

**Rosja w polskiej myśli politycznej
XX – XXI wieku**

Proof

Proof

Rosja w polskiej myśli politycznej XX – XXI wieku

pod redakcją
Arkadiusza Lewandowskiego, Witolda Wojdyły, Grzegorza Radomskiego



WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

Toruń 2013

Recenzent
Jarosław Macala

Opracowanie redakcyjne
Mirosława Szprenglewska

Projekt okładki
Dariusz Żulewski

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2013

ISBN 978-83-231-3181-6

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87–100 Toruń

tel. (56) 611 42 95, fax (56) 611 47 05

e-mail: wydawnictwo@umk.pl

Dystrybucja: ul. Reja 25, 87–100 Toruń

tel./fax (56) 611 42 38

e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl

Druk: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

Rozdział I – II Rzeczpospolita

WITOLD WOJDYŁO Narodowa Demokracja wobec idei bolszewizmu 1918–1939	13
--	----

MACIEJ MOTAS Rosja w myśli politycznej Zygmunta Wojciechowskiego	27
---	----

ARKADIUSZ MELLER, JOANNA RAK W sąsiedztwie Antychrysta. Rosja i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich w świetle międzywojennej publicystyki polskich monarchistów	45
--	----

FILIP DOMINICZAK Róża Luksemburg a kwestia rewolucji rosyjskiej	69
--	----

MIROSLAWA UWARKINA Walka z polskim „wywiadem” na terenie ZSRR oraz rozpoczęcie masowych deportacji Polaków z Zachodniej Ukrainy do Kazachstanu w roku 1936	83
---	----

Rozdział II – Polska Rzeczpospolita Ludowa

TOMASZ SIKORSKI <i>Ale cóż robić, kiedy Rosję tak trudno kochać...</i> Refleksje nad realizmem politycznym Stefana Kisielewskiego	111
--	-----

KONRAD KNOCH	
Obraz Związku Radzieckiego w publikacjach liberalnych pism drugiego obiegu w latach 1979–1989	137
MARCIN JANKOWIAK	
Podziemne spojrzenia na Wschód. Koncepcje relacji polsko-rosyjskich na łamach Miesięcznika Politycznego „Niepodległość” i „Polityki Polskiej”	165
Rozdział III – III Rzeczpospolita	
TOMASZ KOZIELŁO	
Rosja, Ukraina i Białoruś w koncepcjach politycznych Ligi Polskich Rodzin – charakterystyka ról międzynarodowych we wzajemnych relacjach międzypaństwowych	185
PAWEŁ MALENDOWICZ	
Kwestia rosyjska w narodowo-słowianofilskiej myśli Polskiej Wspólnoty Narodowej na przełomie XX i XXI wieku	209
GRZEGORZ RADOMSKI	
Rosja i stosunki polsko-rosyjskie w opinii współczesnego ruchu narodowego	233
ARKADIUSZ LEWANDOWSKI	
Rosja i jej znaczenie dla międzynarodowego bezpieczeństwa Polski w koncepcjach politycznych Prawa i Sprawiedliwości	253
ANNA LEW-MACHNIAK	
Wizja polskiej polityki zagranicznej wobec Rosji według ugrupowań liberalnych w latach 1989–2004	269
DOMINIK SZCZEPAŃSKI	
Demokratyczna Rosja w Europie – utopia czy rzeczywistość? Obraz Rosji w myśli politycznej Unii Wolności	285
ARKADIUSZ ŁUKASZ FORDOŃSKI	
„Orient” w nauce Jana Pawła II. Kulturowe i religijne znaczenie Wschodu w świetle papieskich dokumentów	297
ŁUKASZ GEMZIAK	
Normalne spojrzenie na Rosję... Dymitr Lichaczow o rosyjskim charakterze narodowym	311

Wstęp

Jeżeli odzyskanie przez Polskę niepodległości w roku 1918 mielibyśmy potraktować jako próbę nowego otwarcia w relacjach na linii Warszawa–Moskwa, to należałoby stwierdzić, że nie był to udany restart. Wojna polsko-bolszewicka u zarania drugiej niepodległości stała się niejako zapowiedzią nadchodzących nastrojów w stosunkach obu państw. Trudno było jednym tchem wymienić wszystkie punkty zapalne, jakie pomiędzy oboma państwami pojawiły się w przeciągu ostatniego stulecia. Nadal aktualny wydaje się pogląd rosyjskiego filozofa Mikołaja Bierdajewa, który w 1918 roku pisał: „Starej kłótni w rodzinie słowiańskiej, kłótni Rosjan i Polaków, nie da się wytłumaczyć jedynie zewnętrznymi siłami historii i przyczynami czysto politycznymi. Źródła odwiecznych historycznych waśni między Rosją i Polską leżą znacznie głębiej [...] To przede wszystkim waśni dwóch dusz słowiańskich, pokrewnych językowo i antropologicznie, a zarazem tak różnych, niemal przeciwstawnych, nie do pogodzenia, nie potrafiących się porozumieć”¹.

Na potwierdzenie złożoności trudnego sąsiedztwa, by użyć zwrotu Andrzeja de Lazariego, warto zaznaczyć, że trwało ono niezależnie od tego, czy Polska (zarówno Druga Rzeczpospolita, Polska Rzeczpospolita Ludowa, jak i Trzecia Rzeczpospolita) graniczyła na wschodzie ze Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich, czy Federacją Rosyjską w postaci Obwodu Kaliningradzkiego.

¹ N. Bierdajew, *Dusza rosyjska i polska*, [w:] *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna)*. Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan, red. A. de Lazari, Warszawa 2004, cyt. za: A. de Lazari, *Polska–Rosja. „Trudne” sąsiedztwo „Seminarie” Poszukiwania naukowe*, Kraków–Łądz, Łódź 2004, nr 20, s. 305–306.

Kwestia relacji polsko-rosyjskich była w ostatnich stu latach i nadal jest istotnym elementem myśli politycznej powstałej nad Wisłą. Okoliczności geopolityczne sprawiały i czynią to nadal, że nie wyobrażalne jest, aby w koncepcjach polskiej polityki zagranicznej nie uczynić Moskwy jednym z kluczowych ogniw nie tylko zewnętrznego bezpieczeństwa państwa, ale całego regionu Europy Środkowej. W ostatnich stu latach sytuacji tej nie zmieniały ani przeobrażenia polityczne za wschodnią granicą Polski (powstanie i upadek ZSRR), ani zmiany polityczno-ustrojowe w Polsce. Znaczenia tych relacji nie osłabiły również: integracja Polski ze strukturami europejskimi oraz przystąpienie do Paktu Północnoatlantyckiego.

Koncepcje powstałe w okresie istnienia każdej z form państwowości polskiej ostatniego stulecia różniły się, co nie podlega żadnej wątpliwości, choćby ze względu na międzynarodowe uwarunkowania, jednak zawsze z taką samą powagą i zaangażowaniem traktowano zadanie znalezienia skutecznego rozwiązania relacji polsko-rosyjskich. Nie zmieniło tego nawet praktyczne pozbawienie Polski możliwości prowadzenia swobodnej polityki zagranicznej w okresie PRL. Obawy o rzekome zastopowanie ówczesnej refleksji politycznej na tematy spraw międzynarodowych wobec artykułów Aleksandra Halla² czy Juliusza Mieroszewskiego³ oraz innych przedstawicieli opozycji antykomunistycznej, na szczęście dla dorobku polskiej myśli politycznej, należy uznać za bezpodstawne.

W Trzeciej Rzeczypospolitej, czyli w okresie gdy Polska na nowo musiała budować swoje znaczenie międzynarodowe i przekierowała swoją politykę ku Zachodowi, znaczenie Rosji w myśli politycznej wcale nie zmalało. W przeciwieństwie do okresu międzywojnia alternatywa koncepcji prorosyjskiej i proniemieckiej, którą odzwierciedlały słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Mając te dwa paktów siedzimy na dwu stołkach – to nie może trwać długo. Musimy wiedzieć, z którego spadniemy najpierw i kiedy”⁴, została zaktualizowana przez wymianę drugiego jej członu na opcję prozachodnią.

² A. Hall, *Polacy wobec Rosji*, „Bratniak” 1979, nr 19.

³ J. Mieroszewski, *Materiały do refleksji i zadumy*, Paryż 1976.

⁴ Słowa Marszałka Piłsudskiego odnosiły się do podpisanych przez Polskę paktów: o nieagresji z ZSRR (1932) i Niemcami (1934).

Książka, którą pragniemy oddać do rąk Czytelników, została podzielona na trzy części (rozdziały) uwzględniające chronologiczne zmiany ustrojowe nad Wisłą. Wewnątrz poszczególnych rozdziałów z kolei autorzy w swoich artykułach skupili się na wybranych nurtach ideowych. Mamy nadzieję, że taka konstrukcja całej pracy pozwoli w sposób czytelny przedstawić różnice w poszczególnych koncepcjach charakterystycznych dla konkretnych opcji ideowych, jak też przy uwzględnieniu różnych okresów historycznych (i różnych uwarunkowań historycznych) umożliwi również, choć po części, zweryfikować poglądy o kontynuacji bądź zerwaniu polskiego myślenia politycznego w ostatnim stuleciu. Myślimy, że całość będzie dobrym probierzem zawołności polskiej myśli politycznej w zakresie nie tylko relacji polsko-rosyjskich, ale całej polityki zagranicznej.

W rozdziale pierwszym poświęconym myśli politycznej Drugiej Rzeczypospolitej przedstawione zostały poglądy m.in. Zygmunta Wojciechowskiego oraz Róży Luksemburg. Rozdział drugi z kolei umożliwi porównanie koncepcji politycznych wobec Moskwy, jakie konstruowały liberalne i konserwatywne środowiska opozycji antykomunistycznej. Szczególny wymiar ma w tej części artykuł Tomasza Sikorskiego poświęcony realizmowi politycznemu Stefana Kisielewskiego. Rozdział trzeci, najobszerniejszy, to z kolei analiza myśli politycznej po 1989 roku.

W ramach ostatniej części pracy można zapoznać się z ideami m.in. polskich liberałów czy ruchu narodowego, np. Polskiej Wspólnoty Narodowej (artykuł Pawła Malendowicza). Rozdział kończą dwa artykuły, które stanowią niejako próbę odmiennego spojrzenia na relacje polsko-rosyjskie z perspektywy metapolitycznej. Teksty Arkadiusza Fordońskiego oraz Łukasza Gemziaka prezentują poglądy, odpowiednio, Jana Pawła II dotyczące Wschodu oraz Aleksandra Lichaczowa na rosyjski charakter narodowy.

Zdajemy sobie sprawę, że książka ta nie wyczerpuje tytułowego tematu a jedynie prezentuje pojedyncze obszary będące przyczynkami do szerszej dyskusji. Naszym zamiarem było jednak ukazanie zarówno złożoności „problemu rosyjskiego”, jak i wielobarwności polskiej myśli politycznej. Mamy nadzieję, że nasze cele choć w części zostały osiągnięte.

W przygotowaniu książki brali udział przedstawiciele wielu ośrodków naukowych w tym Gdańska, Rzeszowa, Szczecina, Torunia i Warszawy. Pragniemy wszystkim autorom serdecznie podziękować za współpracę.

Jednym z ostatnich znaczących wydarzeń w relacjach obu państw była „katastrofa smoleńska” z 10 kwietnia 2010 roku. To tragiczne i jednocześnie symboliczne wydarzenie tylko potwierdziło, że losy obu słowiańskich dusz są splecione. Nie sposób zatem w refleksji politycznej pominąć relacji obu państw, tak jak i nie sposób traktować ich jedynie powierzchownie.

Arkadiusz Lewandowski

Witold Wojdyło

Grzegorz Radomski

Proof

ROZDZIAŁ I

II RZECZPOSPOLITA

Proof

Proof

WITOLD WOJDYŁO

(TORUŃ)

Narodowa Demokracja wobec idei bolszewizmu 1918–1939

W obfitej, nacjonalistycznej publicystyce społeczno-politycznej¹ Drugiej Rzeczypospolitej, w opiniotwórczych środowiskach obozu narodowego² stwierdzono, że natężenie negatywnych zjawisk w życiu zbiorowym jest tak rozległe, że przeciętny człowiek wspólnoty narodowej nie był nawet w stanie zrozumieć, niezbędności pracy dla idei dobra wspólnego, nie mając równocześnie: „wyobrażenia, czym jest przyjemność cywilizowanego życia wśród dobrobytu, a zarazem jak wielkiej potrzeba i nieustannej zapobiegliwości, by ten poziom życia utrzymać, jak niebywale skomplikowanym organizmem moralno-materialnym jest cywilizowane społeczeństwo”³.

Kolportowana teza była niewątpliwie istotnym czynnikiem wzmacniającym zainteresowanie kreatorów nacjonalistycznej refleksji politycz-

¹ Patrz chociażby m.in.: *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010; *Prasa Narodowej Demokracji od roku 1939 do początku XXI wieku*, t. 2, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2011.

² Mówiąc o politycznym obozie narododemokratycznym (narodowym) mam na myśli wchodzące w jego skład następujące organizacje: Ligę Narodową (LN), Związek Młodzieży Polskiej „Zet” (ZMP „Zet”), działające w każdym z zaborów Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (SDN), Związek Ludowo-Narodowy (ZLN), Obóz Wielkiej Polski (OWP), Stronnictwo Narodowe (SN).

³ X. *Paradoksy idealizmu*, „Przegląd Wszehpolski” 1925, nr 3, s. 167.

nej postawą tych sił, które uważano za wrogie wobec narodu, i odbudowanego po Wielkiej Wojnie [I wojnie światowej – przyp. W.W.] suwerennego państwa polskiego, eksponując zarazem ich aktywność na rzecz pogłębienia i zintensyfikowania zjawisk negatywnych zachodzących w życiu społecznym. Te i podobne enuncjacje miały więc do spełnienia w gruncie rzeczy określoną funkcję polityczną, co niewątpliwie podważało ich obiektywizm. W konsekwencji pozostawały one w znacznie większym stopniu odbiciem właściwego analizowanej formacji ideowej sposobu dostrzegania rzeczywistości niż pogłębioną i obiektywną próbą jej poznania i zrozumienia. Założenie to potwierdza w sposób jednoznaczny analiza publicystyki endeckiej, w której wrogów przedstawiano zazwyczaj w sposób ogólnikowy, schematyczny, a zarazem emocjonalny, stwierdzając, że preferowane przez nich treści stwarzają znaczne zagrożenie dla tożsamości narodu polskiego⁴. Podzielam zatem tezę, że istotnym elementem wzmacniającym przekaz upowszechnianego przez endecję wizerunku wroga pozostawał w zasadzie mit polityczny, który w procesie wykorzystywania właściwie dobranej siatki pojęciowej, fragmentaryczność, powierzchowność i emocje związane z przekazem oraz pełne subiektywizmu uproszczenia, miał doprowadzić do powstania i zakończenia ugruntowanego sposobu wartościowania i oceny rzeczywistości⁵. Głównym przesłaniem kolportowanego przez endeków zmitologizowanego wizerunku wroga była wszakże nie tylko wewnętrzna integracja i mobilizacja Polaków w stosunku do zagrożeń typu zewnętrznego i wewnętrznego. Starano się także wyeksponować rolę własnego środowiska ideowopolitycznego mającego stać na straży zasadniczych interesów polskiej wspólnoty narodowej, zmierzającego konsekwentnie do asekuracji odpowiednich warunków jej rozwoju. Można zatem przyjąć, że niezależnie od rozpiętości wywołanego przez wroga zagrożenia faktycznego sposób jego prezentacji w zasadzie legitymizował nie tylko fakt bycia Narodowej Demokracji, lecz również konstruowane przez nią projekcje społeczno-polityczne. Założenie to potwierdza także hipotezę, że każda ideologia w sposób dla

⁴ Obszerniej o kategorii wroga patrz: E. Maj, *Wrogowie narodu i państwa polskiego w koncepcjach Ligi Polskich Rodzin*, [w:] *Ideologia, doktryny i ruchy narodowe. Wybrane problemy*, red. S. Stępień, Lublin 2006, s. 390–391.

⁵ Eadem, *Użytkowa wartość mitu politycznego w komunikowaniu idei na przykładzie myśli politycznej Narodowej Demokracji*, [w:] *Kontynuacje i nowatorstwo w świecie współczesnych idei*, red. M. Mikołajczyk, M. Śliwa, Kraków 2008, s. 156–158, 165–166.

siebie naturalny dąży do kreacji własnego mitu wroga, albowiem walka z nim zazwyczaj uzasadnia funkcjonowanie kreślonego ruchu społeczno-politycznego wraz z proponowaną przez nią wizją przyszłego, harmonijnego ładu zbiorowego⁶.

W myśli politycznej obozu narodowego w okresie międzywojennym ów zmitologizowany obraz wroga nie był bynajmniej jednolity. W gronie potencjalnych przeciwników endecji w zależności od kategoryzacji podziału na czynniki wewnętrzne i zewnętrzne wyróżniono określone mniejszości narodowe, organizmy państwowe, wybrane systemy religijne i filozoficzne, prądy kulturalne, nieprzychylnie ustosunkowanych do doktryny narodowej działaczy społeczno-politycznych, wybrane podmioty organizacyjne i nurty ideowe: „przy czym przynależność do poszczególnych kategorii nie wykluczała się wzajemnie”⁷. Nie przeszkadzało to bynajmniej środowiskom opiniotwórczym endecji na wyselekcjonowanie i ustalenie „jednolitego” wroga państwa narodowego, „wroga trójjedynego”, którym stali się Żydzi, masoni i komuniści⁸, wspierani przez liberalizm i socjalizm. Kreatorzy endeckiej myśli politycznej wychodzili z założenia, że realiami politycznymi ówczesnego świata sterowały struktury międzynarodowe: komunistyczna, socjalistyczna i „złota” (obejmująca swym zasięgiem finansjerę międzynarodową), a także plutokracja masońska i żydowska. Siły te zdaniem klienteli endeckiej konstruowały działania antynarodowe, którym w sukurs spieszyły tajne stowarzyszenia społeczne i gospodarcze, organizacje religijne i oświatowe, podległe „międzynarodowym” dyrektywom politycznym. Powszechnie obawiano się też, że wrogowie państwa narodowego zmierzali w kierunku zdys-

⁶ M. Strzelecki, *Wizerunek wroga w nacjonalistycznej publicystyce społeczno-politycznej w latach 1918–1939*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek. Dzieje ruchu politycznego. Księga Pamiątkowa poświęcona Pamięci Profesora Romana Wapińskiego 1931–2008*, t. 1: *Koncepcje – ludzie*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2012, s. 158.

⁷ Ibidem, s. 159; E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 421–422. Zdaniem Ewy Maj dodatkowe zagrożenie dla polskiego państwa narodowego stanowiły: 1) naród i państwo niemieckie, które realizowało politykę ekspansji na wschód; 2) odśrodkowe ruchy wśród słowiańskich mniejszości narodowych; 3) działalność tajnych organizacji politycznych w armii polskiej; 4) oddziaływanie nielegalnych sekt religijnych.

⁸ J. Giertych, *O wyjściu z kryzysu*, Warszawa 1938, s. 152; *Światowa ofensywa komunizmu*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 4 IV 1936, nr 94, s. 3; J. Bartoszewicz, *Czerwone niebezpieczeństwo*, „Myśl Narodowa” 31 X 1937, nr 45, s. 685–688.

kredytowania wartości absolutnej, jaką w idei nacjonalistycznej stanowił naród: „do ośmieszania uczuć narodowych i do umacniania narodowego pojęcia »ludzkości«” uzasadniającego ramy narodowe⁹.

Publicyści nacjonalistyczni na ogół nie różnicowali stosunku wobec poszczególnych wrogów państwa narodowego. W zamian proponowali względem nich odmienną taktykę postępowania. Odczuwali niedosyt odnośnie do nieskuteczności stosowanych do tej pory metod zwalczania: „bolszewizmu jako rosyjskiej odmiany komunizmu”¹⁰. Powszechnie też podzielali pogląd, że komunizm jako prąd myślowy był wytworem wywodzącym się z odmiennych kręgów cywilizacyjnych niż właściwa dla Europy Zachodniej cywilizacja rzymsko-łacińska, wyrosła na podglebiu prawa rzymskiego, zasad etyki chrześcijańskiej oraz średniowiecznego prawa kościelnego. Za wyróżniającą cechę cywilizacji łacińskiej uznawano dualizm prawniczy. Znajdował on odbicie w prawidłowym ułożeniu wzajemnych relacji pomiędzy społeczeństwem a państwem, jednostką a władzą. Z kolei w organizacji życia zbiorowego zauważalne było wyraźne oddzielenie płaszczyzny prywatnej i publicznej. Oznaczało to, że władza państwa nie zmierzała do podporządkowania sobie za wszelką cenę jednostki, pozostawiając jej prawo do autonomii¹¹.

Zdaniem endeków zgola przeciwstawną wizję życia zbiorowego projektowała ideologia komunizmu, który wprawdzie zakładał w perspektywie zniesienie państwa, lecz *de facto* zmierzał do ustanowienia państwa totalitarnego, w którym jednostkę pozbawiono podmiotowości. Zgodnie też podkreślano, że stanowisko komunizmu odnośnie do organizacji życia zbiorowego znalazło swoje źródło w cywilizacji Wschodu, bazując na monizmie prawnym i zwierzchnictwie państwa nad społeczeństwem, znajdując odbicie w różnorodnych płaszczyznach władzy despotycznej. Zwracano też uwagę, że rzymsko-łacińska Europa od zarania zmuszona była walczyć z wpływami innych cywilizacji z nią sąsiadujących. Obce jej i wrogie konstrukcje myślowe, pierwiastki zachowań i kultury dostarczały ludy Wschodu przenikające do Europy i tu na stałe się osiedlające.

⁹ E. Maj, *Związek...*, s. 422.

¹⁰ S. Stępień, *Refleksje Stanisława Grabskiego nad bolszewizmem jako rosyjską odmianą komunizmu*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek. Dzieje ruchu politycznego. Księga Pamiątkowa poświęcona Pamięci Profesora Romana Wapińskiego 1931–2008*, t. 1: *Koncepcje – ludzie*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2012, s. 420.

¹¹ *Ibidem*, s. 421.

Nacją narodowościową, która licznie od początku średniowiecza napływała, byli Żydzi. W kręgach endeckich powszechnie więc akceptowano tezę, że komunizm był dziełem Żydów¹².

Podjmując i rozwijając kwestie dotyczące stanowiska wobec idei bolszewizmu, publicystyka nacjonalistyczna nie ograniczała się wszakże do podkreślania jego związku z aktywnością Żydów, aczkolwiek było to z pewnością jedno z częściej omawianych zagadnień. Stosunkowo dużo uwagi poświęcano jego fundamentom ideowym, mechanizmom powstałego na ich bazie systemu politycznego i wynikającym z tego faktu zagrożeniom. Na wyróżnienie w tym względzie zasługują projekcje społeczno-polityczne współkonstruktora Związku Ludowo-Narodowego, aktywnego publicysty i profesora ekonomii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie – Stanisława Grabskiego. Zwracał on uwagę nie tylko na destrukcyjny i imperialny charakter komunizmu rosyjskiego, lecz także jego obecność i wrogość wobec podstawowych komponentów kultury zachodniej.

Grabski przedstawił bolszewizm jako ideologię i praktykę polityczną wdrożoną przez Włodzimierza Iljicza Lenina, Lwa Dawidowicza Trockiego (Lew Bronstein), Józefa Wissarionowicza Stalina, w kontekście wprowadzonego przez nich totalitarnego systemu władzy. Zakładając, że marksizm był komunizmem powstałym w kręgu cywilizacji rzymsko-lacińskiej, to bolszewizm jest akomodacją komunizmu marksowskiego do determinant będących pochodną z przynależności Rosji do cywilizacji turańsko-mongolskiej¹³, a także stanu umysłowości rosyjskiej inteligencji drugiej połowy XIX stulecia. Zdaniem Grabskiego cechowała ją bierność i nihilizm, albowiem: „Poczynając od Czernyszewskiego [Mikołaja – przyp. W.W.], aż po Gorkiego [Maksima – właśc. Aleksiej M. Pieszkow – przyp. W.W.] i Kuprina [Aleksandr – przyp. W. W.] literatura rosyjska szerzyła przede wszystkim negację wszystkich, ustalonych pojęć moralnych, społecznych i politycznych, wszelkich znanych dóbr kulturowych, nie dając w zamian zburzonych zasad żadnych pozytywnych wskazań – szerzyła jednym słowem nihilizm”¹⁴. W konkluzji swej wypowiedzi stwierdzał

¹² Ibidem.

¹³ Szerzej odnośnie do cywilizacji w kontekście komunizmu i bolszewizmu patrz: F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1991; idem, *Prawa dziejowe*, Komorów 1997.

¹⁴ S. Grabski, *Rewolucja. Studium społeczno-psychologiczne*, Warszawa 1921, s. 76.

więc, że: „Z zespolenia się mongolskiego despotyzmu, turańsko-rosyjskiego nihilizmu, niszczącego wszystko, co ponad przeciętną miarę wyrasta, i żydowskiej nienawiści całej cywilizacji chrześcijańskiej powstał bolszewizm, nie tylko we wszystkim różny od świata zachodnio-europejskiego, ale namiętnie go nienawidzący”¹⁵. Uwagi poczynione przez Grabskiego korespondowały ściśle z jego wcześniejszymi wypowiedziami, że rewolucja w Rosji w przeciwieństwie do francuskiej: „od pierwszej chwili była pozbawiona wszelkiego twórczego pierwiastku. Nie stworzyła żadnej nowej idei, nie udoskonalila w niczym administracji i wojskowości. Umiała tylko niszczyć istniejące poprzednio urzędnictwa, albo pozostawiając po nich zupełną próżnię, albo zastępując je marnymi prowizoriami, albo wreszcie wprowadzając urzędnictwa ślepo skopiowane z obcych wzorów. Nie wydała też żadnego pozytywnego hasła. Program Rządu Tymczasowego to był program z dawna na zachodzie zrealizowany: demokratycznej republiki, opartej o szeroki samorząd, względnie parlamentarnej, demokratycznej monarchii. Program bolszewików to był ściśle zastosowany marksizm: dyktatura proletariatu, wywłaszczenie właścicieli i upaństwowienie narzędzi i środków produkcji”¹⁶. Wydarzenia rewolucyjne, których był wszakże bezpośrednim świadkiem, skłaniały go do refleksji, że każde podobne zjawisko zawiera w sobie pierwiastki autodestrukcyjne, nie tylko niszczące w miarę upływu czasu stworzone przez siebie struktury, lecz także przekreślające proklamowane wcześniej zasady, nadwężające autorytet i prerogatywy pierwszych przywódców, którym towarzyszy zazwyczaj zastępowanie obalonych rządów despotycznych jeszcze okrutniejszą tyranią¹⁷. Tym samym więc wrzenie rewolucyjne rozbudza stałą niepewność życia, równocześnie wyzwalaając utajone w niektórych jednostkach tendencje barbarzyńskie niszcząc do tej pory funkcjonujące prawa i autorytety moralne. Z tego też względu rewolucja działała jak: „puszcza środkowo-afrykańska. A oprócz tego – stwarzając ciągłą niepewność jutra, wywołuje z jednej strony lekceważenie swego, ale jeszcze bardziej cudzego życia, z drugiej strony chęć użycia dnia dzisiejszego, bo jutro niewiadome, sprowadza człowieka do stanu barbarzyńcy, który żyje

¹⁵ Idem, *Rzym czy Moskwa*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1927, s. 114.

¹⁶ Idem, *Rewolucja...*, s. 47.

¹⁷ Ibidem, s. 92.

tylko chwilą bieżącą, bez myśli o przeszłości”¹⁸. W odczuciu Grabskiego to właśnie bolszewizm przeniósł punkt ciężkości z idei komunizmu jako alternatywnej wizji przyszłości na kwestie związane z taktyką rewolucyjną, zdobyciem władzy i jej utrzymaniem. W związku z tym stwierdzam, że to nie komunizm, pisał Grabski, jest najistotniejszą treścią bolszewizmu, lecz rewolucja niszcząca prawne i moralne podstawy rzymskiej, zachodnioeuropejskiej cywilizacji chrześcijańskiej”¹⁹.

W kręgu środowisk opiniotwórczych elity²⁰ endeckiej nie był to bynajmniej pogląd odosobniony. Równie krytyczną, całościową panoramę destruktywnych pierwiastków bolszewizmu przedstawił w swych koncepcjach społeczno-politycznych lider obozu narodowego i promotor jego doktryny – Roman Dmowski. Stwierdzał on, że przejmujący władzę w Rosji bolszewicy wykorzystali instrumentalnie nie tylko zróżnicowany intelektualnie dorobek współczesnego socjalizmu, lecz także despotyczne formy sprawowania władzy obowiązujące w imperium mongolskim i państwie moskiewskim, które znacznie „udoskonalili” dla swych potrzeb²¹. Głównego zagrożenia upatrywał jednak nie tyle w stylu rządzenia bolszewików, ile w propagowanym przez nich ekspansywnie materialistycznym komunizmie²², prowadzącym do anarchii moralnej, zmierzającej w kierunku „uformowania” człowieka wyzbytego z wszelkich uczuć moralnych. W podobnym tonie wypowiadał się przywołany nieco wcześniej Stanisław Grabski, który w kolejnej ze swych publikacji w rozdziale pt. „Forpocząty bolszewizmu” konstatował: „Ostatnia wojna światowa [pierwsza – przyp. W.W.] wraz z rewolucją bolszewicką w Rosji zachwiała silnie nie tylko państwową organizacją Europy i podstawami jej dobrobytu. Wywołała ona jednocześnie głęboki kryzys moralny, zakwestionowała pojęcia, na których opierała się kultura obywatelska i społeczna XIX wieku. Wartość człowieka, jego indywidualna twórczość umysłowa i godność

¹⁸ Ibidem, s. 108.

¹⁹ S. Grabski, *Rzym...*, s. 117.

²⁰ R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989. Patrz rozdział I pt. *Elita polityczna II Rzeczypospolitej*, s. 5–33.

²¹ R. Dmowski, *Świat powojenny i Polska [1931]*, za: Roman Dmowski o ustroju politycznym państwa, oprac. K. Kawalec, Warszawa 1996, s. 142–143.

²² J. Zamorski, *Tępić komunizm*, „Myśl Narodowa” 29 VIII 1924, nr 35, s. 2–3; Z. Wasilewski, *O uzgodnienie terminu*, „Myśl Narodowa” 1 VIII 1927, nr 17, s. 301–302; H. Glass, *Obrona Polski przed bolszewizmem*, Płock 1928, s. 17.

etyczna została poddana w wątpliwość. W okopach największy artysta wart był tyleż co pastuch bydła, a subtelność moralna stawała się nieraz słabością. Jednostkę pochłaniała masa, nad prawem i słuszością górowała siła²³.

W podobnym duchu wypowiadał się w pierwszej połowie lat 30. XX wieku, sympatyzujący z endecją i blisko z nią związany, Naczelnik tajnego Harcerstwa Polskiego na obszarze Rusi i Rosji, następnie Naczelnik Główny Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego, Harcmistrz Rzeczypospolitej a zarazem redaktor miesięcznika „Walka z Bolszewizmem”²⁴ – Henryk Glass²⁵. Zagrożenie bolszewickie było jego zdaniem niebezpieczeństwem dla moralności chrześcijańskiej. Był bowiem on [bolszewizm – przyp. W.W.]: „nie tylko ustrojem politycznym i gospodarczym, czy dyktaturą partii, wprowadzającej socjalizm mordami, przymusem i strachem, lecz przede wszystkim rozkładem ducha i rozjudzaniem najniższych pożądlivości natury ludzkiej, odrzucającym wszelkie prawa boskie i ludzkie w dążeniu do wytkniętego celu”²⁶. Przyczyn zwycięstwa komunizmu w Rosji Glass upatrywał w sukcesie rewolucji październikowej. Rewolucjoniści, by uzyskać poparcie społeczeństwa, odwoływali się do demagogii, szarżując hasłami nienawiści klasowej: „Tłumom obiecywano wszystko, czego tylko pragnęły. Robotnik chciał dobrobytu bez pracy – mówiono mu: zabierz fabrykę. Chłop chciał ziemi – mówiono mu zabierz ziemię. Chciano rabować – komuniści zachęcali: grab zagrabione. A gdy ktokolwiek stał na przeszkodzie, to wskazywano na niego jak na burżuja, sługę kapitału, wroga ludu”²⁷. Fundamentem sprzyjającym możliwości pojawienia się rewolucji był jego zdaniem rozkład moralny aktualnej elity władzy, rozciągającej się stopniowo na cały naród. Czynnikiem osłabiającym morale był także rozwój tzw. idei wywrotnych, negujących

²³ S. Grabski, *Kryzys myśli państwowej*, Lwów–Warszawa 1927, s. 95–96.

²⁴ G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004, s. 248–258; 259; 464–466; szerzej patrz też: A. Meller, *Z dziejów akcji antykomunistycznej w Polsce. Miesięcznik „Walka z Bolszewizmem” w latach 1927–1931*, „Historia i Polityka” 2008, t. VII, s. 42–56.

²⁵ J. J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, s. 368; A. Meller, op. cit., s. 2. Poprzez żonę Elżbietę (córkę Stanisława Grabskiego) był związany z jednym z czołowych działaczy ND; patrz też: W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Toruń 2003.

²⁶ *Polska*, „Walka z Bolszewizmem” 1927, z. 2, s. 16.

²⁷ H. Glass, *Młodzi walczą*, Londyn 1974, s. 143.

uznane przez naród wartości²⁸. Zdaniem Glassa istota i niebezpieczeństwo bolszewizmu polegało na: „stworzeniu przez grupę przywódców bolszewickich systemu rozkładu cywilizacji chrześcijańskiej, a właściwie każdej cywilizacji, przez rozbudzenie i spotęgowanie w ludziach najgorszych instynktów nienawiści, zawiści, chciwości, materializmu, chęci bogacenia się bez pracy i cudzą krzywdą [...], rozbudzenie zwierzęcych, cielesnych rządz, niepohamowanego użycia życia, aż do zbrodni socjalizacji kobiet włącznie”²⁹. Wobec tej rzeczywistości najskuteczniejszą formą obrony przed bolszewickim zagrożeniem pozostawała wytrwała i ciągła praca wychowawcza, której naczelnym zadaniem było pomnażanie i utrwalanie siły moralnej własnego narodu³⁰.

Niezależnie od zasadności tych i podobnych w treści uwag przykład bolszewizmu zdaje się potwierdzać tezę, że głównym czynnikiem integrującym projekcje publicystów nacjonalistycznych było wyeksponowanie negatywnego wpływu Żydów. Tych ostatnich publicznie oskarżano o inspirowanie i wspomaganie wszelkich środowisk i organizacji w propagowaniu idei bolszewizmu. Istotną rolę odgrywał w tym względzie zwłaszcza potocznie upowszechniany w środowisku obozu narodowego mit „mocarstwa anonimowego”, który ze względu na swój bliżej nieokreślony zakres przedmiotowy, instytucjonalny, charakter emocjonalny, a także tzw. spiskową teorię dziejów, niewątpliwie sprzyjał wyolbrzymianiu wpływów Żydów wraz z obarczaniem ich odpowiedzialnością za zdecydowaną większość negatywnych zjawisk zachodzących w łonie polskiej wspólnoty narodowej oraz cywilizacji zachodniej³¹.

W zgodnej ocenie publicystów ND to właśnie Żydzi pozostawali i byli gorącymi orędownikami i kreatorami komunizmu, uznawanego powszechnie za podstawowe zagrożenie międzywojennego świata. Tak sformułowaną tezę zdawał się potwierdzać przykład niezwykle agresywnego

²⁸ Idem, *Ten trzeci*, „Walka z Bolszewizmem” 1930, z. 32, s. 195; idem, *Przygotowanie rewolucji protektoriackiej*, „Myśl Narodowa” 4 VI 1933, nr 25, s. 358.

²⁹ Idem, *Istota współczesnego bolszewizmu*, „Myśl Narodowa” 19 II 1933, nr 10, s. 118–119.

³⁰ Ibidem, s. 119. Patrz też: H. Glass, *Ofensywa komunizmu i drogi przeciwdziałania*, Katowice 1938, s. 69–70; szerzej patrz też: M. Strzelecki, *Wizje wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939*, Bydgoszcz 2008.

³¹ G. Zackiewicz, op. cit., s. 69–71; M. Ryba, *Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym*, Lublin 1999, s. 96–97; E. Maj, *Związek...*, s. 235.

bolszewizmu, w którego powstaniu i dynamicznym rozwoju odegrać mieli rolę szczególną³². Za reprezentatywną w tym względzie uważać należy wypowiedź członka Ligi Polskiej, LN, SDN, ZLN i SN, wybitnego publicysty i krytyka literackiego Zygmunta Wasilewskiego, który konstatawał, że to właśnie Żydzi uczynili zeń groźny instrument walki wobec chrześcijańskiej cywilizacji europejskiej. Tym też należy tłumaczyć ich znaczący udział³³ w rewolucji bolszewickiej oraz wsparcie im udzielane w Polsce. Zdaniem Wasilewskiego to także Żydzi ochoczo odziewali początkowo socjalizm w szaty teorii oportunistycznych, lecz w odpowiedniej chwili zdzierali je i w ten sposób obnażali i ukazywali swą duszę barbarzyńców. Dlatego też bolszewizm: „w całej swej postaci przyjął się tam, gdzie cywilizacja nie była wytwarzana z korzenia, nie rosła z ziemi i ludu, lecz była zasadzona sztucznie”³⁴.

Podobne w tonie dywagacje przenoszono na rozpatrywanie kwestii ekonomicznych, w tym także rozważań nad kolektywizmem. W tym ostatnim miały one wykazać istnienie dwóch zasadniczych systemów gospodarczych: 1) człowieka wolnego, pracującego w warsztacie własnym (chrześcijański, a więc narodowy system cywilizacji łańcisko-śródziemnomorskiej); 2) wschodniego (sięgającego swą tradycją do Asyrii i Babilonu, Egiptu, Indii i Mongołów). To właśnie ten drugi system gospodarczy generował pracę kolektywną na rzecz państwa, bez względu na to, kto to państwo reprezentował. Wyznaczniki tego systemu charakteryzowały się: pracą przymusową, zawieszeniem w próżni, głodem, ubezwłasnowolnieniem wolności i godności człowieka. W myśli endeckiej wschodni system gospodarczy współcześnie funkcjonował dzięki Żydom. To ci ostatni nawiązywali do dziedzictwa Babilonu i dążyli do narzucenia Polsce zasad gospodarczych sprzecznych z polską tradycją. Dla endeków nie było natomiast zaskoczeniem to, że jedynym narodem, który wyraził gotowość akceptacji kolektywizmu, byli Rosjanie: „więcej Azjaci niż Europejczycy, mający w żyłach krew mongolską, a w dziejach niesprzeczną tradycję wschodnich form rządzenia”. Na tej podatnej glebie mogli więc Żydzi z łatwością zasiać swoje

³² W. Wojdyło, *Stereotyp Żyda w publicystyce społeczno-politycznej obozu narodowego w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, red. W. Wojdyło, Toruń 2000, s. 94–95.

³³ S. Grabski, *Rzym...*, s. 9–10; idem, *Rewolucja...*, s. 52.

³⁴ Z. Wasilewski, *O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej. Wstęp do rozważań nad programowymi zagadnieniami doby obecnej*, Warszawa 1921, s. 87.

ziarno, nie licząc się z hekatombą ofiar. Tragiczną i krwawą historię zmian bolszewickich w Rosji przypisywano więc Żydom, określając ich wprost: „reżyserami największego w dziejach pogromu”³⁵.

Kwestie sprzężeń zwrotnych bolszewizmu z Żydami dostrzec także można w oficjalnych enuncjacjach programowych obozu narodowego, m.in. w *Wytycznych w sprawach żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej i zasad polityki gospodarczej*. Wytyczne poruszały kwestię żydowską także w kontekście rozważań odnośnie do losów mniejszości słowiańskich [głównie Ukraińców i Białorusinów – przyp. W.W.]. W dokumencie tym, a ściślej broszurze wydanej przez Oddział Akademicki Obozu Wielkiej Polski zakładano, że rozbudzenie oraz wzmocnienie wśród Rusinów (Ukraińców) i Białorusinów poczucia wspólnoty historycznej i cywilizacyjnej z narodem polskim byłoby niezmiernie istotnym i ważnym elementem zmierzającym w kierunku asymilacji tej ludności. Poczucie wspólnoty polsko-ruskiej miano osiągnąć: „przez wspólną walkę z komunizmem i żydostwem”³⁶. Samo pojęcie „żydostwo” funkcjonowało tutaj jako synonim „pasożytnictwa” w stosunku do kresowego chłopca. W tym wypadku, wysunięcie na czoło nieskomplikowanego wizerunku Żyda-pasożyta miało na celu większe możliwości percepcyjne prostych ludzi.

W połowie lat 30. XX wieku, niezależnie od poczucia wrogości wobec sanacji, działalność endecji determinowało uaktywnienie się działalności Komunistycznej Partii Polski w walce o front ludowy. Jej koncepcje polityczne dotyczące tego zagadnienia uwzględniały nie tylko wypadki w Polsce. Na ich treści niewątpliwie wpływ miała aktywność Kominternu, a także wybuch wojny domowej w Hiszpanii. W splocie tych wydarzeń próba stworzenia w Drugiej Rzeczypospolitej frontu ludowego była dla ND niezaprzeczalnym dowodem istnienia planu przygotowania do komunistycznej rewolucji przez: „zatrucie myśli społeczeństwa pierwiastkami rozkładu”³⁷. Sama idea koncepcji frontu ludowego jawiła się w projekcjach endeckich jako nowa forma, którą Żydzi, wiodący prym

³⁵ A. Doboszyński, *Gospodarka narodowa*, Warszawa 1936, s. 110–113.

³⁶ *Wytyczne w sprawach żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej*, Warszawa 1932, s. 7.

³⁷ *Stronictwo Narodowe wobec groźby komunizmu (Komunikat Komitetu Głównego SN z 10 V 1936 r.)*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 14 V 1936, nr 132, s. 1–2; *Komunizm w Polsce*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 2 VIII 1936, nr 210, s. 1.

w ruchu komunistycznym, starali się zaadoptować do panujących aktualnie warunków. Zdaniem przywołanego już nieco wcześniej Zygmunta Wasilewskiego front ludowy, podobnie jak wcześniej pojęcia „ludzkości”, „humanitaryzmu”, „demokracji”, czy „postępu”, był tylko zmodyfikowanym hasłem, pod woalem którego Żydzi i masoni starali się zatrzymać: „bieg dziejów narodowych”³⁸.

Publicystyka endecka nader chętnie wskazywała też na dyrektywy z Moskwy dla komunistów oraz misterną inspirację masonerii w wysunięciu idei frontów ludowych. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku eksponowano aktywną rolę Żydów w realizacji tych założeń. Zdaniem endeków Żydzi zawsze sprzyjali komunizmowi, będąc jego rozsądnymi. Zgodnie też podkreślano, że walka z niebezpieczeństwem komunizmu nie mogła być oddzielona od starcia z Żydami. Za niezbędne i konieczne uważano wręcz połączenie akcji antykomunistycznej z antyżydowską, pod wspólnym szyldem walki z żydokomuną. Jak przypuszczał b. Komisarz LN na Ukrainie, członek władz ZLN i SN, lekarz i publicysta Joachim Bartoszewicz nastroje antysemickie, rozwijając się żywiolowo w masach, stanowiły dobrą zaporę dla rozwoju „czerwonego niebezpieczeństwa”³⁹. Nieco więcej na łamach swego *Podręcznego słownika politycznego*, starając się przedstawić założenia ideologii komunistycznej, konstatawał, że jej podstawę stanowi przekonanie, że: „Wszystkie złe i niesprawiedliwe ze strony gospodarczo-społecznego ustroju ludzkości, wszystkie krzywdy ludzkie wynikają z niesprawiedliwego rozdziału dóbr między poszczególnymi ludźmi”⁴⁰. Eksponował też brak szans na zbudowanie w pełni równego społeczeństwa, traktując takie przedsięwzięcie jako utopię: „Ale utopia komunizmu [konstatawał – przyp. W.W.] jest wspaniałym narzędziem zniszczenia. Zanim się zaprowadzi na ziemi raj wspólności i równości, trzeba na razie zniszczyć klasy posiadające, odebrać ziemię, majątki, zrabować kapitały, odebrać żony mężom, dzieci rodzicom, znieść wszystko, co jest wyższe rozumem, inteligencją, wiedzą, jednym słowem zabić to, co istnieje od wieków. Tę burzącą rolę komunizmu uzyskali znakomicie Żydzi przy urządzaniu Rosji bolszewickiej.

³⁸ Z. Wasilewski, *Na widowni*, „Myśla Narodowa” 24 I 1937, nr 4, s. 56–57.

³⁹ J. Bartoszewicz, *Czerwone niebezpieczeństwo*, „Myśla Narodowa” 31 X 1937, nr 45, s. 685–686.

⁴⁰ Idem, *Podręczny słownik polityczny. Do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciał samorządowych i wyborów*, Warszawa b.r.w., s. 358.

Przez utopię komunizmu robią Żydzi realną robotę rozbijania narodów i państw chrześcijańskich na to, by utrwalić swoje nad nimi panowanie⁴¹.

Ten sposób prezentacji komunizmu był też charakterystyczny dla propagandy uprawianej przez opiniotwórcze kręgi obozu narodowego. Tak skrajnie negatywny wizerunek kształtował najbardziej powszechne wyobrażenia o komunizmie i komunistach. Często też uzupełniały go dwa hasła: „żydokomuna” i „agentura sowiecka”, mające eksponować antynarodowy charakter ruchu. Natomiast wraz z postępującą dezintegracją ND w połowie lat 30. uwidaczniać się zaczęły rozbieżności w postrzeganiu przez endeków problematyki radzieckiej. Warto wszakże podkreślić, że różnice wewnątrz SN nie były w tym względzie tak widoczne jak kontrowersje pomiędzy SN a rozłamowymi grupami narodowo-radykalnymi. Tradycyjnie już, żadnych w zasadzie kontrowersji w środowisku obozu narodowego nie wzbudzało negatywne stanowisko wobec komunizmu jako formy ustrojowej odnośnie do organizacji państwa i społeczeństwa. W przestrzeni praktyki politycznej oznaczało to, że endecy opowiadali się za zdecydowanym *vetem* wszelkim – postrzeganym jako destrukcyjne i rewolucyjne prądom ideowym mogącym, w ich odczuciu, zagrozić integralności państwowej, polskiemu charakterowi narodowemu i „łacińskiej” tożsamości Drugiej Rzeczypospolitej⁴². Wiązała się z tym ściśle wspólna różnym nurtom w łonie SN tendencja do możliwości stosowania antykomunistycznej retoryki przesiąkniętej pierwiastkami antysemitycznymi dla dyskredytowania przeciwników politycznych. Nieco odmiennie wyglądało to w przypadku podejmowanych w strukturach SN prób polegających na zdefiniowaniu istoty radzieckiego państwa⁴³.

⁴¹ Ibidem, s. 360; szerzej patrz też: M. Białokur, *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza*, Toruń 2005.

⁴² Patrz chociażby: Z. Wądlowski, *Polip ze wschodu*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 31 I 1936, nr 7, s. 5; R. Rybarski, *Okrzyki pierwszo-majowe*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 10 V 1936, nr 128, s. 3; *Stronnictwo Narodowe wobec groźby komunizmu*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 14 V 1936, nr 132, s. 3.

⁴³ Znacznie szerzej na ten temat patrz: G. Zackiewicz, *Państwo radzieckie w myśli politycznej obozu narodowego w latach 1928–1939*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek. Dzieje ruchu politycznego. Księga Pamiątkowa poświęcona Pamięci Profesora Romana Wapińskiego 1931–2008*, t. 1: *Koncepcje – ludzie*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2012, s. 171–187.

Proof

MACIEJ MOTAS

(WARSZAWA)

Rosja w myśli politycznej Zygmunta Wojciechowskiego

Dorobek naukowy i publicystyczny Zygmunta Wojciechowskiego doczekał się już szeregu opracowań. Poza publikacjami traktującymi o osobie poznańskiego historyka¹, formułowanym przez niego poglądom poświęcone są prace opisujące dzieje i myśl polityczną środowisk, z którymi był związany². Dotychczas nie spotkały się jednak z zainteresowaniem badaczy jego poglądy na wschodniego sąsiada Polski.

¹ P. Eberhardt, *Zygmunt Wojciechowski (1900–1955)*, [w:] P. Eberhardt, *Twórcy polskiej geopolityki*, Kraków 2006, s. 203–219; A. F. Grabski, *Zygmunt Wojciechowski i historia macierzystych ziem Polski*, [w:] A. F. Grabski, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 445–530; Z. Kaczmarczyk, *Zygmunt Wojciechowski*, „Przegląd Zachodni” 1975, nr 4, s. 169–179; M. Krzoska, *Für ein Polen an der Oder und Ostsee. Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) als Historiker und Publizist*, Osnabrück 2003; M. Motas, *Stosunki polsko-czeskie i polsko-czechosłowackie w dorobku prof. Zygmunta Wojciechowskiego na tle tradycji geopolitycznej Narodowej Demokracji*, artykuł przygotowany na konferencję *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: twórcy – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, zorganizowaną przez Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Oddział IPN w Szczecinie, która odbyła się w dniach 21–22 października 2011 r.; A. Pietrowicz, „Neutralizowanie” prof. Zygmunta Wojciechowskiego, „Biuletyn IPN” 2011, nr 5–6, s. 147–156.

² Z. Mazur, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002; G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.

Rosja w dorobku Z. Wojciechowskiego zajmowała miejsce znamienne. Jako polityk wywodzący się z obozu uformowanego przez ideologię Romana Dmowskiego uważał ją za jeden z najistotniejszych, obok Niemiec, czynników decydujących o losach Polski. Badacz dziejów Instytutu Zachodniego, placówki kierowanej po zakończeniu II wojny światowej przez prof. Wojciechowskiego, pisząc o koncepcjach geopolitycznych wysuwanych przez poznańskiego historyka w latach 30. XX wieku podkreślał, że jego poglądy „pozostały w tej materii nieusystematyzowane i że można je odtworzyć tylko z fragmentów rozrzuconych w różnego rodzaju pracach publicystycznych i naukowych”³. Dokładnie w ten sposób przedstawiają się poglądy formułowane przez autora „Studiów historycznych” wobec Rosji. Są one rozproszone w licznych pracach i artykułach, zarówno tych o charakterze naukowym, jak i publicystycznym, co u Wojciechowskiego nierzadko stanowiło trudną do rozdzielenia materię. Dla klarowności wyводу poniższy artykuł podzielony został na trzy części, z których każda poświęcona została kolejnemu etapowi naukowej i politycznej biografii poznańskiego badacza.

Lata 30. XX wieku

Zaczynający działalność polityczną jeszcze w latach 20. XX w., w szeregach Młodzieży Wszechpolskiej, Wojciechowski był ukształtowany w dużej mierze przez poglądy formułowane w ramach obozu Narodowej Demokracji. W wydanej w latach 50. XX wieku pracy wspominał, że największy wpływ na jego poglądy polityczne wywarła praca Romana Dmowskiego zatytułowana *Niemcy, Rosja i kwestia polska*⁴. Książka, która stanowiła istotny przełom w polskiej tradycji politycznej przede wszystkim w odniesieniu do myślenia o Rosji, miała także przemożny wpływ na poglądy samego Wojciechowskiego. Poglądom formułowanym przez Dmowskiego w przywołanej pracy pozostał Wojciechowski w zasadniczym ich zrębie wierny przez wszystkie lata swojej aktywności społeczno-politycznej. W opisywanym okresie Wojciechowski, po rozłamie dokonanym w łonie obozu narodowego w roku 1934 r., pozostawał już

³ Z. Mazur, op. cit., s. 211.

⁴ Z. Wojciechowski, *Studia historyczne*, Warszawa 1955, s. 424.

poza strukturami Narodowej Demokracji. Był jednym z liderów współpracującego z obozem sanacji Związku Młodych Narodowców, przekształconego następnie w Ruch Narodowo-Państwowy⁵.

Dużą część swoich poglądów na Rosję Z. Wojciechowski wyłożył w napisanej przed wojną pracy zatytułowanej *Między Niemcami a Rosją (Z powodu publikacji Adolfa Bocheńskiego i Włodzimierza Bączkowskiego)*. Praca stanowiła polemikę, jaką podjął Wojciechowski z poglądami wyrażonymi przez Włodzimierza Bączkowskiego w pracy *Grunwald czy Pilawce* (Warszawa 1938) i Adolfa Bocheńskiego w książce *Między Niemcami a Rosją* [1937]. Wymienieni autorzy, podobnie jak Wojciechowski, współtworzyli szeroki obóz władzy, sytuując się jednak na przeciwległym biegunie w odniesieniu do poruszanej problematyki, niż działający w ramach ZMN Wojciechowski. O ile bowiem dla Wojciechowskiego, przy konstruowaniu koncepcji politycznych, głównym punktem odniesienia była piastowska tradycja początków państwa polskiego, o tyle dla Bocheńskiego i Bączkowskiego ideałem była Polska jagiellońska, tocząca z Rosją spór o prymat na wschodzie. Poglądy te znalazły swoje odzwierciedlenie w rozwijanej w latach 30. ub. wieku w łonie obozu sanacyjnego myśli prometejskiej. Jej naczelnym postulatem było wspieranie tendencji niepodległościowych narodowości znajdujących się w granicach Związku Radzieckiego.

W niewielkiej objętości publikacji Wojciechowski odniósł się do naczelných tez formułowanych w ramach ruchu prometejskiego. Za największe niebezpieczeństwo ciążyące nad Polską poznański historyk uznał możliwość odnowienia antypolskiego sojuszu Niemiec i Rosji, do którego w największym stopniu mogło przyczynić się zaangażowanie Polski w postulowaną przez prometeistów akcję rozrywania Rosji po „szwach narodowych” z utworzeniem państwa ukraińskiego na czele. Zdaniem lidera ZMN „należało pójść w zupełnie innym kierunku i wręcz zagwarantować Związkowi Radzieckiemu spokój na granicy z Polską, odwra-

⁵ Szerzej na ten temat piszę w artykule: *Myśl polityczna Związku Młodych Narodowców i Ruchu Narodowo-Państwowego jako synteza ideologii Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX wieku*, [w:] J. Engelgard, M. Motas, *Między romantyzmem a realizmem – szkice z dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 2011, s. 122–147. Wybór publicystyki Z. Wojciechowskiego z tego okresu znajduje się w zbiorze: *W stronę autorytaryzmu. Nacjonalizm integralny Związku Młodych Narodowców 1934–1939*, wybór i opracowanie M. Marszał, Kraków 2008, s. 429–495.

cając w ten sposób jego uwagę od Europy i przesuając ją ku Dalekiemu Wschodowi”⁶. Zdaniem badacza problematyki „»prorosyjskość« (Wojciechowskiego – przyp. M.M.) polegała głównie na tym, że postulował pełną stabilizację granicy ze Związkiem Radzieckim”⁷. Najistotniejszą chyba teżą omawianej pracy poznańskiego historyka był pogląd, według którego pomiędzy Polską a Rosją nie istniał strukturalny konflikt⁸, porównywalny z tym, jaki istniał pomiędzy Polską a Niemcami, gdzie oba państwa pretendowały do tego samego terytorium, od którego uzależnione było ich istnienie⁹. W historyczny spór z Rosją Polska, zdaniem Wojciechowskiego, uwikłana została w wyniku unii z Litwą: „W konflikcie tym Litwa znalazła się co najpóźniej na przełomie XV i XVI wieku, a Polska jako państwo związane z Litwą unją, musiała jej przyjść z pomocą”¹⁰. Skutkowało to w późniejszym czasie m.in. brzemienym w dalekosiężne konsekwencje przesunięciem Polski z zachodu na wschód, co doprowadziło do oderwania od Polski dużej części jej ziem macierzystych.

Wojciechowski uważał, że tylko polityka Polski, zmierzająca do porozumienia z Niemcami, mogła skłonić Rosję do próby odtwarzania antypolskiego sojuszu z Niemcami: „Dopiero mniemanie, że Polska pragnie wyzyskać zwrócenie się Rosji ku wschodowi, dla zmiany układu politycznego za swoją wschodnią granicą, może skłonić Rosję do szukania gwarancji w Niemczech, oczywiście za cenę porozumienia się z Niemcami kosztem Polski. O tym pilnie pamiętać trzeba, gdy myśli się i mówi o współdziałaniu niemiecko-polskim przeciw Rosji, może w tym być bowiem dziś ten tradycyjny współczynnik polityki niemieckiej, który przez

⁶ Z. Mazur, op. cit., s. 221.

⁷ Ibidem. W dalszej części swojego wywodu Mazur pisze: „Mimo wszystko, nawet w spekulacjach, nie napomykał o antyniemieckim przymierzu polsko-radzieckim”, zob. ibidem, s. 221. Wydaje się, że podobny wniosek nie jest do końca uprawniony, o czym może chociażby świadczyć sformułowany przez Z. Wojciechowskiego program słowiański, o czym poniżej. Rację ma natomiast badacz dziejów Instytutu Zachodniego, pisząc: „nigdy właściwie nie zdobył się na dogłębne przeanalizowanie sytuacji Polski w roli osłony Związku Radzieckiego, a więc państwa, które musiałyby się przeciwstawić zbrojnie niemieckiej ekspansji na wschód”, Ibidem, s. 225.

⁸ T. Kenar, *Myśl polityczna Związku Młodych Narodowców i Ruchu Narodowo-Państwowego (1932–1939)*, praca niepublikowana (maszynopis w posiadaniu autora), s. 180.

⁹ Szerzej na temat poglądów Z. Wojciechowskiego na problematykę niemiecką zob.: M. Motas, *Profesor Ziemi Odzyskanych*, „Myśl.pl” 2009, nr 13, s. 48–51.

¹⁰ Z. Wojciechowski, *Myśli o polityce i ustroju narodowym*, Poznań 1935, s. 41.

dziesiątki lat zmuszał Rosję do porozumiewania się z Niemcami kosztem Polski, drogą wygrywania Polski przeciw Rosji. Tak było przecież od konfederacji barskiej począwszy¹¹.

Rosja radziecka poza aspektem geopolitycznym postrzegana była przez Wojciechowskiego w latach 30. także jako reprezentant wrogiej ideologii materialistycznej. Komunizm traktowany był przez wszystkich przedstawicieli szeroko rozumianego obozu narodowego (do którego zaliczyć należy także reprezentantów prosanacyjnego Związku Młodych Narodowców) jako ideologia zagrażająca podstawom życia narodowego. Skuteczną zaporą wobec ekspansji bolszewickiego materializmu miał pozostawać, zdaniem Wojciechowskiego, spirytualizm cechujący polską ideologię narodową¹². Pomimo jednoznacznie negatywnej oceny ideologii panującej u wschodniego sąsiada Polski, Wojciechowski konsekwentnie sprzeciwiał się wszelkim planom zmierzającym do jego rozbitcia: „wszelkie próby wytworzenia na wschodzie grup narodowych, mających stanowić punkt wypadku w akcji rozbijania Rosji na mniejsze państwa narodowe, uznać należy w chwili obecnej za najistotniej sprzeczne z postulatami polskiego interesu narodowego¹³”.

Rosja pojawiała się też w jednej z przedwojennych prac Wojciechowskiego jako członek wspólnoty słowiańskiej, mogącej stanowić odpowiedź dla germańsko-rasistowskiej ideologii hitlerowskich Niemiec: „Program niemiecki można jednak najskuteczniej zwalczyć, operując tą samą bronią, tj. wysunięciem programu słowiańskiego. Naturalnym członkiem tej grupy słowiańskiej byłyby poza Czechami i Polską Rosja, która przy realizowaniu koncepcji germańskiej byłaby również najpoważniej zagrożona. To zagrożenie dotyczyłoby i Jugosławii, gdyby dokonał się tzw. *Anschluss*. Program słowiański – z naukowego tj. rzeczowego punktu widzenia – jest o wiele bardziej realny niż germański¹⁴”. Cytowany ustęp stanowi jakby echo poglądów Romana Dmowskiego z początku wieku, z okresu jego zaangażowania w ruch neosłowiański. Warto w tym miejscu podkreślić, że w późniejszej o cztery lata pracy zagadnienie współpracy

¹¹ Idem, *Między Niemcami a Rosją. (Z powodu publikacji Adolfa Bocheńskiego i Włodzimierza Bączkowskiego)*, Poznań 1938, s. 7.

¹² Idem, *Myśli o polityce...*, s. 53–54.

¹³ Idem, *Pełnia racji ideowej podstawą zjednoczenia*, Poznań 1939, s. 129.

¹⁴ Idem, *Myśli o polityce...*, s. 59–60.

słowiańskiej Wojciechowski postrzegał już nieco inaczej. Polska miała w ramach bloku słowiańskiego zajmować już nie równorzędną, ale dominującą pozycję¹⁵. Podobne poglądy stanowiły zapowiedź koncepcji wysuwanych przez Wojciechowskiego i środowisko, z którym był związany, w czasie nadchodzącej wojny.

Druga wojna światowa

Poglądy Zygmunta Wojciechowskiego na omawianą problematykę w czasie trwania II wojny światowej odtworzyć można przede wszystkim na podstawie enuncjacji poznańskiego historyka tworzonych w kręgu wielkopolskiej organizacji niepodległościowej „Ojczyzna”, do której kierownictwa należał. „Ojczyzna” skupiała przedwojenne środowiska związane z nurtem myśli zachodniej. Siłą rzeczy przeważały w niej osoby związane z różnymi odłami obozu narodowego, w tym ze środowiskiem skupionym w ramach Związku Młodych Narodowców. „Ojczyzna” za naczelny polski cel toczącej się wojny uznała ustalenie przez Polskę zachodniej granicy na linii Odry, na północy objęcie całego wybrzeża Bałtyku aż po Szczecin, a na południu rewindykację całego Śląska. Działacze organizacji o konspiracyjnym pseudonimie „Omega” szanse na realizację tak zakreślonych celów traktowali jako punkt odniesienia dla rozgrywających się wydarzeń, a także działań podejmowanych przez centralne władze polskie na emigracji. Warunkowały one także ich podejście do Rosji. W wydanej wspólnie z Janem Moszyńskim z Konfederacji Narodu pracy z 1941 r. zatytułowanej *Stosunki polsko-niemieckie i problem Europy Środkowej*, w której autorzy projektowali powojenne zasady, na jakich miała być zorganizowana Europa Środkowa, odnaleźć można sformułowania noszące jeszcze znamiona przedwojennych poglądów historyka. We wzmiankowanej pracy Wojciechowski zrównywał Rosję z Niemcami, dowodząc, że stanowi ona równie duże zagrożenie dla Polski, jak i pozostałych państw regionu co Niemcy: „Rosja jest bowiem, podobnie jak Niemcy, potęgą zaborczą. Jej kierownicy od Piotra Wielkiego poczynszy

¹⁵ Idem, *Pelnia racji ideowej...*, s. 122. Z. Mazur pisze nawet, że Wojciechowski „zajmował powściągliwe stanowisko wobec pomysłów ożywienia idei słowiańskiej”, Z. Mazur, op. cit., s. 225.

myśleli tak samo, jak przywódcy narodu niemieckiego, o rozciągnięciu swego panowania nad całą Europą. Tendencja ta stała się zupełnie wyraźna w Rosji bolszewickiej. Wszak hasło rewolucji ogólnoeuropejskiej jest niczym innym jak dążeniem do podporządkowania poprzez przewrót komunistyczny całej Europy władcom moskiewskiego Kremla. Europa środkowa stanowiła dotychczas mur, który oddzielał kulturę zachodnioeuropejską od tyrańsko-bizantyńskiego (powinno być chyba turańsko-bizantyńskiego – przyp. M.M.) systemu Rosji¹⁶.

Rosyjska skłonność do unifikacji i centralizmu sprowadziłaby, zdaniem autorów opracowania, istnienie suwerennych państw do fikcji w postaci kolejnych republik związkowych. Panowanie Rosji w Europie Środkowo-Wschodniej wywołałoby zarazem regres tak gospodarczy, jak i kulturalny państw położonych na tym terenie: „Podporządkowanie Europy środkowej Rosji oznaczałoby więc koniec samodzielności politycznej i odrębności kulturalnej narodów środkowoeuropejskich. Wszystkie one musiałyby utonąć we wszechrosyjskim morzu. Oznaczałoby to dalej nędzę gospodarczą, Rosja narodom środkowoeuropejskim pod względem gospodarczym nic nie jest w stanie pomóc, natomiast starałaby się niewątpliwie je wyeksploatować tak, jak eksploatuje swoją własną ludność, znajdującą się na niewiarygodnie wprost niskim poziomie, jeśli chodzi o jej warunki egzystencji. Wreszcie pod względem kulturalnym podporządkowanie Europy środkowej rządowi moskiewskiemu, oznaczałoby cofnięcie kultury zachodnioeuropejskiej o cały obszar środkowej Europy. Jednym słowem hegemonia Rosji w tej części starego kontynentu przedstawiałaby i z punktu widzenia jego interesów i z punktu widzenia interesów całej Europy niebezpieczeństwa inne, ale bynajmniej nie mniejsze, od hegemonii Niemiec¹⁷. Rosyjska kuratela byłaby również, zdaniem autorów szkicu, nieskuteczna w sensie obronnym. Dla zilustrowania swojej tezy przytaczali oni przykład Czechosłowacji, która w 1938 roku liczyła na „rosyjską pomoc, na podstawie paktu o wzajemnej pomocy¹⁸”.

Wydarzenia ostatniej fazy wojny skłoniły Profesora Wojciechowskiego i wielu spośród jego współpracowników z konspiracyjnej „Ojczyzny”

¹⁶ [J. Moszyński, Z. Wojciechowski], *Stosunki polsko-niemieckie i problem Europy Środkowej*, Warszawa 24.05.1941, [w:] „Ojczyzna” 1939–1945. Dokumenty, wspomnienia, publicystyka, red. Z. Mazur i A. Pietrowicz, Poznań 2004, s. 364–365.

¹⁷ Ibidem, s. 365.

¹⁸ Ibidem.

do przewartościowania wcześniejszych sądów i opinii. Dominująca rola, jaką w zakończeniu wojny odegrał Związek Radziecki oraz perspektywa wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie polskie zmusiły poznańskiego historyka do weryfikacji dotychczasowego stosunku do wschodniego sąsiada. Wydarzeniem, które w sposób znaczący wpłynęło także na ówczesne oceny polityczne przyszłego dyrektora Instytutu Zachodniego, była klęska powstania warszawskiego i wynikające z niej konsekwencje. W liście pisanym do dyrektora Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj Stanisława Kauzika, datowanym na październik 1944 r., Wojciechowski przestrzegał przed kontynuowaniem antysowieckiej linii w propagandzie politycznej obozu londyńskiego, mogło to bowiem wywołać kolejne represje i ofiary: „Nie wydaje mi się słusznym potęgowanie nastrojów antysowieckich w chwili, kiedy kraj znajduje się w przededniu całkowitej okupacji sowieckiej, a Rząd Polski wobec nawiązania układów z Rosją [...] Wprowadzenie w tej chwili tonu antysowieckiego do prasy podziemnej może obciążyć odpowiedzialnością władze podziemne za wzrost eksterminacyjnej polityki sowieckiej w stosunku do Polaków. W obawie zaś przed tą eksterminacją większość społeczeństwa gotowa jest rzucić się w objęcia Komitetu Wyzwolenia [Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – PKWN]”¹⁹. Co ciekawe, w jednym z pierwszych tekstów pisanych już po klęsce powstania Wojciechowski los stolicy określał jako „karę” za konsekwentne odrzucanie przez stronę polską antyradzieckiego sojuszu z Niemcami: „jest to plan, który snuje się od objęcia władzy przez Hitlera w Niemczech, a dokładnie od zawarcia paktu polsko-niemieckiego w r. 1934. Niemcy systematycznie dążyli do tego, ażeby użyć Polski jako współdziałającej z nimi bazy wypadowej w stosunku do Związku Radzieckiego [...] Ceną za »wersalską« kapitulację w początku października 1944 r. miało być oświadczenie się władz powstańczych po stronie Niemiec, a przeciw Związkowi Radzieckiemu. Za odmowę, z jaką ta propozycja się spotkała, Warszawa zapłaciła spalaniem i wysadzeniem miasta w powietrze”²⁰.

¹⁹ *Pismo pracownika DI Delegatury Rządu na Kraj prof. Zygmunta Wojciechowskiego ps. „Piotr” do dyrektora DI Stanisława Kauzika (X 1944)*, [w:] *„Ojczyzna” 1939–1945. Dokumenty, wspomnienia, publicystyka*, red. Z. Mazur i A. Pietrowicz, Poznań 2004, s. 161.

²⁰ Z. Wojciechowski, *Zbrodnia niemiecka w Warszawie – 1944 r.*, „Biuletyn Informacyjny Społecznej Fundacji Pamięci Narodu Polskiego – Wydanie Specjalne. 60 rocznica Powstania Warszawskiego”, 2004, s. 42.

Po roku 1945

Poglądy Zygmunta Wojciechowskiego na całościowe dzieje stosunków polsko-rosyjskich najlepiej oddają jego prace wydane już po zakończeniu II wojny światowej. O ile zagadnieniom wzajemnych stosunków z zachodnim i południowym sąsiadem Polski dyrektor Instytutu Zachodniego poświęcił osobne opracowania²¹, o tyle nie popełnił pracy traktującej o relacjach ze wschodnim sąsiadem (interesujące swoją drogą pozostaje, jaki podtytuł Wojciechowski podobnej pracy mógłby nadać, gdyby taka rzeczywiście powstała, może: „Polska–Rosja. Dziesięć wieków słowiańskiego sporu”?). Jego poglądy na historię stosunków między dwoma słowiańskimi narodami można jednak wypreparować z kilku powojennych publikacji i wystąpień. Na pierwsze miejsce wysuwa się w tym względzie z całą pewnością, fundamentalna w dorobku historyka, praca zatytułowana *Polska–Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*. Z. Wojciechowski dokonał na jej kartach szerokiej wykładni swoich ocen i poglądów na historię stosunków polsko-rosyjskich, które mniej więcej od drugiej połowy wieku XIX pozostawały w ścisłym związku ze stosunkami polsko-niemieckimi. Zdaniem Wojciechowskiego zależność ta przybierała najczęściej postać wywoływanych przez Niemcy antagonizmów polsko-rosyjskich dla realizacji własnych celów: „W latach 1762–1774 ukształciły Prusy swą metodę polityczną, stosowaną później przez półtora wieku: wyzyskiwania konfliktu polsko-rosyjskiego dla celów siania idei rozbiorów, by zarówno umocnić się wobec Rosji, jak też wzmocnić się na drodze celu zasadniczego, tj. do prymatu w Niemczech”²². Planom tym nie zdołał przeciwstawić się także Stanisław August Poniatowski, który, jak pisał Wojciechowski, na drodze szukania porozumienia z Rosją „Mógł napotykać na trudności w samej Rosji, mieć opory w kraju, najżywsze jednak musiały uwydatnić się ze strony Prus”²³.

Do politycznych koncepcji Stanisława Augusta nawiązywał w pierwszym okresie swojej działalności także książę Adam Czartoryski, który

²¹ Idem, *Polska–Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*, Poznań 1945, Z. Wojciechowski był także współautorem pracy *Polska–Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, Katowice–Wrocław 1947.

²² Idem, *Polska–Niemcy. Dziesięć wieków...*, s. 169.

²³ Ibidem, s. 179.

przyczynił się po klęsce Napoleona do realizacji dawnych planów „Familii”²⁴ poprzez utworzenie Królestwa Polskiego z Aleksandrem I jako królem polskim. Ich przekreślenie stanowił wybuch powstania listopadowego, które poza doniosłymi skutkami politycznymi miało, według poznańskiego historyka, również dalekosiężny wpływ na psychikę narodu: „Powstanie z roku 1830 zajmuje w dziejach Polski XIX wieku miejsce zupełnie specjalne z przyczyny wtórnego oddziaływania na psychikę społeczeństwa polskiego. Wybuchło w chwili, gdy literatura romantyczna Polski wchodziła w okres najpełniejszego rozkwitu. Jej zenitem jest twórczość Mickiewicza, który całą duszą oddany był programowi połączenia ziem «zabranych» z Królestwem i który skutkiem tego stosunek polsko-rosyjski wziął za główny motyw przewodni swej genialnej twórczości. Twórczość ta wyrwała w psychice polskiej głębokie bruzdy, przezwyćżane dopiero od początków wieku XX”²⁵.

Na sprzyjającą dla Polski koniunkturę przyszło czekać aż do 1855 roku, gdy klęska Rosji w wojnie krymskiej przyniosła częściową zmianę jej polityki wobec Królestwa. Służyć temu miała także polityka prowadzona przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, której dobroczynne skutki zniweczył wybuch powstania styczniowego. Stroną, która odniosła, zdaniem Profesora Wojciechowskiego, największe korzyści z kolejnej odsłony polsko-rosyjskiego sporu, były znowu Prusy: „Bismarck bał się panicznie współpracy Wielopolskiego z Górczakowem, bał się ugody polsko-rosyjskiej, wybuch powstania potraktował więc jako nader sposobną okoliczność dla zmanifestowania wspólnoty interesów prusko-rosyjskich w sprawie Polski; współdziałanie rosyjsko-polskie przeciw Prusom pragnął zamienić na kooperację prusko-rosyjską w sprawie polskiej [...] W efekcie Prusy w dobie powstania 1863–64 utrzymały się jako jedyny trwały sojusznik rosyjski; dorobek Bismarcka, osiągnięty na tej drodze, stał się dla niego kapitałem politycznym, z którego skorzy-

²⁴ Ibidem, s. 190.

²⁵ Ibidem, s. 206. Szerzej na temat idei politycznych polskiego romantyzmu w naświetleniu jednego z najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli obozu narodowodemokratycznego, zob.: S. Kozicki, *Dziedzictwo polityczne trzech wieszczów*, Warszawa 1949. Na ten temat zob. też: M. Motas, *Stanisław Kozicki wobec ideologii polskiego romantyzmu w „Dziedzictwie politycznym trzech wieszczów”*, [w:] *Stanisław Kozicki – polityk, dyplomata, publicysta*, red. J. Engelgard, Warszawa 2012, s. 22–54.

stał najwydatniej w promieniu lat najbliższych”²⁶. Po klęsce powstania i wprowadzonych w jego wyniku kolejnych restrykcjach rosyjskich na terenie Królestwa Polskiego, od 1874 nazywanego w oficjalnej rosyjskiej nomenklaturze „Krajem Nadwiślańskim”, na kolejną szansę podniesienia sprawy polskiej przyszło czekać, zdaniem Wojciechowskiego, do początków wieku XX. Podstawą stało się postępujące od końca wieku XIX zbliżenie rosyjsko-francuskie, a później także angielsko-rosyjskie.

Pod wpływem zbliżającej się pomyślnej koniunktury międzynarodowej oraz konsekwentnie antypolskiej polityki Prus ewoluować w kierunku zbliżenia polsko-rosyjskiego zaczął kierunek polityczny, którego korzenie sięgały jeszcze tajnej trójzaborowej Ligii Polskiej. Program polityczny Narodowej Demokracji przed I wojną światową, który swój najpełniejszy wyraz znalazł w przywoływanej już wielokrotnie pracy Romana Dmowskiego *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, stawiał Polskę w obozie antyniemieckim, a więc i w konsekwencji współpracującym z Rosją. Wojciechowski cytował w tym kontekście obszernie pracę Dmowskiego, który, nie wolny od głębokiej krytyki formułowanej pod adresem Rosji, postulował współpracę z państwem carów: „Zwycięstwo dążeń polskich w Rosji – dowodził [chodzi o R. Dmowskiego – przyp. M. M.] – oznaczałoby porozumienie dwóch wielkich szczepów słowiańskich, a co za tym idzie nowy prąd ożywczy w życiu wewnętrznym i w jego zewnętrznej polityce, która stając się szczerze słowiańską, otrzymałaby silne podstawy na zachodzie”²⁷. Istotnym etapem na drodze politycznego zbliżenia z Rosją miał być zainicjowany przez lidera Narodowej Demokracji zjazd słowiański odbywający się w 1908 r. w Pradze. Jak jednak konstatował sam Wojciechowski: „Polityka Dmowskiego nie napotkała na odzew ze strony rosyjskiej; racjonalistyczna w swych założeniach, miała przeciw sobie w Polsce te elementy, które emocjonalnie żyły w tradycjach walki z Rosją”²⁸.

²⁶ Z. Wojciechowski, *Polska–Niemcy...*, s. 213–214.

²⁷ Cyt. za: Z. Wojciechowski, *Polska–Niemcy...*, s. 235. Szerzej na temat poglądów lidera Narodowej Demokracji na Rosję zob. m.in.: W. Bułhak, *Dmowski – Rosja a kwestia polska. U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego 1886–1908*, Warszawa 2000; J. Engelgard, *Roman Dmowski wobec Rosji*, [w:] *Myśl polityczna Romana Dmowskiego*, red. J. Engelgard, Warszawa 2009, s. 67–100.

²⁸ Z. Wojciechowski, *Polska–Niemcy...*, s. 236.

Referat z lipca 1945 roku wygłoszony na ostatnim zjeździe „Ojczyzny”, w którym prof. Wojciechowski dokonał generalnej oceny polityki rządu polskiego w Londynie w czasie zakończonej wojny, stanowił niejako kontynuację powyższych rozważań. Swoją wywód Wojciechowski rozpoczął od zarysowania genezy naczelnych polskich kierunków politycznych w przededniu wybuchu I wojny światowej: „Kierunek przeciwrosyjski był dalszym ciągiem ostrej orientacji przeciwrosyjskiej, która w skończonej formie ukształciła się w Polsce za czasów Augusta II Sasa. Można powiedzieć, że od tej chwili, to jest od pierwszych dziesięcioleci XVIII-ego wieku, kierunek antyrosyjski staje się dominantą polityki polskiej i zaciążył na[d] całą emocjonalną postawą społeczeństwa”²⁹. Kierunek ten dominował w polityce polskiej aż do początków wieku XX, gdy na polskiej scenie politycznej pojawił się „odnowiony nurt polityki antyniemieckiej, nieznan w tym nasileniu ani w wieku XVIII-ym, ani w XIX-ym”³⁰, kierowany przez obóz wszechpolski. Głównym założeniem tego nurtu politycznego na polu międzynarodowym było, zdaniem Wojciechowskiego, „zrozumienie, że konflikt polsko-rosyjski jest wodą na młyn imperializmu prusko-niemieckiego”³¹. Kierunek ten nie miał jednak decydującego wpływu na wektory polityki zagranicznej odrodzonej Polski.

Zygmunt Wojciechowski, nie odnosząc się do pierwszych lat rządów parlamentarnych w Polsce, w jednym ze swoich powojennych wystąpień scharakteryzował krótko system rządów po zamachu majowym, gdy władzę sprawował „obóz, który wyrósł w konflikcie z Rosją”, i jako taki pozostawał niezdolny do „głębszego ułożenia stosunków z Rosją na czas wojny”³². Pomimo zawarcia polsko-radzieckiego paktu o nieagresji z 1932 r., ówczesne władze polskie zdecydowały się na zawarcie dwa lata później paktu z Niemcami, który zdaniem Wojciechowskiego „miał się stać narzędziem wpływu niemieckiego na Polskę w kierunku podjęcia wspólnej wyprawy przeciw Rosji”³³. Po wybuchu wojny ster rządów polskich prze-

²⁹ *Referat wygłoszony przez prof. Zygmunta Wojciechowskiego na zjeździe „Ojczyzny” w Poznaniu 15 VII 1945*, [w:] *„Ojczyzna” 1939–1945. Dokumenty, wspomnienia, publicystyka*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, Poznań 2004, s. 197.

³⁰ *Ibidem*, s. 198.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*.

³³ Z. Wojciechowski, *Polska–Niemcy...*, s. 250.

jęty został przez obóz polityczny związany z gen. Władysławem Sikorskim, którego działalność, pomimo pewnych różnic „w sferze tzw. zagadnień ideowych”, spotkała się z pełnym poparciem ze strony środowiska „Ojczyzny”. Organizacja ta za swojego reprezentanta w łonie rządu uznała Mariana Seydę, przywódcę wielkopolskiej endecji. Ze szczególnym poparciem ze strony „Ojczyzny” spotkało się zawarcie 30 lipca 1941 r. układu polsko-sowieckiego: „Pakt, który zawarł śp. gen. Sikorski był trafny i słuszny, ustawiał Polskę i Rosję w jednym froncie antyniemieckim, był dobroczynny ze względu na uchodźstwo polskie”³⁴. Z niezrozumieniem ze strony kierownictwa „Ojczyzny” spotkało się w związku z tym stanowisko M. Seydy wobec układu z Rosją³⁵.

Poważnym ciosem w relacje polsko-radzieckie stała się, zdaniem Wojciechowskiego, sprawa Katynia, która cynicznie wykorzystana przez Niemców odniosła częściowo zamierzony przez nich rezultat. Ówczesny premier przy braku należytego poparcia ze strony pozostałych sił politycznych nie rozwiązał problemów związanych z tą tragedią w należyty sposób: „Sikorski, nie mając należytego poparcia wewnątrz emigracji, nie zareagował na tę sprawę tak, jak mąż stanu zareagować był winien. W dalszej konsekwencji nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Rosją, co Rosji dało wolniejszą rękę w tworzeniu własnej grupy politycznej w Polsce, Niemcom zaś ułatwiło dalszą grę mającą na celu rozbięcie frontu alianckiego”³⁶. Po śmierci Sikorskiego do władzy powróciły częściowo siły polityczne związane z orientacją przeciwrosyjską, uosabiane przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego jako naczelnego wodza.

³⁴ Referat wygłoszony przez prof. Zygmunta Wojciechowskiego na zjeździe „Ojczyzny” w Poznaniu 15 VII 1945, s. 199.

³⁵ Szerzej na temat różnic występujących w łonie środowisk narodowych na emigracji w odniesieniu do układu polsko-rosyjskiego zob. m.in.: K. Kaczmarek, *Wokół układu Sikorski–Majski. Stronnictwo Narodowe wobec Rządu RP na Wychodźstwie (lipiec 1941–luty 1942 r.)*, „Glaukopis” 2011–2012, nr 23–24, s. 117–128; idem, *Wokół układu Sikorski–Majski. Stronnictwo Narodowe wobec Rządu RP na Wychodźstwie (część 2)*, „Glaukopis” 2012, nr 25–26, s. 199–215; M. Motas, *Działalność Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego (1942–1943), jako próba integracji środowisk narodowych na emigracji w czasie II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 31, s. 163–173. Na temat polityki wschodniej rządu gen. W. Sikorskiego zob. m.in.: P. Żaroń, *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940–1943*, Warszawa 1988.

³⁶ Referat wygłoszony przez prof. Zygmunta Wojciechowskiego na zjeździe „Ojczyzny” w Poznaniu 15 VII 1945, s. 199.

Pozycja Stanisława Mikołajczyka na stanowisku premiera była zaś dużo słabsza niż jego poprzednika. W takiej konfiguracji politycznej polskiej emigracji nastąpiła tragedia powstania warszawskiego, „które politycznie było aktem zarówno antyniemieckim jak antyrosyjskim”³⁷.

W znamieny sposób przebiegał też, zdaniem Wojciechowskiego, w czasie wojny podział formacji zaliczanych do obozu narodowego. W ramach dokonanego, według kryterium stosunku do polityki gen. Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka, w łonie obozu narodowego podziału, Wojciechowski grupę polityczną, z którą związany był w czasie wojny, sytuował jednoznacznie po stronie przeciwników linii prezentowanej przez prezesa SN Tadeusza Bieleckiego. Bliższe działaczom „Ojczyzny” było zdecydowanie stanowisko Mariana Seydy (poza opisaną powyżej reakcją na układ polsko-radziecki), Wacława Komarnickiego, Bohdana Winiarskiego i Stanisława Grabskiego. W opisywanym przez poznańskiego profesora okresie „Wytworzył się taki paradoks, że kontynuatorem linii politycznej Romana Dmowskiego został ludowiec Mikołajczyk, równocześnie zaś wychowanek Dmowskiego Tadeusz Bielecki dobijał do portu porozumienia z Raczkiewiczem i Sosnkowskim”³⁸.

Całość swojego wywodu poznański historyk zakończył passusem, który został jakby żywcem wyjęty z pism Dmowskiego, stanowiącym zarazem wskazówkę na przyszłość: „Stosunek do Rosji jest i pozostanie kapitalnym zagadnieniem polityki polskiej. Polska położona między Niemcami i Rosją, jeśli ma działać politycznie, musi brać pod uwagę trwałe stosunki z jednym z tych partnerów, gdyż szukanie wyłącznej asekuracji bardziej na zewnątrz dotychczas z reguły nie prowadziło do rezultatów. Teoretycznie biorąc, Polska może iść z Niemcami i ich sprzymierzeńcami albo też z Rosją i jej sprzymierzeńcami. Ponieważ z Niemcami nie mogła, nie może i nie będzie mogła iść, musi współdziałać z Rosją i to współdziałanie, oparte na kategoriach polityki zagranicznej, staje się jakby zasadą polityki polskiej”³⁹. W innej z cytowanych już powyżej prac autor *Studiów historycznych* w następujący sposób podkreślał zaś rolę Związku Radzieckiego w dziele pokonania hitlerowskich Niemiec: „Stosunek Polski i Czechosłowacji do Związku Radzieckiego wynika z tego prostego

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem, s. 200.

³⁹ Ibidem, s. 201.

rozumowania, że na wypadek zwycięstwa niemieckiego dla obu tych zachodnich narodów słowiańskich nie było ratunku i że bez udziału Związku Radzieckiego w wojnie przeciw Niemcom nie byłoby mowy o klęsce Niemiec i o wyzwoleniu Polski i Czechosłowacji⁴⁰.

W jednym z pierwszych powojennych tekstów, w którym poznański historyk dokonywał symbolicznego zestawienia zwycięstwa z 1410 r. i 1945 r., podkreślał, że oba sukcesy były efektem współdziałania zjednoczonego świata słowiańskiego. Osią takiego porozumienia był sojusz polsko-rosyjski, którego brak niejednokrotnie wzmocniał siły niemieckie: „Klęska 1410 r. nastąpiła w wyniku współdziałania światów polskiego i litewsko-ruskiego, klęska 1945 r. w wyniku ostatecznego zharmonizowania poczynań Polski i Związku Radzieckiego. Pamiętajmy, że cała fantastyczna kariera Niemiec wyrosła na konflikcie słowiańskim, na walce polsko-rosyjskiej [...] od początku XVIII w. stosunki polsko-rosyjskie wchodziły w stan zaognienia, a w ślad za tym rosła i potężniała Prusy. Fryderyk Wielki i Bismarck zbierali owoce tego konfliktu”⁴¹. Nowy powojenny okres w historii relacji polsko-rosyjskich Wojciechowski sytuował w jednym rzędzie z wcześniejszymi próbami podejmowanymi na rzecz obustronnej współpracy: „U progu XIX w. podejmował je książę Adam Czartoryski, układający plany przeciwpruskiej koalicji Rosji, Anglii i Francji. Nie obcą była ta myśl Aleksandrowi I w dobie Królestwa Kongresowego, gorącym jej zwolennikiem był Roman Dmowski, ale zawsze następowały potem poczynania zdążające w kierunku odwrotnym. Wielkie idee mają jednak tę cechę, że nie zrealizowane za pierwszym zamachem – powracają nową falą. Dziś nadeszła chwila dla trwałego ułożenia stosunków polsko-rosyjskich, w ścisłym związku z nowym Grunwaldem Słowiańszczyzny”⁴². Opisany przez Wojciechowskiego nowy Grunwald pozwolił przede wszystkim na realizację najważniejszego postulatu sformułowanego przez cały okres aktywności poznańskiego historyka, zarówno na polu naukowym, jak i politycznym. To dzięki Rosji Stalina Polska powróciła na dawne piastowskie ziemie, zachodnią granicę opierając na Odrze i Nysie Łużyckiej, na północy zaś odzyskując szeroki dostęp do Bałtyku. Bez pomocy Rosji „Ziemie Postulowane”, jak pisał o nich przed wojną

⁴⁰ Z. Wojciechowski, *Polska–Niemcy...*, s. 262.

⁴¹ Idem, *Grunwald. W 535 rocznicę zwycięstwa*, Poznań 1945, s. 6.

⁴² Ibidem, s. 6–7.

Wojciechowski, nie znalazłyby się w granicach Polski. Jak pisał badacz tej problematyki: „Można stwierdzić, że w rezultacie klęski militarnej III Rzeszy koncepcje geopolityczne autora zostały w pełni zrealizowane”⁴³.

Celem artykułu było ukazanie poglądów Zygmunta Wojciechowskiego na Rosję. Poglądy poznańskiego historyka podlegały ewolucji. Przed II wojną światową należał do liderów nacjonalistycznego Związku Młodych Narodowców, który postrzegał Rosję przez pryzmat wrogiej komunistycznej ideologii, nie lekceważąc jednak przy tym geopolitycznych uwarunkowań przedwrześniowej Polski. Koncepcje prezentowane przez poznańskiego historyka w okresie II wojny światowej cechowała największa chyba w jego politycznej biografii doza politycznego romantyzmu, objawiająca się wiarą w cywilizacyjną i polityczną misję Polski, która predestynowała ją do roli organizatora Europy Środkowo-Wschodniej. Podobny pogląd był jednak znamieny dla większości polskich kierunków politycznych wywodzących się z przedwojennego obozu narodowego. Po 1945 r. Wojciechowski zweryfikował część swoich przedwojennych i wojennych koncepcji. Znamienne pozostaje także, że w pisanych po II wojnie światowej pracach niejednokrotnie nie szczędził krytyki wobec polityki zagranicznej, ze stosunkiem do Rosji na czele, prowadzonej przez rządy pomajowe, które począwszy od drugiej połowy lat 30. XX wieku współtworzył. W odniesieniu do Rosji powojenna ewolucja oznaczała jednak przede wszystkim powrót do programu Narodowej Demokracji z początku XX w., eksponującego antyniemieckie, geopolityczne uzasadnienie sojuszu z Rosją. Wojciechowski był zdania, że pomiędzy Polską a Rosją, odmiennie niż w odniesieniu do stosunków cechujących relacje polsko-niemieckie przed rokiem 1945, nie istnieje strukturalny konflikt. Polska uwikłana została w wielowiekowy spór terytorialny z Rosją w dużej mierze w drodze związku państwowego z Litwą. Znamienna wydaje się jedna z powojennych wypowiedzi pochodzącego z kresów wschodnich historyka, który granice Polski po 1945 roku, przekreślające kilkusetletnią obecność Polski na kresach (Paweł Jasienica pisał o „600 bez mała lat naszej popiastowskiej historii”), uważał za optymalne: „Urodziłem się w Stryju i jestem przywiązany do tego miasta jak każdy człowiek do swych rodzinnych stron, ale jako Polak, jako patriota polski nigdy bym

⁴³ P. Eberhardt, *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej*, Lublin 2004, s. 143.

się nie zgodził na alternatywę: za odzyskanie Wilna i Lwowa, oddajemy Szczecin i Wrocław”⁴⁴. Wojciechowski uznawał tym samym kilkusetletni polsko-rosyjski spór o Kresy Wschodnie za definitywnie rozstrzygnięty na korzyść Rosji. Był jednak zdania, że uzyskane w wyniku ostatniej wojny „nowe-stare” piastowskie granice Polski są optymalne i w połączeniu z sojuszem z Rosją dają możliwość pełnego rozwoju narodowego istniejącego po roku 1945 państwa polskiego.

⁴⁴ W. Wnuk, *Bylem z Wami*, Warszawa 1985, s. 201.

Proof

Proof

**ARKADIUSZ MELLER,
JOANNA RAK
(TORUŃ)**

**W sąsiedztwie Antychrysta.
Rosja i Związek Socjalistycznych
Republik Radzieckich
w świetle międzywojennej publicystyki
polskich monarchistów**

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu było przedstawienie językowego obrazu Rosji oraz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) istniejącego w łonie międzywojennej publicystyki polskich monarchistów zamieszczanej przede wszystkim na łamach takich periodyków, jak: „Głos Monarchy”, „Pro Patria”, „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego”, „Polak Monarchista”. Dokonano analizy publikacji monarchistycznych pod kątem obecności w niej odwołań do Rosji i ZSRR. Szczególne zainteresowanie publicystów Związkiem Radzieckim wynikało z położenia geopolitycznego Polski, czyli otoczenia jej przez wrogie Niemcy oraz

sowiecką Rosję¹. Uznawali oni bowiem sowiecki system za obcy cywilizacyjnie, to znaczy przynależący do świata azjatyckiego, wobec którego Polska stanowiła od wieków przedmurze chrześcijaństwa². Ponadto traktowali bolszewizm jako antytezę chrześcijaństwa, czyli ideologię satanistyczną. Dlatego też między innymi śledzili doniesienia o tragicznej sytuacji chrześcijan w Związku Radzieckim³, a także relacjonowali informacje dotyczące wszelkich nieprawidłowości, patologii oraz zagrożeń dla bezpieczeństwa społecznego występujących za wschodnią granicą. Spośród publikujących wówczas autorów wyróżniono Stanisława Cata-Mackiewicza. Uznano bowiem, że jego dzieło pod tytułem *Mysł w obcęgach* jawi się jako wyjątkowe na tle innych świadectw osób przebywających w Związku Radzieckim i stanowi wnikliwą ocenę sąsiada II RP. Ten wileński konserwatysta zaprezentował procesy oraz zjawiska niesłusznie pomijane w oficjalnych wypowiedziach, deklaracjach sowieckich prominentów. To z kolei dopełniło wizję ZSRR funkcjonującą w ujęciu polskich monarchistów. W konsekwencji zarysowano, interesujący poznawczo, językowy obraz Antychrysta – wschodniego sąsiada Polaków.

Językowy obraz Rosji i ZSRR w ujęciach polskich monarchistów

Polscy monarchiści twierdzili, że największym wrogiem chrześcijaństwa i w ogóle każdej religii jest ateistyczny sowiecki komunizm⁴, który zastępował nowotestamentową zasadę „miłości bliźniego” bezgraniczną nienawiścią⁵ i tym samym wytyczył walkę z grecką tradycją intelektualną⁶. Największym zagrożeniem dla bolszewizmu było chrześcijaństwo,

¹ *Nasz program*, „Stalowy Miecz” 1936, nr 1, s. 1.

² Redakcja, *Nowe a stare*, „Nowa Polska” 1928, nr 1, s. 1; *Kto sieje wiatr, zbiera burzę*, „Głos Monarchisty” 1927, nr 22, s. 1.

³ T., *Położenie katolicyzmu w Rosji*, „Pro Patria” 20.04.1929, nr 158, s. 587; Rada Naczelna Obozu Monarchistów Polskich, *Nasze tezy polityczne*, „Pro Patria” 24.12.1925, nr 63, s. 3.

⁴ *Ateizm komunizmu i masoneria*, „Stalowy Miecz” 7.06.1936, nr 6, s. 7; P. Krasnow, *General Krasnow o Rosji*, „Głos Monarchisty” 1932, nr 1, s. 3.

⁵ *Kto sieje wiatr, zbiera burzę*, s. 1.

⁶ L. Audun, *Przeciw bolszewizmowi*, „Głos Monarchisty” 1931, nr 2, s. 13.

z którym w Rosji sowieckiej prowadzono bezwzględną i bezkompromisową walkę. Tym samym nie przewidywano wariantów pośrednich, to jest możliwości stworzenia hybrydy łączącej chrześcijańskie zasady z ideami komunistycznymi: „Dwie te rzeczy, dwa krańcowe światopoglądy istnieć obok siebie nie mogą. Albo jeden zwycięży, albo drugi. Miejmy nadzieję, że raczej bolszewizm kark skręci”⁷.

Według monarchistów drugim celem komunistów – obok zniszczenia religii – było zanegowanie instytucji rodziny po to, aby móc łatwiej doprowadzić do zmiany świadomości społecznej i triumfu komunizmu: „Zduszenie najważniejszych podstaw ludzkości: uczuć religijnych i rodzinnych to główny cel komunizmu, zezwierzconymi bowiem ludźmi łatwiej jest kierować, chętniej dają posłuch zbrodniczej agitacji”⁸. Przejawami prowadzonej w ZSRR walki z rodziną, które budziły szczególne oburzenie wśród monarchistów, były: powszechność sztucznych poronień akceptowanych przez państwo, tolerancja związków kazirodczych, brak formalnych przeszkód (poza cenzusem wieku) w zawieraniu związków małżeńskich rejestrowanych przez partyjnych komisarzy oraz rozwodach, funkcjonowanie poligamii niezakazanej prawnie, „upaństwowienie” dzieci poprzez fakt pozbawienia rodziców jakichkolwiek praw wobec swoich dzieci⁹, kobiety w wieku od 17 do 32 lat stanowiły własność ludu, a z kolei: „Wszyscy mężczyźni mają prawo nie częściej jak trzy razy tygodniowo posługiwać się w ciągu trzech godzin jedną kobietą”¹⁰.

W publicystyce monarchistycznej występują również rozważania natury historiozoficznej. ZSRR uważano za nowy twór państwowy nazwany „Bolszewią”, przy czym nie jawił się on jako kontynuacja carskiej Rosji¹¹. Monarchiści sprzeciwiali się pewnemu schematowi historiozoficznemu, w myśl którego wraz z reformami Piotra Wielkiego aż do 1917 roku w Rosji panował „pierwszy bolszewizm”, którego naturalną konsekwencją był system sowiecki, czerpiący swoją inspirację z systemu carskiego. Taki sposób myślenia przywołał na myśl Leszkowi Adolfowi Gembarzewskiemu porównania do francuskich republikanów, którzy poszukując uza-

⁷ *Z raju bolszewickiego. II. Walka z religią*, „Pro Patria” 30.09.1928, nr 35, s. 3.

⁸ *Z raju bolszewickiego. III. Rozbicie rodziny*, „Głos Monarchy” 1928, nr 36, s. 3.

⁹ Ibidem.

¹⁰ *Ponure dokumenty z Rosji Sowieckiej*, „Głos Monarchy” 1927, nr 11, s. 2.

¹¹ L. Audun, op. cit., s. 12.

sadnienia dla laicyzmu i republikańskiego charakteru państwa upatrywali swych korzeni w anarchistycznej Galii. Car Piotr I dokonał modernizacji kraju według obowiązujących w ówczesnej Europie zasad monarchii absolutnej („monarchii administracyjnej”)¹². Innowacja absolutystycznych rządów Piotra Wielkiego polegała na: „niezależności przedstawiciela władzy najwyższej od rządzonych i na zerwaniu ze stanowym uprzywilejowaniem w obsadzaniu urzędów i dostojenstw. Piotr »zdemokratyzował« administrację państwową (biurokrację) przez dołączenie, dzięki swobodnemu decydowaniu monarszemu, do elementów arystokratycznych ludzi nowych”¹³. Piotr Wielki zachował tradycyjny rozdział kompetencji cara na należące do „spraw władcy” i „spraw ziemskich” (samorządowych). Redaktor naczelny „Głosu Monarchy” uważał, że Rosja za panowania Piotra Wielkiego upodobniła się do europejskich monarchii absolutnych, za cara Mikołaja I – przyjęła rozwiązania charakterystyczne dla „państwa prawnego” – *Rechtsstaat*, a Aleksandra II – Rosja stała się „monarchią społeczną” – *die soziale Monarchie*. Carska Rosja do 1906 roku zachowała kolegialny charakter system najwyższych instytucji państwowych, których najwyższą i ostatnią instancją była wola monarchy¹⁴.

Monarchiści traktowali rewolucję komunistyczną w Rosji jako prolog do światowej rewolucji mającej finalnie doprowadzić do ustanowienia ogólnoswiatowego państwa rządzonego przez plutokratów. Dlatego też Leszek Adolf Gembarzewski uważał za błąd porządku powersalskiego brak ekspedycji wojskowej przeciwko ZSRR, przeprowadzonej gwoili powstrzymania rozprzestrzeniania się komunizmu¹⁵. Publicyści monarchistyczni zwracali uwagę, że Związek Radziecki na terenie Europy oddziaływał za pośrednictwem III Międzynarodówki, która wspierając i koordynując działania partii komunistycznej przygotowywała grunt pod światową rewolucję¹⁶.

W celu uzmysłowienia swoim zwolennikom zagrożenia komunizmem, monarchiści posługiwali się symplifikacją i w prostej linii wywodzili korzenie komunizmu od demokracji: „Demokracja, za demokracją –

¹² L. Gembarzewski, op. cit., s. 255–257.

¹³ Ibidem, s. 257.

¹⁴ Ibidem, s. 257–258.

¹⁵ L. Audun, *Międzynarodowa sytuacja ideologiczna*, „Głos Monarchy” 1933, nr 4, s. 1.

¹⁶ *Rada Naczelna MOW*, „Głos Monarchy” 1927, nr 2, s. 3.

socjalizm, a za socjalizmem – komunizm idą za sobą krokiem pewnym¹⁷. Wskazywali także na historyczne analogie między rewolucją komunistyczną a rewolucją francuską, zwłaszcza w wymiarze stosowanego terrorku: „Historia terrorku moskiewskiego idzie szlakiem rewolucyjnego terrorku francuskiego, bo namiętności i charaktery ludzkie zmieniają się mało, albo wcale. Terrorkyści wszędzie dzielą się na ideologów i na spekulantów, a nadchodzi chwila, gdy biorą się śmiertelnie za czuby, a spekulanci zwyciężają ideologów¹⁸. Jednocześnie ostrzegali przed bagatelizowaniem przez państwa demokratyczne zagrożenia komunistycznego. Uważali bowiem, że sympatie prokomunistyczne są szczególnie żywe w zachodniej Europie, a w szczególności we Francji¹⁹.

Warto również wspomnieć, że monarchiści podkreślali, że prawda o sytuacji panującej w ZSRR jest ukrywana przed opinią publiczną, a także przed cudzoziemcami przebywającymi w tym państwie²⁰. Zwracali uwagę na okoliczność, że polityki sowieckiej nigdy nie da się przewidzieć, ponieważ składa się ona z dwóch elementów, mianowicie: oficjalnych deklaracji i zawieranych układów oraz ukrytej działalności „agitacyjno-wywrotowej” dążącej do zatriumfowania rewolucji komunistycznej w poszczególnych państwach²¹.

Łatwo zatem dostrzec, że monarchiści bacznie obserwowali przetasowania na sowieckiej scenie politycznej i zmiany konstelacji sojuszków w łonie partii komunistycznej. Przede wszystkim zwracali uwagę na wszelkie przejawy możliwości zanegowania przywództwa Józefa Stalina przez Trockiego, Bucharina, Rykowa i Tomskiego²².

Należy również podkreślić, że monarchiści – oceniając Związek Radziecki – niekiedy wykazywali się nierealistycznym podejściem, które można nazwać myśleniem życzeniowym. Otóż anonimowy autor

¹⁷ T., op. cit, s. 587.

¹⁸ *Polsko-bolszewickie zaloty*, „Pro Patria” 22.02.1926, nr 71, s. 2.

¹⁹ *Postępy komunizmu*, „Pro Patria” 5.04.1929, nr 157, s. 559.

²⁰ „*Raj robotniczy*” w *Bolszewji*, „Głos Monarchy” 1926, nr 5, s. 6.

²¹ S. J., *Rosja – Polska – Niemcy*, „Pro Patria” 9.01.1926, nr 65, s. 2.

²² *Bolszewicy się gryzą*, „Głos Monarchy” 1929, nr 9, s. 2; *Zjazd Rady Naczelnej M.O.W.*, „Głos Monarchy” 1927, nr 41, s. 1. Zob. *W rajku Marxa*, „Nowa Polska” 10.03.1928, nr 6, s. 3; *Sytuacja polityczna*, „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego” 1924, nr 3–4, s. 4; J. Moszyński, *Rzut oka na sytuację gospodarczą Rosji Sowieckiej*, „Pro Patria” 1928, nr 137, s. 105.

w 1927 roku na łamach „Głosu Monarchy” zbagatelizował zagrożenie ze strony Armii Czerwonej. Oparł bowiem swoje twierdzenie na przesłance o trudnościach mobilizacyjnych radzieckiego wojska, jakie miały trwać o miesiąc dłużej od mobilizacji armii polskiej. Wynikało to – według pomysłodawcy – z olbrzymiego terytorium ZSRR. Dodatkowymi argumentami świadczącymi na korzyść polskiej armii były: fatalny stan sowieckiego przemysłu zbrojeniowego niebędącego w stanie zapewnić odpowiedniego uzbrojenia; braki odpowiednio wykwalifikowanej kadry oficerskiej, która padła ofiarą czystek; brak lojalności mniejszości narodowych zamieszkujących Związek Radziecki – zwłaszcza Białorusinów, co miało przyspieszyć i ułatwić manewry polskiej armii²³. Mimo tego optymistycznego scenariusza w latach 30. publicyści „Głosu Monarchy” przewidywali, że komunizm w najbliższej przyszłości nie załamie się, gdyż sowieccy robotnicy i młodzież nadal wierzą w idee bolszewickie, a rzesze społeczne cierpiące największą nędzę nie są zdolne do niczego innego poza stawieniem biernego oporu²⁴.

W publicystyce monarchistycznej można spotkać się z próbami określenia etiologii rewolucji bolszewickiej z 1917 roku. Pierwszych symptomów świadczących o zagrożeniu dla stabilności monarchii rosyjskiej Leszek Adolf Gembarzewski dopatrywał się w okresie panowania carycy Elżbiety, gdy w Rosji pojawiły się pierwsze związki wolnomularskie, które zaszczyliły wśród inteligencji rosyjskiej nieufność wobec instytucji monarchii i władz państwowych²⁵. Z kolei akceptacja ze strony rosyjskiej inteligencji dla tradycyjnego rosyjskiego ustroju nastąpiła za panowania cara Aleksandra III, czego konsekwencją było zwrócenie się rewolucjonistów w kierunku zagranicy i uzyskanie poparcia ze strony międzynarodówki robotniczej i „złotej międzynarodówki żydowskiej”²⁶. Monarchiści za przyczyny rewolucji bolszewickiej uznali spisek, w jakim w ich ocenie wziął udział międzynarodowy kapitał, Żydzi oraz masoni, oraz cechy osobowościowe samego cara Mikołaja II i jego ministrów, którzy pozbawieni charyzmy i indywidualności nie byli w stanie powstrzymać nastrojów

²³ *Armja bolszewicka w cyfrach. Polska bać jej nie potrzebuje*, „Głos Monarchy” 1927, nr 14, s. 2.

²⁴ m., *Obrazki sowieckie*, „Głos Monarchy” 1933, nr 4, s. 8.

²⁵ L. Gembarzewski, op. cit., s. 258–259.

²⁶ Ibidem, s. 259.

rewolucyjnych²⁷ – „Ostatniego cesarza Rosji znamionowała nieufność do samego siebie, dążenie do niezrażania sobie nikogo i bezkompromisowe uznanie dla zasad religii i honoru. Objąwszy rządy w młodym wieku, był cesarz przeniknięty, jak stwierdza w swoich wspomnieniach hrabia Witte [...], chęcią uszczęśliwienia wszystkich, nie miał żadnego planu, który by go skłaniał do prześladowania jakichkolwiek osób lub części ludności”²⁸. Redaktor naczelny „Głosu Monarchisty” z uznaniem wypowiadał się o polityce personalnej ostatniego cara. Niejednokrotnie zwracał uwagę na okoliczność, że Mikołaj II sam dobierał swoich współpracowników i przeciwdziałał temu, by żaden z ministrów nie „zaczął odgrywać rolę »wielkiego wezyra«”. Pomimo to wysocy urzędnicy państwowi rywalizowali między sobą uzyskanie wpływów na cesarza, przy czym zwłaszcza dotyczyło to premiera Siergieja Wittego²⁹.

Carat był według monarchistów bardziej korzystną formą ustrojową dla Polski od państwa komunistycznego³⁰. Mimo tej krytycznej uwagi monarchiści uważali, że sytuacja społeczno-gospodarcza panująca w przedrewolucyjnej Rosji³¹, podobnie jak w przypadku przedrewolucyjnej Fran-

²⁷ *Wielki księżę o przyczynach rewolucji rosyjskiej*, „Głos Monarchisty” 1938, nr 6–7, s. 8; zob. *Sytuacja polityczna*, „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego” 1924, nr 5–6, s. 2; L. Gembarzewski, op. cit., s. 290.

²⁸ Ibidem, s. 259–260.

²⁹ Ibidem, s. 261, 265, 267.

³⁰ *Sytuacja polityczna*, „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego” 1924, nr 5–6, s. 2.

³¹ „Wszystkie rachunki państwa od 1904 r. do wojny zamykały się corocznie faktycznymi nadwyżkami; ogół nadwyżki dochodów nad wydatkami w tym okresie wyniósł 2 miliardy 182 miliony rubli, przy czym nawet trzy lata wojny i niepokojów wewnętrznych dały nadwyżkę w sumie 418 milionów rubli. Ogół ludności także był zamożny: 1 stycznia 1904 r. ogół majątku prywatnego znajdującego się w Rosji w postaci gotówki, papierów procentowych i wkładów hipotecznych wynosił 11 miliardów 300 milionów, a w cztery lata później doszedł do 19 miliardów; bardzo znamieny był także stan wkładów w państwowych kasach oszczędnościowych, który wyraża wzrost zamożności klas średnich i uboższych: w 1904 r. – jeden miliard 22 miliony rubli, zaś w końcu 1913 r. – dwa miliardy 100 milionów, przy tym w tym samym czasie liczba wykładowców wzrosła z 4 milionów 854 tysięcy do 8 milionów 597 tysięcy. Jeszcze trzeba zwrócić uwagę na to, że państwo nie było skąpe, i nadwyżki nie pochodziły z polityki oszczędnościowej. W ciągu dziesięciu lat poprzedzających wybuch wielkiej wojny wypłaty procentów i na umorzenie długów wzrosły o 39%, wydatki kulturalne i inwestycyjne (prócz wydatków na inwestycje kolejowe i na monopole) wzrosły o 143%, na armię wydatki wzrosły w tym czasie z 466 milionów do 816 i pół milionów, a więc powiększyły się 75%. Ożywiona była wymiana z zagranicą: obrót z handlu z zagranicą wyniósł w 1906 r. jeden miliard 896 milionów rubli, a w 1913 r. już 2 miliardy 913 milionów. Miernikiem zamożności

cji, nie usprawiedliwiała rewolucji³². W państwie rosyjskim przed I wojną światową realizowano o wiele bardziej korzystne dla robotników ustawodawstwo od tego przyjętego przez ZSRR. Również gospodarka i poziom oświaty za panowania caratu prezentowały się zdecydowanie bardziej korzystnie niż w okresie Związku Radzieckiego³³. Wszystko to spowodowało, że publicysta „Głos Monarchy” idealizował carską Rosję pisząc: „Rosjanom za panowania Mikołaja II było za dobrze, jak za dobrze było Francuzom za Ludwika XVI [...] i Hiszpanom za Alfonsa XIII”³⁴. Leszek Adolf Gembarzewski dodał, że okres panowania ostatniej rosyjskiej dynastii był czasem najwspanialszego rozkwitu: „Faktem jest, że monarchia Romanowych była, na większej części ziem dawnego imperium rosyjskiego, najliberalniejszym i najkulturalniejszym ustrojem z całego okresu historycznego życia tych obszarów”³⁵. Dlatego też „polski Charles Maurras” krytykował Mikołaja II za zbyt uległość wobec rewolucjonistów i podejmowanie zbyt liberalnych kroków w celu ochrony monarchii. Uważał za błąd pozostawienie przy życiu przywódców kiereńszczyzny i bolszewizmu, którzy przed wybuchem rewolucji pozostawiali uwięzieni³⁶. Za błąd, z perspektywy interesów rosyjskiego imperium, uznawano przystąpienie do wojny przeciwko Niemcom oraz sojusz z Francją, co było kontynuacją polityki zagranicznej cara Aleksandra III. Podkreślano pacyfistyczne usposobienie cara Mikołaja II. Za obalenie cara redaktor

ludności jest stopień spożycia cukru i masła; otóż w roku wstąpienia na tron Mikołaja II wypadało na jednego mieszkańca spożycie w ciągu roku 8,7 funtów ros. (funt ros. = 409 gramów) cukru, w latach 1905–1906 cyfra ta podniosła się do 14,7 zaś w 1913 r. do 18,2 funtów; spożycie roczne masła na jednego mieszkańca imperium było w 1911 r. – 8,1 funta ros. a w 1913 r. – 10,6. Bardzo szybko rosła liczba zakładów naukowych i uczniów: w 1911 r. było szkół początkowo 100.295 z 8.180.510 uczniami, zaś w 1914 r. było tych szkół 122.123 z 8.146.637 uczniami; w 1911 było 577 szkół średnich a w 1915 było ich 797 i liczba uczniów wzrosła ze 108.360 do 240.910. Godna jest uwagi wielka liczba kobiet studiujących w wyższych szkołach naukowych: na ogólną sumę około 150 tysięcy studentów było w 1914 r. około 50 tysięcy studentek, znacznie więcej w proporcji do ogólnej liczby słuchaczy w wyższych zakładach naukowych, niż w poszczególnych krajach środkowej i zachodniej Europy”, L. Gembarzewski, op. cit., s. 274.

³² L. G., *Lat dwadzieścia*, „Głos Monarchy” 1937, nr 5, s. 4.

³³ Sk., *Rosja przed rewolucją. N. de Basily – La Russie sous les Soviets*, „Głos Monarchy” 1938, nr 5, s. 3.

³⁴ Ibidem.

³⁵ L. G., op. cit., s. 6.

³⁶ Ibidem.

naczelny „Głosu Monarchisty” obwiniał Francję – za organizację w Rosji struktur masońskich oraz Niemców, którzy przetransportowali Włodzimierza Lenina i wspierali separatyzmy narodowe w imperium rosyjskim³⁷. Mimo przychylniej oceny ostatniego rosyjskiego cara polscy monarchiści nie mogli nie wspomnieć o tym, że to na nim spoczywała polityczna odpowiedzialność za przystąpienie rosyjskiego imperium do I wojny światowej, co przypieczętowało jego koniec poprzez niezatrzymanie, jak to było w latach 1905–1906, wrzenia rewolucyjnego, a w konsekwencji zakończyło się powstaniem państwa sowieckiego: „Mikołaj II, pomimo świetnego rozwiązania kryzysu rewolucyjnego po wojnie japońskiej, stał się przez swą decyzję z 1914 r. źródłem przewrotu, który pogрузzył Rosję historyczną w przeszłość, wymazał imię Rosji z dziejów świata i uczynił dawne imperium narzędziem międzynarodowych rewolucjonistów. Oczywiście było to autorstwo niezamierzone, za które moralnej odpowiedzialności nie może ponosić, zaś polityczna odpowiedzialność wyraziła się w wymordowaniu całej najbliższej rodziny cesarskiej w dniu 18 lipca 1918 r.”³⁸ Leszek Adolf Gembarzewski dokonał następującego podsumowania panowania cara Mikołaja II – „Ostateczna konkluzja o Mikołaju II: jako człowiek i mąż polityczny stał on wyżej od wielu swoich poprzedników na tronie (np. od Aleksandra I), ale zawinił wobec monarchii i dynastii chcąc zapewnić następstwo nieuleczalnie choremu synowi, wobec Rosji zaś zawinił biorąc udział w konflikcie 1914 roku ze względów *prestige*’owych, choć uczynił to bez takiej niesłychanej lekkomyślności jak ta, która pozbawiła tronu Napoleona III”³⁹.

Monarchiści w swoich enuncjacjach pokusili się o przedstawienie przebiegu i etapów komunistycznej rewolucji i petryfikacji sowieckiego systemu. Otóż w pierwszym etapie, który rozpoczął się po fizycznej eksterminacji inteligentów i przedstawicieli burżuazji, stwarzane były pozory faktycznej władzy proletariatu, który „jest niby górą”. Ważny tego element stanowiło pozyskanie przez bolszewików poparcia społecznego, co uzyskali posługując się demagogią i frazeologią o charakterze millenarystycznym. Drugi etap nastąpił, gdy gospodarka okazała się niewydolna. Syndromy tego to: inflacja, wszechobecny głód, niedobory podstawo-

³⁷ Ibidem, s. 5; L. Gembarzewski, op. cit., s. 259.

³⁸ L. Gembarzewski, op. cit., s. 279.

³⁹ Ibidem, s. 297.

wych towarów (zwłaszcza artykułów spożywczych), bezrobocie dotyczący przede wszystkim mieszkańców wsi przybywających do miast, niski poziom stopy życiowej robotników. Załamanie gospodarcze – według monarchistów – stanowiło wynik tego, że rewolucja bolszewicka była możliwa dzięki zaangażowaniu robotników, a tym samym nastąpiło uprzywilejowanie miasta kosztem wsi, co z kolei spowodowało braki zaopatrzenia w żywność. Kryzys trawiący państwo komunistyczne spowodował konieczność „ratowania rewolucji”, czyli wymagania od robotników jeszcze większego poświęcenia oznaczającego wyzysk⁴⁰. Ponadto na tym etapie okazało się, że wolność wpisana na sztandary rewolucjonistów jest „złudą, bo więzienia zapełniają się nie tylko inteligentami, ale również i robotnicy i proletariusze, podejrzani o najmniejsze nieposłuszeństwo, wędrują do więzień, gdzie czerezwycejka rozprawia się z nimi krótko”⁴¹. Okres trzeci to petryfikacja rewolucji polegająca na wytworzeniu się „kapitalizmu państwowego”, który zastąpił „dawny” kapitalizm. Polegał on na: zastąpieniu dawnej, kapitalistycznej klasy burżuazyjnej nową burżuazją oraz bezwzględny wyzysk najniższych klas społecznych, czyli robotników i chłopów przez „nową” arystokrację stworzoną przez urzędników państwowych, przeważnie pochodzenia żydowskiego⁴². Ponadto monarchiści wskazywali na pokrewieństwo komunizmu z kapitalizmem. Ich wspólnym celem było bowiem uzyskiwanie jak największych zysków kosztem robotników. Położenie robotników w państwie komunistycznym było jednak znacznie bardziej tragiczne, aniżeli w państwie kapitalistycznym, ponieważ państwo, pozostając jedynym pracodawcą, pozbawia robotników wolności, sprowadzając ich do roli niewolników⁴³ – „Murzyni jako niewolnicy południowych stanów Północnej Ameryki mieli warunki lepsze i los ich był znacznie szczęśliwszy niż los, który spotkał naród

⁴⁰ *Komu w Rosji dobrze?*, „Głos Monarchy” 1926, nr 8, s. 7; *W raju Marxa*, s. 3; *Bolszewik – wrogiem chłopca*, „Głos Monarchy” 1928, nr 25, s. 3; *Co mówią robotnicy powracający z Rosji Sowieckiej*, „Głos Monarchy” 1929, nr 4, s. 5; F. Kaniowski, *Z bolszewickiego raju. I. Słowa a czyny*, „Głos Monarchy” 1928, nr 31, s. 4; *W raju komunistów*, „Pro Patria” 14.11.1925, nr 58, s. 4.

⁴¹ *Komu w Rosji dobrze?*, s. 7.

⁴² „*Raj robotniczy*” w *Bolszewji*, „Głos Monarchy” 1926, nr 5, s. 6; *Komu w Rosji dobrze?*, op. cit., s. 7; M., *Czerwoni panowie*, „Głos Monarchy” 1927, nr 28, s. 2; *Faszyzm i bolszewizm*, „Pro Patria” 5.07.1924, nr 2, s. 2; *Ateizm komunizmu i masoneria*, s. 8; zob. Tr., *Żydzi w Rosji*, „Pro Patria” 10.10.1926, nr 92, s. 2.

⁴³ *Ateizm komunizmu i masoneria*, s. 8.

rosyjski. Niewolnicy jako tacy byli własnością gospodarzy, którzy ich pilnowali choćby dlatego, że niewolnik był majątkiem właściciela. Naród rosyjski nie przedstawia żadnej wartości dla międzynarodowej bandy, za to międzynarodowa banda za drogo kosztuje Rosję i świat⁴⁴. Celem rewolucjonistów było przyspieszenie cyrkulacji elit i zajęcie w hierarchii społecznej miejsca zajmowanego przez dotychczasową elitę: „Mówią socjaliści o rządach robotniczych, lecz mają na myśli takie rządy, w których cała władza należałaby do uprzywilejowanych darmozjadów partyjnych⁴⁵. W ten sposób nastąpiło utrwalenie sowieckiej władzy.

W opisie sytuacji w Związku Radzieckim monarchiści zwracali uwagę na panujące złe warunki bytowe w postaci powszechnego głodu, fatalnych warunków pracy, libertynizmu i swobody obyczajowej praktykowanej przez dygnitarzy radzieckich. Ponadto eksponowali powszechną demoralizację, nadużycia władz, korupcję, kradzieże⁴⁶.

Co więcej, w publicystyce monarchistycznej „demaskowano” pochodzenie sowieckich przywódców, dowodząc ich żydowskich korzeni bądź ich agenturalnej wobec Niemiec działalności. Bolszewicy mieli stanowić obcy kulturowo i cywilizacyjnie „element”, niebędący w żadnym wypadku wyrazem rosyjskiej tradycji czy historii⁴⁷. Dodatkowo monarchiści uważali, że odpowiedzialność za przygotowanie rewolucji komunistycznej spoczywa na „międzynarodowym kapitale”, zwłaszcza amerykańskim, który dążył za pomocą Rosji do zmiany świata „w jedną gromadę niewolnych istot⁴⁸. Monarchiści, podobnie jak endecy, doszukiwali się wpływów i inspiracji masonskich na proces rewolucji bolszewickiej⁴⁹ oraz posługiwali się stereotypem „żydokomuny⁵⁰”, zwracając uwagę na nadreprezentację Żydów w aparacie kierowniczym ZSRR. Monarchi-

⁴⁴ M. Kondyrew, *Karta Republikańskiej Historii*, „Głos Monarchy” 1931, nr 8, s. 4.

⁴⁵ M., op. cit., s. 3.

⁴⁶ „Raj robotniczy” w *Bolszewji*, s. 6; *Sowieccy opiekunowie ludu*, „Głos Monarchy” 1926, nr 11, s. 7; *U „Sowietów”*, „Głos Monarchistów” 21.11.1925, nr 59, s. 2.

⁴⁷ *Figury Bolszewickie. Izrael Helfhant czyli „Parvus”*, „Pro Patria” 10.12.1926, nr 98, s. 4; *Figury Bolszewickie. 2. Rakowski*, „Pro Patria” 20.12.1926, nr 99, s. 3.

⁴⁸ S. M., *Ateizm, komunizm i masoneria*, „Monarchja Narodowa” 15.09.1938, nr 3, s. 5.

⁴⁹ *Ibidem*; *Ateizm komunizmu i masonerja*, s. 8; L. Gembarzewski, op. cit., s. 290–291.

⁵⁰ *Sytuacja polityczna*, „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego” maj-czerwiec 1924, nr 5–6, s. 2; *Kto sieje wiatr, zbiera burzę*, s. 1.

styczny „Stalowy Miecz” przedrukował artykuł opublikowany pierwotnie w dzienniku „Słowo”, w którym dowodzono, że: „Żydzi w Rosji są głównymi liderami polityki, najważniejszymi sternikami nawy państwowej. Cały niemal aparat kierowniczy Z.S.S.R. składa się wyłącznie z Żydów. [...] U samego szczytu obok Stalina, który nie jest Żydem ani Rosjaninem tylko Gruzinem, zgrupowali się na najwyższych stanowiskach sami Żydzi: Kaganowicz, Radek, Litwinow itp.”⁵¹.

W publicystyce monarchistycznej można spotkać się z oceną relacji polsko-sowieckich. Były one rozpatrywane w szerszym kontekście – Związek Radziecki utożsamiano z państwem prowadzącym za pośrednictwem Kominternu⁵² na terytorium państwa polskiego wrogą agitację komunistyczną docierającą do szerokich mas społecznych⁵³. Propagandę bolszewicką z kolei traktowano jako uderzającą w fundamenty polskiej państwowości. Dlatego też z aprobatą wyrażano się o zamachu majowym. Według monarchistów bowiem miał on na celu „oczyszczenie Polski z haśeł rewolucyjnych i niepraworządnych”⁵⁴. Trzeba również nadmienić, że monarchiści uważali komunistów za wrogów państwa polskiego i tym samym powinni być „wyjęci spod prawa” i dlatego też domagali się od Józefa Piłsudskiego podjęcia wszelkich działań mających na celu „zgniecenie agitacji komunistycznej”⁵⁵. Wskazali na to, że skuteczna walka republikańskiego państwa z bolszewizmem musi być wsparta przez społeczeństwo, które aktywnie włączy się do walki z komunizmem⁵⁶. Tylko zwarty i silny naród był w ich mniemaniu zdolny do odparcia zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego i Niemiec: „Ani Niemcy, ani Rosja nie stanowiłyby dla nas zbyt groźnego niebezpieczeństwa, gdybyśmy wewnętrznie byli narodem zwartym, spójnym i silnym”⁵⁷. Z uznaniem wypowiadali się o bitwie warszawskiej jako skutecznej walce z bolszewizmem i egzem-

⁵¹ *Kto rządzi w Rosji Sowieckiej*, „Stalowy Miecz” 21.06.1936, nr 7, s. 11.

⁵² P. Gajda, *Rewolucja*, „Głos Monarchy” 1927, nr 27, s. 1; Morski, *O walkę z komunizmem*, „Polak Monarchista” 1927, nr 12, s. 2; zob. *Z dziejów bolszewizmu*, „Pro Patria” 15.06.1928, nr 139, s. 148.

⁵³ K. Brawicz, *Przenikanie bolszewizmu*, „Głos Monarchy” 1936, nr 8, s. 2; Morski, op. cit., s. 2; *W raju komunistów*, s. 4.

⁵⁴ *Bolszewizm wróg Polski*, „Głos Monarchy” 1927, nr 16, s. 2.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ Morski, op. cit., s. 2.

⁵⁷ *Groźne niebezpieczeństwo*, „Głos Monarchy” 1927, nr 10, s. 16.

plifikacją mobilizacji społeczeństwa dla obrony państwowości polskiej⁵⁸. Mimo pozytywnej oceny marszałka w walce z zagrożeniem komunistycznym oraz propagowanej współpracy społeczeństwa z państwem w walce z komunizmem twierdzili, że tylko przywrócenie monarchii może stanowić skuteczną zaporę przeciw komunizmowi⁵⁹. W listopadzie 1936 roku Kazimierz Brawicz tak konstatawał: „Warunki dla rozwoju najcenniejszych cnót w narodzie stwarza tylko ustrój monarchiczny. Gdy powyższa zasada przeniknie do szerokiej opinii polskiej, to wtenczas będziemy mogli sobie powiedzieć, że w Polsce powstała siła, dla której bolszewizm przestał być strasznym i groźnym”⁶⁰.

Monarchiści negatywnie oceniali relacje polsko-radzieckie. Za kluczowe dla polskiej polityki zagranicznej wobec ZSRR uznawali respektowanie postanowień traktatu wersalskiego i ryskiego. Chociaż akceptowali nienaruszalność granic ustanowionych tymi umowami, to nie godzili na wyrzeczenie się przez Polskę jej misji dziejowej, która polegała na przyjęciu „pod swoją opiekę ludy, zamieszkujące na wschód od naszych granic aż do granicy terytorium etnicznego rosyjskiego i przyswoić je dla kultury polskiej. Praca ta obliczona na pokolenia całe musi być prowadzona stale, roztropnie i konsekwentnie, albowiem każde odchylenie od zasadniczej wytycznej mści się i utrudnia rozwój procesu”⁶¹. Oprócz oskarżeń kierowanych w stronę Moskwy o inspirowanie i kierowanie dywersyjnymi w stosunku do państwa polskiego grupami komunistycznymi, punktem zapalnym w wzajemnych relacjach była sprawa należnych Polsce odszkodowań. Otóż według wyliczeń monarchistów Związek Radziecki winien był Polsce (jako rekompensata za okres zaborów) 400 milionów rubli w złocie (co stanowiło równowartość 1 250 000 000 złotych polskich), a nie jak stanowił traktat ryski zaledwie 30 milionów rubli w złocie⁶². Monarchiści, oceniając w drugiej połowie lat 20. sytuację międzynarodową Związku Radzieckiego, zdawali sobie sprawę z ostracyzmu, z jakim spo-

⁵⁸ Morski, op. cit., s. 2; *Sytuacja polityczna*, „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego” styczeń–luty 1925, nr 7–10, s. 5.

⁵⁹ P. Gajda, op. cit., s. 1–2; *Kto sieje wiatr, zbiera burzę*, s. 1; L. Audun, *Przeciw...*, s. 14.

⁶⁰ K. Brawicz, op. cit., s. 3.

⁶¹ S. Węsierski, *O polskiej polityce międzynarodowej*, „Pro Patria” 1.07.1928, nr 140, s. 173.

⁶² *Co Sowiety winny Polsce*, „Głos Monarchy” 1929, nr 1, s. 2.

tyka się to państwo. Dlatego też spodziewali się, że ZSRR będzie dążył do normalizacji stosunków z Polską. Za warunki brzegowe porozumienia z państwem radzieckim uważali zaprzestanie prowadzenia w Polsce działalności dywersyjnej i agitacji komunistycznej, domagali się także respektowania postanowień traktatu ryskiego, a więc: wypłaty 30 milionów rubli w złocie, zwrotu Polsce zagrabionego mienia, rozrachunku wszelkich wkładów depozytów oraz kaucji polskich osób prywatnych i fizycznych, zdeponowanych w rosyjskich instytucjach kredytowych, uregulowania roszczeń osób fizycznych i prywatnych oraz stosunków prywatnoprawnych⁶³. Podpisanie w listopadzie 1927 roku umowy o zwrocie przez Rosję polskiego mienia historycznego monarchiści zinterpretowali jako osłabienie pozycji międzynarodowej sowieków, która była wynikiem niepowodzeń Związku Radzieckiego wobec Chin i zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią⁶⁴.

Monarchiści byli przekonani, że jedynie restytucja monarchii gwarantującej stabilność rządów i chrześcijański charakter państwa może stanowić skuteczną zaporę przed zagrożeniem dla Polski ze strony Kominternu: „Bojownicy antykomunistyczni nie decydują się powiedzieć jedynej istotnej prawdy, że tylko konsekwentny ustrój monarchiczny pozwala na walkę zwycięską, na realizację państwa chrześcijańskiego. Dopóki bowiem będziemy stale zależni od przypadkowości demagogiczno-parlamentarnej atmosfery, lub niemniej najczęściej demagogicznej czasowości dyktatury, – dopóty walka z bolszewizmem będzie syzyfową pracą, będzie właczaniem kamienia na górę, ażeby na chwilę widzieć go z tym większą gwałtownością spadającego ku dołowi”⁶⁵.

Publicyści monarchistyczni wiele uwagi poświęcali sowieckiej gospodarce. Za powód tragicznej sytuacji ekonomicznej uważali rozpow szechnione, wśród decydentów radzieckich, utopijne myślenie idealistyczne, nie liczące się z realiami ekonomicznymi i społecznymi. Konsekwencją przyjęcia tego sposobu myślenia był etatyzm doprowadzony do ekstremum, skutkującym tym, że „w S.S.S.R. [ZSRR – przyp. autorzy] setki państwowych urzędów rozdzielają bilety do teatrów, kartki

⁶³ *Sowiety a Polska*, „Głos Monarchy” 1927, nr 19–20, s. 2.

⁶⁴ St. Węsierski, op. cit., s. 173.

⁶⁵ A. Szreniawa, *O skuteczność walki z komunizmem*, „Głos Monarchy” 1937, nr 3, s. 1.

na buty, na odzież, na bieliznę, na chleb, na wyjazd, na kina i pogrzeby. A przed każdym biurem stoją długie kolejki petentów, którym rząd wyznacza racje, stosownie do łapówek, jakie są wypłacane”⁶⁶. Wszechogarniająca kontrola państwowa doprowadziła w Związku Radzieckim do anihilacji wolności – jak wskazał w 1926 roku na łamach „Pro Patrii” autor ukrywający się pod pseudonimem Dzwon – „Wszelka swoboda czynu, wybór czasu i artykułu, wszelka wolność obywatelska jest zniesiona. Z wolnego obywatela stał się niewolniczy murzyn”⁶⁷. W występujących w Związku Radzieckim konfiskatach, rabunku, zaniżaniu cen artykułów spożywczych monarchiści widzieli symptomy powrotu pańszczyzny⁶⁸. Podkreślali fakt, że pomimo przejęcia przez państwo kontroli nad całą gospodarką, ostoję prywatnego kapitału stanowiły rolnictwo i przemysł chałupniczy⁶⁹. Choć państwo radzieckie realizowało Nową Ekonomiczną Politykę, która dopuszczała istnienie – co prawda w ograniczonym zakresie, ale jednak – własności prywatnej, to po krótkim okresie jej istnienia państwo wycofało się z tego kierunku na rzecz etatyzmu. Spowodowało to z kolei opór ze strony chłopów, który – co ciekawe – nie przybrał formy masowych protestów i wystąpień⁷⁰. Tragiczna sytuacja gospodarza zmusiła władze sowieckie do importu zboża, szukania możliwości uzyskania kredytów od Stanów Zjednoczonych i Anglii, co spowodowało otwarcie się Związku Sowieckiego wobec Anglii w postaci udzielenia jej koncesji przemysłowych⁷¹.

Warto zauważyć, że monarchiści z uwagą śledzili wszelkie, nawet lakoniczne doniesienia dotyczące bezpieczeństwa społecznego w ZSRR. Przykładowo informowano o: napadzie na terytorium Łotwy na dwóch kurierów sowieckich podróżujących pociągiem; zamachu w Warszawie w dniu 5 maja 1928 roku na handlowego przedstawiciela radzieckiego – Lizarewa; aresztowaniu we wrześniu 1928 roku agentów komunistycznych w Wilnie; bezprawnym uwięzieniu obywatela polskiego przez wła-

⁶⁶ Dzwon, *Bolszewizm ministerjalny*, „Pro Patria” 23.01.1926, nr 67, s. 5.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ *Z raju bolszewickiego*, „Głos Monarchy” 1928, nr 19, s. 3.

⁶⁹ J. Moszyński, op. cit., s. 105–106.

⁷⁰ m., op. cit., s. 6–7; J. Moszyński, *Zasady sowieckiej polityki gospodarczej*, „Pro Patria” 15.06.1928, nr 139, s. 145–148.

⁷¹ *Sowiety szukają pożyczki*, „Głos Monarchy” 1929, nr 1, s. 4; *Bolszewizm w Ameryce*, „Głos Monarchy” 1927, nr 9, s. 2; M. Kondyrew, op. cit., s. 4.

dze Białoruskiej Republiki Sowieckiej; samobójczej śmierci sowieckiego poety porównywanego z Puszkinem – Sergiusza Jesienina; organizowanych zamachach na przedstawicieli radzieckiej władzy i procesach wyznaczonych przeciwko spiskowcom⁷². Podawali nawet informacje o statystykach dotyczących liczby zabitych w Związku Radzieckim⁷³.

Monarchiści z niepokojem dostrzegali sowieckie próby wzniesienia ognia rewolucji na całym świecie: „Jest to rozumne i bardzo dalekowszyczące polityka niektórych świetnych dyplomatów sowieckich: poruszyć i wzbudzić pół kuli ziemskiej, a samemu przez ten czas zgarniać owoce zamętu, wzmacniać wewnątrz kraju wytwórczość na każdym polu i stać się znowu wielkim mocarstwem wszystko jedno z kim na czele”⁷⁴. Dlatego też bacznie przyglądali się zakulisowym działaniom komunistów także za granicą (w Anglii, Szwecji, Francji i Niemczech, Stanach Zjednoczonych)⁷⁵.

Publicyści monarchistyczni z zainteresowaniem opisywali aktywność rosyjskiej emigracji politycznej skupionej przede wszystkim we Francji, Jugosławii, Niemczech oraz Bułgarii, Australii i Stanach Zjednoczonych jako stanowiącej alternatywę wobec sowieckich rządów. Emigracja została podzielona przez nich na trzy odłamy: liberałów, socjalistów i monarchistów. Wspólnym mianownikiem wszystkich ugrupowań emigracyjnych było dążenie do usunięcia władzy komunistów, a za największych ideowych wrogów uważano republikanów. Liberalna emigracja była krytykowana za sympatie republikańskie, związki z masonerią (zastrzeżenia budziła przynależność lidera Zjednoczenia Republikańsko-Demokratycznego Pawła Milukowa do wolnomularstwa) i odgrywanie przez Żydów roli przywódczej. Socjalistyczni emigranci rosyjscy pod przywództwem Kirbiza Kiereńskiego, których ośrodkiem była czeska Praga, byli odrzucani przez polskich monarchistów ze względu na swoje poglądy polityczne, czyli dążenie do utworzenia z Rosji republiki so-

⁷² *Zamordowanie kurierów sowieckich*, „Głos Monarchy” 1926, nr 6, s. 7; *Zamach na sowieckiego przedstawiciela*, „Głos Monarchy” 1928, nr 18, s. 3; *Aresztowanie agentów czerezwyczejki w Wilnie*, „Głos Monarchy” 1928, nr 35, s. 2; *Powrót z tortur bolszewickich*, „Głos Monarchy” 1929, nr 21, s. 5; *Kronika Sowietów*, „Pro Patria” 4.03.1926, nr 72, s. 2; G., *Komintern działa*, „Stalowy Miecz” 1936, nr 1, s. 12–13.

⁷³ *Żniwo bolszewizmu*, „Głos Monarchy” 1929, nr 7, s. 5.

⁷⁴ *Bolszewizm w Ameryce*, s. 2.

⁷⁵ *Ibidem*; „*Wicekról Rosji*”, „Nowa Polska” 10.03.1928, nr 6, s. 3.

cialistycznej oraz żydowskie pochodzenie większości działaczy. Trzecią grupę stanowili monarchiści wydający takie czasopisma, jak na przykład „Nowoje Wremia”, „Dwugławyj Oriel”, „Carskij Wiestnik”. Ponadto zamiłowanie monarchistyczne wykazywali członkowie Ogólnorosyjskiego Związku Wojskowego. Mimo oczywistych sympatii wobec rosyjskich monarchistów, polscy rojaliści zwracali uwagę na ich słabości, takie jak choćby brak spójnego programu wizji ustroju przyszłej, wolnej od bolszewików Rosji. Rosyjscy monarchiści nie prezentowali programu wykraczającego poza ogólnikowe stwierdzenia dotyczące tego, że przyszłe państwo rosyjskie ma przybrać monarchiczną formę ustrojową, opierać się na własności prywatnej i mieć chrześcijański charakter. Za legitymistycznego władcę uznawano wielkiego księcia Cyryla, którego porównywano do Ludwika Filipa z dynastii burbońskiej⁷⁶. Restauracja rosyjskiej monarchii – zdaniem polskich monarchistów – powinna przebiegać naturalnie jako organiczne połączenie społeczeństwa i monarchii: „szczepienie społeczeństwa z państwem nie powinno chyba w przyszłej Rosji dokonane być jak w dawnej, przy pomocy sieci biurokratów i żandarmów, nie powinno chyba również dokonywać się przy pomocy parlamentaryzmu, reprezentującego jedynie naród legalny i idącego po demagogicznej równi pochyłej”⁷⁷.

„Myśl w obcęgach”, czyli Stanisław Cat-Mackiewicz o ZSRR

Na osobne potraktowanie zasługuje praca Stanisław Cata-Mackiewicza zatytułowana *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią społeczeństwa Sowieców*. Jest ona zapisem podróży wileńskiego konserwatysty po Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) wiosną 1931 roku, po dwuletnich staraniach o uzyskanie wizy. O znaczeniu tej pracy świadczy fakt, że do 1939 roku została trzykrotnie wydana. Przetłumaczono ją na

⁷⁶ Dtr., *Emigracja rosyjska*, „Głos Monarchisty” 1931, nr 6, s. 9; P. Krasnow, op. cit., s. 4.

⁷⁷ P. Krasnow, op. cit., s. 4.

język angielski i doczekała się recenzji oraz wzmianek m.in. w niemieckojęzycznej, angielskojęzycznej, ukraińskojęzycznej prasie⁷⁸.

Cat od pierwszych stron książki nie ukrywał swojego zaskoczenia wynikającego ze skonfrontowania teoretycznej znajomości bolszewizmu z realiami panującymi w ZSRR: „Wyjeżdżając do Związku Republik Sowieckich, uważałem, że dobrze jestem do tej podróży przygotowany. [...] Konstytucję ZSRR umiałem omal nie na pamięć; czytałem dzieła Lenina, Trockiego, Łunaczarskiego, Bucharina, Stalina. A jednak każdy dzień pobytu w Rosji obecnej łamał i gruchotał moje dotychczasowe, urobione latami, o tej Rosji obecnej przedstawienia i pojęcia. A jednak każdy dzień pobytu w Rosji obecnej otwierał przede mną nowe zagadnienia, nowe problemy, otwierał, podsuwał, wskazywał nowe kwestie do zbadania, odgadnięcia, zdziwienia. Przede wszystkim zdziwienia”⁷⁹.

Trzeba przy tym nadmienić, że Stanisław Cat-Mackiewicz podkreślił, że dla poznania realiów panujących w państwie komunistycznym bezwarłocnościowe są wszelkie oficjalne deklaracje zamieszczane chociażby w sowieckich gazetach. Stąd też – jego zdaniem – wynikała nieznajomość ze strony Polaków opisujących Związek Radziecki realnych problemów narodowościowych i społecznych panujących w sowieckiej Rosji.

Treść *Myśli w obcęgach* skonstruowana została jako ciąg odpowiedzi na pięć kolejno postawionych przez autora książki pytań, które brzmią następująco:

- „1. Czy w razie wojny ościennej w Rosji obudzi się patriotyzm państwowy, który zacznie pomagać rządowi sowieckiemu w walce z wrogiem, cudzoziemcem, czy też przeciwnie, wywoła kontrewolucję w Rosji?
2. Czy w walce pomiędzy rosyjsko-bolszewickim centralizmem a siłami decentralistyczno-nacjonalistycznymi zwycięży pierwszy czy też drugi?
3. Jak się przedstawiają wpływy Azji na bolszewicką Rosję?

⁷⁸ Zob. *Głosy Prasy. Przedmowa do trzeciego wydania (1935)*, [w:] S. Cat-Mackiewicz, *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią społeczeństwa Sowietów*, Kraków 2012, s. 171–180.

⁷⁹ S. Cat-Mackiewicz, *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią społeczeństwa Sowietów*, Kraków 2012, s. 7.

4. Jak wygląda ta młodzież, która jest wychowana »bez żadnej moralności«, urabiana w pojęciu, że religijność jest jakimś objawem patologicznym w rodzaju hysterii płciowej?
5. Jak się przedstawia sprawa »palimpsestu«? Palimpsest jest to pergamin starożytny, zamazany przez wieki średnie, aby zużyć go do napisania modlitwy, później za czasów odrodzenia odmyty, oczyszczony, okazany we właściwej postaci, z pięknymi wierszami łacińskimi. Mówilem więc: przecież i w tym, co piszą literaci sowieccy, i w filmach, takich jak te, które ilustrują życie Puszkina lub obrazują czasy Iwana Groźnego – przecież jest umiłowanie, pietyzm, jeśli nie tęsknota do historycznej kultury rosyjskiej – tylko że to wszystko musi być z góry zamazane czerwonym pokostem⁸⁰.

Redaktor naczelny wileńskiego „Słowa” przyznał się do tego, że miał złudne przekonania co do sytuacji panującej w Związku Radzieckim. Otóż spodziewał się, że po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej państwo sowieckie będzie „normalnym” państwem. Podczas pobytu w Rosji sowieckiej zrewidował swoje przekonanie. Mianowicie nastrój rewolucyjny wcale nie zanikł, lecz stał się czymś powszechnym. Co więcej, do wykonywania pracy, robotników motywują terror oraz „histeria rewolucyjna”. W państwie radzieckim – w opinii Stanisława Cata-Mackiewicza – nie istniało nic stałego ani w pełni obiektywnego. Wszystko, na czele z prawodawstwem i dociekaniem naukowymi, było bowiem rozpatrywane w duchu marksistowskiej dialektyki.

Polski piłsudczyk zauważył w Rosji sowieckiej występowanie powszechnego przekonania o nieuchronności konfliktu zbrojnego. Wojna z „mocarstwami kapitalistycznymi” jawiła się jako wręcz wyczekiwana, co przyczyniało się do swoistej mobilizacji społeczeństwa. Interesujące jest spostrzeżenie natury demograficznej poczynione przez redaktora naczelnego „Słowa”. Zauważył on, że społeczeństwo podzieliło się na dwie grupy. Jego oś podziału stanowiły data urodzin i wynikający z niej stosunek jednostki do komunizmu. Otóż osoby pamiętające czasy przedrewolucyjne, nienawidząc komunizmu, wyczekiwały wojny jako wybawienia – widząc w niej możliwość powrotu do normalności. Sami jednak nie byli zdolni do podjęcia jakichkolwiek działań, do walki z komunizmem. Natomiast osoby urodzone już w czasie I wojny światowej lub ci, których

⁸⁰ Ibidem, s. 11–12.

dzieciństwo przypadało właśnie na ten okres, odznaczali się wiernopoddańczym stosunkiem do bolszewickiego państwa. Miało to bezpośredni związek z faktem, że system komunistyczny gwarantował sobie lojalność najmłodszych obywateli, stosując system gratyfikacyjny⁸¹.

Odpowiadając na pierwsze postawione sobie pytanie, Cat przewidział, że w przypadku wojny i ponoszonych klęsk rząd radziecki straci panowanie nad niezadowolonym społeczeństwem, a w konsekwencji będzie zmuszony oddać władzę. Z kolei w przypadku odnoszonych przez komunistów sukcesów militarnych entuzjazm wyrażany przez młodzież tylko dokona petryfikacji systemu bolszewickiego.

Wileński konserwatysta nie poprzestał jedynie na udzieleniu odpowiedzi na nurtujące go pytanie, ale zarysował fascynujący i zarazem przerażający obraz tego, co nazwał „atmosferą psychiczną” panującą w ZSRR, jaką miał okazję zaobserwować. Doświadczenie sowieckiej rzeczywistości umożliwiło mu weryfikację wcześniejszego wizerunku Rosji sowieckiej, który został ukształtowany na podstawie bolszewickiej propagandy. Obok wskazanego wcześniej powszechnego nastroju rewolucyjnego wskazał na takie zjawiska, jak:

- podporządkowanie życia prywatnego jednostki władzy sowieckiej i ideologii komunistycznej oraz zatarcie granic między tym co prywatne a tym, co publiczne⁸²;
- purytanizm obyczajowy, który polegał między innymi na: nieobecności prostytucji⁸³, zakazie śpiewania i odgrywania roman-

⁸¹ „Bolszewicy zdają sobie sprawę z tej solidarności, która zachodzi pomiędzy ich ustrojem a młodzieżą. W Moskwie widzi się tylko młode twarze. Na czele największych przedsiębiorstw, na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach spotykamy młodzieńców lub młode dziewczęta. Można spotkać wojskowego o randze odpowiadającej naszemu generałowi broni, który nie wygląda na więcej niż 25 lat”. Ibidem, s. 23.

⁸² „[...] w ogóle to, co nazywamy na Zachodzie »życiem prywatnym«, ogromnie jest w Bolszewii zwężone. Człowiek, poza szklanką herbaty, którą rano ugotowaną na prymusie żłapie, wtłoczony jest w tryby życia publicznego. Jego obiad już zależy od jego stosunku do partii, od orientacji na ten czy inny kierunek wśród najwyższych władz sowieckich. Stąd łatwość i zrozumiałość wypełniania zagadnieniami życia publicznego treści powieści, dramatu, obrazu”. Ibidem, s. 36.

⁸³ „Rozpustą, we właściwym tego słowa znaczeniu, nazywamy rozwiązłość obyczajów, ekscesy seksualne itp. Otóż prostytucji w Rosji sowieckiej nie ma, a jeśli gdzieś się tuła i kryje, to jednak mowy nie ma o prostytucji tak jawnej, widocznej jak nie tylko w Paryżu, Berlinie, Warszawie, lecz w Londynie. Poza tym całe nastawienie aparatu państwowego skierowane jest na walkę z jakąkolwiek bądź podniętą erotyczną”. Ibidem, s. 46.

sów cygańskich mających prowadzić do pobudzenia seksualnego kojarzonego z burżuazyjną mentalnością, ograniczeniu tańców do wyłącznie tych uważanych za przyzwoite, zwalczaniu rozwodów (pomimo prawnej łatwości ich przeprowadzenia) w sztukach teatralnych, filmach; zdaniem Cata warunki społeczne-ekonomiczne panujące w ZSRR zniechęcały do prowadzenia „bujnego” życia erotycznego⁸⁴;

- walka z wszelkimi przejawami życia religijnego – do tego stopnia, że: na cmentarzach obowiązywał zakaz pobytu dla osób duchownych; kościoły stały się własnością państwową, która mogła zostać wydzierżawiona dwudziestu osobom biorącym za niego odpowiedzialność; do skazania duchownego na karę śmierci wystarczy odnalezienie u niego jakichkolwiek pamiątek po carskich czasach; osoby, które zostały „przyłapane” na uczestnictwie w obrzędach religijnych zostawały wyjęte spod prawa; w licznych antyreligijnych muzeach zaprzeczano istnieniu Jezusa Chrystusa;
- historyczny kult pracy pozbawionej efektów, czego egemplifikację stanowiła przytoczona przez Cata anegdota o poszukiwaniu szklanki w ogromnych sklepach znajdujących się w Niżnim Nowogrodzie⁸⁵.

⁸⁴ „Łatwość zawiązywania stosunków seksualnych! Skąd ta łatwość ma być większa niż w Europie? Przeciwnie – powszechna bieda, nędza, stanie ciągle w kolejkach (a raczej kilometrowych kolejkach) po wszystko, złe odżywianie – wszystko to są momenty odsuwające, powstrzymujące życie od wchodzenia pod znak wybujałego erotyzmu”. Ibidem.

⁸⁵ „Do Niżniego Nowogrodu przyjechałem rano i okazało się, że mój okręt, który ma mnie wieźć po Woldze, nie ma w ogóle bufetu na pokładzie. Można dostać tylko wodę gorącą do herbaty, resztę trzeba mieć swoje. Na czele małego oddziału wyruszyłem na miasto zdobyć sobie prowiant. Szukałem szklanki do herbaty. Zaszedłem do państwowego magazynu. Znów sklep kilkupiętrowy. Oto co w nim zastałem: 4 szklane wazy do owoców, około 40 do 50 małych statuetek i od 500 do 1000 małych krzesłek dla jednorocznego dziecka, na kółkach. Więcej nic, literalnie, dosłownie nic, ani jednego przedmiotu. W tym samym Niżnim Nowogrodzie, w sklepie z wiktuałami, zastałem dwie szynki surowe. Poza tym na półkach stało jakieś kilkadziesiąt jednotypowych pudełek. Bardzo żałuję, lecz się nie zapytałem, co było w tych pudełkach. Raz jeszcze zaznaczam, że były to sklepy-olbrzymy, sklepy kilkupiętrowe. W poszukiwaniach kupna szklanki zaprowadzono mnie do antykwariatu. Sprzedawano tam staroświeckie szafki mahoniowe, rzeźby marmurowe, obrazy, zbroje. Antykwariat był wypchany, znów głowa przy głowie, ścisk kompletny. Znówuż to samo. Chusteczkowa publiczność dobijała się o wyszczerbione filiżanki ze starego fajansu – aby w nich pić herbatę, kupowała staroświeckie sztuce z odrapaną porcelaną, aby mieć nóż i widelec. Choć w towarzystwie dwóch ludzi znajdujących miasto łąziłem po

Stanisław Cat-Mackiewicz, na przykładzie opisu wyglądu moskiewskiej ulicy – brudnej i zatłoczonej przez ludzi czekających w niemających końca kolejkach⁸⁶, przedstawił obraz nędzy panującej w sowieckiej Rosji. Równie przerażające są prezentacje wyjętych spod prawa *liszeńców* (banitów) i *wrieditielich* (sabotażystów), ukazywanych przez propagandę jako wrogowie, z którymi należy bezwzględnie walczyć.

Odpowiadając na drugie pytanie Stanisław Cat-Mackiewicz sformułował następujące konkluzje:

- w Związku Radzieckim panował bolszewicki centralizm, a nie jak sądził przed wyjazdem rosyjsko-bolszewicki centralizm, ponieważ system komunistyczny to odrębne zjawisko niezwiązane, a wręcz odżegnujące się od dziedzictwa rosyjskiego;
- przejawy nacjonalizmu, będąc wyrazem sprzeciwu wobec bolszewickiej polityki narodowościowej, jawiły się jako niezauważalne i władze komunistyczne bez większych przeszkód forsowały własne koncepcje;
- wszelkie przejawy przywiązania do wspólnoty narodowej były przez komunistów traktowane jako wrogie i bezwzględnie zwalczane, gdyż uchodziły za przykład kontrrewolucyjnej postawy;
- narodowościowe ruchy wykorzystywały antybolszewizm dla pozyskania społecznej akceptacji, jednak same cele nacjonalistów okazały się niejasne.

Wileński dziennikarz, odpowiadając na trzecie postawione przez siebie pytanie, stwierdził, że bolszewizm, będąc ideologią wywodzącą się z tradycji *zapadnickiej* (z obsesją na punkcie urbanizacji i industrializa-

Niżnim Nowogrodzie, do 10.00 do 4.00 nie udało mi się kupić szklanki. Natomiast jeden ze znajomych moich tragarzy sprzedał mi łyżeczkę do herbaty”. Ibidem, s. 67–68.

⁸⁶ „Na zakończenie opowiem, jak wygląda ulica sowiecka. Wzdłuż domu kolejki, kolejki i kolejki bez końca, i do wszystkiego. Potem reszta trotuaru i część bruku ulicznego zajęta zbitym, skondensowanym tłumem. Mrowi ludzi, rzesze ludzi, gęstwa ludzi. Chodnik i rynsztok w Moskwie pokryte są tłumem, chyba ze sto raz gęściejszym niż w Paryżu. Natomiast środkiem ulicy stosunek jest odwrotny. Na najbardziej ruchliwych ulicach wehikuły jeżdżą w odległości jakich dwustu metrów od siebie. Te odrapane, zmiętoszone, po nędzarsku ubrane tłumy koło odrapanych, niechlujnych domów. Co pewien czas fetor nieludzki. To restauracja. Gdy przyjechałem do Baranowicz, wydawało mi się, jakbym przyjechał do Biarritz. Właśnie takie zrobiło na mnie wrażenie to miasteczko, którego zawsze nie znośłem. Wyglądało mi na eleganckie, Żydzi na chodnikach wydali mi się być ubrani jak lordowie”. Ibidem, s. 75.

cji), z czasem, głównie za sprawą Józefa Stalina, nasilił wpływy azjatyckie do tego stopnia, że: „Stalin jest o wiele więcej Azjata, niż był, niż mógł być i niż chciał być Lenin”⁸⁷.

Odpowiadając na pytanie dotyczące młodzieży sowieckiej, Cat doszedł do wniosku, że była ona poddawana komunistycznej indoktrynacji powodującej, iż wyrosła w nieufności do rodziców i osób starszych, czyli pamiętających czasy sprzed rewolucji – to właśnie takie jednostki były uważane za potencjalnych kontrrewolucjonistów. Wychowanie w atmosferze podejrzliwości powodowało liczne denuncjacje ze strony dzieci i młodzieży, co przyczyniło się do niszczenia więzi rodzinnych.

Odpowiadając na ostatnie spośród zadanych pytań, redaktor naczelny „Słowa” stwierdził, że przed wyjazdem do Związku Sowieckiego błędnie sądził, że w Rosji internacjonalistyczny komunizm stanowił nową formę carskiego wielkorosyjskiego imperializmu, który został przez niego zachowany. Jak zauważył bowiem podczas pobytu w ZSRR, władze sowieckie najbardziej zwalczały ślady rosyjskiej tradycji.

W swej książce zatytułowanej *Mysł w obcęgach* autor przedstawił także próbę wyjaśnienia sukcesu rewolucji bolszewickiej. Zdaniem Cata przyczyna powodzenia tkwiła w anarchistycznych i antypaństwowych instynktach rosyjskiej inteligencji, która zawsze pozostawała skłonna udzielać pomocy rewolucjonistom oraz buntownikom. Sukces rewolucji tkwił także w osobie cara Mikołaja II – władcy oddanemu życiu rodzinnemu oraz mistycyzmowi, nieposiadającego zmysłu oraz realizmu politycznego, a także niezdolnego przedsięwziąć stanowczych działań przeciwko bolszewikom.

Wileński piłsudczyk nakreślił również prawdopodobne scenariusze dalszych losów sowieckiego imperium. Według niego istniały trzy możliwości:

- upadek ZSRR „z powodu jakiegoś bardzo trudno dającego się przewidzieć kataklizmu. Nie można przecież przypuścić, że długo może istnieć społeczeństwo karmione wyłącznie morfiną. Te ciągle zmiany, ta rewolucyjność wprowadzana w życie codziennie są przecież psychologicznie tym samym, co morfina. A to zabija, a nie usposabia do życia”⁸⁸,

⁸⁷ Ibidem, s. 108.

⁸⁸ Ibidem, s. 139.

- zwycięstwo komunizmu na całym świecie, co mogło być efektem „krótkowzroczności kupieckiej”, czyli prymatu mentalności kupiecko-handlowej obojętnej na walkę z zagrożeniami i niezdolnej do poświęcenia,
- współistnienie świata kapitalistycznego i komunistycznego.

Zakończenie

Książka Stanisława Cata-Mackiewicza pod tytułem *Myśl w obcęgach* to wyjątkowa na tle innych świadectw osób przebywających w Związku Radzieckim publikacja będąca wnikliwą oceną wschodniego sąsiada II RP. Bez wątpienia zasługuje ona na uwagę osób zainteresowanych rekonstrukcją językowego obrazu Związku Radzieckiego istniejącego wśród polskich monarchistów i w ogóle w okresie międzywojennym. Wileński konserwatysta wskazał bowiem na procesy oraz zjawiska, które były nieobecne w oficjalnych wypowiedziach i deklaracjach sowieckich prominentów. Dopiero możliwość poznania radzieckich realiów pozwoliły mu na weryfikację swoich założeń i wizji ZSRR. Uzyskane przez niego w ten sposób efekty są wartościowe pod względem poznawczym. W przeciwieństwie do zachodnich intelektualistów odwiedzających Związek Sowiecki (np. Romaina Rollanda, Liona Feuchtwangera) nie uległ on „urokowi” bolszewizmu. Jak zauważył historyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego – Andrzej Nowak – Cat, nie odstępując ani na krok od swoich konserwatywnych pryncypiów, zdołał przedstawić w obiektywny sposób sowiecką rzeczywistość.

Warto jednak wyraźnie podkreślić, że zarysowany językowy obraz Rosji oraz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, stworzony przez polskich monarchistów, zwłaszcza Stanisława Cata-Mackiewicza, w okresie II RP, pozwala na stwierdzenie, iż z pewnością nie jest holistyczny ani w pełni obiektywny. Jego autorzy skoncentrowali się wszakże na wydobyciu i ekspozycji tego, co stanowi o jego wadliwości oraz niedoskonałości. W konsekwencji przedstawia on polskiego wschodniego sąsiada w roli Antychrysta.

FILIP DOMINICZAK

(TORUŃ)

Róża Luksemburg a kwestia rewolucji rosyjskiej

Róża Luksemburg urodziła się 5 marca 1870 roku w Zamościu, wychowywała się jednak w Warszawie, gdzie uczęszczała do gimnazjum. Tam też po raz pierwszy włączyła się w działania konspiracyjne, należąc do tajnych kółek uczniowskich, zapoznając się w nich z wykorzenianą w zrusyfikowanym szkolnictwie kulturą polską. Po maturze działała w tzw. II Proletariacie, co zmusiło ją wkrótce do ukrycia się na prowincji, gdzie środki na utrzymanie zdobywała pracując jako prywatna nauczycielka. Niedługo potem zbiegła jednak do Szwajcarii, która wówczas stała się miejscem ukrycia dla rewolucjonistów z całej Europy i tam na uniwersytecie w Zurychu rozpoczęła studia wyższe – najpierw z zakresu biologii, a później z ekonomii politycznej, stając się jedną z pierwszych kobiet-doktorów ekonomii na świecie¹. W 1893 roku wspólnie z współpracownikami założyła Socjaldemokrację Królestwa Polskiego, późniejszą Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy, stając się jednocześnie jej głównym ideologiem. Ponadto od 1898 roku aktywnie działała w niemieckiej SPD. Zarówno w polskich jak i niemieckim ruchu socjaldemokratycznym Róża

¹ F. Tych, *Przedmowa*, [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji. Rosja 1905, 1917*, Warszawa 2008, s. 12.

Luksemburg była czołową przedstawicielką ich lewego, najbardziej rewolucyjnego skrzydła, co daje się zaobserwować w jej polemikach z Eduardem Bernsteinem czy Karlem Kautskim, a także z programem Polskiej Partii Socjalistycznej. Opowiadając się konsekwentnie za wyższością rewolucji nad reformą socjalną i biorąc udział w wydarzeniach rewolucji listopadowej 1918 roku w Niemczech, która to rewolucja wyciągnęła ją z pruskiego więzienia, została ponownie aresztowana i zamordowana 15 stycznia 1919 roku.

Ze względu na pozycję, jaką ta teoretyczka i działaczka zajmuje w europejskim ruchu robotniczym i w ogóle w historii doktryn politycznych², zasadne wydaje się przytoczenie i wyjaśnienie jej stanowiska w sprawie rewolucji rosyjskiej, które to wydarzenie niewątpliwie zaważyło na obliczu dzisiejszego świata. Temu celowi poświęcony jest niniejszy artykuł, w którym pragnę przybliżyć czytelnikowi jej poglądy na kwestie przebiegu rewolucji rosyjskiej, będące swoistą podstawą do sformułowania bardziej ogólnych wniosków dotyczących przebiegu samego procesu rewolucyjnego wraz ze ścierającymi się wewnątrz niego sprzecznościami decydującymi w ostateczności o jego kierunku i sile wybuchu oraz roli, jaką odgrywa on w rozwoju toczącego się nieustannie procesu dziejowego.

Kwestia rewolucji rosyjskiej zajmuje w pisarstwie Róży Luksemburg poczesne miejsce. Analizie procesów rewolucyjnych toczących się na początku XX wieku na terenie Rosji poświęciła kilkanaście szkiców i artykułów, mających po części charakter deskryptywny, a po części zawierających prognozy na temat możliwego rozwoju sytuacji, a także praktyczne uwagi dotyczące taktyki rewolucyjnej wykorzystywanej przez partie robotnicze biorące udział w tych wydarzeniach. Wartość tych tekstów jest o tyle wysoka, że wyszły spod pióra autorki w momencie, gdy zdarzenia rewolucyjne wciąż się toczyły, przez co świetnie oddają one klimat epoki wielkiego zrywu proletariatu rosyjskiego, zarówno w latach 1905–1907 jak i w 1917 roku. Ponadto Róża Luksemburg w swoich publikacjach umieszcza te wydarzenia w szerszym kontekście historycznym, umożliwiając odbiorcy głębsze i pełniejsze zrozumienie zachodzących procesów społecznych, których rewolucja była według niej koniecznym i logicznym następstwem.

² Feliks Tych nazywa ją najbardziej znaną na świecie, obok Marii Curie-Skłodowskiej, kobietą wywodzącą się z Polski. Ibidem, s. 11.

Oryginalności rozważaniom Róży Luksemburg nadaje samo ujęcie analizowanych przez nią wydarzeń z 1917 roku jako kontynuacji akcji z lat 1905–1907. Już w kwietniu 1917 roku pisała odnośnie do sytuacji sprzed miesiąca: „Jeżeli rewolucja w Rosji zwyciężyła dziś tak szybko, już po kilku dniach, to tylko i wyłącznie dlatego, że w swej historycznej treści jest ona jedynie kontynuacją wielkiej rewolucji lat 1905–1907. Kontrrewolucja mogła stłumić ją tylko na krótki czas, ale niedokończony dzieło rewolucji domagało się władczo swego spełnienia, a niewyczerpana energia klasowa proletariatu rosyjskiego rozgorzała obecnie w najtrudniejszych warunkach”³. Takie przedstawienie sytuacji może na pierwszy rzut oka wydawać się niezbyt trafne ze względu na odmienny charakter tych wystąpień, uwidaczniający się w ich różnym przebiegu, celach i przede wszystkim skutkach. Jednak w świetle pozostałej części dorobku pisarskiego polskiej rewolucjonistki dotyczącego tych zagadnień należy głębiej zastanowić się nad zaproponowanym przez nią ujęciem, co w efekcie może istotnie przyczynić się do zmiany oceny znaczenia historycznego tych wydarzeń.

Ciągłość procesu rewolucyjnego lat 1905–1917

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że choć wystąpienia w latach 1905–1907 określa się tradycyjnie mianem „rewolucji burżuazyjnej”, to pogląd Róży Luksemburg na tę kwestię jest zasadniczo odmienny. Według niej hasła wysuwane podczas tych wydarzeń miały wprawdzie charakter częściowo podobny do tych z XVIII i XIX-wiecznych rewolucji burżuazyjnych, jednak w gruncie rzeczy wystąpienia te były szkołą dla proletariatu rosyjskiego i walnie przyczyniły się do wytworzenia się jego tożsamości klasowej. To właśnie w toku rewolucji masy robotnicze Rosji przeistoczyły się w odrębną klasę proletariacką, świadomą swego miejsca w strukturze społecznej oraz własnych interesów. R. Luksemburg pisała: „Podobnie świadomej, otwartej akcji solidarności i akcji politycznej robotników w rozmaitych miastach i miejscowościach nie było jeszcze od początków istnienia państwa carów [...] Dopiero bezpośrednia wal-

³ R. Luksemburg, *Rewolucja w Rosji (IV)*, [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji. Rosja 1905, 1917*, Warszawa 2008, s. 201.

ka dokonała tego czynu i po raz pierwszy dowiodła, że klasa robotnicza w państwie carów nie jest już dziś żadnym pojęciem abstrakcyjnym albo mechanicznym agregatem osobnych grup proletariackich o jednakowych interesach i równoległych dążeniach – że jest to organiczna, zdolna do czynu całość, klasa polityczna o wspólnej woli i wspólnej świadomości klasowej⁷⁴. Zatem w przekonaniu działaczki to właśnie świadomy czyn rewolucyjny stał się bazą, na której możliwe stało się zbudowanie tożsamości proletariatu rosyjskiego. Bazą, która miała być o wiele solidniejsza niż ta, na której ufundowana została świadomość robotników Europy Zachodniej, a która kształtowała się w warunkach demokracji parlamentarnej⁵. Charakterystyczne dla poglądów Luksemburg jest ukazujące się w tym podejściu znaczenie, jakie przypisywała ona żywiołowej akcji mas robotniczych jako głównemu motorowi napędowemu rewolucji, o czym będzie mowa w następnej części niniejszego szkicu.

Jednak sam wybuch rozruchów po tzw. krwawej niedzieli 22 stycznia 1905 roku był tylko swoistym ukoronowaniem procesów sięgających swym zasięgiem końca XIX wieku. W jednej ze swych najważniejszych prac *Strajk masowy, partia i związki zawodowe* R. Luksemburg stara się udowodnić, że wystąpienie robotników Petersburga było „tylko najskrajniejszym momentem strajku masowego”, który przedtem ogarnął stolicę państwa rosyjskiego. Ten zaś był według niej logiczną konsekwencją, swoistym punktem kulminacyjnym łańcucha zdarzeń rozgrywających się jeszcze wcześniej – mianowicie strajku powszechnego w Baku z grudnia 1904, strajków masowych lat 1903–1904 w Rosji południowej, strajku masowego w Batumie z marca 1902 roku oraz strajku generalnego

⁴ Eadem, *Po pierwszym akcie*, [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji...*, s. 37.

⁵ „Świadomość klasowa zaszczerpiona postępowemu robotnikowi niemieckiemu przez socjaldemokrację, jest czysto teoretyczna, utajona: w okresie parlamentaryzmu burżuazyjnego nie może ona z natury rzeczy występować czynnie w bezpośredniej akcji masowej; stanowi tu ona jakby idealną sumę równoległych akcji czterystu okręgów wyborczych podczas walki wyborczej, wielu częściowych walk ekonomicznych i tym podobnych czynników. W rewolucji, gdy masa sama zjawia się na arenie politycznej, świadomość klasowa staje się praktyczna, **czynna**. Dlatego też jeden rok rewolucji stanowił dla proletariatu rosyjskiego »szkołę«, jakiej proletariatowi niemieckiemu nie mogły dać 30 lat walki parlamentarnej i związkowej” (eadem, *Strajk masowy, partia i związki zawodowe*, [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji...*, s. 167–168); „Strajk ten powszechny – to były narodziny polityczne proletariatu Rosji, Polski, Litwy, Inflant, Kaukazu, Syberii, jako jednej klasy, i zainaugurowanie wspólnej jego walki klasowej z kapitałem i caratem”. Eadem, *Co dalej?*, [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji...*, s. 90.

włóknarzy petersburskich w latach 1896–1897 – które to wydarzenia łączył zestaw kilku istotnych dla zrozumienia procesu rewolucyjnego cech wspólnych. Wśród nich R. Luksemburg wskazuje na zupełną przypadkowość, a wręcz „podrzędność” bezpośrednich przyczyn każdego z tych wystąpień oraz na żywiołowość ich wybuchów, która dzięki agitacji socjaldemokratycznej została jednak wykorzystana do przekształcenia tych zająć w manifestacje polityczne wielkiej wagi⁶.

Uświadomiony przez socjaldemokrację proletariat rosyjski przesądził także o charakterze rewolucji 1905 roku⁷. Jak była o tym mowa powyżej, jej hasła początkowo dotyczyły typowych dla historycznych rewolucji burżuazyjnych wolności politycznych, takich jak likwidacja absolutyzmu, powołanie zgromadzenia konstytucyjnego czy proklamowanie republiki. Jednakże dominujący w niej już wówczas jako odrębna klasa i uświadomiony co do swoich interesów proletariat rosyjski błyskawicznie wysunął hasło 8-godzinnego dnia pracy, co według słów R. Luksemburg „zamieniło rewolucję formalnie »burżuazyjną« w rewolucję świadomie *proletariacką*”⁸. Postulat ten, jako specyficznie robotniczy, miał w przeciwieństwie do pozostałych haseł, które w swej treści były przecież charakterystyczne dla zdemokratyzowanych przedstawicieli burżuazji, przesądzić o faktycznym charakterze toczącej się rewolucji. Zdaniem działaczki miał on świadczyć nie „o *wspólnocie* interesów proletariatu ze wszystkimi postępowymi elementami burżuazyjnymi, lecz [być – F.D.] hasłem świadczącym o *konflikcie* tych interesów, hasłem walki klas”⁹. W związku z tym można zatem przystać na ocenę R. Luksemburg, że rewolucja ta miała wydźwięk proletariacki, a co za tym idzie, że miała w swej ostatecznej perspektywie urzeczywistnienie socjalizmu. Stanowiła więc pierwszy etap na drodze do

⁶ Eadem, *Co dalej?*, [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji...*, s. 90.

⁷ R. Luksemburg określa ten zryw jako „nowoczesne powstanie klasowe o wyraźnym proletariackim charakterze”. Eadem, *Rewolucja w Rosji (II)* [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji. Rosja 1905, 1917*, Warszawa 2008, s. 51.

⁸ Eadem, *W lunie rewolucji*, [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji...*, s. 72. Mimo to F. Tych, opisując wydarzenia rozgrywające się w tamtych latach, ocenia je w inny sposób, twierdząc, że nawet wewnątrz rosyjskiego ruchu robotniczego fakt, że jest to rewolucja o charakterze „burżuazyjno-demokratycznym” nie budził wątpliwości. Natomiast różnice zdań dotyczyły problemu „kto ma być jej hegemonem” – liberalna demokracja (stanowisko mienszewików) czy rewolucyjny proletariat (stanowisko bolszewików oraz popierających ich SDKPiL). Zob. F. Tych, *Socjalistyczna irredenta*, Kraków 1982, s. 299.

⁹ F. Tych, *Socjalistyczna irredenta...*, s. 299.

jego osiągnięcia. Wobec tego przytoczona na początku niniejszego artykułu teza o ciągłości historycznej procesów rozgrywających się w latach 1905–1917 zdaje się uprawniona. Do jej potwierdzenia przyczynia się również fakt, że mimo przejściowego zdławienia rozruchów w 1907 roku carat nie potrafił całkowicie wytłumić tego procesu. Po krótkim okresie nasilił się on bowiem ponownie w roku 1910, po czym dojrzewał aż do wybuchu I wojny światowej. Dopiero ten wielki konflikt międzynarodowy spowodował chwilowe osłabienie wrzenia rewolucyjnego. Było to jednak osłabienie na tyle powierzchowne, że ożywiło się znów wiosną 1915 roku, by przekształcić się w systematycznie narastający ruch strajkowy, który dwa lata później doprowadził do zniszczenia samodzierżawia i wyniesienia do władzy partii bolszewickiej.

Z takim potraktowaniem omawianej kwestii stanowczo nie zgadza się Aleksander Achmatowicz, który w swojej publikacji *Rewolucja wolności* przyznaje, że owszem, zarówno w roku 1905, jak i w 1917 występowali robotnicy, jednak w przypadku rewolucji lutowej występowali oni w całkowicie odmienionym składzie, który znacząco odbiegał od poprzedniej generacji robotniczej. Zaznacza, że wielu z robotników nie pracowało nigdy wcześniej w fabrykach, co było skutkiem napływu do miast wielkich mas chłopskich oraz ruchów migracyjnych z zachodnich guberni Rosji czy z Królestwa Polskiego w głąb kraju¹⁰. Ponadto A. Achmatowicz podnosi argument, że w 1917 roku akcja masowa proletariatu nie powiodłaby się, gdyby nie bunt żołnierzy w garnizonie pietrogradzkim oraz moskiewskim¹¹. Następnie pisze on, że: „W dojrzewaniu rewolucji i już w jej toku w marcu 1917 roku odegrała istotną rolę opozycja polityczna w izbach prawodawczych oraz skupiona w wielkich organizacjach społecznych: starała się ona ubiec Wielki Bunt, by mu zapobiec, rozładować napięcie polityczne w kraju na drodze zmuszenia Mikołaja II do abdykacji. To, co zrobiono jawnie, wzmagało ogólny kryzys, ułatwiło wybuch rewolucji i dołało oliwy do rewolucyjnego ognia”¹². Nie jest jednak niczym odkrywczym stwierdzenie, że akurat w Rosji carskiej legalna opozycja nawet w ostatnich latach istnienia samodzierżawia nie miała wielkiej siły przebicia, a jej poczynania nie miały istotnego przełożenia na podejmo-

¹⁰ A. Achmatowicz, *Rewolucja wolności*, Warszawa 1990, s. 11.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

wane przez cara i rząd decyzje polityczne wielkiej wagi. Po drugie, nawet gdyby przyjąć, że jej działalność miała znaczenie dla podgrzania rewolucyjnej atmosfery, to w żaden sposób nie neguje to ciągłości samego procesu historycznego w rozumieniu R. Luksemburg. Wszak już w roku 1906 pisała ona: „Zanim absolutyzm będzie mógł zostać obalony i po to, aby to mogło nastąpić, w przyszłej Rosji burżuazyjnej musi dokonać się proces krystalizacji, współczesny podział klasowy, a więc: rozgraniczenie różnych warstw i interesów społecznych, powstanie oprócz partii proletariackich w nie mniejszym stopniu również partii liberalnych, radykalnych, drobnomieszczańskich, konserwatywnych i reakcyjnych”¹³. Uwzględniając powyższe uwagi, należy przyjąć, że proces rewolucyjny nie jest czymś, co zaczyna się i kończy w ciągu paru chwil, ale że jest on jak kula tocząca się czasem od jednej bandy do drugiej, targana wzajemnymi sprzecznościami, które raz po raz to hamują, to przyspieszają jego przebieg, jednak w efekcie końcowym przyczyniają się do wzmocnienia potęgi rewolucyjnej eksplozji¹⁴.

Właśnie te sprzeczności wydają się kluczowe dla prawidłowej oceny zachodzących procesów. Już wówczas, to jest w 1906 roku, R. Luksemburg, mimo że korzystała w swoich wywodach z doświadczeń historycznych wcześniejszych rewolucji, zdawała sobie sprawę z odmienności rozgrywającej się rewolucji od wszelkich poprzednich rewolucji burżuazyjnych, czego nie dostrzegł w swojej publikacji A. Achmatowicz. W rewolucji tej bowiem proletariat rosyjski walczył o polityczne wolności charakterystyczne dla, co paradoksalne, nowoczesnego państwa kapitalistycznego. Moc tego paradoksu zwiększa fakt, że kapitaliści rosyjscy nie przyłożyli do tej walki ręki. Wręcz przeciwnie – robotnicy walczyli przeciwko burżuazji, co słusznie zauważa R. Luksemburg¹⁵. W związku z tym walka ta nie jest przysługą oddaną burżuazji przez proletariat, nie jest złożeniem

¹³ R. Luksemburg, *Strajk masowy...*, s. 134.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ „W ten sposób dzisiejsza rewolucja rosyjska zawiera w sobie więcej sprzeczności niż jakakolwiek z poprzednich rewolucji. Nie burżuazja wywalcza tutaj formy polityczne nowoczesnego panowania klasowego kapitału, lecz zdobywa je klasa robotnicza wbrew burżuazji [...] Wprawdzie klasa robotnicza nie stawia sobie za zadanie bezpośredniego osiągnięcia socjalizmu, lecz tym bardziej daleka jest od myśli ustanowienia nietykalnego i niezłomnego panowania kapitału, jakie wynikało z burżuazyjnych rewolucji poprzedniego stulecia na Zachodzie.” Eadem, *Rewolucja w Rosji (III)*, [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji...*, s. 85–86.

przez masy robotnicze głowy na ołtarzu rewolucji burżuazyjnej; wszystkich zmian, których proletariatusi żąda, żąda bowiem dla siebie, „dla celów proletariackiej walki masowej”¹⁶, co finalnie doprowadzi do kolejnej paradoksalnej sytuacji, w której „klasa formalnie powołana do panowania – burżuazja – wychodzi z tej rewolucji bezprzykładnie słaba, klasa formalnie ujarzmiona – proletariatusi – okazuje się bezprzykładnie silna. W ten sposób dzisiejsza rewolucja w Rosji co do swej treści o wiele wyprzedza dotychczasowe rewolucje i w swych metodach nie ma nic wspólnego ani z dawnymi rewolucjami burżuazyjnymi, ani z dotychczasowymi – parlamentarnymi – walkami nowożytnego proletariatusi”¹⁷. Przytoczone wyżej fragmenty dobitnie świadczą o tym, że R. Luksemburg, mimo że określiła rewolucję roku 1905 jako „formalnie ostatnią odrośl Wielkiej Rewolucji Francuskiej sprzed stu lat”¹⁸, to jednak dostrzegała w niej nowe cechy jakościowe, przesądzające o jej bezprecedensowym charakterze.

Kolejny argument Achmatowicza dotyczący występowania rzekomo innego jakościowo proletariatusi w przypadku dwóch omawianych rewolucji trudny jest do obronienia z tego względu, że nie jest oczywiste, na ile o postawie mas robotniczych przesądził ich odmienny społecznie skład, a na ile lata socjaldemokratycznej agitacji i pracy organizacyjnej. Zresztą absurdem byłoby oczekiwać, aby w wydarzeniach, które dzieli dekada, brali udział dokładnie ci sami ludzie. To jest ponadto istotą rewolucji i procesu społecznego w ogóle, że z natury rzeczy jest on zmienny, żywy, nie może zatrzymać się w miejscu, gdyż znajduje się w ciągłym ruchu. Nie sposób go zatem uchwycić w sposób statyczny jak próbuje czynić to Achmatowicz. Podobnie rzecz się ma z zachowaniem żołnierzy Petersburga i Moskwy, którzy w ciągu dziesięciu lat pracy socjaldemokratów nie mogli być całkowicie odpornymi na rewolucyjną propagandę¹⁹.

¹⁶ Ibidem, s. 86.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem, s. 83.

¹⁹ W dodatku sam A. Achmatowicz w innym miejscu pisze, że awangardę wśród zrewolucjonizowanych robotników stanowili przede wszystkim „proletariusze co najmniej już w drugim pokoleniu, a z reguły dłużej zatrudnieni w fabrykach”, którzy przeważnie należeli do lewych nurtów partii rewolucyjnych – eserowców i socjaldemokratów. Zob. A. Achmatowicz, op. cit, s. 71.

Masa i partia

Jak zatem wyglądała wzajemna relacja pomiędzy masami robotniczymi a ich zorganizowaną w partię i związki zawodowe awangardą? Problem ten ma istotne znaczenie dla wyjaśnienia przebiegu procesu rewolucyjnego. Szczególnie R. Luksemburg przywiązywała do tego zagadnienia ogromną wagę, poświęcając mu wiele miejsca w swojej twórczości pisarskiej. Czy proces ten jest wynikiem żelaznych konieczności historii wynikających ze zmian w stosunkach społecznych, czy też zostaje uruchomiony dzięki kreatywności „najbardziej uświadomionej części proletariatu”? A może dzieje się wskutek spontanicznej, żywiołowej działalności samych mas robotniczych? Leszek Kołakowski, odnosząc się do poglądów rewolucjonistki, pisze, że miała ona „niezlomne, doktrynerskie przeświadczenie o żelaznych prawach historii, których żadna moc ludzka zmienić ani odwrócić nie jest w stanie”²⁰. Kontynuując ten wątek, podkreślał jej absolutną niewiarę w zdolność jakichkolwiek jednostkowych, a także zbiorowych wysiłków ludzkich, niebędących konsekwencją wyznaczonych z góry „praw dziejowych”²¹. Taka ocena wydaje się jednak zbyt daleko idącym uproszczeniem poglądów działaczki na rozwój procesu historycznego. Oczywiście bowiem jest, i w tym wypadku należy zgodzić się z Achmatowiczem, co zdawała się rozumieć również sama R. Luksemburg, że: „Historia staje się dzięki ludziom, a nie nieuchronnościami”²². Przede wszystkim należy wyraźnie zaznaczyć, że umysł R. Luksemburg, wbrew sugestiom Kołakowskiego, nie należał do umysłów, które zadowolilyby się w swych intelektualnych poszukiwaniach ślepa wiarą w istnienie nieuniknionych, abstrakcyjnych praw dziejowych. Rzecz dotyczy raczej pewnych prawidłowości historycznych wywiedzionych z obserwacji zachowań ludzkich na przestrzeni dziejów i wpływu tych jednostkowych czy grupowych zachowań na całą rzeczywistość społeczną. Z obserwacji tych R. Luksemburg wyciągała wnioski prowadzące ją do idei kreatywizmu historycznego, który stał się podstawą do niemalże całości jej rozważań nad przebiegiem procesu dziejowego, a którego

²⁰ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. II, Warszawa 2009, s. 83.

²¹ Ibidem, s. 84.

²² A. Achmatowicz, op. cit., s. 14.

sens Feliks Tych przedstawił jako „nieustanne podkreślanie, że ludzie nie tworzą wprawdzie swej historii dowolnie, ale tworzą ją sami; że przewroty społeczne są wprawdzie produktem obiektywnych praw rozwoju społeczno-ekonomicznego, ale jednocześnie wynikiem aktywnej działalności grup ludzkich, szczególnie akcji mas”²³. Zatem ideę tę należy interpretować w ten sposób, że ludzie są rzeczywiście ograniczeni w swojej działalności przez swoiste ramy, które określane są poprzez różnorakie elementy, takie jak warunki bytowe, w których żyją, system prawny, w ramach którego funkcjonują, otoczenie polityczne itd.; słowem – przez szeroko rozumiane stosunki społeczne. Jednocześnie trzeba zdawać sobie sprawę, że te stosunki społeczne nie biorą się znikąd, nie spadają na społeczeństwa w postaci gotowych zbiorów zasad, którym muszą się podporządkować. Wprost przeciwnie – to ludzie sami kreują te stosunki w ramach wzajemnych relacji. Zachodzi więc dialektyczny proces wzajemnego ścierania się obu tych czynników, podczas którego nieustannie i z determinacją nawzajem na siebie wpływają i reprodukują się, przez co wyznaczają kierunek, w jakim w danym momencie toczy się bieg procesu dziejowego.

Widać stąd, że R. Luksemburg kładzie ogromny nacisk na spontaniczne, żywiołowe ruchy samoświadomych mas robotniczych, bez których niemożliwy jest wybuch rewolucji. Świadomość klasowa proletariatu jest bowiem dla niej, według słów F. Tycha, „wyznacznikiem możliwości i granic procesu historycznego w nowoczesnych społeczeństwach”²⁴. Oznacza to, że zasadniczą funkcją socjaldemokracji jest uświadamianie mas proletariackich do tego stopnia, aby w momentach kryzysów społecznych wydobywać na wierzch i starać się przez cały czas podtrzymywać wśród nich rewolucyjne wrzenie. Partia bowiem, jako organizacja proletariatu, nie jest, i nie może być, w stanie doprowadzić do takiego przewrotu społecznego, który diametralnie odmieniłby stosunki pomiędzy klasami, a w końcu zniszczył same klasy. Może natomiast, i powinna, sprzyjać jego wywoływanemu, koordynować w pewien sposób działalność samej klasy robotniczej i stymulować ją. Nie jest natomiast zdolna „zrobić” rewolucji. Wyłącznie w tym znaczeniu R. Luksemburg pisała, że: „Prawdziwa rewolucja, wielki zryw masowy nie jest i nie może być nigdy sztucznym produktem świadomego, planowanego przewodnictwa

²³ F. Tych, *Socjalistyczna...*, s. 259.

²⁴ *Ibidem*, s. 268.

i agitacji²⁵. Nie oznacza to jednak, jak pisał L. Kołakowski, że w jej mniemaniu „ludzie są narzędziami historycznego procesu”²⁶. Dotyczy to bowiem tylko sytuacji, w której jakaś partia rewolucyjna, a właściwie jej kierownictwo, chciałaby na wzór taktyki kółek blankistowskich zaplanować i zorganizować rewolucję poprzez pracę konspiracyjną, jakby zupełnie pomijając fakt, że to stosunki społeczne, będące wytworami samych mas, muszą stworzyć warunki do zaistnienia sytuacji rewolucyjnej. To ich świadomość, a nie świadomość grupy kierowniczej może być jedynym podmiotem rewolucji.

Mimo to, jak pisał L. Kołakowski: „Pojęcie awangardy proletariatu jest sensowne. Lecz »awangarda« nie znaczy ciało zwierzchnie, ale świadomy aktyw”²⁷. Jej zadanie nie polega na biernym czekaniu na rozwój wydarzeń, które doprowadzą do powstania sytuacji rewolucyjnej, ale na aktywnym przyspieszaniu tego momentu poprzez rozbudzanie świadomości rewolucyjnej w masach. Te ostatnie bowiem faktycznie zadecydują o momencie eksplozji energii w nich skumulowanej, którego to momentu nie da się racjonalnie obliczyć ani precyzyjnie zaplanować, gdyż, jak pisze R. Luksemburg, „nie ma nic bardziej nieprawdopodobnego, niemożliwego, fantastycznego niż rewolucja na godzinę przed wybuchem; nic jednak prostszego, bardziej naturalnego i oczywistego niż rewolucja po pierwszej stoczzonej batalii i pierwszym zwycięstwie”²⁸. W stosunku do rewolucji 1917 roku zdanie to jest jak najbardziej zasadne, gdyż sytuacja ekonomiczna w Rosji nie była jeszcze na tyle „dojrzała”, aby można było spodziewać się tak gwałtownego zrywu mas, który doprowadziłby do przewrotu politycznego. Rewolucja ta dokonała się także pomimo poglądu popularnego wśród zdecydowanej części socjaldemokracji europejskiej, zwłaszcza reprezentantów kierunków reformistycznych, o konieczności zdobycia większości parlamentarnej przez partię proletariacką. Zresztą sama R. Luksemburg uważała taką ewentualność wręcz za nierealną²⁹ i twierdziła, że mimo wszelkich przeciwności rewolucja „została

²⁵ R. Luksemburg, *Rewolucja w Rosji (II)*..., s. 49.

²⁶ L. Kołakowski, op. cit., s. 84.

²⁷ Ibidem, s. 92.

²⁸ R. Luksemburg, *Rosyjskie problemy*, [w:], R. Luksemburg, *O Rewolucji*..., s. 205.

²⁹ A. Ciołkosz, *Róża Luksemburg a dyktatura proletariatu*, <http://lewicowo.pl/roza-luksemburg-a-dyktatura-proletariatu/> [dostęp: 13.08.2012].

uwierzytelniona w jedyny sposób, w jaki może zostać uwierzytelniony każdy ruch – poprzez walkę i zwycięstwo”³⁰.

Czy zatem sama energia skupiona przez masy, będąca wynikiem dojrzewających stosunków klasowych, wystarcza do przeprowadzenia rewolucji, bez względu na brak organizacji partyjnej i koordynacji działań z jej strony? Zdaniem założycielki SDKPiL zdecydowanie nie. W 1917 roku pisała: „Robotnicy rosyjscy nie mają wprawdzie organizacji, komitetów wyborczych, nie mają prawie wcale związków zawodowych ani prasy. Ale posiadają to, co decyduje o ich władzy i wpływie – świeżego ducha walki, niezłomną wolę i bezgraniczną gotowość ponoszenia ofiar za ideały socjalizmu; mają te cechy, bez których nawet najwspanialszy aparat organizacyjny pozostałby nic nie warta kupą śmiecia i kulą u nogi mas proletariackich. Bez organizacji jednakowoż klasie robotniczej rychło może zabraknąć zdolności do czynu”³¹. Partia jednak musi być rzeczywistym wyrazicielem interesów mas, nie zaś wąskiego kierownictwa. To masy mają grać w organizacji rolę wiodącą i to one, według prawdziwych demokratycznych zasad, mają nią kierować. R. Luksemburg nie zgadzała się więc ani na model partii leninowskiej – partii zawodowych rewolucjonistów, ani na model wykreowany przez socjaldemokrację niemiecką, której główna funkcja sprowadza się do działania na gruncie parlamentu. Sądziła bowiem, że „błędy popełniane przez prawdziwy rewolucyjny ruch robotniczy są historycznie bez porównania bardziej owocne i wartościowe od nieomylności najlepszego Komitetu Centralnego”³². Wynika to z przytaczanego już wcześniej przekonania, że bezpośrednia akcja masowa, w której proletariatuszczynnie i świadomie uczestniczy, przynosi nieporównanie większe i głębiej idące przemiany w jego świadomości niż lata pracy parlamentarnej i agitacji socjaldemokratycznej. W związku z tym nie należy też przeceniać organizacji robotniczej i jej struktur. Obrazując to na przykładzie niemieckiej socjaldemokracji, R. Luksemburg opisuje sytuację, w której organizacja „ze środka prowadzącego do celu staje się

³⁰ R. Luksemburg, *Rosyjskie problemy...*, s. 206. Taki sposób dowodzenia „konieczności dziejowej” wydaje się bliski temu rodzajowi uzasadniania, który Eric Voegelin określił jako „prawdę kosmologiczną”.

³¹ Ibidem, s. 207.

³² Cyt. za: F. Tych, *Socjalistyczna...*, s. 266–267.

stopniowo celem samym w sobie, najwyższym dobrem, któremu winny być podporządkowane interesy walki”³³.

Według R. Luksemburg droga do socjalizmu prowadzi przez dyktaturę proletariatu, jednak ma ona być nie dyktaturą partii czy kliky, ale całej klasy, prowadzonej w sposób jawny i w warunkach demokracji. Mimo starań nie udało jej się pokonać sprzeczności tkwiącej pomiędzy tymi postulatami, więc w swych pismach o rewolucji rosyjskiej dorażala bolszewikom zachowanie w państwie pełni swobód demokratycznych, ganiąc ich za rozpędzenie Konstytuanty, ograniczanie wolności słowa i zgromadzeń, a zarazem naciskając, by żelazną ręką rozprawiali się z kontrrewolucją. Warte uwagi są jej przemyślenia dotyczące procesu historycznego i rozwoju rosyjskiej klasy robotniczej zapoczątkowanego już w XIX wieku, który osiągnął moment krytyczny wraz ze strajkiem masowym w 1905 roku i wyzwolił falę rewolucyjną, która 12 lat później zmiotła carat i wyniosła do władzy partię bolszewicką. Trzeba też podkreślić, że pomimo wielu różnic teoretycznych pomiędzy R. Luksemburg a W. Leninem w praktyce aż do końca swego życia popierała ona działania bolszewików, którzy w sytuacji kompromitacji międzynarodowej socjaldemokracji spowodowanej głosowaniem za kredytami wojennymi zaciągany przez rządy swych państw „zdobyli sobie nieprzemijającą zasługę dziejową: po raz pierwszy proklamowali cele socjalizmu jako bezpośredni program praktycznej polityki”³⁴.

Podsumowanie

W myśli Róży Luksemburg rewolucja była efektem finalnym procesu dziejowego, którego kierunek wyznaczały stosunki panujące pomiędzy klasami społecznymi ze szczególnym uwzględnieniem żywiolowych ruchów samoświadomych mas robotniczych. Stosunki te, z samej swej natury obfitujące we wzajemne antagonizmy, a objawiające się z największą mocą szczególnie w buntach ludności, w strajkach masowych czy wresz-

³³ R. Luksemburg, *Strajk masowy...*, s. 186–187. Warto w tym miejscu zauważyć, że dokładnie ta sama obserwacja poczyniona przez Roberta Michelsa przyczyniła się w kilka lat później do wykreowania przez niego koncepcji zwanej „żelaznym prawem oligarchii”.

³⁴ Eadem, *Rewolucja rosyjska*, [w:] R. Luksemburg, *O Rewolucji...*, s. 233.

cie w zbrojnych przewrotach, wyznaczały kierunek procesu rewolucyjnego, który według Róży Luksemburg decydował w ogóle o przebiegu całego procesu dziejowego. Tylko rewolucja bowiem mogła dokonać dogłębnej reorganizacji życia społecznego, takiego przewrotu w stosunkach społecznych, który umożliwiłby rozkwit socjalizmu. Charakterystyczne dla jej poglądów było przekonanie o pierwszorzędnej roli mas w tych procesach, zadaniem mas pracujących był bowiem ich aktywny udział, który uznawała za konieczny, w kontekście myślenia o urzeczywistnieniu rewolucji proletariackiej. Fakt ten zdaniem R. Luksemburg był tym, co odróżniało tę rewolucję od wszystkich innych i świadczył o jej wyjątkowym dla losów świata znaczeniu, gdyż, jak pisała w 1918 roku: „Ustanowienie socjalistycznego porządku społeczeństwa jest najpotężniejszym zadaniem, jakie kiedykolwiek przypadło jakiejś klasie, i przewrotem w historii świata. To zadanie wymaga zupełnego przekształcenia państwa i zupełnego obalenia gospodarczych i społecznych podstaw tego społeczeństwa. To przekształcenie i to obalenie nie może zostać zadekretowane przez żadne biuro, komitet czy parlament. Może zostać ono zapoczątkowane i przeprowadzone jedynie przez same masy ludowe”³⁵.

³⁵ Eadem, *Czego chce Związek Spartakusa*, Warszawa 2006, <http://bataillesocialiste.files.wordpress.com/2008/02/luksemburg1918.pdf> [dostęp: 25.09.2012].

MIROŚŁAWA UWARKINA

(WARSZAWA)

**Walka z polskim „wywiadem”
na terenie ZSRR oraz rozpoczęcie
masowych deportacji Polaków
z Zachodniej Ukrainy do Kazachstanu
w roku 1936**

**Sprawa Polskiej Organizacji Wojskowej
jako początek przyszłej polityki represyjnej**

Lata 1937–1938 przyniosły agresywną politykę represyjną wobec Polaków w ZSRR, która była rezultatem całościowej polityki władzy sowieckiej w latach 1920–1930 wobec państwa polskiego. Wydarzenia z tych lat przyczyniły się do jeszcze większego pogorszenia stosunków polsko-radzieckich. Wzajemna nieufność obu państw wzrosła po nieudanej próbie wprowadzenia w Polsce sowieckiego reżimu podczas wojny polsko-bolszewickiej. Rozwój polsko-angielskich stosunków międzynarodowych, a później polsko-niemieckich, strona rosyjska odbierała jako poważne

niebezpieczeństwo. Postrzegano Polskę jako kraj, w którym przygotowywano plany najazdu na ZSRR wraz z krajami zachodnioeuropejskimi¹.

Wywiad polski na terenach Związku Sowieckiego zaczął aktywować się po inwazji Armii Czerwonej. Jego zadaniem było sprawdzenie stanu jednostek wojskowych stacjonujących niedaleko polskiej granicy, a także wewnątrz ZSRR. Obawiano się ponownych przygotowań ze strony radzieckiej na zbrojny atak wobec państwa polskiego. Aktywacja polskiego wywiadu odbierana była przez rosyjskich komunistów jako wojenne działania przygotowawcze prowadzone przez Józefa Piłsudskiego przeciwko ZSRR². Państwo polskie kojarzyło się władzy radzieckiej, w tamtym czasie, tylko jako przeciwnik i wróg. Z tego powodu za oczywistą można uznać odpowiedź, dlaczego wśród ofiar masowych represji z okresu Wielkiego Terroru prawie największą liczbę stanowią Polacy oraz osoby podejrzane o związki z II Rzeczpospolitą.

Poczynając od roku 1929 zaczęły pojawiać się zarzuty skierowane przeciwko polskim aktywistom i komunistom, zamieszkującym na terenach ZSRR, pełniącym wojskowe i sowieckie stanowiska. Zarzuty te dotyczyły przynależności do tak zwanej Polskiej Organizacji Wojskowej³. W roku 1933 odbyły się pierwsze aresztowania. W rzeczywistości jednak POW została założona na początku pierwszej wojny światowej na polskich terenach przynależących do Imperium Rosyjskiego, jako tajny związek wojskowy. Głównym celem tej organizacji była pomoc polskim Legionom J. Piłsudskiego, które były po stronie Austro-Węgry, oraz prowadzenie wywiadu na ich rzecz. POW na początku swego istnienia działała przeciwko Rosji, następnie w latach 1917–1918 przeciwko Niemcom, a po ogłoszeniu niepodległości przez rząd polski w roku 1918 została dołączona do Wojska Polskiego i przestała formalnie istnieć. Jednak na terytorium ukraińskim POW istniała do roku 1921, a nawet aktyw-

¹ *Riepressii protiv Poliakov i polskich graždan, Istoriceskije sborniki "Miemoria-la"*, red. A. Daniel, Ł. Jeremina, Moskwa 1997, s. 10–13.

² *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, red. J. Bednarek, P. Kułakowski, t. 8, cz.1, Warszawa–Kijów 2010, s. 157; zob. szerzej: W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1997.

³ F. Firsow, I. Jaźborowska, *Międzynarodówka Komunistyczna a Komunistyczna Partia Polski*, [w:] *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. J. Maciszewski, Warszawa 1989.

nie uczestniczyła w wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1919–1920⁴. Z tego powodu władze radzieckie patrzyły na tę organizację jako na głównego wroga rewolucji socjalistycznej. Chociaż POW w latach trzydziestych XX wieku nie istniała, we wszystkich dokumentach sowieckich dotyczących tej sprawy dowodzono, że Polska Organizacja Wojskowa nadal prowadzi swoje aktywne działania wywiadowcze, a nawet zakłóca działalność partii komunistycznej. Fikcyjna Polska Organizacja Wojskowa oraz głośna sprawa przeciwko jej przedstawicielom, posłużyły władzom sowieckim za pretekst do masowych aresztowań, deportacji oraz rozstrzeliwań ludności polskiej.

W latach 1934–1935 NKWD zaczęło prowadzić śledztwa przeciwko obywatelom sowieckim polskiej narodowości. Zarzut był jeden: przynależność do „faszystowsko-powstańczej, szpiegowskiej, przestępczej i terrorystycznej działalności polskiego wywiadu w Związku Sowieckim”. Na „pierwszy ogień” represyjnej polityki wobec przedstawicieli POW poszli polscy członkowie Partii Komunistycznej na Zachodniej Ukrainie i Białorusi, czyli najgłówniejsi aktywiści i rzecznicy utworzenia i administrowania polskich rejonów autonomicznych. Szefowie stalinowskiego aparatu politycznego rozumieli, że niosą klęskę w zakłóceniu porządku w Polsce, oraz w walce o polityczne poglądy Polaków. Oburzenie władz sowieckich wywołał także traktat polsko-niemiecki z roku 1934⁵. Z tych powodów, zmieniała się polityka represyjna wobec Polaków zamieszkujących Związek Sowiecki. Im bardziej pogarszały się stosunki między Rzeczpospolitą a Rosją Radziecką, tym agresywniej zastraszano i upokarzano Polaków na Ukrainie i Białorusi.

We wrześniu 1935 roku przez Kijów, Mińsk i Moskwę przeszła fala masowych aresztowań, podjętych, jak świadczyła wersja oficjalna, dla skończenia z „dywersyjną powstańczą siecią POW”. Ofiarami tych aresztowań stali się w większości emigranci polityczni z Polski, oraz byli uczestnicy wojny domowej.

„Okienka” na przejściach granicznych, które wcześniej były organizowane przez władze sowieckie w celu zachęcania polskich komunistów do ucieczki z „faszystowskiej” Polski do wolnego Związku Radzieckiego,

⁴ *Riepressii protiv Poliakov...*, s. 10–11.

⁵ *Sowietsko-polskije odnoszenija w političeskich usłowijach Jewropy 30-ch godow XX stolietija*, red. E. Duraczinskij, A. Sacharow, Moskwa 2001.

zaczęły być postrzegane przez sowietów jako szpiegowskie ścieżki. W momencie, gdy została zamknięta granica z Polską, przedstawiciele KPRP znaleźli się w pułapce stworzonej przez władzę bolszewicką. Powstawało coraz więcej raportów informujących o rozwoju działań represyjnych wobec członków POW. Sporządzano coraz dłuższe listy oskarżonych lub poszukiwanych Polaków, których czekało osądzenie w sowieckich więzieniach. Sprowadzeni do Ukrainy i Białorusi aktywiści komunistyczni polskiej narodowości, którzy w okresie powstawania i rozwijania się Marchlewszczyzny i Dzierżyńszczyzny odgrywali rolę „nawróconych” do komunizmu Polaków, w latach walki z członkami POW stali się wrogami oraz szpiegami „numer jeden”⁶. Obrócono przeciwko nim to, czemu byli wierni przez lata trwania „eksperymentu”, czyli ideę komunistyczną. We wrześniu 1935 roku w jednym z raportów ukraińskiego UGB NKWD, sporządzonego przez naczelnika owego oddziału, zostały sporządzone listy aresztowanych i skazanych Polaków, oraz omówione ich „szkodliwe” działania wobec Republiki Radzieckiej:

„[...] Maj Czesław s. Ludwika, Polak, członek KP(b)U od 1928 roku, były sekretarz Komsomołu w narodowym rejonie

⁶ Julian Baltazar Marchlewski (1866–1925) – działacz ruchu robotniczego, ekonomista, publicysta; członek SDKPiL oraz związku Spartakusa w Niemczech (1916); przewodniczący Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku (1920); współzałożyciel i pierwszy przewodniczący Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom. *Polacy na Ukrainie, Zbiór dokumentów, cz. 1: Lata 1917–1939*, t. 1, red. S. Stępień, Przemysł 1998, s. 77. Patrz więcej: W. Najdus, *Lewica Polska w Kraju Rad*, Warszawa 1971; J. Pawłowski, *Politycy i działacze wojskowi KPP 1918–1928*, Warszawa 1964. Feliks Dzierżyński (1877–1926) – aktywny działacz ruchu socjalistycznego i komunistycznego; założyciel i główny przewodniczący pierwszych sowieckich organów bezpieczeństwa, takich, jak GPU, Czeka. Należał do ścisłego grona przywódców bolszewickich, przygotowujących obalenie rządu tymczasowego i ustanowienie władzy bolszewickiej. Kierował NKWD. Patrz: *Słownik biograficzny Historii Polski*, red. J. Chodery, F. Kiryka, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 368–369; W. A. Torczinow, A. M. Leontiuk, *Wokrug Stalina, Istoriko-biograficzeskij sprawocznik*, Sankt-Petersburg 2000, s. 193–194. Więcej o biografii i działalności Dzierżyńskiego i innych najważniejszych postaci, współpracowników Stalina, zob.: S. Montefiore, *Stalin – dwór czerwonego cara*, Warszawa 2004; B. Jaxa-Ronikier, *Dzierżyński „Czerwony kat”*, Kraków 1990; M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, Londyn 1982; V. Coulloudon, *Mafia u władzy*, Warszawa 1993. Patrz więcej o polskich autonomiach w ZSRR: H. Stronśkyj, *Zlet i padinnia. Polśkyj nacjonalnyj rajon w Ukraini u 20–30ti roky*, Ternopil 2000; H. Stroński, *Represje Stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998.

Marchlewskim, pracował jako redaktor gazety polskiej »Bądź Gotów« w Kijowie.

Aktywny członek kierownictwa kijowskiej grupy POW, prowadził działalność nacjonalistyczną za pośrednictwem prasy polskiej.

Przyznał się.

[...] Wszyscy wyżej wymienieni zajmowali się przygotowaniem kadr nacjonalistycznych w celu szerokiego wykorzystania ich podczas interwencji.

Rozbudzali uczucia nacjonalistyczne wśród ludności polskiej i propagowali idee »Wielkiej Polski«.

Kompleksowo wykorzystywali redakcje gazet polskich do szerzenia treści nacjonalistycznych i bezpośrednich ataków na Związek Sowiecki oraz partię komunistyczną, pozorując omyłkowe przekręcanie tekstów.

Polonizowali ukraińską ludność katolicką na Prawobrzeżu⁷.

Na tym jednym przykładzie człowieka, który w czasie istnienia autonomii polskich, był uważany za aktywnego współpracownika Partii Komunistycznej, można prześledzić losy wszystkich innych wyznawców sowieckich idei. Łatwo zauważyć, jak w przeciągu kilku lat radykalnie zmieniła się pozycja i polityka władz radzieckich. W czasie rozkwitu rejonu Marchlewskiego i Dzierżyńskiego propagowano język polski nie tylko wśród tutejszych Polaków, lecz także wśród ukraińskiego społeczeństwa katolickiego. Jednak, jak widzimy, w roku 1935 było to już uważane za przestępstwo, godne nawet kary śmierci. W tym okresie polskojęzyczne gazety propagandowe, które miały na celu rozpowszechniać tezy komunistyczne wśród polskich mas pracujących, okazywały się kryjówką polskich antykomunistów oraz szpiegów i dywersantów⁸.

Walka z tak zwanymi „szpiegami”, prowadzona przez władze sowieckie, miała na celu wymazanie z ogólnej świadomości społecznej jakiegokolwiek powiązania Polaków z komunizmem i jego „eksperymentami”.

⁷ *Polska i Ukraina...*, s. 141, 145; Czesław Maj (ur. 1906), w 1928 ukończył kijowską szkołę partyjną, redaktor polskiej gazety komsomolskiej „Bądź Gotów”. Aresztowany 14 VII 1935 przez OO UGB NKWD USRS, skazany 25–29 V 1936 przez WT Kijowskiego WO na 10 lat pozbawienia wolności. Zrehabilitowany w 1956.

⁸ M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej 1921–1938*, Warszawa 1991, s. 358.

W raportach informacyjnych następných lat władze radzieckie, opisując działalność członków POW, podawały przyczyny powstawania rejonów autonomicznych, które zupełnie odróżniały się od wygłaszanych wcześniej przez rząd stalinowski. Taki opis możemy znaleźć w informacji ludowego komisarza spraw wewnętrznych USRS Wsiewołoda Balickiego, dotyczącej działalności Wołyńskiego Ośrodka POW z roku 1936:

„[...] Oddział Specjalny Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD USRS zlikwidował Wołyński Ośrodek Polskiej Organizacji Wojskowej, który prowadził intensywne prace nad przygotowaniem polskich kadr nacjonalistycznych na Ukrainie Prawobrzeżnej do wystąpień na tyłach Armii Czerwonej w przypadku wojny z ZSRS.

[...] W ostatnim okresie, w zmienionych okolicznościach (lata 1923–1926) POW, pozostając wierna swym dążeniom do odbudowania Polski w granicach z 1772 roku, energicznie przystąpiła do zmiany taktyki i formy walki.

Znaczniejsi peowiacy wchodzą do kompartii i stopniowo przechwytyją najważniejsze odcinki partyjnej i państwowej pracy, dotyczącej spraw polskich.

[...] Po dokonaniu szeregu nadużyć i sfalszowaniu statystyk ludności, udało im się wykazać, że ludność „polska” stanowi 68% ogółu, w wyniku czego zorganizowano Polski Rejon Narodowy (Marchlewski).

W latach 1930–1932, gdy prawicowe i faszystowskie kręgi w Polsce przygotowywały się do wojny przeciw Związkowi Sowieckiemu, Wołyński Ośrodek POW przystąpił do niezwykle energicznej działalności ukierunkowanej na demoralizację rejonu Marchlewskiego i przekształcenie go w ostoję kontrrewolucji.

Efektom tego było prawie całkowite zaprzepaszczenie kolektywizacji w rejonie (14,9 % pod koniec 1932 r.)...”⁹.

⁹ *Polska i Ukraina...*, s. 157–161; Wsiewołod Apołonowicz Balickij (1892–1937) – od 1919 w WCzK; od listopada do grudnia 1919 przewodniczący CzK guberni wołyńskiej; od grudnia 1919 do 1920 przewodniczący CzK guberni kijowskiej oraz pełnomocnik WCzK na Ukrainie Prawobrzeżnej; od 1920 do 6 IV 1921 zastępca przewodniczącego WUCzK na Ukrainie; [...] od 15 VII 1934 do 11 V 1937 ludowy komisarz spraw wewnętrznych USRS; od 11 V do 19 VI 1937 naczelnik UNKWD Kraju Dalekowschodniego. Aresztowany 7 VII 1937, skazany w trybie specjalnym 27 XI 1937 na karę śmierci i tego samego dnia rozstrzelany w Moskwie. Niezrehabilitowany; Więcej patrz: J.I. Szapował, W.A. Zołotarow, *Wsiewołod Bałyćkij: osoba, czas, otoczenia*, Kyjiw 2002.

W latach 1936–1937 z całego obszaru ZSRR zostali aresztowani wszyscy przedstawiciele NKWD narodowości polskiej. Liczba Polaków na stanowiskach tego urzędu była dość spora. Pracowali oni we wszystkich czołowych strukturach oraz w zwykłych oddziałach komisariatu, takich jak: oddział bezpieczeństwa narodowego, oddział graniczny, ochronny, kolejowy, wojenny. Na początku tej akcji przesładowano wysokich urzędników organów, następnie rozpoczęły się aresztowania zwykłych pracowników. W sierpniu 1937 roku, jeszcze przed powstaniem słynnego rozkazu operacyjnego nr 00485 o rozpoczęciu „Operacji polskiej”, Nikołaj I. Jeżow w piśmie NKWD ZSRR nr 59098 informuje, że POW weszła do sowieckich organów wywiadowczych i prowadzi w nich „działania szkodliwe i paraliżujące”, a także, że NKWD udało się „zlikwidować największą z polskich podziemnych sieci dywersyjno-szpiegowskich, tak zwaną Polską Organizacją Wojskową”¹⁰. Aresztowane zostały tysiące Polaków, w tym prawie wszyscy naczelnicy KPRP. Zarzuty i zeznania, które dołączano do ich spraw, były wymuszone zwierzęcymi torturami.

W roku 1937 zaczęto realizować brutalny plan „powszechnej czystki” społeczeństwa sowieckiego, duża liczba Polaków zamieszkujących Kresy Wschodnie była już zaznajomiona z radzieckimi sposobami represjonowania.

Deportacje 1936 roku, w świetle dokumentów NKWD

Następnym etapem represyjnej polityki władz sowieckich, jeszcze podczas trwania przesładowań uczestników POW, była deportacja rodzin

¹⁰ *Riepressii protiv Poliakov...*, s. 16–20; Nikołaj Iwanowicz Jeżow (1895–6 II 1940) – generalny komisarz bezpieczeństwa państwa; do 1936 na wysokich stanowiskach w KC WKP(b); od 26 IX 1936 do 7 XII 1938 ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRS; od 8 IV 1938 jednocześnie ludowy komisarz transportu wodnego ZSRS; 9 IV 1939 usunięty ze stanowiska ludowego komisarza transportu wodnego ZSRS. Aresztowany 10 IV 1939, skazany 2 II 1940 przez Kolegium Wojskowe SN ZSRS na karę śmierci, rozstrzelany 6 II 1940 w Moskwie. Nie zrehabilitowany. *Polska i Ukraina...*, s. 171. Zob.: N. Pietrow, M. Jansen, *Stalinskij pitomiec – Nikołaj Jeżow*, Moskwa 2008; A. I. Polanski, *Jeżow. Istorija żeleznogo stalinskogo narkoma*, Moskwa 2003; B.B. Briuchanow, J. N. Szoszkow, *Oprawdaniu nie podle żyt. Jeżow i jeżowszczina*, Sankt-Petersburg 1998; A. E. Pawlukow, *Jeżow. Biografia*, Moskwa 2007; J. Arch Getty, O. W. Naumow, *Jeżow: żelazna pięść Stalina*, Warszawa 2008; A. Małyhin, *Czerwona akula (Jeżowszczyna na Winnycyjni). Dokumentalno-publicystyczni narysy*, Winnycia 1995.

narodowości polskiej z terenów Zachodniej Ukrainy do Kazachstanu w roku 1936.

Wiedza na temat tych akcji przesiedleńczych jest nikła, m.in. ze względu na wydarzenia z lat 1937–1941, czyli rozpoczęcie „Operacji polskiej” w roku 1937, atak z roku 1939 i jego konsekwencje dla społeczeństwa polskiego¹¹.

Polacy, zamieszkujące tereny Kresów, stali się zakładnikami stosunków międzynarodowych Związku Sowieckiego i Polski. Porównując zesłańców lat trzydziestych z zesłańcami lat czterdziestych, można zauważyć jawną różnicę klasową tych ludzi. Deportacje 1936 roku, chociaż odbywały się podczas akcji skierowanej przeciwko POW, ogarnęły w większości zwykłych chłopów, rolników i rzemieślników polskich, którzy zamieszkiwali te tereny od wieków, i tworzyli bardzo liczną grupę polonijną. W rzeczywistości to przedsięwzięcie było zamiarem Stalina, który chciał oczyścić pas graniczny z „polskich wrogów”. Trzeba przypomnieć, że ludność deportowana w latach wojennych nieco odróżniała się od wcześniejszych zesłańców. Ci ludzie znaleźli się na terenach Związku Radzieckiego z przyczyn wojennych, politycznych lub zarobkowych. Byli to na przykład: oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego z rodzinami, przedstawiciele polskiego aparatu politycznego lub bogaci właściciele ziemscy i przemysłowcy, którzy przybyli na tereny Zachodniej Ukrainy i Białorusi po 1 września 1939 roku, oraz okazali chęć opuszczenia ZSRR, lecz nie zostali przyjęci przez rząd niemiecki¹².

¹¹ Najważniejsze monografie poświęcone deportacjom z roku 1936: H. Stroński, op. cit., s. 173–189; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2002, 184–193; G. Hryciuk, *Patria in exsilio? Masowe deportacje radzieckie do Kazachstanu w latach 30.–50. XX wieku*, [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczynski, Wrocław 1996, s. 211–239; H. Stroński, *Deportacje polskiej ludności do Kazachstanu w 1936 roku. Przyczyny, przebieg, skutki*, [w:] *Polacy w Kazachstanie...*, s. 239–247; S. Ciesielski, *Deportacje Polaków z Ukrainy w 1936 r.*, *Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej*, t. IV, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1997; I. Wynnyczenko, *Ukraina 1920–1980-ch: deportacji, zaslania, wyslannia*, Kyjiw 1994.

¹² A. Głowacki, *Deportacje obywateli polskich do Kazachstanu i ich osiedlenie w latach 1940–1941*, [w:] *Polacy w Kazachstanie...*, s. 291–309; idem, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997; *Sowietyzacja kresów wschodnich II Rzeczypospolitej po 17 września 1939*, red. A. Sudoł, Bydgoszcz 1998; E. Kowalska, *Przeżyć, aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy*

Badając i analizując zesłania do Kazachstanu przed i w czasie wojny, ukazują się kolejne różnice pomiędzy tymi deportacjami oraz fakty pochodzące z dokumentów i licznych wspomnień, które świadczą o tym, że wszyscy zesłańcy, którzy ucierpieli podczas tych nieludzkich akcji, powinni dostąpić społecznej pamięci i chwały.

Studiując ten temat, koncentrowano uwagę głównie na deportacjach 1936 roku, z wyżej opisanych przyczyn, uznając, że właśnie ten rok zapoczątkował praktykę masowych przesiedleń Polaków wgłąb Związku Radzieckiego.

Oczyszczenie rejonów przygranicznych ZSRR z Polską od „elementu kontrewolucyjnego” było głównym celem i zadaniem tej akcji. Jeszcze przed deportacjami 1936 roku Polaków z zachodniej części Ukrainy zsyłano do wschodniej części tego kraju. Odbywało to się w latach 1930–1933, i było spowodowane postęпами kolektywizacji i walki klasowej z kułakami, oraz następnie w roku 1935. Wówczas kierowano Polaków, przeważnie z rejonu marchlewskiego, na tereny położone w głębi ukraińskiej SRR zdziesiątkowane przez Wielki Głód. Przesiedlenia te nie miały jeszcze przeważającego charakteru etnicznego, raczej socjalny. Na miejsce ludności wysiedlonej sprowadzano wszelkiego rodzaju aktywistów Partii Komunistycznej, „kołchoźników-przodowników” ukraińskiej narodowości, którzy mieli stanowić pewną podporę miejscowych władz komunistycznych¹³.

W roku 1935 władze sowieckie, po raz pierwszy, rozpoczęły rozważać temat wysiedlenia Polaków i Niemców z nadgranicznych rejonów Ukrainy poza obręb tego państwa. Już następnego roku, jak pisał Henryk Stroński, wybitny badacz tej problematyki, zapadła decyzja o przeprowadzeniu wysiedleń: „[...] 17 stycznia 1936 roku KC WKP(b) podjął uchwałę o deportacji 15 000 gospodarstw polskich i niemieckich z Ukrainy do Kazachstanu. W Kijowie na posiedzeniu politbiura 15 marca 1936 roku decyzję tę przyjęto do bezwarunkowego wykonania...”¹⁴. Zostały wyznaczone gospodarstwa oraz obwody i rejony ukraińskiej SRR, podlegające deportacji. Jak wynika z dokumentu z 8 czerwca 1936 roku, który infor-

do roku 1946, Warszawa 1998; Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998.

¹³ Więcej na ten temat: H. Stroński, *Represje Stalinizmu wobec ludności polskiej...*, s. 173–189.

¹⁴ Ibidem, s. 189.

muje o przesiedleniach polskich i niemieckich rodzin z rejonów przygranicznych, deportacjom do Kazachstanu podlegały dwa obwody: kijowski i winnicki:

„[...] W obwodach kijowskim i winnickim przesiedleniu podlegało łącznie 5567 rodzin, w tym:

W obwodzie kijowskim:

	Podlegało przesiedleniu	Przesiedlono
Rejon horodnicki	1010 rodzin	1048 rodzin
Rejon olewski	550	550
Rejon jaruński	550	553
Rejon baranowski	620	620
Rejon nowogrodzko-wolyński	587	546
Razem	3317	3317

W liczbie przesiedlonych z obwodu kijowskiego znajdowało się:

Polaków 2186 rodzin

Niemców..... 1131 rodzin

[...] Przesiedlenie z obwodu kijowskiego całkowicie zakończono 4 czerwca.

W obwodzie winnickim:

	Podlegało przesiedleniu	Faktycznie przesiedlono do 8 VI 1936 roku
Rejon wołoczyski	500 rodzin	428
Rejon szepetowski	500	
Rejon płużniański	450	168
Rejon sławucki	300	280
Rejon barezdowski	250	250
Rejon proskurowski	250	
Łącznie	2250	1126

W liczbie przesiedlonych z obwodu winnickiego znajdowało się:

Polaków 1115 rodzin

Niemców 11 rodzin

[...] Przesiedlenie z obwodu winnickiego całkowicie zakończono 10 czerwca 1936 roku.

W sumie na dzień 8 czerwca z obu obwodów przesiedlono 4443 rodziny¹⁵.

W dokumentach NKWD określano także kategorię oraz liczbę deportowanej ludności do Kazachstanu. Wyróżniano trzy grupy: kułacy, *jedynoliczniki*, kołchoźnicy¹⁶. Liczba tych ostatnich była najwyższa¹⁷.

10 czerwca 1936 roku powstał meldunek specjalny dotyczący przesiedlenia polskich i niemieckich rodzin z tych dwóch rejonów przygranicznych do Kazachstanu, który informuje, że: „9 czerwca br. załadowano i odprawiono do obwodu karagandzkiego eszelony trzydziesty piąty, trzydziesty szósty i trzydziesty siódmy z przesiedleńcami z rejonów płuźniańskiego, proskurowskiego i wołoczyskiego, obwód winnicki.

[...] 10 czerwca kończy się pierwszy etap przesiedlenia¹⁸.

Na początku roku 1936 powstawały w dużej ilości rozporządzenia, rozkazy, uchwały oraz instrukcje na temat przebiegu akcji przesiedleńczej oraz stosownych działań wobec tego, a także ściśle określenia praw i obowiązków przesiedleńców, ich statusu na obcych ziemiach. 16 lutego 1936 roku w Ałmaacie Kazachski Komitet Krajowy i Rada Komisarzy Ludowych KASRR wydali postanowienie dotyczące przesiedleńców z Ukrainy oraz ich zagospodarowania na kazachskich terenach. W tym dokumencie znajduje się informacja o dokładnym rozmieszczeniu deportowanej ludności oraz o planowanych prośbach kazachskich urzędów skierowanych do CK WKP(b) i Rady Komisarzy Ludowych ZSRR o udzieleniu pomocy Kazachskiej SRR w zagospodarowaniu tych ludzi. Plany rozlokowania polskiej i niemieckiej ludności w tym dokumencie wyglądały następująco:

„[...] 1. Z przesiedlonych gospodarstw 12 tys. rozmieścić w istniejących kołchozach i 3 tys. w nowo powstających samodzielnych kołchozach.

¹⁵ *Polska i Ukraina...*, s. 227–229.

¹⁶ Jedynolicznik – chłop, który posiada własne gospodarstwo oraz który nie chce dołączyć się do kołchozu. Negatywne określenie epoki radzieckiej.

¹⁷ *Polska i Ukraina...*, s. 227–229.

¹⁸ *Ibidem*, s. 231–235.

2. Do obwodu południowo-kazachstańskiego skierować 5550 gospodarstw [...]
- Do obwodu ałmacińskiego 3 tys. gospodarstw [...]
- Do obwodu wschodnio-kazachstańskiego 2500 gospodarstw [...]
- Do obwodu karagandzkiego 3 tys. [...]
- Do obwodu aktiubińskiego 1 tys. [...]¹⁹.

W 1936 roku odbyły się dwie fale deportacji, pierwsza w maju–czerwcu, następna we wrześniu. Przesiedlenia te, miały przebiegać w dość szybkim tempie, z pełną kontrolą. Z tego powodu powstawały specjalne komisje do spraw wysiedlania, które powinny były zajmować się nadzorowaniem tej akcji, a w akcję zaangażowani byli także przedstawiciele NKWD, milicja, wojsko, członkowie Partii Komunistycznej, a nawet ludność ukraińska. Przedsięwzięto też działania agitacyjne wśród kandydatów na zesłanie, żeby zmniejszyć napięcie i opór przeciwko akcji wewnątrz tej grupy. Radzieccy agitatorzy skłaniali się w swojej pracy ku kłamstwom i oszczerstwom, mówiąc i zapewniając ludzi, że jadą do ciepłego kraju, gdzie wszystko będą mieli, i że to przedsięwzięcie robione jest z myślą o nich. W każdym wspomnieniu tych zesłańców znajdziemy opis „pięknych obietnic” różnego rodzaju²⁰. Ludzie ci, nie mając wyboru, starali się wierzyć w te słowa, żeby przetrwać moralnie w tej okrutnej walce o swoje życie. Jednak, jak się okazywało po kilkunastodniowej podróży po bezludnych stepach, większość polskich rodzin wpadała w histerię albo depresję, czemu towarzyszyły coraz liczniejsze zgony osób mniej wytrzymałych fizycznie i psychicznie, oraz osób w podeszłym wieku i dzieci.

W licznych raportach i instrukcjach tego typu mówiono też o tym, żeby przysyłych zesłańców powiadamiać o deportacji 7–8 dni wcześniej, w celu dania tej ludności dostatecznej ilości czasu na porządne zebranie rzeczy osobistych oraz na przygotowanie się do dalekiej podróży. W rzeczywistości tak nie było, co potwierdzają znów liczne pamiętniki i wspo-

¹⁹ *Iz istorii Poliakov w Kazachstanie, Archiw prezidenta Respubliki Kazachstan*, red. L.D. Diegitajewa, Ałmaty 2000, s. 15.

²⁰ Patrz: E. Kawczyńska, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Poznań 2008; A. Kasonicz, *Wszystko co pamięć zachowuje – jest sercu bardzo drogie*, Kokszetau 2008; W. Kudela, *Deportacje Polaków z obwodu winnickiego Ukrainy Sowieckiej w latach 30. XX wieku*, Kraków 2007 (zbiór relacji zesłańców z 1936 roku).

mnienia dotyczące zesłania. Najczęściej informację o wyjeździe przekazywano w nocy tuż przed dniem wyjazdu.

Władze sowieckie pamiętały o tym, że polska i niemiecka ludność, która została skazana na zesłanie, jest „ludnością politycznie niebezpieczną” i potrzebuje stałej ochrony i nadzoru. Taki nadzór mieli spełniać aktywiści komunistyczni ukraińskiej i rosyjskiej narodowości, którzy bezwzględnie mogli rozprawiać się z „wrogami reżimu radzieckiego”. Trzeba zauważyć, że deportacjom 1936 roku podlegali nie tylko ludzie mieszkający we wsiach pasa przygranicznego, lecz także Polacy z większych miast ukraińskich, na przykład z Żytomierza czy Płoskirowa.

Przed deportacją i podczas jej trwania powstawała duża liczba różnego rodzaju instrukcji, rozkazów i rozporządzeń, informujących o tym, jak powinna być przeprowadzona podróż, gdzie i jak rozmieścić przyjeżdżających ludzi, oraz jak ich zagospodarować, jednak to była tylko teoria. Praktyka wyglądała zupełnie inaczej niż postanowienia rządu radzieckiego na papierze. Kazachstan, wycieńczony ekonomicznie, nie mógł zapewnić tysiącom polskich i niemieckich rodzin, w tak krótkim okresie, nawet podstawowych warunków do życia. Przesiedleńcy trafiali, w najlepszym przypadku, do kazachskich wsi, gdzie byli dokwaterowani do miejscowych rodzin, a w gorszym przypadku, po wyjściu z bydłowych wagonów, znajdowali się pod gołym niebem, na stepie, gdzie musieli stworzyć swoją osadę wokół wrytej wcześniej studni. O tragicznych warunkach, oczekujących w Kazachstanie na zesłańców, świadczą listy nadchodzące ze skargami od deportowanych, które w większości były przechwytywane przez władze, żeby nie dotarły do rejonów, w których przewidywano dalsze deportacje polskiej ludności. Przykładem może być pismo z 29 lipca 1936 roku zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych USRS w sprawie listów od przesiedleńców ze skargami na warunki życia w Kazachstanie, sporządzone po kilku tygodniach przeprowadzenia pierwszej fali deportacji w czerwcu 1936 roku. W tym dokumencie czytamy: „[...] Ostatnio do rejonów obwodów kijowskiego i winnickiego, z których przeprowadzono wysiedlenie w maju-czerwcu br., przychodzą listy od przesiedlonych do Kazachstanu ze skargami na ciężkie warunki życia w obwodzie karagandzkim. Negatywne reakcje przesiedlonych sprowadzają się głównie do skarg na złe warunki bytowe

„... Wyładowali nas w pustym stepie, gdzie widać tylko ziemię i niebo. Mieszkamy w namiotach. Trzeci dzień pada i wszyscy siedzimy

w wierzchnich ubraniach. Niczego tu nie posiano. Pojawił się tyfus i dużo dzieci umiera, bywa, że jest po 2–3 zmarłych dziennie” (od Kisielewskiego Iosifa do Bieriezowskiego, we wsi Majstrow w rejonie nowogrodzko-wołyńskim).

[...] „...Wyładowali nas na stacji Taincza i przesiedzieliśmy tam 4 doby, po czym przyjechały po nas podwozy i zawieźli nas 52 kilometry od stacji. Wysadzili w szczerym polu, gdzie nic nie ma, spaliśmy pod gołym niebem cały tydzień, a później rozłożyli nam namioty – jedną sztukę na 25 rodzin” (od Bujar do Bujar we wsi Hreczany w rejonie proskurowskim).

Otrzymywane od przesiedleńców listy wywołały wśród miejscowej ludności szereg negatywnych reakcji i spowodowały rozsiewanie różnego rodzaju prowokacyjnych plotek.

W wielu listach, wysyłanych do przesiedleńców w obwodzie karagandzkim z rejonów obwodów winnickiego i kijowskiego, miejscowa ludność pisze o przewidywanym nowym przesiedleniu do Kazachstanu.

[...] „...Piszesz, że wysadzili Was z podwód na stepie i niczego tam nie ma – ani chałup, ani warzywników, ani ziemi obsianej. Jednak macie i tak lepiej, bo do zimy pobudujecie się, a nas wyślą po zebraniu zboża i nie uda nam się pobudować w Kazachstanie, i przyjdzie wszystkim umrzeć” (od Urody ze wsi Szarowieczka w rejonie proskurowskim do Storoża, Kazachstan).

W związku z tym we wsiach Zarieczje, Szarowieczka i Hreczany (rejon proskurowski) odnotowano masową skalę niewychodzenia kolchoźników do robót polowych.

Powzięto kroki, by listy od przesiedleńców nie dochodziły do wysiedlanych rejonów²¹.

Jak wynikało z tego dokumentu, władze sowieckie, nie patrząc na liczne skargi na warunki życiowe w Kazachstanie, przygotowywały dalsze deportacje. Nadal okłamywano ludzi, mówiąc im, żeby nie bali się tej podróży, że w Kazachstanie czeka na nich dobre życie w dostatku, urodzajna ziemia i kwitnące sady. Tymczasem deportacja nabierała charakteru jeszcze bardziej masowego, z jednym celem – oczyszczenie ukraińskich wsi i miast, w całości, z polskiej ludności. To był rodzaj poli-

²¹ *Polska i Ukraina...*, s. 237–239.

tycznej czystki etnicznej, która w latach następnych będzie miała bardziej tragiczne następstwa.

Następny etap przesiedleń 1936 roku zaplanowano na jesień. W lipcu owego roku, miesiąc po zakończeniu wysyłania pierwszych wagonów z Polakami, przyjęto kolejną uchwałę „O przesiedleniu polsko-niemieckiego elementu nacjonalistycznego z przygranicznych rejonów obwodu kijowskiego do Kazachstanu”²². Kolejne polskie i niemieckie rodziny były skazane na opuszczenie swych domów i gospodarstw, na zastawienie większości swoich rzeczy dla ukraińskich i rosyjskich aktywistów partyjnych, bo właśnie oni, po kilku dniach od opuszczenia ziemi ukraińskiej przez Polaków, zajmowali ich miejsce²³.

Mówiąc o liczbie deportowanych osób polskiego pochodzenia w roku 1936 do Kazachskiej SRR, w obydwóch etapach: latem i jesienią, możemy tylko szacunkowo określać jej wielkość. Henryk Stroński, pisząc o tym problemie, przyjął wersję ukraińskiego badacza I. Wynnyczenko o tym, że „[...] na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych można założyć, że w 1936 roku zastosowano deportację z Ukrainy do Kazachstanu jako środek represji w stosunku do około 14,9 tys. rodzin i około 70 tys. osób. Bez większych zastrzeżeń i ryzyka można szacować, że w tej liczbie znajdowało się 60 tys. Polaków”²⁴. Potwierdzenie założenia tego historyka można znaleźć w piśmie z 29 września 1936 roku ludowego komisarza spraw wewnętrznych USRS Wsiewołoda Balickiego, zawierającym informacje o przesiedleniach polskich i niemieckich rodzin z rejonów przygranicznych obwodów kijowskiego i winnickiego do Kazachstanu:

„[...] Zgodnie z postanowieniem instancji decyzyjnej, ludowy komisarjat spraw wewnętrznych Ukrainy przeprowadził przesiedlenie polskiego i niemieckiego k-r elementu nacjonalistycznego z nadgranicznych rejonów obwodów kijowskiego i winnickiego do Kazachstanu.

Przesiedlono 15 000 rodzin, liczących łącznie 69 977 osób, w tym:

Obwód kijowski	7521 rodzin
Obwód winnicki	7479 rodzin

²² S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 188.

²³ Ibidem, s. 190–192.

²⁴ H. Stroński, *Deportacje polskiej ludności...*, s. 204; I. Wynnyczenko, op. cit.

W tym:

Polacy	11 494 rodziny
Niemcy	3506 rodzin

Przesiedlenie przeprowadzono w dwóch rzutach. W maju i czerwcu przesiedlono 5567 rodzin, liczących łącznie 27 023 osoby; we wrześniu br. przesiedlono 9433 rodziny liczące łącznie 42 954 osoby.

9433 rodzin przesiedlonych w miesiącu wrześniu pochodzi z²⁵:

Obwód kijowski	4204 rodziny
Obwód winnicki	5229 rodzin

W tym:

Polacy	7262 rodziny
Niemcy	2171 rodzin

Henryk Stroński w swojej pracy zauważał też, że istniały różne poglądy i wersje historyków, dotyczące liczebności wywożonych z Ukrainy Polaków²⁶. Problem liczebności deportowanych Polaków pozostaje nadal pod znakiem zapytania. Choć wiele odtajnionych raportów NKWD Ukraińskiej SRR pokazuje liczbę zesłanych, nie możemy rozpatrywać tej kwestii ze stuprocentową pewnością, bo bardzo często raporty te były заниżane lub, w niektórych przypadkach, zawyżane.

11 października 1936 roku akcję przesiedlenia polskich i niemieckich rodzin uznano za zakończoną²⁷. Deportowanych osiedlano, jak już wynikało z cytowanych wyżej listów, na stepie, na którym niebawem miały pojawić się nowe osady, tak zwane osady na surowym korzeniu²⁸. Zesłańcy w Kazachstanie w latach 1937–1939 mieli być zwolnieni z podatków

²⁵ *Polska i Ukraina...*, s. 249–251.

²⁶ H. Stroński, *Deportacje polskiej ludności...*, s. 204–205. Więcej na ten temat, patrz: J. M. Kupczak, *Międzynarodowa konferencja naukowa „Polska droga do Kazachstanu, Żytomierz, 12–15 października 1996r.*, „Przegląd Polonijny” 1997, z. 3; Idem, *Polacy na Ukrainie w latach 1921–1939*, Wrocław 1994; W. Lizak, *Rozstrzelana Polonia. Polacy w ZSRR 1917–1939*, Szczecin 1990, s. 34.

²⁷ I. Wynnyczenko, op. cit., s. 40.

²⁸ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 189.

i obowiązkowych dostaw, lecz nie zostało to zrealizowane przez lokalne władze (nadal wymuszano na przesiedleńcach dostawy zboża z zasiewów dokonanych w roku 1936, co przyczyniło się do jeszcze większego pogorszenia się warunków życia Polaków w Kazachstanie). Pierwszy rok na zesłaniu był rokiem najcięższym. Trzeba było walczyć o swoje życie z całych sił, których brakowało z powodu stałego głodu, a w zimie chłodu. Przystosowanie się do kazachskiej zimy, do czterdziestostopniowych mrozów i buranów, było znacznym problemem dla ludności pochodzącej z zupełnie innej strefy klimatycznej²⁹. Skutkiem tego była wysoka śmiertelność. Przez długie lata Polacy z Ukrainy byli skazani na życie w stresie, w ciągłym strachu, praktycznie bez dachu nad głową. Historycy, autorzy dzieła *Masowe deportacji ludności w Związku Radzieckim* – Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski stwierdzają, na podstawie danych z artykułu *Specjalna teczka Stalina: deportacje i re-emigracja Polaków*, autorstwa M. Bugaja, że: „[...] ich położenie (deportowanych Polaków) było tak złe, że jeszcze w 1941 r. nie byli w stanie wywiązać się ze spłaty pożyczek na zagospodarowanie. 1 stycznia 1941 roku kwota terminowych i zaległych spłat kredytów zaciągniętych na budowę budynków mieszkalnych i gospodarskich wynosiła średnio na jeden kołchoz 111 tys. rubli, podczas gdy średni dochód tych kołchozów w 1940 roku wynosił 155 tys. rubli. Dopiero stopniowo, w dłuższym okresie zesłańcy byli w stanie wznieść nieco lepsze domostwa, przede wszystkim lepianki z niewypalanej cegły (samany) i stworzyć sobie korzystniejsze warunki gospodarowania”³⁰. Kwestia nędzy i głodu zajmuje także bardzo ważne miejsce we wszystkich napisanych przez zesłańców wspomnieniach, co odzwierciedla i potwierdza dotychczasowe dane o warunkach bytowych w Kazachstanie.

Dopiero po śmierci Stalina zaczęły się stopniowe zmiany w stosunku do deportowanych narodów. Rozpoczęły się procesy zwalniania z zesłania różnych grup etnicznych. Działo to się wszystko powoli i z dużą ilością błędów. Sprawy przywrócenia praw obywatelskich ogromnej liczbie osób ciągnęły się miesiącami, a nawet latami. W roku 1956 ostatecznie został zniesiony status specjalnych osiedleńców w stosunku do osób pol-

²⁹ Buran-zamieć śnieżna, huragan. W czasie buranu człowiek może zabłądzić i zamarnąć na śmierć.

³⁰ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 190.

skiego pochodzenia³¹. Nie patrząc na to, że ci ludzie w roku 1956 odzyskali oficjalną wolność i zostali zrehabilitowani, większość z nich nadal musiała walczyć o życie swoje i swoich potomków. Musieli z roku na rok dbać o swoje narodowe tradycje i religię. Odzyskując wolność na papierze, z czasem tracili swoją wolność wyboru i już na zawsze zostali przywiązani do kazachskich stepów.

Deportacja, jako rodzaj represji, miała łącać zesłańców, niszczyć ich korzenie i przywiązanie do swojej narodowej tożsamości. Ciągłe zastraszanie, uzależnianie od decyzji komendanta, wszechobecny głód i choroby miały doprowadzić ludność deportowaną do psychicznej i fizycznej zagłady. Jednak pracowitość, religijność Polaków pozwoliły im na przetrwanie na tej obcej ziemi.

Po 75 latach od pierwszych deportacji do Kazachstanu nadal istnieją w kraju stepów polskie wioski, które nie odróżniają się niczym od innych rosyjskich czy niemieckich wiosek. Lecz w każdej takiej polskiej rodzinie do tej pory wszystko jest przepelnione pamięcią o tragicznych wydarzeniach tamtych „czarnych” lat. Ciężka praca, walka ze śmiercią, ukrywanie swojej narodowości na zawsze pozostaną w pamięci tych osób. Groby przodków, rodzinne domy i wspomnienia już nigdy nie usuną Kazachstanu z ich serc.

„Rozkaz operacyjny Komisarza Narodowego Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckiego nr 00485”, czyli oficjalne rozpoczęcie „Operacji polskiej”

11 sierpnia 1937 roku został rozesłany po wszystkich miejscowych organach NKWD rozkaz operacyjny nr 00485, podpisany przez N. Jeżowa, razem z tajnym załącznikiem „o faszystowsko-powstańczej, szpiegowskiej, przestępczej i terrorystycznej działalności polskiego wywiadu w Związku Sowieckim”. Od tego momentu oficjalnie rozpoczęła się „Operacja pol-

³¹ Ibidem, s. 193. Więcej na ten temat: W. N. Ziemskow, *Massowoje oswobożdienije spiecposielencew i ssylnych (1954–1960 gg.)*, „Socjologiczeskije issledowanija” 1991, nr 1, s. 14; M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, Warszawa 2000.

ska” na terenach ZSRR³². Cel tej operacji miał być tylko jeden: w bardzo krótkim czasie zlikwidować setki tysięcy obywateli polskiego pochodzenia, oskarżając ich o zdradę, o szpiegostwo lub o terror. Jeszcze do roku 1937 prowadzone były czystki, represje i deportacje wobec Polaków „radzieckich”. Ogłaszano także walkę z siecią wywiadowczą POW, a nawet pisano o sukcesie tej walki. Najważniejszy rozkaz lat trzydziestych w swojej nazwie ogłaszał znów wojnę przeciwko polskim „szpiegom”. I nie chodziło tutaj o garstkę ludzi, zamieszanych w polityczne rozgrywki, lecz o tysiące polskich rodzin na całym obszarze Związku Radzieckiego.

Warto zacytować tutaj fragment rozkazu nr 00485, w którym zostały określone kategorie Polaków, podlegające aresztowaniom i chociaż oficjalnie mówiono o schwytaniu i likwidacji członków POW, ten fragment pokazuje, że w rzeczywistości było inaczej:

„[...] 2. Aresztowaniu podlegają:

Ujawnieni w toku śledztwa i dotychczas nie wykryci aktywni członkowie »POW«, zgodnie z załączonym spisem,

Wszyscy, przebywający w ZSRS jeńcy wojenni z armii polskiej,

Zbiedzy z Polski, niezależnie od czasu przekroczenia granicy ZSRS,

Emigranci polityczni i osoby, wymienione z powodu przestępstw politycznych, – z Polski,

³² Więcej o „Operacji polskiej”, patrz: *Polska i Ukraina..., Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w latach 1937–1938. Dokumenty z centrali*, opr. T. Sommer, Warszawa 2010; *Pamiętniki Polaków na Wschodzie. Białoruś, Ukraina, Kazachstan-losy pokoleń*, t. 1–2, opr. A. Budzyński, Warszawa 2006; *Riepressii protiv Poliakow...*, M. Łoziński, *Operacja polska*, Kłodawa 2008; H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec...*; A. Paczkowski, *Polacy pod obcą i własną przemocą*, [w:] S. Courtois et al., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999; N. Pietrow, *Polska operacja NKWD*, „Karta” 1993, nr 11, s. 24–25; W. Radziwinowicz, *Polaków setkami brać!*, „Gazeta Wyborcza” 11 VIII 2007, nr 187; J.M. Jackowski, „Operacja polska”, czyli nieznanie ludobójstwo, „Nasz Dziennik” 12 IX 2009, nr 214; W. Griechow, *Rasprawa s rukowodstwom kom-somola w 1937–1938 godach*, „Woprosy istorii” 1990, nr 11, s. 136–145; N.W. Pietrow, A.B. Roginskij, „Polskaja operacyja” NKWD 1937–1938, [w:] *Riepressii protiv Poliakow i polskich grażdian, Istoriceskije sborniki “Miemoriala”*, red. A. Daniela, Ł. Jeremina, Moskwa 1997, s. 22–43; R. Dzwonkowski, *Głód i represje wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1932–1947. Relacje*, Lublin 2004; P.P. Wiczorkiewicz, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2001; W. M. Danylenko, G. W. Kaśjanow, S. W. Kulczyckij, *Stalinizm na Ukrainie: 20–30-ti roky*, Kyjiw 1990.

Byli członkowie PPS i innych antysowieckich polskich partii politycznych,
 Najaktywniejsza część miejscowych antysowieckich nacjonalistycznych elementów z polskich rejonów...³³.

Analizując ten fragment, możemy zauważyć, że rozkaz dotyczył całego polskiego społeczeństwa, które znajdowało się w tym czasie na wrogich terenach. Jednoznacznie została określona liczba Polaków podlegających aresztowaniom. „Wszyscy żołnierze polscy” oraz „emigranci z Polski”, to określenia wprost mówiące o likwidacji niemal całego społeczeństwa polskiego. Nie dodawano, że aresztowaniu muszą podlegać na przykład tylko i wyłącznie ci, którzy należeli do zabronionych organizacji, bądź prowadzili aktywną działalność antysowiecką. Przeciwnie, zwracano uwagę na „wszystkich” Polaków, niezależnie, od kiedy zamieszkivali obszary sowieckie i jakim sposobem się na nich znaleźli. W celu uniknięcia protestów i nieprzychylnych reakcji wobec tego dokumentu sporządzono tajny trzydziestostronicowy list, dołączony do rozkazu, w którym w ciemnych barwach opisano działalność polskiego wywiadu. Załącznik ten był zaopatrzony w imiona, fakty, które przedstawiały fantastyczny obraz polskich szpiegów i ich wrogich czynów w przeciągu dwudziestu lat. Czytamy:

„[...] Organizacja prowadziła aktywną działalność antysowiecką w następujących podstawowych kierunkach:

Przygotowanie, wraz z lewymi eserami i bucharinowcami, zamachu na rząd sowiecki, zerwanie brzeskiego porozumienia pokojowego, sprowokowanie wojny RSFRS z Niemcami i utworzenie zbrojnych oddziałów interwencyjnych (1918 r.).

Rozległa, wszechstronnie szkodliwa działalność na Zachodnim i Południowo-Zachodnim frontach podczas wojny sowiecko-polskiej, mająca – w pierwszej kolejności – na celu rozgromienie Armii Czerwonej oraz odłączenie USRS i BSRS.

Masowa działalność faszystowsko-nacjonalistyczna wśród polskiej ludności zamieszkałej w ZSRS, w celu przygotowania

³³ *Rozkaz operatywny Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSRS M. Jeżowa nr 00485 i pismo tajne do komisarzy ludowych spraw wewnętrznych republik związkowych, naczelników zarządu NKWD republik autonomicznych, okręgów i krajów, ze zbiorów prof. R. Turkowskiego; patrz: Polska i Ukraina..., s. 257–263.*

bazy i kadry w terenie, dla prowadzenia dywersyjno-szpiegowskich i powstańczych działań.

Profesjonalna działalność szpiegowska w wojennej, ekonomicznej i politycznej sferze życia ZSRS, przy wykorzystaniu jednej z największych agencji strategicznych i, szeroko rozprzeszczonej średniej i niższej sieci szpiegowskiej.

Działalność dywersyjno-szkodnicza w podstawowych odłamach przemysłu obronnego, w planowaniu bieżącym i na okres mobilizacji, w transporcie, w gospodarce rolnej. Stworzenie silnej sieci dywersyjnej na wypadek wojny z grona Polaków, jak i, w znacznym stopniu, z grona licznych niepolskich elementów.

[...]

Główną przyczyną bezkarności prowadzonej przez organizację działalności antysowieckiej w okresie bez mała 20 lat jest to, że prawie równocześnie z powstaniem WCzK, jej najdonioślejsze placówki, prowadzące antypolską działalność, objęły wysochy polscy szpiedzy, którzy przeniknęli w szeregi WCzK...³⁴.

Polacy pracujący w organach NKWD, w Armii Czerwonej, w ważnych wojennych ośrodkach i fabrykach zbrojeniowych stawali się głównymi podejrzanymi w tej sprawie i jako pierwsi stawali przed sądem radzieckim. Nie unikali śmierci także i zwykli pracownicy sowchozów i kołchozów. Wszystkich aresztowanych dzielono na dwie kategorie, w zależności od popełnionego przestępstwa. Pierwsza kategoria w dokumentacji śledczej była oznaczana literką „R”, co oznaczało rozstrzelanie. Druga podlegała karze pozbawienia wolności od 5 do 10 lat w więzieniach i łagrach. Podstawą do zaliczenia osób do jednej z tych kategorii miały być agenturalne i śledcze materiały, które zazwyczaj były fałszywe i wymuszone torturami. Nie zapomniano też o Polakach, którzy w tamtym czasie już przebywali w łagrach i więzieniach oraz na deportacji. Siódmy punkt rozkazu nr 00485 dotyczył właśnie tej grupy polskich obywateli:

„[...] 7. Zaprzestać zwalniania z więzień i łagrów osób, zakańczających odbywanie kary pozbawienia wolności, a podejrzanym o szpiegostwo na rzecz Polski...”³⁵.

Nie uniknęli czystki etnicznej również Polacy na zesłaniu w Kazachstanie, którzy oprócz deportacji mieli być poddani zorganizowanemu lu-

³⁴ *Rozkaz Operacyjny Komisarza Narodowego Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckiego*, ze zbiorów prof. R. Turkowskiego, s. 4–5.

³⁵ *Ibidem*, s. 3.

dobójstwu. Na terenach kazachskich organizowano to w sposób podobny jak na terenach ukraińskich bądź białoruskich: w nocy zabierano mężczyzn i prawie od razu wykonywano wyrok śmierci, bez stawiania zarzutów i udowodnienia winy. Później sporządzano krótkie zaświadczenie o wykonaniu kary śmierci. Rodziny tych mężczyzn jeszcze długie lata żyły w niewiedzy na temat losu swoich bliskich, tracąc z czasem wszelkie nadzieje na spotkanie się z nimi³⁶.

Te okrutne represje dotyczyły nie tylko męskiej społeczności. Kobiety i dzieci polskiej narodowości także były skazane na łagry, więzienia, deportacje, a w niektórych przypadkach na śmierć. Dzieci „polskich szpiegów” były kierowane do domów dziecka, znajdujących się w zupełnie innych zakątkach związku³⁷. Były to zabiegi celowe, aby nigdy nie znalazły swoich rodziców.

Czas przeprowadzenia „Operacji polskiej” był ściśle określony. Stalin jak najszybciej chciał zlikwidować całe polskie przedstawicielstwo narodowe w Związku Sowieckim, które w całości określał mianem „szpiegów”. W rozkazie mówione było o trzech miesiącach, czyli operacja miała się zacząć 20 sierpnia, a skończyć się 20 listopada 1937 roku, lecz okres ten przedłużano w końcu aż do 1 sierpnia, a na Białorusi do 1 września 1938 roku³⁸.

Liczbę aresztowanych osób w tych latach przytaczał Henryk Stroński: „[...] W 1935 r. – aresztowano 24 934 osoby, to w 1937 – 159 525, a w 1938 – 88 934. W sumie w dwu tragicznych latach na Ukrainie aresztowano 248 459 osób, w tym za: szpiegostwo – 25 627, zdradę ojczyzny – 1487, terror – 5193, dywersję – 13 966, szkodnictwo – 7731, powstańczą działalność kontrewolucyjną – 99 822, agitację kontrewolucyjną – 22 315, inne – 18 903. [...] Z danych wynika, że Polaków wśród aresztowanych na Ukrainie było 16, 6 procenta”³⁹.

„Operacja” była przeprowadzana w błyskawicznym tempie, upraszczano śledztwa, tworzone spisy, w których umieszczano ludzi, a potem wszystkich skazywano na jedną z dwóch możliwych kar: pozbawienie

³⁶ Dane statystyczne o przeprowadzeniu „Operacji polskiej” patrz: *Riepressii protiv Poliakov...*, s. 40–43.

³⁷ M. Cichy, *Sieroca dola. Los dzieci na zesłaniu*, Rzeszów 1998.

³⁸ *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku, Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, op. cit., s. 257–265.

³⁹ H. Stroński, *Deportacje polskiej ludności...*, s. 219.

wolności lub śmierć. Nikt nie rozpatrywał, a tym bardziej nie szukał dowodów winy aresztowanych. Po prostu po kolei wypisywano wyroki, najczęściej wyroki śmierci. Sprawy nagromadzały się w ogromnych ilościach. Brakowało miejsc w więzieniach na przetrzymywanie przyszłych skazańców.

Podsumowanie

Trzeba zauważyć, że „Operacja polska” oraz słynny rozkaz nr 00485 posłużyły jako przykład oraz model dla innych operacji narodowościowych, na przykład: rumuńskiej, łotewskiej, fińskiej⁴⁰. W przypadku podobnych operacji opierano się także na pretekście istnienia sieci wywiadowczej osób nierosyjskiej narodowości na rzecz państwa rodzimego, nawet gdy te osoby nie miały nic wspólnego ze swoją historyczną ojczyzną. Aresztowaniom mieli podlegać tak zwani dywersanci, szpiegdy, oraz emigranci. Wszędzie stosowano ten sam schemat śledztw, niekiedy nawet nie podawano podstawy prawnej, a od razu kierowano do rozkazu nr 00485, jako do wzoru postępowania.

Przeprowadzenie przez Stalina operacji narodowościowych, mordowanie całych narodów, trzymanie w strachu i głodzie milionów ludzi – to wszystko charakteryzowało jego osobisty nastrój tego czasu. Tym sposobem „wódz” próbował zadusić w sobie wzrastający niepokój, a nawet lęk przed nadchodzącą wojną. W sąsiadach Związku Sowieckiego widział wrogów, ważniejszych od przyszłego agresora, czyli od Niemiec. Osoby z tych państw, które znajdowały się na terenie Związku, mogły być tylko szpiegami i wrogami, specjalnie skierowanymi wewnątrz radzieckiego imperium. Stalin nie przyjmował do wiadomości innej wersji polityki krajów sąsiednich, oprócz tej, że te państwa marzą o zlikwidowaniu albo

⁴⁰ A. Niekricz, *Nakazannyje narody*, New York 1978; *Nakazannyj narod. Riepriessii protiv rossijskich niemcow*, red. I.Ł. Szczerbakowa, Moskwa 1999; *Własť i obszczestwo w SSSR: politika riepriessij (20–40-je gody)*. *Sbornik staniej*, Moskwa 1999; Z. Szachbijew, *Sud’ba czeczeno-inguszkogo naroda*, Moskwa 1996; A. Urałow, *Ubijstwo czeczeno-inguszkogo naroda. Narodoubijstwow SSSR*, „Karta” (Moskwa), nr 9; N. Ochotin, A. Roginskij, „*Latyższkaja opieracija*” 1937–1938 godow, „Archiwnyje kommentarii” 2000, nr 4; W.N. Nikolskij, „*Grieczeskaja opiera cyja*”, „Grieki i Sławianie: 1000 let. Międzynarodnyj litieraturno-chudożestwiennyj, istoriko-proswietitielskij i istoriko-rieli-gioznyj żurnal” 1997, nr 1.

o osłabieniu ZSRR i prowadzą nieustannie działania destabilizujące przeciwko Związkowi Sowieckiemu, czyli, reasumując, znajdują się w stanie niewypowiedzianej oficjalnie wojny. Stalin uważał, że z przedstawicielami tych wrogich państw może postępować według kryteriów wojennych, czyli masowo mordować, deportować, *de facto* niewinnych ludzi⁴¹.

Lata „wielkiego terroru” przyczyniły się do śmierci setek tysięcy Polaków. Liczba rozstrzelanych i skazanych na łagry i więzienia dotychczas nie jest pewna. Przyjmuje się, iż w tym okresie rozpatrzono sprawy 143 810 osób, z których większość została skazana, w tym 111 091 na karę śmierci, czyli 77, 25% wszystkich rozpatrzonych spraw było sprawami z najwyższym wymiarem kary⁴².

Antypolska operacja narodowościowa była jedną z najokrutniejszych nie tylko ze względu na liczbę rozstrzelanych i zesłanych, lecz także ze względu na ogólną liczbę aresztowanych. Wyjaśnić to można, patrząc na stosunki polsko-radzieckie w tym czasie. Od lat dwudziestych XX wieku, po przegranej przez bolszewików wojnie z Polską, Stalin postrzegał Rzeczpospolitą jako głównego i najgroźniejszego wroga. Uważał także, że polskich szpiegów na terytorium związku było najwięcej. Nieufność, strach przed porażką i zdradą przywiodły „wielkiego wodza” do przyjęcia i prowadzenia polityki masowych mordów, w celu zlikwidowania wewnątrz ZSRR sojuszników „wrogich krajów”⁴³.

Podsumowując lata 1937–1938 powiedzieć można tylko jedno, że represje przeciwko społeczeństwu polskiemu na terenach Związku rozpoczęły się na długo przed wybuchem II wojny światowej. Polacy jako mniejszość narodowa ZSRR zostali zlikwidowani w bardzo krótkim czasie. Cała akcja była zaplanowana tak, aby wszystko było uporzorowane

⁴¹ R.A. Miedwiediew, *O Stalinie i stalinizmie*, Moskwa 1990; *Istoriografija staliniźma. Sbornik statiej*, red. N.A. Simonij, Moskwa 2007; D. Wołkonogow, *Triumf i tragiedija. Političeskij portret I. W. Stalina*, t. 1–2, Moskwa 1989; W. Chaustow, L. Samuelson, *Stalin. NKWD i riepriessii 1936–1938*, Moskwa 2009; O.W. Chlewniuk, *1937-j: Stalin, NKWD i sowietskoje obszczestwo*, Moskwa 1992.

⁴² H. Kuromiya, *Głosy straconych. Wstrząsające historie zgładzonych na rozkaz Stalina w latach Wielkiego Terroru*, Warszawa 2008.

⁴³ A. Peplowski, *Wywiad Polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010; H. Cwięk, *Działalność wywiadu sowieckiego na polskim pograniczu w latach trzydziestych*, Warszawa 1995; S. Courtois et al., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999; A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.

i prawnie umocowane. Dokumentacja sporządzona przez enkawudzistów w tamtych latach świadczyła tylko i wyłącznie o polskim szpiegostwie i działaniach dywersyjnych. W licznych raportach, telefonogramach, meldunkach i informacjach statystycznych ukazywały się barwne opisy popełnionych przez Polaków przestępstw. Obraz „Operacji polskiej” stworzony na rozkaz Stalina miał wyglądać na prawdziwy i mający uwolnić kraj od zdrajców.

Proof

Proof

ROZDZIAŁ II

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

Proof

TOMASZ SIKORSKI
(SZCZECIN)

Ale cóż robić, kiedy Rosję tak trudno kochać...
**Refleksje nad realizmem politycznym
Stefana Kisielewskiego***

„Błazen” zwyczajnie mądry

Postaci Stefana Kisielewskiego czytelnikowi nie trzeba specjalnie przedstawiać – muzykolog, kompozytor, publicysta i felietonista, polityk z pasją i powołaniem¹. Urodził się i wychował w domu o tradycjach lewi-

* W prezentowanym tekście objęto analizą metodę realizmu politycznego Stefana Kisielewskiego, w pierwszym, powojennym okresie jej kształtowania się, czyli w latach 1945–1956. Incydentalnie nawiązano do jej ewolucji w okresie późniejszym.

¹ O Kisielewskim napisano już wiele. Zob. np. J. Waldorff, *Słowo o Kisielu*, Warszawa 1994; F. Dąbrowski, *Stefan Kisielewski*, Poznań 1995; *Kisiel. Joanna Pruszyńska rozmawia o Stefanie Kisielewskim*, Warszawa 1997; M. Urbanek, *Kisiel*, Warszawa 1997; *Kisiel wprost. 10 lat nagród Kisielewskiego*, Poznań 1999; M. Ryszkiewicz, *Forma ideologii – ideologia formy. O powieściach Stefana Kisielewskiego*, Lublin 2003; M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej. Rzecz o Stefanie Kisielewskim*, Katowice–Warszawa 2004; M. Urbanek, *Kisielewscy*, Warszawa 2006; M. Gąsiorowska, *Kisielewski*, Warszawa 2011; M. Szyszka, *Filozofia sztuki Stefana Kisielewskiego*, Kraków 2010. Poświęcono mu również kilka konferencji i sesji, których pokłosiem stały się materiały pokonferencyjne. Zob. np. *Melos, logos, etos. Materiały sympozjum poświęconego twórczości Floriana*

cowych i niepodległościowych. Jego ojciec – Zygmunt (1882–1942) był znanym, choć dziś raczej zapomnianym literatem i publicystą zakorzenionym w tradycji narodowej irredenty, mitu legionów i Piłsudskiego.

Stefan Kisielewski zadebiutował jako krytyk muzyczny na łamach redagowanego przez Jerzego Brauna mesjanistycznego pisma „Zet”, następnie podjął współpracę z neokonserwatywnym „Buntem Młodych” (od 1937 r. „Polityka”) i prosanacyjnym „Pionem”, którego łamy zesparały ze sobą lewicową ekstremę ze zwolennikami „polskiego faszyzmu”. Od początku swojej drogi bystrego i przenikliwego publicysty starał się zachować niezależność, szukając „azyłu” dla ideowych wędrówek i poszukiwań, czasami wbrew linii, którą reprezentowały pisma, do których pisywał. Miał też Kisielewski krótki epizod z Legionem Młodych, do którego wstąpił za namową ojca. Antyklerykalizm połączony z komunistyczną retoryką spowodował, że nie zagrzał tam długo miejsca. Szybko się rozczarował i wystąpił, doprowadzając do rodzinnej awantury. Ojciec liczył bowiem na karierę Kisielewskiego w obozie sanacyjnym.

Bez wątplenia Kisielewski reprezentował to pokolenie, które wchodziło w swoją dojrzałość w okresie II Rzeczypospolitej. Pokolenie młodych poszukiwaczy sprzeczności, którym jednak trudno było się uwolnić od sporów ojców i niemal już „antykwarycznych” podziałów na romantyków i pozytywistów, kurcząco trzymających się sztandarów Traugutta i Wielopolskiego, na zwolenników polityki niepodległościowej i realistów pieczołowicie dbających o rozwój i dobrobyt wspólnoty narodowej². Po wybuchu II wojny światowej Kisielewski zaangażował się w działalność mało znanej, kadrowej organizacji „Grunwald”, która w 1940 r., wraz z innymi drobnymi środowiskami konspiracyjnymi współtworzyła „Unię”³. Uczestniczył również w powstaniu warszawskim, choć nigdy nie był zwolennikiem jego wybuchu.

Dąbrowskiego, Stefana Kisielewskiego, Zygmunta Mycielskiego, Warszawa 1987; *Stefan Kisielewski, Kisiel 1911–1991–2011*, red. M. Jabłonowski, R. Habielski, Warszawa 2011; *Dysonanse. Twórczość Stefana Kisielewskiego (1911–1991)*, red. A. Hejmej, K. Hawryszków, K. Cudzych-Budniak, Kraków 2011.

² Por. A. Michnik, *Kpiarz heroiczny – Między Irzykowskim a Wiechem*, [w:] S. Kisielewski, *Rzeczy małe*, Warszawa 1998. Zob. także: M. Wiszniowska, op. cit., s. 21.

³ Wśród prac przyczynkarskich dotyczących ruchu unionistycznego wymienić należy: R. Łętocha, *Demokracja i liberalizm w myśli polskiej chadecji lat okupacji. Na przykładzie organizacji Unia*, [w:] *Demokracja, liberalizm społeczeństwo obywatelskie. Doktryny i myśl polityczna*, red. W. Kaute, Katowice 2004; idem, *Unia człowieka z człowiekiem*,

Po zakończeniu wojny Kisielewski stanął, jak większość polskiej inteligencji, przed zasadniczym dylematem: czynny opór czy przetrwanie?⁴ Znaczna część klerków zdecydowała się wesprzeć „nową władzę”. Przyczyny owego zbliżenia polskiej inteligencji do komunizmu były różne, bardzo skomplikowane. Napisano zresztą na ten temat już sporo prac. Z jednej strony można mówić o „ukąszeniu heglizmem”, „zauroczeniu”, nadziei. Z drugiej pojawił się odruch strachu i obawa przed pisaniem na „na własny użytek”, do szuflady, bez kontaktu z czytelnikiem, bez udziału w życiu kulturalnym. Oczywiście jawiły się również względy zupełnie innej natury. Chłodna kalkulacja skłaniała wielu do wyborów jak najbardziej korzystnych i optymalnych. Po prostu pragmatycznych. Wsparcie reżimu zapewniało trwałą obecność w życiu publicznym⁵. Dopiero póź-

Narodu z narodem, człowieka z Bogiem. Wizja ładu międzynarodowego w publicystyce Jerzego Brauna i organizacji Unia, [w:] *Kultura chrześcijańska w zjednoczonej Europie*, red. T. Sikorski, A. Dymier, Szczecin 2007; idem, *Unionizm. Zarys koncepcji ideowych katolickiej konspiracji lat okupacji*, „Almanach Historyczny” 2004, t. IV; idem, *Oportet vos nasci denuo. Myśl społeczno-polityczna Jerzego Brauna*, Kraków 2006; W. Koneczny, *Unionizm jako polska doktryna katolickiej nauki społecznej*, „Lithuania” 1995, nr 4; E. Ponczek, *Chrześcijańska inspiracja myśli o kulturze w latach II wojny światowej*, [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2007; idem, *Kultura w poglądach społeczno-politycznych „Unii” (1940–1944)*, „Kultura – Oświata – Nauka” 1987, nr 1–2.

⁴ Zob. np. T. Strzembosz, *Polacy w PRL – sprzeciw, opozycja, opór. Zachowania opozycyjne w systemie totalitarnym*, „Studia Polityczne” 2000, nr 11 (także „Arcana” 2000, nr 5); A. Friszke, *Opór społeczny w PRL 1956–1980. Tezy, uwagi, pytania*, [w:] *Studia i materiały do dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. III, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000; idem, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007; *Sprzeciw, opozycja, opór w PRL – ankieta historyczna*, „Arcana” 2001, nr 2.

⁵ Zob. szerzej: *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Warszawa 2010; H. Słabek, *Inteligencji obraz własny w świetle dokumentów autobiograficznych 1944–1989*, Warszawa 1997. Zob. również: C. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Warszawa 1995; A. Walicki, *Zniewolony umysł po latach*, Warszawa 1994; A. Mencwel, *Przedwiośnie czy potop. Studium postaw polskich w XX wieku*, Warszawa 1997; C. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku. Panorama*, Poznań 1999; M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001; J. Szacki, *Gdzie są ci nasi inteligenci?, Tezy o inteligencji polskiej, Intelektualiści pomiędzy kulturą a polityką. Wokół polskiej „zdrady klerków”*, [w:] J. Szacki, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991; K. Kersten, *Powojenne wybory intelektualistów*, [w:] K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993; H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997.

niej w wielu przypadkach przyszedł czas na „rachunek sumienia”, na *katharsis*, zauroczenie jednak bliżej nieokreśloną intuicją lewicową pozostawało.

Również postawa trwałego i konsekwentnego oporu, choć sama w sobie heroiczna, w gruncie rzeczy izolowała jednostki od życia publicznego, w którym pojawiały się oprócz zakłamania i fałszu również próby szukania prawdy, zachowania kręgosłupa moralnego. Słowem rzeczywistość pierwszych lat powojennych była bardzo złożona. Zdawał sobie z tego sprawę również Kisielewski. Lektura Dmowskiego czy Bobrzyńskiego, których cenił, ale nie przeceniał, skłaniała do szukania alternatyw, przestrzeni, w których będzie można poruszać się w miarę swobodnie. Można było wykorzystać zarówno kostiumy historyczne, „uciec” w przeszłość, jak i za pomocą aluzji i metafor przekonywać do swoich racji. Kisielewski też uciekał w przeszłość, ale jednocześnie starał się myśleć o „krok do przodu”. Nie zamierzał budować myśli politycznej tylko w oparciu o stare prawdy i aksjomaty. Myśl bowiem nie jest Kościołem, podlega rewizji, krytyce, jest w ciągłym ruchu zapewniającym jej żywotność i świeżość. Kisielewski starał się zachować własną niezależność i odmienność, co sprawiało, że jego aluzyjne felietony i przenikliwa publicystka stwarzały „azyl” do bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem, niejako we własnym imieniu⁶. Celowo udawał publicystę nierozgarniętego. Pytał czytelników, szukał recept, nowych szlaków, kluczył, błdził, by niespodziewanie w jednym prostym zdaniu, jednej konkluzji odnaleźć sedno. Czasami używał argumentów poważnych, przeprowadzał interesujące analizy, innym razem, przywdziewając kostium „Stańczyka”, stawał się błaznem. Błaznem błyskotliwym, roztropnym, pobłażliwym, chciałoby się powiedzieć zwyczajnie mądrym.

Związał się z ruchem katolików społecznych, co mogło niektórych dziwić, bo nieraz deklarował się jako katechumen, niepraktykujący katolik – „heretyk z ambony”. Najdłużej jednak związany był z „Tygodnikiem Powszechnym” (z przerwami do 1990 r.), na łamach którego zamieszczał swoje kolejne cykle felietonów, nierzadko wywołując redakcyjne spory i kłótnie. Nie ukrywał, że wzoruje się na Henri de Rochefortie, francu-

⁶ P. Linek, *Stefana Kisielewskiego sztuka felietonu*, [w:] *Publicystyka – literatura*, red. H. Ludorowska, L. Ludorowski, Lublin 2000, s. 71–79.

skim publicyście, przeciwniku reżimu Napoleona III⁷. „Pomyślałem sobie – pisał – że dobrze byłoby zostać takim Rochefortem w ustroju, który się szykuje, bo miałem wątpliwości (choć jeszcze byli Niemcy), że przyjdzie Polska marksistowska, komunistyczna, zorganizowana na wzór znany nam, wschodni i że nadmiernych wolności i swobód w niej będzie, no a ja czułem pociąg do pióra i tak sobie marzyłem, żeby zostać »aluzyjnym« opozycjonistą”⁸.

Światopogląd Stefana Kisielewskiego wymyka się prostym szablonom. Opisać jest go niezwykle trudno. U podstaw myśli politycznej Kisielewskiego leżało przekonanie, że myśl jest antyteoretyczna, a wszelkie konstrukcje ideologiczne powinny być wpisane w rzeczywistość. Nie przywiązywał się, więc do ideologii klasycznych i tradycyjnych, poszukując syntezy, pozwalającej na przewidywanie zmian społecznych i politycznych. Wybierając świadomie drogę klerka powtarzał za swoim mistrzem Karolem Irzykowskim: „Klerk [...] to człowiek intelektu, człowiek myśli, dla którego ta myśl jest jedynym prawem decydującym i moralnych i woltarystycznych założeniach jego życia [...]: wierność wobec intelektu i jego osiągnięć winna być u klerka absolutna, winna przepajać całe jego życie osobiste, stanowić niezłomną zasadę jego postępowania, stosowaną w najdrobniejszej nawet sprawie. Celem życia klerka jest wykrywać różnorodną i skomplikowaną nieraz prawdę za pomocą myśli wyostrożonej, wszechstronnej, bezkompromisowej i dawać tej prawdzie świadectwo, wyciągnąć z niej ostateczne konsekwencje w życiu osobistym: ona winna regulować wszelkie postęпки klerka, jego stosunek do poszczególnych ludzi, do rodziny, społeczeństwa, do państwa”⁹.

„Kisielizm” nie stanowił więc nigdy zwartej doktryny, systemu myślowego, uporządkowanego i niezmiennego światopoglądu¹⁰. Składały się nań różne intuicje. Swoisty ideowy „stempel” Kisielewskiego obejmował kilka niezmiennych, choć różnorodnych i wewnętrznie złożonych impulsów:

⁷ T. Brzustowski, *Stefan Kisielewski – między Dmowskim a Rochefortem*, „Klematis. Kwartalnik Literacki Domu Marii i Jerzego Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym” 2001, nr 1 (7), s. 15; A. Michnik, op. cit., s. 12.

⁸ S. Kisielewski, *Wspomnienia polityczne (odczyt wygłoszony w kraju i za granicą)*, „Krytyka” 1979, nr 4, [w:] S. Kisielewski, *Wołanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 93–94.

⁹ Idem, *Wspomnienie o klerku heroicznym (1948)*, [w:] S. Kisielewski, *Polityka i sztuka*, Warszawa 1998, s. 214.

¹⁰ W. Karpiński, *Kisielizm jako duchowa forma życia*, „Res Publica” 1979, nr 3–4.

1) szacunek dla własności prywatnej i „cnoty” przedsiębiorczości, co pozwalało uznawać go za liberała; 2) wrogość wobec socjalizmu, w jego różnych odmianach; 3) realizm i aideologiczna orientacja na Rosję jako przesłanka metody politycznego myślenia¹¹. Owe impulsy, „kody” ideowe spinało cywilizacyjno-kulturowe zakorzenienie w uniwersalizmie chrześcijańskim. Europejskość chrześcijaństwa „przeorała całą kulturę, styl życia Europy; łączy on pozorne przeciwności i antynomie w układ harmonijny i doskonały, zadowalający zarówno naszą potrzebę wiary uczuciowej, jak i skłonność do konstrukcji racjonalnych konkretnych. [...] Katolicyzm przy całym swoim spirytualizmie opiera się na konkretności, katolicyzm jest wszechstronny, bogaty, ciepły, humanistyczny, pulsuje w nim żywa krew. Jego symbolem jest sztuka, wielka twórczość gotyku, renesansu czy baroku, odzwierciedlająca rozwój form ludzkiego życia, rozwój i wzbogacenie stylu tego życia, jego intensywność i bujność” – konstatował¹².

O Polskę zwyczajną, nie wysznią – w poszukiwaniu rodzimego „szwejkizmu”

Jak już było powiedziane, jednym z naczelných, jeśli nie wiodących impulsów w publicystyce Kisielewskiego była geopolityka i ściśle związana z nią pozaideologiczna, pragmatyczna orientacja na Rosję. Poniekąd posiłkowanie się metodą geopolityczną było charakterystyczne dla całego środowiska „Tygodnika Powszechnego”. Kisielewski, wiążąc się z „Tygodnikiem”, zastrzegł, że nie podziela wszystkich poglądów redakcji, zresztą z redaktorem Jerzym Turowiczem nie raz był w konflikcie. Dostrzegł jednak i walory linii ideowej pisma. Wśród nich wymieniał: światopoglądową opozycję, krytykę marksizmu z pozycji kulturowych

¹¹ Zob. J. Bartyzel, *Stefan Kisielewski jako publicysta i „zwierzę polityczne”*, [w:] *Dysonanse. Twórczość Stefana Kisielewskiego (1911–1991)*, red. A. Hejmej, K. Hawryszków, K. Cudzych-Budniak, Kraków 2011, s. 37–72; T. Sikorski, *Od Bobrzyńskiego, Rocheforta do Dmowskiego. Intelktualne „wyspy” Stefana Kisielewskiego. Inspiracje – kontynuacje – interpretacje w powojennej publicystyce (1945–1956)*, [w:] *Polska myśl polityczna w tradycji intelektualnej Europy XIX–XXI wieku. Inspiracje – kontynuacje – interpretacje*, red. A. Dawidowicz, Ł. Lewkowicz, E. Maj, Lublin 2013.

¹² S. Kisielewski, *O ideologię polityczną nowoczesnego Polaka (1947)*, [w:] S. Kisielewski, *Polityka i sztuka*, Warszawa 1998, s. 23.

oraz respektowanie praw państwowości polskiej i jej uwarunkowań geopolitycznych¹³. Kisielewski, jak całkiem spora część polskiej inteligencji, zakładał, że powojenny – pojałtański kształt ładu międzynarodowego, podział Europy na dwa przeciwstawne systemy (nie tylko ekonomiczno-militarne) uzależnia Polskę od Rosji na trwałe. Co to oznaczało? Spróbujmy najpierw odpowiedzieć na pytanie, czym właściwie jest geopolityka. Współczesny badacz – Leszek Moczulski, w bardzo obszernym wykładzie poświęconym geopolityce uzasadniał, że nie jest ona polityką ekspansji terytorialnej, nie jest w ogóle jakimkolwiek typem polityki, ale pełni funkcję utylitarną wobec analiz politycznych. W tej perspektywie, charakterystycznej także dla refleksji Kisielewskiego, geopolityka miała pomóc wyjaśnić procesy historyczne i zjawiska polityczne, wskazując na zmienność układu sił w niezmiennej przestrzeni¹⁴. To oznacza, że nasze położenie geograficzno-terytorialne, przestrzeń między Niemcami a Rosją jest rzecz jasna niezmienna, trwała. Zmienny może być układ sił politycznych, potencjałów ekonomiczno-militarnych, decydujący o zachodzących procesach. Kalkulacja „geopolityczna” czy też „parageopolityczna” Kisielewskiego była bardzo czytelna i mało skomplikowana. Uważał geopolitykę za narzędzie do metody politycznego myślenia, wiązania działań i rachub politycznych z tradycyjnymi układami geograficzno-etnicznymi i państwowo-historycznymi, z tradycyjną grą sił „na miejscu”¹⁵.

Zakładał, że w konsekwencji Teheranu i Jałty, klęski Niemiec i ostatecznego bipolarnego podziału Europy i świata na dwie strefy wpływów Polska znalazła się na trwałe w orbicie wpływów rosyjskich (rzadko używał formuły „radzieckich”, zapewne bardziej poprawnej dla przeprowa-

¹³ Idem, *Przedmowa autora*, [w:] S. Kisielewski, *Wołanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 7–8.

¹⁴ L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1999, s. 75 i n. Na temat pojęcia „geopolityka” i jego współczesnego znaczenia piszą m.in.: A. Czajowski, *Geopolityka*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t. II, red. A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1998, s. 97–111; J. W. Tkaczyński, *Geopolityka: Od determinizmu geograficznego do życzeniowego myślenia o polityce*, „Arcana” 1998, nr 6, s. 91–105; T. Klin, *Geopolityka. Spór definicyjny we współczesnej Polsce*, „Geopolityka. Biuletyn Naukowo-Analityczny Instytutu Geopolityki” 2008, nr 1 (1), s. 5–17; T. Orłowski, *Wprowadzenie*, [w:] C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 11; J. Ciechański, *Teoria geopolityki a realia Europy Wschodniej*, „Sprawy Międzynarodowe” 1991, nr 2, s. 77; T. Kobzdej, *Myśl geopolityczna. Nauka czy ideologia?*, „Społeczeństwo i Polityka” 2005, nr 1, s. 146–154.

¹⁵ S. Kisielewski, *Czy geopolityka straciła znaczenie?*, „Res Publica” 1979, nr 1.

dzanej analizy). Wykluczał wątpliwe alternatywy: czynny opór (powstanie), wybuch III wojny światowej. Jeszcze mniej prawdopodobny był rozpad imperium na drobne, niepodległe państwa. Zawiodła także polityka kurczowego trzymania się Zachodu. Unikanie zadrażnień z Moskwą przyniosło realne korzyści: „1) możliwość opuszczenia ZSRR przez kilkaset tysięcy Polaków, wyprowadzonych przez Andersa; 2) wyjście z Rosji dalszej grupy Polaków, tym razem z Beringiem; c) dużą rekompensatę na tereny wschodnie, m.in. Wrocław, Szczecin, ogromny pas wybrzeża [...] d) względną łagodność rządów nad Wisłą. Gdyby nie katastrofalny wyskok Powstania Warszawskiego, bilans wcale niezły”¹⁶.

W opinii Kisielewskiego to właśnie względy geopolityczne, nie zaś historyczno- sentymentalne formułki o „powrocie prastarych ziem piastowskich” do macierzy używane przez komunistów i kolejne pokolenia narodowców zadecydowały o korzystnej z zmianie kształtu terytorialnego Rzeczypospolitej. „W tym wypadku – pisał – sowiecka, komunistyczna machina, niwelująca i wykorzystująca działa nieodwracalnie na naszą polską korzyść – obłudą byłoby nie przyznać się do tego”¹⁷. Kisielewski był przekonany, że zmiana kształtu terytorialnego państwa jest nieodwracalna, w myśl zasady używanej nader często przez Cata-Mackiewiczza: „wszystko pałę, co kochałem, wszystko Kocham co pałę”. Nastąpiła zasadnicza zmiana historiozoficznej koncepcji dziejów, w konsekwencji powrót do wizji jagiellońskiej okazał się niemożliwy¹⁸.

Kisielewski winą za zanik zmysłu geopolitycznego obarczał jednak nieudolnych uczniów Dmowskiego, którzy, zamiast sięgać do wyjątkowo sprawdzonej metody swojego Mistrza, utonęli po wojnie w antyrosyjskiej retoryce (z nielicznymi wyjątkami). „W tej sytuacji – pisał Kisielewski – geopolityczną i historyczną dialektykę pozostawiono komunistom, a Wasilewska, Lampe, Bierut zaczęły przemawiać staroendeckim językiem”¹⁹.

¹⁶ Idem, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 376.

¹⁷ Idem, *Głos z drugiej Europy*, „Zapis” 1979, nr 2–3.

¹⁸ Stanisław Stomma pisał sugestywnie: „Wydarzenia II wojny światowej, które do góry nogami przewróciły układ geopolityczny, przyniosły klęskę ideom jagiellońskim, które usiłował rewindykować Piłsudski, a siła i konieczność nadała aktualność realistycznym i racjonalnym dalekosiężnym tezom programowym Romana Dmowskiego. Piłsudski za grobem poniósł klęskę, a Roman Dmowski wygrał”. Za: S. Stomma, *Pościg za nadzieją*, Paris 1991, s. 114.

¹⁹ S. Kisielewski, *Czy geopolityka straciła...*

Paradoksów było więcej. Komuniści, zaciekli wrogowie narodowej szkoły politycznego myślenia, wykorzystując „wyż geopolityczny”, zrealizowali niektóre postulaty Narodowej Demokracji. Być może nieświadomie, niejako przypadkiem. Niewątpliwie jednak zrealizowali. Wprowadzili jednolite narodościowo państwo, przesunęli granicę na Odrę i Nysę, oparli się na Rosji, traktując ją jako „słowiańskiego” sojusznika w ewentualnym starciu z Niemcami²⁰. Jedyнным w pełni „prawdziwym” wariantem była zależność od Rosji, rozumiana jako czynnik stały polskiej polityki. Kisielewski pisał: „Realizm mówi nam, że zawsze, cokolwiek się stanie, pozostaniemy sąsiadem Rosji, bo takowej gdzie indziej przenieść się nie da – mapa ma swoje nieugięte wymagania”²¹. Racje geopolityczne w historii okazywały się nieodparte. Trudno było liczyć na „sojusze egzotyczne”, jak zwykł mawiać Stanisław Cat-Mackiewicz.

W odróżnieniu jednak od niektórych reprezentantów realizmu, który Rafał Matyja nazwał zgrabnie „realizmem kolaboracyjnym”²², Kisie-

²⁰ Kisielewski tak opisywał swoje wrażenia po lekturze książki T. Bieleckiego, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia* (Londyn 1968): „Endecy i komuchy dzisiaj – (narodowe w formie) wcale dobrze do siebie pasują. Dmowskiego koncepcja narodu była kolektywistyczna i wsparta na socjologii – np. antysemityzm wynikał z przekonania, że z powodu opanowania miast przez Żydów nie może się rozwinąć polskie mieszczaństwo, a więc naród jest niepełny, spaczony. Kolektywna koncepcja narodu wsparta była na konstrukcji historyczno-geograficznej i antyniemieckiej – kierowała się ku Śląskowi i Pomorzu, rezygnując z nazbyt etnicznie mieszanego Wschodu. To więc także bardzo się dziś nadaje. Polska jednolita narodowo, bez Żydów, władająca Śląskiem, Pomorzem, Prusami, oparta na Odrze i Nysie – toć przecież istny raj endecki. Dmowski wprawdzie nie uznawał walki klas i wszystkich tych teorii profetyczno-społecznych, ale skoro klas już i tak nie ma, to cóż się kłócić. Zresztą o harmonijne złączenie teorii endeckiej z marksistowską postarał się był Bolesław Piasecki”. Za: S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 386–397. W innym miejscu, komentując wrażenia po lekturze książki Andrzeja Micewskiego poświęconej Dmowskiemu (*Roman Dmowski*, Warszawa 1971), Kisielewski notował: „A swoją drogą Dmowski tak ogłupił endecję sprawą żydowską, że partia ta już do końca nie potrafiła się zdobyć na rozsądną myśl polityczną. [...] A mieli rolę do odegrania: w odpowiednim momencie przyznać się do dawnej prorosyjskiej linii Dmowskiego, uaktualnić ją, opowiadając się jednocześnie przeciw komunistycznemu ustrojowi w Polsce. Stalin pewien czas szukał takiej »finlandyzującej« partii, zanim się połapał, że Roosvelt z głupoty odda mu wszystko. Tak, nie było po wojnie prawicowej grupy prorosyjskiej – dopiero Bolcio Piasecki wypełnił te lukę, ale po swoim, »czerwono«. A szkoda!” Za: S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 684.

²¹ S. Kisielewski, *O podwójnym myśleniu i działaniu*, [w:] S. Kisielewski, *Wołanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 454.

²² Por. R. Matyja, *Państwowość PRL w polskiej refleksji politycznej lat 1956–1980*, Kraków–Nowy Sącz 2007, s. 105–107.

lewski akceptował nową państwowość, uznając, że lepsza taka, ułomna, kaleka, niż żadna. Celnie ujął to w jednym z felietonów, stanowiącym poniekąd „wyznanie wiary państwowca”: „Jestem zdecydowanym państwowcem – deklarował Kisielewski, uważam, że lepsze jakiegokolwiek państwo polskie niż żadne i dla dzisiejszych Polaków ambicje państwowe są absolutnie niezbędną pożywką duchową i życiowo samozachowawczą. Warto przy tym pamiętać, że z historycznej zamieci, jaka nawiedziła przed czterdziestu laty Europę, Polska wyszła jednak terytorialnie nie najgorzej [...] Polska rekompensatę dostałam i to nieźłą”²³.

Aideologiczność wyboru Kisielewskiego była bez wątpienia jedną z najważniejszych przesłanek różniących go od Bolesława Piaseckiego – typowego „realisty kolaboracyjnego”²⁴. Samego Piaseckiego Kisielewski cenił, a nawet w pewnym sensie lubił. Uważał go za cennego rozmówcę, niezłego (biorąc pod uwagę sprawność polityczną) polityka-realistę, bystrego obserwatora rzeczywistości, głoszącego jednak absurdalną herezję ożenku chrześcijaństwa z komunizmem. W samej metodzie myślenia o niezmienności naszego położenia na kolejnych wiele pokoleń i trwałości „sojuszu” z Rosją Kisielewski raczej był do Piaseckiego bliźniaczo podobny²⁵.

Jeszcze więcej podobieństw dostrzec można, porównując postawę Kisielewskiego z „projektem” Stanisława Stomma – publicysty „Znaku”. Stomma, urodzony na Litwie i wychowany w tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, uważał, że kataklizm wojenny *Deus ex machina* rozwiązał dręczące międzywojenne państwo polskie kłopoty narodowościowe (zwłaszcza konflikt polsko-ukraiński) i gdy zgasły szanse na odrodzenie wolnej Polski, wyłoniło się nowe państwo. Dzięki nowym okolicznościom, niezależnym od samych Polaków udało się stworzyć jednolite państwo narodowe, bez niebezpiecznych „korytarzy”, irreden-

²³ S. Kisielewski, *Próbuję podsumować*, [w:] S. Kisielewski, *Wołanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 161.

²⁴ Zob. J. Engelgard, *Wielka gra Bolesława Piaseckiego*, Warszawa 2008; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990; A. Jaszczuk, *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932–1956*, Warszawa 2005.

²⁵ Taką interpretację w literaturze przedmiotu przedstawia J. Engelgard, *Bolesław Piasecki wobec Związku Radzieckiego a tradycja Narodowej Demokracji*, [w:] *Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2011, s. 26–42.

ty, bez mniejszości narodowych. Pisał: „Z katastrofy ogólnej wyłoniło się zupełnie inne państwo polskie do uprzedniego niepodobne. Państwo mocno uzależnione od międzynarodowych układów nadrzędnych. Mające ograniczoną suwerenność, ale posiadające przesłanki trwałej stabilizacji na wielki dystans historyczny. [...] Po stronie ujemnej obciążają to państwo dependencja z tytułu podziału świata i Europy przez supermocarstwa i przez to włączenie nas do określonego bloku. Po stronie dodatniej figurują wymienione elementy umożliwiające trwałą stabilizację. Była to operacja historyczna chyba najradykałniejsza w całej polskiej historii. [...] Zmiana sytuacji geopolitycznej – przejście od koncepcji jagiellońskiej z powrotem do państwa piastowskiego. Operacja niebywale bolesna, ale mająca sens konstruktywny”²⁶.

Realizm Stommy „opatrzonej” kostiumami Wielopolskiego, Stańczyków i patriotów – pozytywistów wyróżniał podkład ideowy – wizja katolicyzmu i roli katolików w „nowej Polsce”. Stomma w słynnym i po wielokroć rozkładanym na czynniki pierwsze tekście programowym środowiska „Znak” pt. *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, dostrzegając spenglerowską perspektywę upadku Zachodu poprzez zwycięstwo wojującego, ateistycznego komunizmu proponował wyraźnie określoną strategię walki o kulturę katolicką, o jak to określał „moralny wzorzec” nowego etapu. To oznaczało, że zgodnie z „doktryną „stomizmu” należało bronić tradycyjnych, uniwersalnych wzorców kulturowych, zapoznawać czytelników z nowinkami znad Loary i Tamizy, z tamtejszymi dyskusjami nad kondycją i ewolucją katolicyzmu, porzucając aktywność w strukturach społecznych, rezygnując z walki o obecność fundamentów katolickiej nauki społecznej w ustroju społeczno-politycznym²⁷. Cofnięcie się na pozycje kulturowe wywołało poważny spór. Reprezentanci szerokiego obozu katolickich maksymalistów (zwłaszcza środowisko „Tygodnika Warszawskiego”), w tym redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” ks. Jan Piwowarczyk zarzucali Stommie abdykację w sprawach zasadniczych.

²⁶ S. Stomma, op. cit., s. 113; idem, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998, s. 159.

²⁷ Por. idem, *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3; idem, *O pozorowanym maksymalizmie i urojonym defetyzmie*, „Tygodnik Powszechny” 20 IV 1946, nr 16.

Kisielewski nie wziął bezpośrednio udziału w toczącej się wówczas dyskusji na temat istoty powojennego katolicyzmu. Więcej, z powodzeniem publikował swoje teksty w leżących na odległych biegunach tygodnikach: warszawskim i powszechnym. Konstruuąc zręby swojej realistycznej metody myślenia o kategoriach państwa i polityki, Kisielewski bardzo często posługiwał się kostiumami historycznymi. Odwołanie się do przeszłości, do narodowej tradycji miało jedynie wzmacniać siłę argumentacji na rzecz trwania przy nowej, jakże trudnej do udźwignięcia racji stanu. Był przekonany, że polską myśl polityczną drażny fatalistyczny dualizm: romantycznych uniesień i realistycznych *chłodnych głowaczy*. Tragedią dziejową był trwały konflikt polskiej, narodowej mentalności z konkretnymi dyspozycjami warunków zewnętrznych otaczających Polskę. W naszym położeniu należało zapożyczyć roztropność, powściągliwość i realizm Czechów i odstąpić od idealizmu, zakotwiczonego w narodowej kulturze, a stąd promieniującego na politykę. „I oto źródło konfliktu – pisał – mamy psychikę nieprzystosowaną do warunków, w jakich żyć musimy, psychikę ponad stan, na wyrost, psychikę nastawioną na warunki idealne, podczas gdy otaczają nas warunki trudne, ciężkie, tak ciężkie, że wątpić można, czy wytrzymałby je któryś z głośnych w świecie narodów”²⁸. Posiłkując się lekturą swoich mistrzów: Michała Bobrzyńskiego, Aleksandra Świętochowskiego i Romana Dmowskiego starał się przekonywać czytelnika, że należy wyprawiać podstawy pod „patriotyzm rozumny”, roztropny, mądry i przenikliwy, pozwalający mierzyć siły na zamiary. W dążeniu do celów zasadniczych należało wykazać się czujnością, ostrożnością, nie można było osiągnąć niepodległości bez kolejnych etapów do niej prowadzących, na skróty²⁹. Krytykował więc uporczywie zwolenników narodowych zrywów, cierpiętników i martyrologów, przypominając, że niemal wszystkie powstania kończyły się klęskami i fatalnymi skutkami. Jednostkowy honorowy patriotyzm zaprzeczał myśleniu wspólnotowemu. W kontekście powstania warszawskiego pisał, że instynkt racji stanu nie pozwala na walkę o jednostkowy honor, kosztem potencjału cywilizacyjnego, kulturowego i materialnego. „Jeśli polityka jest

²⁸ S. Kisielewski, *O odwiecznym konflikcie polskim (W drugą rocznicę Powstania Warszawskiego)*, „Tygodnik Warszawski” 4 VIII 1946, s.1.

²⁹ Idem, *Porachunki narodowe (Artykuł polemiczny)* (1945), [w:] S. Kisielewski, *Polityka i sztuka*, Warszawa 1998, s. 40–41.

realizowaniem możliwości, to w założeniach Powstania Warszawskiego polityki nie było: był to czyn antypolityczny, antykonstruktywny, jałowym, niszczycielski gest: to na pewno nie była polityka” – konstatował³⁰. Co oczywiste, nie przyjmował refleksji swoich mistrzów w całości. Starał się myśleć twórczo, rewidować, konfrontować, szukać nowych punktów zaczepienia. Jego refleksja nie była zaczepiona w próżni, nie inspirował „na ślepo” i bez namysłu dziedzictwa minionych pokoleń. Nie wierzył bowiem w determinizm historyczny. Przecież historia mogła się potoczyć inaczej. Odpowiadał mu jednak historyczny kostium „Stańczyka”, który w realiach Polski Ludowej mógł ponownie stać się użyteczny. I nie chodzi tylko o wypełnienie klasycznej roli Stańczyka: napominającego, podpowiadającego, uczącego i krytykującego mędrca, poruszającego się w obrębie reżimu, ale o przyjęcie metody politycznego działania, uznania geopolitycznego *status quo*, dbałość o zachowanie kategorii państwa, ułomnego, kalekiego, niesuwerennego w pełni, ale jednak państwa polskiego.

Taka logika rozumowania tylko pozornie zbliżała go do Aleksandra Bocheńskiego i Ksawerego Pruszyńskiego, autorów głośnych powojennych „programów realizmu”. Bocheński – autor głośnej pracy pt. *Dzieje głupoty w Polsce*³¹, odwołując się do przesłanek geopolitycznych i etniczno-geograficznych, postulował pełną solidarność narodów słowiańskich pod przywództwem Rosji³². Nieco przekoloryzowany pamflet Bocheńskiego traktował o naszych słabościach, zmaganiach z przeciwnościami losu, o polityce szaleńców i megalomanów. Kisielewski uważał, że „pocziwy Olo” napisał książkę odważną, trafiającą w klimat epoki,

³⁰ Idem, *Polityka*, [w:] S. Kisielewski, *Rzeczy male*, Warszawa 1998, s. 353–354. Znacznie bardziej od epatującej heroizmem i męczeństwem literatury wojennej cenił Kisielewski twórczość Stefana Wiecheckiego „Wiecha”. Opisanie przez Wiecha życie uliczne Warszawy, pełnej cwaniaków, pospolitych kombinatorów, „Antków warszawskich” „równoważyło” literacki dominujący powszechnie obraz okupowanej stolicy. Do ulubionych lektur Kisielewskiego należały zwłaszcza: *Cafè „Pod Minogą”* i *Maniusz Kitajec i jego ferajna*. Zob. także: S. Kisielewski, *O konserwatyzmie*, [w:] S. Kisielewski, *Rzeczy male*, Warszawa 1998, s. 46.

³¹ A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947.

³² *Tezy Dmowskiego na sali sejmowej*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 26, s. 1. Zob. szerzej: W. Wendland, *Katon w „krainie błaznów”*. *Aleksandra Bocheńskiego wizja polskości*, [w:] *Marzyciele i realisci. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009, s. 521–535.

dotykającą dylematów związanych z wyborem właściwej drogi, pokazująca brak harmonii między „piekłem a niebem Polaków”³³. Cenił również przemysłowca Ksawerego Pruszyńskiego zawarte w książeczce *Margrabia Wielopolski*, choć nie rozumiał politycznego służalstwa samego Pruszyńskiego, który w okresie stalinizmu pełnił funkcję posła w Holandii³⁴. Wielopolski – postać kontrowersyjna, nie lubiana i niechciana w naszej narodowej tradycji była jednak świetnym „narzędziem” pokazującym realia, w jakich znaleźli się Polacy po wojnie. Uznanie *status quo*, zabiegi o autonomię i wewnętrzną suwerenność nie musiały być traktowane jednoznacznie z kolaboracją i kapitulancją. Kisielewski – patriota rozumny był tego świadom. Przywołane osobliwe „przypadki” Bocheńskiego i Pruszyńskiego mogą jednak nieco „wykrzywić” rzeczywiste odczucia Kisielewskiego. Wszakże był realistą i to realistą konsekwentnym, ale nie naiwnym. Krytykował tradycję romantyczną, ale jej nie zwalczał, była ona przecież częścią naszego dziedzictwa, przeszłości. Traktując realizm jako instynkt racji stanu, przestrzegał przed pomijaniem racji ogólnych, odczuć i emocji mas. Prawdziwy realista musi być jednocześnie racjonalistą, byстрыm obserwatorem i interpretatorem stanów psychicznych dominujących w społeczeństwie. „Realisci nasi – kontynuował – zapatrzeni, w nowe i na naszym terenie rewelacyjne prawdy, nie widzieli nastawienia otaczającego ich ogółu, nie liczyli się z nim, nie umieli go zmienić, nie umieli pozyskać sobie zaufania i popularności. I dlatego stawali się – w rzeczywistości – odosobnionymi, niepopularnymi maniakami czy fantastami; zaś istotni utopiści, uczuciowcy i nastrojowcy, zyskujący poparcie masy – stawali się chwilowo realistami, dostawali w ręce siłę. Irracjonalizm triumfował, rozsądek stawał się fikcją. I tak trwała polska tragedia polityczna, tragedia konfliktów i antynomie konfederacji targowickiej i barskiej, Wielopolskiego i Traugutta, Dmowskiego i Piłsudskiego. Ostatnim katem tej tragedii dwóch koncepcji, które zamieniły się rolami, było Powstanie Warszawskie”³⁵. O ową syntezę dwóch dusz, dwóch tradycji, „syntezę zamiarów i sił, uczuć i rozsądku, temperamentu narodowego z realizmem narzuconym przez warunki, chęci i możliwości. Dziś,

³³ S. Kisielewski, *O twórczości i fasonach*, [w:] S. Kisielewski, *Rzeczy małe*, Warszawa 1998, s. 206; idem, *Porządek stary już się wali*, [w:] ibidem, s. 298.

³⁴ K. Pruszyński, *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946 (pierwsze wydanie Londyn 1944).

³⁵ S. Kisielewski, *O odwiecznym konflikcie...*, s.1.

jak nigdy, potrzebujemy politycznego realizmu, ale zharmonizowanego z dążeniami społeczeństwa, z tego społeczeństwa bezpośrednio wyrastającego. Realizmu, który chcąc dobra dla narodu, nie byłby przez naród dezawuowany, nie musiałby z nim walczyć³⁶.

Popaździernikowe migdały

W 1953 r., po śmierci Józefa Stalina „Tygodnik Powszechny” został przejęty przez Stowarzyszenie PAX, a funkcję redaktora naczelnego objął Jan Dobraczyński, nie specjalnie lubiany w „obozie” katolików społecznych³⁷. Dla S. Kisielewskiego był to czas niezwykle ważny, zakończył się bowiem kolejny etap w jego biografii. Ludzie „Tygodnika” znaleźli się w stanie ideowo-politycznej hibernacji. Niemożność uczestniczenia w otwartej debacie publicznej została zastąpiona działalnością półoficjalną. Doskonale nadawał się do tego Katolicki Klub Dyskusyjny, słynny KaKaDu, czyli spotkania w „salonie” Zofii Morstin-Starowieyskiej. Spotykała się tam cała elita, nie tylko tygodnikowa, by rozprawiać nad bieżącą polityką i perspektywami „wyjścia z sytuacji bez wyjścia”. W tym trudnym dla wielu polskich intelektualistów okresie, Kisielewskiemu pomagali przyjaciele, ks. Ferdynand Machay – proboszcz Kościoła Mariackiego w Krakowie, Jerzy Giedroyc – redaktor paryskiej „Kultury”, Henryk Krzeczkowski i Paweł Hertz.

Powoli zaczęły się pojawiać nowe perspektywy. Literatura Marka Hłaski, Leopolda Tyrmanda, edycja *Czarodziejskiej góry* Tomasza Manna i odważne teksty młodych niepoprawnych optymistów z „Po Prostu” sprawiały wrażenie „odwilży”, popuszczania hamujących życie publiczne cugli. Historia z dnia na dzień przyśpieszała tempa. Toczone wówczas dyskusje, odkrywanie nowych pojęć i używanie nowego, bardziej otwartego języka sprawiały wrażenie, że „odwilż” nie jest jedynie czymś zapowiedzianym, ale realnym procesem, którego przyszłość i skutki trudno było przewidzieć. Pojawiające się wówczas postulaty demokratyzacji, budowy socjalizmu z ludzką twarzą, naszego, rodzimego, opartego na własnej tra-

³⁶ Ibidem.

³⁷ Pierwszym redaktorem przejętego przez Stowarzyszenie „PAX” „Tygodnika Powszechnego” był Andrzej Mycielski. Później kolejno: Jan Dobraczyński, Tadeusz Lehr-Spławiński, Mieczysław Kurzyna.

dycji stwarzały pole do publicznej, otwartej debaty. Oczywisty jest fakt, że ostrość tych haseł jest trudna do uchwycenia. „Tak czy inaczej – pisał Wiesław Władyka – »świat starych przedstawień« był coraz bliżej swego końca”³⁸. Przesilenie, jakie miało miejsce między VII a VIII Plenum KC PZPR z października 1956 roku musiało doprowadzić do zasadniczych zmian. Uliczne wiece, spotkania aktywu związkowego i partyjnego w zakładach pracy, wrzenie w kręgach inteligencji (nie tylko młodej) zapowiadały „polską rewolucję”³⁹.

Dla Kisielewskiego „polski październik” stwarzał niebywałą i niespotykaną dotąd okazję do rewindykacji państwa, stopniowej liberalizacji w dziedzinie gospodarki i kultury, wreszcie, jak sądził, stwarzał pole do uzyskania wewnętrznej suwerenności narodu. Kisiel „po swojemu na wesoło błaznował, był uroczym rozbrykanym” – notował Stomma⁴⁰. Na początku uległ „czarowi” Gomułki. Ten miał przecież za sobą więzienie, podobnie jak wielu polskich działaczy niepodległościowych. To był swoisty „uniwersytet”, który legitymizował prawo do rządzenia, kierowania państwem. Społeczeństwo mu ufało, a dla Kisielewskiego poparcie dla Gomułki – bądź, co bądź komunisty – było swoistą koniecznością. Zespół „Tygodnika Powszechnego” zapewne piórem Stommy dworował, twierdząc, że Gomułka to „swoj” człowiek, miły, o pozytywnym usposobieniu, budzący zaufanie i dający nadzieję⁴¹. Kisielewski nie był skory do tak daleko idących wyrazów swojej lojalności⁴². Uważał, że jako publicysta

³⁸ W. Władyka, *Na czołowce. Prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989, s. 29.

³⁹ Przebieg „polskiego października” jest na ogół znany, nie ma więc potrzeby precyzyjnej analizy zachodzących wówczas wydarzeń. Por. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; T. Kisielewski, *Październik 1956 punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001; A. Friszke, *Rok 1956*, [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003; W. Władyka, *Październik '56*, Warszawa 1994; idem *Na czołowce. Prasa...; Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996; W. Władyka, J. Reykowski, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989; *Październik 1956. Szkice historyczne*, red. B. Dymek, Warszawa 1989.

⁴⁰ *Stańczyk Polski Ludowej. Rozmowa z prof. Stanisławem Stommą*, [w:] Kisiel, *Joanna Pruszyńska rozmawia o Stefanie Kisielewskim*, Warszawa 1997, s. 230.

⁴¹ Redakcja, *Październik i styczeń*, „Tygodnik Powszechny” 3 II 1957.

⁴² Zob. S. Kisielewski, *Wspomnienia polityczne. (Odczyt wygłoszony w kraju i za granicą)*, „Krytyka” 1979, nr 4, [w:] S. Kisielewski, *Wołanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 109–110.

zaangażowany musi rozumieć mądrość etapu, to znaczy stanąć po stronie „rewolucji”, by móc poszerzyć, jak daleko będzie można wewnętrzną suwerenność i być może poszerzyć warunki demokratycznej odnowy. Zdawał sobie również sprawę, że przy poparciu sporej części „liberalnego” skrzydła partii powrót do stalinizmu będzie niemożliwy, nie popadał jednak w hurraoptymizm, wierząc jedynie w stopniową przemianę systemu na bardziej liberalny i mniej zależny do wschodniego hegemonu. Stomma, używając ulubionych motywów historycznych, pisał: „Ludzie VIII Plenum potrafili pokierować procesami społecznymi harmonizując żywiołowość z koniecznymi nakazami racji stanu. W październiku 1956 roku znalazło się kierownictwo będące na wysokości zadania, jakiego nie było w listopadzie 1830 roku, w latach 1961–63 oraz w Warszawie 1944 roku. Rewolucja polska 1956 wysunęła pewne postulaty i na ich straży stoi rozbudzona dynamika mas”⁴³. Nieco później redakcja „Tygodnika”, deklarując lojalne poparcie dla władzy, posiłkowała się argumentami natury geopolitycznej. „[...] w obecnym, konkretnym układzie stosunków czynnikiem kierowniczym w Polsce jest i musi być Partia. Kierownictwo partii umiało w październiku złączyć się ze społeczeństwem, nakreśliło realny program naprawy gospodarczej, ma możliwość wprowadzenia w czyn tego programu, zapewnia nam sojusz ze Związkiem Radzieckim”⁴⁴. W podobnym duchu sporządzono treść oświadczenia pisarzy i działaczy katolickich (22 X 1956 r.), wśród których znalazł się również Kisielewski. Można było tam przeczytać, między innymi: „Wydarzenia związane z VIII Plenum Partii poruszyły głęboko cały naród. Katolicy w Polsce doceniają znaczenie moralne nowego kierunku w polityce wewnętrznej, która opierać się ma na suwerenności, na pogłębieniu demokratyzacji naszego życia, zrywającego ze stalinizmem. My, niżej podpisani pisarze i działacze katolicy, wyrażamy pełne poparcie dla programu pierwszego sekretarza Partii Władysława Gomułki. [...] Pragniemy z całym narodem, młodzieżą i robotnikami w miarę naszych sił i możliwości przyczynić się do budowy życia w naszym kraju”⁴⁵.

⁴³ S. Stomma, *Idea i siła*, „Tygodnik Powszechny” 25 XII 1956.

⁴⁴ Redakcja, *Wybory*, „Tygodnik Powszechny” 20 I 1957.

⁴⁵ *Oświadczenie pisarzy i działaczy katolickich*, „Życie Warszawy” 23 X 1956. Zob. także: J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965, Warszawa 2008, s. 27.

Dochodził jeszcze argumenty innej natury. Kisielewski i jego przyjaciele z „Tygodnika Powszechnego” obawiali się „wariantu węgierskiego” – wojny domowej, która bez wsparcia dla Gomułki i partii byłaby zupełnie realna. Zespół redakcyjny „Tygodnika” pisał: „Kierownictwo polityczne partii chroni nas przed niebezpiecznymi powikłaniami natury międzynarodowej i w tym sensie staje się koniecznym elementem suwerenności państwa. [...] Mówimy bez niedomówień, suwerenność jest możliwa tylko w warunkach rządów Partii. Przykład Węgier jest nader pouczający”⁴⁶. W sumie jednak, jak przyznawał Kisielewski, sytuacja zaczęła się poprawiać: zatrzymano kolektywizację rolnictwa, starano się „upodmiotowić” stosunki z Rosją, więzienia opuścili więźniowie polityczni, z bezpieki wyrzucono część najbardziej sadystycznej, stalinowskiej kadry.

Te działania stwarzały nowe nadzieje. Nie można było ich nie dostrzegać. Nie można było jednak działać pochopnie, poruszać się po omacku, podnosić kwestie nierealne. Słowem nie można było budować programów opartych na idealistycznych przesłankach. Należało działać roztropnie, mądrze, budować programy „niedookreślone”, w których ukryte cele byłyby nieco zamazane, trudne do jednoznacznego odczytania przez władze. Cały paradoks sytuacji polegał na działaniu w sytuacji niejasnej, niepewnej, należało zatem nie drażnić partii i nie ujawniając wprost rzeczywistych intencji przyjąć program jasny, prosty, czyli jak określił to Stomma, uwzględnić „fakty długiego trwania” i „struktury przemijające”⁴⁷. Tak zrodził się projekt „neopozytywizmu” autorstwa Stommy i Kisielewskiego, przedstawiony szerszej opinii publicznej w głośnym „Dwugłosie o realizmie i idealizmie w polityce”⁴⁸. Punktem wyjścia było przekonanie, że „polski październik” uruchomił mechanizmy i procesy umożliwiające zwiększenie wewnętrznej suwerenności narodu, przy zachowaniu koniecznego i mądrego (nie ideologicznego) sojuszu z ZSRR, jako gwaranta zachodzących zmian. Kisielewski był przeświadczony, że stopniowe słabnięcie ideologicznej otuliny komunizmu, a zarazem zgoda Rosji na liberalizację systemu, stworzy w niedalekiej przyszłości warunki do zmiany charakteru

⁴⁶ Redakcja, *Październik i styczeń*, „Tygodnik Powszechny” 3 II 1957.

⁴⁷ S. Stomma, *Trudne...*, s. 168.

⁴⁸ Idem, *Idea i siła...*, s. 5–6; S. Kisielewski, *Czy neopozytywizm? Na historycznym zakręcie*, „Tygodnik Powszechny” 1956, nr 1.

sojuszu: z „okupacji” na finlandyzację, czyli uznanie zwierzchności i prymatu Rosji w dziedzinie polityki zagranicznej i spraw międzynarodowych, w zamian za przyznanie Polakom szerokiego zakresu autonomii i suwerenności, najpierw w kulturze i gospodarce, następnie w innych płaszczyznach życia publicznego. Uznanie prymatu polityczno-militarnego Moskwy, przy jednoczesnym uzyskaniu względnie szerokiego pasma swobód odbierano jako zaspokojenie aspiracji narodu i szansę na długą stabilizację. Istniało również przekonanie, które pośrednio podzielał Kisielewski, że powstanie „narodowej opozycji” umożliwi bezpośrednio zaangażowanie wielu katolików w politykę. I rzeczywiście katolicy uzyskali reprezentację w polskim Sejmie, Radzie Państwa, Ogólnopolskim Froncie Jedności Narodu, ponadto władze zezwoliły na wydawanie „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego” oraz prowadzenia działalności gospodarczej. Te koncesje oczywiście sprawiały, że pojawiała się realna szansa na działalność legalnej „opozycji”. Niemniej jednak trzeba było liczyć się z redukowaniem celów zasadniczych, szukaniem pól do porozumienia z władzami, osiągania kompromisów. „Opozycyjność” katolików „znakowskich” budziła więc pewne, skądinąd uzasadnione wątpliwości i napotykała na krytykę, także ze strony Episkopatu i tzw. niezłomnych.

Cały koncept „neopozytywizmu” oparty był na czterech zasadach – tezach fundamentalnych, które określił S. Stomma. Po pierwsze nowe państwo polskie, powstałe w wyniku wytworzenia się po zakończeniu wojny układu sił, było związana na trwałe z blokiem wschodnim, a więc uzależnione od ZSRR. Z drugiej jednak strony przynależność do bloku wschodniego była gwarancją bezpieczeństwa i integralności terytorialnej Polski Ludowej. Po drugie, respektując zależność od ZSRR, Polska winna była się domagać możliwie szerokiego zakresu suwerenności, przede wszystkim politycznej i kulturalnej. Po trzecie, państwo polskie włączone nadal politycznie do bloku wschodniego, ze względu na swoją historię jest częścią cywilizacji zachodniej – łacińskiej, stąd mogło być „łącznikiem”, pośrednikiem, który będzie pomagał w porozumieniu między zwalczającymi się blokami. Wreszcie, po czwarte nie należało bronić za wszelką cenę dogmatów ekonomicznych, które były na tyle słuszne, na ile weryfikowało je życie⁴⁹. Dla S. Stommy projekt neopozytywizmu był przede

⁴⁹ S. Stomma, *Pościg za...*, s. 119. Zob. również: P. Kimla, „*Współrzędzić czy nie kłamać?*”. *Rozstrzygnięcie Stanisława Stommy*, [w:] *Przekłète miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2008, s. 244–257.

wszystkim metodą myślenia politycznego wynikającą nie tylko z rzetelnej analizy sytuacji, ale również historycznego rachunku krzywd. Na wiosnę 1957 r. w jednym z wielu tekstów programowych ponownie stwierdzał, że nakazy polskiej racji stanu głoszące potrzebę sojuszu z ZSRR są uzasadnione interesem narodowym. Przyjmując strategię realistyczną, proponował w polityce umiar, ostrożność, „skłonność do kompromisów, odrzucenia polityki ryzyka i mierzenia sił na zamiary”. Stanowczo krytycznie oceniał bohaterskie „epizody” naszej narodowej tradycji. Właśnie tę intuicję uznał Andrzej Friszke – dziejopis opozycji w PRL – za najbardziej charakterystyczną dla programu „neopozytywizmu”⁵⁰.

Stomma, tworząc sam koncept neopozytywizmu, bardzo chętnie posługiwał się historycznymi szablonami. Powoływał się na Stańczyków, ale jednocześnie pisał, że proste kojarzenie neopozytywizmu z postawą konserwatystów krakowskich i krakowskiej szkoły historycznej jest nadzbyt uproszczone. Przyznawał po latach, że od Stańczyków odstręczała go „arystokratyczna maniera”⁵¹. Więcej łączyło go z pozytywistami, którzy uczyli kochać Polskę, nie odwołując się do narodowych tragedii, reprezentując „nurt romantyzmu przez łzy”⁵². Wysoko również cenił Stomma „metodę Dmowskiego”, podobnie zresztą jak Kisielewski. Obaj zgodnie twierdzili, że Dmowski był bystrym obserwatorem i analitykiem, świetnym pisarzem politycznym, rozumiejącym przeszłość i widzącym perspektywy przyszłości, potrafiącym przewidywać, poszukiwać recept, tworzyć zmienne, podlegające wyzwaniom czasu zasady i reguły. Odrzucali natomiast zgodnie wszelkie wynaturzenia jego myśli: totalistyczne skłonności i antysemityzm, przyswajali metodę myślenia geopolitycznego o naszym położeniu między Niemcami a Rosją⁵³.

Analizując nasze położenie między Niemcami (NRD) i Rosją (ZSRR), geostrategiczne i geohistoryczne uwarunkowania oraz zmienność sytuacji międzynarodowej, także względną liberalizację w aparacie władzy w Warszawie i na Kremlu, Kisielewski skłonny był przyznać, że jaka-

⁵⁰ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 194.

⁵¹ Por. S. Stomma, *Trudne...*, s. 169.

⁵² Ibidem.

⁵³ Idem, *Pozytywizm od strony moralnej*, „Tygodnik Powszechny” 14 IV 1957. Zob. również: J. Turowicz, *W interesie Polski*, „Życie Warszawy” 1 XI 1956; S. Stomma, *Pozytywizm polityczny w PRL*, „Znak” 1996, nr 2; *Stańczyk Polski Ludowej. Rozmowa z Profesorem Stanisławem Stommą*, s. 228–231.

kolwiek próba odłączenia się od Rosji wywoła wojnę. Swoje stanowisko wyjaśniał następująco: „Zważywszy nasze położenie geograficzne, między Rosją a Niemcami, zważywszy jak najbardziej żywotne interesy Rosji w NRD, zważywszy wreszcie ogólną sytuację polityczno-strategiczną Europy i świata stwierdzić trzeba, że każda próba ze strony Polski oderwania się od Rosji, od bloku wschodniego i od idei oraz haseł socjalizmu powodowałaby groźbę zbrojnej interwencji rosyjskiej u nas, co postawiłoby nas w sytuacji Węgier albo gorzej i ugodziłoby dotkliwie w pierwsze dwa punkty zdefiniowanej przez nas racji stanu. Wobec tego należy: 1) wbrew uzasadnionym zresztą oporom psychicznym naszego społeczeństwa szerzyć jak najusilniej ideę szczerego i świadomego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej oraz pełnej solidarności z całym blokiem wschodnim. 2) Wbrew faktowi, że większość ludzi w Polsce to nie są ani marksiści ani socjaliści, szerzyć wśród nich przekonanie, że odejście od form gospodarki socjalistycznej również ściągnęłoby na Polskę nieobliczalną katastrofę i że jedyną w tej chwili możliwą drogą jest zarysowana przez Gomułkę droga naprawy, przekształcania i ulepszania socjalizmu”⁵⁴.

Kisielewski w odróżnieniu od innych realistów, w tym od głównego autora projektu „neopozytywistycznego” uważał, że solidarność z Rosją i trwałość sojuszu nie powinny być łączone z aprobatą dla socjalizmu, zwłaszcza w sferze gospodarczej. Tam należało przeprowadzić zasadnicze zmiany, uwolnić gospodarkę, stopniowo przejść z gospodarki planowanej na tory gospodarki „wolnorynkowej”, słowem zaspokoić potrzeby konsumpcyjne i inwestycyjne. Doskonale ilustruje ten sposób myślenia wypowiedź Kisielewskiego z początku 1957 r. Przywołując postać André Malraux – eseisty, pisarza, przywódcy gaullistowskiej lewicy, stwierdzał, iż „w polityce mówienie nie o tym, co może być, ale o tym, co powinno być, jest zbrodnią”⁵⁵.

Projekt „neopozytywizmu” z pewnością sytuował Kisielewskiego na biegunie realizmu politycznego. To rzecz jasna musiało wywoływać

⁵⁴ S. Kisielewski, *Czy neopozytywizm? Na....* W innym miejscu pisał: „Sojusz z Rosją i z całym blokiem narodów biednych i gospodarczo zacofanych, to w dzisiejszym układzie świata jedyna nasza postawa polityczna, gwarantująca życie”. Za: idem, *List do redakcji „Kultury”*, „Kultura” 1958, nr 11, s. 152.

⁵⁵ Idem, *Dramat ekonomiczny*, „Tygodnik Powszechny” 13 I 1957.

krytykę nie tylko w kraju, ale również w środowiskach emigracyjnych. Do zaangażowania politycznego Kisielewskiego i argumentów je uzasadniających odnosili się sceptycznie przede wszystkim ci działacze polityczni, którzy do przemian popaździernikowych prezentowali chłodny stosunek, mając nierzadko za sobą kilka lat spędzonych w stalinowskich kazamatach. Na emigracji wszelkie projekty „dogadania się” z komunistami i Rosją odrzucał konsekwentnie i bezwzględnie Józef Mackiewicz, brat Stanisława Cata- Mackiewicz, który właśnie w czerwcu 1956 r. zdecydował się powrócić do kraju, jak się okazało nie bez pomocy służby bezpieczeństwa⁵⁶. Zaatakowała również Kisielewskiego paryska „Kultura”, najbardziej szanowane i wpływowe środowisko polskiej emigracji. Juliusz Mieroszewski-„Londyńczyk”, naczelne pióro „Kultury” w sprawach międzynarodowych oskarżał Kisielewskiego o „krakowską naiwność”, udział w rządach komunistycznych, w takim samym stopniu, jak władze systemu. Słowem o kolaborację dla nie komunistów, ale na komunistycznych warunkach⁵⁷. Były to oskarżenia ciężkiego kalibru, z pewnością dla Kisielewskiego krzywdzące. Po październiku 1956 r. Mieroszewski zaczął formułować i precyzować nową doktrynę polityczną, tzw. ewolucjonizm. Zakładała ona, że demokratyczne przekształcenie systemu („liberalna” gospodarka, ograniczenie cenzury, wprowadzenie wolności obywatelskich) zarówno w ZSRR, jak i krajach bloku wschodniego powinno iść w parze z odrzuceniem fobii antyrosyjskiej, rezygnacji z „przedmurza” – jako profetycznej roli Polski na Wschodzie i działania na rzecz aspiracji wolnościowych Litwy, Białorusi i Ukrainy. Innymi słowy Mieroszewski proponował porozumienie z Rosją, przy jednoczesnym uznaniu niepodległościowych dążeń krajów ULB oraz aprobacie dla so-

⁵⁶ Zob. K. Tarka, „Polska jest Polską”. Powrót Stanisława Mackiewicza do kraju w czerwcu 1956 roku, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 150, s. 55–00; idem, „Bankrut” i „kapitulanci” czy „wybitny publicysta”. O powrocie Stanisława Mackiewicza do Polski, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 151, s. 26–44 (przedruk w: idem, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007, s. 21–88.

⁵⁷ Zob. J. Mieroszewski, *Wybór*, „Kultura” 1962, nr 7–8; idem, *Wizyta u Luboniów*, „Kultura” 1962, nr 3; idem (Londyńczyk), *Kronika angielska*, „Kultura” 1958, nr 9. Także: R. Matyja, op. cit., s.114–116.

cializmu demokratycznego, jako najbardziej optymalnej wersji systemowej dla wewnętrznego urządzenia Polski⁵⁸.

Kisielewski uznawał projekt „ewolucjonizmu” za anachroniczny, wręcz niemożliwy. Mało prawdopodobne wydawało się, bowiem nawiązanie partnerskich stosunków z ZSRR, przy jednoczesnym osłabieniu jego mocarstwowości i wspieraniu wolnościowych aspiracji narodów kaukaskich, bałtyckich, Białorusi i Ukrainy. To faktycznie oznaczałoby dekompozycję państwa radzieckiego i groziło eskalacją konfliktu, którego finał był z góry przesądzony. Łączenie swojej postawy z „kolaboracją” uważał za nieprawdziwą, wynikającą z niezrozumienia sytuacji w kraju i faktycznych przesłanek realizmu jako metody myślenia politycznego. Narażając się na oskarżenia, że postawa, którą reprezentuje, jest niemalże bliźniaczo podobna do konceptu Bolesława Piaseckiego, czy też postawy Klaudiusza Hrabyka – „politycznego linoskoczka”⁵⁹, który z łatwością zmieniał „maski” z endeckiej na komunistyczną, pisał: „Myślę, że Zachód swą polityką powojenną przekonał nas o konieczności sojuszu z Rosją bardziej skuteczniej niż by to mogło zrobić sto lat propagandy komunistycznej. [...] Sojusz z Rosją i z całym blokiem narodów biednych i gospodarczo zacofanych, to w dzisiejszym układzie świata jedyna nasza postawa polityczna, gwarantująca życie. [...] Pan Mieroszewski, sam krakauer, zarzuca mi »krakowską naiwność«. Otóż komunikuję uprzejmie,

⁵⁸ Zob. np. J. Mieroszewski, *Materiały do refleksji*, „Kultura” 1956, nr 7–8, idem, *Lekcja węgierska*, „Kultura” 1956, nr 12; idem, *Polska leży między Rosją a Ameryką*, „Kultura” 1957, nr 7–8; idem, *Rosyjski „Commonwealth”*, „Kultura” 1961, nr 6; idem, *Na ruinach „przedmurza”*, „Kultura” 1962, nr 5; idem, *Most na Rubikonie*, „Kultura” 1963, nr 7–8; idem, *Geopolityka i imperializm*, „Kultura” 1964, nr 5; idem, *Ewolucja czy rewolucja*, „Kultura” 1968, nr 4; idem, *ABC polityki „Kultury”*, „Kultura” 1966, nr 3; idem, *Tysiąc lat i co dalej?*, „Kultura” 1966, nr 7–9; idem, *Ani z Rosją ani z Niemcami*, „Kultura” 1967, nr 9. Na temat poglądów politycznych i geopolitycznych pisali między innymi: R. Habielski, *Gra możliwości. O piarstwie Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995, s. 139–162; idem, *Tytuł pozostaje ten sam. O powinowactwach geopolitycznych grupy „Buntu Młodych” i „Kultury”*, [w:] *Geopolityka i zasady. Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, red. J. Kloczkowski, Kraków–Warszawa 2010, s. 105–128; A. Siwik, *Juliusz Mieroszewski jako publicysta polityczny paryskiej „Kultury”* [w:] *„Przegląd Polonijny” 1992, z. 3, s. 113–133; Wizja Polski na lamach „Kultury” 1947–1976*, Do druku przygotowała, wstępem, przypisami i indeksem opatrzyła Grażyna Pomian, Lublin 1999.

⁵⁹ J. Mieroszewski, *Liberation, Containment i co dalej?*, „Kultura” 1962 nr 6, s. 69; Idem, *Archiwum Polityczne. Wybór*, „Kultura” 1962, nr 7–8, s. 107.

że jestem warszawianinem, a moim uniwersytetem politycznym nie były bardzo zresztą szacowne przemyślenia Szkoły Krakowskiej, lecz Powstanie Warszawskie”⁶⁰.

Metoda realizmu politycznego Kisielewskiego stanowiła fundament jego myślenia o polityce w ogóle. Politykę traktował nie tylko w duchu klasycznym, jako roztropną troskę o dobro wspólne, ale również jako realizację celów zależnych od aktualnych możliwości, układów sił, barometru społecznych odczuć, emocji i aspiracji. ZSRR traktował niezmiennie jako spadkobiercę caratu, państwo imperialne, mocarstwowe, zabiegające za wszelką cenę o utrzymanie supremacji między Bałtykiem a Morzem Czarnym, „żyjące w historii jak kraje azjatyckie”⁶¹. Do samych Rosjan odnosił się z szacunkiem, cenił rosyjską kulturę, zarazem jednak beznamyślnie i na chłodno twierdził, że Rosjanie nigdy nie odrobiją „lekcji demokracji”. Przez cywilizacyjne „wyćwiczenie”, od czasów Iwana IV Groźnego po Stalina są do niej nieprzystosowani. Stoi na skrzyżowaniu dwóch światów, dwóch odmiennych cywilizacji, w których szal i egzaltacja przenikają się z fałszywymi prorokami rewolucji, a idea podbojów rodzi niewolę⁶².

⁶⁰ S. Kisielewski, *List do redakcji „Kultury”...*, s. 152. W innym miejscu wskazywał na podstawową różnicę między realizmem „Znaku” a „realizmem kolaboracyjnym” Stowarzyszenia PAX. Pisał: „My nie afirmujemy, nie pochwalamy polskiej rzeczywistości, lecz traktujemy ją jako coś danego, z czym jako realisci musimy się liczyć, w czym będziemy żyć, o trzeba sprawiedliwie i obiektywnie ocenić. »PAX« natomiast z góry afirmował tę rzeczywistość i w tym celu konstruował jakąś specjalną ideologię, łączącą komunizm z katolicyzmem”. Za: *Rozmowa ze Stefanem Kisielewskim*, „Kultura” 1957, nr 6, s. 33. Także: S. Kisielewski, *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1997, s. 88–89. Bliższych związków w myśleniu o Rosji między Kisielewskim a Piaseckim doszukuje się Jan Engelgard, sugerując czytelnikowi, że ich koncepcje były bliźniaczo podobne. Zob. J. Engelgard, *Bolesław Piasecki wobec Związku Radzieckiego...*, s. 26–42.

⁶¹ S. Kisielewski, *Rosjanie i inni*, „Kultura” 1978, nr 9. W *Dziennikach*, pod datą 28 IV 1973 r Kisielewski pisał: „[...] Rosja jest niezdołna do niczego – najwyżej do podbicia świata. Istotne – nie wytworzyli żadnego atrakcyjnego i zaraźliwego wzorca kultury jak Grecja czy Rzym – mają tylko tę siłę, a w kulturze jadą carskim dobytkiem: Tołstojem, Dostojewskim, Puszkinem”. Za: S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 759.

⁶² Zob. np. S. Kisielewski, *Historii uśmiech ironiczny*, „Kultura” 1978, nr 6. W swoim dzienniku, pod datą 20 I 1970 r, Kisielewski notował: „[...] władza sowiecka w Rosji jest ustabilizowana na wieki, bo odpowiada ona świetnie rosyjskiej tradycji i naturze pochodząc w prostej linii od caratu. [...] Ludność Rosji nie narzeka na swój los, bo nie ma porównania, państwo, choćby nie wiem, jak źle gospodarowało, ma jednak niezmiernie bogactwa, złoto, futra, rudy, naftę, energię wodną”. Za: idem, *Dzienniki...*, s. 330.

Rządy Gomułki i jego następcy Edwarda Gierka przyniosły wiele rozczarowań. Uruchomione po październiku 1956 r. procesy demokratyczne zostały szybko i bezceremonialnie zahamowane: ponownie wzmocniono cenzorską czujność, starano się likwidować resztki autonomii kulturalnej, z przekonaniem o słuszności prowadzono nieracjonalną politykę gospodarczą. Zmieniała się również sytuacja międzynarodowa. Deklarowane *détente* między Wschodem a Zachodem z jednej strony, z drugiej antyamerykańska polityka gen. Charlesa de Gaulle'a na starym kontynencie⁶³, wzrost pozycji Chin w polityce globalnej zmuszały Kisielewskiego do przemyśleń, modyfikacji optyki realistycznej, jaką przyjął bezpośrednio po październiku 1956 roku⁶⁴. W kraju zaczęły powstawać środowiska opozycji demokratycznej. Część z nich odwoływała się do tradycyjnych szkół politycznego myślenia, inne domagały się „kosmetycznych” zmian wierząc, że demokratyzacja socjalizmu uzdrowi państwo. Kisielewskim targały, co prawda różne sprzeczności i dylematy, ale myślał inaczej. Odrzucał socjalizm, we wszystkich jego formach i odcieniach⁶⁵. Przestrzegał przed huraoptymizmem w polityce, przed odwetem i dziecięcymi próbami rzucania Rosjan na kolana. Nadal bronił swojej wykładni realizmu wypracowanej przed i po październiku 1956 r. Jej rdzeń pozostał niezmienny. Rosja pozostawała czynnikiem trwałym polskiej polityki, należało jedynie wypracować nową koncepcję współdzia-

⁶³ Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wbrew pochlebnym ocenom tej polityki wśród wielu środowisk emigracyjnych Kisielewski należał do konsekwentnych krytyków polityki gen. de Gaulle'a, twierdząc, że dzieli ona Zachodnią Europę. Por. idem, *Głos z drugiej Europy*, „Aspekt” 1979, nr 2–3.

⁶⁴ W wielu rozważaniach geopolitycznych z lat 60. i późniejszych S. Kisielewski podejmował tzw. sprawę niemiecką, którą traktował jako nieodłączną część naszych relacji z ZSRR i szerszego usytuowania geopolitycznego. Opowiadał się za zjednoczeniem Niemiec za przyzwoleniem ZSRR, co uczyniłoby z Polski kraj „obrotowy” (emanacja „przedmurza”. W publicystyce Henryka Krzeczковского „konceptja obrotowego przedmurza chrześcijańskiego”. Piszę o tym szeroko w tekście: *Między Wschodem a Zachodem. Henryka Krzeczковского ćwiczenia na temat geopolityczne*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2012, nr 32, s. 165–184).

⁶⁵ S. Kisielewski jako nieprzejednany wróg socjalizmu proponował stopniowe uzdrowienie gospodarki przez wprowadzenie mechanizmów wolnorynkowych. Sceptycznie patrzył na „socjalistyczne” (etatystyczne), interwencjonistyczne programy gospodarcze dużej części polskiej opozycji demokratycznej, zwłaszcza NSZZ „Solidarność”.

łania, minimalizując wpływ krajowych komunistów, tak, aby „omijając służę dostać się do Pana”⁶⁶.

⁶⁶ Swój projekt porozumienia z ZSRR ponad głowami PZPR przedstawił Kisielewski w głośnym artykule *Czy geopolityka straciła znaczenie?* „Res Publica” 1979, nr 1. Do przedstawionej tam analizy Kisielewski sięgał jeszcze wiele razy. Zob. np. S. Kisielewski, *Głos z drugiej Europy*, „Aspekt” 1979, nr 2–3; idem, *Próbuję podsumować*, „Res Publica” 1981, nr 7; idem, *O podwójnym myśleniu i działaniu*, „Kultura” 1980, nr 3; idem, *Szczekanie aż przez Sekwanę*, „Kultura” 1980, nr 9; idem, *Pan chce naprawić błędy systemu?* „Kultura” 1980, nr 11; idem, *Bić się czy rozmawiać?*, „Zeszyty Literackie” 1983, nr 2; idem, *Pałę Zachód*, Poznań 1990, s. 76–120. Zob. szerzej: T. Sikorski „Omijając służę dostać się do Pana”. „Nieznosny” realizm Stefana Kisielewskiego. *Garść refleksji nad publicystyką z lat 1979–1989*, [w:] *Liberalizm nad Wisłą XIX–XXI wiek. Koncepcje – ludzie – działalność*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2013 (w druku).

KONRAD KNOCH

(GDAŃSK)

**Obraz Związku Radzieckiego
w publikacjach liberalnych pism
drugiego obiegu w latach 1979–1989**

**Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce
w latach osiemdziesiątych**

Powolny rozwój myśli liberalnej i środowisk określających się mianem liberalnych w Polsce nastąpił na początku i w połowie lat 70., a na dobre w latach 80. XX wieku. Związane to było z renesansem poglądów liberalnych na gospodarkę i zafascynowaniem Ronaldem Reaganem, Margharet Thatcher, Ruchem Nowej Prawicy, modnej w liberalnych i konserwatywnych środowiskach inteligenckich oraz z narodzinami i rozwojem szeroko rozumianej opozycji politycznej w PRL-u. Środowiska liberalne skupione najczęściej wokół pism drugiego obiegu pojawiały się w większych miastach Polski.

W Krakowie od 1979 r. Robert Kaczmarek zorganizował „Prywatną Inicjatywę Krakowską”, której głównym zadaniem było wydawanie pisma „Merkuryusz Krakowski i Światowy”. W sumie w latach 1979–1980 ukazało się 9 numerów tego pisma o nakładzie kilkuset egzemplarzy.

W piśmie publikowali m.in. Jan Środoń, Jan Andrzej Kłoczowski, a od numeru czwartego Mirosław Dzielski. „Merkuryusz” był głównie rozprowadzany w Krakowie i regionie, choć poszczególne numery docierały również np. na wybrzeże.

W stolicy Małopolski tuż po wprowadzeniu stanu wojennego pojawiła się także tzw. „Trzynastka”¹ początkowo redagowana przez Grzegorza Łuczkiwicza i Agnieszkę Gramatykę. Po włączeniu się w prace redakcyjne w marcu 1983 r. Mirosława Dzielskiego nabrała zdecydowanie chrześcijańsko-liberalnego charakteru. W piśmie publikowali również Tadeusz Syryjczyk i Henryk Woźniakowski. Celem „Trzynastki” stało się: „dokończyć na rzecz wypróbowanego przez całe dzieje cywilizacji systemu wolnorynkowego”². W sumie do roku 1987 wydano 70 numerów pisma.

W stolicy w 1980 r. powstało środowisko, które tuż po stanie wojennym rozpoczęło wydawanie pisma „Niepodległość”. Jego głównym celem było: „przekonać społeczeństwo do podstawowej tezy naszego programu – że niepodległość, a więc likwidacja ustroju komunistycznego i zależności od Rosji jest warunkiem jakichkolwiek reform ustrojowych”³, oraz promowanie demokratycznego kapitalizmu postrzeganego jako gospodarka wolnorynkowa i demokracja parlamentarna. W pierwszym okresie funkcjonowania grupy do jej liderów należeli Jerzy Targalski, Witold Gadomski, Stanisław Kotowski, Jerzy Rojek, Adam Chajewski, Tomasz Kołodziejewski, Norman Pieniążek, Tomasz Dangel. 11 listopada 1984 r. grupa pisma „Niepodległość” powołała Liberalno-Demokratyczną Partię „Niepodległość” (LDPN). Jednak w partii bardzo szybko nastąpił rozłam. Ostatecznie w końcu roku 1985 ukształtowały się dwie organizacje: Grupa Pisma „Niepodległość”, skupiona wokół dotychczasowego tytułu (Gadomski, Chajewski, Rojek, w latach 1982–1990 ukazało się w sumie 100 numerów) oraz Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość” skupiona wokół Tomasza Danglera i działaczy regionalnych. Or-

¹ Pismo nosiło tytuł „13 grudnia”, który został zmieniony w styczniu 1984 r. na „13 pismo chrześcijańsko-liberalne” – zwane popularnie „Trzynastką”. Odtąd stanowiło ono swoistą mieszankę konserwatywno-liberalną. Zamieszczano w niej teksty: Mirosława Dzielskiego, Janusza Korwina-Mikke (?), Stefana Kisielewskiego Miłowita Kunińskiego, Ryszarda Legutki, Kazimierza Sowy czy Piotra Wierzbickiego.

² *Gdzie siły antysocjalistyczne*, „13 grudnia” 1983, nr 17, s. 1–3.

³ Wywiad dla „Karty”, http://www.niepodleglosc.org/Polish/Informacja_o_Niepodleglosci/1983_Karta.htm [dostęp: 12.08.2012 r.].

ganem „nowej” LDPN miały być tzw. mała „Niepodległość” wydawana w Krakowie i od 6 numeru w Gdańsku (w latach 1985–1988 wydano 14 numerów) oraz „Orientacja na prawo” wydawana w Warszawie (w latach 1986–1990 ukazały się 63 numery). LDPN rozbudowywała także swoje struktury regionalne, które wydawały własne tytuły prasowe w Krakowie (pismo: „Mury”, „Krakus”), Poznaniu (pismo: „Strzecha”, między rokiem 1985 a 1986 wyszło 7 numerów, „Głos Poznańskich Liberalów, w latach 1988–1990 ukazały się 23 numery), Lublinie (pismo: „Gazeta Polityczna”, między październikiem 1985 a lutym 1986 wydano 5 numerów, „Antyk. Kwartalnik polityczny neoprawicy”, między czerwcem 1986, a czerwcem 1989 r. wydano 7 numerów) oraz Gdańsku („Biuletyn Polityczny”, od lipca 1985 r. do czerwca 1986 r. ukazało się 9 numerów).

Najbardziej znaną liberalną grupą pozostaje wpływowe do dziś środowisko gdańskich liberalów skupione od 1983 r. wokół ukazującego się do chwili obecnej „Przeglądu Politycznego”, a które stworzyło w roku 1990 Kongres Liberalno-Demokratyczny. Szefem redakcji pisma był Donald Tusk, a wśród członków organizacji i osób publikujących można znaleźć między innymi: Wojciecha Dudę, Jana Krzysztofa Bieleckiego, Janusza Lewandowskiego, Jana Szomburga, Dariusza Filara, Andrzeja Zarębskiego, Jacka Kozłowskiego, Piotra Kapczyńskiego (również drukował gazetę) i Marka Zająka. W latach 1983–1989 środowisko przygotowało i wydało 12 numerów „Przeglądu Politycznego” oraz „pragnęło myśleć na własną odpowiedzialność, chciało pisma, które wyrażałoby jego opinię i było na tyle oryginalne, że będzie głosić perspektywę wolnościowej rewolucji”⁴. Tusk w ostatnim podziemnym „Przeglądzie” oficjalnie przyznał, że jego naczelnym zadaniem pozostawało upowszechnienie myśli liberalnej⁵. Poruszano ponadto zagadnienia totalitaryzmu, analizowano sytuację polityczną i gospodarczą PRL-u oraz stosunki międzynarodowe i uwarunkowania geopolityczne.

W 1983 r. liberalno – konserwatywne pismo i wydawnictwo „Kurs” założyli Stanisław Michalkiewicz z Warszawy i Marian Miszański z Łodzi. Wspólnie do roku 1989 wydali 40 numerów pisma. „Kurs” miał przełamać stereotypowe i skostniałe myślenie wśród opozycji, tworzyć alternatywną szkołę myślenia liberalnego. Pismo zawierało również tre-

⁴ Relacja Wojciecha Dudy złożona K. Knochowi w 2002 r.

⁵ „Przegląd Polityczny” 1989, nr 12, s. 6–7.

ści literackie stanowiąc swoiste forum, klub liberalno-literacki niemający ambicji tworzenia środowiska o charakterze politycznym⁶. Do form aktywności należałoby zaliczyć również wydawanie książek, promujących idee liberalne⁷.

Od 1986 r. nakładem Oficyny liberalistów⁸ ukazywał się „Stańczyk. Pismo konserwatystów i liberalistów” (Warszawa–Wrocław–Poznań–Kraków, a od 1989 Łódź). Na jego łamach swoje tytuły prezentowali wrocławianie: „Koliber, pismo konserwatywnych liberalistów, Wrocław” (głównie Tomasz Gabiś i Aleksander Popiel⁹); warszawiacy: „Liberio, pismo li-

⁶ „Kurs” Michalkiewicza i Miszalskiego, <http://www.kapitalizm.republika.pl/kurs.html>; [13.08.2012 r.]; *Wywiad z Kursem*, „Antyk” 1988, nr 3–4, s. 20–24.

⁷ Relacja Stanisława Michalkiewicza złożona K. Knochowi w 2006 roku (dalej cyt. Relacja Michalkiewicza). Wydawnictwo do końca swojego istnienia, tj. do roku 1991 wydrukowało 26 tytułów książek, które dobierano w dwóch kategoriach. Do pierwszej wybierano książki propagujące idee liberalizmu gospodarczego, m.in. *Wolny wybór* Milтона Friedmana (nakład 2 tys. egz.), *Nowe bogactwo narodów* Guy’a Sormana (nakład 2 tys. egz.), do drugiej książki historyczne oraz dokumentalne m.in. *Droga do Ostrej Bramy* Jana Erdmana (nakład 2 tys. egz.), *Nie trzeba głośno mówić* Józefa Mackiewicza (nakład 4 tys. egz.). Nakładem „Kursu” ukazała się także książka dla dzieci *Bohaterski miś* Bronisławy Ostrowskiej (nakład 1 tys. egz.) oraz komiks opisujący 6 miesięcy „Solidarności”. Najważniejszą książką była *Revolucja konserwatywna w Ameryce* Guy’a Sormana (nakład 5,5 tys. egz.), która stała się swoistym credo ideowym.

⁸ T. Sommer, *Officina liberalistów – podziemne pocztki...*, <http://nczas.home.pl/historia/> [dostęp: 13.08.2012 r.]. Oficyna, powstała z inicjatywy Janusza Korwina-Mikke w 1979 r., wydała do roku 1990 około stu książek, w tym dzieła myślicieli neoliberalnych, takich jak Milton Friedman, Friedrich Hayek, Ferdynand Zweig. Dużą popularnością cieszyła się „Biblioteczka Laureatów NOBLA” – cykl kieszonkowych wydań autorów o przekonaniach konserwatywno-liberalnych będących laureatami tej nagrody, m.in. Hayeka, Bertranda Russela, Henryka Sienkiewicza, Ivana Bunina, Winstona Churchilla, Friedmana. Ponadto „Jola” wydała m.in. *Zmierzch odwagi*, *Lenin w Zurychu* Aleksandra Sołżenicyna; *O wielości cywilizacji* Feliksa Konecznego; *Zmierzch i odrodzenie liberalizmu* Zweiga (5 wydań); *Jak zachować władzę w PRL* Mirosława Dzielskiego; *Monologi*, Stanisława Michalkiewicza; *Wstęp do programu opozycji* Stefana Kisielewskiego; *Rok 1984* George’a. Orwella, a ponadto dzieła Leopolda Tyrmanda, Aldousa Huxley’a, Władimira Bukowskiego, Wilhelma Roepke’go, Stanisława Cata-Mackiewicza. Największą furorę robiło 3-krotnie wydane dzieło Georgre’a Gildera *Bogactwo i Ubóstwo*. Do 1986 roku publikowane książki wychodziły zazwyczaj w niewielkich powielaczowych, a potem „robione” były na offsecie, osiągając nakład do kilku tysięcy sztuk.

⁹ We Wrocławiu Jan Białek, Tomasz Gabiś, Aleksander Popiel i Krzysztof Bąkowski już w 1985 r. rozpoczęli wydawać liberalne pismo „Dziś” i „CDN-Koliber”. Ukazały się jedynie po dwa numery każdego z tytułów w nakładzie kilkuset egzemplarzy. Obie inicjatywy okazały się efemeryczne. W związku z zatrzymaniem osób tworzących oba tytuły (poza Popielem, który był akurat w wojsku) przestały się ukazywać. Białek wydał jeszcze

berałów, Warszawa” (Janusz Korwin-Mikke); poznaniacy: „Konar pismo konserwatywno-narodowe, Poznań”, a od 1989 łodzianie: „konserwatywni konserwatyści”, a potem „narodowi konserwatyści”¹⁰. W latach 1986–1990 ukazało się 12 numerów w przeciętnym nakładzie 2 tys. egz. Wydawaniem pisma zajmował się w tym okresie Krzysztof Bąkowski. „Stańczyk” był również przedsięwzięciem politycznym mającym w zamyśle twórców prowadzić do integracji środowisk prawicowych (liberalnych, konserwatywnych) w Polsce, a następnie do zbudowania trwałej organizacji politycznej mogącej walczyć o realizację pomysłów i projektów prezentowanych na jego łamach.

Problematyka radziecka w „Merkuryuszu Krakowskim i Światowym”

Problematyka międzynarodowa mogła się pojawiać na łamach pisma dzięki Robertowi Kaczmarkowi. To on, nieraz po kilka godzin przesiadywał w Empiku, bibliotece British Council bądź francuskiej, czytając i tłumacząc teksty z prasy czy książek zagranicznych¹¹. Dominowały dwa kierunki zainteresowania sprawami zagranicznymi – kierunek wschodni obejmujący problematykę samego ZSRR, oraz drugi dotyczący jego satelitów europejskich (nr 5 przyniósł artykuły o uciekinierach z NRD, o skazaniu 6 sygnatariuszy Karty 77) oraz innych państw komunistycznych (np. artykuł z nr 2 o skutkach rządów Khmerów w Kambodży, o sytuacji

pod koniec roku 1985 trzy numery „Zeszytów Liberalistów” jako kontynuację „Dziś-a”, a na przełomie 1985 i 86 tyleż samo numerów „Kolibra. Konserwatywno-liberalne pismo młodzieży” (zwanego „koliberkiem”). Jednak aresztowania, rewizje i wyroki skazujące uniemożliwiły kontynuację wszystkich wyżej wymienionych inicjatyw. Niemniej jednak, jak zaznacza Tomasz Sikorski, „ten krótki epizod miał swoje znaczenie dla konsolidacji ideowej późniejszych „Stańczyków”, T. Sikorski, *Wrocławski Stańczyk w latach 1986–2004. Geneza pisma- redakcja – starania o czytelnika*, [w:] *Z dziejów prasy konserwatywnej*, red. B. Borowik, W. Mich, Lublin 2009, s. 223.

¹⁰ Mirosław Dzielski ostatecznie nie włączył się w redagowanie pisma, a sygnowane na okładce środowisko krakowskie w rzeczywistości nie istniało – w pierwszym numerze przedrukowano fragmenty nr 1 „Merkuryusza Krakowskiego i Światowego” i „Arki”. Potem miejsce przeznaczone dla Krakowa wypełniały przedruki lub teksty Mikkego, Wierzbickiego oraz środowiska wrocławskich liberałów.

¹¹ Relacja Kaczmarka złożona K. Knochowi w 2005 roku (dalej cyt. Relacja Kaczmarka).

politycznej w Wietnamie). Pisano także o tym, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych.

Komentarze na temat kierunku wschodniego naznaczone były pesymizmem Kaczmarka (pod pseud. A. Lenik): „obóz socjalistyczny, otoczony murami zasiekami pod napięciem, polami minowymi, nieprzeniknionym pasmem stanowisk strzelniczych i posterunków ze specjalnie ćwiczonymi psami trwa”¹². Kaczmarek obwiniał częściowo Zachód o to, że blok sowiecki nadal sprawnie funkcjonuje i nawet się rozrasta. Przypomniał o ustępstwach, subsydiowaniu reżymów, zasilaniu ich kredytami, co przedłużało ich wegetację, odsuwało reformy i powodowało dalekosiężne skutki na przyszłość. Dostrzegał także próby ekspansji bloku sowieckiego – szeroko komentował interwencję w Afganistanie w przedruku z „Newsweeka”, gdzie podano szczegółowe dane na temat Armii Czerwonej. Przetłumaczono w „Merkuryuszu Krakowskim i Światowym” uchwałę Zgromadzenia Ogólnego ONZ wzywającą do przestrzegania suwerenności Afganistanu i wycofania wojsk¹³.

Z drugiej strony Mirosław Dzielski (pod pseud. A. Romański) w numerze szóstym opublikował swój ważny manifest polityczny. Uważał, że postulat demokracji w ustach opozycji nie ma sensu. Sądził, że władza i tak się na to nigdy nie zgodzi, bo to jej zagraża. Należy więc przy respektowaniu interesów elity rządzącej odejść od socjalizmu, dokonać reprivatyzacji gospodarki również z korzyścią dla obecnych elit rządzących (rozdając im akcje, stanowiska). Omawiając reżymy południowoamerykańskie stwierdził: „Prawicowy reżim daje dla niedojrzałych jeszcze do demokracji krajów życiodajne połączenie racjonalnej gospodarki z porządkiem społecznym, który chroni kraj od zaburzeń, zaś potrzebę wolności zaspokoi się, dając swobodę produkowania, podróżowania i zabezpieczając społeczeństwu ochronę prawa”¹⁴. Według autora koncepcji nie była ona ani pro ani przeciw ZSRR i zapytywał, czy możliwy byłby

¹² A. Lenik, *Człowiek w obozie*, „Merkuryusz” 1979, nr 5, s. 7–10.

¹³ J. Kielar, *Polityka realna*, „Merkuryusz” 1980, nr 6, s. 5–7; idem, *Red Army's New Look*, „Merkuryusz” 1980, nr 6, s. 14–19.

¹⁴ A. Romański, *Jak zachować władzę w PRL. Życzenia noworoczne Adolfa Romańskiego dla por. J. Borewicza*, „Merkuryusz” 1980, nr 6, s. 28–43. Romański wydzielił w łonie władzy dwie grupy – ideowców i cyników (którzy nie wierzą, ale bronią socjalizmu dla własnych korzyści). Jego zdaniem najpierw należało zaspokoić interesy cyników, których obietnicami korzyści gospodarczych należało wyodrębnić i zachęcić do nowej idei.

status naszego kraju jako swoistego „eksperymentatora” (przypominało to Królestwo Polskie).

Analiza spraw rosyjskich na łamach „Trzynastki”

Redakcja żywo interesowała się programem wojen gwiazdnych (Strategic Defense Initiative SDI) i analizowała jego konsekwencje. Najgorzej stałoby się według „Trzynastki”, gdyby ZSRR też uruchomiło i zrealizowało taki program. Wtedy nastąpiłby wzrost groźby konfliktu w Europie (także nuklearnego), a zasoby nuklearne Francji i Wielkiej Brytanii straciłyby na znaczeniu¹⁵. Co ciekawe w ZSRR w okresie rządów Gorbaczowa dostrzegano zmianę retoryki w stosunku do państw „trzeciego świata”, w przypadku których nie deklarowano już tak jednoznacznej pomocy. Zaczęto też szukać współpracy z kapitalistycznymi państwami Ameryki Południowej (Argentyną, Brazylią) i krajami z zatoki perskiej. Jak uważano, ZSRR nie stać było po prostu na taką politykę, poza tym dramatyczna sytuacja krajów ogarniętych komunistycznymi reżymami i wojnami domowymi zmuszała je do tego¹⁶. Dzielski ponadto wskazywał, że konstruktywizm jest w odwrocie w ZSRR, który osiągnął kres rozwoju i zaczyna się kurczyć. Co więcej, sugerował, że na czasie jest pytanie, nie czy, ale jaki kapitalizm będzie w Rosji?¹⁷ Artykuły te pokazywały pewne rozprzężenie w imperium, miały być zachętą i mobilizacją dla Polaków. Skoro „wielki brat” coraz chętniej spogląda w stronę kapitalizmu, to może zgodzi się albo nie zrobi mu różnicy, jeśli w Polsce rozpoczną się procesy budowania podstaw gospodarki wolnorynkowej i uda się uzyskać status „eksperymentatora”, o którym pisał Dzielski w „Merkuryuszu Krakowskim i Światowym”.

¹⁵ Prix, *Gwiazdne wojny a sprawy Europy*, „Trzynastka” 1985, nr 44, s. 1–4.

¹⁶ F. Fukuyama, *Gorbaczow i trzeci świat*, przedruk z „Foreign Affairs”, „Trzynastka” 1986, nr 61, s. 7–9.

¹⁷ M. Dzielski, *Dwa procesy dziejowe*, „Trzynastka” 1986, nr 63.

Geopolityka w „Niepodległości”

Sprawy międzynarodowe stanowiły obszerną część publicystyki pisma „Niepodległość”. Przyczyna była jedna. Według członków redakcji odzyskanie przez Polskę niepodległości „związane jest [...] z przebudową stosunków geopolitycznych w Europie Środkowo-Wschodniej”¹⁸. Redakcja twierdziła, że Polska powinna być zainteresowana wszystkim co destabilizuje sytuację w regionie, zwłaszcza u naszych wschodnich sąsiadów, choć także i na Bliskim Wschodzie¹⁹. Stworzyć to miało korzystną sytuację geopolityczną i szansę „wybicia się na niepodległość”. Opierając się na obliczeniach ekonomicznych wskazywano, że załamanie dotychczasowych podstaw imperium komunistycznego ma nastąpić w roku 1986²⁰. W konsekwencji możliwe stanie się porozumienie międzynarodowe w sprawie Polski. Pomóc w upodmiotowieniu sprawy polskiej zagranicą mieli przedstawiciele zagraniczni LDNP oraz po swoim wyjeździe J. Targalski, który starał się prowadzić aktywne działania m.in. na rzecz współpracy krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Podobne działania prowadził Tadeusz Kadenacy, utrzymując – w imieniu organizacji na emigracji – stosunki z Czechami (Alekssem Tomskim) i Ukraińcami (Tarasem Kuzio).

Głęboki sprzeciw wobec porządku pojałtańskiego miał swój wyraz w założeniach programowych, które uznawały decyzje podjęte na konferencjach wielkiej trójki za nieważne. We wrześniu 1984 r. redakcja na-

¹⁸ L.M., *Czy sama Polska może być niepodległa?*, „Niepodległość” 1982, nr 8/9, s. 10–12.

¹⁹ M.K., *Izrael przestał graniczyć z ZSRR*, „Niepodległość” 1982, nr 7, s. 17–19. W numerze siódmym scharakteryzowano obecną sytuację na Bliskim Wschodzie, konflikt między sojuszem proradzieckim z Syrią, Palestyną i Libanem a drugim proamerykańskim z Izraelem i chrześcijańskimi Libańczykami. Główną sprawą, jaką poruszono w artykule, było oswobodzenie Libanu i przywrócenie mu niepodległości. Autor tekstu M.K. widział w takich konfliktach szansę na „uwikłanie się Związku Radzieckiego w kolonialne, oddalone od Europy konflikty zbrojne, które związałyby jego siły i uniemożliwiły interwencje wojskowe w Europie”.

²⁰ *Dokąd zmierza okupant*, „Niepodległość” 1982, nr 1, s. 1–3. Artykuł w podobnym tonie liczący w sprawie polskiej na załamanie się „imperium zła” zamieszczono w numerze 3 z marca 1982 r. Wierzono, że w ciągu kilku lat nastąpią duże zmiany geopolityczne i imperium sowieckie się załamie. Dwa lata później redakcja przyznała się, że jej szacunki były zbyt optymistyczne, „Niepodległość” 1984, nr 32.

pisala, że polityczne unieważnienie Jałty uważa za sprawę kluczową!²¹ W tym celu 4 lutego 1985 r. partia podpisała „Apel Jałtański” do świata zachodniego, wzywający do rewizji postanowień tej konferencji²². Przeszkodą w realizacji koncepcji geopolitycznych grupy skupionej wokół pisma „Niepodległość” mogła być postawa określana *homo geopoliticus* oparta na strachu i ignorancji, podszyta hipokryzją i tchórzostwem. Zakłada ona, że podział jałtański świata jest nienaruszalny, a system sowiecki równorzędny zachodniemu, co daje ZSRR na wschodzie wolną rękę²³.

Wielokrotnie na łamach pisma dogłębnie analizowano historię Rosji/ZSRR – moment narodzin imperium komunistycznego, komunistyczne mechanizmy gospodarcze (kompletny brak mechanizmów rynkowych i ogromne koszty) oraz obecną sytuację²⁴. Rysowano scenariusze na przyszłość, w których Moskwa będzie popierać ekipę Jaruzelskiego i degradację gospodarczą, wyniszczenie ludności, co napotka sankcje Zachodu albo zlikwiduje dyktaturę generała lub rozpoczną się negocjacje z reprezentacją narodową i ustali nowy porządek we współpracy między PRL a ZSRR. Mimo iż popierano wojnę o Falklandy, traktując ją jako konflikt między komunizmem a światem i wartościami zachodnimi²⁵, tak naprawdę powątpiewano w jakąkolwiek szybką zmianę obecnego stanu rzeczy i stwierdzano, że dalsze kroki są trudne do przewidzenia. Nie dostrzegano w aparacie ZSRR ludzi gotowych do uszczuplenia swoich przywilejów kosztem zwiększenia efektywności bloku sowieckiego, kierowania się racją stanu, nie wierzono w demokratyzację Rosji i reformy gospodarcze²⁶. Krytycznie spoglądano na Zachód (Francję i Niemcy), który według redaktorów pisma przekazywał Rosji miliardy dolarów, bojąc się przekroczenia przez wojska radzieckie Łaby. Redakcja obawiała się, że to i tak nie powstrzyma ZSRR od marszu na zachód i wybuchu masowego konfliktu, choć z drugiej strony snuła także wizje jego uniknięcia (rozpad ZSRR, opór Polski i Polaków). Bano się podboju Europy przez sowietów

²¹ „Niepodległość” 1984, nr 33, s. 5 – 6.

²² „Niepodległość” 1985, nr 37/38. Apel podpisało wiele ugrupowań podziemnych. W piśmie zamieszczono także historię i kulisy porozumień jałtańskich. Temat Jałty był często poruszany na łamach pisma, np. „Niepodległość” 1985, nr 39.

²³ Prowokator Zachodni, *Homo geopoliticus*, „Niepodległość” 1983, nr 23, s. 17–19.

²⁴ B. Zieliński, *Zmierzch komunizmu*, „Niepodległość” 1982, nr 6, s. 7–16.

²⁵ W.S., *Kto chce ginąć za Falklandy?*, „Niepodległość” 1982, nr 4/5, s. 8–18.

²⁶ „Niepodległość” 1982, nr 2, s. 1–2.

współ ze zjednoczonymi Niemcami. Alternatywą dla tego zagrożenia była idea demokratycznej konfederacji – związku państw Europy Środkowo-Wschodniej, w której Polska odgrywałaby podobną rolę jak Niemcy w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej.

Kolejnym planem wyparcia Rosji z Europy Środkowej było nawiązanie współpracy z Niemcami (jeśli chodzi o siły polityczne zdecydowanie preferowano CDU, SPD uważano za proradziecką) i pomoc w zjednoczeniu Niemiec. Uważano, że tylko takie Niemcy będą w stanie powstrzymać agresję ZSRR.

Jerzy Rojek (pod pseud. Wacław Wojenny), omawiając koncepcje Juliusza Mieroszewskiego, zgodził się z nim, że nie będzie wolnej Polski bez wolnej Litwy czy Białorusi (co rozumiał już Piłsudski). Docenił także szczególną rolę kontaktów z samymi przedstawicielami emigracji rosyjskiej mające pomóc w destabilizacji i dezintegracji imperium. Natomiast W. Gadomski (pod pseud. Janusz Nowicki), pisząc o porozumieniu między Polakami a Litwinami, wezwał do odrzucenia nacjonalizmu i zwróceniu się ku wartościom duchowym, które znaleźć można w chrześcijaństwie. „Najbardziej filoukraiński członek redakcji” (A. Chajewski) pisał z kolei o przewyciężaniu obojętności i wrogości we wzajemnych stosunkach polsko-ukraińskich²⁷. W „Niepodległości” zamieszczono „Oświadczenie do braci Ukraińców, Białorusinów i Litwinów”, w którym uznano, że: „jedynym sposobem przewyciężania konfliktów między Polakami, Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami jest zachowanie obecnych granic”. Oświadczenie podpisały 16 grudnia 1984 r.: WSN, RP „Wyzwolenie”, Grupa Polityczna Wola, LDPN, Grupa pisma „Niepodległość”, Wydawnictwo „In corpore”²⁸.

Aby działania na arenie międzynarodowej w sprawie polskiej mogły być skuteczne, postulowano wielką akcję dyplomatyczną, opartą na kontaktach każdej partii oraz wypracowaniu wspólnego porozumienia²⁹. To porozumienie mogłoby być sprawnym elementem nacisku dyploma-

²⁷ *Dlaczego Ukraina. Uwagi najbardziej filoukraińskiego członka Redakcji*, „Niepodległość” 1985, nr 47/48, s. 37. Prawie cały numer został poświęcony problematyce wschodniej (nawet z odwołaniami do unii polsko-litewskiej), co pokazywało wagę z jaką redakcja traktowała całe zagadnienie. W kolejnych numerach, zwłaszcza po rozłamie w organizacji, często poruszano problem stosunków polsko-ukraińskich.

²⁸ *Dlaczego Ukraina. Uwagi...*, s. 39.

²⁹ *Przed zimą*, „Niepodległość” 1982, nr 10, s. 1–6.

tycznego, nie tylko wystarczyłoby się porozumieć między sobą i stworzyć reprezentację narodową (np. Polską Reprezentację Narodową – PRN), ale należało się zjednoczyć w obrębie całości emigracji politycznej złożonej z przedstawicieli krajów Europy Wschodniej. Jako sojuszników ponownie wskazano na prawicowe siły na Zachodzie, ponieważ, jak argumentowano, „lewicowe koncepcje poniosły całkowitą klęskę”³⁰.

Jako że „dogadanie” się z sowietami uznano za „nierealistyczną mrzonkę” podstawowym celem działań miało być osłabianie ZSRR przez demaskowanie jego polityki, opór i wzajemną solidarność, działalność propagandową (prasa, ulotki, publicystyka)³¹. Na łamach pisma zamieszczono również apel skierowany do Narodów Zjednoczonych i przyjaciół Polski, wzywający do pełnego bojkotu sejmu PRL na arenie międzynarodowej. Miał to być krok na drodze ku przywróceniu Polakom praw politycznych³².

Globalność polityki międzynarodowej, stanowiąca system naczyń połączonych sprawiać miała, że to, co się dzieje na drugim końcu globu, ma wpływ np. na sytuację w Polsce. Stąd redakcja chętnie relacjonowała wydarzenia np. z Grenady czy Afganistanu³³. Miały one pokazać działanie i starcie dwubiegunowego świata zachodniego (USA) i wschodniego (ZSRR).

Sprawy międzynarodowe w „Niepodległości” w latach 1986–1989

Dla grupy, która pozostała wierna dotychczasowej „Niepodległości”, zasady polskiej polityki zagranicznej powinny być wypracowane przy współdziałaniu Polonii, najnowszej emigracji i niezależnych środowisk krajowych, które w tej sprawie powinny na drodze kompromisu wypracować ogólne zasady. Według redakcji pisma są nimi: nieuznawanie radzieckiej

³⁰ Dziwny, *Gdzie na Zachodzie są nasi sojusznicy? Odpowiedź KOS-owi*, „Niepodległość” 1983, s. 15–18. Cały artykuł stanowił polemikę z Dominikiem Warszawskim z KOR-u, który jako sojuszników Polski wskazał siły lewicowe: socjaldemokratów w Austrii, Williego Brandta, Partię Pracy w Wielkiej Brytanii oraz Francois Mitteranda.

³¹ A. Wieczysty, *Kwestia Rosji*, „Niepodległość” 1985, nr 39, s. 8–16.

³² „Niepodległość” 1986, nr 49.

³³ Józef K., *W Grenadzie... Kwarantanna*, „Niepodległość” 1984, nr 25, s. 17–18.

dominacji nad Europą Środkowo-Wschodnią, konsultacje prowadzonej polityki przez Zachód z przedstawicielami społeczeństw obozu sowieckiego, stałe podnoszenie spraw więźniów politycznych i praw człowieka. Uznawano, że skuteczność polityki zagranicznej prowadzonej przez opozycję wymagała powołania reprezentacji narodowej złożonej z osób „wytrobionych” politycznie i dyplomatycznie³⁴. Narzekano jednak, że emigracja i Polonia np. nie podjęły większej akcji w sprawie mniejszości polskiej w ZSRR. Uważano, że narody środkowoeuropejskie powinny zorganizować wspólną kampanię oraz wyrzucić presję na sowietów i zachód w celu uwolnienia „więźniów sumienia”³⁵. Redakcja wyraźnie poparła ideę wypowiedzenia układów jałtańskich, które uznała za bezprawny dyktat i zniewolenie. Wypowiedzenie Jałty uznano za opowiedzenie się za niepodległość Polski i innych krajów Europy³⁶. Obserwator w swoim felietonie krytycznie ustosunkował się do nastrojów pacyfistycznych i neutralistycznych w Europie Zachodniej, z nadzieją witając zwycięskie referendum w Hiszpanii przeciwko wyjściu tego kraju z NATO (52% głosujących opowiedziało się za pozostaniem w sojuszu)³⁷.

O ile wcześniej możliwości zmiany sytuacji w ZSRR wydawały się mizerne, to w drugiej połowie lat 80. szans na liberalizację systemu i na umocnienie się opozycji w kraju upatrywano w reformach Gorbaczowa – w *glasnosti* opisywanej głównie jako jawność w życiu publicznym, a także w zwiększeniu swobody krajom satelickim (w tym ekipie Jaruzelskiego) i liberalizacji gospodarki (np. możliwość sprzedaży zbiorów przez kołchozy na wolnym rynku, zniesienie monopolu w handlu zagranicznym). Słowami Bukowskiego konstатовano, że nieubłagana logika analizy markszystowsko-leninowskiej przewiduje nieuchronny upadek socjalizmu. Z drugiej strony nie wierzono, by Gorbaczow chciał naruszyć istotę systemu komunistycznego, w tym sprawowanie władzy przez KPZR³⁸. Życzono jak najkrótszej działalności i doceniano wspólny wy-

³⁴ A. Wieczysty, *Polityczna treść wypowiedzenia Jałty*, „Niepodległość” 1986, nr 57(56), s. 11–12. Redakcja ubolewała, że Polonia amerykańska odgrywa w życiu politycznym zbyt małą rolę.

³⁵ Idem, *Inni potrzebują pomocy*, „Niepodległość” 1987, nr 66–67, s. 17.

³⁶ Idem, *Polityczna treść wypowiedzenia...*, s. 11–12.

³⁷ Obserwator, *Referendum w Hiszpanii*, „Niepodległość” 1986, nr 52, s. 12–13.

³⁸ Por. szerzej: „Niepodległość” 1987, nr 65, „Niepodległość” 1988, nr 77. Przy tej okazji opisywano historię Rosji i ZSRR, analizowano problemy społeczne, gospodarcze, np. epidemię alkoholizmu, czarny rynek.

silek powołanej w 1983 r. pod przewodnictwem Bukowskiego „Międzynarodówki Oporu”, ukierunkowanej na walkę z totalitaryzmem³⁹. Całość obrazu dopełniał artykuł przedrukowany „Der Spiegel” pt. *Afganistan jest dla nas ropiejącą raną*, opisujący zakończenie i skutki wojny w tym kraju, ukazujący problem weteranów wojennych powracających do życia cywilnego, w tym ogromną liczbę inwalidów wojennych po obu stronach, uchodźców, cytujący wypowiedzi oficerów na temat fatalnego wyposażenia armii sowieckiej, jej bezużyteczności w warunkach afgańskich⁴⁰. Z kolei S. Rojek (pod pseud. Wojtek Wojskowy) omawiając katastrofę w Czarnobylu przypominał, że system komunistyczny zagraża demokracji i wolności, cywilizacji i kulturze zachodniej, nie liczy się z godnością i życiem ludzkim, łamie wszelkie normy, może spowodować atak nuklearny⁴¹. W kolejnych tekstach poruszano sprawy wojen gwiazdnych (SDI), zasobów nuklearnych na świecie, spotkań rozbrojeniowych, w tym spotkania Reagana i Gorbaczowa w Reykjavíku 11 i 12 października 1986 r., które zakończyło się fiaskiem⁴².

W roku 1988 szeroko analizowano „białe plamy” w historii relacji polsko-rosyjskich (radzieckich) i postulowano program ich likwidacji. Głównym tematem była sprawa Katynia⁴³. Oprócz rozwiązania tej kwestii, warunkiem normalizacji przyszłych stosunków między oboma krajami miało być przyjęcie przez sowietów odpowiedzialności za zbrodnie dotąd popełnione na narodzie polskim. Wtedy dopiero będzie można budować nowe stosunki oparte na formule „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”⁴⁴.

³⁹ Metody Non-Wioleńczyk, *Międzynarodówka contra Międzynarodówka*, „Niepodległość” 1987, nr 71–72, s. 21–22.

⁴⁰ W. Żygulski, *ZSRR – afgańska lekcja o jeden most za daleko*, „Niepodległość” 1989, nr 87, s. 20–22.

⁴¹ W. Wojskowy, *Awaria w elektrowni i system sowiecki*, „Niepodległość” 1986, nr 55/56 (54/55), s. 29–30.

⁴² Por szerzej: „Niepodległość” 1986, nr 59. „Niepodległość” 1986, nr 59.

⁴³ Por szerzej: „Niepodległość” 1988, nr 76, „Niepodległość” 1988, nr 77. Gorące komentarze wzbudziła wypowiedź prof. Ryszarda Bendera, który na forum sejmu w marcu 1988 r. po raz pierwszy publicznie domagał się wyjaśnienia sprawy katyńskiej. Fragmenty przemówienia zawarto w piśmie. Ponadto domagano się ujawnienia okoliczności związanych z przejściem władzy w Polsce przez komunistów, rozliczeniem terroru w tym zadośćuczynienie ofiarom i ich rodzinom, upamiętnienie zbrodni i uczczenie ich ofiar.

⁴⁴ A. Wieczysty, *Czy Polacy mogą „pierestroit” się na niepodległość?*, „Niepodległość” 1988, nr 80, s. 4–11. Autor zdawał sobie sprawę, że jest to snucie marzeń.

Adam Chajewski (pod pseud. Gall Arnold) wyraził przekonanie, że bez niepodległych państw bałtyckich, Białorusi, Ukrainy, Finlandii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i ich współpracy „Nasza Europa” nie odzyska, a tym bardziej nie utrzyma niepodległości. Redakcja z radością witała pozytywną reakcję Konferencji Ukraińskich Partii i Organizacji Politycznych na posłanie „Do Braci Ukraińców, Białorusinów i Litwinów” i twardo oznajmiła, że problem wzajemnych granic mają rozstrzygać narody i wybrane przez nie organa państwowe wolnych i suwerennych państw oraz zaproponowała autorom posłania konferencję w celu określenia zasad dalszej współpracy⁴⁵. Ostatecznie uznano nienaruszalność wzajemnych granic (mimo resentymentów polskich). Z nadzieją witano wzrost ducha protestu przeciw sowietyzacji Ukrainy⁴⁶, masowe protesty i demonstracje Litwinów, Łotyszy, Estończyków, Gruzinów, a nawet Tatarów Krymskich będące sygnałem, że lawina narodowych rewindykacji gwałtownie narasta. Stwierdzano, że warunkiem koniecznym do odzyskania przez Polskę niepodległości jest antysowieckie współdziałanie zniewolonych narodów Europy Środkowej⁴⁷. Aby je osiągnąć, należało rozpocząć dialog, którego probierzem wiarygodności miałyby być uznanie przez wszystkich zainteresowanych porozumieniem podmiotowości mniejszości narodowych tych krajów⁴⁸. Dialog starano się utrzymywać przez rozmowy z przedstawicielami opozycji demokratycznej krajów bloku wschodniego przebywających na emigracji⁴⁹.

⁴⁵ „Niepodległość” 1986, nr 59, s. 14.

⁴⁶ Por. szerzej: „Niepodległość” 1987, nr 61, „Niepodległość” 1988, nr 78–79; „Niepodległość” 1988, nr 83–84.

⁴⁷ Por. szerzej: „Niepodległość” 1987, nr 62; „Niepodległość” 1988, nr 77; „Niepodległość” 1988, nr 80, „Niepodległość” 1989, nr 89. Uznano, że to tak naprawdę doprowadzi do rozpadu ZSRR a nie np. kolejne spotkania Ronalda Reagana z Michaiłem Gorbaczowem, traktaty rozbrojeniowe i związane z nimi ocieplenie stosunków, nad którymi zdaniem pisma nadal unosił się duch Jałty.

⁴⁸ A. Wiczysty, *Aneks I: Uwagi o dialogu z wschodnimi sąsiadami*, „Niepodległość” 1988, nr 80, s. 11–15.

⁴⁹ „Niepodległość” 1989, nr 87; „Niepodległość” 1989, nr 88; „Niepodległość” 1989, nr 89, „Niepodległość” 1989, nr 90–91. W numerach tych zamieszczono wywiady z przedstawicielami strony czechosłowackiej (Aleksy Tomski), węgierskiej (Gyorgy Krasso), litewskiej (Antanas Terlecki), ukraińskiej (Taras Kuzio) (też w „Orientacji”, nr 54 z grudnia 1989 r.), zaprezentowano również sylwetkę Vaclava Havla. Artykuły przedstawiały sytuację opozycji w tych krajach, pytały o możliwość wzajemnej współpracy (zwłaszcza opozycji niepodległościowej), analizowały bieżącą sytuację polityczną także w kontekście

W połowie roku 1987 słowami ks. Blachnickiego publicyści „Niepodległości” wyrażali nadzieję (ukierunkowaną na wolność, niepodległość, niezależność, suwerenność), graniczącą z pewnością, że totalitarny system sowiecki i stworzone przez niego imperium się rozpadną, a Polacy odzyskają pełną i prawdziwą wolność. Z upadku wyłoni się „Post-sovieticum” nowy posowiecki ład w Europie Środkowo-Wschodniej. Nadzieję dawały rozsadzające imperium od wewnątrz dążenia narodów do suwerenności, potrzeby i aspiracje socjalne ludności, widzenie człowieka w jego godności osoby. Była to zdaniem redakcji nowa pokojowa rewolucja⁵⁰.

Co ciekawe, mimo stopniowego przechodzenia członków redakcji na pozycje ugodowe poparto inicjatywę utworzenia Legionu Polskiego w Afganistanie składającego się z dezertarów z armii członków Układu Warszawskiego i pod nadzorem władz RP na wychodźstwie⁵¹.

Problematyka radziecka w pismach LDPN od roku 1985

Rozpatrując różne możliwe scenariusze sytuacji geopolitycznej w regionie, tj. wycofanie się Sowietów, konflikt mocarstw, wewnętrzny rozkład ZSRR, jednoczesne powstania narodowe w kilku krajach bloku najbardziej prawdopodobne wydały się dwa ostatnie. W kwestii powstania liczonego najbardziej na ukraiński zryw narodowy. Aby Polska i Polacy mogli przetrwać potrzebny był system sojuszy polityczno-wojskowych z Ukrainą, Białorusią, Litwą, Łotwą, Estonią na zasadzie równorzędności partnerów i jedności celów oraz rezygnacji przez Polskę z pretensji do Lwowa i Wilna⁵². Z francuskiego czasopisma „Est et Quest” przedrukowano teksty mówiące o historii i obecnej sytuacji w państwach bałtyckich. Szczególnie dramatycznie brzmiał artykuł o sytuacji na Łotwie objętej programem rusyfikacji, na której następowało ożywienie ruchu narodo-

wydarzeń historycznych. Rozmowy przygotowano i przeprowadzono dzięki Tadeuszowi Kadenacemu i Jerzemu Targalskiemu.

⁵⁰ F. Blachnicki, *Nowe światło nadziei*, „Niepodległość” 1987, nr 66–67, s. 21–26.

⁵¹ „Niepodległość” 1988, nr 73–74, s. 25.

⁵² „Niepodległość. Pismo Liberalno-Demokratycznej Partii Niepodległość” (dalej cyt.: „Niepodległość LDPN”) 1986, nr 3.

wego, wzrost manifestacji, akcji patriotycznych i walki o język narodowy. Z radością witano odnowienie bałtyckiego patriotyzmu⁵³.

Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość” z radością skomentowała reakcję Konferencji Ukraińskich Partii i Organizacji Politycznych (KUPiOP), a także Światowej Wspólnoty Litewskiej na posłanie „Do Braci Ukraińców, Białorusinów i Litwinów”. Z inicjatywy KUPiOP w dniach 14–15 marca 1987 r. w Paryżu odbyła się konferencja przedstawicieli emigracji ukraińskiej, litewskiej i polskiej. Efektem konferencji było wspólne oświadczenie podpisane przez KUPiOP, LDPN, WSN w sprawie zasad współpracy polsko-ukraińskiej, w której uznano wzajemnie istniejące granice, jednocześnie wyrażając nadzieję, że ich właściwy status prawny będzie realny tylko w odpowiedniej sytuacji międzynarodowej, gdy „przyszłe” niezależne rządy Ukrainy i Polski nadadzą temu „moc prawną”. Poparto także prawa mniejszości narodowych do swobodnego rozwoju⁵⁴. Kwintesencją współpracy Polski z jej wschodnimi sąsiadami było zakończenie tekstu W. Mokrego (pod pseud. J. Podołyński): „Dziś w dobie zagrożenia nuklearnego wszyscy zdajemy sprawę z tego, że formy walki Kozaków [...] czy ukraińskiego podziemia z czasów II wojny zupełnie się zdezaktualizowały. Natomiast aktualna pozostała idea walki, przekonanie o konieczności osiągnięcia wolności Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii i innych krajów staje się coraz powszechniejsze zarówno w tych krajach, jak i w Polsce oraz na świecie”⁵⁵. Na łamach pism wskazywano jednak na trwałość podziałów pojałtańskich. Zauważono, że

⁵³ Por. szerzej: „Orientacja na prawo” (dalej cyt.: „Orientacja”) 1989, nr 36; „Orientacja” 1989, nr 38, „Orientacja” 1989, nr 42 – w numerze tym opisano sytuację w Estonii, gdzie stopień radykalizmu ruchu narodowego był dużo wyższy niż w krajach ościennych.

⁵⁴ Por. szerzej: IPN 0258/381, t. 1, k. 40–41; Relacja Jerzego Targalskiego złożona K. Knochowi w 2006 r.; „Niepodległość LDPN” 1987, nr 11–12; „Orientacja” 1986, nr 3; „Orientacja” 1987, nr 8; „Orientacja” 1987, nr 13; „Notatnik Polityczny” 1988, nr 1 (dalej cyt.: „Notatnik”). Konferencja ta odbyła się z inicjatywy Targalskiego we współpracy z Grębskim i z udziałem przedstawicieli Konferencji Ukraińskich Partii Politycznych i Organizacji, LDPN oraz Wspólnoty Litewskiej na Świecie (WLIK), którzy jednak nie podpisali porozumienia na temat uznania granic. Następnie w Polsce rozrzucono ulotki informujące o spotkaniu i porozumieniu.

⁵⁵ J. Podołyński, *Pisarze ukraińscy w walce z rusyfikacją dawniej i dziś*, Tamże, s. 20–78.

Polska nie z wyboru znalazła się w obozie wschodnim, że została „sprzedana” i jest wciąż państwem okupowanym⁵⁶.

Na same zmiany w ZSRR związane z rządami Gorbaczowa i *glasnością* spoglądano bardzo nieufnie, nie wierząc w ich powodzenie. Z jednej strony napisano o zwolnieniu Sacharowa i o liberalizacji w ZSRR, z drugiej zaś przypomniano, że nadal blisko 4 miliony osób znajduje się w obozach pracy⁵⁷. Teksty (również Tyrmanda i Podhoretza w części mówiącej o rozczarowaniu polityką zagraniczną prowadzonej przez Reagana) miały pokazać, że liberalizacja, która się dokonuje, jest raczej pozorna i nie idą za nią żadne konkretne działania demontujące system komunistyczny. Sam Zachód zaś, mimo iż dostrzegł pozytywne zmiany w bloku wschodnim i wiązał nadzieje ze zmianą sytuacji w ZSRR, to nie zamierzał naruszać *status quo*, tj. Układu Warszawskiego i RWPG oraz nie wykorzystywał nadarzających się szans na zmiany⁵⁸. Przypomniano, że dyplomacja radziecka od blisko 70 lat ma ona na celu oszukiwanie i niszczenie przeciwnika⁵⁹.

Tekst J.F. Revela ostrzegł przed finansowym ratowaniem przez Zachód sowieckiej gospodarki i przypominał, że ZSRR, otrzymując taką pomoc, zachowuje się bardziej imperialnie niż zwykle, a Zachód osłabia i tak już osłabioną pozycję: „nie jest naszą sprawą rozwiązywanie wew. problemów Gorbaczowa”⁶⁰. „Głos Poznańskich Liberalów”, analizując wizytę Gorbaczowa w Polsce w roku 1988, przypominał wizytę cara w Polsce w roku 1856, podczas której car powiedział „żadnych marzeń panowie”. Gorbaczow, mówiąc o zacieśnianiu więzi krajów socjalistycznych, powiedział tak naprawdę to samo. Same zaś reformy Gorbaczowa przypominają żalodne działania cara Aleksandra II⁶¹.

Opisując w różnych miejscach i kontekstach katastrofę w Czarnobylu, ostatecznie pozbyto się iluzji, że ZSRR może okazać się wiarygodnym

⁵⁶ P. Jastrzębski, *Znany przyjaciel Polaków*, „Orientacja” 1987, nr 7, s. 3.

⁵⁷ Redakcja, *Liberalizacja*, „Orientacja” 1987, nr 7, s. 2–3.

⁵⁸ „Biuletyn Polityczny” 1986, nr 5/6.

⁵⁹ J. Bednarski, *Siedem lat chudych albo reforma za wszelką cenę*, „Orientacja” 1987, nr 14, s.1.

⁶⁰ J.F. Revel, *Gorbaczow – widziany na trzeźwo*, (przedruk z „Encounter”), „Orientacja” 1988, nr 17, s. 1, 4.

⁶¹ K. Odruwacz, *Żadnych marzeń...*, „Głos Poznańskich Liberalów” 1988, nr 2, s. 1, 3.

i odpowiedzialnym partnerem oraz że traktuje z pogardą i lekceważeniem kraje Europy. Zaapelowano przy tej okazji do państw demokratycznych o kroki mające przywrócić prawa człowieka w Europie Wschodniej⁶².

Pisano, że jednym z głównych argumentów pokazujących prawdziwe oblicze systemu sowieckiego był konflikt w Afganistanie: „opierając się na faktach, można stwierdzić, że ZSRR nie dąży do jakichś szczególnych zmian. Niebezpieczeństwo dla Europy kryje się w ostatnich propozycjach rozbrojeniowych, które przypominają jedną z poprzednich »pokojowych ofensyw« sowieców. Tak, jak pisał Clausewitz: Najeźdźca kocha pokój: wolałby dokonywać inwazji bez napotykania na jakikolwiek opór”⁶³. LDPN była jedną z organizacji, która zainicjowała na 1 maja 1986 r. dzień solidarności z Afganistanem. Na łamach poszczególnych pism LDPN poświęcono temu krajowi sporo miejsca⁶⁴. Jak wspomina Dangel, Afganistan był przykładem walki z komunizmem, walki o niepodległość, Dawidem walczącym z Goliatem, miejscem, gdzie kłasnano niedźwiedzia⁶⁵. LDPN uważała, że pomagając Afgańczykom (docelowo przez PRP na zachodzie) i przyłączając się do ich walki, przybliży moment odzyskania niepodległości przez Polskę, sama zaś wojna afgańska może mieć ogromne znaczenie dla rozkładu bloku wschodniego (osłabi ZSRR⁶⁶). Jednym z bohaterów pism stał się Polak Lech Zondek, który walczył i zginął u boku Afgańczyków. Zamieszczono fragmenty jego listów opisujące sytuację w Afgani-

⁶² „Orientacja” 1986, nr 4, s. 2–3.

⁶³ J. F. Revel, op. cit., s. 1, 4. Podobny w swej wymowie był tekst P. Lorrain’a zamieszczony w „Orientacji” 1988, nr 26: *Jakby* dążenie do reform rozplywało się w kontakcie z rzeczywistością. W kolejnych numerach przedrukowywano i tłumaczone przez członków redakcji artykuły z francuskiego czasopisma „Est et Quest” negatywnie opisujące sytuację w ZSRR i reformy Gorbaczowa.

⁶⁴ Omówiono bardzo szczegółowo jego historię, położenie geograficzne, strukturę społeczno-plemienną, wskazano na genezę konfliktu z ZSRR, jego przebieg oraz dramatyczne skutki (porównywalne ze stratami Polski w trakcie II wojny światowej). Pisano wręcz o agonii Afganistanu „zamieniającego się w kostnicę”. Szczegółowo opisywano problem uchodźców, ukazano heroizm Afgańczyków.

⁶⁵ Relacja Tomasza Dangla złożona K. Knochowi w 2006 roku.

⁶⁶ B. Bollaert, *Prawa Człowieka*, „Notatnik” 1988, nr 1, s. 65–66; F. Janouch, *Dru-ga dobrowolna podróż na Syberię*, „Notatnik” 1988, nr 1, s. 32–64. Wrażenie osłabienia ZSRR wzmacniał opis stolicy sowieckiego państwa, widzianej oczyma F. Janoucha odbywającego w roku 1987 podróż na Syberię. Moskwa w jego narracji przerażała zaniebdaniem, ruiną i nieuporządkowaniem budynków, złą jakością dróg, brakiem powietrza zanieczyszczonego spalinami, hałasem, dezorganizacją życia, pustymi sklepami i kolejkami.

stanie, krótkie biogramy. Wierzone, że znajdzie on naśladowców⁶⁷. Cała akcja została powtórzona w roku 1987⁶⁸.

Redakcja w 1989 r. zestawiała dwa teksty, jeden pozytywnie oceniający dorobek Gorbaczowa będący wywiadem z A. Drawiczem oraz negatywny tekst autorstwa J. Targalskiego (pod pseud. J. Darski), za którym opowiedziała się również „Orientacja na prawo”. Drawicz choć twierdził, że podstawy instytucjonalne systemu komunistycznego są niezmienione, to bilans ostatnich trzech lat jest pozytywny: ZSRR wyszło z Afganistanu, (zneutralizowano armię), przeszło od strategii globalnej obecności i konfrontacji do wystarczającej obrony, podjęto próby reform administracji zmierzające do jej zdemokratyzowania. Nie udało się jednak zreformować gospodarki. Targalski natomiast twierdził, że reformy Gorbaczowa są bronią ofensywną komunizmu: „Sowieci oferują »neutralizację« Europy Wschodniej [...] i oczekują neutralizacji Europy Zachodniej. Realizacja zapotrzebowania polega na wmontowaniu w system komunistyczny »demokratycznej protezy«, która nie naruszałaby władzy totalitarnej w sposób dla niej niebezpieczny (tj. nieodwracalny), a jednocześnie nadawałaby całości charakter »atrapy demokracji«, którą Zachód przyjąłby, jeśli nie za samą demokrację to przynajmniej za dowód ewolucji w jej kierunku i odpowiednio zareagował na ów dowód »przemiany« komunistów” (chodziłoby m.in. o kolejne kredyty, pomoc gospodarczą z Zachodu)⁶⁹. Dowodem na prawdziwe intencje sowietów była Gruzja, gdzie 9 kwietnia 1989 r. pokojowe demonstracje w Tbilisi zostały krwawo rozprężone przez wojska radzieckiego MSW.

⁶⁷ O całej akcji por. szerzej: „Biuletyn Polityczny” 1986, nr 7; „Biuletyn Polityczny” 1986, nr 8; „Biuletyn Polityczny” 1986, nr 9; „Niepodległość LDPN” 1986, nr 5; „Niepodległość LDPN” 1987, nr 9–10; „Niepodległość LDPN” 1987, nr 13; „Orientacja” 1986, nr 1; „Orientacja” 1987, nr 6; „Orientacja” 1987, nr 9; „Orientacja” 1988, nr 27; „Orientacja” 1989, nr 41. W nr 13 „Niepodległości” scharakteryzowano także sylwetkę Jacka Adama Winklera, 55-letniego alpinisty walczącego u boku Afgańczyków. Nr 8 „Biuletynu” doniósł o mszy za Zondka w parafii Chrystusa Króla w Gdyni Małym Kacku (okazją do wspólnego spotkania była 195. rocznica uchwalenia konstytucji 3 maja).

⁶⁸ Por. szerzej: „Orientacja” 1987, nr 11.

⁶⁹ Por. szerzej: „Orientacja” 1989, nr 47–48. W piśmie zamieszczono kalendarium z tzw. strajku powszechnego, jaki miał miejsce w 1989 r. w stolicy kraju w Tbilisi oraz wywiad z liderem Narodowej Partii Demokratycznej Iriną Sariszwili mówiącej, że tak naprawdę pierestrojka ma służyć umocnieniu radzieckiej władzy. W kolejnej „Orientacji”, nr 50 z września 1989 r. zamieszczono tekst Ernesta van den Haaga mówiący, że popieranie przez Zachód pierestrojki nie przyniesie mu korzyści i może rodzić groźne skutki.

Jeden z ostatnich numerów „Niepodległości” wydawanej przez LDPN prawie w całości poświęcono zagadnieniom światowego terroryzmu określonego jako olbrzymie zagrożenie, nowy typ działalności rewolucyjnej⁷⁰. Zamieszczone teksty wskazywały, że kolebką terroryzmu jest Bliski Wschód oraz że istnieje sieć terrorystyczna, sponsorowana przez Moskwę. ZSRR urastał w oczach pisma na organizatora światowego terroryzmu, który zapewniał organizacjom m.in. dostawy sprzętu wojskowego.

Problematyka rosyjska i radziecka w „Przeglądzie Politycznym”

Już w numerze trzecim redakcja, tłumacząc z angielskiego tekst Leszka Kołakowskiego postarała się zdefiniować, czym była ówczesna Rosja i sowietyzm: „to kontynuacja wielkorusyjskiego, carskiego despotyzmu połączona z praktycznym ucieleśnieniem doktryny marksistowskiej”⁷¹, posługujący się i opierający na „totalnym kłamstwie”. Autor dowodził, że objęcie władzy w Polsce po 13 grudnia 1981 r. przez dyktaturę wojskową było epizodem procesu rozpadu systemu totalitarnego. Autorytet Kołakowskiego dawał nadzieję, że proces się już rozpoczął.

Nadzieję dawał także tekst Zbigniewa Brzezińskiego. Zwrócił on uwagę na znaczne słabości imperium sowieckiego, które określił jednowymiarowym, czyli silnym tylko w wymiarze militarnym. Poza tym biurokracja, centralizm i dogmatyzm w podejmowaniu decyzji powodowały według autora, że uczestnictwo ZSRR we wszystkich niemilitarnych dziedzinach wahało się od mierności do przeciętności⁷².

W „Przeglądzie Politycznym” znalazły się także fragmenty tekstów źródłowych. Najciekawsze były fragmenty głośnej książki markiza

⁷⁰ „Orientacja” 1987, nr 11/12. Szczegółowo analizowano materiały (głównie z prasy zachodniej) w tej sprawie omawiając poszczególne organizacje terrorystyczne i ich działalność (w RFN, Francji, Jemenie, Palestynie, Libanie, Wielkiej Brytanii).

⁷¹ L. Kołakowski, *Ogólne teorie sowietyzmu*, „Przegląd Polityczny” 1983, nr 3, s. 16–18.

⁷² Z. Brzeziński, *Tragiczne dylematy sowieckiego mocarstwa*, „Przegląd Polityczny” 1984, nr 4, s. 53–61.

de Custine *Listy z Rosji 1839*⁷³. Zostały poprzedzone wstępem P. Nora, który z kolei przytoczył wypowiedź G. Kennana: „jeżeli to nie jest bardzo dobra książka o Rosji 1839 r., to na pewno jest książka doskonałą, bez wątplenia najlepszą ze wszystkich na temat Rosji Stalina i jeszcze całkiem niezłą o Rosji Breżniewa i Kosygina”⁷⁴. Pismo analizowało także charakter Rosjan, poszukiwało jakby tożsamości „duszy rosyjskiej”. Dziwić mogły stwierdzenia dysydenta radzieckiego A. Zinowiewa, który akceptował kolektywizację z jej 15 milionami ofiar, jako że była ona koniecznością rewolucji i dała przemysłowi olbrzymie możliwości, a postęp zaś kosztuje. Nikt zaś nie zmuszał chłopów, oprócz kulaków, do porzucenia roli, a pójście do miasta było atrakcyjne. W efekcie jego zdaniem społeczeństwo rosyjskie więcej na rewolucji skorzystało niż straciło, a tak w ogóle, twierdził Zinowiew, w historii nie ma zastosowania moralność⁷⁵.

Charakter Rosjan pokazały interesujące teksty Bierdajewa i tłumaczenia fragmentów dzieł i recenzji znawcy problematyki wschodniej A. Drowicza. Bierdajew, analizując zjawisko rewolucji (żywiolowa, nieodwracalna, bezrozumna, odrzucająca wolność), wskazał wręcz na brak silnego charakteru u Rosjan. Stwierdził, że Rosja to „koktajl zachodniej kultury i wpływów azjatyckich – wschodnich” i że jest to nieudana mieszanka. Prawosławie zaś w przeciwieństwie do religii zachodnich nie przygotowało Rosjan do życia historycznego i do tworzenia kultury⁷⁶. Problematyka Kościoła wschodniego rozwinięta została w artykule R. Pipesa, który omówił religię prawosławną i dostrzegł utratę jej instytucjonalnej tożsamości, uległość i wspomaganie ZSRR⁷⁷. Oba teksty pokazywały znaczną

⁷³ A. de Custine, *Wnioski z opisu podróży*, „Przegląd Polityczny” 1984, nr 4, s. 79. Zamieszczone fragmenty pozwalały odnieść się do współczesności np. „Pokazali (Piotr I i Katarzyna II) nam, że najgroźniejszy jest despotyzm pragnący czynić dobro, ponieważ mniema on wtedy, że słuszność jego intencji usprawiedliwia najbardziej oburzające czyny”.

⁷⁴ P. Nora, *Ta podróż jest dramatem*, „Przegląd Polityczny” 1984, nr 4, s. 74.

⁷⁵ Rozmowa G. Urbana z A. Zinowiewem zatytułowana, *Portret dysydenta sowieckiego*, „Przegląd Polityczny” 1985, nr 5, s. 105–141.

⁷⁶ M. Bierdajew, *Mysł o Rosji*, „Przegląd Polityczny” 1985, nr, 5, s. 142–147. Był to fragment książki *Filozofia nierówności*, rozdział pierwszy „O rewolucji rosyjskiej”, Berlin 1923 w tłum. A. Sawickiego.

⁷⁷ R. Pipes, *Cerkiew w służbie państwa*, w tłum. K.M., „Przegląd Polityczny” 1987, nr 9, s. 140–165. Był to rozdział z książki *Russia under the old regime*.

różnicę w pozycji i roli Kościoła w Polsce i w Rosji, a zarazem ich wpływ na życie polityczne i społeczne oraz rozwój kultury.

Brzeziński dostrzegł w obecnej sytuacji politycznej ZSRR (reformy, pierestrojka) szansę na stopniową i bezkrwawą emancypację społeczeństwa polskiego. Należało według niego postawić na reprivatyzację, prywatną inicjatywę i indywidualną przedsiębiorczość, która nieuchronnie wspomogłoby proces demokratyzacji. Choć Brzeziński studiował zapał czytelników, twierdząc, że to, co się dzieje w ZSRR, to nie była polityka reformatorska, a dyskusja reformatorska⁷⁸. Za to mobilizująco brzmiała wypowiedź afgańskiego Mujahedina, który radził Polakom: „Nasz przykład pokazuje, że każdy uciskany naród może przeciwstawić się każdemu supermocarstwu”⁷⁹.

O problemach dwubiegunowego świata, imperializmie mówiły także fragmenty książki A. Tofflera *Trzecia fala* usunięte przez cenzurę, ale zamieszczone na łamach „Przeglądu Politycznego”. O działania imperialne oskarżył Toffler ZSRR, który zachowywał się według niego jak kraj kapitalistyczny kolonizujący, satelizujący, narzucając ceny, zmuszający kraje Europy Wschodniej do wstąpienia do RWPG. Toffler stwierdził wręcz, że ZSRR „doi swoich satelitów” i czerpie z tego ogromne zyski. Autor dostrzegł bezlitosne narastanie sił ośrodkowych w całej Europie, a także i świecie⁸⁰.

Analizy dwubiegunowego świata w „Kursie”

Od numeru 2 zamieszczano rubrykę „Przegląd prasy zachodniej”, w późniejszym okresie pojawiała się rubryka „Ze świata”. Zawierała ona głównie omówienia i tłumaczenia tekstów z prasy zachodniej. Wyboru artykułów dokonywał podczas swoich wizyt w Empiku Michalkiewicz, oraz Jerzy Brykczyński⁸¹. Artykuły były nakierowane na opis dramatycznej sytuacji po przejęciu w danych krajach rządów przez komunistów oraz

⁷⁸ E. Górską, *Ewolucyjne zmiany są możliwe. Zbigniew Brzeziński w Gdańsku*, „Przegląd Polityczny” 1987, nr 10, s. 117–127.

⁷⁹ Wywiad z Mohamedem Tamarem: *Afganistan Walczy*, „Przegląd Polityczny” 1987, nr 6, s. 46–47.

⁸⁰ A. Toffler, *Trzecia fala*, „Przegląd Polityczny” 1987, nr 10, s. 128–137.

⁸¹ Relacja Michalkiewicza.

ukazanie dwubiegunowego świata rywalizacji amerykańsko-radzieckiej⁸². Jeżeli pisano o Japonii, to w kontekście instalowania na terenie tego państwa rakiet amerykańskich, kiedy o Chinach to o kontaktach handlowych z USA⁸³ i rywalizacji z ZSRR, jeśli zaś poruszały tematykę afrykańską to pokazywały katastrofalne skutki rządów dyktatorskich wsparte działaniami sowietów⁸⁴. Receptą miało być przeciwstawienie się sowieckiej penetracji kontynentów amerykańskich (zwłaszcza Ameryki Łacińskiej), wspieranie ruchów prodemokratycznych⁸⁵.

Zarówno w „przeglądzie prasy”, jak i poza nim wyraźnie na czoło wysuwają się analizy dotyczące sytuacji polityczno-gospodarczej ZSRR, głównie w kontekście Stanów Zjednoczonych. Odezwa sierpniowa Kongresu Solidarności Narodu przypominała, że Rosja będzie zawsze mocarstwem zaborczym, zagrażającym wolności⁸⁶. Pokazywano prawdziwe oblicze sowietów na przykładzie liczby zestrzelonych przez nich samolotów innych państw (w tym cywilnych) między rokiem 1950 a 1981. Dramatycznie wyglądała sytuacja Kościoła na terenach ZSRR (uniemożliwianie wstępowania do seminarium i nauczania religii, aresztowania duchownych). Analizowano sytuację w imperium po śmierci Kosygina, Susłowa, Andropowa, Czernienki⁸⁷. Nie wierzono w decentralizację i reformę gospodarki. System gospodarczy centralnego planowania określono jako nieskuteczny i kosztowny, wskazując na zdeformowaną i arbitralną industrializację pochłaniającą blisko połowę dochodu narodowego, nieefektywne czy wręcz upadłe rolnictwo⁸⁸ niebędące w stanie wyżywić mieszkańców imperium, niską stopę życiową, czy wreszcie opłakane

⁸² Por. szerzej: „Kurs” 1983, nr 2; „Kurs” 1984, nr 7; „Kurs” 1984, nr 10; „Kurs” 1987, nr 29; „Kurs” 1988, nr 34; „Kurs” 1988, nr 36.

⁸³ „Kurs” 1984, nr 8. W tym numerze zamieszczono kalendarium stosunków amerykańsko-chińskich w latach 1949–1984. Opracowano na podstawie „Newsweeka” oraz informacji o wizycie Ronalda Reagana w Chinach zamieszczonych w „Journal de Geneve”.

⁸⁴ Por. szerzej: „Kurs” 1983, nr 2; „Kurs” 1983, nr 3; „Kurs” 1985, nr 16; „Kurs” 1986, nr 21; „Kurs” 1985, nr 11.

⁸⁵ G. Russel, *Czy można powstrzymać Sandinistów?*, (przedruk z „Commentary”), „Kurs” 1988, nr 34, s. 60–61.

⁸⁶ „Kurs” 1983, nr 2.

⁸⁷ „Kurs” 1984, nr 9, s. 26–37. Tekst o wizycie Mitteranda skupił się głównie na zdrowotnych problemach Czernienki.

⁸⁸ *Sprawy sowieckie. Rolnictwo z ZSRR*, „Kurs” 1985, nr 11, s. 57–62.

skutki kolektywizacji⁸⁹. Teksty miały też na celu pokazanie walącego się imperium i jego ogromne problemy (ekonomiczne, socjalne, lukę technologiczną między Zachodem, Ameryką)⁹⁰. Pisano o sytuacji więźniów politycznych w ZSRR, o wojnie w Afganistanie⁹¹. Donoszono również o komplikującej się sytuacji w republikach radzieckich (np. Litwie, Ukrainie)⁹².

Naczelną rozprawą z sowieckim systemem, jego zakłamaniem, cynizmem stanowił przetłumaczony przez redakcję fragment książki R. Arona: *Playdoyer pour l'Europe decadente*. Rządzących Rosją od 1917 określono mianem „sekty nosicieli prawdziwej wiary”, którzy wspierają się ideologią uzasadniającą monopol polityczny partii, co: „wypełnia przepaść między rzeczywistością a zamierzeniem, usprawiedliwia zbrodnię”⁹³.

W analitycznym tekście Z. Brzeziński pokazywał, że Rosja była od zawsze ekspansywnym imperium-agresorem, co z kolei rodzi w niej brak poczucia bezpieczeństwa i nakręcanie ekspansywnego pędu. Jednak ZSRR ze względu na swoje głębokie zacofanie (głównie ekonomiczne) jest niezdolne do pełnienia funkcji światowego przywódcy, czy globalnej dominacji, a jedynie może podkopywać amerykańską dominację światową poprzez wspieranie militarne swoich sojuszników⁹⁴. Przedruk z paryskiej „Kultury” autorstwa W. Rysera-Szymańskiego przy okazji rozważań na temat instalacji raket Cruise i Pershing w Europie Zachodniej stwierdzał, że nigdy jeszcze Moskwa i komunizm typu sowieckiego nie były tak niepopularne w Europie jak obecnie⁹⁵.

Początkowo z nadzieją witano objęcie sterów przez Gorbaczowa „młodego wiekiem” i „kompetentnego”, który, jak uważano, będzie chciał zmodernizować ZSRR⁹⁶. Szybko jednak przedruki z prasy zachodniej rozwiewały złudzenia⁹⁷. Brzeziński uznał, że Moskwa obawia się po pierw-

⁸⁹ M. Dolot, *Egzekucja głodem*, „Kurs” 1987, nr 29, s. 10–18.

⁹⁰ Por. szerzej: „Kurs” 1984, nr 5; „Kurs” 1984, nr 8; „Kurs” 1984, nr 14.

⁹¹ Por. szerzej: „Kurs” 1984, nr 7; „Kurs” 1987, nr 29. W kilku numerach Afganistanowi poświęcono specjalnie kolumny, np.: „Kurs” 1986, nr 22, s. 31–32 (pt. *W Afganistanie*).

⁹² „Kurs” 1988, nr 34, s. 28, 33.

⁹³ R. Aron, *Ideokracja, czyli marksizm jako ideologia państwowa*, „Kurs” 1983, nr 4, s. 56–61.

⁹⁴ Z. Brzeziński, *Tragiczne dylematy radzieckiej potęgi światowej*, „Kurs” 1985, nr 11, s. 1–11.

⁹⁵ W. R. Szymański, *Granice ekspansji*, „Kurs” 1984, nr 6, s. 12–15.

⁹⁶ Red. dyżurny, *Na Kremlu bez mian*, „Kurs” 1985, nr 13, s. 48–53.

⁹⁷ „Kurs” 1985, nr 15.

sze zjednoczonej Europy Zachodniej odrodzonej politycznie, militarnie i związanej sojuszem z USA oraz przyciągająca kraje Europy Wschodniej, a po drugie osi Waszyngton–Tokio–Pekin⁹⁸. Teksty z prasy zachodniej prezentowały dość jednolite stanowisko stojące w opozycji do pozorowanych działań Gorbaczowa, np. mówiące o propagandzie *glasnosti* ukierunkowanej na dokonywanie podziałów w postawach zachodu: „to, co Gorbaczow rozumie jako demokratyzację to »większa skuteczność« systemu – nie zaś »większa wolność w systemie«”⁹⁹.

Bardzo dużo miejsca w piśmie poświęcono amerykańskiemu programowi wojen gwiazdnych (SDI). W końcu padło stwierdzenie, że celem USA jest nie agresja, a powstrzymanie dalszej ekspansji sowieckiej¹⁰⁰. Stwierdzano, że umieszczenie rakiet średniego zasięgu w Europie Zachodniej ściśle wiązano z rywalizacją amerykańsko-sowiecką o nowy podział świata, a także wzmacniało obecność amerykańską w Europie i przekreślało jej związanie się z ZSRR¹⁰¹.

Publikowanie doniesień ze świata dawało także nadzieję. W 1988 r. teksty mówiły o klęsce Sowietów w Afganistanie, o malejącej po raz pierwszy pomocy finansowej dla Kuby, czy separatystycznych nastrojach Jugosławii¹⁰².

Analizy rosyjskie „Stańczyków”

W pismach wrocławskich liberałów próżno szukać głębokich analiz dotyczących spraw międzynarodowych czy koncepcji polityki zagranicznej. Dopiero głównie w części warszawskiej pisma „Stańczyk” zatytułowanej

⁹⁸ Z. Brzeziński, *Plan gry*, „Kurs” 1988, nr 35, s. 1–7. Brzeziński dość często gościł na łamach „Kursu”, stając się autorytetem w sprawach międzynarodowych i *quasi*-ambasadorem Polski w Ameryce. Fragmenty jego książki *Plan gry* stały się politycznym wykładem stosunków amerykańsko-sowieckich na tle geopolitycznym, gospodarczym, militarnym i historycznym.

⁹⁹ J.F. Revel, *Gorbaczow*, „Kurs” 1987, nr 32, s. 1–4.

¹⁰⁰ W.R. Szymański, *Granice ekspansji*, „Kurs” 1984, nr 6, s. 12–15.

¹⁰¹ Por. szerzej: „Kurs” 1984, nr 10; „Kurs” 1985, nr 12. W tych numerach poruszano takie kwestie, jak: rozmieszczenie pocisków amerykańskich w Europie Zachodniej (Obronna Inicjatywa Strategiczna), zbrojenia/rozbrojenia ZSRR i USA, tajnych i jawnych wzajemnych rozmowach między przedstawicielami obu mocarstw.

¹⁰² „Kurs” 1988, nr 36, s. 16–17.

„Libero” poruszano sprawy globalnego świata. Początkowo, po zjeździe KPZR w 1986 r., wyrażano nadzieję na reformatorskie działania Gorbaczowa. Jednak już w 3 numerze „Stańczyka” komentator pisał o przeliczeniu się na temat przełomu w ZSRR¹⁰³.

W „Stańczyku” wyrażano zadowolenie gdy prezydent Reagan przestał używać określenia „imperium zła” w stosunku do ZSRR i w jego polityce pojawił się nowy realizm¹⁰⁴. O ile w innych środowiskach liberalnych pozytywnie odnoszono się do programu wojen gwiazdnych, w „Stańczyku” widoczny był brak poparcia dla tej inicjatywy. Program wojen gwiazdnych został oceniony jako środek prowadzący do wojny. Co więcej, uważano, że naturalnym kierunkiem dla ekspansji gospodarki polskiej jest wschód, w tym Rosja jako naturalne oparcie nie tylko polityczne, ale i ekonomiczne¹⁰⁵.

Podsumowanie

Obraz Związku Radzieckiego rysuje się niekorzystnie. Powszechna krytyka dotyczyła polityki imperialnej (zaangażowanie w wojnę w Afganistanie, wspieranie rządów komunistycznych na całym świecie, sponsorowanie terroryzmu). Z jednej strony dostrzegano nadzieje na zmiany związane z rządami Gorbaczowa, z drugiej jednak zwracano uwagę na utrzymujący się wciąż ustrój totalitarny i pozorowane działania przywódcy radzieckiego. Widziano też kryzys gospodarczy sowietów, słabnące imperium niewytrzymujące wyścigu zbrojeń, nieradzące sobie z tendencjami odśrodkowymi. W tekstach dostrzegano niepewność sytuacji globalnej i potencjał ewentualnych zmiany w Rosji.

Marek Golińczak w swojej książce przytacza dwie tezy. Wydaje się, że obie nie są do końca sprawiedliwe. Pierwsza mówi, że w kwestii polityki zagranicznej wobec ZSRR postulaty opozycji nie wybiegały poza ogólnikowe stwierdzenia¹⁰⁶. Jeśli chodzi o grupę pisma „Niepodległość”,

¹⁰³ Komentator, *Przełomu nie było*, „Stańczyk” 1986, nr 3, s. 49–50.

¹⁰⁴ *Komentarz*, „Stańczyk” 1987, nr 8, s. 56–57.

¹⁰⁵ *Na prawo tylko mur...*, rozmowa z K. Bąkowskim, sekretarzem UPR, rozm. J. Dębski, „Stańczyk” 1989, nr 11, s. 25–32.

¹⁰⁶ M. Golińczak, *Związek Radziecki w myśli politycznej polskiej opozycji w latach 1976–1989*, Kraków 2009, s. 155.

a później LDPN, to koncepcje te wspierały się na szerokim współdziałaniu państw bloku wschodniego, w tym krajów będących częścią ZSRR (państw bałtyckich, Ukrainy), poszanowaniu wzajemnych praw, uznaniu granic, tworzeniu ciał politycznych – narodowych i ponadnarodowych. Chociaż Targalski (pod pseud. Dzikus podziemia) twierdził, że niektórzy uznają pisanie o dezintegracji imperium sowieckiego za czas stracony na snucie marzeń¹⁰⁷, to sama organizacja starała się konsekwentnie pisać o sytuacji w ZSRR, komentować bieżące wydarzenia i wypracowywać konkretny plan polityczny. Z kolei Dzielski snuł wizje zbudowania w Polsce autokratycznego państwa o wolnej gospodarce, na którą zgodziłyby się władze sowieckie, nadając w ten sposób PRL-owi swoistą autonomię, która dla wszystkich byłaby korzystna.

W drugiej tezie Golińczak twierdzi, że: „środowisko konserwatywne i liberalne nie stworzyło wielu tekstów dotyczących stosunków polsko-rosyjskich. Ich publicystyka była w zdecydowanej większości poświęcona zagadnieniom gospodarczym”¹⁰⁸. Potwierdza to Robert Kaczmarek, który dość radykalnie stwierdził: „polityka zagraniczna nie istniała, szukało się realizacji idei wolnościowych przewagi wolności gospodarowania nad polityką lewicową albo też w warunkach autokratycznych”¹⁰⁹. Jego zdaniem Zachód traktował wszelkie deklaracje względem Polski instrumentalnie, młode pokolenie zaś nie bardzo wiedziało i rozumiało, co się dzieje „na wschodzie” i „sprawa polska” w tym okresie nie istniała. W latach 80. zaszła jednak w tej materii zmiana. Pisma liberalne owszem zajmowały się w dużym stopniu zagadnieniami ekonomicznymi. Wydaje się, że wobec braku normalnych stosunków polsko-rosyjskich wynikających z podległości PRL zajęły się również i to dość obszernie ogólnym przedstawieniem kontekstu globalnego. Można stwierdzić, że pisma liberalne poprzez przekłady z prasy zagranicznej oraz fragmentów znanych, ale niedostępnych w Polsce książek, zajęły się tłumaczeniem tego, co dzieje się w polityce światowej. Stanowiły okno na świat, też świat radziecki, tak wyidealizowany w oficjalnym przekazie PRL-u.

¹⁰⁷ Dzikus podziemia, *Rozwiązanie kwestii radzieckiej*, cz.1, „Niepodległość” 1983, nr 13–14, s. 27.

¹⁰⁸ M. Golińczak, op. cit, s. 158.

¹⁰⁹ Relacja Kaczmarka.

Proof

MARCIN JANKOWIAK

(POZNAŃ)

**Podziemne spojrzenia na Wschód.
Koncepcje relacji polsko-rosyjskich
na łamach Miesięcznika Politycznego
„Niepodległość” i „Polityki Polskiej”**

Protesty robotnicze w Radomiu i Ursusie z czerwca 1976 r. były ważnym przełomem w dziejach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Oznaczały bowiem nie tylko kolejne wystąpienie społeczne przeciwko komunistycznej władzy, lecz stały się także bodźcem do powstania zorganizowanej opozycji politycznej, która nie miała wówczas swojego odpowiednika w krajach bloku sowieckiego. Jej działalność miała charakter nielegalny, czas zwany karnawalem „Solidarności” od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r. to zaledwie epizod legalnej i mającej szerokie zaplecze społeczne aktywności w historii opozycji antykomunistycznej.

Jednym z ważniejszych obszarów działań przeciwników władz PRL w podziemiu stał się tak zwany drugi obieg. Początek wydawania prasy oraz druku będących na „indeksie cenzury” książek miał miejsce w okresie po roku 1976. Nową falę tej działalności przyniósł 13 grudnia 1981 r. i konieczność zejścia do podziemia wszystkich struktur opozycyjnych. Szybko rozwinęła się tam działalność wydawnicza. Szacuje się, że w kulminacyjnym momencie, podczas stanu wojennego, w całej Polsce wyda-

wano około 1400 tytułów prasowych¹. Bezdebitowa prasa jest obszernym źródłem cennych opracowań z zakresu historii, literatury, filozofii, ekonomii czy socjologii. Ponadto sporo miejsca zajmowała tam publicystyka polityczna (często wysokiej próby), która służyła refleksji nad strategią działania opozycji, odnoszeniem się do komunistycznych władz, czy zagadnieniami polityki międzynarodowej.

Fundamentalnym problemem polskiej myśli politycznej było tradycyjnie prowadzenie polskiej polityki w odniesieniu do Rosji, wielokrotnie kwestia ta powodowała spory i polemiki wewnątrz życia politycznego nad Wisłą. Nie mogło być inaczej na łamach podziemnej prasy wydawanej w Polsce będącej satelitą Związku Sowieckiego. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie stanowisk wobec Moskwy dwóch ważnych i interesujących środowisk politycznych podziemia lat osiemdziesiątych skupionych wokół pism „Niepodległość” oraz „Polityka Polska”.

„Niepodległość”

Miesięcznik polityczny „Niepodległość” był tytułem, którego wydawanie rozpoczęto w stanie wojennym (pierwszy numer ukazał się już w styczniu 1982 r., co ważne jego redakcja nie była kontynuacją żadnego środowiska legalnej „Solidarności” czy opozycji przedsierniowej). Jego wyróżnik stanowiło posiadanie od początku jasno określonego profilu ideowego (prawicowego) i koncentrowanie się na sprawach czysto politycznych². Głównymi publicystami pisma byli Jerzy Targalski oraz Witold Gądomski. „Niepodległość” ukazywała się w Warszawie do kwietnia 1990 r., łącznie wydano 72 numery tego tytułu. Początkowo pismo redagowała grupa określająca się jako Organizacja „Niepodległość”, w listopadzie 1984 r. przekształciła się ona w Liberalno-Demokratyczną Partię „Niepodległość”, utworzoną w środowisku publicystów, kolporterów i sympatyków miesięcznika. Po rozłamie dokonanym w ugrupowaniu rok później ukazywały się dwa pisma o nazwie „Niepodległość” (drugie wydawano

¹ J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010, s. 259.

² K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997, s. 40.

w Krakowie w latach 1985–1987 jako organ L-DP”N”³. Wskutek podziału wyłoniła się Grupa Pisma „Niepodległość”, później przekształcona w Organizację Liberalnych Demokratów, te struktury kontynuowały w Warszawie wydawanie pisma, którego publicystyka jest analizowana w tym artykule.

Podziemna „Niepodległość”, zabiegając o wyzwolenie Polski spod sowieckiej dominacji, starała się widzieć swój wysiłek w szerokim kontekście międzynarodowym. Ów kontekst tworzył powojenny podział Europy dokonany w Jałcie i Poczdamie przez zwycięskie mocarstwa. W całej myśli politycznej pisma działania zmierzające do kompromisu z systemem komunistycznym uważano za zbędny i nieskuteczny półśrodek, dotyczyło to zarówno poziomu lokalnego w Polsce, jak i płaszczyzny międzynarodowej. Nadziei na wolność publicystów „Niepodległości” szukali „we wszystkim, co destabilizuje równowagę w Europie, we wszystkim, co burzy ład jałtański [...] gdyż stwarza to dla nas nowy, a więc korzystny układ geopolityczny, układ, który może (choć nie musi) dawać szansę »wybicia na niepodległość«”⁴. Autorzy miesięcznika próbowali stworzyć geopolityczną koncepcję dla całego regionu, który znalazł się po wschodniej stronie żelaznej kurtyny. Zdecydowanie odrzucano pogląd zakładający, że Polska była samotną wyspą mogącą w odosobnieniu od swoich sąsiadów przekształcić się w niepodległe i demokratyczne państwo. Interesowano się nie tylko losem narodów o podobnej do polskiej pozycji w bloku komunistycznym, ale również tych, które znajdowały się wewnątrz Związku Sowieckiego (w szczególności Ukraińców, Litwinów

³ W. Domagalski, „Niepodległość”, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, red. M. Łętkowska, A. Borowski, W. Domagalski, A. Dudek, Ł. Kamiński, P. Miśkiewicz, G. Waligóra, t. 1, Warszawa 2010, s. 305–306.

⁴ *Stefana Bratkowskiego Posłanie do Leonida Breżniewa*, „Niepodległość” 1982, nr 3, s. 13. Artykuł ten był polemiką z tekstem Stefana Bratkowskiego opublikowanym w „Kulturze”, gdzie rozważał on możliwości kompromisu opozycji zawartego z władzami sowieckimi w Moskwie, pomijającego komunistów w Warszawie. S. Bratkowski, *Czy polski problem jest rozwiązywalny?*, „Kultura” 1982, nr 417, s. 10–20. Rolę Jałty podkreślał podpisany przez wiele organizacji podziemnych (m.in. Liberalno-Demokratyczną Partię „Niepodległość”, Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność” czy Federację Młodzieży Walczącej) *Apel Jałtański*, który zwracał się do zachodnich sygnatariuszy Jałty o działania na rzecz rewizji ustaleń z 1945 r., ponieważ łamały one Kartę Narodów Zjednoczonych oraz zapadły bez udziału przedstawicieli najbardziej zainteresowanych (czyli państw Europy Środkowo-Wschodniej).

i Białorusinów, często określanych skrótem ULB, stworzonym przez publicystę paryskiej „Kultury” Juliusza Mieroszewskiego).

Współpraca z narodami mieszkającymi bezpośrednio przy wschodniej granicy była dla redaktorów podziemnego pisma wyjątkowo ważna, ponieważ „bez Polski nasi sąsiedzi nie dadzą sobie rady, ale bez nich my również nie odzyskamy naszego państwa”⁵. Wyraźnie przypominające ideę federacyjną Józefa Piłsudskiego pomysły „Niepodległości” szukały w możliwie maksymalnym zakresie wolności społeczeństw obszaru ULB poszerzenia gwarancji przyszłej niepodległości Polski⁶. Zachodnie pogranicze Związku Sowieckiego stanowiło w tej koncepcji miejsce, gdzie rozstrzygała się sprawa wpływu czy wręcz dominacji Moskwy nad całą Europą Wschodnią.

Jednym z elementów polskiego zaangażowania na obszarze na wschód od Bugu miało być poparcie dla rozwoju świadomości narodowej tamtejszych społeczności. W procesie tym dostrzegano możliwość wzmocnienia dążeń niepodległościowych. Publicyści „Niepodległości” wprost przyznawali, że w akcji tej istotne ma być kształtowanie pracy uświadamiającej narody mieszkające między Polską a Rosją przez antagonizm do „szeroko rozumianej rosyjskości”⁷. O skali trudności tego zadania niech świadczy fakt, że na podobieństwo etniczne oraz językowe nakładał się też czynnik niszczonej przez komunistyczne władze, ale wciąż posiadający spore znaczenie – wspólna, prawosławna religia.

Politykę nieangażowania się w sprawę odradzania się tożsamości narodowych na wschodzie główny twórca programu wschodniego „Niepodległości” Jerzy Targalski opisywał jako polską klęskę. „Wynaradawianie się – pisał publicysta »Niepodległości« – czy raczej uzyskiwanie rosyjskiej świadomości narodowej przez Białorusinów i Ukraińców jest dla Polaków zabójcze, gdyż oznacza po prostu WZROST liczby Rosjan i POWIĘKSZENIE SIĘ ich obszaru etnicznego”⁸. Zaniedbanie kwestii stosunków

⁵ Dzikus Podziemia (J. Targalski), *Rozwiązanie kwestii radzieckiej*, cz. I, „Niepodległość” 1983, nr 13–14, s. 29.

⁶ M. Golińczak, *Związek Radziecki w myśli politycznej polskiej opozycji w latach 1976–1989*, Kraków 2009, s. 215.

⁷ L. Morfeusz (J. Targalski), *Polacy wobec kwestii wschodniej*, „Niepodległość” 1983, nr 18–19, s. 10.

⁸ Idem, *Polacy wobec kwestii wschodniej (c.d.)*, „Niepodległość” 1983, nr 20, s. 21.

narodowościowych w Związku Sowieckim oznaczało oddanie pola Rosji, a jej wzmocnienie automatycznie miało osłabiać polskie szanse na trwałą niepodległość. Pojawiało się wręcz spostrzeżenie, że „jeśli nawet prawdą byłoby złośliwe twierdzenie, że naród białoruski został stworzony sztucznie, to jest to w naszym najgłębszym interesie”⁹. W świadomości narodowej wschodnich sąsiadów Polski widziano siłę dezintegrującą sowieckie imperium, która pomoże odzyskać wolność wszystkim ciemieżonym przez komunizm. Wobec tego postulowano nawiązywanie jak największej liczby kontaktów, aby pracować nad wzajemnym zrozumieniem, przełamaniem nieufności i kreowaniem antysowieckiej świadomości. Podziemny miesięcznik przedstawiał to jako kluczowe zadanie opozycji niepodległościowej. Ważną rolę odegrać w tym zakresie mieli również polscy emigranci na Zachodzie. Za wzór służący do naśladowania podawano działalność „Kultury” pod redakcją Jerzego Giedroycia¹⁰.

Uwiarygodnieniu polskich intencji względem Ukrainy czy Litwy służyć miał przede wszystkim gest wyrzeczenia się aspiracji do dawnych Kresów Wschodnich. Polaków z sąsiadami dzieliła historia, w której nie brakowało sporów, wzajemnych krzywd i win. Konflikt ten miał dwa – bardzo czytelne dla jego stron – symbole: Wilno w przypadku Litwy i Lwów w przypadku Ukrainy¹¹. Wielokrotnie na łamach „Niepodległości” podkreślano, że w Europie Wschodniej nie ma granic sprawiedliwych i tylko takie stanowisko mogło pozwolić na nowe otwarcie w relacjach między narodami tej części Europy.

Chętnie powoływano się w „Niepodległości” na publicystykę Juliusza Mieroszewskiego, który uważał, że Rosja posiada umiejętność rozgrywania narodowościowych sprzeczności w Europie Wschodniej według zasady „dziel i rządź”. Jak pisał autor pisma z Maisons-Laffitte: „wystarczyłoby Polakom oddać Lwów, by przekreślić wszelkie szanse porozumienia

⁹ Ibidem.

¹⁰ Szerzej o kontaktach polsko-ukraińskich na łamach „Kultury” zob. A. Friszke, *Między Niemcami, Rosją a ULB. Program geopolityczny paryskiej „Kultury”*, [w:] A. Friszke, *Przystosowanie i opór: szkice z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 356–357.

¹¹ Więcej o historycznych rozważaniach w „Niepodległości” nt. przeszkód w dialogu Polaków i wschodnich sąsiadów, zob. C. Cywilny (S. Rojek), *Oczami Ukraińców*, „Niepodległość” 1988, nr 78–79, s. 22–25 oraz A. Wieczysty, *Uwagi o dialogu ze wschodnimi sąsiadami*, „Niepodległość” 1988, nr 80, s. 11–15.

polsko-ukraińskiego”¹². Potencjalny imperializm państwa polskiego był więc jednym z zagrożeń dla integracji regionu. Rozumiejąc sentyment wielu Polaków do ziem wschodnich odebranych po II wojnie światowej decyzją zwycięskich mocarstw, przekonywano, że trwałość niepodległego państwa jest sprawą ważniejszą. Jednocześnie w wielu publikacjach podziemnej „Niepodległości” przestrzegano przed polskim paternalizmem czy nacjonalizmem (ideologię nacjonalistyczną w publicystyce pisma uważano za wyjątkowo szkodliwą) w stosunku do wschodnich sąsiadów. O istnieniu takich tendencji świadczyły, często przywoływane, błędy w polityce narodowościowej II Rzeczypospolitej.

Rosję i Rosjan traktowano odmiennie, przeszkody utrudniające kompromis wynikały ze współczesności, czyli głównie komunistycznego ustroju państwa sowieckiego, jak i z tradycyjnych, historycznych obciążeń w relacjach ze wschodnim imperium. Wszelkie propozycje ofert ugody pod adresem moskiewskich władz w podziemnym miesięczniku uznawano za naiwność, której ofiarą padł, w innych warunkach politycznych, Roman Dmowski przed I wojną światową. Ewentualne porozumienie Polski z Rosją uważano, na łamach „Niepodległości”, za osiągalne tylko w warunkach równoprawnego partnerstwa. W ramach układu pojałtańskiego, gdzie wpływy imperium sięgały od Łaby po Władywostok, było to zupełnie nierealne i tylko w obaleniu tego porządku widziano możliwość zmiany położenia Polski. W jednym z artykułów dokonano bardzo jaskrawego rozróżnienia między pomysłami ugody z Rosją (zarówno komunistyczną, jak i niezwiązaną z ideologią marksistowską) a dążeniami do pełnej suwerenności, które reprezentować miała podziemna „Niepodległość”. Stwierdzano, że „polska myśl polityczna od dawna dzieli się na zasadnicze dwa nurty: pierwszy widzi przyszłość Polski w ramach wolnej i demokratycznej Europy Środkowo-Wschodniej; drugi – Polskę łąszącą się do Rosji i z tej racji obdarzoną autonomią w zamian za wierną służbę w interesach imperium”¹³. Słowa te jasno pokazywały, jak na łamach „Niepodległości” oceniano konstruktorów potencjalnego porozumienia z Moskwą.

Postulaty wspierania aspiracji niepodległościowych narodów mieszkających pomiędzy obszarami etnicznie polskimi i rosyjskimi musiały być

¹² J. Mieroszewski, *Może się zdarzyć i tak*, „Kultura” 1970, nr 271, s. 52.

¹³ L. Morfeusz (J. Targalski), op. cit. s. 24.

wymierzone w interesy Kremla. Kres porządku jałtańskiego i oczekiwany w przyszłości upadek komunizmu dawały nadzieję na nową formułę polityczną w Rosji. W analizach na łamach „Niepodległości” zachowywano jednak w tej sprawie duży sceptycyzm. Do prognoz zakładających nową, lepszą Rosję podchodzono wyjątkowo ostrożnie. Liczono się z tym, że upadek komunizmu nie spowoduje wycofania rosyjskiego panowania z terenów etnicznie nierosyjskich, szczególnie tych od wieków związanych ze wschodnim hegemonem. Charakterystyczne dla tego poglądu są słowa: „Możemy jednak z nimi współpracować, wszakże pod warunkiem, iż [...] uznają prawo wszystkich narodów do samostanowienia, tj. do niepodległego bytu państwowego w granicach etnicznych, bez względu na ilość napływowej ludności rosyjskiej”¹⁴. Warunki stawiane Moskwie sprowadzały się do postulatu wycofania się na tereny zamieszkałe wyłącznie przez Rosjan, które odpowiadało granicom rosyjskim z przełomu XVII i XVIII wieku. Nieodwracalność tego stanu rzeczy wymagała trwałego pogodzenia się państwa rosyjskiego ze swoim ograniczonym zasięgiem terytorialnym. Wtedy dopiero, według „Niepodległości”, można było stwierdzić koniec rosyjskiego imperializmu i szukać pojednania z Rosją.

W publicystyce podziemnego pisma nie dawano jednak wiary w zdolność państwa rosyjskiego do porzucenia pragnienia dominacji nad ościennymi narodami. Uzasadniano to stwierdzeniem, że „Rosja, nawet demokratyczna czy może, przede wszystkim demokratyczna, będzie dla nas zbyt potężna (choć w sposób inny od dotychczasowego), abyśmy mogli sobie pozwolić na bezpośrednie z nią sąsiedowanie. Dlatego nie możemy dopuścić, by w jakiegokolwiek formie powstała FEDERACJA Rosyjska. To my musimy związać państwa pogranicza: Ukrainę, Białoruś, Litwę z Polską”¹⁵. Genezy niezmienności tej tendencji w polityce kremłowskiej upatrywano w braku tradycji demokratycznych w rosyjskich dziejach. Dostrzegano w nich tendencję każdej władzy bez względu na profil ide-

¹⁴ Ibidem, s. 9. Według Targalskiego, by uniknąć sporów narodowościowych w państwach powstałych po upadku ZSRR, „należy propagować ideę powrotu do ojczyzny. W ten sposób np. Ukraińcy i Białorusini, którzy obecnie przyznają się do rusyfikacji Łotwy i sami wynaradawiają się, dobrowolnie powróciliby do swych państw na miejsce opuszczone przez Rosjan. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rosyjska ludność napływowa będzie musiała opuścić tereny wyzwolone, mimo iż np. na Ukrainie stanowi ponad 20% mieszkańców”, Ibidem, s. 21.

¹⁵ Ibidem, s. 9–10.

owy do autokratyzmu. Opieranie planów polskiej polityki wschodniej na demokracji Rosji, mimo deklarowanego popierania ruchu dysydenckiego w Związku Sowieckim, uważano na łamach „Niepodległości” za naiwność¹⁶. Zresztą, jak przekonywali publicyści podziemnego pisma, nawet najbardziej antykomunistyczna i demokratyczna Rosja będzie miała swoje interesy narodowe (a np. przyciąganie w orbitę swoich wpływów Ukrainy oraz Białorusi naturalnie się będzie w nich mieściło) i to na ich obronie oprze swoją politykę zagraniczną. Liczenie na to, że będzie inaczej oceniano jako polityczny infantylizm.

Priorytetowo traktowano wspieranie irredenty narodów bezpośrednio sąsiadujących z Polską, ponieważ to pewny i niezagrożony byt niepodległych państw związanych bardziej z Warszawą, a przez to ze światem zachodnim, miał stanowić znacznie pewniejszą gwarancję pokoju i równorzędnych stosunków we wschodniej części Europy. W publicystyce „Niepodległości” postulowano, aby wolna od komunizmu i moskiewskiego imperializmu Europa Środkowo-Wschodnia podążała drogą integracji. W projekcie nazwanym wstępnie Konfederacją (lub Związkiem) Państw Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej, w której widziano takie państwa, jak: Polska, kraje nadbałtyckie, Białoruś, Ukrainę, Czechosłowację, Rumunię oraz Węgry. Wzór do naśladowania dla państw postkomunistycznych widziano w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej integrującej zachodnią część Starego Kontynentu¹⁷. Projektując współpracę niepodległej Polski z sąsiadami, publicyści podziemnego miesięcznika w żadnym miejscu nie zakładali bliskiej współpracy z Rosją. Jest to jeszcze jeden przykład na dystans, jaki dzielił i miał dzielić polskie i rosyjskie czy sowieckie interesy polityczne. Zakres współpracy polsko-rosyjskiej był więc widziany właściwie w każdych okolicznościach jako ograniczony i zdecydowanie mniejszy niż np. z Ukrainą.

Sceptycyzm wobec polityki Moskwy charakterystyczny dla „Niepodległości” można dostrzec także w stosunku do Michaiła Gorbaczowa, I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który w 1985 r. rozpoczął proces „pieriestrojki”. Widziano w nim przebudowę systemu w kierunku bardziej demokratycznym, przy

¹⁶ Szerzej o stosunku polskiej opozycji do wolnościowych ruchów w ZSRS, zob. M. Golińczak, op. cit., s. 94–104.

¹⁷ *Stefana Bratkowskiego Posłanie do Leonida Breżniewa...*, s. 12.

jednoczesnym zachowaniu samego imperium, jego podstawowych zasad i, co najważniejsze, dotychczasowych wpływów.

Rozważając przebieg zmian w Moskwie, „Niepodległość” stwierdzała, że nowym hasłem legitymizującym władzę komunistów stało się hasło reformy, a ludzie KPZR stawali się jej gwarantami, co wzbudzało obawy przed jeszcze jednym manewrem reżimu. Podstawową obserwacją na łamach miesięcznika było odnotowanie, że proces reform w obozie sowieckim rozpoczyna się w jego ścisłym centrum. Do tej pory takie próby odbywały się zazwyczaj w krajach zależnych i dwukrotnie (1956 – Węgry oraz 1968 – Czechosłowacja) zakończyły się militarną pacyfikacją. Dostrzegano w tym dowód na rosnącą słabość komunizmu i oddawanie pola obozowi zachodniemu, który zaczynał górować nad Związkiem Sowieckim zwłaszcza w obszarze ekonomicznym i technologicznym. Gorbaczowa uznano w „Niepodległości” za osobę tego świadomą, poczucie to wzmacniał jego wizerunek, który przynosił mu popularność na Zachodzie i był całkowicie nową jakością w porównaniu z poprzednikami¹⁸. Kroki nowego przywódcy oceniano jako ważne, ale nienaruszające fundamentów systemu komunistycznego, szczególnie w obszarze organizacji władzy politycznej.

Początek procesu rozliczania się z największymi zbrodniami systemu uznano na łamach miesięcznika za rzecz wartościową, ale dopatrywano się charakterystycznej manipulacji. Stanisławowi Rojkowi brakowało deklaracji o tym, że „to komunizm stworzył Stalina, komunizm wyposażył go we wszelkie niezbędne instrumenty władzy, to w imię partii i komunizmu popełniał on swoje zbrodnie [...] Gorbaczow potępia jedynie Stalina oraz wykonawców jego rozkazów, natomiast nie mówi nic o komunizmie”¹⁹. Reputacja systemu pozostawała nietknięta, za zbrodnie odpowiadała tylko patologiczna jednostka, a nie wpisane w system mechanizmy i sama ideologia. Przyczyny tego tkwiły w tym, że Gorbaczow mimo swych zalet wciąż był przywódcą komunistycznym.

„Niepodległość” przy całej swej nieufności wobec zmian w Moskwie wskazywała na niebezpieczeństwa, jakie zagrażały polityce nowego kierownictwa Związku Sowieckiego. Dostrzegano je choćby w intere-

¹⁸ C. Cywilny (S. Rojek), *Wielkie oczy „pieriestrojki”*, „Niepodległość” 1988, nr 78–79, s. 8.

¹⁹ Ibidem, s. 9.

sach klik partyjno-biurokratycznych, które mogły rozliczyć Gorbaczowa z marnych efektów jego działań bądź też doprowadzić do jego odwołania ze stanowiska „genseka” ze strachu przed dokonaniem najpoważniejszych reform, które zagrożą ich pozycji. Jednocześnie zapoczątkowane przez Gorbaczowa zmiany zaczynały żyć własnym życiem i uwalniać się od władz, które chciały mieć cały czas nad nimi kontrolę. Dzięki temu mimowolnie reformy Gorbaczowa poskutkowały upadkiem systemu, jak i samego państwa sowieckiego. Przyczyniły się do tego w znacznej mierze kwestie narodowościowe, których znaczenie w końcu lat osiemdziesiątych zaczęło nabierać w ZSRS ogromnej dynamiki²⁰. Publicyści miesięcznika „Niepodległości” mogli odczuwać pewną satysfakcję, ponieważ poświęcając problemowi etnicznemu w sowieckim imperium sporo miejsca trafnie przewidzieli jedną z przyczyn jego ostatecznego rozpadu.

„Polityka Polska”

Odmienne stanowisko w sprawie polskiej polityki na Wschodzie prezentowało środowisko Ruchu Młodej Polski. Było to ugrupowanie opozycyjne powstałe w 1979 r., które wyłoniło się z Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. RMP krystalizował się wokół pisma „Bratniak” wychodzącego w Gdańsku od października 1977 r. do listopada 1981 r²¹. „Młodopolacy” po wprowadzeniu stanu wojennego wznowili działalność wydawniczą jesienią 1982 r., wydając w podziemiu pierwszy numer „Polityki Polskiej”, która miała być bardziej elitarną kontynuacją „Bratniaka”. W latach 1982–1989 wyszło 14 numerów pisma, w skład jego redakcji wchodził m.in. Tomasz Wołek (pomysłodawca „Polityki Polskiej”)²², Aleksander Hall, Marek Gadzała, Jacek Bartyzel i Marek Jurek²³. Cza-

²⁰ J. Nowicki (W. Gadomski), *Co jest możliwe w Związku Sowieckim*, „Niepodległość” 1988, nr 78–79, s. 13.

²¹ G. Waligóra, „Bratniak”, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=R02376_Bratniak_Gda%C5%84sk [dostęp: 29.07.2012 r.].

²² T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń 2011, s. 225. Tomasz Wołek wymyślił także tytuł pisma, który nawiązywał do „Polityki polskiej i odbudowania państwa” dzieła Romana Dmowskiego z 1925 r.

²³ L. Biernacki, „Polityka Polska”, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=R01815_Polityka_Polska_Gda%C5%84sk. [dostęp: 29.07.2012 r.].

pismo to było miejscem, gdzie działacze Ruchu Młodej Polski prezentowali swoje analizy bieżącej sytuacji politycznej oraz teksty mające rozwijać ideowe (konserwatywno-narodowe) oblicze środowiska.

Pochylając się nad stosunkami polsko-rosyjskimi, publicyści „Polityki Polskiej” zalecali ogromną ostrożność i pozbycie się złudzeń dotyczących szybkiego upadku systemu komunistycznego. Punktem wyjścia, od którego zaczynali rozważania na temat wschodniego sąsiada, był dylemat: ile w polityce Związku Sowieckiego jest ze starego imperializmu carskiej Rosji, a jak wielką rolę odgrywa tam ideologia komunistyczna? Przed stanem wojennym pisał na ten temat m.in. Aleksander Hall w artykule *Wobec Rosji* opublikowanym w „Bratniaku”²⁴. Według niego, okres bezpośrednio po roku 1917 zdawał się wskazywać na czysto ideologiczny charakter poczynań państwa sowieckiego. Jednak później (zwłaszcza w latach trzydziestych) nastąpił proces „nacionalizacji komunizmu” w ZSRS. Totalitarny ustrój w Rosji znalazł dobre miejsce do rozwoju, stąd jego sukcesy, które pozwoliły stworzyć światowe supermocarstwo. „W przypadku ZSRR ziarna ideologii komunistycznej znalazły w Rosji najżyźniejszą glebę” – zauważył w 1986 r. na łamach „Polityki Polskiej” Marek Gadzała²⁵.

W ważnym artykule zamieszczonym w „Polityce Polskiej” pod tytułem *Czynnik stały – Rosja!* Hall rozwijał swoje wcześniejsze przemyślenia. Przekonywał, że w myśleniu o Związku Sowieckim dominują dwa radykalnie odmienne stanowiska. Wedle pierwszego komunistyczne imperium to państwo, które wcale nie różni się od caratu, a jego przywódcy prowadzą politykę Rosji (szczególnie zagraniczną) w sposób identyczny do czasów sprzed rewolucji. Drugi pogląd (reprezentowany choćby przez Aleksandra Sołżenicyna) zakładał, że zarówno w wymiarze ideowym, jak i historycznym ciągłość między dawną Rosją a ZSRS została zerwana. Co więcej, Rosjanie byli tylko najliczniejszą grupą poddanych i pierwszą ofiarą komunizmu – zła, którego nie można przypisać żadnemu narodowi. Publicysta „Polityki Polskiej” stwierdzał, że „prawda leży gdzieś pośrodku. Historycznie ukształtowany rosyjski model państwa oraz życia zbior-

²⁴ A. Hall, *Wobec Rosji*, „Bratniak” 1981, nr 29, s. 12–27 (również A. Hall, *Polemiki i refleksje. Wybór publicystyki politycznej 1978–1986*, Gdańsk 1989, s. 55–76).

²⁵ I. Łoziński (M. Gadzała), *Uwagi o współczesnej sytuacji międzynarodowej*, „Polityka Polska” 1986, nr 8, s. 102.

rowego niewątpliwie ułatwił powołanie »komunistycznego eksperymentu« właśnie w Rosji. Wiele kierunków radzieckiej polityki zagranicznej rzeczywiście stanowi kontynuację szlaków wytyczonych w czasie caratu. [...] Nie rozumie się jednak Związku Radzieckiego, gdy zapomni się, że jest to państwo ideologiczne i nie wyciągnie się z tego faktu wszystkich należytych wniosków²⁶. Wnioski te były obserwacjami, z których wynikało, że dzięki komunizmowi rządzący państwem towarzysze dysponują dobrą legitymacją swej władzy. Ideologia stanowiła czynnik utrzymujący jedność państwa sowieckiego oraz bloku państw zależnych, a samej Moskwie zapewniała bycie centrum międzynarodowego ruchu komunistycznego oraz sporo sprzymierzeńców zarówno w „Trzecim Świecie”, jak i w państwach zachodnich.

Przytoczone powyżej dwa teksty autorstwa Aleksandra Halla pokazują zawahanie i brak jednoznacznej odpowiedzi środowiska Ruchu Młodej Polski w rozważaniach na temat charakteru sowieckiego imperium. Była to stała cecha publicystyki działaczy tej grupy²⁷. Należy jednak przyznać, że stała refleksja nad tym, ile w Związku Radzieckim rosyjskiego imperializmu, a ile komunizmu była cenna. W publicystyce „Polityki Polskiej” zakładano, że nie można liczyć na poprawę położenia Polski dopóki w polityce Moskwy czynnik ideologiczny jest co najmniej tak samo ważny jak zwykle interesy imperium. W pragmatycznej Rosji widziano partnera do dialogu, z państwem sowieckim narzucającym innym państwom marksistowskie dogmaty porozumienie było niemożliwe.

Szansę na zmianę dostrzegano podczas „pieriestrojki”, gdy liczono, że władze na Kremlu powoli porzucają ideologię, która dla nich samych zaczynała stawać się balastem. Proces przebudowy życia wewnętrznego w Związku Sowieckim miał również wpłynąć na państwa bloku komunistycznego, w którym występowały zależności o charakterze politycznym, geopolitycznym, ekonomicznym, ideologicznym i wojskowym. Polityka Gorbaczowa niosła nadzieję na rozluźnienie powiązań w każdym z tych obszarów. Marek Gadzała już w 1987 r. zauważał, że „sformułowania w rodzaju »odrębna droga« czy »specyfika rozwoju« weszły już na trwałe do wschodnioeuropejskiego słownika polityczne-

²⁶ A.H. (A. Hall), *Czynnik stały – Rosja!*, „Polityka Polska” 1983, nr 2/3, s. 4.

²⁷ M. Golińczak, op. cit., s. 215–216.

go”²⁸. Oprócz spraw lokalnych przywódcy państw zależnych mieli także śmieiej dbać o swoje interesy na arenie międzynarodowej. Konsekwencją tego była z jednej strony coraz szersza współpraca z krajami kapitalistycznymi, a z drugiej ujawnienie się konfliktów między państwami „wspólnoty socjalistycznej”.

Na łamach pisma *Ruchu Młodej Polski* wymieniano także inne pozytywy „pieriestrojki” u wschodniego sąsiada. Liczono, że część z nich trwale wpłynie na rzeczywistość Związku Sowieckiego oraz innych państw komunistycznych. Chodziło tutaj głównie o tworzenie się opinii publicznej, której istnienie ułatwiała demokryzację życia politycznego i społecznego. Z życzliwym zainteresowaniem przyglądano się odrodzeniu życia religijnego i świadomości narodowych w ZSRS (oba te zjawiska często szły w parze). Kwestię rozliczenia się ze zbrodniami komunizmu uważano za rozwiązywaną w sposób połowiczny. Szczególnie dotyczyło to oceny Lenina, który był twórcą systemu i całej maszyny terroru, rozwiniętej przez Stalina. Aleksander Hall przekonywał jednak, że rozrachunek dokonywany przez Gorbaczowa „w porównaniu np. z »odwilżą chruszczowowską« w pełni zasługuje [...] na miano rewolucyjnej przemiany”. Miało tak się stać, ponieważ „odślonięcie totalitarnej struktury systemu stalinowskiego to fakty, których znaczenia dla moralnych i intelektualnych przemian zachodzących w społeczeństwach żyjących w obrębie państwa radzieckiego, trudno przecenić”²⁹. Największe obawy budził brak w Rosji tradycji demokratycznych oraz mentalność, która opierała się na strachu przed wszechmocną władzą. Zagrożenia dla „pieriestrojki” mimo wszystko nie mogły przesłonić ogromnej nadziei związanej z szansą na realizację programu wschodniego wypracowanego przez publicystów „*Polityki Polskiej*”.

Dopiero w takich warunkach można było myśleć o zmianach politycznych w Polsce. Rosja, która kierowała się w polityce zagranicznej ideologią, nie mogła dopuścić, aby w państwach satelickich ktokolwiek naruszył monopol władzy partii komunistycznej, która gwarantowała odpowiedni porządek ustrojowy. Sytuacja zmieniła w chwili, gdy słabnąca Rosja przestawała być komunistyczna, wtedy sojusznik mógł prowadzić

²⁸ I. Łoziński (M. Gadzała), *Perspektywa polska*, „*Polityka Polska*” 1987, nr 10, s. 91.

²⁹ A. Hall, *Problemy wschodnie w polskiej myśli politycznej*, „*Polityka Polska*” 1989, nr 12, s. 138–139.

politykę wewnętrzną według własnego uznania. Autorzy „Polityki Polskiej” często pisali o potrzebie wypracowania polsko-rosyjskiego *modus vivendi*.

Przed narodem polskim stało zadanie wypracowania powszechnie akceptowanej koncepcji polityki wschodniej, która w sprzyjających okolicznościach będzie do zaakceptowania przez Rosję³⁰. Warunki, w których mogłoby dojść do konsensusu polsko-rosyjskiego to m.in. erozja porządku jałtańskiego oraz osłabienie pozycji Związku Sowieckiego połączone, jak już wspomniano, z osłabieniem pozycji ideologii komunistycznej w jego polityce. Przestrzegano jednak, że „Rosja nadal pozostaje naszym potężnym sąsiadem, a naród rosyjski najliczniejszym narodem Europy”³¹. Chcąc dialogu z Polakami Rosjanie musieli zaakceptować fakt, że niepodległość Polski jest „celem niezbywalnym”, choć droga do niej może być ewolucyjna. Suwerenność państwa polskiego oznaczała, że decyzje dotyczące polskich spraw będą zapadały w Polsce, a władze je podejmujące zostaną wybrane przez naród. Z polskiej strony Moskwa mogła liczyć na uznanie obecnych granic oraz brak ingerencji w wewnętrzne sprawy rosyjskie (chodziło głównie o problem narodowościowy). Zakładając, że Polska i Rosja mają wiele wspólnych interesów, widziano szansę na szerokie współdziałanie na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym³². Ponadto Tomasz Wołek podkreślał, że proces pojednania musi być poprzedzonym „szczerym »rachunkiem sumienia«, pozabawionym niejasności i niedomówień, zwłaszcza ze strony rosyjskiej”³³.

Na łamach „Polityki Polskiej” ukazała się jeszcze jedna propozycja ułożenia stosunków polsko-rosyjskich. Był to zdecydowanie najbardziej kontrowersyjny tekst na temat relacji Polaków z Rosją, który ukazał się w piśmie *Ruchu Młodej Polski*. Jego autor Andrzej Romanowski (używający pseudonimu Jakub Czehryński) proponował „przeorientować rozwijającą się w podziemiu polską myśl polityczną na tory przyjaźni z ZSRR”³⁴. Analizując ostatnich kilkaset lat wspólnych dziejów, przeko-

³⁰ Zespół „Polityki Polskiej”, *Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości*, „Polityka Polska” 1984, nr 4, s. 14.

³¹ A. H. (A. Hall), *Czynnik stały...*, s. 6.

³² *Ibidem*.

³³ T. Wołek, *Polski interes narodowy a racja stanu*, „Polityka Polska” 1988, nr 11, s. 12.

³⁴ J. Czehryński (A. Romanowski), *Isć z Rosją*, „Polityka Polska” 1983, nr 2–3, s. 7.

nywał, że Polacy popełniali jeden podstawowy błąd – nie chcieli współpracy z Rosją. Zdaniem autora, który swoją pozycję przedstawiał jako *advocati diaboli*, zwłaszcza w okresie zaborów Polacy zamiast starać się o porozumienie z caratem woleli wywoływać powstania, które w konsekwencji przynosiły pogorszenie położenia ludności polskiej. Pierwszym politykiem, który przełamał ową fatalną tendencję, był Roman Dmowski, którego autor tekstu stawiał za wzór trzeźwego myślenia politycznego. Rosja bolszewicka w roku 1920 i po 1944 uniemożliwiała jakąkolwiek współpracę, ponieważ jej celem był przede wszystkim przeszczep do Polski ustroju komunistycznego. Kilkadziesiąt lat Polski Ludowej jednak, jak przekonywał Jakub Czehryński, zmieniło sytuację. PZPR rządząc musiała opierać się naciskowi społecznemu, stąd np. brak kolektywizacji rolnictwa czy wyjątkowa pozycja Kościoła katolickiego. Karnawał „Solidarności” pokazał, że społeczeństwo potrafi się zorganizować. W omawianym tekście znajdziemy propozycję utworzenia nowej „Solidarności”, której wyróżnikiem miała być prorosyjska orientacja geopolityczna. Poza tym nowy związek zawodowy miał unikać polityki, uznawać władze PRL-u i próbować powoli rozszerzać przestrzeń wolności społecznej przy jednoczesnym budowaniu świadomości społecznej sprzyjającej sojuszowi z Rosją. Dominacja Moskwy miała się stać czymś trwałym, z czym Polacy muszą się oswoić jeszcze na długie lata. „I w warunkach tych można być może dokonywać ewolucyjnych przemian, których istota sprowadzi się do zmiany naszego statusu z niewolników na sługi /O ile i na to bolszewicy pozwolą, ale trzeba próbować/” – słowa te najlepiej streszczają propozycję Andrzeja Romanowskiego, od której pozostali autorzy „Polityki Polskiej” błyskawicznie się odcięli³⁵.

Spoglądając na wschód, działacze Ruchu Młodej Polski dostrzegali istnienie innych niż rosyjska wspólnot narodowych. Stwierdzali jednak, że polskie wpływy słabną tam nieustannie od XVIII wieku. Za jedną z przyczyn tego faktu uznano powstanie świadomości narodowych Litwinów i Ukraińców, które rozwijały się w opozycji do polskości. Powołując się na dorobek myśli narodowo-demokratycznej, zastanawiano się nad słusznością programu wschodniego obozu Romana Dmowskiego, który rozwinął się w opozycji do idei federacyjnej Józefa Piłsudskiego. Stworzony przez autora Myśli nowoczesnego Polaka projekt odbudowy

³⁵ Ibidem, s. 18.

państwa u progu niepodległości uznano na łamach „Polityki Polskiej” za najbardziej przytomny. Aleksander Hall podkreślał, że oprócz motywów wynikających z ideologii nacjonalistycznej, które nakazywały Dmowskiemu budowę państwa narodowego, zdecydował „realizm endeckiej analizy politycznej”³⁶. „Młodopolacy” tam właśnie wyraźnie szukali wzorców w podejściu do spraw wschodnich.

Redaktorzy „Polityki Polskiej” wiedzieli, że nie można porównywać sytuacji Polski będącej w obozie komunistycznym z II Rzeczpospolitą. Dążąc jednak do niepodległości publiczności podziemnego pisma musieli odpowiedzieć na pytanie o politykę wschodnią. Przedstawiony już postulat *modus vivendi* z Rosją mocno wpływał na stosunek do wolnościowych dążeń narodów Związku Sowieckiego. Stwierdzano, że „zaangażowanie się polityki polskiej w rozbijanie Rosji nie zostawiłoby nam ani jednej szansy na polsko-rosyjskie porozumienie, choćby na Kremlu miał zasiadać najbardziej antykomunistyczny Rosjanin. Jesteśmy zainteresowani tym, aby Rosja nie bała się naszej niepodległości”³⁷. Oznaczało to, że polska aktywność polityczna na wschód od Bugu szkodzi kompromisowi z Rosją, jej brak natomiast powoduje uznanie tych terenów za obszar wpływów Moskwy. Stałym interesem Warszawy miało być tylko dbanie o prawa Polaków mieszkających na Wschodzie.

Przyjęcie poglądu, którego źródłem było tradycyjne, antyrosyjskie myślenie, wyrażające się hasłem: „za wolność naszą i waszą” krytykowano, ponieważ przynosiło uzależnienie polskiej niepodległości od fundamentalnej zmiany na mapie Europy Środkowo-Wschodniej. W dodatku Rosja musiałaby całkowicie utracić swą mocarstwową pozycję. Oba te warunki uznawano za coś nierealnego w dającej się przewidzieć perspektywie czasowej. Wszystkich, którzy opierali polityczne rachuby na tego typu założeniach Ruch Młodej Polski krytykował, wyjątku nie stanowiło tutaj zasłużone, emigracyjne środowisko paryskiej „Kultury”³⁸. Sprawa polska była zatem autonomiczna względem reszty regionu. Uznawano, że opozycja powinna skupiać się tylko na poszerzaniu zakresu wolności Polaków. Warto jednak zauważyć słowa Aleksandra Halla, który uspokaja-

³⁶ A. H. (A. Hall), *Dziedzictwo Narodowej Demokracji*, „Polityka Polska” 1984, nr 4, s. 32.

³⁷ Zespół „Polityki Polskiej”, op. cit., s. 14.

³⁸ T. Sikorski, op. cit., s. 367–368.

jał, że celem jego środowiska „nie jest sojusz Polski z wielkorosyjskim nacjonalizmem, skierowany przeciwko Ukraińcom, Białorusinom, Litwinom. Do starań tych narodów o podmiotowość Polacy winni odnosić się z sympatią”, dodając, że „jeżeli istnieje polska misja na Wschodzie, to powinna ona polegać na upowszechnianiu wartości, na których wspiera się zachodnioeuropejska cywilizacja, na spełnianiu roli pomostu między Zachodem i Wschodem. Sprzyjać powinniśmy nie »powstaniu ujarzmionych narodów«, lecz przemianom [...] cywilizacyjnym, politycznym i w swej najgłębszej treści moralnym pozwalającym każdemu narodowi zachować jego tożsamość”³⁹. Podobne deklaracje pełniły funkcję odpierania zarzutów o zbyt silną prorosyjskość, które wówczas w środowiskach opozycji miały duży ciężar.

Stanowisko „Polityki Polskiej” wobec wschodnich sąsiadów skrytykował Jacek Bartyzel, jedna z ważniejszych postaci Ruchu Młodej Polski. Jego „List otwarty w kwestii rosyjskiej” był głosem wątpliwym w słuszność programu wschodniego środowiska RMP. Bartyzel, popierając próby znalezienia *modus vivendi* z Moskwą, krytykował chęć budowy „wieczystego związku państwowości polskiej z Rosją”⁴⁰. Podzielając wątpliwości w sprawie „kierunku neoprometejskiego”, podawał inne powody swych uwag, przekonując, że program rozbicia imperium sowieckiego był ponad polskie siły, chociaż w teorii jest on dla Polski wyjątkowo korzystny. Niechęć do koncepcji walki o wyzwolenie się spod komunizmu bez oglądania się na sąsiednie narody była ostatnim punktem krytyki stanowiska pisma. „Historia XX-lecia międzywojennego dowodzi – pisał Bartyzel – że niepodległość »w pojedynkę« – i to bez względu na dobre lub złe stosunki z Rosją [...] nie może przetrwać nawet życia jednego pokolenia, mogłaby ją natomiast zabezpieczyć jakakolwiek forma więzi ponadnarodowej państw tego obszaru, i to bez potrzeby prowadzenia agresywnej polityki przeciwrosyjskiej”⁴¹.

³⁹ A. Hall, *Problemy wschodnie...*, s. 143.

⁴⁰ J. Bartyzel, *Do przyjaciół z „Polityki Polskiej”*. List otwarty w kwestii rosyjskiej, „Polityka Polska” 1989, nr 12, s. 153.

⁴¹ Ibidem, s. 154.

Podsumowanie

Zaprezentowane koncepcje prowadzenia polskiej polityki w odniesieniu do Rosji budziły wiele żywych dyskusji. Było to efektem faktu, że prowadząc do różnych wniosków skłaniały do innych działań. Warto zauważyć, że, odnosząc się do polityki Moskwy, obie opozycyjne grupy gdzie indziej widziały obszary polskiej aktywności. Pierwsza idea wyrażana przez miesięcznik polityczny „Niepodległość” nakazywała szukać porozumienia z narodami, które dążyły w ramach Związku Sowieckiego do suwerenności. Rosja – bez względu na charakter rządów w niej panujący – miała pozostawać na uboczu, będąc stałym zagrożeniem dla wolności Europy Środkowo-Wschodniej. Przewyciężenie tej tendencji obostrzone było wieloma warunkami, z których większość oznaczała dla Kremla geopolityczną klęskę. Inaczej pożądanym modelem relacji Warszawy i Moskwy widziano na łamach „Polityki Polskiej”. W opinii jej publicystów polska uwaga w sprawach wschodnich powinna skupiać się na Moskwie. Celem było tutaj wypracowanie takich stosunków Polski z Rosją, które, gwarantując przynajmniej ewolucyjną drogę do polskiej niepodległości, nie psuły relacji ze wschodnim sąsiadem, mało tego – umożliwiały budowanie trwałego kompromisu we wzajemnych relacjach. Cenę, którą publiczności podziemnego pisma związanego z Ruchem Młodej Polski byli gotowi za to zapłacić, stanowiło porzucenie wszelkich idei federacyjnych czy prometejskich, które oznaczały przekształcenie się Rzeczypospolitej w „Piemont” wolności narodów wschodnioeuropejskich. Stąd brało się ocierające się o egoizm przekonanie, że sprawa polska nie zależy od losów sąsiadów. Spór wewnątrz opozycji demokratycznej ze schyłkowych lat PRL, który ten artykuł próbuje przedstawić, nie był w polskiej myśli politycznej niczym nowym. Wystarczy raz jeszcze przywołać różnice między Piłsudskim a Dmowskim sprzed roku 1914 oraz z pierwszych lat II Rzeczypospolitej. Warto też spojrzeć na współczesną Polskę, gdzie spór o ułożenie relacji z Moskwą i szerzej o program polityki wschodniej jest jedną z głównych osi sporu największych partii. Pytanie o postawę Polski wobec Rosji wraca w polskiej historii jak bumerang. Było więc aktualne nie tylko w latach osiemdziesiątych w odbijanej na powielaczach prasie, ale jest też aktualne dzisiaj w warunkach niepodległości.

ROZDZIAŁ III

III RZECZPOSPOLITA

Proof

Proof

TOMASZ KOZIEŁŁO

(RZESZÓW)

**Rosja, Ukraina i Białoruś
w koncepcjach politycznych
Ligi Polskich Rodzin –
charakterystyka ról międzynarodowych
we wzajemnych relacjach międzypaństwowych**

Wstęp

Rolą międzynarodową nazywany jest spójny system wybranych przez państwo działań w stosunkach zewnętrznych, będący funkcją nacisków środowiska międzynarodowego i wewnętrznego oraz osiągniętej przez to państwo pozycji międzynarodowej. Są cztery typy ról: 1) narzucane, wynikające z oczekiwań środowiska zewnętrznego, 2) wybierane, polegające na ustosunkowaniu się rządzących do wpływu z otoczenia międzynarodowego, 3) deklarowane – oficjalne deklaracje celów państwa, wyrażane przez odpowiednie władze, oraz 4) rzeczywiste, będące faktycznymi działaniami i pozycją państwa w systemie międzynarodowym. Politolodzy stworzyli kilka klasyfikacji ról międzynarodowych. Według Kalevi Holstiego istnieje 17 ich rodzajów: bastion rewolucji, przywódca

regionalny, obrońca regionu, niezaangażowany, stronnik ruchów narodowyzwoleńczych, agent antyimperialistyczny, obrońca wiary, mediator, uczestnik podsystemu regionalnego, pomocnik, pomost, niezależny, wierny sojusznik, przykład dla innych, budowniczy własnego potencjału, izolowany, protegowany. Margaret i Charles Hermann wymienili z kolei 10 ról: bojownik, pojednawca, obrońca wiary, dawca, opiekun, wyzwoliciel, mediator, oponent, policjant, promotor. Natomiast zdaniem Stephena Walkera istnieje 6 rodzajów ról: konsument, producent, wojownik, ułatwiciel, prowokator, hegemon¹.

W artykule omówiono charakterystykę ról międzynarodowych wschodnich sąsiadów Polski – Rosji, Ukrainy i Białorusi – zaprezentowanych w pierwszej dekadzie XXI wieku przez Ligę Polskich Rodzin, najbardziej wpływową partię polskiego ruchu narodowego. LPR, podobnie jak i inne partie na polskiej scenie politycznej, starała się wypracować pewien system polskiej polityki zagranicznej, nie mogło więc w nim zabraknąć odniesienia do państw położonych na wschodzie Rzeczypospolitej. Politycy tego ugrupowania starali się zdefiniować sytuację wewnętrzną i międzynarodową wszystkich trzech sąsiadów oraz ich cele polityczne, a także dopasować do swoich wyobrażeń kierunki polityki zagranicznej państwa polskiego, jakie powinno przyjąć, by mieć możliwość realizacji swoich interesów w środowisku zewnętrznym. Niejednokrotnie też próbowali formułować wskazówki, w jaki sposób wschodni sąsiedzi powinni prowadzić swoją politykę międzynarodową, aby była ona zgodna z racją stanu zarówno ich, jak i Polski, oraz przynosiła największe korzyści zainteresowanym podmiotom. Można więc stwierdzić, że w stosunku do Rosji, Ukrainy i Białorusi LPR określała role rzeczywiste, jakie odgrywały, według osądu jej przywódców, w środowisku zewnętrznym i role narzucane, jakie powinny prowadzić z punktu widzenia polityków Ligi. Z drugiej strony kreowała również role deklarowane państwa polskiego wobec tych sąsiadów, jakie zobowiązane były prowadzić władze Rzeczypospolitej, aby działać zgodnie z interesem państwa i narodu polskiego.

Artykuł składa się z 3 części. W pierwszej została omówiona Rosja, w drugiej – Ukraina, w trzeciej natomiast – Białoruś. Każda z nich obejmuje po trzy elementy: charakterystykę ról rzeczywistych poszczegól-

¹ Zob. szerzej: Z. J. Pietraś, *Pojęcie i klasyfikacja ról międzynarodowych*, Lublin 1989, s. 18, 22–27, 30–32; idem, *Międzynarodowa rola Chin*, Lublin 1990, s. 20–23.

nych państw z punktu widzenia LPR, ról narzucanych, jakie ugrupowanie chciało wymusić na tych sąsiadach, a także ról deklarowanych państwa polskiego, formułowanych przez polityków Ligi. Role zostały omówione na podstawie wypowiedzi liderów LPR według zaprezentowanych powyżej klasyfikacji.

Rosja

Wśród ról rzeczywistych, jakie Liga Polskich Rodzin przypisywała Federacji Rosyjskiej (FR), na pierwszym miejscu należy wymienić rolę hegemonu i budowniczego potencjału. Rola hegemonu oznacza, że dane państwo dąży do podporządkowania sobie innych państw i narzucenia im swoich interesów. Natomiast budowniczy potencjału to państwo, które dąży do rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego. Obie te role były ze sobą często połączone w koncepcjach LPR. Obszernie na ten temat wypowiadał się w 2003 roku Jan Maria Jackowski, prezes warszawskiego oddziału partii i późniejszy członek Rady Politycznej. Jego zdaniem Rosja, po okresie słabości za rządów Borysa Jelcyna, zmierzała do odbudowy swojej mocarstwowej pozycji na kontynencie eurazjatyckim. Ówczesny prezydent Władimir Putin dążyć miał bowiem do restytucji rosyjskiego panowania na obszarze dawnego Związku Radzieckiego i zwiększenia wpływów w Azji Środkowej i na Dalekim Wschodzie oraz ugruntować pozycję swojego państwa w polityce europejskiej i euroatlantyckiej. Według Jackowskiego środkiem do osiągnięcia tych celów było prowadzenie dwutorowej polityki, nastawionej na współpracę ze Stanami Zjednoczonymi z jednej i z Niemcami i Francją z drugiej a jednocześnie na antagonizowanie amerykańskiego mocarstwa z czołowymi państwami Unii Europejskiej. Dzięki temu Putin miał osiągnąć osłabienie wpływów amerykańskich w Europie, które zostałyby zredukowane przez polityczną działalność niemiecko-francuską, popieraną tajnie przez Rosję, dzięki czemu uzyskałby znaczący wpływ na decyzje Rady UE i Komisji Europejskiej. Współpraca z USA natomiast pozwoliłaby na uzyskanie swobody ruchów na terenie byłego ZSRR i Azji Środkowej pod hasłem wojny z terroryzmem muzułmańskim oraz umocnienie pozycji w Radzie NATO–Rosja, pozwalającej FR na podejmowanie w części dziedzin decyzji na równi z członkami Paktu Północnoatlantyckiego. Niebagatelną rolę

w tej polityce odgrywały względy ekonomiczne – we współpracy z Unią i Stanami Zjednoczonymi Rosja widziała możliwość własnego rozwoju gospodarczego. W zamian za eksport gazu i ropy naftowej do Europy oraz Ameryki Północnej i, tym samym, zagwarantowanie niezależności tych regionów od dostaw ropy z krajów muzułmańskich, pozwalającej na większą swobodę państw zachodnich w zwalczaniu terroryzmu islamskiego, Putin spodziewał się zdobyć amerykańskie i zachodnioeuropejskie inwestycje i technologie. Tym samym łatwym kosztem miał odbudować rosyjską gospodarkę i uczynić ze swojego państwa nie tylko politycznego i militarnego, ale też ekonomicznego giganta. W ten sposób, antagonizując dwa wielkie podmioty polityczne jak Stany Zjednoczone i Unia Europejska i zapewniając je o swojej przyjaźni, Putin miał, zdaniem Jackowskiego, uczynić z Rosji niezbędny czynnik stabilizacji i polityki, najpierw kontynentalnej, a potem globalnej². Jackowski napisał: „Realizując »opcję zachodnią« politycy rosyjscy odkryli, że ich kraj może być samodzielnym partnerem USA w ramach porządku światowego”³.

W podobnym tonie przez pewien czas wypowiadał się też Maciej Giertych, wieloletni wiceprzewodniczący a obecnie (styczeń 2013) przewodniczący Rady Politycznej LPR. W 2002 roku twierdził, że współpraca Putina ze Stanami Zjednoczonymi, zapoczątkowana za administracji prezydenta George’a W. Busha, prowadziła do wzmocnienia pozycji Rosji w środowisku międzynarodowym, co mogło prowadzić do odbudowania jej mocarstwowej pozycji politycznej i gospodarczej. Podobne tendencje zauważał 2 lata później, kiedy oceniał zbliżenie rosyjsko-niemieckie. Wprawdzie wówczas jeszcze nie oceniał tych tendencji negatywnie, ale już w 2011 roku stwierdził, że Putin, uważany za współczesnego rosyjskiego cara, dąży do odbudowy dawnego ZSRR i wpływów w krajach byłego bloku radzieckiego, a metodami realizacji miałyby być podbój lub szantaż energetyczny, polegający na groźbie wstrzymania dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego⁴. Także Janusz Dobrosz, były przewodniczą-

² J.M. Jackowski, *Pax Americana*, „Racja Polska” (dalej: RP) 2003, nr 16, s. 13; idem, *Geopolityka*, RP 2003, nr 23–27, s. 39–41.

³ Idem, *Geopolityka...*, s. 40.

⁴ *Polityka suwerennego narodu. Rozmowa z M. Giertychem*, „Nowa Myśl Polska” 11 VIII 2002, nr 32, s. 4; *Wystąpienie M. Giertycha na 160 pos. Komisji Spraw Zagranicznych (KSZ) z 17 III 2004*, strona internetowa Sejmu RP, <http://www.sejm.gov.pl> (dalej: SI Sejm), [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Cywilizacja turańska w Polsce*, „Opoki w Kraju” 2011,

cy Rady Politycznej, w latach 2005 i 2007 wskazywał na odradzanie się w Rosji Putina sentymentu do Związku Radzieckiego i dążenia do odbudowania dawnej radzieckiej dominacji w stosunkach międzynarodowych. Przejawem tego miały być różne działania, wymierzone w suwerenność ościennych państw, jak embargo handlowe z Polską czy chwilowe odcięcie dostaw gazu na Ukrainę⁵. Zdaniem Giertycha tendencja panująca w Rosji może oznaczać, że „czeka nas następny etap wzrostu siły Rosji poprzez podbój czy wchłanianie państw sąsiedzkich inną metodą”⁶.

Wśród innych ról, jakie można dostrzec w opisie państwa rosyjskiego przez polityków LPR, można wymienić też role prowokatora, obrońcy wiary i oponenta. Są one ściśle związane z powyższymi i niejako je dopełniają. Prowokator to państwo, które dąży do pogorszenia stosunków z innymi państwami lub organizacjami międzynarodowymi, obrońca wiary chroni przed zagrożeniem ważne dla siebie ideowe wartości, natomiast oponent powstrzymuje zagraniczną ekspansję (polityczną, gospodarczą) za pomocą innych środków niż militarne. Rosja występowała w roli prowokatora przede wszystkim w stosunku do Polski. Liderzy LPR przytaczali kilka znamienych przykładów takich zachowań. Jednym z nich było wydalanie polskich księży katolickich z terytorium FR, co wystąpiło w 2002 i 2003 roku, oraz uznanie Kościoła rzymskokatolickiego za najbardziej niebezpieczne wyznanie dla rosyjskiej integralności państwowej. M. Giertych oraz Andrzej Fedorowicz, prezes okręgu podlaskiego partii, z obawą przytaczali te fakty, uważając początek dyskryminacji katolicyzmu za chęć zniszczenia polskości na rosyjskim terytorium. Ich zdaniem ta religia była jednym z najważniejszych czynników polskiej tożsamości narodowej rosyjskiej Polonii, więc jakiegokolwiek jej prześladowania czy zakaz przynależności do Kościoła wiązał się z odebraniem Polakom prawa do kultywowania swojej kultury, co mogło prowadzić do ich wynarodowienia⁷. Inny przykład można znaleźć w wypowiedziach

nr 76 (97), strona internetowa, <http://www.opoka.giertych.pl> (dalej: SI Opoka), [dostęp: 1.12.2011].

⁵ *Wystąpienie J. Dobrosza na 232 pos. KSZ z 17 II 2005*, SI Sejm, [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie J. Dobrosza na 41 pos. Sejmu z 11 V 2007*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.].

⁶ *Cywilizacja turańska w Polsce...*, op. cit.

⁷ *Wystąpienie A. Fedorowicza na 20 pos. Komisji Łączności z Polakami za Granicą (KŁPG) z 24 IX 2002*, SI Sejm, [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie M. Giertycha na 74 pos. KSZ z 21 I 2003*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011].

Romana Giertycha, byłego przewodniczącego Kongresu i prezesa Zarządu Głównego, oraz Wojciecha Wierzejskiego, wieloletniego członka ZG LPR. Było nim embargo, wprowadzone na eksport polskiej żywności do Rosji w 2005 roku. Obaj liderzy uważali, że polska gospodarka poniesie w okresie embarga olbrzymie straty finansowe, ponieważ państwo rosyjskie stanowiło jeden z najważniejszych rynków zbytu dla polskiej żywności. Był to, ich zdaniem, kolejny przykład antypolskiej polityki Federacji Rosyjskiej, nastawionej na upokorzenie mniejszego sąsiada i wymuszenie na nim pewnych zachowań, zgodnych z rosyjską racją stanu⁸. Zdaniem Dobrosza te wszystkie działania służyły „imperialnym zakusom Rosji, które pojawiają się teraz, za prezydentury Putina”⁹.

Jednakże liderzy LPR starali się zrozumieć przyczyny i motywy takiego postępowania państwa rosyjskiego. Odpowiedzią była rola oponenta – Liga stała na stanowisku, że Rosja prowadzi agresywną politykę, gdyż jest przekonana o wrogości i nieprzychylności bezpośredniego otoczenia wobec niej. Krytykowali więc politykę władz Rzeczypospolitej, zachowujących się prowokacyjnie wobec Federacji Rosyjskiej i wywołujących niepotrzebne konflikty. Do takich działań zaliczano m.in. nadmierne eksponowanie sporów historycznych, jak w kwestii Katynia czy zsyłek Polaków w głąb ZSRR w okresie II wojny światowej, atakowanie władz rosyjskich za antydemokratyczną politykę, czy też wspieranie tendencji separatystycznych w Rosji w postaci popierania sprawy czeczeńskiej. Liderzy LPR uważali, że te sprawy, chociaż wymagają rozmów i dialogu, nie mogą być rozwiązywane na zasadzie agresywnej propagandy i atakowania rosyjskich władz i całego społeczeństwa. Ten brak umiarkowania w polityce polskich rządów prowadził do równie negatywnej reakcji władz Federacji Rosyjskiej, mającej nieporównanie więcej instrumentów działania zmuszających Polskę do wycofania się z antyrosyjskiej polityki i nieingerowania w wewnętrzne sprawy wschodniego mocarstwa. Do nich zaliczali embargo, groźbę szantażu gazowego oraz prześladowanie Polaków mieszkających w Rosji lub przebywających tam polskich obywateli.

⁸ *Roman Giertych w »Salonie politycznym Trójki«, 18 XI 2005, strona internetowa Ligi Polskich Rodzin, <http://www.lpr.pl> (dalej: SI LPR), [dostęp: 1.08.2011 r.]; *Wojciech Wierzejski w »Sygnałach Dnia«, 19 XI 2005, SI LPR [dostęp: 1.08.2011 r.]*.*

⁹ *Wystąpienie J. Dobrosza na 41 pos. Sejmu z 11 V 2007...*

li¹⁰. Wierzejski stwierdził, że za takie postępowanie „płacimy konsekwencje”, natomiast zdaniem Dobrosza wrogość wobec Rosji spowoduje, że „będziemy mieli przeciwko sobie cały naród rosyjski”¹¹. Jednakże rola oponenta przeciwko ingerencji w rosyjskie interesy nie dotyczyła tylko Polski. Jackowski uważał, że sukces Rosji, jakim byłoby doprowadzenie do zdestabilizowania Zachodu poprzez konflikt między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi, spowodowałby większą swobodę ruchów Putina w obszarze radzieckich wpływów, czyli w krajach dawnego Układu Warszawskiego, a przynajmniej na obszarze postradzieckim. Wówczas władze rosyjskie, nie obawiając się ingerencji mocarstw zachodnich, mogłyby wyrugować jakiegokolwiek wpływy inne i amerykańskie z tego obszaru i narzucać swoje interesy. W podobny sposób wypowiadał się w 2004 roku ówczesny prezes warmińsko-mazurskiego oddziału Bogusław Rogalski, który uznał, że ingerencja Rosji w wybory prezydenckie na Ukrainie była jedynie reakcją na zaangażowanie się UE po stronie Wiktora Juszczenki. Jego zdaniem Putin poczuł się bowiem zaniepokojony agresywną, antyrosyjską propagandą ze strony Unii i postanowił poprzeć kandydata prorosyjskiego Wiktora Janukowycza, aby Ukraina nie stała się wrogiem Rosji¹². Powiedział: „Rosja ma prawo do swoich poglądów”¹³.

Przyczyną takiej polityki Federacji Rosyjskiej była również, zdaniem liderów LPR, jej kultura i cywilizacja, odmienne od zachodnioeuropejskich, stąd władze państwowe jakiegokolwiek krytykę czy próby naprawy ustroju przez cudzoziemców traktowały jako zamach na tradycyjne rosyjskie wartości. Taką postawę Rosji określano mianem roli obrońcy wiary. Najpełniej tę cywilizację opisali M. Giertych oraz prezes Zarządu Głównego Witold Bałazak. Ich zdaniem państwo i społeczeństwo wschodniego

¹⁰ *Kandyduje, bo jestem wściekły, rozmowa z M. Eckardtem*, „Myśl Polska” (dalej: MP) 2005, nr 37, s. 4; *Wystąpienie S. Chruszcza z 18 VI 2008*, Strona internetowa Parlamentu Europejskiego, <http://www.europarl.europa.eu/pl> (dalej: SI PE), [dostęp: 1.02.2011 r.]; *Wystąpienie M. Giertycha na 232 pos. KSZ z 17 III 2004*, SI Sejm, [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie J. Dobrosza na 10 pos. Sejmu z 15 II 2006*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wojciech Wierzejski w »Sygnałach Dnia«, 19 XI 2005...*, *Pamięć wojny „Opoki w kraju”* 2004, nr 50 (71), SI Opoka [dostęp: 1.12.2011 r.].

¹¹ *Wojciech Wierzejski w »Sygnałach Dnia«, 19 XI 2005; Wystąpienie J. Dobrosza na 41 pos. Sejmu 11 V 2007.*

¹² J.M. Jackowski, *Geopolityka...*, s. 39–41; *Wystąpienie B. Rogalskiego z 1 XII 2004*, SI PE [dostęp: 1.02.2011 r.].

¹³ *Ibidem.*

mojarstwa jest wychowywane w cywilizacji turańskiej, charakteryzującej się tym, że jedynym prawem, jakie tam panuje, jest prawo władcy, absolutnego pana swoich poddanych, którzy są albo sługami, albo niewolnikami, przywykłymi do wypełniania żądań zwierzchnika. W takiej cywilizacji nie ma swobody myślenia ani działania, jest tylko bezmyślne wykonywanie rozkazów najwyższych przełożonych, którzy najlepiej wiedzą, co jest dobre dla państwa i ludności. Panuje centralizm i despotyzm, a jakiegokolwiek próby odmiennego myślenia niż każe władza są tępiące. Dlatego też próby przenoszenia demokratycznych wzorców na grunt rosyjski traktowane są zarówno przez władzę, jak i przez ich, wychowanych w posłuszeństwie, poddanych jako zamach na odwiecznie ustalony porządek i stabilizację społeczno-polityczną, wywołując negatywne i wrogie reakcje wobec tych, którzy próbują to czynić¹⁴. Giertych stwierdził: „Krytyka, wynikająca z poprawności politycznej Europy Zachodniej jest nie do przyjęcia w Rosji”¹⁵.

Liga Polskich Rodzin formułowała również rolę, które chciała, aby Rosja odgrywała we współczesnym świecie. Do nich można zaliczyć przede wszystkim rolę pojednawcy i oponenta. Pojednawcą jest państwo, które dąży do realizacji swoich interesów z uwzględnieniem interesów innych podmiotów międzynarodowych. Według LPR Rosja powinna tę rolę odgrywać przede wszystkim względem Polski na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej. Oznaczało to zaniechanie jakiegokolwiek negatywnych działań wobec państwa polskiego, polegających m.in. na antypolskim przymierzu z Niemcami i próbach narzucenia dominacji nad Rzeczpospolitą. Zdaniem R. Giertycha przejawiało się to w budowie gazociągu bałtyckiego, omijającego Polskę, który, jak twierdzono, po ukończeniu może stać się instrumentem szantażu energetycznego Federacji Rosyjskiej wobec państwa polskiego. Innym przykładem negatywnej polityki rosyjskiej było zablokowanie w 2006 roku żeglugi polskich statków po kaliningradzkiej części Zalewu Wiślanego, uniemożliwiający wypływanie ich na Morze Bałtyckie¹⁶. LPR uważała, że w interesie Rosji powinno

¹⁴ Ibidem; *Pamięć wojny...*, *Cywilizacja turańska w Polsce...*; W. Bałazak, *770 rocznica bitwy pod Legnicą, 12 IV 2011*, SI LPR [dostęp: 1.08.2011 r.].

¹⁵ Ibidem; *Polityka suwerennego narodu. Rozmowa z M. Giertychem...*, s. 4; *Wystąpienie M. Giertycha na 232 pos. KSZ z 17 III 2004...*

¹⁶ *Wystąpienie M. Giertycha na 232 pos. KSZ z 17 III 2004...*; *Wystąpienie J. Dobrosza na 96 pos. Sejmu z 21 I 2005*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Roman Giertych o urzędzie*

być nawiązanie pozytywnych stosunków z Rzeczpospolitą, ponieważ tylko w ten sposób zrealizowałyby w pełnym stopniu swoje interesy państwowe. M. Giertych w 2002 roku twierdził, że zbliżenie Rosji ze Stanami Zjednoczonymi, jakie nastąpiło w wyniku zamachu terrorystycznego w Nowym Jorku w 2001 roku, powinno się pogłębiać kosztem zbliżenia z Niemcami. Sądził również, że oznaczało to wzrost korzystnego położenia państwa polskiego – jego zdaniem Rosja, chcąc mieć w USA sojusznika, musiałaby liczyć się również z interesem Polski jako głównego partnera Amerykanów w tej części świata. Inny walor przyjaznych stosunków polsko-rosyjskich dla rosyjskiej geopolityki przedstawił Dobrosz w 2006 roku. Ówczesny przewodniczący RP LPR uznał, że zbytne zaangażowanie się na zachodzie w konflikty z Polską mogło doprowadzić do utraty przez Rosję wpływu na swoje azjatyckie interesy, które zostałyby zagrożone przez Chiny i kraje muzułmańskie. Jego zdaniem pokojowe współistnienie Rzeczypospolitej i Federacji Rosyjskiej oraz brak antagonizmów między nimi umożliwiłyby Rosji skoncentrowanie większej uwagi na obronie swoich granic na wschodzie i odegranie roli oponenta wobec coraz bardziej ekspansywnej polityki dalekowschodniego mocarstwa¹⁷. Dobrosz powiedział: „Trzeba by to rosyjskim partnerom uzmysłowić, że nie jest w ich interesie myślenie kategoriami dominacji nad Polską”¹⁸.

Oprócz wielkich geopolitycznych zysków rosyjska rola pojednawcy względem Polski winna też skupiać się na dwustronnych relacjach, umożliwiających obustronny rozwój gospodarczy. Jednym z przytoczonych przykładów była sprawa współpracy z Obwodem Kaliningradzkim. Według Rogalskiego dla tego obszaru sprawa kontaktów gospodarczych z Polską stanowiła „okno na świat w wymianie handlowej”, dlatego też mieszkańcom i władzom dawnego regionu królewieckiego zależało na utrzymaniu pozytywnych stosunków z państwem polskim. W podobnym stylu wypowiadał się Rafał Wiechecki, minister gospodarki morskiej i członek Rady Politycznej. Jego zdaniem bez otwartej wymiany handlowej i gospodarczej pomiędzy Elblągiem a Kaliningradem oba miasta, a także wszystkie porty nad Zalewem Wiślanym nie mogłyby normalnie

antycorupcyjnym, 2 I 2006, SI LPR [dostęp: 1.03.2011 r.]; *O Polsce i Rosji na Bałtyku – wywiad z ministrem Wiecheckim*, 14 III 2007, SI LPR, [dostęp: 1.08.2011 r.].

¹⁷ *Polityka suwerennego narodu. Rozmowa z M. Giertychem...*, s. 4; *Wystąpienie J. Dobrosza na 10 pos. Sejmu z 15 II 2006...*

¹⁸ *Ibidem*.

się rozwijać i skazane byłyby na upadek ekonomiczny. Twierdził też, że w interesie Rosji powinno być umożliwienie swobodnej żeglugi i współpracy na tym obszarze¹⁹. Wiechecki podkreślił: „Współpraca na niższym szczeblu wypada pozytywnie, dopóki nie wchodzi w grę kwestie związane z polityką, a te nie są najlepsze”²⁰.

Liga sformułowała także kilka ról, jakie Polska powinna realizować wobec Rosji. Do nich zaliczała się zwłaszcza rola pojednawcy, budowniczego potencjału i państwa niezaangażowanego. Każdy z liderów LPR stał na stanowisku, że dobre relacje z Rosją są jednym z głównych warunków prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej przez Polskę. Ich zdaniem władze państwowe musiały prowadzić politykę zmierzającą ku zacieśnieniu stosunków politycznych i gospodarczych z Federacją Rosyjską, ponieważ skutkowałoby to wzrostem pozycji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej oraz jej rozwojem ekonomicznym, innymi słowy – budowaniem potencjału zewnętrznego i wewnętrznego państwa. Czynniki polityczne miały polegać na uniemożliwieniu współpracy rosyjsko-niemieckiej, która, jak podkreślano, zawsze kończyła się tragicznie dla Polski. Przytaczano przykłady m.in. zaborów oraz wspólnej napaści III Rzeszy i ZSRR w 1939 roku. Bliższe stosunki z Rosją, jak przypuszczano, zapobiegłyby powtórzeniu się tego scenariusza w przyszłości oraz pozwoliłyby uzyskać na wschodzie wsparcie w relacjach z Unią Europejską. Dlatego, oprócz pozytywnych stosunków dyplomatycznych, postulowano rozszerzenie współpracy na poziomie społecznym poprzez wymianę młodzieży, bliższe kontakty naukowe i kulturalne oraz przełamywanie negatywnych stereotypów po obu stronach. Czynniki gospodarcze natomiast przejawiał się w wykorzystaniu Rosji jako ważnego partnera gospodarczego. LPR uważała, że należy potraktować FR jako wielki rynek zbytu dla polskich produktów i usług, dzięki czemu w Polsce rozwinęłyby się wiele dziedzin gospodarki. Postulowano więc tworzenie dobrych warunków dla rosyjskich inwestycji w Polsce i polskich w Rosji oraz ułatwień w wymianie handlowej. Jednocześnie też dobre stosunki ekonomiczne usunęłyby zagrożenie, jakim byłby szantaż ze strony Rosji, polegający na groźbie wstrzymania dostaw gazu ziemnego i ropy nafto-

¹⁹ *Wystąpienie B. Rogalskiego z 1 XII 2004...; O Polsce i Rosji na Bałtyku – wywiad z ministrem Wiecheckim, 14 III 2007...*

²⁰ *Ibidem.*

wej²¹. M. Giertych powiedział: „Musimy znaleźć sposób na współpracę z Rosją”. Natomiast Wierzejski stwierdził: „Musi istnieć [...] porozumienie pomiędzy stroną polską a rosyjską”²². Jednakże, aby ta współpraca mogła się rozwijać, Polska powinna odgrywać również rolę państwa niezaangażowanego, czyli niechętnego w angażowanie się w jakiegokolwiek układy. W tym przypadku chodziło o ingerencję w wewnętrzne sprawy Federacji Rosyjskiej. Politycy LPR protestowali przeciw krytykowaniu Putina za dyktatorskie rządy oraz przeciw antyrosyjskim działaniom na Ukrainie, w Gruzji i Czeczenii, prowadzonym przez polskie władze. Uważali, że takie działania jedynie bardziej wrogo nastawią rządzących FR do Polski, doprowadzając ją do marginalizacji w środowisku międzynarodowym. Dlatego deklarowali większe umiarkowanie i wstrzeźliwość w ocenie wschodniego mocarstwa, aby nie przekreślać możliwości obustronnej współpracy²³. Wierzejski stwierdził: „Nie potrzeba, abyśmy tutaj wzniesli różnego rodzaju nastroje antyrosyjskie”²⁴.

Jednakże LPR przestrzegała przed nadmierną wiarą w możliwość całkowitej zmiany polityki rosyjskiej na propolską. Przeciwnie, jej liderzy, obserwując sytuację międzynarodową, wysuwali koncepcje alternatywnej polityki względem Rosji, jeśli ona nadal dążyłaby do hegemonii w regionie. Koncepcje Ligi można określić jako rolę oponenta i obrońcy regionu przed rosyjskim zagrożeniem. Miało to polegać przede wszystkim na zbudowaniu potencjału politycznego i gospodarczego Polski. W pierwszym przypadku przywódcy ugrupowania (zwłaszcza M. Giertych i R. Giertych) wysuwali projekt zorganizowania bloku państw w Europie Środkowej, leżących pomiędzy Rosją a Niemcami, który utworzył-

²¹ *Program Polski nowoczesnej, rozmowa z M. Kotlinowskim*, RP 2003, nr 7–8, s. 8; *Polityka suwerennego narodu. Rozmowa z M. Giertychem...*, s. 4; *Kandyduję, bo jestem wściekły rozmowa z M. Eckardtem...*, s. 4; *Wystąpienie B. Rogalskiego z 1 XII 2004...*; *Wystąpienie M. Giertycha na 232 pos. KSZ z 17 III 2004...*; *Wystąpienie J. Dobrosza na 96 pos. Sejmu z 21 I 2005...*; *Wystąpienie J. Dobrosza na 10 pos. Sejmu z 15 II 2006*; *Wojciech Wierzejski w »Sygnałach Dnia«, 19 XI 2005...*; M. Giertych, *Polityka zagraniczna*, 20 VI 2011, SI LPR [dostęp: 1.08.2011].

²² *Wystąpienie M. Giertycha na 232 pos. KSZ z 17 III 2004...*; *Wojciech Wierzejski w »Sygnałach Dnia«, 19 XI 2005*.

²³ *Kandyduję, bo jestem wściekły rozmowa z M. Eckardtem...*, s. 4; *Wystąpienie B. Rogalskiego z 1 XII 2004...*; *Wystąpienie S. Chruszcza z 18 VI 2008...*; *Wystąpienie M. Giertycha na 232 pos. KSZ z 17 III 2004*; *Wojciech Wierzejski w »Sygnałach Dnia«, 19 XI 2005*.

²⁴ *Wojciech Wierzejski w »Sygnałach Dnia«, 19 XI 2005*, op. cit.

by silny blok polityczny, gospodarczy i militarny, chroniąc niepodległość i suwerenność każdego z jego państw członkowskich przed Rosją. LPR uważała, że Polska, jako największe państwo w tej części Europy, miała za zadanie zorganizować taką konfederację i stać się jej przywódcą, biorąc na siebie największą odpowiedzialność za bezpieczeństwo i rozwój regionu. W kwestiach gospodarczych natomiast proponowano uniezależnienie się od dostaw energii ze wschodu poprzez import z Norwegii oraz wykorzystanie własnych złóż ropy naftowej, gazu ziemnego, węgla oraz zasobów energii odnawialnej. W ten sposób, jak sądzono, Polska wzmocniłaby się wewnętrznie, a jako lider bloku środkowowschodniego stałaby się ważnym elementem polityki międzynarodowej, jednocześnie też miałyby większe możliwości przeciwstawiania się agresywnym działaniom państwa rosyjskiego na kontynencie europejskim²⁵. Oceniając tę politykę M. Giertych powiedział: „Cała nasza historia polega na próbie zachowania niezależności zarówno od Rosji, jak i od Niemiec”²⁶.

Niebagatelną rolę odgrywała w koncepcjach LPR polityka historyczna. Wprawdzie politycy tej partii uważali, że nie należy jej nadmiernie eksponować, jednak twierdzili, że dla ułożenia dobrosąsiedzkich relacji polsko-rosyjskich wszystkie minione konflikty i zatargi muszą być wyjaśnione. Tutaj więc przypisywali Polsce rolę obrońcy wiary, czyli chronienia własnej tożsamości, ideologii i prawdy historycznej przed rosyjskimi fałszerstwami. Zaliczano do nich m.in. kłamstwa w sprawie katyńskiej, bagatelizowanie zbrodni bolszewickich w Polsce czy oskarżanie władz polskich o rzekome mordowanie radzieckich jeńców wojennych podczas wojny polsko-rosyjskiej z 1920 roku. LPR stała na stanowisku, że przyznanie się Rosjan do zbrodni stalinowskich i przekazanie wszelkich dokumentów dotyczących np. kwestii mordów w Katyniu, Charkowie i Miednoje na polskiej inteligencji mogłoby pozytywnie nastawić Polaków do wschodniego mocarstwa i umożliwić większą niż dotychczas współpracę. Rosja musiałaby się również wyrzec stosowania dyskryminacji mniej-

²⁵ *Wystąpienie M. Giertycha na 40 pos. Sejmu z 22 I 2003*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie R. Giertycha na 124 pos. Komisji Europejskiej (KE) z 11 III 2003*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie M. Giertycha na 42 pos. Sejmu z 12 III 2003*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie M. Giertycha na 52 pos. Sejmu z 8 VII 2003*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie J. Dobrosza na 41 pos. Sejmu z 11 V 2007...*; *Roman Giertych o urzędzie antykorupcyjnym...*

²⁶ *Wystąpienie M. Giertycha na 40 pos. Sejmu z 22 I 2003...*

szości polskiej na swoim terenie i wydalania polskich księży katolickich, a także zaprzestać stosowania antypolskiej propagandy na forum międzynarodowym²⁷. M. Giertych powiedział: „Musimy doprowadzić do zakończenia sporów historycznych na bazie prawdy”, a zdaniem Wierzejskiego należy „iść w kierunku prawdy, w kierunku pojednania, w kierunku wyjaśnienia sobie różnego rodzaju zawilości historycznych”²⁸.

Ukraina

Jedyne role rzeczywiste, które politycy Ligi Polskich Rodzin dostrzegali u południowo-wschodniego sąsiada, były rolami negatywnymi. Można je opisać jako role prowokatora i oponenta. Pierwsza z nich wiązała się z przytaczanymi przez liderów ugrupowania przykładami działań wymierzonych przeciwko państwu polskiemu i polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie. Oskarżano bowiem ukraińskich prezydentów, Leonida Kucznię, a przede wszystkim Wiktora Juszczenkę, o wspieranie organizacji odwołujących się do Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) i Obozu Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), odpowiedzialnych za wymordowanie na Wołyniu ponad 100 tysięcy Polaków w czasie II wojny światowej. Polegało to m.in. na nadawaniu uprawnień kombatanckich byłym członkom OUN i UPA, wychowywaniu młodzieży w kulcie dla tych organizacji, a także próbach odsuwania od polityki osób, otwarcie krytykujących działania ukraińskich nacjonalistów w latach 1939–1945. Innym przykładem jawnie wrogiej polityki względem Polski miało być propagowanie w otoczeniu obu prezydentów ukraińskiego rewizjonizmu i kwestionowanie polskości Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, zarówno tych utraconych po 1945 roku, jak i obecnych. Oznaczało to, według Ligi, niebezpieczeństwo rozpoczęcia walki z polską kulturą i tradycją na Ukrainie. Wizerunku sąsiada nie poprawił również wieloletni spór o Cmentarz Orląt we

²⁷ *Kandyduję, bo jestem wściekły rozmowa z M. Eckardtem...*, s. 4; *Wystąpienie M. Giertycha z 11 V 2005*, SI PE [dostęp: 1.02.2011 r.]; *Wystąpienie A. Fedorowicza na 20 pos. KŁPG z 24 IX 2002...*; *Wystąpienie J. Dobrosza na 96 pos. Sejmu z 21 I 2005...*; *Wystąpienie J. Dobrosza na 10 pos. Sejmu z 15 II 2006...*; *Wystąpienie J. Dobrosza na 41 pos. Sejmu z 11 V 2007...*; *Wojciech Wierzejski w »Sygnalach Dnia«, 19 XI 2005...*; M. Giertych, op. cit.; *Pamięć wojny*.

²⁸ M. Giertych, op. cit.; *Wojciech Wierzejski w »Sygnalach Dnia«, 19 XI 2005*.

Lwowie, na otwarcie którego władze nie chciały wyrazić zgody. Politycy LPR uważali, że tego typu polityka, nastawiona na pogarszanie relacji w obustronnych stosunkach i ciągle jątrzenie wobec Polski, oznaczała, że Ukraina nie zamierzała współpracować z zachodnim sąsiadem, ani nawet utrzymywać z nim pozytywnych relacji. Tym samym stawiała się w roli oponenta, powstrzymującego jakiegokolwiek zabiegi państwa polskiego dotyczące obustronnego zbliżenia²⁹. Sylwester Chruszcz, wieloletni wiceprezes Zarządu Głównego, napisał: „Poszukujący dziś swej tożsamości historycznej naród ukraiński powinien otrzymywać od nas – sąsiadów – jasne sygnały, określające nasz sprzeciw wobec przepojonej nienawiścią i kłamstwem wizji dziejów OUN-UPA”³⁰.

Jednak LPR, mimo wszystko, uważała za konieczną współpracę pomiędzy Polską a Ukrainą, ze względu na wzajemną potrzebę wspierania się, obrony niepodległości i suwerenności, a także rozwoju ekonomicznego i społecznego. Deklarowała tym samym dla Rzeczypospolitej rolę pojednawcy. Liderzy partii twierdzili, że Ukraina jest dla państwa polskiego strategicznym partnerem, ponieważ dzięki współpracy z nią zwiększyłaby się siła oddziaływania politycznego Polski, jak również mogłaby ona korzystać na wymianie gospodarczej. W pierwszym przypadku chodziło o możliwość wpływania, dzięki sąsiadowi, na politykę wschodnioeuropejską i odsunięcia niebezpieczeństwa rosyjskiej ekspansji jak najdalej od polskich granic (pojawia się tutaj rola oponenta), a także, dzięki takiemu ułożeniu wzajemnych relacji, na wzroście znaczenia Polski wśród państw zachodniej Europy. W drugim przypadku natomiast uważano za potrzebne zdobycie ukraińskiego rynku zbytu dla polskich produktów, pozwalające na rozwój ekonomiczny państwa polskiego. Ale i Ukraina miała, jak twierdzili liderzy partii, czerpać z tej współpracy korzyści – uniezależnić się w dużym stopniu od wpływów rosyjskich i uzyskać inwestycje ekonomiczne ze strony państw Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych,

²⁹ *Wystąpienie B. Rogalskiego z 21 II 2005*, SI PE [dostęp: 1.03.2011]; *Wystąpienie S. Chruszcza z 10 V 2008*, SI PE, [dostęp: 1.02.2011 r.]; *Wystąpienie M. Giertycha na 26 pos. Sejmu z 19 VII 2002*, SI Sejm, [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie R. Giertycha na 100 pos. KSZ z 7 VII 2003*, SI Sejm, [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie J. Dobrosza na 87 pos. Sejmu z 21 X 2004* [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie J. Dobrosza na 10 pos. Sejmu z 15 II 2006...*; *Wystąpienie M. Kawy na 26 pos. Sejmu z 18 X 2006*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011]; *List otwarty do Prezydenta Wiktora Juszczenki, 29 XII 2004*, SI LPR [dostęp: 1.08.2011 r.]; *Chruszcz apeluje ws. UPA, 20 X 2006*, SI LPR [dostęp: 1.08.2011 r.].

³⁰ *Chruszczow apeluje ws. UPA, 20 X 2006...*

dzięki czemu mogłaby rozwijać swoją gospodarkę. Miało to być możliwe przede wszystkim dzięki związkom z Polską, która, jak twierdzono w Lidze, powinna być pomostem – czyli łącznikiem Ukrainy z państwami rozwiniętymi, a także promotorem, pozyskującym ją do planów integracji europejskiej. Dlatego też jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej, według LPR, powinno być powstanie sojuszu politycznego i gospodarczego pomiędzy Polską i Ukrainą³¹. Roman Giertych powiedział: „W dzisiejszej Europie [...] potrzeba współpracy narodów polskiego i ukraińskiego jest niekwestionowaną potrzebą polityczną i dyplomatyczną” oraz „potrzebą strategiczną”³².

Liga Polskich Rodzin wprawdzie deklarowała potrzebę integracji Ukrainy z resztą Europy, niemniej jednak jej politycy mieli przede wszystkim na myśli stworzenie odrębnego od UE bloku państw, współpracujących ze sobą. Była to, wspomniana wyżej, konfederacja państw środkowej Europy, której, ze względu na swoją wielkość i liczbę ludności, powinno przewodzić państwo polskie. W tej strukturze miałyby się znaleźć także Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia i Bułgaria. Państwa te, położone pomiędzy dwoma wielkimi organizmami politycznymi – UE i Rosją – powinny współpracować ze sobą pod względem politycznym, ekonomicznym i militarnym, aby stworzyć silny podmiot międzynarodowy, chroniący swoją niezależność i skutecznie realizujący swoje interesy jako całości oraz poszczególnych jego członków. LPR uważała, że włączenie Ukrainy do tego związku wzmocniłoby go pod względem politycznym, ale również nie dopuściło do jej izolacji, jaka powstałaby po rozszerzeniu na wschód Unii Europejskiej. Izolacja Ukrainy mogłaby bowiem doprowadzić do jej zbliżenia z Rosją, a nawet podporządkowania się jej, co zwiększyłoby niebezpieczeństwo rosyjskiej ekspansji na zachód. Dlatego też politycy Ligi za istotną sprawę, jaką powinna zająć się polska dyplomacja, uznali włączenie Ukrainy w międzynarodowy środko-

³¹ *Wystąpienie S. Chruszcza z 14 XI 2007*, SI PE [dostęp: 1.02.2011 r.]; *Wystąpienie R. Giertycha na 124 pos. KE z 11 III 2003*, SI Sejm; *Wystąpienie M. Giertycha na 42 pos. Sejmu z 12 III 2003...*; *Wystąpienie R. Giertycha na 31 pos. KŁPG z 10 VI 2003*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie R. Giertycha na 100 pos. KSZ z 7 VII 2003...*; *Wystąpienie M. Giertycha na 52 pos. Sejmu z 8 VII 2003...*; *Wystąpienie J. Dobrosza na 87 pos. Sejmu z 21 X 2004*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Chruszcz o dobrych relacjach między UE a Ukrainą, 19 XI 2007*, SI LPR [dostęp: 1.08.2011 r.].

³² *Wystąpienie R. Giertycha na 100 pos. KSZ z 7 VII 2003...*

woeuropejski system polityczny i gospodarczy, dzięki któremu południowo-wschodni sąsiad mógłby realizować bardziej suwerenną i niezależną od Rosji politykę. LPR przyznawała więc Polsce rolę obrońcy regionu, opiekuna i pomocnika, rolę, dzięki którym państwo polskie mogło zyskać w oczach Ukrainy status przyjaciela i sojusznika, a tym samym zmienić jej nastawienie do zachodniego sąsiada na bardziej pozytywne³³. Na temat współpracy obu państw w budowie związku środkowoeuropejskiego wypowiedział się R. Giertych, który stwierdził: „Związek ten byłby podmiotem polityki międzynarodowej, a nasze kraje nie byłyby przedmiotami w rękach innych”³⁴.

Jednakże, aby współpraca polsko-ukraińska mogła się rozwijać, LPR wysuwała żądania, jakie Ukraina powinna spełnić, czyli role narzucane. Można je określić jako obrońca wiary, przykład dla innych i wierny sojusznik. Pod pojęciem obrony wiary można tutaj rozumieć wymóg przestrzegania przez władze ukraińskie zasad demokratycznych, a zwłaszcza praw obywatelskich i mniejszości narodowych. Liga stała na stanowisku, że Juszczenko i Kuczma, chcąc dobrych stosunków z Polską, muszą zakończyć politykę gloryfikacji UPA i OUN, przeprosić za zbrodnie swoich rodaków z czasów wojny, zakazać działalności skrajnie nacjonalistycznych organizacji oraz zaprzestać dyskryminacji i prześladowania mniejszości polskiej. Jednocześnie władze ukraińskie musiały wyrzec się agresywnej retoryki antypolskiej i rewizjonistycznej. Takie stanowisko stanowiłoby również wykonanie roli przykładu dla innych i, zgodnie z nią, wzmocniłoby prestiż Ukrainy jako państwa szanującego standardy demokratyczne i gotowego na integrację z europejskimi organizacjami. Jednocześnie również południowo-wschodni sąsiad pokazałby, że naprawdę jest wiernym sojusznikiem Polski i wspiera ją nie tylko na arenie międzynarodowej, ale również w polityce wewnętrznej, respektując prawa własnych obywateli polskiego pochodzenia. Tylko wówczas, jak twierdzili politycy LPR, Polska powinna uznać Ukrainę za swojego prawdziwego przyjaciela i zawrzeć z nią ściśle relacje dobrosąsiedzkie³⁵. Janusz Dobrosz powiedział:

³³ *Wystąpienie R. Giertycha na 124 pos. KE z 11 III 2003...; Wystąpienie M. Giertycha na 42 pos. Sejmu z 12 III 2003...; Wystąpienie R. Giertycha na 31 pos. KŁPG z 10 VI 2003...; Wystąpienie M. Giertycha na 52 pos. Sejmu z 8 VII 2003...*

³⁴ *Wystąpienie R. Giertycha na 124 pos. KE z 11 III 2003...*

³⁵ *Wystąpienie S. Chruszcza z 14 XI 2007 SI PE [dostęp: 1.03.2011 r.]; Wystąpienie M. Giertycha na 42 pos. Sejmu z 12 III 2003...; Wystąpienie R. Giertycha na 100 pos.*

„Jest rzeczą oczywistą, że demokratyczna Ukraina, rozwijająca się zgodnie z demokratycznymi zasadami, jest dla polskich interesów ważna”³⁶.

Białoruś

Więcej miejsca niż Ukrainie Liga Polskich Rodzin poświęcała Białorusi. Wynikało to z częstego zainteresowania tym państwem w mediach z powodu ciągłych oskarżeń reżimu prezydenta Aleksandra Łukaszenki o łamanie praw człowieka i nieprzestrzeganie demokracji. Podobnie zresztą na te kwestie zapatrywali się politycy Ligi. Ich zdaniem Białoruś odgrywała rolę prowokatora i oponenta, ale też państwa izolowanego i protegowanego. Rola oponenta, według LPR, polegała na zlikwidowaniu demokracji przez władze białoruskie, prześladowaniu opozycji i obronie systemu politycznego przed dążeniami do jego zmiany. Łamanie praw człowieka i demokratycznych standardów było wprawdzie krytykowane przez liderów Ligi i uznawane za amoralne i szkodliwe dla międzynarodowego położenia Białorusi, jednak nie uznawali tego za przeszkodę dla współpracy polsko-białoruskiej. Wojciech Wierzejski usprawiedliwiał białoruskich rządzących, że w tym państwie jeszcze nie było tak strasznej sytuacji, jak chociażby w Turcji, mimo że jej, w przeciwieństwie do Białorusi, nie chciano izolować w środowisku międzynarodowym. Janusz Dobrosz natomiast w pewnym sensie uważał prześladowanie opozycji za sprawiedliwość dziejową. Jego zdaniem to obecni opozycjoniści, gdy jeszcze mieli władzę w latach 90. XX wieku, prowadzili względem Polski politykę rewizjonistyczną i wrogą, więc państwo polskie, jak można wywnioskować z jego słów, powinno wziąć ten element pod uwagę i być ostrożnym w popieraniu przeciwników Łukaszenki. Poza tym uważał, że władze białoruskie były jednak popierane przez większość społeczeństwa, spełniając tym samym istotę demokratycznej legitymacji, natomiast opozycjoniści stanowili grupę marginalną, którą uważano za destabilizującą

KSZ z 7 VII 2003...; *Wystąpienie J. Dobrosza na 87 pos. Sejmu z 21 X 2004*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wybory prezydenckie na Ukrainie zostały sfalszowane*, 24 XI 2004, SI LPR [dostęp: 1.08.2011 r.]; *Leży nam na sercu los ukraińskich rodzin*, 2 XII 2004, SI LPR [dostęp: 1.08.2011 r.]; *List otwarty do Prezydenta Wiktora Juszczenki*, 29 XII 2004...; *Chruszcz o dobrych relacjach między UE a Ukrainą*, 19 XI 2007...

³⁶ *Wystąpienie J. Dobrosza na 87. pos. Sejmu z 21 IX 2004...*

aprobowany przez naród system polityczny. Obaj liderzy więc, uznając sytuację u wschodniego sąsiada za częściowo nienormalną, nie uważali jej za groźną i nie widzieli potrzeby podejmowania jakichkolwiek wrogich działań wobec Białorusi³⁷. Dlatego Dobrosz sprzeciwiał się ewentualnym uchwałom Sejmu, atakującym władze białoruskie za prowadzenie dyktatorskich rządów. Pytał: „Czy skutek tych uchwał nie będzie, niestety, działań odwrotnie i dla samego społeczeństwa białoruskiego, i dla demokracji białoruskiej?”³⁸

Jednakże ocena Białorusi zmieniła się w 2005 roku, kiedy władze nie uznały wyborów nowego zarządu Związku Polaków na Białorusi, zajęły jego siedzibę oraz zaczęły aresztować tych z jego członków, którzy sprzeciwili się decyzjom administracyjnym. Jednocześnie, jak twierdzili Roman Giertych i Bogusław Rogalski, białoruska propaganda prezentowała fałszywy obraz Polski jako państwa zaborczego i imperialnego, które tak jak kiedyś niewoliło naród białoruski, tak i wówczas szykowało się do podboju w celu odzyskania utraconych ziem lub narzucenia własnych interesów Białorusi. Wschodni sąsiad został dopiero wówczas uznany za prowokatora, który dąży do zerwania jakichkolwiek stosunków z państwem polskim i czyni wszystko, aby je do siebie zniechęcić. Jednocześnie też przyznawano, że Białoruś zmierzała cały czas do izolacji w środowisku międzynarodowym, a wszystkie powyższe działania, nastawione na zwalczanie opozycji wewnętrznej i zewnętrznej ingerencji zmierzały do obrony istniejącego systemu politycznego w tym państwie. Uważano, że Łukaszenka obawiał się, że jakiegokolwiek zmiany mogłyby pozbawić go pełni władzy, więc wołał izolować Białoruś od zewnętrznych wpływów, by, pełniąc rolę oponenta, bronić się przed wprowadzeniem standardów demokratycznych i reform gospodarczych. Najlepiej zdefiniowanym wrogiem władzy białoruskiego prezydenta stali się wówczas Polacy, którzy kilka miesięcy wcześniej ingerowali w sprawy wyborów prezydenckich na Ukrainie i mogliby również, czego obawiał się, zdaniem liderów LPR, Łukaszenka, przyczynić się również do usunięcia go z urzędu. Stąd też w pewnym sensie rozumiano represje, jakie podjął wobec nowych władz

³⁷ *Wystąpienie W. Wierzejskiego z 27 X 2004*, SI PE [dostęp: 1.02.2011 r.]; *Wystąpienie J. Dobrosza na 196 pos. KSZ z 26 VIII 2004*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie J. Dobrosza na 83 pos. Sejmu z 9 IX 2004*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.].

³⁸ *Wystąpienie J. Dobrosza na 83 pos. Sejmu z 19 IX 2004...*

ZPB, współpracujących z opozycją i władzami Rzeczypospolitej, niemniej jednak krytykowany go za tę politykę, określając go mianem zbrodniarza i bandyty, który nie szanuje praw innych³⁹. Giertych powiedział: „Mamy do czynienia ze wzmożoną akcją, [...] stanowiącą pewnego rodzaju ostrze ataku politycznego, przeprowadzanego w dodatku brutalnymi metodami”. Natomiast zdaniem Rogalskiego „w krajach totalitarnych [...] znaną metodą jest szukanie kozła ofiarnego i obarczanie winą za niepowodzenia przede wszystkim mniejszości narodowych. [...] Za kozła ofiarnego uznano Związek Polaków a wrogiem publicznym nr 1 na Białorusi ogłoszono Polskę”⁴⁰.

Jednak w momentach, kiedy białoruskie władze nie prześladowały polskiej mniejszości liderzy LPR dość pozytywnie oceniali rolę wschodniego sąsiada. Uważali, że jest to państwo niezaangażowane, dążące do tego, by stać się protegowanym, konsumentem i uczestnikiem podsystemu, jednocześnie też będące obrońcą wiary. Zdaniem Wierzejskiego pozycja państwa niezaangażowanego była dobra z punktu widzenia międzynarodowego, ponieważ Białoruś nie angażowała się w żadne wrogie działania, co powinno tym bardziej skłaniać ku niej inne państwa. Rolę obrońcy wiary można ocenić w tym przypadku jako pozytywny stosunek względem mniejszości narodowych, zwłaszcza polskiej, co było zgodne z polskim interesem narodowym według LPR. Dobrosz w 2004 roku podkreślił, że spośród wszystkich wschodnich sąsiadów na Białorusi Polacy mieli największe możliwości rozwoju społecznego, kulturalnego i ekonomicznego. Stąd też Polskę i Białoruś, jak twierdził, łączyła pewna wspólnota interesów, której broniły, czyli wspieranie i umożliwienie działalności społeczeństwu polskiemu. Natomiast pewne, krótkotrwałe zresztą, tendencje prozachodnie, jakie pojawiły się u progu XXI wieku, skłoniły Macieja Giertycha i jego syna Romana do wysunięcia tezy o chęci władz białoruskich do większego otwarcia ku Europie Zachodniej i Polsce. Obaj

³⁹ W. Wierzejski, *Białoruś – solidarność i wolność*, RP, 2005, nr 5, s. 45; *Wystąpienie B. Rogalskiego z 25 V 2005*, SI PE [dostęp: 1.02.2011 r.]; *Wystąpienie R. Giertycha na 56 pos. KŁPG i 245 pos. KSZ z 20 V 2005*, SI Sejm, [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie R. Giertycha na 57 pos. KŁPG z 8 VI 2005*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie R. Giertycha na 61 pos. KŁPG z 3 VIII 2005*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie R. Giertycha na 108 pos. Sejmu z 28 VII 2005*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.].

⁴⁰ *Wystąpienie R. Giertycha na 57 pos. KŁPG z 8 VI 2005...; Wystąpienie B. Rogalskiego z 25 V 2005...*

uznali, że Białoruś dążyła do większej niezależności od Rosji i starała się to uczynić przez rozpoczęcie współpracy z innymi państwami europejskimi w ten sposób, aby zagwarantować sobie suwerenność (rola protegowanego, czyli państwa odwołującego się do odpowiedzialności innych za swoje bezpieczeństwo) oraz pomoc gospodarczą w celu wyprowadzenia państwa z kryzysu i rozwoju ekonomicznego (rola konsumenta, dążącego do zdobycia pomocy zewnętrznej). Jednocześnie też stali na stanowisku, że, według Łukaszenki, istotnym środkiem na trwałe zapewniającym ułożenie stosunków z państwami zachodnimi mogło być uzyskanie statusu stałego członka organizacji europejskich (rola uczestnika podsystemu). Stąd też M. Giertych wyjaśniał zaangażowanie Białorusi w działalność Inicjatywy Środkowoeuropejskiej oraz zabiegi o przyjęcie do Rady Europy, jakie podobno władze białoruskie podejmowały⁴¹. Wierzejski powiedział: „Białoruś chce się otwierać na politykę zagraniczną i współpracę z innymi krajami”. Natomiast zdaniem M. Giertycha „Ukraina i Białoruś liczą na nasze wsparcie w ich aspiracjach politycznych”, więc „winniśmy podać im rękę”⁴².

Deklarowane role państwa polskiego wobec Białorusi, jakie proponowała LPR, zależały od tego, jak układały się wzajemne relacje między obu państwami. Jeśli nie było większych zdrażeń, to te role miały charakter pozytywny. Polska, zdaniem liderów ugrupowania, powinna pełnić wobec Białorusi role: pomostu, promotora, pomocnika, obrońcy regionu i uczestnika podsystemu. Wszystkie powyższe role zmierzały ku temu, aby Rzeczpospolita stała się czymś w rodzaju przewodnika i opiekuna dla Białorusi – wprowadziła ją do grona państw europejskich, uczyniła członkiem środkowoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa, jaki chciała stworzyć, uniezależniła od Rosji a także spełniła funkcję pośrednika w relacjach z państwami zachodnimi, umożliwiającymi Białorusi dostęp do zagranicznych inwestycji i nowych technologii, umożliwiającymi jej rozwój wewnętrzny. Jednocześnie Polska powinna dążyć do dwustronnej

⁴¹ *Wystąpienie W. Wierzejskiego z 27 X 2004...; Wystąpienie R. Giertycha na 19 pos. KŁPG z 10 IX 2002, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; Wystąpienie M. Giertycha na 42 pos. Sejmu z 12 III 2003...; Wystąpienie M. Giertycha na 142 pos. KSZ z 18 XII 2003, SI Sejm, [dostęp: 1.03.2011 r.]; Wystąpienie J. Dobrosza na 83 pos. Sejmu z 9 IX 2004, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]*

⁴² *Wystąpienie W. Wierzejskiego z 27 X 2004...; op. cit.; Wystąpienie M. Giertycha na 42 pos. Sejmu z 12 III 2003....*

współpracy ekonomicznej, politycznej i społecznej, polegającej na ułatwieniach prawnych we wzajemnych inwestycjach, wymianie handlowej i szerszych niż dotychczas kontaktach międzyludzkich, a także wspieraniu procesów demokratycznych i rynkowych za wschodnią granicą. Taka współpraca przyniosłaby obustronne korzyści obu państwom (rola pojednawcy): Polsce zapewniła rynek zbytu i stabilnego, przyjaznego partnera na wschodzie, Białorusi zaś stopniową ewolucję jej systemu w kierunku bardziej nowoczesnego i adaptującego się do zmian w środowisku zewnętrznym. W ten sposób, jak sądzono, władze białoruskie miałyby dług wdzięczności względem zachodniego sąsiada i spłacałyby go, będąc wiernym sojusznikiem w środowisku międzynarodowym, tym samym umacniając pozycję Polski wśród państw europejskich jako lokalnego decydenta⁴³. M. Giertych powiedział: „W naszym interesie jest, żeby Białoruś raczej przygarniać niż kierować ją w stronę wpływów Rosji”, dodając: „Powinniśmy [...] pomóc Białorusi w powrocie do Europy”⁴⁴.

Jednakże w okresie obustronnych zatargów role, jakie miała odgrywać Polska względem wschodniego sąsiada, były całkowicie negatywne. Można je zdefiniować jako prowokatora, protegowanego, opiekuna i wyzwoliciela, który wspiera ruchy wyzwolenicze w innych państwach. Ta trzecia rola związana była z deklaracją obrony polskich organizacji mniejszościowych na Białorusi przed prześladowaniem ze strony administracji państwowej. Liderzy LPR uważali, że władze polskie mają obowiązek obrony swoich rodaków, zamieszkałych w innych państwach, przed jakimikolwiek represjami, a nawet stosowania sankcji międzynarodowych w przypadku, gdyby taka sytuacja była permanentna. Ugrupowanie żądało od prezydenta Łukaszenki zaprzestania podobnej działalności, a na władzach polskich, na czele z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim i premierem Markiem Belką, chciało wymusić podjęcie

⁴³ *Naszą rolą nie jest zmienianie władzy w innych krajach, rozmowa z M. Giertychem*, MP 2005, nr 36, s. 4; *Wystąpienie R. Giertycha na 19 pos. KŁPG z 10 IX 2002...*; *Wystąpienie M. Giertycha na 74 pos. KSZ z 21 I 2003...*; *Wystąpienie M. Giertycha na 42 pos. Sejmu z 12 III 2003...*; *Wystąpienie M. Giertycha na 52 pos. Sejmu z 8 VII 2003...*; *Wystąpienie M. Giertycha na 133 pos. KSZ z 25 XI 2003*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Wystąpienie M. Giertycha na 142 pos. KSZ z 18 XII 2003...*; *Wystąpienie J. Dobrosza na 83 pos. Sejmu z 9 IX 2004...*; *Wystąpienie A. Mańki na 56 pos. KŁPG i 245 pos. KSZ z 20 V 2005*, SI Sejm [dostęp: 1.03.2011 r.]; *Dbać i chronić Polaków mieszkających na Białorusi*, 2 III 2006, SI LPR, [dostęp: 1.08.2011 r.].

⁴⁴ *Wystąpienie M. Giertycha na 133 pos. KSZ z 25 XI 2003...*

działań w kierunku uspokojenia sytuacji wewnętrznej u wschodniego sąsiada. Do środków, jakie Rzeczpospolita powinna wykorzystać przeciwko Białorusi, R. Giertych zaliczał m.in. wypowiedzenie stosunków dyplomatycznych i uznanie przedstawicieli władz białoruskich za *persona non grata* na terenie państwa polskiego. Była to więc rola prowokatora, której zastosowanie miało być reakcją na wrogą działalność białoruską. Jednocześnie też ówczesny przewodniczący Kongresu postulował powołanie emigracyjnego rządu demokratycznego, który miałby być uznany za prawnitą władzę Republiki Białoruskiej przez Polskę i inne państwa Europy. Zdaniem Giertycha do białoruskiej akcji należałoby również włączyć Organizację Narodów Zjednoczonych, Unię Europejską i Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która powinny wraz z Polską zastosować sankcję wobec Białorusi i, w przypadku dalszego naruszania praw polskiej mniejszości w tym państwie, doprowadzić do interwencji i usunięcia Łukaszenki z urzędu, przekazując władzę rządowi emigracyjnemu. W ten sposób Polsce przypisywano rolę protegowanego, gdyż uważano, że sama nie była wówczas w stanie rozwiązać tego problemu i potrzebowała międzynarodowego wsparcia, jak również wyzwoliciela, ratującego społeczeństwo białoruskie przed tyranią ich przywódcy. Oczywiście przywódcy Ligi traktowali powyższe założenia jako ostateczność, sądzili bowiem, że samo ultimatum, przedłożone Łukaszence przez polskie władze, powinno zmusić go do zmiany swojej polityki⁴⁵. Sylwester Chruszcz powiedział: „Wolności my – Polacy – odebrać sobie nigdy nie damy. Czy to tu nad Wisłą, czy tam, nad Niemnem”. Natomiast R. Giertych stwierdził: „Polacy nie są narodem, który można prześladować”⁴⁶.

Zarówno pozytywne, jak i negatywne role deklarowane przez LPR uzależnione były od tego, jak zachowałyby się Białoruś, czy przyjęłaby, czy też odrzuciła role narzucane, jakie jej proponowało te ugrupowanie. Do tych ról zaliczano przede wszystkim rolę pojednawcy, budowniczego

⁴⁵ W. Wierzejski, op. cit, s. 45; *Naszą rolą nie jest zmienianie władzy w innych krajach, rozmowa z M. Giertychem...*, s. 4; *Wystąpienie B. Rogalskiego z 25 V 2005...*; *Wystąpienie A. Mańki na 56 pos. KŁPG i 245 pos. KSZ z 20 V 2005...*; *Wystąpienie R. Giertycha na 57 pos. KŁPG z 8 VI 2005...*; *Wystąpienie R. Giertycha na 108 pos. Sejmu z 28 VII 2005...*; *Wystąpienie R. Giertycha na 61 pos. KŁPG z 3 VIII 2005...*; *Dbać i chronić Polaków mieszkających na Białorusi*, 2 III 2006...

⁴⁶ *Żądamy wolności dla polskości, 1 VIII 2005*, SI LPR [dostęp: 1.08.2011 r.]; *Roman Giertych na pikiecie na granicy z Białorusią, 4 VIII 2005*, SI LPR [dostęp: 1.08.2011 r.].

potencjału, uczestnika podsystemu i wiernego sojusznika. Przywódcy Ligi żądali od prezydenta Łukaszenki, by ten przestrzegał zasad demokratycznych w polityce wewnętrznej swojego państwa i nie prześladował żadnych grup społecznych, nawet jeśli te krytykowałyby jego politykę. Niedopuszczalne przede wszystkim były represje stosowane wobec zamieszkałych tam Polaków, gdyż przyczyniały się do zwiększenia wzajemnych niechęci, a nawet budowania atmosfery wrogości pomiędzy Białorusią a państwem polskim. Odstępując od tej polityki, administracja białoruska mogła więc nawiązać pozytywne stosunki z innymi państwami, przez co zyskałaby przyjaciół i partnerów w środowisku międzynarodowym, dzięki którym uniezależniłaby się od wpływów rosyjskich i uzyskała możliwości rozwoju wewnętrznego. W ten sposób mogła zrealizować ideę budowniczego potencjału i uczestnika podsystemu. Jednocześnie uważano, że w interesie wschodniego sąsiada były i są dobre relacje z Polską, gdyż tylko jej zależało na pełnym rozwoju Białorusi, dzięki czemu mogła zyskać w niej wiernego sojusznika i silnego partnera w regionie środkowowschodnim. Państwo białoruskie powinno więc, zdaniem liderów Ligi, tak ukierunkować swoją politykę, aby nastawić ją na ścisłe, polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe współdziałanie z Polską i powstrzymywanie się od jakichkolwiek wrogich działań¹. M. Giertych powiedział: „Powinniśmy być krajem, który będzie dopingował Białoruś, żeby postępował w tym kraju proces demokratyzacji”².

Zakończenie

Stosunek Ligi Polskich Rodzin do wschodnich sąsiadów Polski charakteryzował się pozytywnym nastawieniem, przynajmniej jeśli chodzi o deklarowane role, jakie to ugrupowanie wysuwało względem Rosji, Ukrainy

¹ *Wystąpienie W. Wierzejskiego z 27 X 2004...; Wystąpienie M. Giertycha na 74 pos. KSZ z 21 I 2003...; Wystąpienie M. Giertycha na 52 pos. Sejmu z 8 VII 2003...; Wystąpienie J. Dobrosza na 196 pos. KSZ z 26 VIII 2004, op. cit.; Wystąpienie J. Dobrosza na 87 pos. Sejmu z 9 IX 2004, op. cit.; Wystąpienie R. Giertycha na 56 pos. KŁPG i 245 pos. KSZ z 20 V 2005, SI Sejm [dostęp: 1.08.2011 r.]; Wystąpienie R. Giertycha na 57 pos. KŁPG z 8 VI 2005...; Wystąpienie R. Giertycha na 61 pos. KŁPG z 3 VIII 2005...; Dbać i chronić Polaków mieszkających na Białorusi”, 2 III 2006...*

² *Wystąpienie M. Giertycha na 74 pos. KSZ z 21 I 2003...*

i Białorusi. Była to przede wszystkim rola pojednawcy – czyli nawiązanie ścisłej współpracy wielodziedzinowej, będącej obopólną korzyścią dla wszystkich jej uczestników. Inne role w stosunku do Rosji nie były wysuwane ze względu na jej potencjał, natomiast względem pozostałych dwóch państw LPR głosiła potrzebę realizacji ról pomocnika, promotora, pomostu, opiekuna i obrońcy regionu. Ugrupowanie to stało na stanowisku, że Ukraina i Białoruś są zbyt słabe ekonomicznie i nie potrafiłyby same przeciwstawić się imperialistycznym zapędom Rosji czy innych mocarstw, więc szybko straciłyby suwerenność albo i niepodległość. Dlatego, zdaniem przywódców Ligi, zadaniem Polski było nawiązanie z nimi ścisłych relacji, zintegrowanie z blokiem państw środkowoeuropejskich pod kierunkiem Rzeczypospolitej i doprowadzenie do pełnej realizacji ich interesów przez wspólne działanie: zapewnienie bezpieczeństwa i danie możliwości rozwoju. Dzięki temu państwo polskie mogło z jednej strony samo rozwijać się wewnętrznie i zyskiwać prestiż międzynarodowy, z drugiej natomiast udostępnić podobne warunki swoim dwóm sąsiadom i związać je całkowicie ze sobą.

Jednakże w porównaniu do ról deklarowanych, role rzeczywiste trzech państw leżących na wschodzie Europy nie były już opisywane tak optymistycznie. Przeciwnie, liderzy LPR zazwyczaj w każdym przypadku przypisywali każdemu z sąsiadów rolę prowokatora i oponenta, oskarżając ich o to, że dążą do pogorszenia relacji z Polską i wyrugowania jej wpływów ze swojego obszaru administracyjnego. Co więcej, w przypadku takiego mocarstwa jak Rosja, Liga z obawą przedstawiała wizję hegemonia, którego celem jest podporządkowanie sobie większości kontynentu eurazjatyckiego, w tym Polski i powrót do pozycji jednego z supermocarstw, które nie liczy się z mniejszymi państwami. Dlatego też reakcją LPR na takie działania było kreowanie ról narzuconych, jakie każde z państw musiało spełnić, by zyskać w Polsce sojusznika, w przeciwnym wypadku partia żądała od polskich władz podjęcie określonych działań, zmierzających do przeciwstawienia się wrogim działaniom Rosji, Ukrainy i Białorusi. Jednakże LPR, mimo wielu trafnych analiz środowiska międzynarodowego oraz dobrych koncepcji (choć czasem naiwnych) na poprawę sytuacji w regionie nigdy nie miała szansy na zrealizowanie swojej wizji polityki zagranicznej, ze względu na zbyt małe wpływy w społeczeństwie i brak samodzielnego sprawowania władzy.

PAWEŁ MALENDOWICZ
(BYDGOSZCZ)

**Kwestia rosyjska
w narodowo-słowianofilskiej myśli
Polskiej Wspólnoty Narodowej
na przełomie XX i XXI wieku**

Wydaną w 2007 roku książkę pt. *Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina* Roman Bäcker zakończył słowami: „Zrozumieć Rosji nie sposób, jeśli przykłada się do niej siatkę kategorii stosowanych dla analizowania społeczeństw Zachodniej Europy czy Północnej Ameryki. Rosję można pojąć rozumem, ale musi to być namysł wykraczający poza intelektualne granice kultury zachodniej”¹. Stosując się do tej konkluzji, w poniższym tekście autor podjął próbę wskazania pośredniej drogi ku zrozumieniu Rosji, poprzez uprzednie zrozumienie myśli polskiego ugrupowania, wprawdzie marginalnego, ale specyficznego w zakresie jego koncepcji politycznych², które miały charakter narodowy i słowianofilski

¹ R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina*, Toruń 2007, s. 298.

² Autor użył terminu „myśl polityczna”, nie zaś „program polityczny”, zgadzając się, że myśl to „wszystkie publiczne zachowania jednostek i grup społecznych, które w jakikolwiek sposób odnoszą się do wzajemnych relacji między tymi jednostkami i grupami oraz do wytworów ich działań” (M. Król, *Historia myśli politycznej. Od Machiavelliego*

oraz prorosyjski. Ugrupowaniem tym była Polska Wspólnota Narodowa (PWN)³.

Geneza PWN tkwi w latach istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i działalności powstałego wówczas Polskiego Związku Wspólnoty Narodowej. Aktywność partii politycznej występującej jako PWN związana była jednak z latami dziewięćdziesiątymi XX wieku i pierwszymi latami po 2000 roku. Po 2005 roku PWN stała się organizacją nieaktywną politycznie i propagandowo.

Zgodnie ze słowami „Statutu” aktualnego w 1997 roku, PWN była stronnictwem politycznym, czyli partią, „dobrowolną wspólnotą moralną, ideową i polityczną Polaków, służącą Polsce i Narodowi Polskiemu w oparciu o jego polskie i słowiańskie dziedzictwo dziejowe, powszechne i narodowe zasady moralne, narodową naukę społeczną, polską ideologię narodową”. PWN odwoływała się do dziedzictwa polskiego ruchu narodowego, patriotycznego i niepodległościowego, a także robotniczego i ludowego. Formalnie uznawała siebie za „przedłużenie” i „rozwiniecie” polskich stronnictw narodowych, za powszechny ruch łączący wszystkich Polaków, o charakterze ideotwórczym i wskazujący drogę narodowego rozwoju i posłannictwa. Polskę rozumiała jako własność wszystkich Polaków, a wśród jej celów znalazły się m.in.: „potęgowanie samodzielności, wielkości i twórczych sił Narodu Polskiego, jego Państwa i Kultury”, „krzewienie miłości do Polski, do Narodu Polskiego, do swego Przywództwa i Państwa, do swej Ojczyzny i Kultury, czyli patriotyzmu stanowiącego największą jednoczącą i twórczą siłę Polaków”, „umacnianie świadomości narodowej, poczucia polskiej i słowiańskiej tożsamości”, „upowszechnianie polskiej ideologii narodowej”, „podnoszenie stanu moralnego i zdrowia psychofizycznego oraz sprawności cielesnej

po czasy współczesne, Gdańsk 1998, s. 5). Ponadto jest to czynność umysłowa, wynik rozmyślań, skutek myślenia prowadzący do kształtowania się wyobraźni, pojęć, sądów, wniosków, poglądów, które, jeśli odnoszą się do polityki, stanowią o istocie myśli politycznej (E. Olszewski, *Myśl polityczna*, [w:] *Encyklopedia politologii*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, t. 1: *Teoria polityki*, Kraków 1999, s. 194). Natomiast program to „pewien system wzajemnie warunkujących się planowanych działań i celów”, albo dokument, tekst, który zawiera opis tych działań i celów” (J. Skrzypek, *Pojęcie doktryny politycznej*, [w:] *Nauka o polityce*, red. A. Bodnar, Warszawa 1984, s. 260).

³ Na ten temat zob. też: P. Malendowicz, *Elementy słowianofilskie w dokumentach i publicystyce Polskiej Wspólnoty Narodowej*, „Licentiat. Zeszyty dydaktyczno-naukowe” 2008, t. XI, *Politologia* 4, s. 43–52.

i umysłowej Polaków jako podstawy twórczej mocy Narodu i jego rozwoju”, „kształtowanie w Polsce narodowego ustroju sprawiedliwości społecznej, zapewniającego wszystkim Polakom wolność, bezpieczeństwo, mieszkanie, wykształcenie, pracę i dobrobyt oraz udział we własności, władzy i obronie Kraju”, „otaczanie opieką rodziny, kobiety i dziecka od poczęcia”, „zapewnienie młodzieży wykształcenia”, „budowanie światowej wspólnoty narodowej Polaków w oparciu o współpracę z Polonią”, „współdziałanie z Krajami Słowiańskimi oraz innymi Krajami Europy i Świata w oparciu o zasady ładu narodowego, o prawo Narodów do odrębności, tożsamości, samodzielności i niepodległości”, „popieranie praw mniejszości narodowych lojalnych wobec Narodu Polskiego i Państwa Polskiego”, „ochrona środowiska oraz dążenie do sprawowania władzy w interesie Polski i Polaków”⁴.

W programie wyborczym z 2000 roku pt. „Niezależna Polska to wolność i dobrobyt Polaków” PWN dystansowała się od przynależności do rodziny partii lewicy bądź prawicy, określając siebie jako partię jednoczącą wszystkie polskie racje społeczne i narodowe. Celami nadrzędnymi PWN były: „przywrócenie” Polsce niezależności i niepodległości, stworzenie gospodarki opartej na samowystarczalności żywieniowej, energetycznej, obronnej i finansowej, „zniesienie” bezrobocia, co miało nastąpić w drodze zatrudnienia wszystkich osób zdolnych do pracy w wieku produkcyjnym oraz wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy i stworzenia warunków do rozwoju narodowego. Bezrobocie było bowiem dla PWN formą wyzysku i „ludobójstwa”. Podobnie potraktowany w programie został problem bezdomności, której „zniesienie” partia również zapowiadała. Poza innymi postulatami socjalnymi, PWN zapowiadała wprowadzenie zakazu wyprzedazy obcokrajowcom majątku narodowego, odrzucenie roszczeń reprivatyzacyjnych osób, które nie były obywatelami Polski, „uczynienie Polaków na Ziemiach Odzyskanych notarialnymi właścicielami użytkowanych nieruchomości w miejsce dotychczasowej dzierżawy wieczystej”, rozwój rolnictwa, zwiększenie produkcji przemysłowej, wsparcie dla polskiego handlu w konkurencji z firmami zagranicznymi, zwiększenie liczby żołnierzy Wojska Polskiego, opiekę nad Polakami

⁴ B. Tejkowski, Statut Polskiej Wspólnoty Narodowej z 1981 roku po zmianach w 1987 roku i w 1990 roku oraz w 1997 roku zatwierdzony uchwałą Zjazdu Krajowego Polskiej Wspólnoty Narodowej w dniu 16 listopada 1997 roku w Warszawie [kopia otrzymana w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora].

z zagranicy, odrzucenie projektu integracji Polski z Unią Europejską oraz wystąpienie z NATO⁵.

Program ten miał charakter życzeniowy. Był pełen pozalogicznych deklaracji wynikających z niezrozumienia przemian obejmujących zasięgiem niemal cały świat, albo specyfiki punktu odniesienia w ich analizie. Stworzenie gospodarki autarkicznej i wiara w możliwość socjalnej aktywności państwa była efektem przeświadczenia o możliwościach realizacji celów w oparciu o wspólnotę narodową, jej woluntaryzm i niewykorzystaną dotąd energię. PWN jednoczona była także przez antyokcydentalistyczną orientację myślową jej przewodniczącego – Bolesława Tejkowskiego. On właśnie, rzadziej jego współpracownicy, np. Barbara Krygier – redaktor naczelny czasopisma „Wspólnota”, wyznaczał kierunki ideowe i organizacyjne dla PWN.

Bolesław Tejkowski, noszący do lat siedemdziesiątych imię Bernard (prawdopodobnie zmienił je na cześć króla Bolesława Śmiałego), urodził się w 1933 roku w Kruszwicy. Ukończył studia wyższe z zakresu budownictwa i socjologii. Pracował jako nauczyciel akademicki, inżynier budowlany i pełnił służbę wojskową. Działał w Związku Młodzieży Polskiej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po wydaleniu z partii współpracował ze znanymi osobistościami polskiej nauki. W stanie wojennym na krótko był internowany. W 1990 roku został przewodniczącym Polskiej Wspólnoty Narodowej, od 1991 roku brał udział w pracach międzynarodowej organizacji słowiańskiej „Sobór Słowiański”, a od 1996 roku – organizacji „Sobór Wszechsłowiański”. W 1998 roku stanął na czele powstałego wówczas Polskiego Komitetu Słowiańskiego. Trzykrotnie próbował kandydować w wyborach prezydenckich, jednakże nie spełnił wymogów formalnych. Czterokrotnie kandydował w wyborach do Sejmu III Rzeczypospolitej. Dla przykładu w wyborach parlamentarnych w 2001 roku jego komitet wyborczy zarejestrował zaledwie 6 list z 75 kandydatami. W wyborach na stanowisko prezydenta Stargardu Szczecińskiego w 2002 roku uzyskał 262 głosy, tj. 1,55% ważnie oddanych głosów. W 2003 roku brał udział w pracach na rzecz utworzenia Polskiego Komitetu Narodowego – organizacji jednoczącej ugrupowania nacjonalistyczne. Związał PWN

⁵ B. Krygier, B. Tejkowski, *Niezależna Polska to wolność i dobrobyt Polaków. Program wyborczy Polskiej Wspólnoty Narodowej*, „Wspólnota. Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej” 2000, nr 7 (12), s. 4–5.

z marginalnym narodowym ugrupowaniem Bohdana Poręby – reżysera i autora takich znanych produkcji filmowych, jak „Hubal” oraz „Gniewko – syn rybaka”. Tejkowski wielokrotnie brał udział w procesach sądowych i skazywany był wyrokami sądowymi. Oskarżany był o agenturalną przeszłość i współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa w PRL, o antysemityzm i szowinizm, a nawet faszyzm i popieranie subkultury młodzieżowej skinheadów⁶. Część z tych zarzutów wielokrotnie opisywały i analizowały środki masowego przekazu już w latach dziewięćdziesiątych. Pisał broszury i książki, m.in.: *Założenia Ideowe, Program Ustrojowy, Narodowe Zasady Moralne i Statut Polskiej Wspólnoty Narodowej, Sytuacja geopolityczna Słowiańszczyzny, Wspólnota Słowiańska, Ustawa Zasadnicza czyli Konstytucja Polski. Projekt, Walka o Polskę*. Brał udział w licznych zjazdach ruchu słowiańskiego poza granicami Polski⁷.

To, co wyróżnia myśl Bolesława Tejkowskiego, a stąd całej PWN, to kongruentność idei jedności narodowej i słowiańskiej, w tym nadanie szczególnej roli Rosji w przyszłym świecie i w drodze ku niemu. Nacjonalizm PWN zaznaczony został w przytoczonych wyżej fragmentach statutu i programu partii, słowianofilstwo zaś zostało tam zaledwie zasygnalizowane. Było elementem myśli PWN, który rozwijał się równoległe do przemian politycznych po 1989 roku, uzupełniając ideę narodu i umożliwiając jej kształtowanie w znaczeniu realizacji nieskonkretyzowanej wizji przyszłości.

Nacjonalizm PWN ma charakter etniczny. Jest to rodzaj nacjonalizmu, który, jak uznał Roman Bäcker, „odwołuje się do siły tradycji, pierwotnej

⁶ Zob.: P. Malendowicz, *Polityczny wymiar kontestacji młodzieżowej w Polsce od lat siedemdziesiątych XX wieku*, Piła 2008, s. 119–126.

⁷ A. Zambrowski, *Bolesława Tejkowskiego zmarnowane życie*, <http://www.asme.pl/1135712557,14763,shtml> [dostęp: 20.03.2012 r.]; *Zyciorys Bolesława Tejkowskiego*, www.pwn.waw.pl/pwn/zyciorys.rtf [dostęp: 20.03.2012 r.]; A. Lenkiewicz, *Bernard vel Bolesław Tejkowski*, http://www.ojczyzna.pl/Arch-Teksty/Lenkiewicz-A_Bernard-vel-Boleslaw-Tejkowski.htm [dostęp: 20.03.2012 r.]; B. Tejkowski, *Informacja o ruchu słowiańskim w Polsce*, <http://pkn.blox.pl/2007/08/Boleslaw-Tejkowski-Uniformacja-ochodu-slowianskim.html> [dostęp: 20.03.2012 r.]; *Bolesław Tejkowski (Bernard Tejkowski) biografia*, <http://boleslaw-tejkowski.blogspot.com/> [dostęp: 20.03.2012 r.]; *Tejkowski bez prawa do wyższej emerytury za represje w PRL*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4542928.html> [dostęp: 20.03.2012 r.]; Państwowa Komisja Wyborcza, http://wybory2001.pkw.gov.pl/sjdk1_k.html [dostęp: 20.03.2012 r.]; Państwowa Komisja Wyborcza, <http://wybory2002.pkw.gov.pl/wojt/t1/gw1/w32/p3214/g321401.html> [dostęp: 20.03.2012 r.].

wiary oraz moralności danego ludu”. Jest to też nacjonalizm plemienny, a więc tendencja do traktowania jednej wspólnoty narodów jako wszystkich należących do jednej pre-etnicznej wspólnoty plemiennnej Słowian. Jest to wreszcie nacjonalizm statokratyczny (państwowy), utożsamiający naród z ogółem ludności żyjącym w państwie polskim⁸, ale z zastrzeżeniem, że należy ona do wspólnoty etnicznie narodowej.

Słowianofilstwo PWN przejawia się natomiast w „narodowej ucieczce” ku schronieniu we wspólnocie słowiańskiej przed zagrożeniem płynącym z zachodniej strony świata zewnętrznego. Nie należy mylić go z panslawizmem. Według Adama Danka odwołującego się do analiz Andrzeja Walickiego, to ostatnie pojęcie właściwe jest raczej zwulgaryzowanemu słowianofilstwu i tendencjom imperialnym Rosji, która miałaby stanowić „parasol ochronny” dla Słowian przed zgniłym i pogrążonym w dekadentyzmie światem Zachodu. Rosja była tu traktowana jako państwo, w którym kultura słowiańska osiągnęła szczyt rozwoju i dlatego winna stanąć na czele władzy politycznej nad jednym zjednoczonym ludem słowiańskim. Z kolei „słowianofilstwo stanowiło filozofię polityczną i społeczną, nakierowaną na obronę przed zachodnim relatywistycznym indywidualizmem, przed liberalizmem i atomistycznym widzeniem rzeczywistości, Boskiego porządku o transcendentnym pochodzeniu, urzeczywistnionego w pradawnych instytucjach i organicznych wspólnotach spajanych przez liturgię, rytuały, święte symbole”⁹. Choć słowianofile widzieli przyszłość jako zjednoczenie narodów słowiańskich w ramach konfederacji państw ze szczególną rolą Rosji, to jednak narodów i państw równych politycznie, ale różnych choć tożsamy i równych kulturowo. Panslawiści natomiast kierowali się ku Rosji w celu „wtopienia” się w nią, a co z tego wynika, zatracenia tożsamości narodowej na rzecz pierwiastka pre-etnicznego. Potwierdza to opinia Władysława Studnickiego, który na łamach pisma „Votum Separatum” w 1908 roku uznał: „Panslawizm to nie jest wcale stara »ugoda«, to nie redukcja aspiracji narodowych do legalnych ram danego ustroju, to coś znacznie głębszego i zasadniczego. To podporządkowanie poczucia narodowego poczuciu plemiennemu, to nie początek końca, ale

⁸ R. Bäcker, op. cit, s. 29.

⁹ A. Danek, *Pułapka panslawizmu*, <http://www.legitymizm.org/pulapka-panslawizmu> [dostęp: 24.03.2012 r.].

sam koniec zbiorowej samowiedzy narodu historycznego. To degradacja narodu do stanowiska szczepu słowiańskiego”¹⁰.

Dla Bolesława Tejkowskiego idea słowiańska wyrasta bezpośrednio z idei narodowej. Według niego twórcami obu tych idei w XIX wieku byli Jan Ludwik Popławski i Roman Dmowski. W starszym wydaniu idea słowiańska była obecna np. w praktyce politycznej Bolesława Chrobrego. Była i jest naturalną reakcją na sytuację Polski związaną z zagrożeniami i najkorzystniejszymi możliwościami rozwoju oraz wynikiem poszukiwania najlepszych i najtrwalszych sojuszy. Idea słowiańska stanowiła, zdaniem przewodniczącego PWN, obronę przed polityką germańską dążącą do unicestwienia narodów słowiańskich w dziejach tej części świata. Współczesna idea słowiańska zrodziła się po rozwiązaniu obozu państw socjalistycznych i bezpośrednio związana była z postępującymi procesami globalizacji¹¹. Bolesław Tejkowski częściej jednak używał pojęcia „globalizm”, odnosząc je do doktryny mającej na celu „przekształcenie wszystkich istniejących państw w jedno państwo światowe, mające wspólny rząd i prawodawstwo”, co stanowi polityczne uzasadnienie i wsparcie dla globalizacji gospodarczej i kulturowej¹².

Formą obrony przed globalizmem miała być wspólnota państw i narodów słowiańskich, a jej „tronem”, usytuowanym w centrum, choć równym ideowo innym jej częściom, miała być potężna terytorialnie, politycznie, kulturowo i militarnie słowiańska Rosja. Była ona potrzebna innym narodom słowiańskim dla zachowania niezależności od wpływów Zachodu, jak inne narody słowiańskie były niezbędne Rosji w celu osiągnięcia tego samego celu. Miało być to zatem zjednoczenie „przed” (ujęcie negatywne), a dopiero następnie „w celu” (ujęcie pozytywne) – w odróżnieniu od solidaryzmu państw zachodnich, kształtowanego celem (ujęcie pozytywne) imperialnym, jak uznawał Tejkowski.

¹⁰ Cyt. za: ibidem.

¹¹ B. Tejkowski, *Idea narodowa a idea słowiańska* (Referat na I Ogólnopolską Konferencję Ideowo-Programową Ruchu Narodowego *Nacjonalizm na XXI wiek*, Rzeszów, 31.01.2004) [wydruk niepotwierdzony podpisem, otrzymany w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora].

¹² A. Wielomski, *Globalizm*, [w:], *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny, formy ustroju*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomeński, Radom 2007, s. 110–112.

W odniesieniu do tego w 2001 roku Tejkowski twierdził, że globalizm jest wyzwaniem dla Słowiańszczyzny w znaczeniu procesu stwarzającego najistotniejsze zagrożenie dla jej przetrwania. Wspólnota państw słowiańskich ma być zatem wyrazem poszukiwania nowego porządku, opartego na współpracy i braku dominacji któregoś z narodów. Tejkowski widział w niej „jedyną siłę w Europie, zdolną skutecznie przeciwstawić się globalizmowi”. Globalizm bowiem to wyraz odwiecznych dążeń Zachodu do dominacji nad światem słowiańskim. W historii dążenia te realizowali Niemcy, Wielka Brytania oraz Stany Zjednoczone. Według niego państwa te połączył imperialny solidaryzm i zachodnie wartości, jak np. cywilizacja, demokracja, kapitalizm, chrześcijaństwo (wszystkie opisywane z dodaniem przymiotnika „zachodnie”). Pojawienie się faszyzmu traktował jako podział świata zachodniego na część umiarkowaną imperialistyczną i skrajnie imperialistyczną, na której czele stali Niemcy. Faszystowskie Niemcy stawiały sobie za cel totalne panowanie nad światem. Cel ten po II wojnie światowej przejęły Stany Zjednoczone. Europejska Wspólnota Gospodarcza, a następnie Unia Europejska, a także NATO stanowić miały narzędzia służące osiągnięciu tego celu. Jednakże mniejsze państwa uczestniczące w jego realizacji miały dążyć do realizacji pomniejszych celów. I tak dla przykładu Niemcy dążyć miałyby do odzyskania obszarów utraconych w wyniku II wojny światowej, czego przejawem było, zdaniem Tejkowskiego, masowe osiedlanie się i nabywanie własności w państwach słowiańskich¹³.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego „amerykański globalizm” realizowany był w formie „nowego totalitaryzmu”, czy też „nowego faszyzmu”. Dla Bolesława Tejkowskiego globalizm oznaczał narzucany światu ujednolicony kapitalizm sterowany przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską. Miały one stać się właścicielami większości światowych zasobów surowców i środków produkcji. Globalizm, co istotne, miał likwidować odrębności narodów i suwerenność państwową. Tym ostatnim odbierana miała być samodzielność gospodarcza, polityczna i wojskowa, czemu służyć miało poddanie ich kierownictwu tzw. międzynarodowych, a w istocie

¹³ B. Tejkowski, *Wspólnota Słowiańska historyczną szansą rozwoju Państw Słowiańskich i współpracy euroazjatyckiej* (Referat programowy przewodniczącego delegacji polskiej na VIII Zjazd Wszechsłowiański, Moskwa, 2–5.04.2001). Kopia otrzymana w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora, tekst dostępny na: <http://www.pwn.waw.pl> [dostęp: 30.01.2007 r.].

amerykańskich centrów produkcyjnych, handlowych, finansowych, politycznych i wojskowych. Globalistycznego porządku światowego miały strzec NATO i Stany Zjednoczone – „żandarm świata”. W takiej polityce zysk mniejszości tworzył maksymalny wyzysk większości, zarówno klasowy, jak i narodowy. Niszczył całe klasy społeczne i narody oraz środowisko naturalne. Globalizm miał zagrażać całej ludzkości, a szczególnie Słowiańszczyźnie, co wynikało z jej kluczowego położenia euroazjatyckiego, wielkich bogactw żywnościowych, surowcowych i energetycznych oraz konkurencyjnych dla Zachodu możliwości rozwoju¹⁴.

W tym Tejkowski upatrywał przyczyny demontażu bloku państw socjalistycznych, a następnie dezintegracji socjalistycznych państw słowiańskich: Związku Radzieckiego (sic!), Czechosłowacji, Jugosławii¹⁵. Szczególnie tej ostatniej Tejkowski poświęcił sporo uwagi. Według niego rozpad Jugosławii i wojna na Bałkanach spowodowane były walką o wpływy w tym rejonie świata Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Turcji, Włoch, Wielkiej Brytanii i Francji. Traktowana była ona jako część szerszego procesu, związanego z doktryną globalizmu promowaną przez Stany Zjednoczone¹⁶. Przytaczając wiernie słowa Tejkowskiego z 2001 roku: „Chodziło o podporządkowanie sobie niezależnego Państwa, które pomimo oderwania od niego czterech republik, nadal przeszkadzało w inwazji globalizmu USA na Bałkanach. Pretekstem do agresji na Jugosławię było ratowanie Albańczyków rzekomo prześladowanych przez Serbów. To perfidne kłamstwo natowskie, rozpowszechniane przez »goebbelsowską« propagandę zachodnią, miało uzasadnić agresję i oderwanie Kosowa od Serbii. Kłamstwo to obnażyła natowska okupacja Kosowa i zbrodnie zorganizowanych przez NATO terrorystów albańskich, zabijających od początku po dzień dzisiejszy Serbów, a ostatnio Macedończyków w celu oderwania od Macedonii części terytorium. Kłamstwo natowskie obnażyły dalsze plany Zachodu”¹⁷. Za obrońcę Jugosławii Tejkowski uważał zbrodniarza wojennego Slobodana Miloševića, serbskiego polityka i przywódcę, w 2001 roku aresztowanego i przekazanego Międzynarodo-

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Idem, *Pokój na Bałkanach a Słowiańszczyzna* (Referat przedstawiony na Konferencji w Sofii, 30.09.2000), „Wspólnota. Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej” 2000, nr 10 (15), s. 5.

¹⁷ Idem, *Wspólnota Słowiańska...*

dowemu Trybunałowi Karnemu dla byłej Jugosławii, zmarłego w haskim więzieniu 5 lat później. Po jego śmierci Tejkowski przekazał jego rodzinie i zwolennikom „bratnie, polskie, słowiańskie wyrazy współczucia”¹⁸.

Analizując przykład wojny na Bałkanach, szef PWN był przekonany, że Zachód, dążąc do przejęcia władzy na tym obszarze, wykorzystywał metody gospodarcze, a w przypadku ich nieskuteczności – militarne. Było to właśnie przyczyną „ludobójczej” agresji NATO na Jugosławię¹⁹. Co istotne, jak zaznaczał Tejkowski w 2000 roku, jak i wielokrotnie w innym czasie, „W tym szerokim procesie swój specjalny udział mają Niemcy dążące do odzyskania tego, co straciły po II wojnie światowej”²⁰.

W tym kontekście nader często Tejkowski ujawniał fobię wobec Niemiec (Germanii, jak sam nazywał to państwo). Przejawiała się ona w obawie przed utratą tożsamości narodów państw słowiańskich, w tym polskiego, oraz „skolonizowaniem” ich przez niesłowiańskie państwa Europy Zachodniej, w tym przede wszystkim właśnie przez Niemcy. Teksty szefa PWN przepełnione były nienowym, wielokrotnie powtarzaniem i podkreślanym terminem „Drang nach Osten”²¹, oznaczającym parcie Niemiec na Wschód. Według polskich narodowców i słowianofilów charakteryzowało ono wielowiekową politykę tego państwa i narodu wobec Słowian.

Tejkowski pozytywnie odniósł się do jedności państw socjalistycznych po II wojnie światowej. Jedność ta stanowić miała swoistą zaporę przed niemieckim parciem na Wschód. Była reakcją na niemiecki faszyzm, którego celem było zniszczenie Związku Radzieckiego. Tejkowski oddał hołd narodom słowiańskim, które w czasie wojny poniosły najdotkliwsze straty, i Związkowi Radzieckiemu, który poniósł główny ciężar wojny. Zdaniem przewodniczącego PWN to dzięki niemu został powstrzymany napór

¹⁸ Idem, *Oświadczenie Polskiego Komitetu Słowiańskiego w sprawie śmierci Slobodana Milošewicza* [wydruk niepotwierdzony podpisem, otrzymany w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora].

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Idem, *Pokój na Bałkanach...*

²¹ Idem, *Zagrożenia i szanse Narodów i Państw Słowiańszczyzny Zachodniej* (Referat wygłoszony na V Zjeździe Klubu Czeskiego Pogranicza, Ostrawa, 21.09.2002) [kopia otrzymana w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora, tekst dostępny na: <http://www.pwn.waw.pl> [dostęp: 30.01.2007 r.]; *Rezolucja międzynarodowej konferencji „Polska, Czechy, Słowacja, Serbowie Łużycy możliwości i perspektywy współpracy i rozwoju”*, Warszawa, 30.11.2002, <http://www.pwn.waw.pl> [dostęp: 30.01.2007 r.].

niemieckiej potęgi, która zagrażała całemu światu. Wspólna walka stała się przesłanką jedności narodów i państw słowiańskich, a jej umocnienie nastąpiło wraz z przynależnością do bloku państw socjalistycznych. Zwycięstwo wojenne wywalczone przede wszystkim przez Słowiańszczyznę, przywróciło jej stan posiadania z IX wieku. Na następne 45 lat zapewniło jej bezpieczeństwo i możliwości w zakresie rozwoju demograficznego, oświatowego, naukowego, gospodarczego i socjalnego²².

Tejkowski jednakże selektywnie oceniał historyczne aspekty istnienia Związku Radzieckiego i bloku socjalistycznego. Z jednej strony jego „zasługą” było zjednoczenie państw słowiańskich, z drugiej jednak zgadzał się, że nie było ono motywowane radzieckim słowianofilstwem, ale ideologią komunistyczną i politycznym interesem. Wywarło jednakże skutek pośrednio pozytywny dla jedności słowiańskiej. Należy jednak zaznaczyć, że nadużyciem Tejkowskiego jest interpretowanie funkcjonowania bloku państw socjalistycznych jako tożsamego terytorialnie i etnicznie z obszarem zasiedlonym przez Słowian. Wydaje się jednak, że przewodniczący PWN celowo nie dokonał różnicowania w tym zakresie, gdyż byłoby to sprzeczne z przyjętą przez niego tezą o słowiańskości terytorialnej bloku socjalistycznego. Zatem w myśli Tejkowskiego „słowiańskość” i „socjalizm” nakładały się na siebie w zasięgu terytorialnym, ale nie były tożsame przyczynowo. Wspólną przesłanką była wprawdzie wrogość wobec faszystowskich Niemiec i globalizmu kapitalistycznego, ale wrogość ta podyktowana była w przypadku państw socjalistycznych przyczynami opartymi na ideologii internacjonalizmu klasowego, w przypadku zaś państw słowiańskich podyktowana byłaby ideą współpracy państw jednolitych narodowo, złączonych wspólnotą przeszłości plemiennej. Również dalekosiężny skutek takiej współpracy miał być inny: w przypadku państw socjalistycznych miał być nim komunizm zbudowany w drodze walki klas (zgodnie z myślą marksowską), a w przypadku państw sło-

²² B. Tejkowski, *Zwycięstwo nad faszyzmem przesłaniem jedności słowiańskiej* (Referat na IX Światowy Sobór Narodu Rosyjskiego *Jedność Narodów, solidarność ludzi, zwycięstwo nad faszyzmem i terroryzmem*, Moskwa, 9–10.03.2005) [wydruk niepotwierdzony podpisem, otrzymany w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora]; idem, *Zagrożenia...*; idem, *Miejsce i rola słowiańskiej Polski w epoce inwazji globalizmu* (Referat na międzynarodową konferencję *Polska, Czechy, Słowacja, Serbowie Łużyccy – możliwości i perspektywy współpracy i rozwoju*, Warszawa, 30.11–1.12.2002) [kopia otrzymana w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora, tekst dostępny na: <http://www.pwn.waw.pl> [dostęp: 30.01.2007 r.]

wiańskich – wspólnota narodowych państw. Innymi słowy – socjalizm był drogą realizacji słowiańskości w jej wymiarze terytorialnym i socjalnym, ale nie był systemem docelowym.

Bolesław Tejkowski był świadom różnic między socjalizmem a koncepcją słowianofilską. Członkowie PWN analizowali je, odnosząc się do wojen pierwszej połowy XX wieku, doszukując się nawet niemieckich i amerykańskich inspiracji w powstaniu pierwszego: „Ta niemiecka agresja pociągnęła za sobą agresję sowiecką, dokonaną na Państwo Polskie 17 września 1939 roku. Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że była to agresja sowiecka, bolszewicka, a nie rosyjska. Podobnie w 1920 roku mieliśmy wojnę polsko-bolszewicką, a nie polsko-rosyjską. Bolszewicy to nie to samo co Rosjanie. Sami bolszewicy byli bardzo antyrosyjscy i w ogóle antynarodowi i antyludscy. Bolszewicy stanowili formację terrorystyczną i rewolucyjną, którą utworzył Lenin przetrzucony przez Niemców ze Szwajcarii w czasie pierwszej wojny światowej. Pomagał mu Trocki przetrzucony do Rosji z USA oraz Stalin przybyły z Kaukazu. To Bolszewicy terrorystyczną i ludobójczą rewolucją opanowali Rosję, narzucili jej siłą komunistyczny totalitaryzm i do 1939 roku wymordowali 35 milionów Rosjan, Białorusinów i Ukraińców. Potem mordowali również Polaków i inne narodowości”²³.

Słowianą jednoczyła zatem wspólnota doświadczeń po II wojnie światowej (pozytywna – terytorialna, ale i negatywna – represje systemu komunistycznego), wcześniejsze podobieństwo losów wojennych, a także dorobek cywilizacyjny i rodowód plemienny²⁴. Ponadto Słowianie zasiedlali obszar bogaty i zaludniony oraz zajmujący strategiczną przestrzeń euroazjatycką²⁵. W tym Tejkowski widział zagrożenie dla Słowiańszczyzny, szczególnie dla Słowian Zachodnich i dla Rosji (Rosjan). Już na przełomie XX i XXI wieku miała nastąpić realizacja dalszego etapu

²³ Redakcja, *Niegodne manipulowanie wrześniowymi rocznicami*, „Wspólnota. Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej” 1999, nr 3, s. 2.

²⁴ E. Maj, *Alternatywna wizja zjednoczonej Europy w myśli politycznej ruchu narodowego w Polsce po 1989 roku*, [w:] *Między otwartą a domkniętą myślą polityczną. Szkice o najnowszej refleksji politycznej*, red. R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2006, s. 84.

²⁵ B. Tejkowski, *Warunki geopolityczne Wspólnoty Słowiańskiej* (Referat na Międzynarodową Konferencję Naukową *Świat Słowiański w warunkach globalizacji*, Mińsk, 25.06.2004) [wydruk niepotwierdzony podpisem, otrzymany w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora].

parcia świata zachodniego na Wschód, które zagrażało zdeintegrowanej po 1989 roku Słowiańszczyźnie. Ideę tę realizowały NATO i Unia Europejska, przy inspiracji niemieckiej. Przejawem tego miało być „przeszkadzanie” Rosji w jej integracji z Białorusią i Ukrainą. W ten sposób Zachód starał się pozbawić Rosję jej naturalnego zaplecza słowiańskiego i uruchomił proces dalszego podziału Rosji na kilka odrębnych państw, łatwiejszych do zdominowania zgodnie z ideą globalizmu. Zachód inicjował konflikty narodowe i klasowe w Rosji, przejmował rosyjską własność i podejmował działania na rzecz przekazania rosyjskiego obwodu kaliningradzkiego „społeczności międzynarodowej”, czyli Stanom Zjednoczonym i Unii Europejskiej, a w istocie Niemcom – uznał Tejkowski²⁶. Polityka globalizmu polegała także na izolowaniu Polski od Rosji, szerzeniu w Polsce nastrojów antyrosyjskich, a w Rosji – antypolskich, Ukraińców przeciwstawiano Rosjanom i Polakom, a Chorwatów – Serbom²⁷.

Sprzeciw wobec działań dezintegracyjnych w świecie słowiańskim wyrażany był przez PWN jej poparciem dla rządów Aleksandra Łukaszenki na Białorusi, polityki Wiktora Janukowycza na Ukrainie i wreszcie dla Władimira Putina w Rosji. Świadczą o tym przytoczone niżej fragmenty listów gratulacyjnych, kierowanych do wymienionych polityków.

W liście do Łukaszenki z 2006 roku Tejkowski pisał: „Gratulujemy z całego serca ponownego wyboru na najwyższy, zaszczytny urząd Prezydenta Republiki Białoruś. [...] W Pana osobie widzimy wielkiego patriotę białoruskiego i słowiańskiego, niezłomnie i skutecznie broniącego Białoruś i całą Słowiańszczyznę przed inwazją zachodniego globalizmu, przed próbą narzucenia Narodom Słowiańskim dominacji USA i Unii Europejskiej pod zbrojnym nadzorem NATO. Życzymy Panu – Panie Prezydencie – dalszych wielkich osiągnięć w działalności dla dobra Narodu i Państwa Białoruskiego, w działalności na rzecz jedności Białorusi, Rosji i Ukrainy oraz braterskiej współpracy wszystkich Narodów i Państw Słowiańskich”²⁸.

W podobnym duchu Tejkowski pisał do Wiktora Janukowycza – przewodniczącego ukraińskiej Partii Regionów: „Życzymy Panu i całej Par-

²⁶ Idem, *Wspólnota Słowiańska...*

²⁷ Idem, *Idea narodowa...*

²⁸ Idem, [do:] *Aleksander Łukaszenko – Prezydent Republiki Białoruś*, Warszawa, 20.03.2006 [kopia otrzymana w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora].

tii Regionów wielkich osiągnięć w działalności dla dobra Ukrainy i jej obywateli oraz w dążeniu do jedności bratnich Słowiańskich Narodów i Państw – Ukraińskiego, Rosyjskiego i Białoruskiego. Wyrażamy nadzieję, że działalność Pana i Partii Regionów przyczyni się do rozszerzenia współpracy i umacniania poczucia jedności wszystkich Narodów i Państw Słowiańskich”²⁹.

W liście do Putina Tejkowski wyrażał dziejową konieczność przyjaźni z Rosją, jako największym państwem słowiańskim: „W imieniu Polskiej Wspólnoty Narodowej oraz Polskiego Komitetu Słowiańskiego i Soboru Wszechsłowiańskiego gratulujemy Panu uzyskania zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska Prezydenta Federacji Rosyjskiej. Wyrażamy przekonanie, że pod Pana przywództwem Naród Rosyjski i wszystkie Narody Federacji Rosyjskiej osiągną wielki postęp umacniający potęgę i suwerenność Rosji. Naród Polski patrzy z nadzieją na Rosję, która pod Pana przewodnictwem będzie dążyć do słowiańskiego przymierza z Polską dla dobra obu naszych bratnich Państw. Polacy widzą w Panu – Panie Prezydencie – oddanego przywódcę Rosji oraz gorącego zwolennika przyjaźni wszystkich Krajów Słowiańskich, które razem powstrzymają niekorzystną dla Europy i świata globalistyczną ekspansję Unii Europejskiej i NATO. Niechaj kierowana przez Pana Rosja rozwija się i będzie współtwórcą Wspólnoty Słowiańskiej jako wszechstronnego przymierza wszystkich Narodów i Państw Słowiańskich”³⁰.

Co charakterystyczne, to powoływanie się na prorosyjskie sympatie całego narodu i przeświadczenie o jeszcze nieuświadomionej woli wszystkich Polaków związania szczególnego rodzaju przyjaźni z Rosją, jako państwem słowiańskim. To skupienie woli narodu w jednym celu i ośrodku. To także upatrywanie w Rosji obrońcy Słowiańszczyzny i niedostrzeganie praktyki partykularyzmu oraz interesowności w polityce międzynarodowej, co zostało wyparte przez ideowe przesłanki integracji bazującej na przeświadczeniu o konieczności jedności plemiennej i obrony przed parciem Niemiec na Wschód. To wreszcie niedostrzeganie w Ro-

²⁹ Idem, [do:] *Wiktor Janukowycz – Przewodniczący Partii Regionów*, Warszawa, 28.03.2006 [kopia otrzymana w drodze korespondencji pocztowej z B. Tejkowskim, w zbiorach autora].

³⁰ Idem, [do:] *Władimir Putin – Prezydent Federacji Rosyjskiej*, Warszawa, 4.04.2000, „Wspólnota. Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej” 2000, nr 3 (8), s. 1 [błędna numeracja, powinno być: nr 4 (9)].

sji, a w szczególności polityce Władimira Putina, pragmatyzmu polegającego na wiązaniu się Rosji z państwami, z którymi interesy opierają się na kalkulacji korzyści i strat. Ideowe, wręcz zaślepiające ukierunkowanie myśli PWN, przy jednoczesnym pragmatyzmie rosyjskim, byłoby przesłanką rozwoju scenariusza, zgodnie z którym Rosja stałaby się państwem dominującym nad innymi w przyszłej konfederacji państw słowiańskich. Umożliwiłoby to realizację koncepcji panslawistycznej, ale nie słowiano-filskiej, między którymi przebiega subtelna granica.

Abstrahując od politycznego realizmu, Bolesław Tejkowski nader ogólnie projektował polityczną przyszłość Słowian. Jego myśl oparta była raczej na krytyce niż wizji, co powoduje brak możliwości jej wyczerpującej analizy i oceny, a także możliwość „dopisywania” do niej przez jej zwolenników lub przeciwników koncepcji szczegółowych ją pochwalających lub dyskredytujących. Było to jednak spowodowane świadomym zamiarem przyszłego współistnienia wielości organizmów państwowych i narodów w jednej wspólnocie, połączonej ideą wroga zachodniego, „partnerstwem” Rosji i pochodzeniem plemiennym.

Nieszczegółowa wizja przyszłości kreślona przez PWN sprowadza się do wiary, że tylko wspólnota narodów słowiańskich będzie zdolna przeciwstawić się globalizmowi. Miała ona działać w formie związku państw (konfederacji), a w jej skład miały wchodzić także państwa niesłowiańskie, choć terytorialnie i historycznie związane ze Słowiańszczyzną. Jej podstawą miało być utworzenie Południowego, Zachodniego i Wschodniego Związku Państw Słowiańskich. Pierwszy powinien być tworzony przez takie państwa, jak: Bułgaria, Jugosławia (Tejkowski zwraca uwagę na szczególną rolę w niej narodu serbskiego), Macedonia, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja i Słowenia. Powinny one współpracować z Rumunią, Węgrami i Grecją. Związek Zachodni winny tworzyć Czechy, Słowacja i Polska, współpracujące z Litwą i udzielające pomocy Serbom Łużyckim w Niemczech. Za sprawę najważniejszą i potrzebę chwili Tejkowski uznawał Związek Rosji, Białorusi i Ukrainy oraz Mołdowy w jednym państwie federalnym przy ścisłej współpracy Estonii i Łotwy³¹.

Wspólnota stanowić miała wszechstronne przymierze gospodarcze, naukowe, techniczne, polityczne, wojskowe i ogólnocywilizacyjne. Jej podstawą miała być nie tylko alternatywna wobec globalizmu koncepcja

³¹ Idem, *Wspólnota Słowiańska...*

jednoczenia świata, ale też etniczno-kulturowe pokrewieństwo Słowian, ich duchowość oraz mocarstwowość Rosji gwarantującej bezpieczeństwo, co przypomina zasady funkcjonowania rodzin mafijnych. Wspólnota funkcjonować miała w oparciu na nowym ustroju sprawiedliwości społecznej, przeciwstawnym kapitalizmowi. Jego wartością nadrzędną byłaby zasada „suwerenności państwowej”, co oznaczać miało, że władza zależna będzie wyłącznie od narodu, a własność ziemi i fabryk dostępna będzie tylko dla państwa i jego obywateli. Nie mniejsze znaczenie w kształtowaniu przyszłości miała słowiańska duchowość, zasada wspólnotowego życia, szacunku dla człowieka i jego pracy, poszanowania przyrody, wspólne zwyczaje i obrzędy oraz moralność³².

O specyfice myśli narodowo-słowianofilskiej zdecydowało też włączenie koncepcji pogańskiego mistycyzmu do zespołu argumentów uzasadniających niezbędność integracji Słowian. Barbara Krygier konstatowała: „sami o tym nie wiedząc związani jesteśmy niewidzialną, myślową nitką z obrazem świata, odczuwanym przez naszych praojców, niegdyś na rozległych obszarach Słowiańszczyzny. Mówi nam o tym nasza tradycja, nie tylko jak się zwykło uważać, ludowa i pogańska, lecz również bogata i oryginalna słowiańska tradycja filozoficzna. Słowianin pojmował całościowo kosmos i ziemię jako swoje naturalne warunki życia. Wszystko to w jego myśleniu miało charakter intuicyjny, wynikało z głębi jego jaźni, pojmował siebie jako cząstkę przyrody, a więc jako część integralną złożonej całości”³³. Według redaktor partyjnego pisma PWN: „Współczesna doktryna Wspólnoty Słowiańskiej opiera się na fundamencie światopoglądu wspólnotowego, który przywraca zrozumienie głębokiej więzi człowieka z Ziemią, jego wspólnotą i z kosmosem. Z kosmosem rozwijającym się, ewoluującym, a więc pozostającym w nieustannym ruchu, czyli stanowiącym układ dynamiczny. Nie toleruje on stagnacji, która w każdym przypadku prowadzi do wzrostu entropii, a w konsekwencji do degradacji. Jego najbardziej widoczną zasadą jest dążenie do złożoności”³⁴.

³² Ibidem.

³³ B. Krygier, *Nie tylko glob ale kosmos* (Wystąpienie na Międzynarodowej Konferencji *Cywilizacja Słowiańska w XXI wieku*, Sankt Petersburg, 30.05.2000), „Wspólnota. Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej” 2000, nr 6 (11), s. 1 i 4.

³⁴ Eadem, *Sens Wspólnoty Słowiańskiej* (Skrót wystąpienia na VIII Zjeździe Wszechsłowiańskim, Moskwa, 2–5.04.2001), „Wspólnota. Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej” 2002, nr 2 (31), s. 7.

Taka treść publicystyki i wystąpień publicznych członków PWN zdecydowała o zasadności wyodrębnienia jej z myśli ruchu narodowego w Polsce po 1989 roku. Ewa Maj zróżnicowany polski ruch narodowy podzieliła na:

- nurt umiarkowany o obliczu narodowo-demokratycznym i narodowokatolickim,
- nurt radykalny,
- nurt nacjonalistyczny o charakterze pogańskim³⁵.

Ostatni z nich reprezentowany był przez PWN. Natomiast do nurtu umiarkowanego o obliczu narodowokatolickim zaliczyć można Klub „Myśl dla Polski”, Stronnictwo Ludowo-Narodowe i Przymierze Ludowo-Narodowe, Ligę Polskich Rodzin, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Narodowe „Ojczyzna”, Stronnictwo Narodowe „Szczerbiec” oraz Młodzież Wszechpolską. Nurt radykalny reprezentowany był przez Narodowe Odrodzenie Polski. Co istotne, członkowie wymienionych ugrupowań nazywali siebie narodowcami i wszechpolakami, z wyjątkiem jednak członków PWN, określających siebie jako nacjonałiści³⁶.

Grzegorz Radomski uznał, że w III Rzeczypospolitej w ruchu narodowym dostrzec można było dwie tendencje odwoływania się do tradycji tegoż ruchu: pierwszą było bezpośrednie nawiązywanie do partii politycznych wcześniej istniejących, drugą zaś było szanowanie tradycji przy jednoczesnych próbach adaptowania się do nowych warunków. Do pierwszej grupy zaliczył Stronnictwo Narodowe (senioralne), Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne i Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, do drugiej – Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Ruch Chrześcijańsko-Narodowy, Stronnictwo Demokracji Polskiej. Co istotne, jak w przypadku analiz Ewy Maj, partie reprezentujące obie tendencje krytycznie odnosiły się do PWN³⁷.

Przyczyną tego stanu była antykatolickość PWN, która oddalała ją od myśli ruchu narodowego jako całości, ale zbliżała do niektórych nurtów myśli rosyjskiej. Przyczyn niechęci do PWN można upatrywać także w specyficznym programowym umiejscowieniu roli Rosji w przy-

³⁵ E. Maj, op. cit, s. 74.

³⁶ Ibidem.

³⁷ G. Radomski, *Samorząd terytorialny w myśli politycznej ruchu narodowego II i III Rzeczypospolitej*, [w:] *Między otwartą a domkniętą myślą polityczną. Szkice o najnowszej refleksji politycznej*, red. R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2006, s. 99.

szłości i drodze do niej prowadzącej. Była to rola kluczowa dla przemian politycznych w Europie. Inne stronnictwa narodowe ambiwalentnie traktowały rolę Rosji w świecie. Tradycja postrzegania stosunków międzynarodowych na kontynencie, a zwłaszcza relacji pomiędzy zachodnim i wschodnim (rosyjskim) dalszym sąsiadem Polski, dostarcza raczej przykładów ich instrumentalności podyktowanej interesem narodowym. W przypadku PWN działanie na rzecz jedności słowiańskiej traktowane było jako naturalnie konieczne, jednocześnie w interesie narodu polskiego, jak i całej wspólnoty Słowian.

Wreszcie myśl PWN odróżnia od treści programów innych stronnictw ruchu narodowego ich wizja zjednoczonej Europy. PWN upatrywała przyszłości w tym, co Ewa Maj określiła jako Europa Słowiańska. Kluczowa rola Rosji w niej wyróżnia tę koncepcję od innych: Europy Ducha, Europy Suwerennych Państw Narodowych i Europy Narodowo-Radykalnej. Koncepcja Europy Ducha bazuje na korzeniach chrześcijańskich, kulturze łacińskiej, rzymskiej nauce o państwie i prawie oraz etyce katolickiej, a więc wartościach rozbieżnych szczególnie z tym, co propagowała Barbara Krygier i, co istotne, rosyjska myśl antyokcydentalistyczna, nawiązująca nierzadko do idei i historii prawosławia. Wizja Europy Suwerennych Państw Narodowych zasadza się na narodowej niezależności państw kontynentu, będących alternatywą do Unii Europejskiej. Natomiast wizja Europy Narodowo-Radykalnej obejmuje również koncepcję równoprawności państw wolnych narodów, jak i realizacji modelu Europy chrześcijańskiej, wolnej od wpływu Żydów. Ten ostatni element może łączyć ten nurt myśli narodowej z myślą PWN. Ponadto wszystkie nurty narodowe w Polsce łączyło przekonanie, że Niemcy są wrogiem narodu polskiego, instytucje międzynarodowe stanowią zagrożenie dla zwartości narodów, niebawem zwycięży idea narodowa, a naród polski ma do wypełnienia posłannictwo w odniesieniu do cywilizacji europejskiej³⁸. W myśli PWN posłannictwem Polski (w sojuszu z innymi narodami słowiańskimi i kluczową rolą Rosji) była ochrona słowiańskiej części Europy przed globalizmem kierowanym przez Niemcy. Były one postrzegane nie tylko jako wróg Polski, ale i całego świata słowiańskiego.

Choć w wymienionych nurtach ruchu narodowego PWN nie znalazła trwałych sojuszników, to szczególniego rodzaju partnerem okazały się dla

³⁸ E Maj, op. cit., s. 72–89.

niej ugrupowania tzw. lewicy patriotycznej, o dość niesprecyzowanym obliczu ideowym, nacechowanym sentymentami prosocjalistycznymi i jednocześnie ideami narodowymi³⁹. W 2005 roku powstał Patriotyczny Front Socjalistyczno-Ludowy (PFSL). W kongresie założycielskim wzięli udział m.in. reprezentanci Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSPR) i PWN. Na czele tego ugrupowania stanął Bogdan Radomski z PSPR, zastępcą przewodniczącego został natomiast Bolesław Tejkowski z PWN⁴⁰. Celem powołania PFSL było „stworzenie alternatywnej do obecnego układu siły społeczno-politycznej, zdolnej do stworzenia alternatywnego programu” oraz zmiana „polityki społeczno-gospodarczej podporządkowanej interesom międzynarodowego kapitału, na politykę, której kryterium celu będzie interes narodu, a przede wszystkim interes ludzi pracy, dziś poniżonych i sprowadzonych do roli nędzarzy”⁴¹. Ugrupowania tworzące PFSL zrzeszały zwykle niemłodych działaczy, wyrażających tęsknoty za minionym czasem „światłości” Polski Ludowej w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Z uwagi na niechęć do „współpracy z nacjonalistami” i „sprzeczność pomiędzy celami narodowymi i klasowymi” w inicjatywach tego typu nie brała udziału Komunistyczna Partia Polski⁴².

Prorosyjskość PWN zmusza również do refleksji nad podobieństwami jej myśli z nurtami myślenia politycznego w Rosji. Tejkowski i Krygier uczestniczyli w międzynarodowych zjazdach słowianofilów i w tym przede wszystkim należy upatrywać zbieżności ideowych myśli PWN i słowianofilstwa rosyjskiego. Szczególnie wystąpienia Barbary Krygier, ujmujące „nasz świat”, *mir*, człowieka, przyrodę ożywioną i nieożywioną jako kosmiczną jednię, oraz odniesienia do obyczajowości starych Słowian zbliżają słowianofilstwo polskie do rosyjskiego pojmowania świata⁴³.

Nie można jednak nawet w ogólności identyfikować słowianofilstwa polskiego z eurazjatyzmem w Rosji. Tejkowski wielokrotnie w swych

³⁹ Zob.: P. Malendowicz, *Ultralewica a współczesność. Idee, programy, praktyka*, Piła 2006, s. 38–39.

⁴⁰ *Komunikat z Kongresu Założycielskiego*, „Wspólnota. Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej” 2005, nr 4, s. 1 i 4; „Obrona Proletariatu” 2005, nr 3, s. 1 i nast.

⁴¹ *Komunikat z Kongresu Założycielskiego...*

⁴² M. Adam, *Permanenna Kontrrewolucja*, „Brzask” 2005, nr 2 (161), s. 3.

⁴³ R. Bäcker, op. cit., s. 17–20, 284–286.

wystąpieniach publicznych posługiwał się terminem „Euroazja”, którego znaczenie było jednak odmienne od terminu „Eurazja”. Eurazjaci odwoływali się do jedności ludów słowiańsko-turańskich, co stało się dogodnym narzędziem do tworzenia nowej płaszczyzny identyfikacji tożsamości utraconej po rozpadzie państwa radzieckiego. Eurazjatyzm, jako zredukowany do idei wspólnoty ludów postsowieckich przeciwstawionych zagrożeniu zewnętrznemu, może być interpretowany jako zbliżony w negatywnej warstwy ideologicznej myśli PWN. Jednakże w odróżnieniu od koncepcji polskiego słowianofilstwa, był przekonaniem o „kulturowej, geograficznej i etnicznej odmienności Rosji od pozostałych obszarów dwóch kontynentów: europejskiego oraz azjatyckiego”⁴⁴. Eurazjatyzm to wreszcie inne przesłanki myśli, inne postrzeganie historii, narodu i państwa (jeden eurazjatycki naród państwowy vs. wspólnota narodów jednego plemienia) oraz jego granic, zwrócenie się ku prawosławiu (choć w różnym stopniu), różne postrzeganie Słowian zachodnich⁴⁵.

Nie jest właściwe badanie analogii myśli PWN z rosyjskimi nurtami faszystowskimi. Niektóre z nich, jak Rosyjska Jedność Narodowa, głosiły hasła zbliżone do PWN (niechęć do Żydów i Ameryki)⁴⁶, ale poszukiwanie podobieństw wyłącznie na podstawie krytycznej warstwy ideologii byłoby zbyt uproszczeniem. Nawet bowiem w tej warstwie PWN koncentrowała się raczej na wrogości wobec Niemiec, a dopiero w drugiej kolejności – Izraela i Ameryki.

Odniesienia słowiańskie i antyokcydentalizm żywe były natomiast wśród nurtów nacjonalizmu rosyjskiego, np. u Aleksandra Sołżenicyna, Jewgienija Troickija czy Aleksieja Podbieriozki. Jednak rosyjscy nacjonałści nader często wiązali ideę narodowej Rosji z prawosławiem albo ograniczali do koncepcji jedności Słowian wschodnich. Upatrywali także w Rosji rolę dominującą, wręcz hegemoniczną⁴⁷. Te trzy elementy znacząco różnią myśl PWN i rosyjskie nacjonalizmy. Nacjonalizm rosyjski był zbieżny z polskim o tyle, o ile ten drugi zdołałby się zaadaptować do pierwszego, ale był rozbieżny o tyle, o ile dążył do niezależności narodowej.

⁴⁴ Idem, *Międzywojenny eurazjatyzm. Od intelektualnej kontrakulturacji do totalitaryzmu?*, Łódź 2000, s. 5.

⁴⁵ Idem, *Rosyjskie myślenie...*, s. 194–227.

⁴⁶ Ibidem, s. 168–173.

⁴⁷ Ibidem, s. 130–162.

Skromne analogie można odnaleźć w sposobach działalności PWN i narodowych bolszewików w Rosji⁴⁸. Pierwsi i drudzy kierowali się ku ruchom radykalnych subkultur młodzieżowych.

Nie sposób wskazać na podobieństwa poglądów Tejkowskiego i Władimira Żyrinowskiego. Odbiega od wizji Tejkowskiego proponowana przez Żyrinowskiego koncepcja zjednoczenia krajów wchodzących niegdyś w skład Związku Radzieckiego i stworzenia Rosyjskiej Federacji z Ukrainą i Białorusią, a wokół niej konfederacji wschodnioeuropejskich państw słowiańskich⁴⁹.

Różnice dotyczą też rosyjskiego komunizmu Giennadija Ziuganowa, choć wyraźny jest w nim pierwiastek narodowy⁵⁰.

Inaczej jest z koncepcjami tzw. obozu Kremla. W 1999 roku organ prasowy PWN odcinał się od polityki Borysa Jelcyna: „Rosją rządzi jeszcze typowy bolszewik Jelcyn, do niedawna sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Dzisiaj Jelcyn udaje rosyjskiego patriotę i demokratę. Ani on Rosjanin, ani demokrat. Jelcyn doprowadził Rosję i Rosjan do nędzy. Skłóca Rosjan z Polakami i innymi Narodami Słowiańskimi. Zaprzeda je Rosję kapitałowi zachodniemu, a zwłaszcza niemieckiemu. Za tę swoją antyrosyjską działalność Jelcyn jest bardzo chwalony przez USA i Niemcy, przez Unię Europejską i NATO”⁵¹. Już jednak prezydentura Putina traktowana była odmiennie. Tejkowski wyrażał sympatie wobec jego polityki, o czym świadczy przytoczony wyżej list. Publicyści pisma „Wspólnota” chwalili natomiast politykę rosyjską wobec Czeczenii, szczególnie w okresie pełnienia funkcji premiera przez Putina: „Wolny Kaukaz to w istocie amerykańsko-niemiecki Kaukaz, a wolna Czeczenia to amerykańsko-niemiecka Czeczenia. W planach USA i Niemiec Czeczenia oraz Dagestan i Gruzja mają być na podobieństwo Turcji bazami NATO i terenami kolonialnej penetracji Unii Europejskiej. Co w tej sytuacji miała zrobić Rosja? Rozpoczęła zarówno w Dagestanie, jak i Czeczenii walkę z proniemieckimi i proamerykańskimi terrorystami czeczeńskimi w obronie Federacji Rosyjskiej, w tym

⁴⁸ Zob.: P. J. Sieradzan, *Aksamitni terroryści. Narodowy bolszewizm w Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2008.

⁴⁹ R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie...*, s. 119–129.

⁵⁰ Ibidem, s. 92–118.

⁵¹ Redakcja, *Niegodne manipulowanie wrześnieowymi rocznicami...*

również w obronie większości Czechenów upatrujących nie w związku z Zachodem, a w związku z Rosją swoje narodowe racje⁵². Tejkowski nie dostrzegał jednak pragmatyzmu Kremla za czasów Putina i tego, że w myśli obozu władzy wyraźne były zarówno elementy słowianofilskie (może nawet silniej niż inne), jak i okcydentalistyczne (czego dowodzi pragmatyzm polityki wobec Niemiec). Zbieżna z myślą PWN może być natomiast apoteoza „zwycięstwa nad faszyzmem”, która stała się istotnym elementem wystąpień Tejkowskiego oraz rosyjskich publicystów – Gleba Pawłowskiego i Aleksieja Czapajewa, jak też czynienie z tego czynnika decydującego o narodowej jedności i mocarstwowości Rosji (w myśli Tejkowskiego całego świata słowiańskiego). Podobieństw można doszukać się także w koncepcji „suwerennej demokracji” – *quasi*-ideologii rosyjskiego obozu władzy, autorstwa Władysława Surkowa i wspomnianego Aleksieja Czadajewa⁵³. Suwerenna demokracja to demokracja właściwa Rosji, wolna od wpływów zewnętrznych, podobnie jak koncepcja „suwerenności państwowej” w myśli Tejkowskiego.

Ten pobieżny przegląd nurtów rosyjskiej myśli nie uwzględnia wszystkich podobieństw i różnic, często głębszych niż wskazane wyżej, ale nakreśla specyfikę rosyjskiego myślenia politycznego. Związane było ono z tendencjami hegemonistycznymi w tej części świata, często ekspansjonistycznymi, z antyokcydentalizmem i nierzadko z prawosławiem. Dowodzi to odmienności myślenia o Rosji Tejkowskiego i PWN, ale też wskazuje na wybrane elementy wspólne, czego przykładem jest niechęć do Zachodu i ideowe traktowanie go jako wroga prymarnego przez szereg nurtów myślowych w Rosji.

Jest to znaczący element myśli PWN, która chciałaby uchodzić za ugrupowanie zrzeszające ludzi rozumiejących Rosję i działające w interesie Polski (Polaków). Ów interes, zgodnie z myślą PWN, może być zrealizowany we wspólnocie Słowian, czyli państw połączonych wspólnymi celami i wartościami oraz wspólnym zagrożeniem ze strony Zachodu, złączonych z Rosją jako gwarantem bezpieczeństwa. Celem takiego postrzegania Rosji było podkreślenie odmienności Słowian i Zachodu, a także pokazanie swojej siły przez siłę Rosji oraz siły Rosji przez siłę całej

⁵² L. Wosik, *Czecheński poker*, „Wspólnota. Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej” 2000, nr 3 (8), s. 5.

⁵³ R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie...*, s. 49–91.

wspólnoty słowiańskiej. Wspólnotę słowiańską różnić miały od Zachodu nie tylko interesy materialne (zapewnienie dobrobytu), ale też tradycja, historia oporu przed parciem Niemiec na Wschód (zwłaszcza w czasie II wojny światowej), pojmowanie religijności (obcość tradycji słowiańskiej religii rzymskokatolickiej), interpretacja demokracji i porządku publicznego.

Myśl Polskiej Wspólnoty Narodowej, a w szczególności przytaczanego Bolesława Tejkowskiego i Barbary Krygier, jest utopią retrospektywną, ponieważ bazuje na idei pradawnej jedności Słowian oraz założeniu konieczności przeniesienia pozytywnych doświadczeń przeszłości (realnych, domniemanych lub wyobrażonych) w teraźniejszość. Ale to także utopia przyszłości – kształtuje bowiem wizję wiecznej krainy dobrobytu, złączonej mitem jedności plemiennej, gotowej do walki z zewnętrznym zagrożeniem, ale bezpiecznej jednością z Rosją i całą Słowiańszczyzną.

Proof

GRZEGORZ RADOMSKI

(TORUŃ)

Rosja i stosunki polsko-rosyjskie w opinii współczesnego ruchu narodowego

Cechą charakterystyczną odradzającego się po 1989 roku ruchu narodowego było jego rozproszenie organizacyjne. Powstało wówczas wiele ugrupowań odwołujących się do idei narodowej oraz tradycji Narodowej Demokracji¹. Jan Engelgard, jeden z publicystów nurtu, redaktor pisma „Myśl Polska”, podzielił omawiane środowisko na dwie grupy. Pierwsza to organizacje i środowiska o poważnym charakterze. Druga to „dewianci, naiwni psychopaci, jak z kiepskiego, przedwojennego liberalnego periodyku”. Do pierwszej grupy zaliczył m.in. Narodową Demokrację (ND), Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne (SND), Ruch Narodowo-Liberalny, Stronnictwo Narodowe „Szczerebiec”. Do drugiej zakwalifikował z kolei Polską Wspólnotę Narodową-Polskie Stronnictwo Narodowe oraz Narodowe Odrodzenie Polski. Większość środowisk narodowych, z wykluczeniem drugiego nurtu, zjednoczyła się w Lidze Polskich Rodzin².

¹ Patrz: E. Maj, *Narodowa Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s.129–182.

² Typologię ugrupowań narodowych i nacjonalistycznych w Polsce współczesnej prezentuje m.in.: E. Maj, *Myśl narodowa i nacjonalistyczna*, [w:] *Myśl polityczna w Polsce po 1989 roku. Wybrane nurty ideowe*, red. E. Maj, A. Wójcik, Lublin 2008, s.114–116; G. Tokarz, *Ruch narodowy w Polsce w latach 1989–1997*, Wrocław 2002, passim.

Sfragmentaryzowanie ruchu narodowego nie wpłynęło jednak w zasadniczy sposób na jego oblicze ideowe³. W centrum systemu wartości ruchu narodowego od samego początku jego istnienia lokowano naród, religię i rodzinę. Kryteria te brano pod uwagę przy ocenie programów innych podmiotów politycznych. Miały też znaczenie dla oceny zagranicznych ruchów politycznych. W tym wypadku wszakże istotne były uwarunkowania geopolityczne i taktyczne.

W optyce omawianego tu nurtu reasekuracja interesu narodowego obejmować miała wszelkie działania, które służą bezpieczeństwu państwa polskiego. Stąd wynikała potrzeba wiedzy o krajach sąsiednich, ich ludności czy polityce. Tematyka geopolityczna dominowała w dobie procesu integracji z Unią Europejską. Akcentowano wówczas zasadę wyłączności państwa narodowego w sprawie kształtowania polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Państwo narodowe miało bowiem optymalizować życie jednostki ludzkiej w środowisku narodowym. Różnorodność europejskich wzorców ustrojowych stanowiła argument na rzecz odrębności polskiego modelu. Analizując politykę zagraniczną sąsiednich państw, starano się wytworzyć przekonanie o istnieniu alternatywy dla realizowanego projektu integracji. Z kolei próbując określić audytorium, do którego się zwracano, wskazywano, że są to zarówno współcześni Polacy, jak i przyszłe pokolenia, ale także politycy. Cechą potencjalnego odbiorcy miał być realizm, akceptacja racji stanu, antyromantyzm i antyheroistyczna postawa. Za sukces uznano by doprowadzenie do ostatecznej rezygnacji z postawy służebnej wobec Europy i świata, w tym prometejskich haseł Polski – przedmurza chrześcijaństwa i Polaków jako szermierzy chrześcijaństwa⁴.

W odniesieniu do współczesności zaakceptować można zdanie Ewy Maj, że „stosunek do Rosji stał się kryterium klasyfikowania podmiotów politycznych w Polsce i prowadzenia delimitacji pojęcia ruchu narodowego. Pozwala on na definiowanie i redefiniowanie cech jednostek ludzkich i grup politycznych (ugrupowań) przynależnych do politycznego ruchu narodowego, mającego prawo do dziedziczenia spuścizny ide-

³ Eadem, *Wielonurtowość myśli nacjonalistycznej w Polsce współczesnej*, [w:] *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej. Nacjonalizm*, red. E. Maj, M. Mikołajczyk, M. Śliwa, Kraków 2010, s. 74–100.

⁴ Szerzej patrz: eadem, *Recepcja nacjonalizmu w publicystyce politycznej obozu narodowego w Polsce (po 1989) roku*, [w:] *Polacy–Polska–Europa. Interpretacje idei politycznych*, red. T. Godlewski, W. Jurkiewicz, Bydgoszcz 2002, s. 206.

owej Dmowskiego”⁵. Pozwala też na określenie sojuszników w Polsce. Warto zaznaczyć, że z pozytywnym oddźwiękiem spotkała się zwłaszcza publicystyka konserwatywna. Narodowcy, aby uwiarygodnić swój przekaz, starali się podkreślać wysoki poziom kompetencji merytorycznych własnych autorów. Stąd częste przywoływanie tytułów naukowych czy nazwy reprezentowanych jednostek badawczych. Podobną rolę odgrywało odwołanie do powszechnie akceptowanych autorytetów, w tym oczywiście Romana Dmowskiego, a także znawców spraw Rosji, takich jak Andrzej de Lazari, Andrzej Walicki czy Bronisław Łagowski.

Na łamach pism narodowych nie brakowało też wypowiedzi polityków europejskich oraz amerykańskich. Często prowadzone były wywiady z rosyjskimi politykami, jak Konstantin Kosaczew czy Aleksander Dugin. Dezawuowaniu ocen formułowanych przez konkurentów politycznych służyła z kolei strategia obnażania braku kompetencji czy realizmu. Uznawano, że elity nie były w stanie „rozpoznać podstawowych praw rządzących współczesną polityką, nie mówiąc już o rozpoznawaniu i eliminacji zagrożeń. Zwasalizowane umysły plus przypadkowo wybrane z historii, co bardziej nierozsądne wzorce zachowań – oto obraz naszej terażniejszej polityki”⁶. Nierzadko też odwoływano się, zwłaszcza w ugrupowaniach bardziej radykalnych, do spiskowej teorii dziejów. „Mocarstwo anonimowe” definiowane niejednokrotnie jako masońskie lub żydowskie miało w istotnie wpływać na sposób działania polskich polityków⁷. Środowiska deklarujące się jako narodowe postrzegają polską opinię jako rusofobiczną. Na łamach „Nowego Przeglądu Wszechpolskiego” stwierdzano: „Można by wręcz odnieść wrażenie, że twarda, zaciekle antyrosyjskość stanowi od samego początku jakiś niepisany, niemniej ciągle obowiązujący kanon polityki wschodniej III RP, do którego to kanonu dobiera się odpowiednie na daną chwilę argumenty, tłumaczenia i usprawiedliwienia. O ile więc dzisiaj pokazuje się Rosję przede wszystkim jako ogromne zagrożenie, jako złowrogą potęgę imperialną, dybiącą na naszą suweren-

⁵ Eadem, *Rosja w publicystyce tygodnika „Myśl Polska” i „Nowa Myśl Polska” 2001–2010*, [w:] *Obrazy Rosji i Rosjan w Polsce. Od końca XIX do początku XXI stulecia. Myśl polityczna, media, opinia publiczna*, red. E. Kirwiel, E. Maj, E. Podgajna, Lublin 2011, s. 220.

⁶ A. Śmiech, *Rok 1945 to zwycięstwo*, „Myśl Polska” (dalej MP) 2007, nr 20, s. 5.

⁷ B. Tejkowski, *Przelamać brak wiary w siebie*, [w:] B. Tejkowski, *Walka o Polskę*, Warszawa 1994, s. 58–64.

ność i niepodległość (której w rzeczywistości od dawna już nie mamy), o tyle jeszcze dekadę wcześniej jako główną przeszkodę i przeciwwskazanie dla bliższej współpracy z nią wskazywano, wprost przeciwnie, jej słabość, zacofanie⁸. Stąd za istotne uznano prace nad wyzbyciem się przez Polaków „choroby na Moskala”. Obecne są więc określenia pozytywnie wartościujące wschodniego sąsiada. Zamiast więc przykładowo używanego często określenia „dyktatura Putina” używane były sformułowania „władza prezydenta” czy „ochrona interesu państwowego”. Jako egzemplifikacja może posłużyć stosunek do walk w Czeczeni. Narodowcy w odniesieniu do działaczy niepodległościowych używają określenia „terrorysty” czy „islamscy fundamentaliści”. Z satysfakcją podkreślali poparcie udzielone wojskom rosyjskim przez takie autorytety, jak Sołżenicyn. Krytykowali więc „polskojęzyczne” media za określenia typu „bohaterscy wojownicy”⁹. Dodawano więc, że nie powinno się ulegać szantażowi antyrosyjskich medialnych publicystów i polityków. W tym kontekście bardzo negatywnie oceniano decyzję Lecha Kaczyńskiego, który jako prezydent Warszawy odmówił udziału w obchodach 300-lecia Petersburga, argumentując to niechęcią do „współpracy z kagebistą”¹⁰.

Wpisując się w tradycje ruchu narodowego, jeden z liderów odrodzonego nurtu, Roman Giertych dostrzegał największe zagrożenie dla Polski w państwie niemieckim. Pisał: „Niemcy nie od dziś, ale od ponad tysiąca lat dążą do przewodnictwa nad Europą. Droga do przewodnictwa była dla nich rozmaita. Kiedyś służyła temu koncepcja uniwersalizmu cesarskiego, później idea nawracania pogan. Wreszcie najczęściej drogą tą był podbój militarny”¹¹. Dodatkowo współcześni narodowcy skłonni byli postrzegać Unię Europejską jako instrument dominacji Niemiec w Europie. Wspomniany wcześniej publicysta zauważył: „Polska żeby mogła czuć się prawdziwie suwerenna w stosunkach z Europą Zachodnią, musi posiadać sojusz z Rosją [...]. Konsekwencją tej przyjaźni byłoby również coś znacznie większego. Zadany zostałby śmiertelny cios koncepcjom

⁸ A. Turek, *O stosunkach polsko-rosyjskich dzisiaj(cd)*, „Nowy Przegląd Wszechpol-ski” 2012, nr 1–3, s. 13.

⁹ *Prawosławie przeciwko islamowi*, „Wszechpolak” 2000, nr 1, s. 17. Pytano „Czy Warszawa naprawdę musi mieć rondo Dudajewa”, *Rosja, Polska i kwestia ukraińska. Wybór publicystyki z tygodnika Myśl Polska*, Warszawa 2005, s. 23.

¹⁰ J. Engelgard, *Rosja raz jeszcze*, MP 2004, nr 17, s. 1.

¹¹ R. Giertych, *Kontrrewolucja młodych*, Warszawa 1994, s. 85.

zjednoczonej Europy pod przewodnictwem Niemców, socdemoliberalów i biurokratów z Brukseli. Plan zjednoczenia świata wypracowany przez masonerię ległby w gruzach”¹².

Źródła stosunku neoendeków do Rosji można doszukiwać się więc w:

- a) tradycji narodowej demokracji,
- b) ocenie obecnej sytuacji geopolitycznej,
- c) kwestiach cywilizacyjnych,
- d) problematyce gospodarczej.

Publicysta Myśli Polskiej Jan Engelgard dokonał analizy stosunku Romana Dmowskiego do Rosji. W jego opinii na koncepcje głównego architekta doktryny narodowej składała się zasada poszukiwania w Rosji sojusznika do walki z Niemcami, a w konsekwencji urealnienie stosunków z tym państwem. Za istotne uznał traktowanie Rosji jako głównego, a wręcz jedyne partnera na Wschodzie. Podkreślał także konieczność oceny narodu rosyjskiego, a nie systemu rządów. Takie podejście skutkowało niechęcią do tych środowisk, które domagały się przewartościowania myśli narodowej. Engelgard szczególnie ostro potraktował publicystów „Polityki Narodowej”, odwołujących się do koncepcji Międzymorza, co spotkało się z zarzutem recepcji myśli piłsudczykowskiej. Z taką niechęcią odnosił się do koncepcji prometejskich, a z dezaprobatą również do recepcji romantycznych tradycji antyrosyjskich. W podsumowaniu stwierdzał: „Tylko po jakiego licha głosić to pod szyldem narodowym? Nie lepiej zmienić tytuł pisma na Myśl Imperialna albo Międzynarodówka Nacjonalistyczna i wszystko będzie w porządku – historycznie i politycznie”¹³.

Również wyraźnie sprecyzowana koncepcja trójkąta ABC budziła wiele kontrowersji. Jej autor Czesław Bloch z Przymierza Ludowo-Narodowego wskazywał na konieczność zjednoczenia centralnego pasa kontynentu. Porozumienie oparte na wspólnym rodowodzie słowiańskim implikowało też konieczność współpracy z Rosją¹⁴.

W podobnym duchu wypowiadali się na początku transformacji publicyści tygodnika „Ojczyzna”, pisząc: „Jako ortodoksyjni narodowcy nie

¹² Ibidem, s. 94.

¹³ J. Englegard, *Imperium w krótkich spodenkach*, MP 2013, nr 1–2, s.14.

¹⁴ Cz. Maj, E. Maj, *Narodowe ugrupowania polityczne w Polsce 1989–2001*, Lublin 2007, s. 219–222.

lękamy się bronić orientacji prorosyjskiej wśród ogólnej dezorientacji wywołanej przez propagandę krajową i zagraniczną, a szczególnie opozycję ostatnich lat. W poglądach tych nie jesteśmy odosobnieni – podobnie myślał Jędrzej Giertych, tak myślał Zygmunt Berezowski i inni nasi wielcy już nieżyjący przywódcy¹⁵. Dostrzegając, że historia ma ogromny wpływ na wzajemne postrzeganie się narodów, stwierdzali, że gwałty, jakich dopuściła się w Polsce Armia Czerwona, były tylko epizodem i nie powinny budzić emocji. Polskie pretensje historyczne powinny więc zostać wyciszone i egzystować jedynie w sferze dociekań historyków. Środowisko to używało zresztą konsekwentnie określenia „wyzwolenie Polski przez wojska radzieckie”. Maciej Giertych w kwestii Katynia stwierdzał: „Rosja powiedziała, że to oni zrobili. [...] Rosja przyznaje się do winy, ale sądzi, że nie była ona taka wielka”¹⁶. Dodawano, że to naród rosyjski był pierwszą ofiarą bolszewizmu¹⁷. Protestowano przeciwko określaniu zbrodni katyńskiej mianem ludobójstwa. To ostatnie oznacza bowiem dążenie do unicestwienia całego narodu, a Rosja takich planów nie miała. W innej wypowiedzi konstatowano: „Nie możemy kierować się tutaj głównie emocjami, ani też patrzeć na nie przez pryzmat uproszczonych historycznych kalek. Nic też nam nie da przybieranie postawy wiecznego, etatowego cierpiętnika, krzywdzonego od zawsze przez potężnych sąsiadów ze wschodu i zachodu, jak również przybieranie z tego tytułu swego rodzaju postawy życzeniowej, wyrażającej się w postulatcie: »nam się należy, bo przecież tyle wycierpieliśmy« – w dzisiejszym, brutalnym świecie nikt nie pochyli się bowiem nad słabymi i pokrzywdzonymi; nie prześlągamy też i nie zjednamy dla siebie nikogo samą naszą rzucającą się w oczy bezsilnością i bezradnością”¹⁸. Z zainteresowaniem obserwowano więc przebieg uroczystości z okazji siedemdziesiątej rocznicy rozpoczęcia wojny. Wprawdzie podkreślano, iż wizyta Putina w Polsce przebiegała w cieniu ostrych polemik historycznych pomiędzy polskimi i rosyjskimi

¹⁵ *Nasza endecka droga*, „Tygodnik Narodowy Ojczyzna” 1990, nr 13, s. 1.

¹⁶ A. Szwed, *Postrzeganie Rosji w prasie narodowej na przykładzie „Opoki w Kraju”*, [w:] *Obrazy Rosji i Rosjan w Polsce. Od końca XIX do początku XXI stulecia. Myśl polityczna, media, opinia publiczna*, red. E. Kirwiel, E. Maj, E. Podgajna, Lublin 2011, s. 234.

¹⁷ J. Tomaszewicz, *Ugrupowania neondeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, s. 355.

¹⁸ A. Turek, *O stosunkach polsko-rosyjskich (cd)*, „Nowy Przegląd Wszechpolski” 2011, nr 7–9, s. 17.

historykami, a przemówienie przywódcy Rosji utrzymane zasadniczo w bardzo pojednawczej tonacji „zawierało kilka bardzo niemiłych, czy wręcz niemożliwych do zaakceptowania dla polskiego ucha akcentów, szczególnie w zakresie oceny podłoża i skutków Traktatu Wersalskiego oraz Paktu Ribentrop–Mołotow, to jednak przyniosła mu ona, a w konsekwencji i samej Rosji, spory sukces wizerunkowy”. Ocena ta wpisywała się w krytykę strategii przebaczenia jako sposobu prowadzenia polityki¹⁹. Oczekiwania wielu polskich publicystów dotyczących ewentualnych przeprosin za wkroczenie na ziemie wschodnie 17 września 1939 roku uznawano za niepoważne i wręcz nieracjonalne. Z aprobatą przyjęto opinię Bogusława Wolniewicza dostrzegającego dążenia rządu polskiego do przesunięcia winy za rozpoczęcie wojny z Niemiec także na Rosję²⁰. Krytycznie oceniano również poparcie prezydenta Kaczyńskiego dla rządu Estonii, który zlikwidował pomniki Armii Czerwonej. Konstatowano, że nie można „do jednego worka” wrzucać pomników sławiących system komunistyczny i oddających hołd poległym żołnierzom Armii Czerwonej²¹. Za przykład podawano Czechy, których prezydent Waclav Klaus, analizując odpowiedzialność Breżniewa za agresję w 1968 roku, dodawał, że nie powinno to wpływać na współczesne relacje między tymi państwami²². Co prawda akceptowano tezę, że Rosja narzuciła Polsce komunizm, którego wypaczenia krytykowano, ale dostrzegano też pewne pozytywne aspekty dominacji Rosjan w tej części Europy²³. Z aprobatą odnoszono się do spotkań dyplomatów obu państw. Akceptowano też uczestnictwo polskich polityków na uroczystościach międzynarodowych organizowanych w Moskwie. Wyjątkowo na łamach „Podstaw Narodowych” zakwestio-

¹⁹ Patrz szerzej: K. Wigura, *Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki*, Gdańsk- Warszawa 2011, passim.

²⁰ B. Wolniewicz, *Polska wobec Rosji dziś*, MP 2009, nr 47, s. 6.

²¹ J. Engelgard, *Albo agenci albo idioci?*, MP 2007, nr 12, s.17.

²² T. Jaźwiński, *Putin w Pradze historia i gazem w tle*, MP 2006, nr 12, s. 7.

²³ Wskazywano, że obecność Polski w Układzie Warszawskim miała też pozytywne następstwa. Przykładowo to dzięki interwencji Gorbaczowa NRD podpisała umowę o rozgraniczeniu wód w Zatoce Pomorskiej, co udrożniło port w Szczecinie. Weześniej zapewniała bezpieczeństwo granicy zachodniej. Ten powód rozstrzygał na początku okresu transformacji o poparciu dla obecności wojsk Armii Czerwonej. Z niepokojem obserwowano fakt, że wojska radzieckie opuściły Polskę, a pozostały jeszcze na terenie byłej NRD. A. Szwed, op. cit., s. 235.

nowano jednak sens wyjazdu prezydenta Kwaśniewskiego do Moskwy z okazji 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej²⁴.

Przywołane powyżej poglądy nie oznaczały wszakże dążenia do zapomnienia „nawet najbardziej tragicznych kart naszej historii”²⁵. Z niepokojem obserwowano modę na gadzety związane z symbolami zbrodniczego totalitaryzmu komunistycznego. Styl ten mieli promować celebryci, którzy wcześniej zostali przez media wykreowani²⁶.

Do kanonu myśli narodowej zaliczają się kwestie geopolityczne. Na łamach publikacji prezentowane były szeroko zagadnienia polityki światowej. W interesującym nas kontekście warto zwrócić uwagę na rozważania dotyczące roli Rosji w Europie i Azji, czy miejsce Polski w relacjach niemiecko-rosyjskich. Narodowi publicyści dość szczegółowo śledzili rosyjskie czasopisma, często dokonują z nich przedruków. Zauważono m.in. plan zbliżenia Rosji z Unią Europejską. Uznano ten postulat za ciekawy, ale raczej niemożliwy do realizacji.

Stałym wątkiem publicystyki współczesnych narodowców było postrzeganie zależności w polityce polsko-rosyjskiej w kontekście szerszych relacji z Niemcami. Pisano wręcz o prostej relacji między tendencjami antyniemieckimi a antypolskimi w Rosji. Sympatie do Niemiec pojawiały się wówczas, gdy w Polsce dominować miały antyrosyjskie uprzedzenia. Niemcy w wielu wypadkach mieli być inspiratorami polityki skierowanej przeciwko Rosji. Świadczyć miał o tym ton wypowiedzi w polskiej prasie zdominowanej przez zachodnioniemieckie koncerny. Rosjanie mogą się więc obawiać, że umacnianie pozycji Berlina w centralnej Europie będzie dokonywać się ich kosztem. Z tego względu sugerowano powstanie jasnej oferty Polski, która powinna odnosić się do nienaruszalności *status quo*

²⁴ Oświadczenie redakcji Podstaw Narodowych w związku z zapowiadzanym uczestnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego na obchodach 60 rocznicy zakończenia II wojny światowej w Moskwie, „Podstawy Narodowe” 2005, nr 2, s. 23.

²⁵ T. Kozięłło, *Miejsce Polski w Europie w koncepcjach politycznych Ligi Polskich Rodzin jako kontynuacja narodowodemokratycznej myśli politycznej okresu międzywojennego*, [w:] *Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2011, s. 176.

²⁶ R. Dobrowolski, *Publicyści Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego (2001–2006)*. Krzysztof Szeleć, Piotr Mazur, Maciej Szeptowski, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Publicyści*, t. 3, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2012, s. 283.

powojennego, która byłaby przyjęta przychylnie przez Moskwę. W przeciwnym razie jedyną alternatywą dla Rosji będzie strategiczny kontakt z Niemcami.

Obecne były też opinie, zgodnie z którymi Niemcy znajdowały się pod presją Europy Zachodniej i dążą do realizacji polityki niezgodnej z własnym interesem narodowy. Uważano, że polityka zachodniego sąsiada może się zmienić, dlatego warto wcześniej być do tego przygotowanym. Omawiano też rolę Rosji w relacjach z państwami regionu, jak Ukraina czy Białoruś. W takim szerszym kontekście postrzegano też politykę rządu Donalda Tuska. Stanowić ona miała fragment znacznie szerszej polityki zbliżenia na linii UE–Rosja. Potrzeby i interesy samej III RP znajdowały się tu w rzeczywistości od samego początku wyraźnie na drugim planie. Dodatkowo konstатовano, że Donald Tusk cieszy się przychylnością niemieckich elit politycznych i najbardziej wpływowych tamtejszych mass mediów. W tym kontekście opisywano wizję polityki wschodniej III RP. Miała ona ułatwiać unijną, a w praktyce niemiecką politykę wobec Rosji. Pierwsze „pojednawcze” gesty Tuska wobec Moskwy były poprzedzone formalnymi konsultacjami dyplomatycznymi, odbywanymi przez min. Radosława Sikorskiego w Berlinie z jego ówczesnym niemieckim odpowiednikiem, Guido Westerwelle. Komentarz był jednoznaczny: „Czyż trzeba szukać innego lepszego, bardziej jeszcze oczywistego potwierdzenia niemal czysto niemieckiej inspiracji tej polityki? W tej interpretacji więc kształt i charakter relacji niemiecko-rosyjskich doby współczesnej był, jak uważano, decydujący dla Polski. Narodowy publicysta dodawał: „Byłoby skrajną naiwnością przeceniać możliwości naszego wpływu na poziom i klimat tych relacji. Zbliżenie między Berlinem a Moskwą, jakie dziś obserwujemy, trzeba bowiem uznać zasadniczo za proces nieuchronny i niejako samorzutny, dyktowany żywotnymi interesami obu stron. W realiach postzimnowojennego porządku europejskiego i światowego są one dla siebie naturalnymi partnerami i sojusznikami, i to w bardzo wielu wymiarach – trudno tego nie zauważyć i niepodobna temu przeczyć”²⁷. Z tej perspektywy pozytywnie oceniano rząd Donalda Tuska, który jako pierwszy poczynił istotny krok na drodze ku poprawie tych stosunków, wycofując polskie *veto* w sprawie podpisania nowej umowy o współpracy

²⁷ A. Turek, *O stosunkach polsko-rosyjskich dzisiaj (cd)*, „Nowy Przegląd Wszechpol-ski” 2011, nr 4–6, s. 4.

między UE a Rosją. W odpowiedzi na to Rosja zniosła ze swej strony w listopadzie 2007 r. embargo na dostawy polskiego mięsa, nałożone pod pretekstem fałszowania przez polskich dostawców certyfikatów weterynaryjnych i fitosanitarnych, a w rzeczywistości w odwecie za polskie zaangażowanie się po stronie „pomarańczowej rewolucji na Ukrainie”.

Polityka ocieplania stosunków III RP z Rosją była więc kontynuowana, jakkolwiek długo nie dawało to jakichkolwiek wymiernych rezultatów; nie przekładało się na przezwycięzenie któregoś z dzielących obydwaj kraje głębokich konfliktów. Było czymś najzupełniej oczywistym nawet dla bardzo pobieżnego obserwatora, że największym problemem był plan budowy w Polsce amerykańskiej tarczy, a głównym celem stawianym sobie przez Moskwę było w istocie wymuszenie bądź skłonienie Warszawy do rezygnacji z tego projektu. Niemniej jednak, jak podkreślano, wzajemne kontakty Tuska z rosyjskimi dyplomatami, szczególnie zaś z premierem Władimirem Putinem, nabierały coraz to większego rozmachu. Relacje te, jak sugerowano, pozostawały w cieniu innych ważnych dla Rosji kierunków polityki. W obecnym układzie geopolitycznym Europy i świata szczególnie stosunki niemiecko-rosyjskie nabrały głębszego wymiaru. W swoich analizach geopolitycznych neoendecy wskazywali, że ta daleko idąca współpraca z Niemcami jest dla Rosji niezbędna. Kraj ten bowiem jest pozbawiony innych znaczących sojuszników w swoim najbliższym otoczeniu i narażony na ciągłą, dwustronną presję: ze strony Stanów Zjednoczonych, które usiłują je sprowadzić do roli czynnika mniejszej rangi w polityce światowej, oraz ze strony rosnących szybko w potęgę Chin.

W ślad za czasopismem „Rosja w polityce globalnej” informowano, czego kraj ten oczekuje od USA. Wymieniano rezygnacja z popierania wystąpień w krajach WNP, wypracowanie formuły rozwoju projektów energetycznych oraz odstąpienia od przeciwdziałaniu procesom integracyjnym na postsowieckim obszarze²⁸. W innej publikacji oskarżano rząd USA o prowokowanie konfliktu z Rosją. Świadczyć miało o tym poparcie Białego Domu dla niepodległego Kosowa²⁹. Powszechnie też konстато-

²⁸ *Czego Rosja oczekuje od USA*, MP 2010, nr 1–2, s. 8.

²⁹ A. Śmiech, *Za wszystkim stoi Moskwa?*, MP 2008, nr 10, s. 6. Autor dodawał: „Można mieć jedynie nadzieję, że Rosja, prowadzona rozsądnie przez prezydenta Putina i jego następcę, zareaguje spokojnie, nie dając amerykańskim jastrzębiom szansy na dalszą eskalację konfliktu”.

wano upadek imperialnej polityki wschodniego sąsiada. Odwołując się do koncepcji *heartlandu* wskazywano, że dla Rosji ten obszar jest grą o wszystko. Dlatego za nierealne uważano wypowiedzi polskich polityków konstatujących możliwość utraty przez nasz kraj suwerenności na rzecz Rosji³⁰. W tym wypadku odmienne oceny ferowało środowisko „Polityki Narodowej”. Postrzegano dążenie Rosji do odbudowy swoich wpływów na terenie państw nadbałtyckich, co uznano właśnie za zagrożenie suwerenności Polski³¹. Również część polityków Ligi Polskich Rodzin dostrzegała takie niebezpieczeństwo. W tym kontekście często odwoływano się do zagadnień relacji polsko-ukraińskich i ukraińsko-rosyjskich. Wskazywano, że w stosunku do Ukrainy tylko „Rosjanie stosują realistyczny szablon – Małorosja”. Sporadycznie postrzegano Ukrainę jako kolonię rosyjską. Na początku transformacji Giertych pisał: „jednym z elementów programu niemieckiego jest budowa niepodległej Ukrainy, czyli rozbitcia ZSRR. [...] Co nam do tego. Równie dobrze moglibyśmy się zajmować lansowaniem niepodległości Basków czy Łużyczan”³². Na skutek secesji Ukrainy „mocarstwowość Rosji zostałaby poważnie osłabiona, a państwo ukraińskie ciążyłoby politycznie ku Niemcom, zgłaszając przy okazji roszczenia do ziem polskich, zapewne aż po Tarnów. Ukraina więc to dla Rosji prąźródła, jej Gniezno w postaci Rusi Kijowskiej”³³. W tym kontekście deprecjonowano publicystykę Bohdana Cywińskiego, Zdzisława Najdera, która „odgrzewała stare mesjanistyczne koncepcje, nawoływała do twardej konfrontacji z Moskwą, łudziła opinię wizją wielkiego związku byłych ludów Rzeczypospolitej szlacheckiej. Co więcej, przekonywała, że mieliśmy jakoby wielką szansę na ograniczenie roli Moskwy w Europie Wschodniej i włączenia w naszą orbitę Ukrainy i Białorusi”³⁴. Podobnie nie aprobowano zaangażowania w przemiany demokratyczne w okresie pomarańczowej rewolucji. „Nie chodzi o to, by Polska znalazła

³⁰ A. Koniuszewski, *Geopolityczne przesłanie*, MP 2011, nr 31–32, s. 6.

³¹ K. Wolek, *Wojna na Kaukazie a interesy Polski*, „Polityka Narodowa” 2008, nr 4, s. 102–103.

³² M. Giertych, *Co nas wyróżnia*, „Słowo Narodowe” 1989, nr 1, s.8. Patrz szerzej: G. Radomski, *Ruch narodowy w Polsce wobec Ukrainy w XX i XXI wieku*, [w:] *Między Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, t. 2, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 289–302.

³³ G. Radomski, op. cit., s. 297.

³⁴ J. Engelgard, *Testament Dmowskiego. Niemcy, Rosja, Polska*, Warszawa 199, s. 16.

zła się ponownie pod dominacją »towarzyszy radzieckich«, ale o fakt, że polskie angażowanie się w finansowane z zewnątrz antyrosyjskie »kolorowe rewolucje« stawia Polskę w niebezpiecznej sytuacji »między młotem a kowadłem«. W jakiej sytuacji znajdują się Polacy, jeśli kolejne elity amerykańskie dogadają się z rządem rosyjskim w inny sposób niż chcieliby tego polscy rusofobi? Co będzie, jeśli pokrewna Związkowi Radzieckiemu Unia Europejska się rozsypie, a pierwszą potęgą europejską pozostaną współpracujące z Rosją Niemcy? Jakie skutki będzie mieć wtedy »kogucia zaczepność« (prof. B. Wolniewicz) polskich rusofobów? Czy uratuje nas wtedy sojusz z wpływowymi amerykańskimi przedstawicielami antypolonizmu...³⁵ W konsekwencji proponują realizm zamiast krucjaty. Odwołując się do rosyjskich analiz, stawiano pytanie: „Czy Rosja straci Ukrainę”³⁶. Z niechęcią odnoszono się do prób zmiany ocen wobec ukraińskiej Armii Powstańczej. Potępienie tej organizacji nie służyło bowiem wzmocnieniu pozycji Rosji. Dowodzono błędów polskiej dyplomacji wobec polityki historycznej Ukrainy. Tam, gdzie powinna bronić racji stanu, Polska tłumaczy się za wyimaginowane winy. I konkludowano: „Brak reakcji może doprowadzić w niedługim czasie do tego, że recydywa ukraińskiego nacjonalizmu wejdzie na tory znane nam z okresu II wojny światowej”³⁷. Stojąc na gruncie suwerenności państwowej, akceptowano rządy Łukaszenki na Białorusi. Prezentowano różne postawy mniejszości polskiej podległej Mińsku, odrzucając pogląd o antymniejszościowej polityce rządu białoruskiego.

Współcześni narodowcy bezkrytycznie dokonywali recepcji tez Feliksa Konecznego dotyczących problematyki cywilizacji³⁸. Badał on cywilizacje, analizując m.in. opanowanie czasu, stosunek między prawem publicznym a prawem prywatnym oraz istnienie lub brak poczucia narodowego. W swoich rozważaniach uwzględniał również tzw. *quincunx* – zróżnicowany stosunek do prawdy, dobra, piękna, zdrowia i dobrobytu. Wyróżnił m.in. cywilizację turańską, w której „ludy gniją, gdy nie wojują.

³⁵ R. Wojdyński, *O polityce zagranicznej i nie tylko*, „Nowy Przegląd Wszechpolski” 2009, nr 3–4, s. 20.

³⁶ Ba, *Czy Rosja straci Ukrainę?*, MP 2008, nr 27–28, s.6–7.

³⁷ A. Śmiech, *Banderowiec grozi i poucza*, MP 2008, nr 27–28, s. 17.

³⁸ Patrz szerzej: T. Kobzdej, *Tradycja i radykalizm. Ujęcie problemów cywilizacyjnych w myśli obozu narodowego*, [w:] *Panorama myśli kontrrewolucyjnej*, red. J. Bartyzel, M. Bohun, J. Goćkowski, A. Woźniak, Pułtusk–Toruń 2007, s. 283–296.

Są to społeczności zmieniające się czasem w armie, lecz nigdy społeczeństwa”. W jego opinii Rosja należała właśnie do tej cywilizacji. Z kolei w odniesieniu do ludności ukraińskiej w ikonosferze obecna jest postać hajdamaka czy jego współczesnej wersji rezuna OUN-u. Można w tym wypadku odnieść wrażenie o pełnej recepcji ukształtowanego jeszcze w XIX wieku wizerunku. Egzemplifikację może stanowić stosunek do filmu Jerzego Hoffmana *Ogniem i mieczem*. Przedstawiony tam wizerunek Ukrainy uznano za wyidealizowany, niezgodny z kreacją Sienkiewicza³⁹. Odnosząc się do dylematów wynikających z recepcji tez historiozofa, jeden z publicystów zadawał pytanie: Rosja – cywilizacyjny wróg czy geopolityczny sojusznik?⁴⁰ Marcin Graban dodawał: „Pozostaje nam wyjaśnić wyjątkowe przywiązanie prof. Konecznego do tezy o zgubnym wpływie mieszanek cywilizacyjnych. Historia potwierdza przecieź, że zasada zamkniętych granic nie sprawdza się w praktyce. Realizacja polityki autarkicznej zamiast wewnętrznego wzmocnienia prowadzi do stagnacji gospodarczej i kulturowej narodów. Sprawa jest jednak prosta: polityczny sojusz dwóch narodów nie ma nic wspólnego z kulturową syntezą tychże”⁴¹. W tym też kontekście rozpatrywano rosyjskie doktryny geopolityczne, a zwłaszcza Aleksandra Dugina. W konsekwencji „Nie zmienia to w niczym faktu, że w świetle powyższej krótkiej analizy doktryny euroazjatyizmu, i biorąc pod uwagę stopień jego wpływu na obecną politykę rosyjską, jakiegokolwiek bliższe zbliżenie polsko-rosyjskie w płaszczyźnie cywilizacyjno-kulturowej jest obecnie całkowicie niemożliwe”.

Na marginesie głównego nurtu narodowego powstały koncepcje wspólnoty słowiańskiej. Środowisko Bolesława Tejkowskiego wskazywało, że uratować naród polski przed upadkiem może przyłączenie do cywilizacji mającej długą tradycję. Konieczne jest zatem przymierze kulturowe z Rosją i innymi państwami w celu powołania nowej cywilizacji słowiańskiej. Jednym z powodów zadrażnień w obustronnych relacjach natomiast była kwestia Królewca. Apelowano, aby osiedlić na tych terenach Polaków i ewentualnie przyłączyć w przyszłości do Polski. Potwier-

³⁹ M. Gibes, *Ogniem i mieczem Pan Tadeusz, poprawność polityczna*, „Tarcza” 1999, nr 10, s. 7.

⁴⁰ M. Strutyński, *Religia i naród. Inspiracje katolickie w myśli ruchu narodowego w Polsce współczesnej(1989–2001)*, Kraków 2006, s. 389.

⁴¹ M. Graban, *Rosja – cywilizacyjny wróg czy geopolityczny sojusznik?*, MP 1995, nr 39, s. 5.

dzałoby to słuszność wyboru słowiańskiego przymierza z Rosją skierowanego przeciwko Niemcom. Idea zjednoczenia państw słowiańskich oparta została na komplementarnych powodach kulturowych, politycznych i gospodarczych. Proces integracji państw słowiańskich legitymizowany był przez doświadczenia historyczne. Jak stwierdzano: „Wspólnota Słowiańska to idea wszechstronnego przymierza suwerennych Narodów i Państw Świata Słowiańskiego, złączonych wspólnotowym ustrojem sprawiedliwości społecznej i cywilizacją słowiańską”⁴². W koncepcjach Stronnictwa Narodowego Szczerbiec propagowano reorientację naszej polityki na kraje słowiańskie, a nie zdemoralizowany Zachód. Akceptowano więc współpracę z krajami prawosławnymi⁴³. Maciej Giertych podkreślał możliwość oddziaływania polskiej kultury na Wschodzie. Pisał „Przecież nasi księża, nasze duchowieństwo tam ma ogromne zadania do spełnienia”⁴⁴. Raczej jednak nie popierano prozelityzmu. W prasie często dokonywano analizy przemian Cerkwi prawosławnej, dostrzegano jej trudności w okresie transformacji po 1990 r. Konstatowano z pewną satysfakcją, ale i zdziwieniem fakt odbudowy wielu świątyń oraz rozwoju monasterów. Podkreślano, że było to możliwe m.in. dzięki dotacjom państwowym. Odrzucono popularną, zdaniem publicystów narodowych, tezę jakoby był to socjotechniczny zabieg przygotowany przez KGB. Stawiano pytanie: „Czy nasza nienawiść do Rosji nie jest wynikiem podszeptów sił zła, które nie mogą pogodzić się z tym, że w Rosji, która wydawała się na zawsze wyrwana chrześcijaństwu, powróciła wiara?”⁴⁵. Akceptowano diagnozę współczesności zaprezentowaną przez patriarchę Cyryla. Podobnie jak endecy źródeł kryzysu cywilizacji dopatrywał się on w tradycji oświecenia i ideologii rewolucji francuskiej⁴⁶. Krytycznie oceniał liberalizm, a także „ideologię praw człowieka”. Podobnie publicyści narodowi kon-

⁴² K. Jajecznik, *Oblicze ideowe „Wspólnoty. Gazety Polskiej Wspólnoty Narodowej” w latach 1999–2005*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji od roku 1939 do początku XXI wieku*, t. 2, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2011, s. 209.

⁴³ *Nasze stanowisko w węzłowych sprawach narodu*, „Szczerbiec” 1996, nr 1–2, s. 7.

⁴⁴ *Czas na odrodzenie moralne, patriotyczne, rozmowa z prof. Maciejem Giertychem*, „Wszechpolak” 2000, nr 1, s. 18.

⁴⁵ J. Engelgard, *Aleksy II patriarcha przejścia* MP 2008, nr 51–52, s. 12.

⁴⁶ Patrz szerzej: G. Radomski, *Liberalizm w interpretacjach współczesnego ruchu narodowego w Polsce*, [w:] *Polskie zbliżenia z liberalizmem*, red. T. Godlewski, D. Karnowska, Toruń 2006, s. 240–252.

statowali, że idea ta stara się zepchnąć na margines inne systemy filozoficzne i ideowe⁴⁷. Z dużym zainteresowaniem obserwowano efekty wizyty patriarchy Cyryla w Polsce. Pozytywnie oceniano podpisany dokument. Jeden z komentatorów zauważył: „Rosja była i jest imperialna, ale wiedząc o tym, trzeba widzieć i to, że im więcej w niej chrześcijaństwa otwartego, prowadzącego dialog z katolicyzmem i wspólnie z nim broniącego wartości najwyższych, tym słabszy mechanizm imperialny”⁴⁸. Rosja postrzegana była zatem jako ważny sojusznik w obronie przed ateizacją. Przywoływano autorytet Benedykta XVI, który rozwinął dialog z prawosławiem. Konstатовano, że Stany Zjednoczone zrezygnowały z obrony chrześcijan, m.in. poprzez wycofanie swojego przedstawiciela z komisji praw człowieka ONZ zajmującego się obroną chrześcijan. Inną politykę rzekomo miałyby prowadzić Rosja⁴⁹.

Oceniając system polityczny Rosji tylko na początku przemian politycznych w Polsce po 1989 roku domagano się jego zmiany. Pisano: „Chcemy, żeby Rosja wyzwalała się z kleszczy bolszewizmu, powróciła do tradycji Rusi Kijowskiej. Z tak zmieniającą się Rosją chcielibyśmy współpracować i żyć”. W kolejnych latach przewartościowano oceny. Można uogólnić ocenę E. Maj sformułowaną w kontekście czasopisma „Myśl Polska”: „Na łamach czasopisma utrwalał się obraz Rosji jako państwa narodowego, silnego politycznie i gospodarczo, stabilnego pod względem prowadzenia polityki wewnętrznej i międzynarodowej, skutecznego w realizowaniu strategii podtrzymywania i rozwijania statusu państwa wpływowego na arenie międzypaństwowej. Pokazywano zjawisko wszechstronności poczynań Rosji w poszczególnych częściach Europy i Azji, stabilizującej sytuację polityczną i gospodarczą”⁵⁰. Dostrzegając odmienność ustrojową Rosji, akceptowano istnienie odrębnych preferencji ustrojowych. Optymistycznie sygnalizowano możliwość

⁴⁷ *Perspektywy pojednania polsko-rosyjskiego. Wizyta patriarchy Cyryla I w Polsce*, red. A. Meller, J. Rak, Warszawa 2012, s. 54–55.

⁴⁸ A. Rażny, *Wizyta Cyryla I w Polsce w perspektywie pojednania*, MP 2012, nr 45–46, s. 4.

⁴⁹ W Dumie powstała międzyfrakcyjna grupa pod kierownictwem Siergieja Gawriłowa dla ochrony wartości chrześcijańskich w federacji i poza nią. Za przejaw efektywności jej działania uznano poparcie dla Włoch w sprawie krzyży w szkole.

⁵⁰ E. Maj, *Rosja w publicystyce tygodnika...*, s. 228.

zmiany Rosji pod wpływem kontaktów z Polską⁵¹. Maciej Giertych, nawiązując do koncepcji Feliksa Koniecznego pisał, że „tam panuje cywilizacja turańska. Potrzebny jest władca o twardej ręce budzący strach swoich i obcych, a wtedy skończy się smuta i powróci normalność. Taki władca się w końcu pojawi i kraj wyprowadzi z zapaści, a wolnorynkowi doradcy i kupczący lichwiarskimi kredytami i pomocą zostaną przepędzeni”⁵². Podobne opinie preferowali niektórzy publicyści konserwatywni, których diagnozy z aprobatą prezentowano na łamach „Myśli Polskiej”. Podkreślali oni, że lata dziewięćdziesiąte dowiodły niemożności wprowadzenia w Rosji demokracji. Konstatowano także brak możliwości powrotu do tradycji przedrewolucyjnych. Okres komunizmu trwał bowiem zbyt długo i spowodował nieodwracalne zmiany w kulturze politycznej. Niezbyt pochlebnie oceniając podstawy ideowe ekipy Putina, pozytywnie opisywano jego działania polityczne⁵³. Za sukces jego rządów uznano osłabienie pozycji mafii, która miała zdominować politykę w czasach Borysa Jelcyna. Dominacje byłych działaczy KGB w administracji państwowej akceptowano, gdyż służby zabrały do siebie „najlepiej wykształconych, znających świat”⁵⁴. Dość przychylnie komentowano przejście władzy prezydenckiej przez Dymitria Miedwedewa. Za nieuprawnione uznano pytanie o program nowego przywódcy Kremla. „Ten program od zawsze jest ten sam i można go sprowadzić do słownej zbitki – władza wszystkim – jednostka niczym”⁵⁵. Nie oznaczało to jednak deprecjacji, tylko zwrócenie uwagi na odmienną kulturę polityczną⁵⁶.

Dostrzegając trudności wewnętrzne i narastanie oporu wobec dotychczasowych władz konstatowano: „Ale rodzime sfery opiniotwórcze uważają to za rzeczy drugorzędne, bo tak ich upaja satysfakcja tylko z tego jednego faktu – że oto znenawidzony Putin ma wreszcie poważne kło-

⁵¹ Z. Lipiński, *Przeciw szkodliwym stereotypom*, MP 2009, nr 23–24, s. 7.

⁵² A. Szwed, *Postrzeganie Rosji w prasie narodowej...*, s. 236.

⁵³ A. Danek, *Zamglone oblicze Rosji*, MP 2008, nr 47, s. 18.

⁵⁴ *Rosja, Polska i kwestia ukraińska. Wybór publicystyki z tygodnika „Myśl Polska”*, Warszawa 2005, s. 16.

⁵⁵ M. Eckhardt, *Rosja, czyli nihil novi?*, MP 2008, nr 16, s. 15.

⁵⁶ Przywoływano opinie S. Kutrzeby, który pisał: „Nie było w Rosji miejsca na zasadę prawa, zastępowała ją inna zasada: władzy, władzy bezwzględnej, której wszyscy ulegać muszą i powinni, władzy, dla której czią przeniknięte całe społeczeństwo: to samodzielnawie”.

poty. A przecież z naszego, autentycznie polskiego punktu widzenia nie mamy się naprawdę z czego cieszyć. Raczej są powody do zmartwień. Przecież i rosyjscy komuniści, i tym bardziej kręgi skupione wokół Żyrińskiego – zacieklego polonofoba, są daleko trudniejszymi partnerami do prowadzenia jakiegokolwiek dialogu niż myślący pragmatycznymi kategoriami Putin i Miedwiediew. Jednak rodzime media, także te »niepodległościowe«, wcale nad tym nie ubolewają, nie rozdzierają szat, wprost przeciwnie – zachowują się po trosze tak, jakby były w gruncie rzeczy z tego zadowolone”.

Najlepszym podsumowanie zawartych tu rozważań może być zdanie Konrada Rękasa: „Mamy pełne prawo nie darzyć go sympatią (jak zapewne R. Dmowski nie był fanem Mikołaja II), lecz nie zmienia to naszych interesów”⁵⁷.

Za istotne uznawano rozwój współpracy gospodarczej z Rosją. W 1990 roku redaktor „Bastionu”, czasopisma reaktywowanej Młodzieży Wszechpolskiej, dowodził, że celem państw zachodnioeuropejskich są rynki postradzieckie chłonne dla towarów z zagranicy. Postulował on, aby Polska podjęła samodzielną akcję gospodarczą na tym obszarze „zanim nadejdzie reszta Europy zajętej jak na razie zjednoczeniem Niemiec”. Odwołując się do historii, przypomniano polskie zaangażowanie w budowie podstaw przemysłu w Rosji na przełomie XIX i XX wieku⁵⁸. W latach następnych wskazywano, że rzekomo Unia wymusiła na Polsce zamrożenie stosunków handlowych, a następnie sama przejęła ten ogromny rynek⁵⁹. Z pewną satysfakcją konstatowano, że mimo barier nastąpił rozwój wymiany gospodarczej z tym krajem. Odnosząc się do kwestii gospodarczej współpracy niemiecko-rosyjskiej, dostrzegano z kolei poważne błędy polskiej dyplomacji. To właśnie jej nieudolność spowodowała wykluczenie Polski z kontraktu dotyczącego dostaw gazu do naszego kraju. Postrzegano czasami w tym zakresie imperialne zakusy wschodniego sąsiada. Pojawiały się także sugestie alternatywne związane z poszukiwaniem pozarosyjskich źródeł bezpieczeństwa energetycznego

⁵⁷ *Polska i Rosja na początku XXI wieku. Dyskusja redakcyjna portalu www.konserwatywizm.pl nad stosunkami polsko-rosyjskimi w obliczu przełomu na linii Kościół katolicki–Cerkiew*, [w:] *Perspektywy pojednania polsko-rosyjskiego. Wizyta patriarchy Cyryla I w Polsce*, red. A. Meller, J. Rak, Warszawa 2012, s. 113.

⁵⁸ J. Engelgard, *Podwójna natura relacji polsko-rosyjskich*, MP 2013, nr 1–2, s. 9.

⁵⁹ J. Komorniczak, *Polska na rozdrożu*, „Wszechpolak” 2003, nr 4, s. 9.

Polski. Za nieuprawnione uznawano histeryczne głosy polskich publicystów „z uporem maniaka lansujących tezę o totalnym uzależnieniu od dostaw rosyjskich”. Z kolei za dobry przykład współpracy uznano otwarcie przez stronę rosyjską powietrznych korytarzy nad Syberią dla samolotów LOT-u, kursujących na Daleki Wschód. Wskazywano, że właśnie tego rodzaju zupełnie prozaiczne gesty wpływają, w miarę ich nagromadzenia, na poziom relacji czysto politycznych pomiędzy dwoma państwami. Podobne uwagi odnoszono do państw powstałych po rozpadzie ZSRR, a zwłaszcza Białorusi i sugerowano możliwość dostępu polskich firm do tamtejszego rynku zbytu. Podkreślano szanse inwestycji w budownictwie, motoryzacji, przetwórstwie rolnym, turystyce i agroturystyce⁶⁰. Krytycznie też odnoszono się do proklamowanej jakoby w Polsce polityki izolacji tego kraju. Dystansowano się zwłaszcza od tych opinii, które w Mińsku chciały widzieć ośrodek antyrosyjski. Również zaangażowanie Lecha Kaczyńskiego w Gruzji przyjęto z niechęcią. Polska powinna zachować w tym wypadku neutralność, a relacje między tymi państwami powinny mieć charakter bilateralny. Walki na tym obszarze posłużyły polskim narodowcom do szerszych rozważań dotyczących m.in. charakteru państw zachodnioeuropejskich. Polityczny system tych krajów, pozornie demokratyczny, w rzeczywistości miał stanowić fasadę dla agresywnej polityki zewnętrznej⁶¹.

Wskazywano też, że właściwym, skrzętnie maskowanym celem szukania „prawdy” smoleńskiej było w istocie od samego początku podsycanie wszelkimi dostępnymi sposobami i kanałami antyrosyjskiej, a szczególnie antyputinowskiej hysterii, które to usiłowania miały skądinąd pewien wymiar międzynarodowy.

Uzupełnienie rozważań geopolitycznych stanowiły rozważania dotyczące rosyjskiej kultury. Prowadzono wywiady z rosyjskimi artystami, dokonywano oceny rosyjskiego kina i teatru. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także twórczość artystów rosyjskich z XIX i XX wieku. Przykładowo wysoko oceniono inscenizację sztuki Czechowa „Iwanow” w Teatrze Ochota⁶². Część środowisk odwoływała się do idei słowianofilstwa

⁶⁰ G. Grabowski, *Białoruś – raj utracony i szansa*, MP 2009, nr 31–32, s. 12–13.

⁶¹ G. Tokarz, *Polski ruch narodowy wobec konfliktów zbrojnych na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Ideologie, doktryny i ruchy narodowe. Wybrane problemy*, red. S. Stępień, Lublin 2006, s. 434–441.

⁶² P. Rudzki, *Iwanow w teatrze Ochoty*, MP 2004, nr 11, s. 15.

Mikołaja Bierdajewa. Przypominano, że odrzucał on szowinizm wielkoruski. Dostrzegał potrzebę zbliżenia katolicyzmu i prawosławia. Proponował, aby Rosjanie uznali wartości kultury polskiej, w tym twórczość Adama Mickiewicza czy Juliusza Słowackiego. Postulował przewyciężenie rosyjskiego nacjonalizmu i realizację idei zbliżenia polsko-rosyjskiego⁶³. Bardzo szczegółowego omówienia doczekała się także powieść Borysa Sawinkowa *Koń Wrony*⁶⁴. Omawiano rozwój kultury rosyjskiej na Syberii, a zwłaszcza twórczość Wasilija Szuszkina czy Siergieja Zadieriewa. Duży odzew wywołały też reperkusje występu rosyjskiej grupy rockowej *Pussy Riot*, podczas którego wykonano pieśń *Bogurodzico przegoń Putina*. Prasa narodowa poparła decyzję sądu rosyjskiego podkreślając, że „wygibasy i przekleństwa” wykonane w najświętszym dla prawosławia miejscu zasługiwały na karę. Odmawiano też występowi miana artystycznego dokonania. Wolność sztuki, jak sugerowano, nie powinna usprawiedliwiać bluźnierstw⁶⁵. Jako egzemplifikację przywoływano w tym wypadku opowiadania Warłama Szałamowa⁶⁶. Szczegółowo też analizowano rosyjską politykę pamięci. Na łamach „Myśli Polskiej” dokonywano przedruków artykułów Aleksieja Milera, pracownika naukowego w Instytucie Informacji Naukowej Nauk Społecznych RAN. Z aprobatą przyjęto jego konstatację: „W istocie jest to nieuniknione w dwadzieścia lat po rozpadzie ZSRR i stopniowym usuwaniu z pamięci operacyjnej coraz większej części ludności związanego z nim łańcucha emocjonalno-obrazowego. Nie jest do przewidzenia na razie, jakiego rodzaju mit historyczny wejdzie na miejsce tego, który jest przedmiotem polemiki przez dwa ostatnie dziesięciolecia”⁶⁷. Przywoływano wszakże slogan „Stalin wiecznie żywy”⁶⁸. W tym kontekście dokonano porównań z niemiecką rewizją historii. Za symptomatyczne uznano żądanie aktorki Marii Furtwangler, aby pre-

⁶³ M. Borodo, *Słowiański mistyk*, „Szczerbiec” 1995–1996, nr 12–1, s. 6.

⁶⁴ „*Koń Wrony*” – czyli jak zrozumieć Rosję, MP 2009, nr 21, s. 11.

⁶⁵ G. Cimek, *Pussy Riot, czyli kultura jako narzędzie geopolityki*, [w:] *Perspektywy pojednania polsko-rosyjskiego. Wizyta patriarchy Cyryla I w Polsce*, red. A. Meller, J. Rak, Warszawa 2012, s. 153–154.

⁶⁶ W. Szałamow, *O pewnym błędzie w literaturze pięknej*, „Szczerbiec” 2004, nr 4–6, s. 12–13.

⁶⁷ A. Miller, *Labirynty rosyjskiej polityki historycznej*, MP, 2011, nr 35–36, s. 9.

⁶⁸ Ej, *Stalin wiecznie żywy*, MP 2004, nr 42, s. 10.

zydent Putin przeprosił za zbrodnie, jakie dopuściła się Armia Czerwona na niemieckich cywilach⁶⁹.

W świetle zaprezentowanych wypowiedzi uzasadnione jest zdanie, że w publicystyce i działaniach neoendeków po 1989 r. dokonywano recepcji założeń uformowanych w okresie kształtowania się podstaw ruchu narodowego. Aktualność myśli Dmowskiego miała dotyczyć przede wszystkim Rosji⁷⁰. Przez pryzmat stosunku do Rosji oceniano też polską scenę partyjną, odwołując się do kategorii „narodowy” czy „patrioci prawdziwi” lub „fałszywi”. Rosja postrzegana była jako kluczowy partner Polski i gracz w polityce międzynarodowej⁷¹. Kultura rosyjska budziła fascynację, ale przynależność do innego kręgu cywilizacyjnego ograniczała, zdaniem narodowców, jej recepcję, wszelkie mieszanki cywilizacyjne uznawano bowiem za niebezpieczne⁷². Akceptowano tezę Władysława Folkierskiego, który pisał, że „ze wschodu szły na Polskę dostojewszczyzna i urok rosyjskiego rewolucjonizmu. Należę sam do wielkich admiraatorów Dostojewskiego. Ale, żeby go naprawdę pojąć i ocenić – trzeba być poza nim. Stąd też bardzo mam wielką nieufność do tych, co we Francji czy w Polsce chcieliby podążać jego śladami. Znać to na Gide i Mauriaku, tak jak niestety znać było na Żeromskim. To, co nazywamy żeromszczyzną, rozdrabniało i rozwadniało tę metodę dostojewszczyzny na jeszcze mętniejsze wzory”⁷³.

⁶⁹ J. Engelgard, *Narodowa Demokracja i okolice. Szkice i recenzje*, Warszawa 2007, s. 47.

⁷⁰ Szerzej patrz: T.Koziełło, *Trudne sąsiedztwo: Stosunki Polski z państwami ościennymi w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918–1939)*, Rzeszów 2008, passim.

⁷¹ E. Maj, *Rosja w publicystyce...*, s. 228–229.

⁷² M. Giertych, *Nie przemoga. Antykościół, antypolonizm, masoneria*, Wrocław 1995, s. 63; Patrz ciekawe uwagi: J. Golinowski, *Udział czynnika kulturowego w kreowaniu wzorca demokracji- polskie złudzenia okresu transformacji*, [w:] *Między aprobatą a odrzuceniem. Demokracja polska w refleksji i praktyce politycznej XX i XXI wieku*, red. M. Strzelecki, Olsztyn 2012, s. 283–302.

⁷³ „*Myśl Polska*” na emigracji. *Antologia tekstów*, red. W. Turek, M. Urbanowski, Kraków 2005, s. 367.

ARKADIUSZ LEWANDOWSKI

(TORUŃ)

Rosja i jej znaczenie dla międzynarodowego bezpieczeństwa Polski w koncepcjach politycznych Prawa i Sprawiedliwości

Przystąpienie Polski do Paktu Północnatlantyckiego oraz integracja ze strukturami europejskimi w roku 2004 zrealizowały dwa rudymtarne postulaty, które w pierwszym okresie trzeciej polskiej niepodległości wyznaczały ramy polityki zagranicznej. Po spełnieniu obu tych celów naturalna była potrzeba przededefiniowania, a w zasadzie wyznaczenia na nowo priorytetów polskiej polityki zagranicznej¹. Moment ten zbiegł się w czasie z podwójną wygraną wyborczą Prawa i Sprawiedliwości. To politycy popierani przez tę partię jesienią 2005 roku w wyniku wyborów prezydenckich i parlamentarnych zasiedli na najważniejszych, z perspektywy polityki zagranicznej, stanowiskach i to oni mieli znaczący wpływ na polską politykę zagraniczną.

¹ Na temat ewolucji wyznaczników polskiej polityki zagranicznej patrz: A. Lewandowski, P. Tomaszewski, *Kwestia bezpieczeństwa zewnętrznego państwa w głównych nurtach polskiej myśli politycznej. Uwagi wstępne*, [w:] *Bezpieczeństwo zewnętrzne państwa w polskiej myśli politycznej po 1989 roku. Wybór źródeł*, Toruń 2012, s. 13–20.

Ideą przewodnią myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości była naprawa państwa i jego wzmocnienie². Tak ustawiony wektor zmian nie dotyczył jednak tylko i wyłącznie spraw wewnętrznych państwa. Nie mniejsze znaczenie PiS w swoich koncepcjach przykładał do kwestii polityki zagranicznej, w ramach której za zasadniczy cel uznawano ochronę interesu narodowego. Polityka zagraniczna musiała bowiem zapewnić krajowi bezpieczeństwo (w tym również militarne jak i np. energetyczne) oraz realny wpływ na procesy polityczne i gospodarcze zachodzące we współczesnym świecie³. Jak określili Waldemar Paruch oraz Marcin Rydel: „Politycy PiS za wartość prymarną uznali przetrwanie niepodległej, suwerennej i bezpiecznej Rzeczypospolitej w niestabilnym otoczeniu międzynarodowym, zdominowanym na przełomie XX i XXI wieku z jednej strony przez rywalizację między państwami o zróżnicowanej potęgze mającej swoje odniesienia historyczne, a z drugiej strony przez integrację europejską, globalizację oraz nowe zagrożenia wynikające z obu tych procesów”⁴.

Geopolityczne usytuowanie Polski czyniło niepodważalnym i nieusuwalnym elementem tej optyki Federację Rosyjską. W głównej mierze państwo to było i nadal jest istotnym elementem budowania politycznych koncepcji bezpieczeństwa w regionie Europy nie tylko Środkowej ale i całego kontynentu.

Celem niniejszego artykułu jest analiza koncepcji polityki zagranicznej formułowanej przez Prawo i Sprawiedliwość pod kątem określenia

² Na temat koncepcji budowy silnego państwa w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości patrz: J. Sanecka-Tyczyńska, *Państwo obywatelskie i wspólnota polityczna. Studium o myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości*, Lublin 2011; K. Kowalczyk, *Koncepcje prezydentury w ujęciu Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] *Oblicza polskiego systemu politycznego*, red. B. Krauz-Mozer, K. Sobolewska-Myślik, Toruń 2007; Z. Matusiewicz, *Koncepcja tzw. IV Rzeczypospolitej wobec kilku podstawowych ustaleń politologicznych*, [w:] *POPiSy w polityce. Uwagi o polskiej scenie politycznej*, red. M. Drzonek, J. Mieczkowski, Szczecin 2006; A. Lewandowski, *Między Czwartą Rzeczypospolitą a IV RP. Przebudowa państwa według Koalicji Konserwatywnej i Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] *W kręgu historii, politologii i edukacji. Studia i szkice dedykowane Profesorowi Witoldowi Wojdyle*, red. Z. Karpus, G. Radomski, M. Strzelecki, Toruń 2012.

³ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich. Program Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2005, s. 39.

⁴ W. Paruch, M. Rydel, *Założenia strategiczne w koncepcji polityki zagranicznej RP – analiza myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] *Zagraniczna III RP. 20 lat po przełomie*, t.1, red. A. Jarosz, K. Olszewski, Toruń 2011, s. 205.

miejsca Rosji w teźże polityce i jej znaczenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego Polski. Badanie dotyczy okresu od 2001 do 2011 roku.

Bezpieczeństwo międzynarodowe Polski

W optyce polityków Prawa i Sprawiedliwości patrzenie na politykę zagraniczną odbywało się wyraźnie przez pryzmat bezpieczeństwa międzynarodowego Polski. W polityce zewnętrznej bezpieczeństwo było utożsamiane z suwerennością państwa⁵. Jak stanowił w części poświęconej polityce zagranicznej program partii z 2005 roku: „Będziemy twardo stać na straży polskich interesów narodowych. Naszym zamierzeniem jest budowa silnej Rzeczypospolitej, posiadającej na arenie międzynarodowej pozycję godną dużego europejskiego narodu”⁶.

Bezpieczeństwo zewnętrzne politycy PiS traktowali wieloaspektowo, zarówno jako eliminowanie zagrożenia agresji militarnej, jak i jako płaszczyznę przeciwdziałania ewentualnym próbom zakłócenia gospodarki narodowej czy też funkcjonowania instytucji państwa. Taka perspektywa nakazywała darzyć szczególną uwagą kwestię bezpieczeństwa energetycznego⁷ oraz dążyć do zapewnienia kontroli państwa nad kluczowymi sektorami gospodarki, takimi jak np. telekomunikacja, przemysł petrochemiczny czy też sektor energetyczny⁸.

Główne akcenty polskiej polityki zagranicznej według Prawa i Sprawiedliwości skupiać powinny się na następujących kwestiach: utrzymywaniu strategicznych relacji ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, dążeniu do osiągnięcia silnej pozycji Polski i należnego jej statusu w strukturach Unii Europejskiej oraz innych organizacjach międzynarodowych, a także stosunkach bilateralnych, uzyskaniu pozycji politycznej pozwalającej na udział w kształtowaniu sytuacji międzynarodowej zgodnie z naszym interesem, dbaniu o wschodni wymiar unijnej polityki oraz jej rozszerze-

⁵ J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 221.

⁶ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich...*, s. 38

⁷ Na temat koncepcji bezpieczeństwa energetycznego w myśli Prawa i Sprawiedliwości patrz: P. Tomaszewski, *Bezpieczeństwo energetyczne Polski w założeniach programowych Prawa i Sprawiedliwości*, „Historia i Polityka” 2011, nr 6.

⁸ *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska. Program Prawa i Sprawiedliwości*, Kraków 2009, s. 174.

niu zarówno przedmiotowym, jak i podmiotowym⁹. Polska według Prawa i Sprawiedliwości powinna również starać się o zajęcie centralnej pozycji w regionie Europy Środkowej i Wschodniej.

Z perspektywy państwowej kluczowe powinno być zagwarantowanie przy użyciu struktur europejskich bezpieczeństwa energetycznego oraz ekonomicznego¹⁰. Przy uzupełnieniu o wymiar bezpieczeństwa militarnego te trzy obszary wyznaczały niejako znaczenie kategorii bezpieczeństwa międzynarodowego Polski w myśleniu Prawa i Sprawiedliwości.

Za głównego partnera na mapie świata wybrano Stany Zjednoczone Ameryki, z którymi docelowo Polska powinna zacieśnić stosunki bilateralne, szczególnie w wymiarze militarnym. W środowisku Prawa i Sprawiedliwości USA traktowano bowiem jako gwaranta bezpieczeństwa na świecie¹¹. Charakter wyobrażenia o bilateralnych relacjach obu państw oddaje fragment programu wyborczego z 2005 roku: „Fundamentem naszego strategicznego partnerstwa są wzajemne interesy, a silna Polonia amerykańska wzmacnia nasze więzi. Poparcie polityki USA w walce z międzynarodowym terroryzmem i zaangażowanie polskich sił w Iraku, poza strukturami Sojuszu Atlantyckiego, jest dowodem uprzywilejowanych, bilateralnych więzi sojuszniczych, łączących nasz kraj ze Stanami Zjednoczonymi. Będziemy dążyć do tego, aby nabrały one formalnego i pogłębionego charakteru wzorem państw, które łączą z USA dwustronne umowy określające sojusznicze zobowiązania. Będziemy także działać na rzecz zwiększenia korzystnego obrotu handlowego oraz zniesienia obowiązku wizowego dla Polaków”¹².

Docelowo zatem priorytetem w relacjach polsko-amerykańskich było podpisanie dwustronnej umowy, która zwiększałaby poziom polskiego bezpieczeństwa i jednocześnie czyniłaby z Polski „członka małego klubu państw powiązanych z USA specjalnym (oprócz NATO) gwarancjami bezpieczeństwa”¹³. Wyrażano przekonanie, że Polska jako mniejsze państwo, udzielając wsparcia hegemonowi (USA), może liczyć na zapewnienie bezpieczeństwa, korzyści ekonomiczne, oraz podniesienie prestiżu

⁹ Zob. *ibidem*, s. 39, 173.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich. Program Prawa i Sprawiedliwości*, op. cit., s. 51.

¹² *Ibidem*, s. 40.

¹³ J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 248.

i znaczenia na arenie międzynarodowej¹⁴. To proamerykańskie przekonanie było stałym elementem koncepcji polityki zagranicznej autorstwa środowiska Prawa i Sprawiedliwości. W zasadzie można mówić, że było ono charakterystyczne dla tego ugrupowania¹⁵.

Uzupełnieniem relacji polsko-amerykańskich w kontekście starań o zapewnienie bezpieczeństwa międzynarodowego Polski miały być Pakt Północnoatlantycki. Domagano się zatem jego politycznego wzmocnienia chociażby przez przyjęcie nowych członków z Europy Wschodniej i Środkowej (szczególnie Ukrainy)¹⁶. Hasłem, które wydaje się, że w pełni odzwierciedlało koncepcje PiS wobec NATO było: „Silna Polska w silnym NATO”¹⁷. Co ważne, aby Pakt mógł być głównym realizatorem bezpieczeństwa o charakterze militarnym, za konieczną uznano aktywność Polski w jego instytucjach¹⁸.

Nie dziwi też, że w propozycjach partii kierowanej przez Jarosława Kaczyńskiego trzonem Paktu Północnoatlantyckiego miały być Stany Zjednoczone, jako największa potęga militarna. Pogląd ten determinował również postulat współpracy państw europejskich z USA, w miejsce coraz silniejszych w pierwszych latach XXI wieku (szczególnie w Niemczech oraz Francji) politycznych tendencji antyamerykańskich. Jak uzasadniano w programie z 2009 roku, prowadzenie antyamerykańskiej polityki prowadzić może do negatywnych konsekwencji zarówno dla bezpieczeństwa światowego, jak i bezpieczeństwa samej Europy¹⁹.

Jak już zostało zauważone, Polska polityka bezpieczeństwa międzynarodowego to również działanie w UE, wewnątrz której PiS widziało Polskę jako pełnoprawnego członka odważnie broniącego swoich interesów²⁰. Aby lepiej przedstawić poglądy PiS w tej kwestii, uprawnione

¹⁴ Ibidem, s. 249.

¹⁵ Proamerykańska polityka w przypadku PiS nie była obiektem gier politycznych. Może o tym świadczyć poparcie dla rządu koalicyjnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego, wobec którego PiS był w opozycji, a który po zamachach z 11 września 2001 roku był jednym z gorliwszych partnerów USA w walce z terroryzmem.

¹⁶ J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 246.

¹⁷ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich...*, s. 41

¹⁸ *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 174.

¹⁹ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich...*, s. 41.

²⁰ *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 173.

wydaje się odrzucić, za Markiem Migalskim, powszechną w dyskursie publicystycznym opinię, jakoby partia Jarosława Kaczyńskiego była ugrupowaniem eurosceptycznym. Według Migalskiego analiza dokumentów programowych oraz wypowiedzi prasowych liderów partii sugeruje dla określenia tej relacji użyć raczej pojęcia eurorealizm. Oddaje ono postawę polityczną „taką, która widzi w procesie zakotwiczenia naszego kraju w zintegrowanej Europie zarówno zalety, jak i wady; szanse, ale także i zagrożenia. PiS postrzegało zawsze proces integracji europejskiej w perspektywie zwiększania siły i zdolności do prowadzenia skutecznej polityki suwerennego państwa polskiego i nie widziało w procesie akcesyjnym celu, a jedynie środek do bardziej skutecznego prowadzenia suwerennej polityki zagranicznej”²¹.

Unia Europejska była traktowana, jak rekonstruuje myśl polityczną Prawa i Sprawiedliwości Joanna Sanecka-Tyczyńska, jako obszar rywalizacji państw narodowych, w którym główną rolę odgrywać miały „hegemonistyczne dążenia państw silnych”. Z tego też powodu za istotne uważano ciągle upominanie się o równorzędne traktowanie Polski i wypracowanie jak „najlepszych warunków kooperacji w ramach Wspólnoty”²². Uwaga Saneckiej-Tyczyńskiej, wynikająca z analizy myśli politycznej, pozwala lepiej zrozumieć prowadzenie polityki zagranicznej przez rząd PiS oraz Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Uznanie rzeczywiście prymarnego charakteru interesów narodowych nad unijnymi było niejako paradygmatem polskiej polityki zagranicznej na arenie unijnej w latach 2005–2007.

Sanecka-Tyczyńska, oceniając stanowisko PiS wobec integracji Polski z UE, sugeruje, że było ono podporządkowane zapewnieniu bezpieczeństwa państwa oraz ochronie jego interesów i budowie jego silnej pozycji w Europie. Wynikiem tego podejścia było pragmatyczne traktowanie Unii jako dodatkowego czynnika bezpieczeństwa, partnera w rozwiązywaniu sporów np. z Rosją oraz szansą na cywilizacyjny rozwój Polski²³.

Narzędziem, które mogłoby zapewnić bezpieczeństwo w Europie, miała być zasada solidarności, która w opinii polityków PiS w Europie nie była realizowana kosztem „krótkowzrocznych „egoizmów” i nad-

²¹ M. Migalski, *Polityka zagraniczna w programie i działalności Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] *Prawo i Sprawiedliwość*, red. M. Migalski, Toruń 2010, s. 75.

²² J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 222.

²³ Ibidem, s. 224.

rzędności interesów ekonomicznych, co przyniosło dominację Niemiec i Francji, a w konsekwencji Europę dwóch prędkości. Solidaryzm europejski miał natomiast oznaczać zgodną postawę państw całej Unii w kluczowych kwestiach, jak np. w kontekście bezpieczeństwa energetycznego oraz w polityce regionalnej i strukturalnej²⁴. Ten element koncepcji politycznych PiS stał się w pewnym momencie główną propozycją Polski na arenie unijnej i znalazł odzwierciedlenie w Traktacie Lizbońskim w postaci zapisu: „Bez uszczerbku dla innych procedur przewidzianych w Traktatach Rada, na wniosek Komisji, może postanowić w duchu solidarności między Państwami Członkowskimi, o środkach stosowanych do sytuacji gospodarczej, w szczególności w przypadku wystąpienia poważnych trudności w zaopatrzeniu w niektóre produkty, zwłaszcza w obszarze energii”²⁵. Prawo i Sprawiedliwość już po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego sugerowało, że konieczne jest przełożenie tych zapisów na konkretne działania polityczne²⁶.

Komplementarna dla unijnej polityki miała być wieloaspektowa współpraca (polityczna, naukowa, gospodarcza, edukacyjna i kulturalna) z państwami regionu Europy Środkowej oraz państwami nadbałtyckimi. Realizacja tej polityki mogła urzeczywistnić się w postaci wzajemnego wspierania siebie na forum UE w sprawach dotyczących np. energetyki oraz polityki wschodniej. Narzędziem do prowadzenia polityki regionalnej była również współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej²⁷.

Jak sugerował Jarosław Kaczyński: „Świętej pamięci Prezydent Polski Lech Kaczyński, a także mój rząd partii Prawo i Sprawiedliwość konsekwentnie budowały sojusz dużych i mniejszych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Jego osią były kraje bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia) oraz kraje Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja i Węgry) [...] Dzisiaj sytuacja jest całkiem inna niż w okresie poszerzenia UE w 2004 r. Niemniej, nasz priorytet powiększania roli Europy Środkowo-

²⁴ Ibidem, s. 231.

²⁵ Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską podpisany w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r. art. 122.

²⁶ *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 214.

²⁷ W ramach tej instytucji nadzieję pokładano we współpracy i konsultowaniu się w ramach procesu przygotowywania pierwszych prezydencji w UE oraz wspólnych inicjatywach na forum unijnym oraz NATO. Zob. *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich...*, s. 48; *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 180.

-Wschodniej pozostaje niezmienny i wierzymy, że działa on w interesie sojuszu transatlantyckiego”²⁸.

Co więcej, rozwój regionu prezes PiS-u wiązał ze Stanami Zjednoczonymi: „Kraje, które niedawno odzyskały wolność i zerwały z Moskwą – także dzięki fenomenowi polskiej »Solidarności« – oczekują partnerskich i poważnych relacji z Waszyngtonem. Relacje pomiędzy Europą Środkowo-Wschodnią i USA muszą być ulicą dwukierunkową. Kraje naszego regionu również są zaniepokojone polityką Teheranu, czy sytuacją na Bliskim Wschodzie, niemniej nasz region musi mieć zapewnioną ochronę i bezpieczeństwo [...]”²⁹.

Jako uzupełnienie unijnej i regionalnej polityki należałoby uznać również postulat utrzymania dobrych bilateralnych relacji z pięcioma największymi państwami UE, czyli: Francją, Hiszpanią, Niemcami, Włochami i Wielką Brytanią³⁰. Szczególne relacje, jak zakładano, miały łączyć Warszawę z Paryżem – w formie wzmocnionego partnerstwa politycznego i gospodarczego, opartego na współpracy w dziedzinach wojskowości, energetyce i nauce³¹.

Istotne miejsce na łamach programów politycznych PiS znalazły też relacje z Niemcami. Ich ocena nie była jednoznaczna. Co prawda podkreślano liczne więzi polityczne, ekonomiczne i kulturalne, których utrzymanie i rozwój leżały w interesie obu państw, jednak pojawiały się i zarzuty. Oceniano m.in., że Niemcy w niewystarczającym stopniu uwzględniają w swojej obecnej polityce zasadę europejskiej solidarności. Uważano, że poprawa stosunków polsko-niemieckich wymagałaby wyjścia poza gesty i słowa, w stronę konkretnych działań. Do spraw spornych czy kontrowersyjnych autorzy programów politycznych PiS zaliczali: budowę Gazociągu Północnego, stosunek Berlina do polskich postulatów w polityce (zwłaszcza wschodniej) Unii, sprawy polityki historycznej, w tym projekt berlińskiego Centrum Przeciw Wypędzeniom, czy kwestionowanie przez środowiska w Niemczech polskiej własności na Ziemiach Zachodnich

²⁸ J. Kaczyński, *Sojusznicy i wartości*, strona internetowa Prawa i Sprawiedliwości, <http://www.pis.org.pl/article.php?id=17794> [dostęp: 21.08.2012].

²⁹ Ibidem.

³⁰ *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska. Program Prawa i Sprawiedliwości*, op. cit., s. 180.

³¹ Ibidem.

i Północnych³². Dodatkowym elementem różniącym obu partnerów był stosunek do operacji militarnej w Iraku i – ogólnie ujmując – wizja relacji na linii Europa–USA³³.

Polityka wschodnia a Rosja

Istotnym elementem koncepcji międzynarodowego bezpieczeństwa Polski była Rosja. Wydaje się, że w przypadku analizy myśli politycznej PiS znaczenie relacji Warszawa–Moskwa należy analizować w szerszym kontekście, jakim jest projekt polskiej polityki wschodniej (w programie PiS z 2005 roku pada nawet określenie „wymiar wschodni polityki bezpieczeństwa”).

Polska *Ostpolitik* w propozycji partii kierowanej przez Jarosława Kaczyńskiego nie oznaczała relacji jedynie z Ukrainą (z którą współpracę traktowano jako cel strategiczny)³⁴ a była poszerzona m.in. o kraje GU-AM-u (Gruzja, Azerbejdżan, Mołdawia³⁵). Współpracę z państwami położonymi na wschód od UE traktowano bowiem jako bardzo ważną również z perspektywy całej Unii Europejskiej³⁶.

Dla Polski kluczowym ogniwem całej tej koncepcji miała być Ukraina, szczególnie w kontekście wydarzeń określanych jako „pomarańczowa rewolucja”. PiS dość głośno wówczas głosiło tezę że: „Zmiany na Ukrainie otworzyły nowe możliwości dla naszej polityki na wschodzie. Jesteśmy zainteresowani umacnianiem rozwoju państwa ukraińskiego i zacieśnieniem jego więzi zarówno w NATO, jak i UE. Powinniśmy angażować Ukrainę we wspólne projekty polityki obronnej i zbrojeniowej celem jej ściślejszego związania z blokiem euroatlantyckim. Ukoronowaniem wysiłków naszej dyplomacji będzie zaproszenie Ukrainy do ne-

³² Ibidem, s. 180–181.

³³ J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 257–258. Szerzej na temat koncepcji relacji między Polską a RFN patrz: J. Sanecka-Tyczyńska, B. Bąk, *Koncepcje PiS polityki zagranicznej RP wobec RFN*, [w:] *Polityka zagraniczna III RP. 20 lat po przełomie*, t. 1, red. A. Jarosz, K. Olszewski, Toruń 2011, s. 219–229.

³⁴ Według programu politycznego Prawa i Sprawiedliwości z 2009 roku Ukraina była określona najważniejszym sąsiadem Polski na Wschodzie oraz jednym z najważniejszych partnerów Polski poza obszarem UE. *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 181.

³⁵ Państwa te miały też tworzyć system bezpieczeństwa energetycznego Polski, P. Tomaszewski, op. cit., s. 122.

³⁶ Ibidem.

gocjacji członkowskich w NATO i UE³⁷. Próbę realizacji tych postulatów podjęto miejsce m.in. podczas szczytu NATO w kwietniu 2008 roku w Bukareszcie³⁸.

Deklaracja powyższa była zgodna z założeniem mówiącym, że polityka wschodnia Polski miała być realizowana np. również na łonie NATO. W programie z 2009 roku możemy przeczytać: „W odpowiednim czasie pożądane będzie wystąpienie naszego kraju z inicjatywą przygotowania planu reformy NATO. Jako członek Sojuszu powinniśmy też zrobić wszystko aby zachował on formułę »otwartych drzwi« dla kolejnych państw, które będą chciały do niego przystąpić, szczególnie dla Ukrainy i Gruzji, a także dla neutralnych obecnie państw europejskich. Należy przy tym zdecydowanie przestrzegać zasady, że uzyskiwanie planu dościa, a następnie członkostwa w NATO opiera się wyłącznie na woli państw członkowskich i państwa kandydującego. Wykluczone musi być faktyczne dopuszczenie do udziału w tym procesie jakiegokolwiek państwa trzeciego, przyznawanie mu swoistego nieformalnego weta³⁹. W tym też kontekście padały propozycje rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej nie tylko o wspomniane państwa, lecz także o Gruzję i Mołdawię, a z czasem o inne państwa Południowego Kaukazu⁴⁰.

Inny jeszcze wymiar zaangażowania wschodniego to Współpraca z państwami GUAM – Gruzją, Azerbejdżanem i Mołdawią na płaszczyźnie starań o zapewnienie Polsce bezpieczeństwa energetycznego⁴¹. Krokiem w realizacji tego celu był m.in. tzw. Szczyt Krakowski, czyli zorganizowane 11 maja 2007 roku spotkanie prezydentów Litwy, Ukrainy, Azerbejdżanu oraz Gruzji, a także przedstawiciela rządu Kazachstanu⁴². Zakładano, że inicjatywa współpracy z tymi państwami powinna obejmo-

³⁷ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich...*, s. 46–47.

³⁸ Wówczas to w agendzie szczytu obecna kwestia współpracy NATO zarówno z Ukrainą, jak i Gruzją, o co zabiegała Polska. Ostatecznie Sojusz nie zaoferował Planu Działania na rzecz Członkostwa żadnemu z tych państw (decyzję odłożono do grudnia 2008), jednocześnie jednak państwa NATO wyraziły zgodę na przyszłe członkostwo Gruzji i Ukrainy w organizacji.

³⁹ *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 174.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, s. 181.

⁴² Spotkanie te miały doprowadzić do umożliwienia przesyłu i sprzedaży kaspijskiej ropy w Europie oraz na świecie z użyciem ropociągu Odessa–Brody–Płock. Rozmowy na ten temat były kontynuowane w czerwcu 2007 roku (Baku), październiku 2007 (Wilno), maju 2008 (Kijów) oraz styczniu 2010 (Batumi).

wać nie tylko wymianę gospodarczą ale również np. współpracę kulturalną. Co więcej, według polityków PiS-u, Polska powinna być ambasadorem tych państw na forum UE. Jako kraj o dużym potencjale powinna pełnić funkcję lidera, który artykułowałby i realizował interesy swoich partnerów. Naturalnym zatem postulatem podnoszonym przez polityków PiS-u była propozycja objęcia przez Polskę patronatu nad unijną polityką wschodnią. Uważano, że to Polska musi przyjąć rolę głównego inicjatora i prowadzącego wschodni wymiar polityki unijnej, która objąć miałyby m.in. Białoruś⁴³, Mołdawię oraz Ukrainę. Miało to mieć strategiczny wymiar dla bezpieczeństwa państwa w kategoriach geostrategicznych. Obecna w omawianych koncepcjach była również idea poszerzenia unijnej polityki wschodniej o wymiar Południowego Kaukazu i Zakaukazia, co oznaczało chęć przybliżenia do struktur europejskich zarówno Mołdawii i Gruzji, jak i Azerbejdżanu oraz Armenii⁴⁴.

Trzeba też zaznaczyć, że koncepcja dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych do Polski, głównie gazu ziemnego, nie ograniczała się jedynie do kierunku wschodniego. Proponowano również współpracę z producentami gazu ziemnego i ropy naftowej na Morzu Północnym i Szelfie Norweskim, co miało być komplementarne dla projektu uruchomienia korytarza transportowego z regionu Morza Kaspijskiego przez Morze Czarne do Polski i Europy Środkowej. Jeszcze innym alternatywnym planem było wybudowanie terminalu przeładunkowego dla gazu ziemnego w Świnoujściu⁴⁵.

„PiS-owska” wizja *Ostpolitik* nie mogłaby nie uwzględniać Rosji. Relacje z Moskwą postrzegano dwutorowo. Obok pozytywnej oceny współpracy ekonomicznej i kulturalnej dostrzegano zagrożenie związane z politycznym marginalizowaniem naszego kraju i traktowaniem Polski jako drugorzędnego członka UE. W programie z 2009 roku zapisano: „Jako zjawisko pozytywne oceniamy, że mimo trudności w relacjach politycznych z Rosją rozwija się dwustronna współpraca ekonomiczna i kulturalna na wielu płaszczyznach. Będziemy sprzyjać różnym formom współpracy

⁴³ W przypadku Białorusi wyrażano nadzieję na zaistnienie w tym państwie procesu demokratyzacji. Niemniej jednak dostrzegano potrzebę wspierania obecnych tam inicjatyw edukacyjnych czy społecznych, a w szczególności pomoc dla Polonii. *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich...*, s. 47, 50, 111; *Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków, Program Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2007, s. 52, 55.

⁴⁴ *Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków...*, s. 52.

⁴⁵ J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 241.

bilateralnej. Można oczekiwać, że jej rozwój długofalowo przyczyni się do poprawy stosunków polsko-rosyjskich także na poziomie politycznym, co leży w obopólnym interesie [...]. Tym, co w tej chwili obciąża nasze stosunki najbardziej, jest traktowanie Polski przez Rosję jako drugorzędnego członka Unii Europejskiej, próba przeciwstawienia nas naszym zachodnim partnerom w Unii⁴⁶.

Punktem wyjścia dla tworzenia koncepcji relacji z Rosją dla PiS była ocena dotychczasowej polityki względem Moskwy. Uważano, że w latach poprzedzających przejście władzy, czyli 2005 rok, polityka względem Rosji była prowadzona na zasadzie asymetrii, szczególnie w okresie prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego i rządu Leszka Millera. Co więcej, PiS sugerował, że przy zmianie tej sytuacji na relacje równorzędnych partnerów i aspiracje Polski względem Wschodu nieunikniony jest konflikt z Rosją, ze względu na jej aspirację do odbudowania swoich wpływów⁴⁷. Potwierdzać tę tezę może wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego, który w 2010 roku stwierdzał: „Realizując interesy narodowe i regionalne, zderzaliśmy się z polityką zagraniczną Rosji, która systematycznie odbudowuje swoją strefę wpływów – fakt często pomijany przez amerykańskich i europejskich polityków⁴⁸. Niemniej jednak wyrażano pragnienie, aby relacje obu państw były jak najlepsze, choć zastrzegano, że stanie się to dopiero w przypadku, gdy oba kraje przyjmą postawę przyjazną. Jak sądzono, w pierwszej kolejności ważne jest, „by Rosja przestała uznawać Polskę za naturalną strefę swoich wpływów, a zaczęła traktować Rzeczpospolitą jako równouprawnionego członka Unii Europejskiej⁴⁹”.

Zwrot ku neoimperialnej polityce dokonany przez Moskwę powodował, że była ona postrzegana jako zagrożenie dla Polski. Miało to oznaczać, że Rosja w coraz większym stopniu rościła sobie prawa do podporządkowania Ukrainy, Białorusi, Mołdawii i Kaukazu, w tym przede wszystkim Gruzji. Co więcej, jak uważano, Moskwa chciała uzależnić od siebie Europę przez monopolizację dostaw surowców energetycznych oraz promowanie bilateralnych stosunków z państwami UE w celu przeciwdziałania możliwości zafunkcjonowania wspólnotowych działań,

⁴⁶ *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 182.

⁴⁷ J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 256.

⁴⁸ J. Kaczyński, op. cit.

⁴⁹ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich...*, s. 47.

a przez to i marginalizację wpływów Polski w polityce europejskiej oraz osłabienie więzów atlantyckich⁵⁰.

Jak sugerują Waldemar Paruch oraz Marcin Rydel, neoimperialne zakusy Rosji politycy PiS dostrzegali również w relacjach dwustronnych z Polską. Świadczyć o tym miałyby: intensyfikacja współpracy na linii Berlin–Moskwa, uzależnienie Polski od surowców rosyjskich, konflikt polsko-rosyjski na poziomie rynków spożywczych oraz penetracja państwa polskiego przez rosyjskie służby

Patrząc przez pryzmat zagadnienia zawartego w tytule, należałoby stwierdzić, że w optyce Prawa i Sprawiedliwości Rosja ściśle wiązała się z energetycznym wymiarem bezpieczeństwa międzynarodowego tak Polski, jak i UE. Politycy tej partii uważali, że wykorzystuje ona surowce energetyczne jako narzędzie do kształtowania międzynarodowych relacji i własnej pozycji⁵¹. Rosja dla partii Kaczyńskiego, według opinii Migalskiego, postrzegana była jako jedno z największych zagrożeń dla suwerenności Polski właśnie zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa energetycznego, a nie militarnego⁵².

Czynnikiem, który wzmacniał to zagrożenie po stronie Polski, był brak możliwości dywersyfikacji nośników energii i faktyczne uzależnienie w tym kontekście od Rosji. Właśnie z tej przyczyny kluczowe stawało się zbudowanie sojuszy państw dawniej zależnych od ZSRR⁵³.

Uważano również, że skuteczną metodą przeciwdziałania tym zagrożeniom będzie przeniesienie relacji polsko-rosyjskich na wyższy poziom i traktowanie ich jako element polityki europejskiej przy wykorzystaniu unijnych mechanizmów⁵⁴, jak np. w przypadku nałożonego przez Moskwę embarga na produkty mięsne pochodzące z Polski⁵⁵. Co więcej, aby

⁵⁰ *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 174; J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 255–256.

⁵¹ J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 242.

⁵² M. Migalski, op. cit., s. 89.

⁵³ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich...*, s. 48; M. Migalski, op. cit., s. 89.

⁵⁴ J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit. s. 242.

⁵⁵ Rosja wprowadziła embargo na polskie produkty mięsne w listopadzie 2005 roku. Rok później Polska zablokowała negocjacje UE z Rosją w sprawie nowej umowy o partnerstwie i współpracy. Wówczas ciężar prowadzenia negocjacji w tej sprawie wzięła na siebie Komisja Europejska. *Rosja zniesie embargo na polskiej mięso*, strona internetowa

przeciwdziałać ewentualnym zagrożeniom, postulowano, aby to Polska przejęła przewodnią rolę w kształtowaniu polityki wschodniej UE⁵⁶.

Zakończenie

Wizja międzynarodowego bezpieczeństwa Polski autorstwa Prawa i Sprawiedliwości opierała się w znacznym stopniu na polityce wschodniej. Dzięki jej aktywnemu prowadzeniu Polska miałaby uniknąć zagrożenia znalezienia się na peryferiach europejskiej polityki i jednocześnie miałaby szansę uzyskania i utrzymania pozycji międzynarodowej, godnej jej aspiracji. Program ten można by w wielkim skrócie nazwać budową koalicji państw znajdujących się pomiędzy Rosją a Niemcami, opartej na ich bliższej współpracy i w pewnym sensie integracji gospodarczej. Jak uznał Marek Migalski, był to priorytet polityki zagranicznej PiS⁵⁷. Obok niego można wyróżnić współpracę z USA oraz akcentowanie interesów narodowych w relacjach wewnątrz UE.

Celem polityki wschodniej było zapewnienie bezpieczeństwa Polsce, w szczególności bezpieczeństwa energetycznego, które ściśle wiązało się z relacjami na linii Warszawa–Moskwa i zagrożeniami w tym obszarze ze strony Rosji.

Z jednej strony rolą Polski w tej koncepcji była reprezentacja interesów państw, takich jak Ukraina, Białoruś czy Mołdawia na arenie Unii Europejskiej, z drugiej zaś skonstruowanie takich sieci relacji, które pozwoliłoby osiągnąć poziom bezpieczeństwa energetycznego i uniezależnienia się od surowców sprowadzanych z Rosji. W takiej optyce na znaczeniu zyskiwały relacje Polski z Azerbejdżanem oraz Gruzją⁵⁸.

Idee tej polityki najdobitniej przedstawił Jarosław Kaczyński w artykule *Testament polityczny prezydenta*. Pisał on: „Właśnie temu poświęcona była bardzo aktywna polityka międzynarodowa, którą prowadził śp. prezydent. Miała ona szczególne znaczenie wtedy, gdy prezydent mógł

tygodnika „Wprost”, <http://www.wprost.pl/ar/119541/Rosja-zniesie-embargo-na-polskie-mieso/> [dostęp: 11.08.2012].

⁵⁶ M. Migalski, *Czeski i polski system partyjny: analiza porównawcza*, Warszawa 2008, s. 240.

⁵⁷ Idem, *Polityka zagraniczna w programie...*, s. 87.

⁵⁸ J. Sanecka-Tyczyńska, op. cit., s. 243.

liczyć w latach 2005–2007 na silne zaplecze polityczne w postaci ściśle współpracującego z nim rządu. Ale przez niemal pięć lat prezydentury wszystkie działania Brata podporządkowane były takiej wizji Polski na arenie międzynarodowej, gdzie Rzeczpospolita jest punktem odniesienia, więcej: naturalnym liderem krajów regionu Europy Środkowo-Wschodniej, i szerzej: również państw powstałych na gruzach dawnego Związku Sowieckiego. To nie kwestia wskrzeszenia snu dynastii Jagiellonów, lecz zwykły pragmatyzm: albo nasze państwo będzie kreować blok krajów ściśle z nami współpracujących, albo będzie narażone na próby podporządkowania czy przynajmniej wciągnięcia w rosyjską strefę wpływów politycznych i gospodarczych. To gra o sumie 0:1 Albo–albo. Stąd jego wysiłki na rzecz zacieśniania współpracy w ramach państw tzw. nowej Unii, tych, które weszły do UE w roku 2004 i 2007, szczególnie tych wywodzących się z naszego regionu Starego Kontynentu. Stąd modelowa współpraca z Ukrainą i Gruzją, których aspiracje europejskie, a także, w przypadku Gruzji, euroatlantyckie były oczywiste i wymagały mocnego, polskiego, politycznego wsparcia⁵⁹.

Na marginesie powyższych rozważań chciałbym jedynie zasygnalizować problem ewentualnych zbieżności tych propozycji z koncepcjami Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego oraz myślą piłsudczykowską. Paweł Kowal, wiceminister spraw zagranicznych w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, przedstawiając istotę polityki wschodniej tego gabinetu, zwracał uwagę, że konstytuowały ją takie elementy, jak: aktywna polityka Polski w regionie, ścisła współpraca z Ukrainą i Litwą oraz państwami wyszechradzkimi ale także zainteresowanie Kaukazem Południowym oraz państwami basenu Morza Bałtyckiego (uczynił to w artykule o wymownym tytule: *Nie żegnajmy się z Giedroyciem*)⁶⁰. Korelacje między myślą piłsudczykowską a PiS stały się przedmiotem badań m.in. politologów⁶¹.

⁵⁹ J. Kaczyński, *Testament polityczny prezydenta*, „Nasz Dziennik” 9.04.2011, nr 83.

⁶⁰ P. Kowal, *Nie żegnajmy się z Giedroyciem*, „Rzeczpospolita” 3.10.2009, nr 232.

⁶¹ Patrz szerzej: Ł. Reszczyński, *Piłsudczyzm a Prawo i Sprawiedliwość. W poszukiwaniu podstaw do analogii*, „Historia i Polityka” 2011, nr 5. J. Sanecka-Tyczyńska, *Recepty piłsudczykowskiego myślenia o państwie w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] *Kontynuacje i nowatorstwo w świecie współczesnych idei*, red. M. Mikołajczyk, M. Śliwa, Kraków 2008; A. Lewandowski, *Prawo i Sprawiedliwość – restytucja myśli sanacyjnej?*, [w:] *Dwa dwudziestolecia. Geopolityka. Państwo. Społeczeństwo*, red. P. Hauser, W. Mazurczak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.

Proof

ANNA LEW-MACHNIAK
(SZCZECIN)

Wizja polskiej polityki zagranicznej wobec Rosji według ugrupowań liberalnych w latach 1989–2004

*Pojednanie z dawnymi wrogami
jest nie tylko sposobem na uwolnienie się od widm historii,
ale stanowi także fundament budowy polityki przyszłości
na głównej osi polityki europejskiej*.*

B. Geremek

Polska na skutek przemian rozpoczętych w 1989 roku uzyskała możliwość kształtowania niezależnej polityki zagranicznej zgodnej z własną racją stanu i interesem narodowym, dzięki czemu pojawiła się szansa ułożenia na nowo relacji z naszymi sąsiadami¹. Szczególnego znaczenia nabierały

* B. Geremek, *Polska w Europie: geostrategiczne dylematy*, [w:] *Polska–Niemcy–Europa: księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin profesora Jerzego Holzera*, red. K. Karaskiewicz, Warszawa 2000, s. 200.

¹ Na temat racji stanu i interesu narodowego zob.: Cz. Maj, *Teoretyczne aspekty racji stanu*, [w:] *Racja stanu. Historia, teoria, współczesność*, red. E. Olszewski, Lublin 1989; J. Pietraś, *Racja stanu w polityce zagranicznej państwa*, „Studia Nauk Politycznych”

zwłaszcza relacje z dawnym hegemonem bloku wschodniego – Związkiem Radzieckim, a po jego rozpadzie także z jego sukcesorką – Federacją Rosyjską². Należy przy tym podkreślić, że pojawienie się możliwości kreowania samodzielnej polityki wobec Rosji wpłynęło na zwiększenie znaczenia formułowanych przez poszczególne ośrodki polityczne koncepcji dotyczących naszej polityki wschodniej. Kształtujące się wówczas partie polityczne, chcąc liczyć się na scenie politycznej, musiały odnieść się do polityki zagranicznej Polski, a przede wszystkim odpowiedzieć sobie na pytanie dotyczące kształtu relacji z naszym wschodnim sąsiadem. Celem zasadniczym było opracowanie zupełnie nowych norm postępowania, które uwzględniałyby zarówno historyczne doświadczenia, jak i nowe uwarunkowania³. Przed podobnym problemem stanęli również politycy związani z ugrupowaniami liberalnymi, które począwszy od pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych w zasadzie nieustannie posiadały swoją reprezentację w parlamencie, często współtworząc kolejne rządy

1986, nr 5, s. 89–108; I. Grabowska-Lipińska, J. Stefanowicz, *Interes narodowy i racja stanu: definicja, postrzeganie, realizacja*, [w:] *Między tożsamością i wspólnotą. Współczesne wyznaczniki polityki zagranicznej państw europejskich*, red. J. Stefanowicz, Warszawa 1996, s. 7–23; W. Malendowski, *Racja stanu a priorytety polskiej polityki zagranicznej*, „Problemy Humanistyki” 1997, nr 2, s. 99–124; N. Jackowska, *Racja stanu w warunkach polskiej transformacji*, [w:] *Kontynuacje i nowatorstwo w świecie współczesnych idei*, red. M. Mikołajczyk i M. Śliwa, Kraków 2008, s. 290–301; K. Łastawski, *Racja stanu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2000.

² O stosunkach polsko-rosyjskich zob.: M. Menkiszak, *O relacjach polsko-rosyjskich: Trudne sąsiedztwo: problematyka bezpieczeństwa w stosunkach Polski z ZSRR i Rosją w latach 1989–2000*, [w:] *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2001, s. 159–207; J. Bratkiewicz, *Kierunek wschodni: perspektywa podejścia strategicznego*, [w:] *Między polityką a strategią. Polska w środowisku międzynarodowym*, red. R. Kuźniar, Warszawa 1994, s. 118–140; P. Grudziński, *Raport Polska–Rosja: niezgoda i współpraca*, Warszawa 1997; *Polska i Rosja: strategiczne sprzeczności i możliwości dialogu*, red. A. Magdziak-Miszewska, Warszawa 1998; *Dynamika stosunków polsko-rosyjskich w latach 1991–1996*, red. A. Ananicz, Kraków 1997; *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*, red. M. Dobroczyński i J. Marszałek-Kawa, Toruń 2005; R. Jakimowicz, *Zarys stosunków polsko-rosyjskich w latach 1992–1999*, „Studia i Materiały PISM” 2000, nr 23; B. Rychłowski, *Polska i Rosja wobec NATO*, Warszawa 1996; *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, Warszawa 2006; R. Zięba, *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*, Warszawa 2010, s. 165–189.

³ Zob.: K. Gdela, *Rosja w polskiej myśli politycznej na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Niepodległość, zależność, suwerenność. Problematyka zagraniczna w najnowszej polskiej myśli politycznej*, red. W. Paruch i K. Trembicka, Lublin 2007, s. 425–434; *Obrazy Rosji i Rosjan w Polsce od końca XIX wieku do początku XX stulecia. Myśl polityczna – media – opinia publiczna*, red. E. Kirwiel, E. Maj, E. Podgajna, Lublin 2011.

oraz sprawując najważniejsze funkcje państwowe, dzięki czemu miały zapewnioną możliwość realizacji własnych koncepcji polityki zagranicznej, w tym wobec Rosji⁴.

Zasadniczym celem niniejszej pracy jest ukazanie, w jaki sposób liberalne ugrupowania polityczne postrzegały miejsce i rolę Rosji w polskiej polityce zagranicznej w latach 1989–2004. Początkowa cezura czasowa stanowi nie tylko moment przełomu politycznego w Polsce, który rozpoczął proces przemian wewnętrznych obejmujących praktycznie wszystkie płaszczyzny życia narodowego, ale to również rozpoczęcie istotnych zmian w międzynarodowym otoczeniu Polski związanych z demontażem systemu jałtańskiego, a więc stopniowym rozpadem bloku wschodniego oraz zjednoczeniem obu państw niemieckich. Rok 2004 należy natomiast potraktować jako datę kończącą pewien etap w polskiej polityce zagranicznej, a także w prowadzonych nad nią dyskusjach. Dotychczasowy cel,

⁴ Na temat koncepcji polityki zagranicznej Polski w myśli politycznej ugrupowań liberalnych zob.: A. Lew, *Kongres Liberalno-Demokratyczny a integracja europejska*, [w:] *Oblicza polskiej modernizacji. Próba transformacji systemowej III RP*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Szczepańska, Toruń 2010, s. 560–577; eadem, *Stosunki polsko-niemieckie w opinii ugrupowań liberalnych w latach 1989–1999*, [w:] *Współczesne nurty badawcze młodych naukowców*, red. D. Czajkowska-Ziobrowska, M. Gwoździčka-Piotrowska, Poznań 2010, s. 177–190; eadem, *Kwestia polskiej mniejszości na Litwie w myśli politycznej Unii Demokratycznej*, „Przegląd Polsko-Polonijny” 2011, nr 1, s. 129–149; eadem, *Polska polityka wschodnia w myśli politycznej Unii Demokratycznej*, [w:] *Polityka zagraniczna III RP. 20 lat po przełomie. Koncepcje, bezpieczeństwo, kwestie prawne i polonijne*, t. 1, red. A. Jarosz, K. Olszewski, Toruń 2011, s. 145–162; D. Szczepański, *Polityka zagraniczna w koncepcjach programowych Unii Wolności*, [w:] *Polityka zagraniczna III RP. 20 lat po przełomie. Koncepcje, bezpieczeństwo, kwestie prawne i polonijne*, t. 1, red. A. Jarosz, K. Olszewski, Toruń 2011, s. 177–191; M. Sienkiewicz, *Miejsce USA w polityce zagranicznej Polski w poglądach Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej*, „Racja stanu. Studia i Materiały” 2007, nr 2; K. Kowalczyk, *Stanowisko Platformy Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości wobec kryzysu politycznego na Ukrainie (X 2004–I 2005)*, [w:] *Czechy. Polska. Ukraina. Partie i systemy partyjne. Stan i perspektywy*, red. K. Kowalczyk i Ł. Tomczak, Toruń 2007; idem, *Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej a integracja europejska*, [w:] *Wybrane zagadnienia polityki zagranicznej Polski po 1989 roku*, red. R. Podgórzńska i Ł. Tomczak, Szczecin 2006; Ł. Danel, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej po 1989 roku w programach głównych partii nurtu liberalno-demokratycznego*, [w:] *Polskie ugrupowania liberalne*, red. Ł. Tomczak, Wrocław 2010, s. 81–91; D. Karnowska, *Koncepcje polityki zagranicznej liberalnych partii politycznych w Polsce na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Niepodległość, zależność, suwerenność. Problematyka zagraniczna w najnowszej polskiej myśli politycznej*, red. W. Paruch i K. Trembicka, Lublin 2007, s. 289–297.

jakim było przystąpienie Polski do Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego oraz do Unii Europejskiej, został bowiem osiągnięty.

Pełna prezentacja współczesnych partii, w których programie pojawiają się elementy liberalne, nie jest zadaniem łatwym. Wynika to bowiem zarówno ze zróżnicowania samego liberalizmu, jak i specyfiki polskiego systemu partyjnego, który po 1989 roku daleki był od stabilności. Ostatecznie na potrzeby niniejszego artykułu do nurtu liberalnego zaliczone zostały partie polityczne, które wykazywały kryterium relewantności partyjnej, a także były uczestnikami przetargów gabinetowych. Dotyczy to: Kongresu Liberalno-Demokratycznego (KLD), Unii Demokratycznej (UD), Unii Wolności (UW), a także Platformy Obywatelskiej (PO)⁵.

⁵ Na temat polskich ugrupowań liberalnych zob.: S. Szarejko, *Liberałowie na polskiej scenie politycznej*, [w:] *Przed wyborami. Konflikty, strategie, nastroje*, red. E. Pietrzyk-Zieniewicz, Warszawa 2005; *Polskie ugrupowania liberalne*, red. Ł. Tomczak, Wrocław 2010; D. Karnowska, *W kierunku liberalizmu? Recepcja idei liberalnych w Polsce w warunkach transformacji ustrojowej*, Toruń 2005; eadem, *Unia Demokratyczna i Unia Wolności: liberalizm chrześcijański – komunitaryzm – neoliberalizm?*, „Świat Idei i Polityki” 2004, t. 4; A. Wójcik, *Myśl polityczna ugrupowań liberalno-demokratycznych*, [w:] *Myśl polityczna w Polsce. Wybrane nurty ideowe*, red. E. Maj, A. Wójcik, Lublin 2008; M. Winclawska, *Unia Wolności. Partia polityczna w okresie transformacji*, Warszawa 2010; eadem, *The Freedom Union: the decline and fall of the party in postcommunist Poland*, „Polish Political Science” 2006, t. 35; M. Jurysta, *Unia Wolności na polskiej scenie politycznej*, Warszawa 2007; D. Szczepański, *Powstanie i program Unii Wolności*, [w:] *Myśl polityczna w Polsce w XX – XXI wieku*, red. H. Cimka, Rzeszów 2010; idem, *Geneza powstania partii politycznej na przykładzie Kongresu Liberalno-Demokratycznego (1983–1990)*, „Polityka i Społeczeństwo” 2009, nr 6; M. Drzonek, *Demokracy.pl – wirtualny koniec etosu?*, [w:] *POPiSY w polityce. Uwagi o polskiej scenie politycznej*, red. M. Drzonek, J. Mieczkowski, Szczecin 2006; C. Zawalski, *Stronnictwa konserwatywne i liberalne w Polsce w latach 1979–1994*, „Prace Uczestników Studiów Doktoranckich” 2000, t. 1; R. Skarzyński, *Pomiędzy radykalizmem a konserwatyzmem. Główne idee polityczne gdańskich liberałów i Kongresu Liberalno-Demokratycznego w latach 1983–1992*, „Studia Polityczne” 1994, nr 3; K. Prętki, *Powstanie Kongresu Liberalno-Demokratycznego, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego i Porozumienia Centrum jako element procesu kształtowania się systemu partyjnego w III Rzeczypospolitej*, „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne” 2003, t. 1, s. 73; I. Słodkowska, *Polityczny awans liberałów*, „Więź” 1991, nr 7–8, s. 192–200; K. Kowalczyk, *Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej – „partia ludzi sukcesu”*, [w:] *Partie i ugrupowania parlamentarne III RP*, red. K. Kowalczyk i J. Sielski, Toruń 2006, s. 96–128; T. Gajowniczek, *Źródła myśli politycznej Platformy Obywatelskiej – ideologia czy pragmatyzm wyborczy?*, [w:] *Polacy – Polska – Europa. Interpretacje idei politycznych*, red. T. Godlewski, W. Jurkiewicz, Bydgoszcz 2002, s. 169–176; A. Lew, *Amerykańskie i europejskie tradycje liberalne w myśli politycznej Kongresu Liberalno-Demokratycznego*, [w:] *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku Powstania Styczniowego do XXI wieku*, red.

Druga i trzecia partia z wymienionych ugrupowań zaliczane jest do liberalizmu centrolewicowego, pierwsza i czwarta postrzegane są natomiast jako przedstawiciele liberalizmu prawicowego⁶. Należy przy tym podkreślić, że ze względu na ograniczenia objętościowe pracy uwagi zawarte w artykule nie aspirują do kompleksowego i w pełni wyczerpującego przedstawienia tematyki określonej w tytule, mają one raczej charakter wstępnego zarysowania głównych problemów badawczych.

Środowisko liberalne, odnosząc się do Związku Radzieckiego, a po 1991 r. Federacji Rosyjskiej, zgodnie uważało, że zasadniczym celem polskiej polityki zagranicznej powinno być przede wszystkim dążenie do ułożenia racjonalnych opartych na zasadzie partnerstwa relacji z naszym wschodnim sąsiadem⁷. Wzajemne stosunki powinny być bowiem dobre (ale nie uprzywilejowane), oparte na przebudowie skali Europy, a także wizji kontynentalnego systemu gwarancji, które zastąpiłyby dotychczasowe pakti wojskowe⁸. Należy przy tym zaznaczyć, że przynajmniej w początkowym okresie transformacji ustrojowej nie wysuwano dale-

T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009, s. 597–608; eadem, *Koncepcje ideowo-polityczne Frakcji Społeczno-Liberalnej Unii Demokratycznej*, [w:] *Polska Lewica XIX–XXI wiek. Koncepcje – ludzie – działalność*, t. 1, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Wrocław 2012, s. 371–384; eadem *Problematyka szkolnictwa i oświaty w dokumentach programowych polskich partii liberalnych po 1989 roku*, [w:] *W kręgu idei. Państwo – Edukacja – Religia. Księga Pamiątkowa poświęcona dr Katarzynie Kalinowskiej*, red. D. Góra-Szopiński, M. Zamojska, G. Radomski, W. Wojdyło, Toruń 2011, s. 199–216, eadem, *Kwestia Kościoła katolickiego w dokumentach programowych polskich ugrupowań liberalnych w latach 1989–1997*, [w:] *W poszukiwaniu prawdy. Chrześcijańska Europa między wiarą a polityką*, t. 2, red. A. Szyndler, Częstochowa, s. 169–177; eadem, *Ustrój polityczny w polskiej myśli liberalnej po 1989 roku. Próba zarysowania modelu*, [w:] *Ustrój państwa w polskiej myśli politycznej XX i XXI wieku*, red. A. Lewandowski, A. Meller, W. Wojdyło, Toruń 2011, s. 401–416; eadem, *Konflikt polityczny na przykładzie Kongresu Liberalno-Demokratycznego*, [w:] *Dialog czy konfrontacja? Interdyscyplinarne studium nad wybranymi metodami rozwiązywania konfliktów*, red. J. Maciejewski, P. Wawryszuk, K. Budka, Bydgoszcz 2011, s. 217–232.

⁶ W. Sokół, *Funkcje partii politycznych. Partie polityczne i system partyjny w Polsce w latach 1991–2001*, [w:] *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii praktyki politycznej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2003, s. 209; R. Herbut, *Partie polityczne*, [w:] *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1997, s. 114–115.

⁷ *Korzystny bilans*, rozm. z B. Geremkiem, „Biuletyn Małopolski Unii Demokratycznej” 04.03.1994, nr 21, s. 4.

⁸ *Europian Geremka*, rozm. z B. Geremkiem, „Gazeta Wyborcza” 19.03.1990, nr 63, s. 5.

ko idących postulatów dotyczących zlikwidowania więzów imperialnej zależności⁹, a mianowicie odrzucano jakąkolwiek możliwość wyjścia z Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) oraz Układu Warszawskiego (UW)¹⁰, co niewątpliwie wynikało z ówczesnej niepewności co do przyszłości struktur bezpieczeństwa w Europie, a także tempa ewentualnych przeobrażeń¹¹. Pomimo powyższych obaw podkreślano, że rola dotychczasowych sojuszy Polski i samego UW może się zmieniać, ale pod warunkiem tworzenia się nowego, ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa. W ten sposób dawano więc wyraźny sygnał, że nie postrzegano Paktu Warszawskiego jako jedyne gwaranta naszego bezpieczeństwa, dążąc zarazem do jego gruntownej przemiany, gdyż nie można „akceptować sojuszu, który pojmuje siebie jako żandarma wolności i demokracji”¹². W założeniach liberałów Układ Warszawski był potrzebny, ale nie mógł posiadać cech ponadnarodowych i w jakikolwiek sposób ograniczać suwerenności jego członków¹³.

Załamaniem reform w Związku Radzieckim spowodowało zmianę dotychczasowego stanowiska, zarówno bowiem Unia Demokratyczna, jak i Kongres Liberalno-Demokratyczny zaczęły wprost domagać się zlikwidowania Układu Warszawskiego¹⁴, Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej¹⁵, a także jak najszybszego wycofania z Polski wojsk Armii Czerwonej¹⁶, co miało przyczynić się do stworzenia nowego europejskiego systemu bezpieczeństwa oraz przyspieszenia integracji z euroatlantycki-

⁹ *Nie ma wolności przy braku masła*, „Rzeczpospolita” 05.09.1990, nr 206, s. 5; K. Gottesman, *Doprowadzić przemiany do końca*, „Rzeczpospolita” 09.11.1990, nr 261, s. 1.

¹⁰ J. Onyszkiewicz, *Trzeba zmienić naszą doktrynę obronną*, „Tygodnik Powszechny” 30.09.1990, nr 39, s. 5.

¹¹ *Ze szczytów do NATO: z ministrem obrony narodowej Januszem Onyszkiewiczem rozmawiają Witold Bereś i Krzysztof Burnetko*, Warszawa 1999, s. 114.

¹² *Nie ma wolności przy braku masła...*, s. 5.

¹³ J. Stankiewicz, *Układ Warszawski. Znaki zapytania*, „Rzeczpospolita” 18.06.1990, nr 139, s. 7.

¹⁴ [M. W.], *Układ Warszawski. Likwidacja struktur*, „Rzeczpospolita” 14.12.1990, nr 291, s. 7.

¹⁵ *Polska polityka zagraniczna*, [w:] *Uchwała programowa Zjazdu Zjednoczeniowego UD*, Warszawa, maj 1991, Pracownia Dokumentacji i Informacji Naukowej Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej PDiIN INP UW), teczka nr 1116.

¹⁶ Spr. sten. Sejmu, wystąpienie B. Geremka, posiedzenie 08.05.1992, s. 160; *Deklaracja zasad Unii Demokratycznej, tekst przyjęty na posiedzeniu Komisji Programowej*

mi instytucjami¹⁷. Konstatowano: „Musimy też sobie powiedzieć jeszcze wiele przykrych prawd. Trzeba jednak pamiętać, że wszystkie te niezbędne działania muszą być podejmowane z myślą o teraźniejszości i przyszłości, z wzajemnym szacunkiem dla interesów zarówno politycznych, jak i gospodarczych naszych krajów, bo nasze losy w dalszym ciągu są niezwykle silnie ze sobą związane i współzależne. Musimy regulować nasze bieżące sprawy, czy wyjaśniać sprawy przeszłe, z wzajemnym szacunkiem i bez obrażania się. Musimy iść równoległe, tworzyć klimat współżycia i współpracy oraz pomagać sobie wzajemnie w powrocie do Europy. Będzie to również korzystne dla Rosji, w warunkach ogromnie trudnego wysiłku politycznego i gospodarczego, który musi ona dziś podjąć, aby móc pokonać przeszkody powrotu do Europy”¹⁸.

W związku z zaistniałymi zmianami na arenie międzynarodowej, a więc upadkiem Związku Radzieckiego, a następnie utworzeniem Federacji Rosyjskiej, zwracano uwagę na potrzebę wypracowania nowej formuły współpracy z powstałym państwem, gdyż przewidywano, że w najbliższych dekadach Rosja nie będzie w stanie odzyskać sama z siebie pozycji światowej, ponieważ bez pomocy z zewnątrz nie przeprowadzi ona potrzebnych reform. Nadal jednakże dzięki swojemu potencjałowi surowcowemu i militarnemu będzie ona odgrywała kluczową rolę w polityce europejskiej i światowej¹⁹. Z tego też względu za konieczne uznawano nieczynienie niczego, co mogłoby „ten kraj antagonizować lub upokorzyć”²⁰, zalecając przy tym zachowanie „ostrożnej neutralności”²¹. Wyrażano przy tym przekonanie, że upadek imperium wschodniego otwierał przed nami dwa wielkie obszary działania na Zachodzie i Wschodzie, dzięki czemu dotychczasowe spostrzeżenie Polski jako państwa znajdują-

w dniu 8 lutego 1991 r., „Biuletyn Informacyjny Unia Demokratyczna” 11.03.1991, nr 4, s. 1–2.

¹⁷ *Polityka zagraniczna Polski (projekt), materiały do dyskusji programowej przygotowane na III Konferencję Krajową KLD, styczeń 1992*, PDiIN INP UW., teczka nr 1370.

¹⁸ A. Wielowieyski, *Dylematy polityki wschodniej*, „Więź” 1990, nr 11–12, s. 15.

¹⁹ H. Suchocka, *Przyjaźń innym narodom*, „Gazeta Wyborcza” 20.10.1992, nr 247, s. 13. Por.: *Przewyciężyć dziedzictwo wrogości*, rozm. z S. Stomma, „Res Publica” 1992, nr 1–2.

²⁰ *Polska polityka zagraniczna*, op. cit.

²¹ S. Stomma, *Horyzonty przewidywalności i granice możliwości*, „Tygodnik Powszechny” 13.03.1994, nr 11, s. 4.

cego się pomiędzy dwoma groźnymi potęgami było czystym archaizmem. Zamiast dawnych Niemiec i sowieckiego imperium, były bowiem demokratyczne i sprzyjające europejskiej integracji Niemcy, a także niepodległe państwa powstałe na terenie byłego Związku Radzieckiego, w efekcie czego polityka dwóch wrogów została zastąpiona przez partnerski dialog²². Z drugiej zaś strony wyrażano obawy związane z możliwością odniesienia na Wschodzie zwycięstwa przez siły antydemokratyczne nastawione na konfrontację, albowiem rozpad imperium nie oznaczał końca wciąż obecnej w życiu politycznym Rosji idei imperialnej²³. Z tego też względu za bardzo ważne uznawano że Polska, wyrażając zrozumienie dla rosyjskich trudności w budowaniu nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, jednocześnie nie powinna lekceważyć zagrożeń płynących z postsowieckiego obszaru²⁴, za zasadne uznając przy tym nieuleganie „stereotypom: z jednej strony – strachu i nienawiści, a z drugiej – romantycznego marzenia” oraz niewyzwalanie „nienawiści – po jednej czy po drugiej stronie – bo wtedy oba kraje, razem czy osobno, znajdą się w roli ucznia czarnoksiężnika. Rozpętane zostaną żywioły, nad którymi nikt nie zapanuje”²⁵.

Za najważniejszy sposób wsparcia rosyjskich sił demokratycznych uznawano otwarcie się Zachodu na współpracę z Rosją i włączanie jej stopniowo do Rady Europy i innych instytucji europejskich²⁶, co jednak-

²² Spr. sten. Sejmu, wystąpienie J. K. Bieleckiego, posiedzenie, 8.05.1992, s. 172.

²³ E. Kaszuba, K. Olszewski, *Zgodny chór i solista*, „Rzeczpospolita” 10.01.1994, nr 7, s. 2; *Jaka Polska na XXI wiek*, „Kultura” 1995, nr 10, s. 65; *Potrzeba przełomu*, rozm. z B. Geremkiem, „Rzeczpospolita” 13.04.1994, nr 86, s. 21; Spr. sten. Sejmu, wystąpienie J. Kurczewskiego, 43 posiedzenie, 30.04.1993, s. 120; [krzem], *W śmiertelnym niebezpieczeństwie*, „Gazeta Wyborcza” 05.10.1993, nr 233, s. 6; [ŁAW], *Uznanie niepodległości Baltów jest niezbędne*, „Gazeta Wyborcza” 27.08.1991, nr 199, s. 2; A. Michnik, *Jesteśmy po stronie rosyjskiej demokracji*, „Gazeta Wyborcza” 20.08.1991, nr 193, s. 1; *Czy można ciągnąć tygrysa za wąsy?* rozm. z B. Geremkiem, „Tygodnik Powszechny” 28.05.1995, nr 22, s. 5. O procesie demokratyzacji w Rosji zob.: A. Czajowski, *Kulturowe bariery demokratyzacji Rosji*, „Acta Universitatis Wratislaviensis Politologia” 1996, nr 20, s. 157–178; Idem, *Demokratyzacja Rosji w latach 1987–1999*, Wrocław 2001.

²⁴ *Podkopywanie wieży kontrolnej*, rozm. z J. Onyszkiewiczem, „Gazeta Wyborcza” 05.12.1994, nr 285, s. 12.

²⁵ *Potrzeba przełomu*, rozm. z B. Geremkiem, s. 21.

²⁶ Spr. sten. Sejmu, wystąpienie A. Wielowieyskiego, 43 posiedzenie, 29.04.1993, s. 117; *Polityka zagraniczna i wyobrażenia*, rozm. z B. Geremkiem, „Res Publica Nowa” 1993, nr 7/8, s. 38.

że uzależniano od jak najszybszego odrzucenia przez nią „imperialnego brzemienia”²⁷. Twierdzono: „są potrzebne stosunki z Rosją, w których punktem wyjścia może być to, że się zgadzamy i że się nie zgadzamy w pewnych sprawach i zgodzimy się w innych. Te, w których zgodzić się możemy już teraz – to jest gospodarka, to jest kultura, to są kontakty ludzi. I to może być punktem wyjścia także do zbliżenia w sferze politycznej. Ale to wymaga też, ażeby rzeczywistość otaczająca niepodległą suwerenną Polskę była niepodległa. [...] W tej chwili Rosja, która ma szansę przyszłości, to Rosja demokratyczna. Chcielibyśmy, żeby właśnie tą drogą szła”²⁸.

Liberałowie, deklarując konieczność rozwijania dobrosąsiedzkich stosunków z Rosją, stale przypominali o burzliwej historii wzajemnych relacji. Sąsiedztwo z państwem rosyjskim zawsze stanowiło bowiem dla Polski obiekt niepokoju, zwłaszcza w momencie, gdy ujawniały się różnice pomiędzy potencjałami obu państw. Rezultatem rosnącej dysproporcji były zagrażające polskiej suwerenności aspiracje imperialne Rosji, jak również traktowanie Polski jako klienta imperium, niebędącego podmiotem, ale wyłącznie przedmiotem wzajemnych relacji²⁹. Obawiając się o rozwój sytuacji wewnętrznej w Rosji, podkreślano konieczność realnego oparcia bezpieczeństwa Polski i innych krajów wychodzących z dawnego bloku sowieckiego o nowo zdefiniowany ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa³⁰, akcentując zwłaszcza znaczenie akcesji do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Poza korzyścią, która płynęłaby z takiego sojuszu w momencie bezpośredniego zagrożenia, istotne znaczenie miało bowiem również zablokowanie rosyjskich mrzonek o ekspansji. Uczestniczenie Polski w strukturach euroatlantyckich stanowiło przy tym także swoistą szansę na wytworzenie dobrej współpracy sąsiedzkiej, przy jednoczesnej dbałości o partnerski status wzajemnych relacji³¹. Liberałowie podkreślali przy tym, że ewentualna akcesja Polski do NATO nie powinna być odczytywana jako akt niechęci wobec Rosji, ale wyłącznie jako konieczność

²⁷ *Polska polityka zagraniczna...*

²⁸ Spr. sten. Sejmu, wystąpienie B. Geremka, 20 posiedzenie, 12.05.1994, s. 38.

²⁹ *Unia Wolności. Filary polskiej polityki zagranicznej: integracja z Unią Europejską, Sojuszem Północnoatlantyckim*, „Forum Dialogu” 1996, nr 2, s. 10–13.

³⁰ *Polskie wnioski z kryzysu. Wypowiedzi zanotował S. Grzymański*, „Rzeczpospolita” 30.08.1991, nr 202, s. 1.

³¹ *Unia Wolności. Filary polskiej polityki...*, s. 10–13.

znalezienia się państwa polskiego w strukturach międzynarodowych, które gwarantowałyby bezpieczeństwo³². Stąd też wyrażano przeświadczenie o konieczności przekonania władz rosyjskich o innych, aniżeli obawa przed ówczesną Rosją, motywacjach polskiego członkostwa w NATO, o tym, że jeśli istniała obawa przed Rosją, to tylko taka, w której władze przejmują ugrupowania głoszące hasła skrajnie nacjonalistyczne i ekspansywne³³. Jednocześnie punktem wyjścia polskiego dialogu z Rosją dotyczącego akcesji do Sojuszu Północnoatlantyckiego powinno być założenie, że Polska będzie dyskutować o wszystkich opcjach w polityce bezpieczeństwa, ale pod warunkiem, że ta uszanuje nasz polityczny wybór związany z NATO³⁴. Z tego też względu Unia Wolności sprzeciwiała się aby porozumienie pomiędzy Sojuszem Północnoatlantyckim a Rosją nie poprzedzało rozszerzenia Paktu. Jednocześnie sądzono, że Polska powinna brać czynny udział w negocjacjach z Rosją, uznając jej prawa do własnego bezpieczeństwa, jak również możliwości współkształtowania systemu bezpieczeństwa europejskiego, podyktowanego brakiem jakichkolwiek uprawnień wobec państw należących kiedyś do Układu Warszawskiego czy też Związku Radzieckiego. W momencie, gdy członkostwo Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego było już przesądzone, Unia Wolności podkreślała znaczenie tego wydarzenia dla możliwości przełomu w relacjach polsko-rosyjskich. Oczekiwano, że w tym momencie w polityce rosyjskiej zwycięży realizm, a także osłabnie tendencja do przedmiotowego traktowania państw z Europy Środkowo-Wschodniej³⁵. Akcentowano przy tym konieczność wykazania stronie rosyjskiej, że Polska „nie bierze udziału w jakichś ciemnych spiskach, lecz wchodzi do jasnego aliansu

³² *Czy można ciągnąć tygrysa za wąsy?* rozm. z B. Geremkiem, s. 5; *Nacjonalizm i „zrastanie się” Europy Dyskusja polityków polskich i niemieckich: Tadeusza Mazowieckiego, Mieczysława F. Rakowskiego, Helmuta Schmidta, Friedricha Schorlemmera*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 1, s. 21; Spr. sten. Sejmu, wystąpienie A. Wielowieyskiego, 20 posiedzenie, 12.05.1994, s. 64–65. Zob.: E. Stadtmüller, *Pożegnanie z nieufnością? Rozszerzenie NATO i UE a stosunki polsko-rosyjskie w kontekście bezpieczeństwa europejskiego*, Wrocław 2003.

³³ Spr. sten. Sejmu, wystąpienie H. Suchockiej, 50 posiedzenie, 25.05.1995, s. 118.

³⁴ *Poszerzenie NATO musi nastąpić*, rozm. z J. Onyszkiewiczem, „Rzeczpospolita” 22.06.1995, nr 143, s. 24; Spr. sten. Sejmu, wystąpienie J. Onyszkiewicza, 50 posiedzenie, 25.05.1995, s. 138.

³⁵ Spr. sten. Sejmu, wystąpienie B. Geremka, 13 posiedzenie, 05.03.1998, s. 72.

i że w interesie Rosji leży to, by proces ten dawał dobre rezultaty³⁶. Ważne było bowiem to, aby Polska jako członek NATO układała swoje relacje z Rosją na zasadzie dialogu i partnerstwa³⁷. Przekonywano, że tak jak Polska potrzebowała Rosji, tak również Rosja potrzebowała Polski, która mogła być dla niej atrakcyjnym partnerem w Europie Środkowo-Wschodniej, a będąc członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego dodatkowo mogła być również czynnikiem stabilizacji w regionie. W ten sposób Rosja zyskałaby w NATO partnera, który żywotnie byłby zainteresowany dobrymi relacjami pomiędzy Paktem Północnoatlantyckim a Federacją Rosyjską. Także z chwilą, gdy Polska stała się już członkiem NATO, uważano, że obszarem aktywności Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim powinno być działanie na rzecz dalszej budowy sieci porozumień i współpracy w zakresie bezpieczeństwa w całej Europie Środkowo-Wschodniej, łącznie z Rosją. Wybór przez Polskę zachodniej opcji politycznej w żaden sposób nie miał przeszkadzać w rozwoju relacji polsko-rosyjskich, ani także podważać znaczenia polityki wschodniej, która jednak wymagała nowych przemyśleń i zdefiniowania³⁸. Jednoznacznie natomiast sprzeciwiano się włączeniu Rosji do Sojuszu Północnoatlantyckiego, gdyż mogło to spowodować niejako „rozsadzenie” owej instytucji³⁹, jak również musiałoby się wiązać z jej przekształceniem z systemu zbiorowej obrony w system zbiorowego bezpieczeństwa. Za bardziej zasadne uznawano natomiast nawiązanie bliskiej współpracy z Rosją, co miało być oparte przede wszystkim na zasadach partnerskich⁴⁰.

Co istotne, środowisko liberalne, odnosząc się do relacji polsko-rosyjskich, często stawiało pytanie o miejsce Rosji w Europie. Zwracano bowiem uwagę, że relacje pomiędzy geografiami a strategią polityczną Federacji Rosyjskiej pozostawały w zasadzie nieokreślone. Ważną rolę

³⁶ *Rozmawiamy czy się kłócimy*, rozm. z B. Geremkiem, „Gazeta Wyborcza” 29.01.1999, nr 24, s. 8.

³⁷ *Polityka na miarę realnej siły Polski*, rozm. z B. Geremkiem, „Rzeczpospolita” 16.02.1999, nr 39, s. 6; [RICZ], *Bez zastrzeżeń, bez oklasków*, „Gazeta Wyborcza” 05.03.1998, nr 54, s. 6; *Z czym do Moskwy*, rozm. z B. Geremkiem, „Gazeta Wyborcza” 05.04.1996, nr 82, s. 3. *Czy można ciągnąć tygrysa za wąsy?* rozm. z B. Geremkiem, s. 1.

³⁸ Spr. sten. Sejmu, wystąpienie B. Geremka, 78 posiedzenie, 09.05.2000, s. 12.

³⁹ M. Wojciechowski, *Rosjo, otwórz się naprawdę*, „Gazeta Wyborcza” 11–12.05.2002, nr 109, s. 3.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 3.

odgrywała tam euroazjatycka tożsamość, stanowiąca istotę geopolitycznej sytuacji Rosji – „kolosa, który zwrócony jest zarówno ku Europie, jak i Azji”⁴¹. Za konieczne uznawano dokonanie przez Rosję wyboru pomiędzy byciem mocarstwem euroazjatyckim na marginesie Europy, a tym samym na marginesie wielkiego światowego współzawodnictwa, albo włączeniem się w proces integracji europejskiej, która może stanowić dla Rosji szansę przyspieszonego rozwoju. Wybór opcji europejskiej, wymagał rezygnacji przez Rosję z nostalgii imperialnej, a także dostosowywania swojego systemu prawa i władzy sądowniczej do struktur europejskich⁴². Pomimo odrzucenia możliwości członkostwa Rosji w Unii Europejskiej, za zasadne uznawano potrzebę znalezienia dla niej odpowiedniego miejsca w architekturze europejskiej⁴³. Na tym tle należy wyróżnić zwłaszcza koncepcje Unii Wolności, która zakładała stworzenie pomiędzy Unią Europejską a Rosją formuły na kształt Sojuszu Północnoatlantyckiego, której oparciem miałyby być istniejące dwa instrumenty działania⁴⁴. Pierwszy z nich, skupiony wokół „Wymiaru Północnego UE”, stanowił koncepcję odwołującą się do kształtowania unijnej polityki wobec Europy Północnej, obejmującej swoim zasięgiem Islandię, Norwegię, obszar Morza Czarnego, północne obszary Rosji, a także Kanadę oraz Stany Zjednoczone. Podstawowym obszarem działań tej inicjatywy było zapewnienie stabilności oraz bezpieczeństwa w Europie, umocnienie zasad demokratycznych i wolnego rynku, pomoc UE w integracji gospodarczej, jak również zrównoważony rozwój północnej Europy. Natomiast drugi instrument działania stanowiła „Strategia Unii Europejskiej wobec Rosji”. W związku z tym, że Unia Europejska opowiadała się za silną, pluralistyczną demokracją w Rosji, opartą na rządach prawa, zdrowej gospodarce rynkowej, z której korzystać mieli obywatele w Rosji oraz w UE, za główny obszar działania uznawano utrzymanie stabilności europejskiej,

⁴¹ B. Geremek, op. cit., s. 198.

⁴² A. Wielowieyski, *Jakie członkostwo, w jakiej Unii?*, „Więź” 1995, nr 5, s. 41.

⁴³ *Polska polityka zagraniczna: kontynuacja czy zerwanie?: dyskusja z udziałem polityków, ekspertów i dziennikarzy*, red. P. Kosiewski, Warszawa 2004, s. 37; B. Geremek, *Polski głos o Europie*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2000, s. 83, A. Smolar, *Polska polityka wschodnia i członkostwo w Unii Europejskiej*, [w:] „Wymiar wschodni” UE – szansa czy idée fixe polskiej polityki?, red. P. Kowal, Warszawa 2002, s. 6.

⁴⁴ *Europa demokratyczna i solidarna, program Unii Wolności przyjęty podczas Konferencji programowej, Warszawa, 8–9 kwietnia 2000*, dokument ze zbiorów PDIIN INP UW, teczka nr 965.

reagowanie na wspólne wyzwania kontynentu, a także promowanie bezpieczeństwa globalnego. Przez tego typu politykę Rosja mogłaby bowiem aktywnie uczestniczyć we wszelkich aspektach współpracy z państwami europejskimi⁴⁵.

Liberałowie, uznając za główne narzędzie współpracy z Rosją zwłaszcza wschodnią politykę Unii Europejskiej⁴⁶, jednocześnie oczekiwali, że Polska przez swoją „wiedzę, analizę polityczną i rozum polityczny” będzie miała istotny wpływ na jej kształtowanie⁴⁷. Za najważniejsze zadanie Polski w jej relacjach z Rosją uznawano bowiem stopniowe budowanie polskiej pozycji w UE, która umożliwiłaby przekształcenie relacji polsko-rosyjskich na europejsko-rosyjskie, w ramach których „głos Polski będzie wyraźniej słyszalny niż do tej pory”⁴⁸. Ważną rolę przypisywano przy tym również Trójkątowi Weimarskiemu, dzięki któremu Polska wspólnie z Francją i Niemcami mogła mieć istotny wpływ na europejską politykę wobec Rosji⁴⁹.

Ważnym elementem liberalnych rozważaniach dotyczących stosunków polsko-rosyjskich była również kwestia pojednania obu narodów⁵⁰. Za konieczne uznawano bowiem rozpoczęcie z Rosją dialogu, dzięki któremu mógł zostać zakończony okres ochłodzenia wzajemnych relacji. Istotne było postrzeganie wzajemnych relacji w dłuższej perspektywie pojednania obu narodów, jak również kultury dwóch płuc Europy, wschodniego i zachodniego⁵¹. Postulując potrzebę ostatecznego przewyciężenia przeszłości we wzajemnych relacjach, przekonywano o potrzebie dostrzeżenia zarówno tego, co łączyło, jak i tego, co dzieliło obie strony, albowiem tylko w ten sposób możliwe byłoby kształtowanie nowego partner-

⁴⁵ *Wolność. Bezpieczeństwo. Rozwój. Program Unii Wolności*, Warszawa 1997, dokument ze zbiorów PDiIN INP UW, nr teczki 965A.

⁴⁶ *Polska polityka zagraniczna: kontynuacja czy zerwanie?...*, s. 82; *Debata „Tygodnika” i Fundacji imienia Stefana Batorego. Realizm, pragmatyzm, idealizm*, „Tygodnik Powszechny” 22.04.2001, nr 16, s. 4; A. Wielowieyski, *Kierunek wschód*, „Centrum” 2004, nr 6, s. 19–20.

⁴⁷ Spr. sten. Sejmu, wystąpienie B. Geremka, 110 posiedzenie, 06.06.2001, s. 83.

⁴⁸ Rozmowa z D. Tuskiem, „*Sygnaly Dnia*”, *Program I PR*, 28 września 2004, <http://www2.polskieradio.pl/jedynka/sygnalydnia/arttykul8378.html>, [dostęp: 12.06.2011r.].

⁴⁹ *Polska polityka zagraniczna: kontynuacja czy zerwanie?...*, s. 40.

⁵⁰ J. Onyszkiewicz, *Jeszcze nie czas na Rosję*, „*Rzeczpospolita*” 21.11.2001, nr 272, s. 8.

⁵¹ Spr. sten. Sejmu, wystąpienie B. Geremka, 78 posiedzenie, 09.05.2000, s. 12.

stwa w dwustronnych stosunkach⁵². Jednocześnie wyrażano przekonanie, że pojednanie polsko-rosyjskie stanie się także elementem kształtowania Europy XXI stulecia, za niezwykle istotne uznając to, żeby Europa nie kończyła się na Bugu, ale aby była otwarta⁵³.

Pozytywny rozwój stosunków polsko-rosyjskich łączono z przeobrażeniami wewnętrznymi w Rosji, za korzystne uznając tworzenie się tam systemu demokratycznego oraz modernizację sfery gospodarczej na zasadach wolnorynkowych. Pomimo to nadal wyrażano obawy związane z istniejącymi tam silnymi pokusami euroazjatyckimi opóźniającymi decyzje reformatorskie i proeuropejskie, Rosja wciąż bowiem pozostawała „nieprzewidywalnym – partnerem”⁵⁴. Szczególny niepokój wywoływała zwłaszcza ewentualna próba odbudowy mocarstwowości Rosji przez wchłonięcie lub też podporządkowanie sobie Ukrainy oraz Białorusi, co w opinii liberałów stanowiłoby nie tylko zamach na tożsamość tych państw, ale również ogromne niebezpieczeństwo dla całej Europy⁵⁵. Zaczęto wręcz wyrażać przekonanie, że w Rosji na tle pojawiającej się nostalgii za Związkiem Radzieckim próbuje się wytworzyć taki model odrodzonego związku, w którym owszem partia komunistyczna nie znajdowałaby się u władzy, ale w którym niewątpliwie występowałyby kontynuacja wzorca⁵⁶. Szczególne zaniepokojenie związane z obserwowanym cofnięciem się procesu demokratyzacji w Rosji wysuwano zwłaszcza w 2004 r., w momencie rozszerzenia tam kompetencji władzy wykonawczej, co stanowiło reakcję na zamach terrorystyczny dokonany przez Czeczenów w Biesłanie 1 września tegoż roku⁵⁷. Politycy liberalni

⁵² S. Popowski, *Sposób na partnerstwo*, „Rzeczpospolita” 29.01.1999, nr 24, s. 5.

⁵³ Idem, *Zaskakująco dobre stosunki*, „Rzeczpospolita” 28.01.1999, nr 23m s. 6; P. Nowina-Konopka, *Cele polskiej polityki zagranicznej*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 1, s. 115.

⁵⁴ B. Geremek, *Polska w Europie: geostrategiczne...*, s. 198.

⁵⁵ A. Wielowieyski, *Misja na Wschodzie*, „Gazeta Wyborcza” 08.05.2000, nr 106, s. 12.

⁵⁶ B. Geremek, *Demokratyczna Rosja w Europie – marzenie czy rzeczywistość?*, „Centrum. Ogólnopolski Magazyn Informacyjny Unii Wolności” 2004, nr 10, s. 18–20; *Polska polityka wschodnia po akcesji do Unii Europejskiej. Zapis dyskusji na konserwatorium Fundacji „Polska w Europie” w dniu 4 czerwca 2004 r.*, „Polska w Europie” 2004, nr 3, s. 133–134.

⁵⁷ B. Geremek, *Konfliktu czeczeńskiego nie da się rozwiązać przemocą*, „Centrum. Ogólnopolski Magazyn Informacyjny Unii Wolności” 2004, nr 8, s. 23.

bardzo krytycznie odnieśli się do tych działań, wyrażając obawy związane z dalszym losem przekształcania się dotychczasowej formy rządów w Rosji. Jednakże kolejne wydarzenia, a mianowicie jawne zaangażowanie się władz rosyjskich po stronie kandydata na prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza, niestety powodowały, że trudno było dostrzec jakiegokolwiek przesłanki do tego, ażeby Rosja stała się państwem w pełni demokratycznym⁵⁸. W nasileniu się tendencji autorytarnych i antydemokratycznych w Rosji, przy niemalże równoczesnym wroście aspiracji mocarstwowych, upatrywano ogromne utrudnienie dla rozwoju partnerskich relacji polsko-rosyjskich. Dotychczasowe nadzieje związane z pozytywnym wpływem polskiej akcesji do struktur unijnych na zmianę wzajemnych relacji, okazały się nadaremne. Jednak pomimo to nadal istotny nacisk kładziono na podejmowanie przez Polskę konsekwentnych wysiłków na rzecz nadania relacjom z Rosją bardziej pragmatycznego charakteru, albowiem wzajemne problemy nie powinny przesłaniać obustronnych interesów gospodarczych.

Podsumowując, należy stwierdzić, że ugrupowania liberalne w początkowym okresie transformacji ustrojowej za podstawowy cel polskiej polityki zagranicznej względem Rosji uznawały jak najszybsze zerwanie z dotychczasową zależnością, jak również stworzenie nowych partnerskich stosunków z dawnym hegemonem. Za polski interes narodowy uznawano przy tym wspieranie procesów demokratycznych oraz adaptację gospodarczą w Rosji, co uzależniano od rzeczywistego oraz równoległego otwarcia się Europy Zachodniej na współpracę z tym państwem. Wiele uwagi poświęcono również omówieniu wpływu akcesji Polski do struktur euroatlantyckich na stosunki polsko-rosyjskie, oczekując, że w żaden negatywny sposób nie odbije się to na wzajemnych relacjach. Należy jednakże podkreślić, że mimo iż środowisko liberalne stale podkreślało znaczenie relacji z naszym wschodnim sąsiadem, to jednak jego koncepcje polityki wobec Rosji były bardzo ubogie. Zgodnie uznając, że dążenie do wejścia do Unii Europejskiej oraz Sojuszu Północnoatlantyckiego należało do egzystencjalnych interesów Polski, znacznie więcej uwagi poświęcano stosunkom zagranicznym z Europą Zachodnią niż polityce

⁵⁸ *Uchwała Rady Krajowej Unii Wolności z dnia 6 listopada 2004 r.*, <http://www.uw.org.pl/archiwum/wiadomosci.php?id=463> [dostęp: 20.07.2011 r.]; B. Geremek, *Szansa i zagrożenie. Polityka i dyplomacja w rodzinnej Europie*, Warszawa 2004, s. 88.

wobec Rosji, która nie należała do najważniejszych priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Marginalne traktowanie polityki wobec Rosji niewątpliwie wynikało również z tego, że owe zagadnienie było postrzegane przez pryzmat kwestii całościowej polityki wschodniej, w ramach której znacznie większe znaczenie przywiązywano do relacji z Ukrainą, Litwą i Białorusią.

Proof

DOMINIK SZCZEPAŃSKI

(RZESZÓW)

**Demokratyczna Rosja w Europie –
utopia czy rzeczywistość?
Obraz Rosji w myśli politycznej Unii Wolności**

Wstęp

Enumeratywnymi wartościami leżącymi u podstaw politycznego działania i myślenia polityków Unii Wolności (UW) były demokracja, tolerancja, poszanowanie praw jednostki, rozwój człowieka, bezpieczeństwo oraz szeroko pojmowany interes narodowy. Realizacja tych wartości możliwa była wraz z odzyskaniem pełnej podmiotowości na arenie międzynarodowej po okresie uniezależnienia od Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) w 1989 roku¹. Wskazana cezura w myśli politycznej UW miała także inne, równie relewantne znaczenie, a mianowicie określała możliwość samodzielnego kształtowania polityki zagranicznej państwa, nastawionej w głównej mierze na integrację z Zachodem.

¹ W sposób szczególny podkreślano tu narzucenie dyktatu radzieckiego i konieczność współpracy przez udział w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) i w Układzie Warszawskim.

Podkreślano, że „z sowieckiej półkolonii realizującej wraz z całym imperium absurdalną doktrynę komunizmu Polska awansowała do rzędu państw niepodległych i zaczęła odtwarzać zrujnowaną przez komunizm infrastrukturę gospodarczą, społeczną, państwową”². Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że wskazywanie na jednorodny kierunek polityki zagranicznej państwa skierowany na „zachód” w konsekwencji doprowadzi do odwrócenia się od krajów wschodnich i państw położonych na południe. Obawiano się pogorszenia stosunków sąsiedzkich, zwłaszcza niestabilności regionalnej. Wyjściem z tego impasu było opowiedzenie się za równomiernym prowadzeniem polityki zagranicznej, której głównym kierunkiem stała się integracja europejska oraz wejście do NATO³.

Ze względu na swoje geopolityczne położenie Polska miała stanowić rolę łącznika, specjalnego pomostu między wschodnimi a zachodnimi sąsiadami. Pojawiające się wówczas nostalgiczne stwierdzenie „powrotu do Europy”, jak stwierdził Bronisław Geremek, było „świadectwem naszego idealistycznego wyobrażenia Europy, jako domu, z którego nas wygnano po 1945 r. »Powrót do Europy« był kluczowym hasłem pokojowej rewolucji, która miała miejsce dziesięć lat temu w Europie Środkowej. Ponowne zjednoczenie Europy nieuchronnie wiązało się z przewycięzeniem tego, co zostało w spadku po Jałcie, z zapewnieniem pokoju, bezpieczeństwa, demokracji i rozwoju”⁴.

Dla polityków UW Unia Europejska (UE) nie oznaczała Europy. Twierdzono więc, że „Polska jako kraj otwarty na Wschód i na swoich sąsiadów powinna być również wewnątrz tych struktur, w których jesteśmy stale głosem przypominającym o tym, że Europa nie kończy się na wschodniej granicy polskiej. To nie jest rubież Europy. Niezwykle ważne [było – przyp. D.Sz.] otwarcie wobec naszych wschodnich sąsiadów, ale także bardzo szczególne podkreślanie roli owych wschodnich sąsiadów w Europie i dla Europy”⁵. Uniwersalne znaczenie w tym układzie odgry-

² *Rok 1989 – Bronisław Geremek opowiada, Jacek Żakowski pyta*, Warszawa 2008, s. 11.

³ *Deklaracja Programowa I Krajowego Kongresu Unii Wolności*, Warszawa 1994, s. 6.

⁴ B. Geremek, *Polski głos o Europie*, [w:] *Wizja Polski*, red. A. Targowski, S. Dronicz, Toronto–Kalamazoo–Montreal–Warszawa 2000, s. 76.

⁵ Idem, *Ustrój państwa a polityka zagraniczna*, [w:] *Ustrój państwa a polityka zagraniczna: wykłady publiczne w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych*, Warszawa 2002, s. 31.

wała Rosja, gdyż jak stwierdzono w uchwale przyjętej na II Kongresie Krajowym UW 1–2 kwietnia 1995 roku, „w interesie Polski i Europy leży wytworzenie pokojowego układu stosunków między NATO a Rosją”⁶.

Celem artykułu jest przybliżenie obrazu Rosji w myśli politycznej UW bez wnikania w niuanse poszczególnych grup opiniotwórczych, istniejących wewnątrz tego środowiska. Podstawę do zaprezentowania niniejszych analiz i wniosków stanowiły materiały o charakterze programowym i publicystycznym.

Rosja w Europie – utopia czy rzeczywistość?

Kiedy w 1995 roku kandydat UW na prezydenta Jacek Kuroń wraz ze swoim zespołem doradców opracowywał „Raport o stanie państwa” oraz diagnozował miejsce Polski w Europie, generalna konkluzja, jaką zawarto w tym dokumencie, odnosiła się do stwierdzenia, że w Rosji w dalszym ciągu występowały niebezpieczne tendencje służące odbudowie wielkiego imperium. Z drugiej strony zauważano jednak, że naprzeciw tym inklinacjom pojawiły się siły demokratyczne, które ze wszelkich miar starały się określić dla tego kraju nowe miejsce na politycznej mapie świata. Obawiano się zagrożeń związanych z niestabilnością sytuacji na wschód od Polski, których charakter wynikał tradycyjnie już, z ekspansywnej polityki mogącego się odtworzyć imperium. Dlatego też, jak stwierdzono w raporcie, „powinniśmy życzyć Rosji wszystkiego najlepszego: akceptacji granic państwa narodowego, stabilności politycznej w ramach struktur demokratycznych, pokojowego rozwiązywania wewnętrznych konfliktów i napięć, rozwoju gospodarczego”⁷.

Innym niebezpieczeństwem, które dostrzeżono, były rodzące się na wschodzie konflikty, które w dalszej perspektywie mogły stać się źródłem potężnych ruchów migracyjnych i zorganizowanej przestępczości, obejmujących Polskę i Europę. W związku z tym politycy UW odrzucili neutralistyczną koncepcję równego dystansu od Moskwy i od Zachodu

⁶ Uchwała nr 7 w sprawie polskiej polityki zagranicznej, [w:] *Dokumenty II Kongresu Krajowego Unii Wolności*, Warszawa 1995, s. 10.

⁷ *Raport o stanie państwa. Jacek Kuroń kandydat na Prezydenta RP*, Warszawa 1995, s. 69.

na rzecz zapewnienia wysokiego poziomu bezpieczeństwa. Wymieniono w tym kontekście wspomnianą już integrację z UE oraz wejście do NATO. Kwestia ta była o tyle istotna, o ile uwzględnimy wszelkie dążenia Rosji podejmującej różnego rodzaju inicjatywy związane z niedopuszczeniem do rozszerzenia NATO o Polskę, jak i inne kraje Europy Środkowej. Ten sprzeciw Rosji wobec rozszerzenia o inne państwa traktowany był jako powrót do dawnej dyktatury oraz podejmowania przez Rosję prób odzyskania wpływów w byłych krajach socjalistycznych⁸.

Kluczowym rozwiązaniem tego problemu było stwierdzenie przyjęte w „Deklaracji programowej UW” z 1997 roku, w której czytamy: „porozumienie NATO z Rosją nie może poprzedzać rozszerzenia NATO”⁹. W praktyce oznaczało to, że Polska jako aktywny uczestnik stosunków międzynarodowych powinna być równoprawnym uczestnikiem rozmów negocjacyjnych z Rosją, ale bez jej „przywilejów i szczególnych uprawnień wobec innych krajów, które należały kiedyś do Układu Warszawskiego lub ZSRR”¹⁰. Uważano, że Polska była żywotnie zainteresowana przemianami demokratycznymi oraz rynkowymi w Rosji i, jak oceniono, transformacje te służyły nie tylko bezpieczeństwu Polski czy Europy, ale także stwarzały poważną szansę na wzmocnienie współpracy gospodarczej i kulturalnej pomiędzy Polską a Rosją.

Argumentem, który wysuwała strona rosyjska wobec jej niechęci rozszerzenia NATO, były obawy związane z powstaniem zbiorowego zagrożenia dla bezpieczeństwa i interesów Rosji. Kontrpropozycją tego sojuszu było powołanie Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP), organizacji o charakterze obronnym i gospodarczym, która w dalszej perspektywie nie spełniła pokładanych nadziei. Inną koncepcją, która stała się rosyjską propozycją gwarancji bezpieczeństwa było utworzenie Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), lecz i ona spotkała się z rezygnacją udziału państw zachodnich. Działania strony rosyjskiej diametralnie uległy zmianie, gdy w 1997 roku doszło do zawarcia porozumienia NATO–Rosja. Dzięki temu w lipcu 1997 roku NATO bez konieczności konfrontacji z Rosją mogło zacieśnić współpracę z państwami

⁸ T. Syryjczyk, *Spółczesność a program UW. Przygotowanie do wyborów 1997*, [b.m.w.] 1996, s. 14 (zbiory własne).

⁹ *Deklaracja programowa: Unia Wolności wobec szans i zagrożeń dla Polski*, Warszawa 1997, s. 13.

¹⁰ *Ibidem*.

regionu Europy Środkowej, wśród których znalazły się Polska, Czechy i Słowacja¹¹. Proces ten zakończył się ich przyjęciem w struktury Paktu 12 marca 1999 roku.

Kolejnym obszarem aktywności, w którym politycy UW dostrzegali szansę na rzeczywisty udział demokratycznej Rosji, było rozszerzenie UE. Przyjęcie nowych państw członkowskich miało zmienić oblicze UE, a także zwiększyć jej zakres rozwoju i zasobności. Opracowując w kwietniu 2000 roku program „Europa demokratyczna i solidarna”, politycy UW uwzględnili strategiczny wymiar solidarności europejskiej, polegający na graniczeniu UE z państwami wschodnimi. Jak podkreślono, zarówno Europa, jak i Polska nie mogły zapomnieć o Rosji. W dokumencie tym zapewniono wspieranie wszystkich działań, „które będą prowadziły do większej wzajemnej otwartości Europy i Rosji, a także wspomagały poszerzanie sfery demokracji i modernizacji gospodarczej Rosji”¹².

Ważnym akcentem, na który zwrócono uwagę, była wspólna między Polską a Rosją przeszłość historyczna, która w obecnych warunkach mogła odnaleźć zupełnie nowy i pozytywny wymiar, zwłaszcza w kontekście osadzania Polski w strukturach europejskich i euroatlantyckich. Potwierdzeniem tych słów było stwierdzenie: „polska polityka wobec Rosji staje się w coraz większym stopniu pochodną i częścią składową polityki Unii Europejskiej. Trudno sobie wyobrazić członkostwo Rosji w Unii. Nie powinno to jednak oznaczać wykluczenia Rosji z Europy”¹³. Dyskusje, które w środowisku UW toczono na ten temat, odnosiły się do konkluzji stworzenia nowej formuły współpracy z Rosją. Zasugerowano także, że OBWE, jako organizacja pozbawiona całkowitego balastu zimnej wojny mogła przyczynić się do realnego wzrostu uczestnictwa Rosji we współpracy politycznej, kulturalnej, a nawet gospodarczej europejskich państw demokratycznych.

To wzajemne wspieranie przez polityków UW otwartości Rosji i Europy nie miało jednak przełożenia na wymiar polityczny. Stosunki z Rosją, pomimo podejmowania wysiłków przez kolejne rządy, w wielu sprawach pozostawały trudne, co wynikało w sporej mierze ze stanowiska znac-

¹¹ *Polska w NATO*, [w:] *Materiały prasowe Unii Wolności*, Warszawa 1997, s. X.1.

¹² *Program Europa demokratyczna i solidarna*, [w:] *Konferencja Programowa Unii Wolności*, Warszawa 2000, s. 90–91.

¹³ *Ibidem*, s. 91.

nej części rosyjskiej elity politycznej. Wspomniana wcześniej przeszłość historyczna powodowała, że o Rosji nie dało i nie da się zapomnieć. Jak zauważył B. Geremek, „obserwujemy, że Europa oraz szczególnie instytucje finansowe tracą cierpliwość, patrząc na brak widocznych rezultatów reform gospodarczych i niestabilność polityczną w Rosji. Wyraźny jest pewien fatalizm po obu stronach: sami Rosjanie przestają wierzyć w możliwość szybkiej modernizacji państwa i gospodarki, jednocześnie mówiąc o odwracaniu się plecami od Europy (patrząc w kierunku Azji), zaś Zachód coraz mniej wierzy w autentyczne partnerstwo z Rosją”¹⁴.

Wobec powyższej diagnozy politycy UW uważali, że uregulowanie trudnych problemów historycznych z Rosją mogło skutkować w przyszłości zbudowaniem trwałej podstawy dobrego sąsiedztwa. W relacjach tych szczególnie upatrywano polską politykę zagraniczną względem Rosji, którą traktowano jako część składową polityki UE. W dokumentach programowych UW zakładano, że UE mogła stworzyć formułę współpracy z Rosją na wzór NATO. Oparciem dla tej inicjatywy miały być istniejące już dwa instrumenty działania¹⁵.

Pierwszy z nich skupiony wokół „Wymiaru Północnego UE” był koncepcją odwołującą się do kształtowania przez UE polityki wobec Europy Północnej, obejmującej swoim zasięgiem Islandię, Norwegię, obszar Morza Czarnego, północne obszary Rosji, a także Kanadę i USA. Podstawowym obszarem działań w tej strategii było zapewnienie stabilności i bezpieczeństwa w Europie, umocnienie zasad demokracji i wolnego rynku, a także pomoc UE w integracji ekonomicznej i zrównoważony rozwój Europy Północnej.

Drugim instrumentem działania była „Strategia UE wobec Rosji”. UE opowiadała się za silną, otwartą oraz pluralistyczną demokracją w Rosji, opartą na rządach prawa, zdrowej gospodarce rynkowej, z której korzyść mieli obywatele w Rosji i w UE. W związku z tym głównym obszarem działania miało być utrzymanie stabilności europejskiej, reagowanie na wspólne wyzwania kontynentu dzięki intensywniejszej współpracy UE z Rosją, a także promowanie bezpieczeństwa globalnego. Dzięki tej poli-

¹⁴ B. Geremek, *Polski głos o Europie...*, s. 83.

¹⁵ *Europa demokratyczna i solidarna (Materiał przygotowany przez Klub Obywatelski i Sekretariat Zagraniczny UW do dyskusji na Konferencji Programowej)*, „Prezentacje” 2000, nr 3, s. 10.

tyce Rosja mogłaby czynnie uczestniczyć we wszelkich aspektach współpracy z państwami europejskimi.

Rozszerzenie współpracy Polski z państwami wschodnimi, a zwłaszcza z Rosją, postrzegane było w dwóch kategoriach: w kontekście budowy demokracji i związanego z tym procesu reform rynkowych, a także ze względu na fakt zamieszkiwania tych terenów przez liczną Polonię. Innym aspektem, który tu wymieniono, było stworzenie wspólnych przedstawicielstw parlamentarnych z Litwą i Ukrainą. Stosunki Polski z tymi państwami oceniano jako strategię budowania pozycji Polski w strukturach regionalnych i euroatlantyckich¹⁶. W interesie Polski leżało też to, by Ukraina została włączona do kręgu cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Uwarunkowane to było wyłącznie tym, czy Ukraina będzie przestrzegała zasad demokratycznych. Politycy UW uważali, że Polska powinna wspierać nie tylko europejskie aspiracje Ukrainy, ale popierać także wdrażanie w niej procedur oraz standardów właściwych dla zachodnich demokracji¹⁷.

Zwieńczeniem tego procesu miało być rozpoczęcie negocjacji o członkostwo w UE tych krajów, które wyzwoliły się spod sowieckiej dominacji i pełne członkostwo krajów Europy Środkowo-Wschodniej w strukturach zjednoczonej Europy. Miało to być swoiste odwołanie się do słów Jana Pawła II stwierdzającego, że Europa będzie mogła oddychać swoimi dwoma płucami, łącząc w sobie tradycje Wschodu i Zachodu¹⁸. Przynależność państw wschodnich do rodziny narodów europejskich była postrzegana jako powrót do utraconych tradycji europejskich, które zniwelował system komunistyczny, dzielący kontynent zarówno politycznie, jak i gospodarczo.

Rozszerzenie UE o kolejnych dziesięć nowych państw, w tym także Polskę, które nastąpiło 1 maja 2004 roku, stało się podstawą do dalszej dyskusji, dotyczącej udziału demokratycznej Rosji w Europie. Janusz Onyszkiewicz stwierdził wówczas, że Polska jako kraj członkowski powinna poprzeć kolejne rozszerzenie UE o kraje bałkańskie oraz państwa znajdujące się pomiędzy obecną UE a Rosją, samej zaś Rosji i Turcji za-

¹⁶ *Wolność. Bezpieczeństwo. Rozwój. Program Unii Wolności*, Warszawa 1997, s. 52.

¹⁷ *Deklaracja programowa: Unia Wolności wobec szans i zagrożeń dla Polski*, Warszawa 1997, s. 14–15.

¹⁸ *Program Europa demokratyczna i solidarna...*, s. 91–92.

proponować partnerskie relacje, przestrzeń gospodarczą na wzór NAFTA i CEFTA oraz zinstytucjonalizowaną współpracę polityczną jako z partnerami zewnętrznymi UE. W tej perspektywie były Minister Obrony Narodowej w rządzie Jerzego Buzka dodał, że tak stworzona przestrzeń nie miałaby być jednorodna, sama zaś UE miała zachować własną spójność w określonych wyżej granicach¹⁹. Niebezpieczeństwa wynikające z możliwości rozszerzenia UE dotyczyły w głównej mierze Ukrainy i Białorusi, a więc państw, które w ocenie polityków UW ryzykownie „flirtowały” jednocześnie z Rosją i z UE.

Oceniając taką politykę Ukrainy i Białorusi względem Rosji, Onyszkiewicz podkreślił, że Rosja posiadała wyraźną koncepcję jednolitej przestrzeni gospodarczej, polegającą na stworzeniu repliki wspólnego runku, a więc „daleko posuniętej struktury integracyjnej, w której członkostwo wykluczy możliwość jakiegokolwiek integracji z UE. Rosja chce po prostu mieć niejako własną UE, a Ukrainę koniecznie w tych ramach”²⁰. Powyższa sytuacja doprowadziła do zorganizowania przez polityków UW konferencji, dotyczącej udziału Rosji w Europie. Odbyła się ona 17 listopada 2004 roku z udziałem Grigorija Jawlinskiego, przewodniczącego rosyjskiej liberalnej partii Jabłoko, Jadwigi Staniszkis, socjolog i politolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dra hab. Włodzimierza Marciniaka, pracownika naukowego PAN i byłego radcy Ambasady RP w Federacji Rosyjskiej w latach 1992–1997, publicystów Sławomira Popowskiego i Andrzeja Jonasa oraz Bartosza Węglarczyka, moderatora dyskusji, i Bronisława Gremka, wówczas deputowanego do Parlamentu Europejskiego z ramienia UW²¹.

Pytania, które kierowano pod adresem rosyjskiego gościa, odnosiły się do kilku płaszczyzn: struktury władzy w Rosji, stosunku Rosji do Europy i nostalgii za ZSRR. Odpowiadając na nie, G. Jawlinski nieco przybliżył uczestnikom konferencji obraz współczesnej mu Rosji. Na początku swego wystąpienia polityk ten stwierdził, że Polska zawsze odgrywała ważną

¹⁹ D. Pszczółkowska, *Europo, kim chcesz być? Rozmowa z Januszem Onyszkiewiczem*, strona internetowa Unii Wolności, <http://www.uw.org.pl/archiwum/wywiady.php?id=421> [dostęp: 7.08.2012].

²⁰ M. Olejnik, *Rozmowa z Januszem Onyszkiewiczem*, strona internetowa Unii Wolności, <http://www.uw.org.pl/archiwum/wywiady.php?id=493> [dostęp: 7.08.2012].

²¹ *Demokratyczna Rosja w Europie – marzenie czy rzeczywistość?*, „Centrum – ogólnopolski magazyn informacyjny Unii Wolności” 2004, nr 10, s. 32.

rolę w dziejach Rosji, tak w jej polityce, jak i ideologii. Zobrazował przemiany, które dokonały się w Rosji na początku lat dziewięćdziesiątych oraz wkład Federacji Rosyjskiej w pokojowe i dobrowolne przerwanie systemu sowieckiego i komunizmu. Odnosząc się do sytuacji politycznej w Rosji, Jawlinski zauważył, że rosyjski system polityczny cechowało sześć elementów: 1) brak niezależnego parlamentu; 2) brak niezależnych mediów; 3) brak obywatelskiej, parlamentarnej i społecznej kontroli zewnętrznej nad organami ścigania i służbami specjalnymi; 4) brak niezależnego systemu sądowego; 5) brak konkurencyjnych wolnych wyborów; 6) wzajemne przenikanie się biznesu i władzy. Wymienione czynniki stanowiły jego zdaniem poważną rysę w systemie politycznym Rosji, który określił jednoznacznie jako autorytarny.

Określając stosunek Rosji do Europy G. Jawlinski diagnozował, że Rosja zawsze będzie dążyła do ścisłej współpracy z Europą, podając jako przykład stwierdzenie: „stosunki te będą skierowane na to, by elity rosyjskich władz mogły się utrzymać przy władzy. Wówczas Rosja będzie satelitą Europy, będzie obok niej. A jeżeli Rosja w przyszłości stanie się państwem demokratycznym, w co ja nie wątpię, to stanie się partnerem Europy”²². Głównym problemem Rosji, jak zauważył, była kwestia jej samoidentyfikacji i marginalizacja państw wschodnich po rozszerzeniu UE. Oznaczało to dla Rosji, Ukrainy i Białorusi niebezpieczny kryzys w strategii UE wobec tych państw.

Panująca w Rosji nostalgia za ZSRR oraz związanym z nim stalinizmem była jedynie problemem zwykłych ludzi uważających, że w okresie kiedy obie formy panowały przestępczość była stosunkowo niższa, dzieci chodziły do szkół, w domach był prąd, nikt nie wiedział o korupcji, nikt też nie słyszał o wojnach. Dla Jawlinskiego otaczająca go rzeczywistość w Rosji nie była demokracją, a poważną próbą zmierzenia się z nią. Odwołując się do słów B. Geremka, rosyjski polityk stwierdził: „Rosjanie mają oczy w tym samym miejscu, co wszyscy inni, i rozum Rosjanie mają nie gorszy niż inni. Tak, mamy inną historię niż reszta Europy, ale jesteśmy jedną cywilizacją. I ludzie żyją tymi samymi problemami, tymi sa-

²² *Demokratyczna Rosja w Europie – marzenie czy rzeczywistość?*, strona internetowa Unii Wolności, <http://www.uw.org.pl/archiwum/wiadomosci.php?id=456> [dostęp: 10.08.2012].

mymi marzeniami i mają te same bolączki, co w pozostałej części Europy. To musi być zrozumiałe nie tylko w samej Rosji”²³.

Powyzsza wypowiedź stała się nie tylko podstawą dla lepszego zrozumienia przez polityków UW obrazu Rosji, ale także przyczyniła się do podjęcia przez Radę Krajową UW specjalnej uchwały 6 listopada 2004 roku, w której czytamy: „Polska musi określić ponownie swoje cele strategiczne swojej polityki wschodniej. Od początku lat 90. nasz kraj prowadził politykę współpracy z wkraczającą na drogę demokracji Rosją, co łączyło się z poparciem suwerenności Ukrainy i Białorusi. Obserwowane od kilku lat załamanie się i cofnięcie procesu demokratyzacji w Rosji stwarza dla Polski nowe wyzwania. Na Białorusi powstał autokratyczny reżim tłumiący wszelkie dążenia niepodległościowe i demokratyczne. Na Ukrainie miejscowa oligarchia polityczno-gospodarcza zmierza do całkowitego podporządkowania swojego kraju Rosji. Stwarza to istotne zagrożenia dla Polski. Ostatnie wydarzenie w Polsce ukazują, w niedostatecznym jeszcze stopniu, zakres rosyjskiej penetracji, zarówno politycznej jak i agenturalnej”²⁴.

Zgodnie z powyższą oceną zawartą w uchwale Rady Krajowej UW uważano, że przedstawiony proces był wynikiem działania istniejącego w Polsce nieformalnego lobby – stronnictwa rosyjskiego, skupiającego ludzi, którzy z pobudek finansowych lub ideowych popierali imperialną politykę rosyjskiej oligarchii. Jak zauważono, ludzie ci wywodzili się z różnych opcji i środowisk politycznych. Diagnoza ta odnosiła się do sejmowego głosowania w sprawie Białorusi, w czasie którego, zdaniem polityków UW, znaczna część posłów poparła dyktaturę Aleksandra Łukaszenki.

Taka ocena sejmowego głosowania związana była z popieraniem przez polityków UW dążeń demokratycznych zarówno Ukrainy, jak i Białorusi oraz całkowitym uniezależnieniem się tych państw od wpływów i zależności Rosji. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy było stwierdzenie w cytowanej już uchwale: „nie można przyjąć doktryny, że brak demokracji jest wewnętrzną sprawą każdego kraju – tak jak chcieliby zwolennicy »rosyjskiego stronnictwa« i tak jak przez wiele lat mówili rządzący

²³ Ibidem.

²⁴ Archiwum Partii Demokratycznej demokraci.pl, *Uchwała Rady Krajowej Unii Wolności*, Warszawa 2004, s. 1.

Polską totalitarni namiestnicy. W głęboko pojętym interesie Polski, Rosji, Ukrainy i Białorusi jest istnienie w naszych krajach systemów demokratycznych. Tylko w takich warunkach możliwa jest współpraca oparta o zasady partnerskiej równości”²⁵.

Wprowadzenie demokracji w państwach należących do krajów byłych republik oraz w samej Rosji wymagało, zdaniem polityków UW, przewyciężenia nie tylko stereotypów starej nomenklatury, ale przede wszystkim zmiany mentalności zarówno obywateli, jak i polityków, upatrujących w nostalgii za ZSRR określony porządek, do którego przywykli. Próby przyjęcia wzorców „zachodnich”, w tym liberalnej demokracji, narzucały konieczność całkowitej zmiany dotychczasowej polityki Rosji, zmierzającej w kierunku podporządkowania sobie państw stanowiących niegdyś jej republiki. Realizacja zasady partnerskiej równości stanowiłaby w tym aspekcie zupełnie nowy wymiar polityki, a pytanie o demokratyczny udział Rosji w Europie stawało się o tyle realne, o ile uwzględnimy partnerski typ relacji między Rosją i UE, a także polityką UE wobec państw wschodnich.

Zakończenie

Odnosząc się do tytułowej kategorii politologicznej, należy stwierdzić, że w myśli politycznej UW Rosja stanowiła poważny punkt odniesienia w koncepcjach polityki zagranicznej państwa. Zdawano sobie sprawę, że w wyniku uniezależnienia od Związku Radzieckiego w Polsce powstała poważna luka cywilizacyjna, którą starano się przewyciężyć, zwracając się po 1989 roku ku Zachodowi. Nie odwracano się od wschodniego sąsiada, głównie ze względu na chęci wypracowania zupełnie nowych, bardziej pozytywnych relacji, mimo iż pamiętano o trudnych, czy wręcz bardzo bolesnych doświadczeniach historycznych.

Oceniając obraz Rosji w myśli politycznej UW, należy stwierdzić, że państwo to było postrzegane jako ważny i czynny uczestnik stosunków międzynarodowych, Polska zaś leżąca u styku dwóch biegunów – Wschodu i Zachodu, miała stać się ważnym mostem, specjalnym łącznikiem, umożliwiającym Rosji zbliżenie do struktur euroatlantyckich

²⁵ Ibidem.

i europejskich. W tym celu stworzono program „Europa solidarna i demokratyczna”, w którym zawarto najważniejsze postulaty dotyczące rozszerzenia UE. Demokratyczny udział Rosji w wymienionych strukturach miał odbywać się wyłącznie na zasadach partnerskich bez udziału Rosji jako członka UE. Miała to być przestrzeń gospodarcza na wzór NAFTA i CEFTA oraz zinstytucjonalizowana współpraca polityczna na zasadzie partnera zewnętrznego UE. Powodami takiego traktowania Rosji były, jak oceniano, niebezpieczne tendencje powrotu do starej nomenklatury, swoistej nostalgii za ZSRR i prób podporządkowania sobie państw, niegdyś należących do radzieckich republik.

Odpowiadając na postawione w tytule pracy pytanie o demokratyczny udział Rosji w Europie, politycy UW stwierdzali, że w niedalekiej przyszłości realizacja tego postulatu nie była utopią, lecz postulowaną rzeczywistością, do której dążyli rosyjscy politycy. Udział ten miał stać się pochodną polityki tego państwa względem Ukrainy i Białorusi, oraz ich całkowitego uniezależnienia od rosyjskich wpływów i zależności. Zaproponowana współpraca Rosji i UE jako równoprawnego partnera, tak na płaszczyźnie gospodarczej, jak i politycznej, stanowić mogła, w ocenie polityków UW, zupełnie nowy wymiar polityki tak z korzyścią dla UE, jak i samej Rosji. Warunkiem urzeczywistniającym ten postulat było dokończenie rozpoczętych w Rosji reform oraz jej wkroczenie na drogę pełnej demokratyzacji.

ARKADIUSZ ŁUKASZ FORDOŃSKI
(TORUŃ)

„Orient”^{*} w nauce Jana Pawła II. Kulturowe i religijne znaczenie Wschodu w świetle papieskich dokumentów

„Wschód i Zachód muszą razem powiedzieć: *Ne evacuetur Crux!* (por. 1 Kor 1,17). Niech nie zostanie udaremniony Krzyż Chrystusa, bo jeśli udaremnia się Krzyż Chrystusa, człowiek zostaje pozbawiony korzeni i nie ma już przyszłości: jest zniszczony! To jest nasze wołanie u kresu XX wieku. Jest to wołanie Rzymu, wołanie Konstantynopola, wołanie Moskwy. I wołanie całego chrześcijaństwa: obu Ameryk, Afryki, Azji, wszystkich. Jest to wołanie nowej ewangelizacji^{**}”

* Pisownia wielką literą w ślad za zapisem stosowanym przez Papieża, cudzysłów zostawiono ze względu na specyficzne dla niego rozumienie Wschodu.

** List apostolski *Orientalis lumen* Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, do duchowieństwa i wiernych w setną rocznicę listu apostolskiego *Orientalium dignitas* Papieża Leona XIII, [w:] *Jan Paweł II, Dzieła Zebrane*, t. 3: Listy, Kraków 2007, s. 3. Ze względu na wymagania ekonomiki tekstu oraz różnorodność wydań dalszy zapis: OI wraz z (podobnie w niniejszym przypisie) podaniem właściwego paragrafu listu. Przywoływanie paragrafów zamiast stron w odpowiednich zbiorach tekstów będzie stosowane także w odniesieniu do kolejnych dokumentów papieskich.

Wstęp

Podczas zimnej wojny należąca do cywilizacji łacińskiej Polska była w większej mierze postrzegana jako kraj zza żelaznej kurtyny niż istotny podmiot, od tysiąca lat budujący tożsamość Europy. W momencie wyboru na Stolicę Piotrową Karol Wojtyła jawił się więc z pewnością jako biskup „ze Wschodu”, sam wyznał zresztą podczas pierwszego przemówienia po wyborze, że przybywa z „dalekiego kraju”, a w swych tekstach niejednokrotnie przypominał, że jest pierwszym Papieżem Słowianinem. Wydaje się jednak, że nie miał z tego tytułu żadnych kompleksów. Świetnie wykształcony teolog i filozof, utalentowany aktor, zdolny mówca, operujący świetną znajomością kultury wysokiej i wyśmienitymi zdolnościami językowymi¹, mógł z łatwością odnaleźć dobry kontakt z wiernymi Europy Zachodniej. W istocie tak było. Papież Polak pochodził zatem z ówczesnego Wschodu, gdy idzie o podziały polityczne i z łacińskiego zachodu, gdy weźmiemy pod uwagę stan jego wiedzy i świadomości.

Pontyfikat Jana Pawła II był czasem historycznych przemian, które w znacznej mierze możemy przypisać jego działalności. Szczególnie doniosłe znaczenie miał upadek systemu komunistycznego ucisku oraz, obejmujący państwa do niedawna komunistyczne, proces integracji europejskiej². Papież zamierzał nadać procesom integracyjnym nowy wymiar i nową dynamikę, wynikającą z jednej strony z dialogu kultur opartych na filarze chrześcijaństwa, a z drugiej z ekumenicznego wysiłku zmierzającego do zasypania trwających od wieków podziałów pomiędzy Kościołami. W tym kontekście nasuwa się pytanie o instrumenty, jakich używał dla osiągnięcia zarysowanych powyżej celów. Już teraz należy jednak zaznaczyć, że udzielenie na nie wyczerpującej odpowiedzi nie jest możliwe ze względu na ramy, w jakich winien zamknąć się niniejszy artykuł, a także

¹ „*Karol Wojtyła opanował francuski i włoski jeszcze w latach studenckich, a potem jako prałat Kościoła nauczył się płynnie porozumiewać po angielsku, niemiecku, hiszpańsku i portugalsku. Potrafił zrozumieć rosyjski, czeski, bułgarski i słowacki, a wtedy gdy było trzeba, to uczył się poprawnie wymawiać napisany wcześniej tekst w dowolnym języku świata.*” J.A. Fręś, *Błogosławiony Jan Paweł II. Opowieść o Świętości*, Chorzów 2011, s. 101.

² Na temat zaangażowania Papieża w procesy polityczne mające miejsce podczas jego pontyfikatu patrz w: Z. Zieliński, *Papiestwo i Papieże ostatnich wieków*, Poznań 2007, s. 524–532.

narzędzia, jakimi dysponuje badacz myśli politycznej. Mając na uwadze swe ograniczenia (przede wszystkim brak instrumentów pozwalających ocenić nieformalne działania aparatu Stolicy Apostolskiej), ale z drugiej strony także doniosłość materiału, z jakim przyszło się mu zmierzyć, autor niniejszego artykułu postanowił skupić się na tym, w jaki sposób Jan Paweł II starał się pozyskać Kościoły i poszczególnych ludzi Wschodu dla swej wizji zjednoczonej Europy oraz dla idei zjednoczenia chrześcijaństwa.

Pole badawcze objęło dokumenty nauczania papieskiego (w ich skład wchodzi encykliki, adhortacje, listy oraz listy apostolskie) z lat 1978–2005, a więc z okresu całego pontyfikatu Jana Pawła II. Uzasadnienie takiego wyboru wydaje się nieproblematyczne, gdyż zarysowane powyżej dążenia towarzyszyły Janowi Pawłowi II od objęcia godności Biskupa Rzymu i mimo niemożności ich pomyślnego sfinalizowania nie opuściły go do końca.

Jan Paweł II, dążąc do jedności Kościoła oraz Europy, starał się zwracać uwagę głównie na kwestie, które łączyły, a nie dzieliły religijny i kulturowy Wschód z Zachodem. Problem badawczy, który rozwiązać postanowił autor tekstu, zamyka się więc w pytaniu: na jakie elementy dziedzictwa Wschodu wskazywał Papież jako na wkład w dzieło budowy zjednoczonego Kościoła oraz Europy? Pytanie to determinuje odpowiedź mającą w znacznej mierze charakter deskryptywny, dlatego sformułowana na etapie konceptualizacji hipoteza stanowi na nie jedynie wycinkową odpowiedź. Niezależnie od swego uogólniającego charakteru prawdziwe wydaje się twierdzenie, że Wschód był dla niego obszarem, wyróżniającym się z jednej strony szczególnym rytmem postawy kontemplacyjnej, a z drugiej depozytem tradycji greckiej.

Podczas badań, których owocem jest niniejszy artykuł, skorzystano z metody historycznej i instytucjonalno-prawnej. O użyteczności pierwszej z nich świadczy to, że na jej gruncie wypracowano szereg procedur pozwalających na ustalanie faktów historycznych oraz związanych z nimi okoliczności. Istotne jest także to, że oferuje ona badaczowi szeroki rezerwuar narzędzi pozwalających badać wszelkiego rodzaju dokumenty (w tym wypadku dokumenty nauki papieskiej)³, które należy zarazem

³ J. R. Sielezin, *Badanie źródłoznawcze w politologii. Wybrane zagadnienia metodologiczne*, Wrocław 2010, s. 21. A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk, 2004, s. 127.

uznać za artefakty myśli politycznej. W ramach metody historycznej skorzystano z będącej jej częścią metody narracyjnej, pozwalającej na „wydobycie z historii faktów przydatnych do zanalizowania teraźniejszości oraz przeszłości⁴⁷”. Warto też zauważyć, że metoda historyczna nie tylko oferuje badaczowi szereg użytecznych narzędzi, ale także stawia przed nim szereg wymagań. Przede wszystkim należy tu wspomnieć o zachowaniu obiektywizmu w opisywaniu zjawisk i procesów, których uczestnicy byli reprezentantami pewnej określonej świadomości, zależnej od właściwego dla danego czasu stanu wiedzy oraz panujących ówczesnie prądów intelektualnych⁵.

Analizując adekwatność drugiej z zastosowanych metod, należy wskazać na dwie jej cechy, które są szczególnie istotne w odniesieniu do analizowanego materiału. Po pierwsze analiza instytucjonalno-prawna służy badaniom norm prawnych, tymczasem analizowane dokumenty papieskie zawierają szereg takowych (choć to normy specyficzne ze względu na charakter sankcji – mających przede wszystkim charakter moralny i w nikłej mierze warunkowanych przez przymus państwowy, przypadek ich obowiązywania na terenie państwa Watykan należy bowiem potraktować jako marginalny, gdyż zamieszkuje w nim znikoma część Kato-lików). Po drugie w ramach analizy instytucjonalno-prawnej przyjmuje się założenie, że prawodawca „dysponuje wiedzą zrationalizowaną, możliwie pełną w zakresie języka, znajomości stanu prawnego i aktualną wiedzą empiryczną⁶⁷” – w przypadku analizowanego materiału stwarza to możliwość pogłębienia refleksji nad rozdźwiękami między założeniami papieskich postanowień a ich adekwatnością ocenianą z perspektywy uwarunkowań historycznych oraz przy uwzględnieniu dynamiki zapoczątkowanych przez nie procesów.

Najistotniejsze znaczenie dla treści niniejszej pracy miały cztery dokumenty. Pierwszym był list apostolski *Egrediae virtuti* z 31 grudnia 1980 roku, w którym Jan Paweł II ogłosił świętych Cyryla i Metodego współpatronami Europy⁷. Drugim była encyklika *Slavorum Apostoli*

⁴ J.R. Sielezin, op. cit., s. 22.

⁵ Ibidem, s. 23–24.

⁶ A. Chodubski, op. cit., s. 126.

⁷ Jan Paweł II, List apostolski *Motu proprio Egrediae virtutis* ogłaszający świętych Cyryla i Metodego współpatronami Europy, [w:] Jan Paweł II, *Dziela Zebrane*, t. 4: *Konsty-*

z dnia 2 czerwca 1985 roku wydana z okazji 1100 śmierci drugiego ze wspomnianych wyżej braci⁸. Trzecim list apostolski *Euntes in mundur*; z okazji 1000-lecia chrztu Rusi Kijowskiej⁹. Czwartym List apostolski *Orientalium dignitas* Papieża Leona XIII¹⁰. Wszystkie cztery traktują o równoprawnym znaczeniu tradycji chrześcijaństwa Wschodu i Zachodu oraz o ich fundamentalnym znaczeniu dla formowania kultury Europy. Każdy z nich jest przesycony duchem ekumenizmu, co znajduje swe odzwierciedlenie szczególnie w akcentowaniu podobieństw wspomnianych tradycji, wskazywaniu na konieczność pojednania między Kościołami oraz prezentowaniu optymistycznej diagnozy, gdy chodzi o możliwość pokonania dzielących Kościoły różnic.

Odnosząc się do konstrukcji artykułu, należy zauważyć, że była ona podyktowana strukturą problemową pracy. Bez wyjaśnienia, o czym właściwie myślał Papież, pisząc o Wschodzie, a także bez przywołania jego charakterystyki tej części świata, trudno odpowiedzieć, które z elementów jego dziedzictwa mogły posłużyć w procesie wzrastania zjednoczonego Kościoła oraz Europy.

Rozważania definicyjne

„Na Wschodzie każdego dnia wstaje na nowo słońce nadziei, światło, które przywraca istnienie rodzajowi ludzkiemu. Ze Wschodu, zgodnie z piękną metaforą, powróci nasz Zbawi-

tucje Apostolskie. Listy Motu Proprio i Bulle. Orędzie na Światowe Dni, Kraków 2007. s. 157–159, dalej: Ev.

⁸ Idem, *Slavorum Apostoli*, (dalej: SA) [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007, s. 215–251.

⁹ Idem, List apostolski *Euntes in mundum* z okazji 1000-lecia chrztu Rusi Kijowskiej, (dalej: Eim), [w:] Jan Paweł II, *Dzieła Zebrane*, t. 3: *Listy*, s. 143–155.

¹⁰ Idem, *Ol*. Jan Paweł II zwracał uwagę, że wydanie przez Papieża Leona XIII wspomnianego Listu apostolskiego *Orientalium dignitas* dało początek wielu inicjatywom, których celem było zbliżenie z Kościołami Wschodnimi: „utworzenia Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich i do założenia Papieskiego Instytutu Studiów Wschodnich przez papieża Benedykta XV. Następnie, 5 czerwca 1960 roku, Jan XXIII powołał do istnienia Sekretariat dla Popierania Jedności Chrześcijan. Niedawno, 18 października 1990 roku, promulgowałem Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, aby chronić i wspierać specyfikę wschodniego dziedzictwa.” *Ol*, 20.

ciel (por. Mt 24,27). Chrześcijanie Wschodu są dla nas znakiem Pana, który powraca. Nie możemy o nich zapominać, nie tylko dlatego, że kochamy ich jako braci i siostry, odkupionych przez tego samego Pana, ale również dlatego, że święta tęsknota za minionymi wiekami, kiedy żyliśmy w pełnej komunii wiary i miłości, przynagła nas, wypomina nam nasze grzechy, nasze wzajemne nieporozumienia: pozbawiliśmy świat wspólnego świadectwa, które być może pozwoliłoby uniknąć wielu dramatów, a nawet zmienić bieg historii. Bolejemy nad tym, że nie możemy jeszcze uczestniczyć we wspólnej Eucharystii. Teraz, gdy dobiega końca tysiąclecie i nasz wzrok kieruje się ku Wschodzącemu Słońcu, odnajdujemy się z wdzięcznością w naszym spojrzeniu i w naszych sercach”^{*}.

Opisywany w niniejszym tekście Wschód ma stosunkowo jasno sprecyzowane znaczenie. Chodzi bowiem o obszar oddziaływania wschodniej tradycji chrześcijańskiej, a więc zarówno Kościoła Prawosławnego, jak i obrządków wschodnich, w których uznaje się zwierzchnictwo Biskupów Rzymu¹¹. Obecnie są to, z jednej strony, przede wszystkim Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy oraz szereg innych narodów, których proces włączania do chrześcijańskiej rodziny rozpoczął się chrztem Rusi w 988 roku, a więc narody zamieszkujące na wschód od Uralu, liczne ludy północnej Azji aż po wybrzeża Pacyfiku, a nawet dalej, po części na nowo złączonych z Papiestwem na mocy unii brzeskiej z 1596 roku¹². Z drugiej natomiast liczne Kościoły czerpiące z greckiej tradycji liturgicznej królującej na terenie Bizancjum, schryścianizowani dzięki misji św. Cyryla i Metodego, a następnie ich uczniów Słowianie Południowi i Bułgarzy, a także lokalne Kościoły Wschodu, takie jak Gruziński czy Syryjski, w których nawet w czasach świetności Drugiego Rzymu używano języków narodowych, ale bez wątpienia pozostających w kulturowej łączności z Konstantynopolem¹³.

Choć granice Wschodu zostały zakreślone względnie precyzyjnie, obszar ten z wielu względów jest niezwykle zróżnicowany pod względem kulturowym, ekonomicznym, a nawet religijnym – dostrzegają to także Jan

* Ibidem, s. 28.

¹¹ SA, 12; OI, 1.

¹² Eim, 1.

¹³ SA, 12.

Paweł II¹⁴. Mówienie przez niego o jednym Wschodzie wydaje się jednak uzasadnione ze względu na wspomnianą tradycję grecko-bizantyjską oraz w szczególności uczestnictwo w spuściźnie św. Cyryla i Metodego, którzy z jednej strony należeli do najwybitniejszych synów Bizancjum, a z drugiej dali początek opartej na stworzonym przez nich bądź ich uczniów alfabecie (cyrylicy), kulturze słowiańskiej¹⁵.

Wyróżniki „Wschodu” i ich potencjał

Jan Paweł II wskazywał na różnorakie wyróżniki tradycji Wschodu, z których większość należy zaliczyć do sfery wschodniej tradycji duchowej. Niezależnie od dziedziny, do jakiej nawiązywał, zwracał się ku elementom wschodniego dziedzictwa, które mogły być traktowane jako potencjalny lub zaktualizowany wkład tej tradycji w budowanie postrzeganych poprzez pryzmat metafory dwóch (wschodniego i zachodniego) płuc cywilizacji europejskiej oraz chrześcijaństwa¹⁶.

Co istotne, to właśnie Wschód jest miejscem, gdzie miały miejsce najważniejsze wydarzenia z perspektywy wiary wszystkich chrześcijan. To tam przyszedł na świat, umarł i, jak wierzą jego wyznawcy, zmartwychwstał Jezus Chrystus. To tam, w Jerozolimie miał zostać zesłany na Maryję i uczniów Chrystusa Paraklet (Duch Święty). Wreszcie to stąd wyruszyli apostołowie nowej wiary¹⁷. Podkreślając to, Jan Paweł II nie tylko dokonywał podsumowania określonego procesu historycznego, ale także dawał do zrozumienia, że jest daleki od postrzegania „Wschodu” z wyższością mającą wynikać chociażby z sukcesji apostoelskiej.

Papież powoływał się na ekumeniczny dorobek Soboru Watykańskiego II akcentującego, że Kościół Zachodni „w zakresie liturgii, duchowej tradycji i porządku prawnego” wiele zapożyczył od Kościołów Wschodnich¹⁸.

¹⁴ Ol, 5.

¹⁵ SA, 5, 19, 24–25.

¹⁶ Eim, 12, idem, *Redemptoris Mater*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*.

¹⁷ OL, 2, 5.

¹⁸ Ibidem, 7.

Jednym z punktów owego dorobku Wschodu najwnikliwiej analizowanych przez Jana Pawła II, był wypracowany wzór życia monastycznego. Nie dziwi to zresztą w obliczu faktu, że pierwsi mnisi chrześcijańscy pojawili się właśnie tam. Papież wskazywał na ścisłą łączność występującą między modlitwą liturgiczną, tradycją duchową i życiem monastycznym¹⁹. Wschodni monastycyzm w przeciwieństwie do zachodniego zachował jedność, „nie zaznając, tak jak w przypadku Zachodu, tworzenia się wielorakich form życia apostołskiego²⁰”. Jego szczególną cechą był sposób życia wschodnich mniszek, które według Biskupa Rzymu ukazywało dowartościowanie kobiet w Kościele, wykraczające poza spychającą kobiety do drugorzędnej roli mentalność epoki. Nawet w okresie prześladowań ze strony komunistów, podczas których zamknięto wiele monasterów męskich, monastycyzm żeński podtrzymywał tradycję życia mniszego²¹.

Wzorce zapoczątkowane już w antyku znalazły odpowiednich kontynuatorów po rozszerzeniu się wpływów Wschodnich Kościołów Chrześcijańskich na tereny Słowiańszczyzny – co więcej, doprowadziły do rozkwitu cywilizacyjnego: „Kijów odznaczył się stosunkowo wcześniej słynną »Ławrą Pieczerską«, założoną przez świętych Antoniego (1073) i Teodozjusza (1074). Nie jest więc dziełem przypadku, że mnich, zwłaszcza tak zwany „starzec”, był duchowym kierownikiem zarówno wielkich pisarzy rosyjskich, jak i ubogich chłopów. Klasztory stały się ośrodkami życia liturgicznego, duchowego, społecznego, a nawet gospodarczego. Władcy zwracali się do mnichów jako do doradców, sędziów, dyplomatów i nauczycieli. Słowa: „kult” i „kultura” posiadają ten sam rdzeń. Kult chrześcijański spowodował także wśród Słowian wschodnich ogromny rozwój kultury we wszystkich jej odmianach. Sztuka religijna została przeniknięta głęboką duchowością i subtelnym natchnieniem mistycz-

¹⁹ Ze względu na owe powiązania Jan Paweł II upatrywał w odrodzeniu życia monastycznego szansy na „rozkwit życia kościelnego” i to nie tylko w krajach Wschodu, ale także ze względu na istnienie silnej diaspory wschodniej na Zachodzie. Patrz. OL, 27.

²⁰ Jak dalej tłumaczy Papież „Różne formy życia monastycznego, od ścisłego cenobityzmu, tak jak go pojmowali Pachomiusz czy Bazyli, do najbardziej rygorystycznego eremityzmu, praktykowanego na przykład przez Antoniego czy Makarego Egipskiego, odpowiadają raczej różnym etapom drogi duchowej, a nie różnym wyborom stanu życia”. OL, 9.

²¹ Por. *ibidem*.

nym. Kto dziś na świecie nie zna słynnych ikon czczonych w Kościołach Wschodnich? Wspaniałych katedr św. Zofii w Kijowie i Nowogrodzie pochodzących z XI wieku, kościołów i klasztorów tak charakterystycznych dla pejzażu tych ziem? Kijowska literatura jest w ogromnej większości religijna. Nowe hymny i pieśni kościelne są jakby emanacją rodzimych form muzycznej tradycji. Nie zapominajmy też, że pierwsze szkoły na Rusi powstały właśnie w XI wieku. A wszystko to, wspomniane w największym skrócie, stanowi nieprzemijające świadectwo niezwykłego rozkwitu religijnego i kulturowego, jaki zrodził się z Chrztu Rusi Kijowskiej²².

Jan Paweł II tworzy w ten sposób narrację, której myślą przewodnią jest zaakcentowanie kapitalnej roli kulturotwórczej chrześcijaństwa. Świadczy to o konsekwencji Papieża, który już na wiele lat przed objęciem Stolicy Piotrowej niestrudzenie walczył, by, z jednej strony, wpływ chrześcijaństwa w kulturze był nieprzerwanie obecny, a z drugiej, by kultura, mająca w jego opinii znaczne walory w przybliżaniu ludziom wiary, cieszyła się swobodą nieskrepowaną przez zakusy rządzących²³.

Innym wątkiem związanym z oryginalnym dorobkiem Wschodu jest tamtejsza tradycja teologiczna. Charakterystyczne są dla niej odmienne metody i podejście mające za cel poznanie i wyznanie prawd wiary. Za ich sprawą „niektóre aspekty objawionych tajemnic czasem znajdują stosowniejsze ujęcie i lepsze naświetlenie u jednych niż u drugich, tak że trzeba powiedzieć, iż te odmienne sformułowania teologiczne nierzadko raczej się wzajem uzupełniają, niż przeciwstawiają”²⁴. Razem budują tradycję teologiczną chrześcijaństwa²⁵.

²² Eim, 8.

²³ Papież podaje Wschód jako wzór przenikania sfery kultury i religii chrześcijańskiej także w innym miejscu: „W czasach, w których coraz powszechniej uznaje się podstawowe prawo każdego narodu do tego, by wyrażać siebie zgodnie z własnym dziedzictwem kultury i myśli, doświadczenie poszczególnych Kościołów Wschodu jawi się nam jako miarodajny przykład udanej inkulturacji. Ten przykład uczy nas, że jeśli chcemy uniknąć odradzania się partykularyzmów, a także radykalnych nacjonalizmów, musimy zrozumieć, iż głoszenie Ewangelii winno być głęboko zakorzenione w specyfice kultur i równocześnie otwarte na włączenie się w powszechność, która polega na wymianie darów dla wzajemnego wzbogacenia”. Ol, 7

²⁴ Ibidem, 5.

²⁵ Na temat wkładu Wschodu w jej budowanie patrz szerzej: ibidem, 6, 8.

Jak już wspomniano według Jana Pawła II Wschód wyróżniał się także szczególnym dorobkiem w sferze liturgicznej: „[...] modlitwa liturgiczna na Wschodzie wykazuje wielką zdolność do ogarnięcia całej osoby ludzkiej: tajemnica jest wysławiana ze względu na wzniosłość swej treści, ale również z gorącym uczuciem, które wzbudza w sercu zbawionej ludzkości. W liturgii także ciało jest wezwane do oddawania czci, a piękno, które na Wschodzie jest jednym z najwspanialszych sposobów wyrażania Boskiej harmonii i wzorcem przemienionej ludzkości, ujawnia się wszędzie: w kształtach świątyni, dźwiękach, kolorach, światłach, zapachach. Przedłużona celebracja nabożeństwa, powtarzające się wezwania, to wszystko wyraża stopniowe utożsamianie się całej osoby ze sprawowanym misterium. Modlitwa Kościoła staje się już w ten sposób uczestnictwem w liturgii niebiańskiej, zadatkiem ostatecznego stanu szczęśliwości.

To integralne dowartościowanie osoby, obejmujące jej elementy racjonalne i uczuciowe, w »ekstazie« i immanencji, jest dziś bardzo potrzebne, stanowi bowiem wspaniałą szkołę rozumienia sensu rzeczywistości stworzonych: nie są one ani absolutem, ani siedliskiem grzechu i niegodziwości. W liturgii rzeczy objawiają swą własną naturę daru, który Stwórca ofiaruje ludzkości: »A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre« (Rdz 1,31)²⁶.

Dla zagubionego człowieka współczesnego liturgia wschodu może więc być wspaniałym źródłem poznania samego siebie i niedostępnego, nieuchwytnego dla poznania Boga²⁷.

Relacje Wschodu i Zachodu

Europa [...] w swoim geograficznym całokształcie jest jak gdyby owocem oddziaływania dwóch nurtów tradycji chrześcijańskiej, z czym idą w parze także dwie różniące się, a zarazem głęboko dopełniające formy kultury. Św. Benedykt, który swoim wpływem ogarnął nie tylko Europę – przede wszystkim zachodnią i środkową – ale poprzez ośrodki benedyktyńskie sięgnął także na inne kontynenty, znajduje się w samym centrum owego nurtu, który wywodzi się z Rzymu, od stolicy nastę-

²⁶ Ibidem, 11.

²⁷ Ibidem, 12, 16.

ców św. Piotra. Święci bracia z Tesalonik uwydatniają naprzód wkład starożytnej kultury greckiej, a z kolei zasięg promieniowania Kościoła konstantynopolińskiego oraz tradycji wschodniej, która tak głęboko zapisała się w duchowości i kulturze wielu ludów i narodów we wschodniej części kontynentu europejskiego. Dzisiaj zatem, kiedy po wiekach kościelnego rozdziału pomiędzy Wschodem a Zachodem, pomiędzy Rzymem a Konstantynopolem, od czasu Soboru Watykańskiego II podjęte zostały zdecydowane kroki w kierunku zjednoczenia, wydaje się, że ogłoszenie świętych Cyryla i Metodego Współpatronami całej Europy, obok św. Benedykta, w pełni odpowiada znakom naszego czasu. Zwłaszcza, skoro dzieje się to w roku, w którym oba Kościoły, katolicki i prawosławny, weszły w etap decydującego dialogu, który rozpoczął się na wyspie Patmos, związanej z tradycją św. Jana Apostoła i Ewangelisty. [...] Ustanowienie to niech będzie równocześnie świadectwem dla ludzi współczesnych ważności głoszenia Ewangelii, powierzonej przez Jezusa Chrystusa Kościołowi, dla którego trudzili się dwaj bracia, apostołowie Słowian. Głoszenie Ewangelii stało się drogą i środkiem wzajemnego poznania i jedności wśród różnych ludów rodzącej się Europy i zabezpieczyło dzisiejszej Europie wspólne dziedzictwo duchowe i kulturalne*.

Ustanowienie świętymi Cyryla i Metodego było czytelnym symbolem wpisującym się w ekumeniczny wymiar pontyfikatu Jana Pawła II. Obok encykliki *Ut unum sint* i organizacji ekumenicznego spotkania w Asyżu wydaje się przy tym jedną z najistotniejszych jego inicjatyw w tym zakresie²⁸. Jak jednak wskazałem, od początku Papież Polak przez cały okres, gdy kierował Kościołem, starał się zwalczać uprzedzenia między katolikami i Kościołami Wschodu i budować w świadomości odbiorców swych dokumentów pozytywny obraz okresu komunii Wschodu i Zachodu²⁹.

* Ev, 2–3.

²⁸ Idem, *Ut unum sint*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 889–1076.

²⁹ Przede wszystkim taką rolę należy przypisać szczegółowemu opisowi okresu po chrzcie Rusi, zamieszczonym w liście *Euntes in Mundi*: „Pełnia czasu dla Chrztu Rusi nadeszła więc pod koniec pierwszego tysiąclecia, gdy Kościół był niepodzielony. Za ten fakt, który jest dziś przedmiotem pragnienia i nadziei, winniśmy wspólnie dziękować Bogu. Zechciał On, by Kościół-Matka, trwający jeszcze w widzialnej jedności, bogaty w narody i ludy, w momencie misyjnego rozkwitu na Zachodzie i na Wschodzie przyjął na swoje łono tę nową Córkę, zrodzoną nad brzegami Dniepru. Istniał Kościół Wschodni i Kościół Zachodni, każdy rozwijał się zgodnie z własnymi tradycjami teologicznymi, dyscypli-

Nie brakowało także inicjatyw bardziej namacalnych. Papież nakażywał, by w ramach wysiłków podejmowanych przez klasztory, choć także i innych ciał, prowadzić stały dialog z Kościołami Wschodnimi i ich monastyrami. Promował także inicjatywy polegające na zapraszaniu prawosławnych wykładowców i studentów na Uniwersytety Papiejskie i do innych katolickich instytucji akademickich. Pielgrzymował także na wschód, w tym na Ukrainę i do Ziemi Świętej oraz wskazywał na celowość wzajemnego uznawania świętości chrześcijan – męczenników

narnymi, liturgicznymi. Zachodziły między nimi znaczne różnice, ale Wschód i Zachód, Rzym i Konstantynopol trwały w pełnej komunii i utrzymywały wzajemne stosunki. Ten to właśnie niepodzielony Kościół na Wschodzie i Zachodzie przyjął i wspierał Kościół Kijowski. Już księżna Olga prosiła cesarza Ottona I o biskupa, »który by ukazywał im drogę prawdy«. Był to zakonnik Adalbert z Trewiru, który rzeczywiście udał się w 961 roku do Kijowa, gdzie jednak nie mógł wypełnić swojej misji z powodu pogańskiej opozycji. Książę Włodzimierz, świadomy tej jedności Kościoła i Europy, podtrzymywał kontakty nie tylko z Konstantynopolem, ale także z Zachodem, z Rzymem, którego Biskup był uznany za tego, kto przewodniczy komunii całego Kościoła. Według »Kroniki Nikona« miały miejsce poselstwa między Włodzimierzem i Papieżami tego okresu: Janem XV (który miał mu ofiarować właśnie w 988 roku przyjęcia Chrztu, relikwie św. Klemensa papieża, co było wyraźnym odniesieniem do misji świętych Cyryla i Metodego, którzy relikwie te przywieźli z Chersonezu do Rzymu) i Sylwestrem II. Trzeba też wspomnieć Brunona z Kwerfurtu, który wysłany na misje przez papieża Sylwestra II jako archiepiscopus gentium, odwiedził około 1007 roku Włodzimierza, cieszącego się tytułem *rex Rutorum*. Następnie także papież św. Grzegorz VII ofiarował tytuł królewskim książętom Kijowa w swoim liście z 17 kwietnia 1075 r., wysłanym Demetriuszowi (Izjasławowi) *regi Ruscorum et reginae uxori eius*, którzy wysłali wcześniej swojego syna Jaropelka jako pielgrzyma *ad limina Apostolorum*, oddając księstwo pod opiekę św. Piotra. Ten fakt uznania przez Biskupa Rzymu suwerenności Włodzimierzowego księstwa zasługuje na podkreślenie. Dzięki przyjęciu Chrztu w 988 roku, Włodzimierz stworzył trwałe podstawy dla konsolidacji, także politycznej, swojego państwa oraz dla jego rozwoju i integracji ludów zamieszkujących w jego ówczesnych i późniejszych granicach. Ta profetyczna decyzja wejścia do Kościoła i wprowadzenie swojego księstwa w krąg narodów chrześcijańskich przyniosło mu chwalebny tytuł Świętego i Ojca narodów, które z tego księstwa się wywodzą. W ten sposób Kijów stał się z chwilą przyjęcia Chrztu szczególnym terenem spotkania się różnych kultur i przenikania religijnego także z Zachodu, o czym świadczy kult niektórych Świętych czczonych w Kościele łacińskim. A z czasem stał się ważnym ośrodkiem życia kościelnego i promieniowania misyjnego o bardzo szerokim zasięgu: na zachód aż po Karpaty, od południowych brzegów Dniepru aż po Nowogród i od północnych brzegów Wołgi — jak to już zostało powiedziane — aż po brzegi Oceanu Spokojnego i dalej jeszcze. Krótko mówiąc, poprzez nowy ośrodek kościelnego życia, jakim stał się Kijów po przyjęciu Chrztu, Ewangelia i łaska wiary dotarły do tych ludów i ziem, które dzisiaj powiązane są z Patriarchatem moskiewskim, gdy chodzi o Kościół prawosławny oraz z katolickim Kościołem Ukraińskim, który pełną komunię z Rzymską Stolicą odnowił w Unii Brzeskiej⁷. Eim 4.

za wiarę w okresie panowania totalitaryzmów: hitlerowskiego i komunistycznego³⁰. Podejmował też stale wysiłki zmierzające do odzyskania pielgrzymki do Rosji. Te ostatnie okazały się jednak bezowocne.

Zakończenie

Jan Paweł II w swych dokumentach wielokrotnie korzystał z językowych instrumentów perswazji. Zabiegając o zjednoczenie chrześcijaństwa, a także nadanie występującym w Europie procesom integracyjnym pożądaną przez siebie dynamiki, starał się zarysować przed odbiorcami w pewnej mierze wyidealizowany obraz Wschodu, wskazując przede wszystkim na jego dorobek oraz historię wspólnych zgodnych relacji. To, że wysiłek ekumeniczny Papieża Polaka, a także jego zaangażowanie w proces integracji Starego Kontynentu nie słabły mimo kolejnych niepowodzeń³¹, można zrozumieć, odwołując się do jego biografii. W znacznej mierze osobiste doświadczenie II wojny światowej oraz dwudziestowiecznych totalitaryzmów sprawiło, że całość jego posługi na tronie Piotrowym naznaczały słowa: „jesteśmy zjednoczeni w tych męczennikach z Rzymu, ze Wzgórza Krzyży, z Wysp Sołowieckich, z tak wielu innych obozów zagłady. Jednocześnie nas męczennicy, nie możemy nie być zjednoczeni³²”.

Paradoksalnie siła i konsekwencja, z jaką Papież zabiegał o zjednoczenie z Kościołami Wschodu, szczególnie z Cerkwią Prawosławną w Rosji, mogła być jedną z przyczyn rezerwy, z jaką odnosili się do niej ich hierarchowie. Bojąc się, że aktywny i popularny Papież może dążyć do przecignięcia ku sobie wiernych z ich wspólnot, zamiast z entuzjazmem przyjmować rękę wyciągniętą do pojednania, tym konsekwentniej bronili dostępu do swoich państw.

³⁰ Por. Ol, 25.

³¹ *Jan Paweł II nie zdobył Kremla*, <http://wyborcza.pl/1,97557,3795546.html> [dostęp: 20 lutego 2013].

³² *Rozważanie na zakończenie Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek (1 kwietnia 1994)*: L'Osservatore Romano, 3 kwietnia 1994, s. 5, cyt. Ol 19.

Proof

ŁUKASZ GEMZIAK

(TORUŃ)

Normalne spojrzenie na Rosję... Dymitr Lichaczow o rosyjskim charakterze narodowym

W poszukiwaniu tożsamości

Rozpad ZSRR po raz kolejny postawił Rosjan przed koniecznością dokonania wyboru dotyczącego własnej przyszłości¹. Debata wokół dalszych losów nowo powstałej Federacji Rosyjskiej stała się jednym z najistotniejszych elementów rosyjskiego życia społeczno-politycznego lat 90. W poszukiwaniu nowej „rosyjskiej idei”, nowej tożsamości wzięli udział liczni politycy, publicyści, pisarze². Głos w tej dyskusji zabrał także Dymitr Lichaczow (1906–1999) – wybitny historyk literatury staroruskiej

¹ Niektóre tezy niniejszego artykułu były już prezentowane w artykule Ł. Gemziak, *Koncepcja Skandosławii Dymitra Lichaczowa*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2012, nr 34, s. 185–203. Tytuł artykułu stanowi cytat z pracy Dymitra Lichaczowa. Zob.: Д. Лихачев, *Нельзя уйти от самих себя... Историческое самосознание и культура России*, „Новый мир” 1994, nr 6, s. 113.

² Adam Daniel Rotfeld zauważa, że Federacja Rosyjska wciąż jeszcze poszukuje idei, która w pełni ukształtowałaby jej tożsamość. Zob. A. D. Rotfeld, *Zrozumieć Rosję*, [w:] A. Rotfeld, *Myśli o Rosji ...i nie tylko. Eseje i wywiady*, Warszawa 2012, s. 13.

i badacz kultury, uchodzący za autorytet w kręgu demokratycznie zorientowanej inteligencji³, który w artykułach publicystycznych zaproponował własną interpretację dziejów Rosji i Rusi. Uczony podkreślał, że niemożliwe jest wskazanie nowej drogi rozwoju Rosji bez zrozumienia jej przeszłości, uwarunkowań kulturowych, bez wykazania fałszywości pewnych przekonań na temat jej kultury i historii. Ważną rolę w tym procesie odgrywa także dostrzeżenie wpływu rosyjskiego charakteru narodowego na przeszłe wydarzenia w dziejach Rosji/Rusi⁴.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie kluczowych – zdaniem Lichaczowa – cech rosyjskiego charakteru narodowego i ich udziału w kształtowaniu historii. Zrozumienie rosyjskiej mentalności i jej ocena jest bowiem elementem „normalnego spojrzenia na Rosję”, które stanowi propozycję odpowiedzi na jedno z kluczowych pytań w rosyjskiej myśli społeczno-politycznej: co robić?⁵

Łatwowierność, skrajność postaw i fatalizm

Uchwycenie specyfiki rosyjskiego charakteru narodowego nie jest zadaniem łatwym. Wokół cech, które można by uznać za charakterystyczne dla samych Rosjan, pojawiają się liczne kontrowersje⁶. Pewne problemy stwa-

³ A. de Lazari, *Czy Rosja będzie Trzecim Rzymem? Studia o nacjonalizmie rosyjskim*, Katowice 1995, s. 56.

⁴ Д. Лихачев, op. cit., s. 113.

⁵ Propozycja przemyślenia specyfiki rosyjskiego charakteru narodowego to tylko jeden z elementów oryginalnego spojrzenia na Rosję, zaproponowanego przez Lichaczowa. Rosyjski uczyony przedstawia bowiem spójny projekt przewartościowania niektórych ustaleń geograficznych, historycznych i kulturowych, który można określić mianem idei Skandosławii. Szerzej na ten temat zob.: A. de Lazari, op. cit., s. 56–57; A. de Lazari, V. Gonč, *Skandosławia*, [w:] *Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, red. A. de Lazari, t. 2, Łódź 1999, s. 296–299; Ł. Gemziak, *Koncepcja Skandosławii Dymitra...*

⁶ Książką, która w ostatnich latach wzbudziła w tej kwestii najwięcej emocji jest *Encyklopedia duszy rosyjskiej* Wiktora Jerofiejewa. Zob.: W. Jerofiejew, *Encyklopedia duszy rosyjskiej: romans z encyklopedią*, tłum. A. de Lazari, Warszawa 2004. Przykładem kontrowersji, jakie wzbudził ten utwór, może być fakt, iż w roku 2009 grupa filologów z Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego opublikowała list, w którym oskarżyła Wiktora Jerofiejewa o szerzenie (za pomocą *Encyklopedii...*) ekstremizmu i rusofobii.

rza także sam termin „charakter narodowy”⁷. Stefan Bednarek zauważa, że pojęcie to używane jest raczej jako metafora niż kategoria badawcza, gdyż zawiera zbyt wiele przeszkód natury teoretyczno-metodologicznej, by mogło być pożyteczne poznawczo⁸. Nie przesądza to jednak o jego całkowitej nieprzydatności. Najistotniejsze czynniki konstytuujące omawiany termin zostały wykreowane za pomocą kultury i historii. W tym kontekście rosyjski charakter narodowy można uważać za część zaprogramowania kulturowego⁹. O tym, jak wygląda postrzeganie rzeczywistości wśród Rosjan, decyduje więc przekonanie o istnieniu w tym narodzie poszczególnych cech, które implikują konkretne zachowania.

Lichaczow za jedną z podstawowych przyczyn złożoności dziejów swojej ojczyzny uważa niekonsekwentne, pełne sprzeczności działanie Rosjan: „Krzyżują się w nim [w rosyjskim charakterze narodowym – Ł.G.] [...] religijność ze skrajną bezbożnością, [...] praktycyzm z zupełną bezradnością wobec okoliczności zewnętrznych, gościnność z wrogiem usposobieniem wobec ludzi, narodowe samoopluwanie z szowinizmem, nieumiejętność walczenia z niespodziewanie pojawiającymi się znakomitymi przejawami niezłomnej waleczności”¹⁰.

Sprzeczność to nie jedyna cecha, która charakteryzuje postępowanie Rosjan. Za ważne należy uznać także: brak litości, skłonność do poświęceń oraz do zajmowania zupełnie skrajnych pozycji. Skrajność postaw połączona z łatwowiernością stała się przyczyną pojawienia się w historii rosyjskiej dziesiątek samozwańców oraz doprowadziła do zwycięstwa

⁷ W rozważaniach o rosyjskim charakterze narodowym nie sposób pominąć pojęcia „dusza rosyjska”. Wasilij Szczukin definiuje ją jako „Jedną z kategorii rosyjskiej mitologii narodowej, która nie ma jednoznacznego odpowiednika w rzeczywistości empirycznej [...], określającą typowe dla Rosjan cechy charakteru. [...] W przekonaniu Rosjan fenomen ‘duszy rosyjskiej’ zawiera w sobie pierwiastek mistyczny. Zasadniczo wykracza poza wszelkie empirycznie uchwytne charakterystyki, nie jest również możliwy do jednoznacznej definicji w kategoriach ‘rozsądku’”. Zob.: W. Szczukin, *Dusza rosyjska*, [w:] *Idee w Rosji...*, s. 276–278, 296–299,

⁸ S. Bednarek, *Charakter narodowy w koncepcjach i badaniach współczesnej humanistyki*, Wrocław 1980, s. 3.

⁹ Używam tego sformułowania w nawiązaniu do badań Geerta Hofstede i Gerta Jana Hofstede, którzy wykazali, w jaki sposób kultura determinuje zachowanie człowieka oraz jakie są efekty odmienności kulturowych. Zob.: G. Hofstede, G. J. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, tłum. M. Durska, Warszawa 2007.

¹⁰ Д. Лихачев, op. cit., s. 119. Wszystkie tłumaczenia – o ile nie zaznaczono inaczej – pochodzą od autora artykułu.

bolszewików, którzy doszli do władzy również dlatego, że zaproponowali najbardziej radykalny, maksymalistyczny program polityczny¹¹.

Lichaczow szczególnie dużą rolę przypisuje wspomnianej łatwowierności, jako tej, która ma znaczny wpływ na zachowanie Rosjan. Wskazując na tę cechę, dokonuje on przewartościowania rosyjskiej świadomości, zwraca uwagę na niedostrzeżone dotychczas zjawisko.

Czasami występuje w formie ufności, a czasami doprowadza do stworzenia niepoważnych planów ekonomicznego i państwowego wybawienia¹² – łatwowierność, podobnie jak inne, kluczowe cechy narodu rosyjskiego, oparta jest na sprzeczności i może być zjawiskiem zarówno pozytywnym, jak i negatywnym. Lichaczow zauważa, że cecha ta częściej przejawia w samych Rosjanach swój destrukcyjny potencjał: „[Łatwowierność – Ł.G.] to wiara w los występująca w formie nieufności do samego siebie i wiara w swoje przeznaczenie. [...] Czasami to wiara w obcokrajowców, a czasami szukanie w tychże obcokrajowcach sprawców wszystkich nieszczęść. [...] Oni [Rosjanie – Ł.G.] gotowi są głodować, cierpieć, a nawet iść na samospalenie [...] dla swojej wiary, swoich przekonań, dla idei”¹³.

Omawiane zjawisko przejawia się na wiele sposobów, co dodatkowo utrudnia możliwość pełnego przeanalizowania problemu. Za istotny należy uznać fakt połączenia łatwowierności z innymi zasadniczymi cechami rosyjskiego charakteru narodowego, w tym – wypływającą z łatwowierności – wiarą w przeznaczenie, której efektem może być ucieczka od odpowiedzialności za własne postępowanie¹⁴. Rosjanin – jak wskazuje Lichaczow – bardzo łatwo staje się zwolennikiem różnorodnych poglądów i idei, nierzadko odznaczając się przy tym radykalnością swojej opi-

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem, s. 119–120.

¹⁴ Problem niechęci wobec odpowiedzialnego kierowania swoim życiem, korzystania z przyrodzonej wolności zauważył już Fiodor Dostojewski, który w *Braciach Karamazow* opisał to zjawisko za pomocą mowy Wielkiego Inkwizytora do Zbawiciela: „Chcesz iść między ludzi i idziesz z pustymi rękami, z jakąś obietnicą wolności, której oni w swojej prostocie i przyrodzonej skłonności do lenistwa nie mogą pojąć, której boją się i lękają, albowiem nie ma i nie było nic bardziej nie do zniesienia dla człowieka i dla ludzkiej społeczności niż wolność!”. Zob. F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, tłum. A. Wat, Londyn 1993, s. 285.

nii. Fatalizm¹⁵ w rosyjskim charakterze narodowym można tłumaczyć nie tylko chęcią uniknięcia odpowiedzialności. Pewną rolę może tu odgrywać również poczucie uczestnictwa w wartościowych – także z moralnej perspektywy – działaniach, w których istotnym punktem odniesienia jest charakterystyczny dla rosyjskiej kultury kolektywizm¹⁶. Lichaczow negatywnie ocenia takie – rezygnujące z osobistej wolności, przedkładające wspólnotę nad jednostkę – postępowanie swoich rodaków, zauważając, że niejednokrotnie miało ono negatywny wpływ na ich ojczyznę. Podkreśla przy tym, że cechą, która w swoisty sposób łączy łatwowierność, tendencję do skrajnych postaw oraz zwalniający z samodzielnego podejmowania decyzji fatalizm, jest misjonizm – przekonanie o konieczności wypełnienia szczególnej misji.

„Żadnej szczególnej misji Rosja nie miała i nie ma do spełnienia!”*

Idea Moskwy – Trzeciego Rzymu została stworzona przez ihumena Filoteusza z Pskowa w XVI wieku i stanowi archetyp nacjonalizmu rosyjskiego. Przekonanie, że „Bóg nagroził Świętą Ruś oraz powierzył jej

* Tytuł tej części artykułu stanowi cytat z pracy Dymitra Lichaczowa. Zob.: Д. Лихачев, op. cit., s. 119

¹⁵ Czesław Miłosz zauważa, że źródeł rosyjskiego fatalizmu należy doszukiwać się w poglądach sekt wschodniego chrześcijaństwa: „Z bezlitosnej przyrody i bezlitosności społecznego porządku sekciarze czerpali pewność, że świat jest w niepodzielnym władaniu Szatana. Jedynie Królestwo Boże miało obalić jego prawo, tożsame z prawem Stworzenia. [...] zanim przyjdzie Chrystus, jesteśmy całkowicie poddani haniebnemu prawu, bunt naszego serca jest bezsilny”. Zob. Cz. Miłosz, *Rosja*, [w:] *Dusza polska i rosyjska. Od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosa i Aleksandra Sołżenicyna. Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, Warszawa 2004, s. 403.

¹⁶ Rosyjski kolektywizm może występować w różnych formach. Jedną z nich jest stworzona przez Aleksego Chomiakowa kategoria *soborowości* (później występująca także w zeświecczonym wariantcie). A. de Lazari zauważa, że: „Dla tego myśliciela [dla A. Chomiakowa – Ł.G.] soborowość była kategorią czysto eklezjologiczną [...]. Wyrowadzenie *soborowości* poza eklezjologię prowadzi zawsze, nawet przy najbardziej szczytnych celach, do kolektywistycznej utopii totalitarnej, a w najlepszym wypadku do teokracji i fundamentalizmu”. Zob.: A. de Lazari, *Czy Rosja będzie...*, s. 114, 117. O związkach kategorii *soborowości* z pojęciem kolektywizmu zob.: ibidem, s. 112–119.

obronę prawowiernej religii chrześcijańskiej, czyli Prawosławia¹⁷, legło u podstaw poczucia misji, jaką naród rosyjski ma do spełnienia. Koncepcja zaproponowana przez Filoteusza z Pskowa stała się asumptem do tego, aby Rosja wyznaczała sobie szczególne zadania. Choć cel tej misji nigdy nie był stały i podlegał licznym zmianom (nierzadko misjonizm usprawiedliwiał dążenia imperialne Rosji), to jednak świadomość jej istnienia ukształtowała rosyjski sposób pojmowania rzeczywistości¹⁸.

Wiek XX był świadkiem wydarzeń, które wstrząsnęły ludzkością, nie omijając przy tym ludności rosyjskiej. Lichaczow, zastanawiając się nad pytaniem: co się stało z Rosją, udziela jednoznacznej odpowiedzi. Dzieśiątki milionów rozstrzelanych i zamęczonych, zmarłych na skutek głodu i poległych w „zwycięskiej” wojnie to efekt bardzo rozpowszechnionej, starej, ale jakby „odwróconej” idei. Rosyjski uczony charakteryzuje ją w następujący sposób, jednocześnie akcentując swoje stanowisko w tej kwestii: „Rosja wypełnia swoją misję – ostrzec świat przed zgubnością sztucznych, państwowych i społecznych, formacji; pokazać nierealność a nawet katastroficzną socjalizmu, w stosunku do którego nadzieje żywili »przodujący« ludzie, szczególnie w XIX wieku. To nieprawdopodobne! Nie wierzę nawet w jedną setną, jedną tysięczną część dobroczynności takiej »misji«”¹⁹.

Rosyjski misjonizm stanowi mit, któremu uległo społeczeństwo²⁰. Dążenie do wypełnienia wypływającego z niego zadania nie stanowi obowiązku Rosjanina, choć niejednokrotnie może się stać dla niego wygodnym powodem usprawiedliwienia swojego postępowania. Lichaczow jest przekonany, że jego kraj nie miał i nie ma żadnej szczególnej misji do spełnienia. Dodatkowo, rozpowszechniona opinia o wyjątkowości Rosji utrudnia próbę realnego spojrzenia na ten kraj. Rosyjski uczony nie zgadza się na to, aby wiara bądź wyobrażenie decydowały o losach jego

¹⁷ A. de Lazari, *Czy Rosja będzie...*, s. 9.

¹⁸ O wpływie koncepcji Moskwy – Trzeciego Rzymu na inne idee rosyjskie zob.: ibidem, s. 9–17.

¹⁹ Д. Лихачев, op. cit., s. 118–119.

²⁰ Mit rosyjskiego misjonizmu nie jest jedynym aspektem rosyjskiej kultury, z którym Lichaczow otwarcie polemizuje, podważając jego zasadność. O innych mitach i stereotypach dotyczących przeszłości lub uwarunkowań kulturowych rosyjski uczony pisze w: Д. Лихачев, *Мифы о России старые и новые*, [w:] Д. Лихачев, *Воспоминания, раздумья, работы разных лет*, t. 2, Санкт-Петербург 2006, s. 61–73.

ojczyzny i optuje za poszukiwaniem racjonalnych wyjaśnień. Szczególna misja, którą tłumaczą się jego rodacy, nie istnieje, a oni sami powinni przestać się usprawiedliwiać.

W misjonizmie zawierają się niemal wszystkie cechy kształtujące charakter narodu Rosjan. Składa się on również z przeciwieństw. Z jednej strony mamy do czynienia z chęcią poświęcenia się za innych, z drugiej zaś powodowane przekonaniem o przynależności do wyjątkowej, wybranej grupy, daje o sobie znać poczucie wyższości. Również Dostojewski pisał o misji Rosji w tonie łączącym ze sobą chęć wypełnienia wielkiego zadania z przekonaniem o byciu w szczególny sposób do niego predestynowanym: „Każdy wielki naród wierzy i wierzyć powinien – o ile, rzecz jasna, chce długo żyć – że w nim właśnie i tylko w nim, tkwi zbawienie świata, że po to żyje, by stać na czele narodów, przyłączyć je do siebie, wchłonąć i prowadzić harmonijnie zespolone do ostatecznie przeznaczonego im celu”²¹.

Taki stan rzeczy powoduje sprzeciw Lichaczowa. Poczucie wyższości silnie wiąże się z nacjonalizmem, który zawsze pokazuje pewne wyobrażenie o narodzie, nie odzwierciedla natomiast jego wszystkich cech. Rosyjski uczoney neguje misjonizm, gdyż uważa go za ważny element nacjonalizmu rosyjskiego. Taki pogląd wydaje się w pełni uprawniony, gdyż, jak zauważa Andrzej de Lazari: „Tym, co łączy nacjonalizm rosyjski, jest swoista interpretacja historii, odnajdywanie w niej »dowodów« dla uzasadnienia tezy o szczególnym posłannictwie My-narodu, My-państwa lub My-narodu-religii w zbawieniu świata lub zaprowadzenia w nim »sprawiedliwego«, rosyjskiego, porządku”²².

Negowanie każdego z nacjonalizmów, u podstaw których leży „swoista interpretacja historii”, nie stanowi jednak zadania, jakie stawia przed sobą rosyjski uczoney. Skupia się on raczej na polemizowaniu z podstawowymi i najbardziej istotnymi przejawami fałszywie pojmowanej historii. W tym kontekście zwraca uwagę fakt, że jedynym współczesnym nacjonalizmem rosyjskim, którego negatywne oddziaływanie akcentuje Licha-

²¹ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, tłum. M. Leśniewska, Warszawa 1982, s. 118.

²² A. de Lazari, *Współczesny nacjonalizm rosyjski i prawosławie*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 310, Studia Rosjoznawcze 1996, nr 3, s. 56.

czow, jest eurazjatyzm. Czyni to z powodu jego wzrastającej popularności w Rosji w latach 90. XX wieku²³.

Za istotną z punktu widzenia negatywnej oceny rosyjskiego misjonizmu i ściśle związanego z nim nacjonalizmu należy uznać – przeprowadzoną przez Lichaczowa – odmienną interpretację faktów związanych z powstaniem idei Moskwy – Trzeciego Rzymu. Rosyjski uczony był bowiem przekonany, że stworzenie koncepcji agresywnego moskiewskiego imperializmu w Pskowie, który nie podlegał wówczas Moskwie, można uznać za zastanawiające. Cesarz bizantyjski był wówczas jedynym na świecie zwierzchnikiem Cerkwi. Wobec upadku Konstantynopola rosyjskiej Cerkwi potrzebny był inny protektor. W naturalny sposób został nim więc władca moskiewski, gdyż wówczas nie istniał jakikolwiek inny monarcha prawosławny. W tym kontekście trzeba mówić więc raczej o religijnym, a nie politycznym charakterze idei rosyjskiego mnicha, którą można uznać także za wynik ówczesnych wyobrażeń o jedności prawosławia²⁴.

Jednakże Moskwa nie od razu przyjęła powyższą ideę. Ruska Cerkiew uznała uczestnictwo Konstantynopola w unii florenckiej²⁵ za działanie hereetyckie, dlatego też żaden władca moskiewski nie chciał uznać swojej stolicy za drugi Konstantynopol. W efekcie została stworzona koncepcja o pochodzeniu książąt włodzimierskich bezpośrednio z Rzymu, od Cesarza Augusta²⁶. Również z tego powodu koncepcja mnicha Filoteusza nie mogła być powołana do życia jako czynnik podbudowujący moskiewski imperializm w XVI wieku. Idea Moskwy – Trzeciego Rzymu dopiero w XVII wieku zaczęła być rozumiana jako przejaw szczególnej (także politycznej) misji Rosji – zyskując przy tym na popularności – a później nabrała jeszcze bardziej globalnego charakteru. Lichaczow, wskazując na

²³ Д. Лихачев, *Культура как целостная среда*, „Новый Мир” 1994, nr 8, s. 7. Ryszard Paradowski zwraca uwagę na polityczny potencjał eurazjatyizmu, który – wobec wspomnianych poszukiwań tożsamości państwa rosyjskiego – wydaje się szczególnie interesujący. Zob. R. Paradowski, *Eurazjatyckie imperium Rosji. Studium idei*, Toruń 2001, s. 11. O idei eurazjatyizmu zob. także: R. Bäcker, *Міжзвойенны еуразыятызм. Од інтэлектуальнай кантрактурацыі да таталітарызму?*, Łódź 2000; I. Massaka, *Eurazjatyzm: z dziejów rosyjskiego misjonizmu*, Wrocław 2001.

²⁴ Д. Лихачев, *Нельзя ўіти от...*, s. 116.

²⁵ Unia Kościołów katolickiego i prawosławnego we Florencji (1439 r.) wywołała sprzeciw na Rusi. W efekcie Kościół prawosławny stał się tam autokefaliczny.

²⁶ Д. Лихачев, *Нельзя ўіти от...*, s. 116.

jednostronne rozumienie tej koncepcji przez szereg rosyjskich pisarzy, polityków i filozofów, stara się rozbić kolejny ważny, lecz nieprawdziwy element rosyjskiej tożsamości. Zadanie takie pociąga za sobą niebagatelne skutki – w pewnym sensie unieważnia szereg zachowań, które Rosjanie uważają za charakterystyczne dla siebie, i uderza w rosyjski sposób widzenia rzeczywistości. Jednak diagnoza problemu nie oznacza końca zadania, jaki postawił przed sobą rosyjski uczyony. W tym kontekście Lichaczow widzi „kwestię rosyjską” jeszcze głębiej, nie ucieka od prób skonstruowania zupełnie nowej świadomości rosyjskiej.

Wolność, odpowiedzialność i europejskie źródła kultury

Próba uświadomienia Rosjanom ich szczególnego podejścia do rzeczywistości i – w rezultacie – do przyszłości nie stanowi jedynego zadania, jakie stawia przed sobą rosyjski uczyony. Ważne są również pewne propozycje, które implikują możliwe zmiany zasad rządzących mentalnością rosyjską. Lichaczow sugeruje bowiem zupełnie odmienne podejście do teraźniejszości i rzutującej na nią historii: „Sami musimy odpowiadać za nasze teraźniejsze położenie, jesteśmy odpowiedzialni wobec historii i nie powinniśmy zrzucić wszystkiego na swoich, zasługujących na szacunek i cześć, przodków. Lecz przy tym – oczywiście – musimy brać pod uwagę ciężkie skutki dyktatury komunistycznej”²⁷.

Silnie zaakcentowana odpowiedzialność za własne czyny jest powiązana z przypisaniem czynnikom zewnętrznym daleko mniejszej roli, niż zwykli to czynić Rosjanie. Zrzucanie winy na innych nic nie zmienia, gdyż to my żyjemy w naszym kraju i podejmujemy decyzje o jego losach – argumentuje rosyjski uczyony. Dodaje przy tym, że odpowiedzialność jest ściśle połączona z wolnością²⁸.

Sprzeciw wobec posługiwania się mitami o rosyjskiej kulturze i historii nie oznacza zupełnego zanegowania charakterystycznych dla Rosjan zwyczajów. Lichaczow nie odrzuca bowiem rosyjskiej przeszłości jako całości, lecz pragnie, aby jego rodacy opierali się na faktach i tradycjach,

²⁷ Ibidem, s. 120.

²⁸ Ibidem.

które nie uległy wypaczeniu. Tylko „normalne spojrzenie” może uczynić ich naprawdę wolnymi. W tym celu niezbędne jest odwołanie się do rzeczywistych źródeł własnej kultury.

Na skutek skandynawskich (kultura wojenna, która dała Rusi ród Rurkowiczów) i bizantyjskich²⁹ (kultura duchowa, chrześcijaństwo) wpływów kultura rosyjska stanowi część kultury europejskiej i posiada wspólne z nią wartości. Za podstawę kultury europejskiej Lichaczow uważa chrześcijaństwo oraz wynikające z niej: osobowość ludzką, jednostkę (*личностность*), uniwersalizm oraz wolność³⁰. Uniwersalizm kultury europejskiej znajduje swój wyraz w tolerancji, wrażliwości w stosunku do innych kultur. Zdolność do przyswojenia najlepszych osiągnięć innych kultur świadczy o ogólnoludzkim, uniwersalistycznym charakterze kultury europejskiej³¹.

Lichaczow podkreśla, że powyższe wartości są także udziałem kultury rosyjskiej. Zaznacza przy tym, że droga do uniwersalizmu kultury rosyjskiej prowadzi przez europejskość: „Powinniśmy być r o s y j s k i m i e u r o p e j c z y k a m i , jeśli chcemy zrozumieć duchowe i kulturowe wartości Azji i antyku”³².

Teza o europejskości kultury rosyjskiej (rosyjski uczyony zauważa wpływ innych, nieeuropejskich kultur na Ruś/Rosję, ale uważa ich oddziaływanie za niewielkie) skłania do spojrzenia na charakter narodowy Rosjan z niecodziennej perspektywy. Taka optyka unieważnia bowiem charakterystyczną dla rosyjskiej myśli społeczno-politycznej opozycję Rosja–Zachód³³ oraz jednocześnie podaje w wątpliwość zasadność funkcjonowania m.in. koncepcji eurazjatyckiej. Rosyjski uczyony proponuje więc wolność i odpowiedzialność (jako elementy kultury zarówno europejskiej, jak i rosyjskiej) zamiast misjonizmu i fatalistycznego rezygnowania z podejmowania aktywnych, odpowiedzialnych działań.

²⁹ Szerzej na ten temat zob.: idem, *Два русла русской культуры*, [w:] Д. Лихачев, *Воспоминания, раздумья...*, s. 75–83; idem, *Крещение Руси и государство Русь*, [w:] Д. Лихачев, *Раздумья о России*, Санкт-Петербург 1999, s. 65–86.

³⁰ Idem, *Три основы европейской культуры и русский исторический опыт*, [w:] Д. Лихачев, *Воспоминания, раздумья...*, s. 38.

³¹ Idem, *Культура как целостная...*, s. 8.

³² Ibidem.

³³ O znaczeniu kategorii „Zachodu” w rosyjskiej myśli społeczno-politycznej zob. np.: E. Wyciszekiewicz, *Współczesna Rosja wobec Zachodu*, Łódź 2003, s. 13–29.

Podsumowanie

Lichaczow zdaje sobie sprawę ze skomplikowanej tożsamości Rosjan, która nasycona wieloma wykluczającymi się czynnikami, prowadzi do powstania twierdzenia o niemożliwości racjonalnego zrozumienia Rosji. Zauważa jednak, że przewartościowanie niektórych sądów może zmienić jego rodaków i ich rzeczywistość. W zestawie cech właściwych rosyjskiemu charakterowi narodowemu wyraźnie optuje za wartościami, które konstytuują okcydentalistyczny paradygmat myślenia, nawiązując do tradycji okcydentalistycznej w rosyjskiej myśli społeczno-politycznej³⁴. Irracjonalizmowi, misjonistycznemu sposobowi objaśniania rzeczywistości przeciwstawia racjonalizm, dążenia do rozumowego interpretowania zdarzeń. Podkreślając znaczenie jednostki i indywidualizmu, łączy odpowiedzialne podejmowanie decyzji z wolnością. Wyraźnie opowiada się przy tym przeciw wszelkim przejawom nacjonalizmu. Ta nowa optyka ma doprowadzić do stworzenia „normalnego” kraju z historią „nie gorszą i nie lepszą od innych narodów”³⁵. Osobną kwestią pozostaje zakres odzewu, jakim miałyby się cieszyć wśród Rosjan dążenie do postrzegania siebie w kategoriach obywateli zwykłego kraju ze zwykłą historią.

³⁴ O najważniejszych wartościach rosyjskiego okcydentalizmu w XIX w. pisze np. Wasilij Szczukin. Zob.: В. Шуклин, *Русское западничество. Генезис – сущность – историческая роль*, Łódź 2001, s. 139–145. Powoływanie się na te wartości (m.in. jednostka jako podmiot wolności, rozumność człowieka związana z racjonalizmem, możliwość swobodnego wyrażania swoich poglądów, tolerancja) uważam za wyznacznik „tradycji okcydentalistycznej”.

³⁵ Д. Лихачев, *Нельзя уйти от...*, s. 120.